Nowe drogi

LISTOPAD
1947

6

WYDAWNICTWO KC POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZE

W DRUKU

WYDANIE SPECJALNE

„NOWYCH DRÓG"

POŚWIĘCONE

NARADZIE INFORMACYJNEJ

PRZEDSTAWICIELI
MARKSISTOWSKICH
PARTII ROBOTNICZYCH 9 KRAJÓW

Nowe Drogi

CZASOPISMO
SPOŁECZNO - POLITYCZNE

Numer poświęcony trzydziestoleciu Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej

LISTOPAD
1 9 4 7

6

WYDAWNICTWO KC POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

TREŚĆ Nr 6

7 wkładek wklęsłodrukowych.

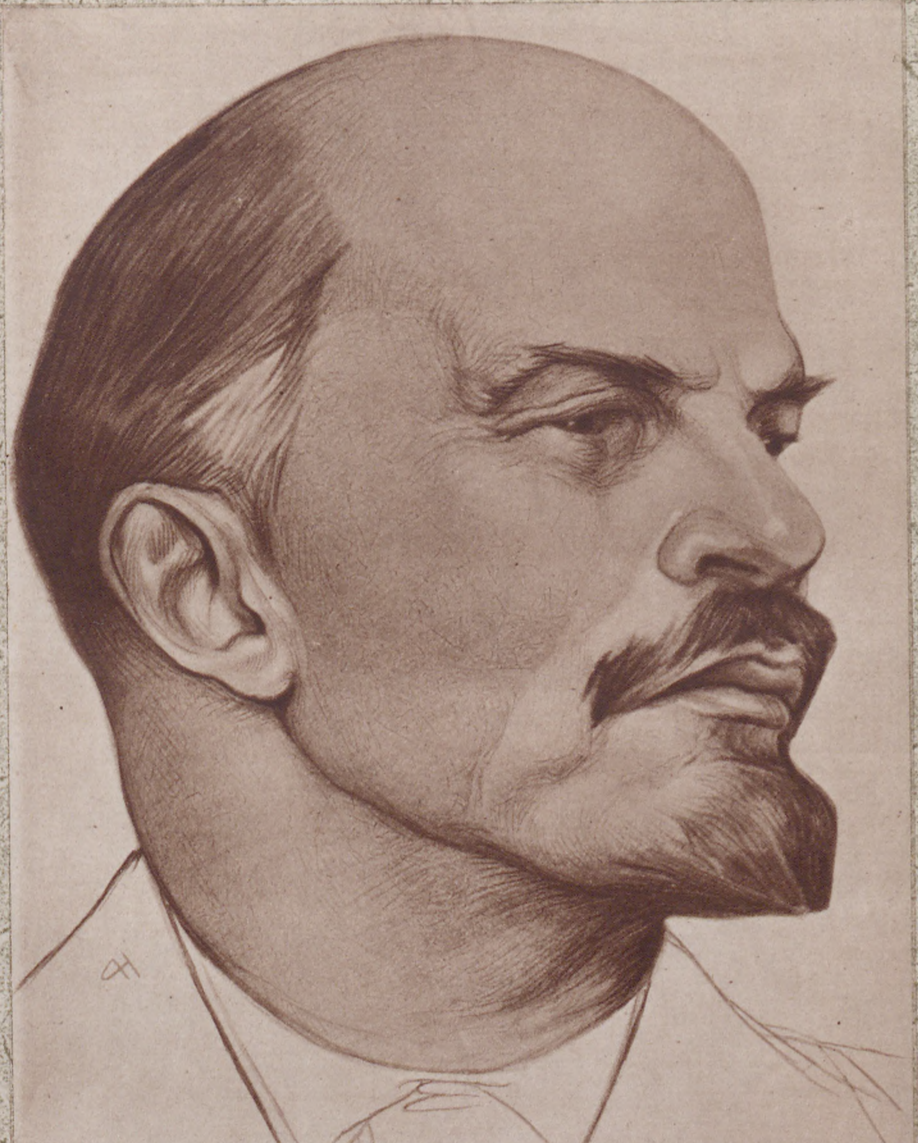
15 ilustracji w tekście.

Wkładki wklęsłodrukowe wykonano w Drukarni św. Wojciecha p. z. p. w Poznaniu.

Klisze cynkowe wykonano w chemigrafii R. S. W. „Prasa" w Warszawie.



1917 — 1947





WŁ. GOMUŁKA-WIESŁAW

Sekretarz Generalny K. C.
Polskiej Partii Robotniczej

„Ustrój radziecki przeszedł ogniową próbę straszliwej wojny i wyszedł z niej zwycięsko, wzmocnił w wojnie swoje pozycje. Ustrój radziecki w praktyce podczas wojny okazał się najbardziej demokratycznym, najbardziej związanym z masami , ustrojem społecznym. Okazało się, że demokracja radziecka jako forma rządzenia państwem jest najgłębiej i najsilniej związana z całym narodem radzieckim i jest przez cały naród popierana. Żaden inny ustrój społeczny nie byłby zdolny wyprowadzić swe narody na drogę zwycięstwa z groźnej sytuacji, jaka zaistniała dzięki technicznej przewadze Niemiec w pierwszym roku wojny niemiecko - sowieckiej.

Żaden kraj nie potrafił wydobyć z siebie tyle energii, poświęcenia i ofiarności w walce o swoją wolność i niepodległość, co Związek Radziecki. Ustrój społeczny sowiecki dowiódł niezbicie swej wyższości nad ustrojem faszystowskim, dał też dowody swej wyższej zdolności mobilizacyjnej i przewagi nad demokratycznym ustrojem państw zachodnich. ...Wojna wykazała, że najważniejszym miernikiem siły państwa jest stosunek ludności do danej formy ustrojowej.

Jeśli narody Związku Radzieckiego tak dzielnie i bohatersko walczyły w obronie swojej ojczyzny, jest to najlepszym dowodem tego, że formy ustrojowe, w których żyją, są im najdroższe, gdyż obdarzają je najszerszymi, demokratycznymi prawami. Fakty te wysunęły Związek Radziecki na czoło bloku państw demokratycznych. Posiada to ogromny wpływ na kształtowanie się sytuacji politycznej we wszystkich krajach".

(1944 r.)

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Sekretarz Generalny C. K. W.
Polskiej Partii Socjalistycznej

„W tych strasznych zmaganiach lepiej niż mogliśmy to poznać przed tym za przedwrześniowych czasów, za wystawioną wówczas żelazną kurtyną — poznaliśmy czym były w czasie tej wojny siły moralne, siły polityczne, siły rewolucyjne i wojskowe wszystkich

ludów Związku Radzieckiego. Siły moralne, które nauczyły umierać miliony ludzi za trudną i wypracowaną u siebie wolność, siły polityczne, które umiały bohaterstwu dać celowość wysiłku, siły rewolucyjne, które dynamizowały i mnożyły to wszystko w potencjał wojskowy, który prowadził od Stalingradu po Berlin.

Stalingrad miał swoją siłę nie tylko w murach, nie tylko w walorach strategicznych rzeki Wołgi, Stalingrad tak jak my go widzimy, to była przede wszystkim twierdza w sercach i umysłach obrońców, twierdza świadomości konieczności nieubłaganej walki z faszyzmem. Ta świadomość dostała tylko odpowiednie narzędzia techniczne w postaci broni i dobrego kierownictwa wojskowego. Elementem podstawowym była rzecz zrodzona w rewolucji".

(1946 r.)

ANTONI KORZYCKI
Sekretarz Generalny N. K. W.
Stronnictwa Ludowego

„Przekonaliśmy się według czynów nie zaś słów tylko, że ZSRR pragnie mieć na swojej zachodniej granicy silnego i wiernego sojusznika — Niepodległą Polskę Ludową. — I jedynie w oparciu o tę przyjaźń i pomoc narodów słowiańskich potrafimy zachować pokój i nienaruszalność naszych granic.

Dlatego my — ludowcy — wołać będziemy: w imię niepodległości i pokoju niech żyje przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim".

(1946 r.)

WINCENTY RZYMOWSKI
Prezes Centralnego Komitetu
Stronnictwa Demokratycznego

„Kamieniem węgielnym naszej polityki jest zasada głęboko ujętej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Zasada nie tylko sojuszu, ale głębokiej przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim przyniosła nam już takie sukcesy o wadze historycznej, że bez tej zasady nie podobna sobie wprost wyobrazić biegu spraw Polski".

(1946 r.)

Jakub Berman

Twierdza i drogowskaz postępu

Dziś, kiedy upłynęło 30 lat od Wielkiej Rewolucji Listopadowej, bardziej niż kiedykolwiek zdajemy sobie sprawę, że 7 listopada 1917 roku był najdonioślejszą, najbardziej przełomową datą w dziejach ludzkości.

Różnie można mierzyć olbrzymi dorobek zawarty w tym trzydziestoleciu.

Można go mierzyć olbrzymim zasięgiem zmian materialnych, jakie dokonane zostały w tym czasie na ogromnych obszarach byłego imperium rosyjskiego, liczbą nowych domów i miast, kanałów i linii kolejowych, blumingów i kombajnów, zdumiewającym rozwojem sił wytwórczych, wzrostem wydajności pracy, potężnym skokiem rozwojowym, który nie ma precedensów i jest nieodpartym świadectwem wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką kapitalistyczną.

Można ten dorobek mierzyć postępem kultury i oświaty, liczbą izb szkolnych i wyższych uczelni, książek i laboratoriów, teatrów i muzeów, gazet codziennych i monumentalnych rzeźb, pogadanek dla dzieci i granitowych pomników, kin i domów wypoczynkowych, łóżek szpitalnych i świetlic, arcyludzkich poematów i porywających powieści.

Możnaby ten dorobek mierzyć głębokością przemian w człowieku, jakże płodnym, płynącym z wiary w człowieka, przeoraniem, przeobrażeniem psychiki ludzkiej, sumą szlachetności i poświęcenia, bezinteresowności i entuzjazmu, jaki wyzwala ustrój socjalistyczny, szczytem bohaterstwa zwykłego człowieka radzieckiego na polu bitwy i na posterunku pracy.

Możnaby mierzyć dorobek 30-lecia odpornością i zwartością nowej więzi społecznej — demokracji socjalistycznej, rosnącym zasięgiem świadomie czynnej wielomilionowej masy ludzkiej, która kształtuje nowe formy państwowości.

Lecz wielkość dorobku Rewolucji Listopadowej nie da się zamknąć w granicach Związku Radzieckiego, wybiega ona daleko poza jego obręb. Rewolucja Listopadowa promieniuje na cały świat, stała się potężnym katalizatorem rozwoju społecznego.

Przeczuwał to Lenin, pisząc we wrześniu 1917 r., a więc w przededniu Rewolucji Listopadowej w swej pracy „Państwo a Rewolucja":

„Jest rzeczą ważną uprzytomnić sobie, jak bezgranicznie zakłamane jest pospolite burżuazyjne wyobrażenie o tym, jakoby socjalizm był czymś martwym, zastygłym, czymś ustalonym raz na zawsze, podczas gdy w rzeczywistości TYLKO od socjalizmu rozpocznie się szybki, rzeczywisty, istotnie masowy z udziałem WIĘKSZOŚCI ludności, a potem całej ludności, ruch postępowy we wszystkich dziedzinach życia społecznego i osobistego" (Lenin. Dzieła t. XXI, str. 439).

Lenin nie zdążył napisać projektowanego, następnego rozdziału swej pracy pt.: „Doświadczenia rewolucji 1905 i 1917 roku", zaznaczając we wstępie pisanym 30 listopada 1917 r.: „przyjemniej i pożyteczniej jest realizować „doświadczenia rewolucji", niż o nich pisać".

Ten właśnie twórczy impuls rozwojowy tkwiący w Rewolucji Listopadowej wycisnął niezatarte piętno na obliczu świata, wpłynął i nadal wpływa potężnie na dzieje całej ludzkości.

Klasa robotnicza, narody Związku Radzieckiego za cenę olbrzymiego wysiłku i poświęcenia wyrąbały drogę do społeczeństwa bezklasowego, do społeczeństwa, które zlikwidowało wyzysk człowieka przez człowieka.

W tym samym czasie świat kapitalistyczny, który wkroczył w swą ostatnią, imperialistyczną fazę, stacza się coraz bardziej na bezdroża szowinistycznego, rasistowskiego obłędu, kolonialnej brutalności i wojennego zdziczenia.

Przed 30 laty rewolucyjna Rosja była żagwią płonącą, nadzieją i zachętą dla tych, którzy burzyli się przeciw krzywdzie społecznej, przeciw uciskowi narodowemu i kolonialnemu. Przed 10 laty, kiedy ludowa Hiszpania broczyła krwią w walce o wolność, kiedy brunatna bestia faszystowska szykowała się do skoku, aby zawładnąć Europą, a potem całym światem, wszystkie siły walczące o wolność i postęp czerpały swą otuchę z postawy i siły Związku Radzieckiego. Przyszły ponure lata upodlenia i klęsk, Monachium i kapitulacji, wybiła wreszcie godzina rozstrzygnięć i znów Związek Radziecki zajął czołowy posterunek i nie zawiódł nadziei i ufności narodów walczących o wolność.

Związek Radziecki wzniósł się na niedoścignione wyżyny bohaterstwa, na przedpolach Moskwy, Leningradu i Stalingradu roz-gromił hitleryzm i ocalił świat przed zalewem hitlerowskiego barbarzyństwa.

Dziś w r. 1947, kiedy Europa nie zaleczyła jeszcze swoich ran, zadanych przez agresję hitlerowską, a już ukształtował się nowy ośrodek agresji imperialistycznej, nowa diabelska kuźnia „totalnej wojny", kiedy zawisła nad światem groźba zachłannej i nieprzebierającej w środkach dyktatury dolara i bomby atomowej — Związek Radziecki znów jest decydującym ośrodkiem, dokoła którego skupiają się wszystkie siły postępu z wiarą i głębokim przeświadczeniem, że i tym razem potrafią ocalić cywilizację, że potrafią uratować pokój. Kraj zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej jest dla nich twierdzą i oparciem, socjalizm — drogowskazem, chociaż nikt nie narzuca jednego dla wszystkich schematu drogi do socjalizmu.

* * *

Z potoku zjawisk świata kapitalistycznego, które wypełniały ubiegłe 30-lecie, zatrzymamy się na dwóch najbardziej charakterystycznych—na imperializmie niemieckim i na imperializmie amerykańskim, na ich różnicach i podobieństwie.

Zoologiczny imperializm hitlerowski został określony jako najbardziej drapieżna, najbardziej zwyrodniała forma imperializmu. Zapisał się on haniebnie w dziejach masową mordownią totalnej wojny, zwierzęcym zdeptaniem i upodleniem człowieka, obozami śmierci, trującym dymem pieców krematoryjnych. Głowiąc się nad przyczynami tego szczególnego zwyrodnienia szukano ich, sięgając wieków ubiegłych, w specyfice niemieckiego rozwoju historycznego, we wczesnym uwiądzie i niedorozwoju rewolucji burżuazyjnej w Niemczech (niedarmo pisał Hercen, że „wszystkie dobre początki roku 1848 miały przyjść na świat w siódmym miesiącu, i miały umrzeć przed ząbkowaniem"), w niedemokratycznym i bismarkowskim zjednoczeniu Niemiec, w historycznym spóźnieniu niemieckiego imperializmu.

Wydaje się jednak, że nie pomniejszając ubocznego wpływu tych wszystkich czynników, zwyrodniała forma hitleryzmu wynikała przede wszystkim z samej istoty imperializmu, z tego, że w imperializmie niemieckim na skutek szeregu okoliczności doszły wcześniej do głosu najbardziej drapieżne jego grupy.

Kiedy stos pacierzowy hitlerowskiego imperializmu został strzaskany pod ciosami armii radzieckiej, przed Europą otwarły się perspektywy szybkiej odbudowy i rozwoju. W szeregu krajów ugruntowały się rządy demokracji ludowej. Również we Francji i Włoszech odczuwało się podmuchy nowej wiosny ludów. Coraz natarczywiej wdzierał się jednak na widownię europejską imperializm amerykański. Przystąpił już pośpiesznie do kuracji niemieckiego imperializmu, zakładając mu amerykański gorset gipsowy. Zaopiekował się gorliwie angielskim imperializmem, który jednak w tym miłosnym uścisku musi rozluźnić wiązadła swego imperium, rozluźnić je nie gwoli emancypacji tych krajów, lecz na rzecz kurateli amerykańskiej.

Równocześnie imperializm amerykański „spieszy z pomocą" Francji i Włochom, aby je całkowicie uzależnić od amerykańskich ośrodków dyspozycyjnych. Nie zaniedbuje też interwencji w Grecji, tworzenia baz w Turcji, na Bliskim Wschodzie i w wielu innych punktach świata.

Nie może nie budzić refleksji przypomnienie takich faktów i analogii, jak udzielenie Grecji przez Niemcy pożyczki w r. 1937 w sumie 250 milionów marek na pokrycie sprzętu wojennego, jak niemieckie pomysły „bloku markowego" i wywody ówczesnych ekonomistów hitlerowskich na temat „pożyczek nowego typu".

Wystarczyło krótkiego czasu, aby odsłonić podszewkę doktryny Trumana i planu Marshalla.

Rok 1947 obnażył istotę amerykańskiego imperializmu, wykazał, że po wyrugowaniu resztek okresu rooseveltowskiego, wilcza natura imperializmu dochodzi do głosu z całą brutalnością również w Stanach Zjednoczonych.

Inną niż w Europie drogą rozwinął się kapitalizm w Stanach Zjednoczonych, nie musiał rozdzierać pęt feudalizmu, mógł torować amerykańską (w odróżnieniu od pruskiej) drogę przenikania stosunków kapitalistycznych do rolnictwa, co sprzyjało wzrostowi rynku wewnętrznego. Tym szybciej rosła waga Stanów Zjednoczonych w gospodarce światowej, tym bardziej przyspieszone było tempo koncentracji i centralizacji kapitału, szczególnie w toku pierwszej i drugiej wojny światowej.

Te szczególne warunki rozwoju imperializmu amerykańskiego stały się podnietą dla teorii superkapitalizmu, rzekomo wolnego od kryzysów i wewnętrznych sprzeczności. Kryzys 1929 r. rozwiał te

złudzenia, odsłonił nieuleczalną chorobę kapitalizmu amerykańskiego i nieodłączność jego losów od imperializmu krajów europejskich.

Podobnie jak rok 1929 rozwiał legendę o amerykańskim superkapitaliźmie, rok 1947 rozwiał legendę o rzekomym pacyfiźmie amerykańskiego imperializmu. Wielbiciele „amerykańskiego stylu życia" stają się ubożsi o jedno złudzenie, milionowe rzesze ludzi pracy staną się bogatsze o jeszcze jedno doświadczenie, będą bliższe prawdy i lepiej uzbrojone do walki z imperialistycznymi legendami, które mają narkotyzować i obezwładniać masy.

Podobnie jak przed r. 1929, z nieubłaganą koniecznością nadciąga wstrząs kryzysowy, który rozwieje nie jedną iluzję piewców amerykańskiego happy endu. Dziś już rosnąca nerwowość, skłonność do psychoz, w szerzeniu których tak celuje znaczna część prasy amerykańskiej, świadczą o braku równowagi, o wewnętrznym niepokoju, który szuka ujścia bądź w wybujałym erotyźmie, bądź w escapiźmie, w ucieczce od życia, tak charakterystycznej ostatnio dla literatury amerykańskiej.

Mimo niewątpliwie odmiennych warunków i odrębności rozwoju amerykańskiego imperializmu, zrastanie się monopoli kapitalistycznych z aparatem państwowym — istota mechanizmu imperialistycznego — prowadzi nieuchronnie do łączenia ekspansji gospodarczej z presją i przymusem politycznym, z próbami zbrojnej interwencji, z gorączkowymi przygotowaniami wojennymi. Linia schyłkowa amerykańskiego imperializmu, mimo pozornie młodzieńczych rumieńców, ujawnia się coraz dobitniej.

* * *

30 lat doświadczeń walki rewolucji z kontrrewolucją, walki faszyzmu z demokracją, walki imperializmu z antyimperializmem były zarazem okresem odsłonięcia istoty socjaldemokratyzmu, który jako rewizjonizm antymarksistowski występuje już we wcześniejszych okresach ruchu robotniczego. Socjaldemokratyzm, jako zjawisko polityczne, jest wyrazem wypaczenia i zwyrodnienia myśli i praktyki socjalistycznej, jest żerowaniem na ruchu robotniczym i kierowaniem go na manowce.

Nie chcemy bynajmniej utożsamiać tak pojętego socjaldemokratyzmu z całością ruchu socjalistycznego, gdyż lewe skrzydło tego ruchu z mniejszym czy większym natężeniem, z większą lub mniejszą konsekwencją na przestrzeni lat, szczególnie zaś ostatnio

w niektórych krajach, przeciwstawia się temu szkodliwemu zjawisku.

Pozostaje jednak faktem, że socjaldemokratyzm, korzystając ze swych pozycyj w Niemczech i w Anglii, we Francji i w Polsce, a także w innych krajach na przestrzeni dziesięcioleci poprzez rozłam osłabił lub wręcz podciął siły klasy robotniczej i jej walkę rewolucyjną w poszczególnych krajach, uratował w ten sposób zagrożone pozycje wielkiego kapitału, wzmocnił front antysowiecki, a często stawał na jego czele, osłabił walkę z faszyzmem, a w Niemczech wręcz utorował mu drogę, osłabił walkę o pokój, walkę z imperialistycznym niebezpieczeństwem wojny, dziś zaś znów włączył się do zbrodniczej akcji podżegaczy wojennych.

W historycznym sporze między socjaldemokratyzmem, który jest tarczą imperializmu i starego gasnącego świata, a marksizmem, który buduje społeczeństwo socjalistyczne w ZSRR i toruje własne, narodowe drogi do socjalizmu w innych krajach, przegrał i przegrywać będzie socjaldemokratyzm, udowodnił zaś swą rację i słuszność marksizm.

Lewica socjalistyczna poprzez odrodzoną PPS, poprzez Włoską Partię Socjalistyczną i inne odłamy socjalistyczne kształtuje nowe oblicze ruchu socjalistycznego.

Im trwalsza i konsekwentniejsza będzie walka lewicowych socjalistów z całym systemem socjaldemokratyzmu, tym większa będzie ich rola w ruchu robotniczym. Stosunek do Rewolucji Listopadowej i do Związku Radzieckiego stał się i w tym wypadku nieomylnym probierzem.

* * *

Co znamionuje najbardziej wpływ i znaczenie Rewolucji Listopadowej w skali światowej?

Rewolucja Listopadowa i kierująca nią w ciągu 30 lat twórcza myśl marksistowska przyniosły nam trzy prawdy niewzruszone.

Po pierwsze, Rewolucja Listopadowa dowiodła przewagi ustroju gospodarki uspołecznionej, socjalistycznej nad ustrojem kapitalistycznym w jego ostatniej, imperialistycznej fazie. Trzydziestoletnie doświadczenie pozwala ustalić tendencję zwężającego się zasięgu imperializmu, pod rosnącym naporem klasy robotniczej, na tle ogólnego kryzysu kapitalizmu, przy nieustannym wzroście gospodarki socjalistycznej.

Po drugie, Rewolucja Listopadowa, jej zwycięstwa i osiągnięcia uczyniły możliwym torowanie nowych dróg do socjalizmu.

Nowy wyłom w systemie imperialistycznym w postaci krajów Demokracji Ludowej mógł powstać jedynie po zmiażdżeniu imperializmu niemieckiego przez ZSRR, w rezultacie kompromitacji i bankructwa wielkiej burżuazji w tych krajach i słusznej linii politycznej partii marksistowskich.

Tak więc powstanie Demokracji Ludowych, torowanie pokojowej, a u nas „polskiej drogi do socjalizmu", jest uwarunkowane nietylko nierównomiernością rozwoju kapitalizmu, nietylko katastroficznym charakterem jego rozwoju, lecz przede wszystkim uprzednim zwycięstwem socjalizmu w ZSRR.

Idee, które przyświecały polskiemu ruchowi robotniczemu od jego zarania, od czasów „Wielkiego Proletariatu" i Ludwika Waryńskiego, idee solidarności polskiej walki wyzwoleńczej z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, idee, które mimo błędów i wypaczeń, biegną, jak czerwona nić przez okres 75 lat walki polskiego proletariatu — znalazły potwierdzenie w doświadczeniu ubiegłych 30 lat, znalazły pełne wcielenie w Polsce Ludowej.

Po trzecie, w świetle wydarzeń ostatniego roku, bardziej niż kiedykolwiek stało się jasnym, że cały dotychczasowy dorobek cywilizacyjny przede wszystkim Europy, zagrożony jest degradacją i upadkiem na skutek agresji imperializmu amerykańskiego. Tym wyraźniej ukazuje się w całej swej monumentalnej wielkości waga i znaczenie ZSRR jako ostoi największych osiągnięć cywilizacji. Ocalenie dorobku cywilizacyjnego i dalszy jego rozkwit jest możliwy tylko na drodze przymierza sił ludowych, sił antyimperialistycznych z krajem zwycięskiej Rewolucji Listopadowej.

Przed 30 laty Europa była głównym ogniskiem interwencji i agresji antysowieckiej. Może najlepszą miarą przemian, które zaszły w ciągu tego trzydziestolecia, miarą triumfu idei socjalizmu jest fakt, który docierać będzie coraz bardziej do świadomości Europejczyków, że właśnie ta sama Rosja Sowiecka, którą chciano utopić we krwi — dziś jest jedyną najskuteczniejszą rękojmią ocalenia Europy i ocalenia pokoju.

Roman Werfel

Państwo humanizmu socjalistycznego
(O niektórych aspektach twórczego humanizmu)

Druga wojna światowa sprawiła, że hasła humanizmu, hasła obrony indywidualności ludzkiej, możliwości jej rozwoju, poszanowania jej godności, stały się nam szczególnie bliskie. Jest to nieunikniona reakcja na faszyzm, który głosił pogardę dla zwykłej, „szeregowej" jednostki ludzkiej, pomiatał człowiekiem i doszedł wreszcie do masowego wyniszczania istot ludzkich, do ostatecznego zdeptania jednostki ludzkiej — z wyjątkiem oczywista faszystowskich „nadludzi". Po hitlerowskiej okupacji, kiedy życie ludzkie było tańsze od chwilowego kaprysu lokalnego faszystowskiego kacyka — staliśmy się bardziej wrażliwi na *ludzką krzywdę i ludzką poniewierkę*. Słowa — nauczyliśmy się — używamy tu w szerokim jego sensie. My — w tym wypadku znaczy: społeczeństwo, masy ludowe, najszersze warstwy narodu. Wartość człowieka, wartość jednostki ludzkiej wzrosła w ogólnej ocenie.

Ruch robotniczy, jego awangarda — marksistowska partia proletariatu — może tylko z głębokiem zadowoleniem przyjąć taki rozwój psychiki społeczeństwa. Ruch robotniczy jest ruchem klasowym, ruchem walczącym z uciskiem klasy robotniczej, biedoty wiejskiej i chłopa średniego przez inną klasę, albo też ściślej mówiąc, przez inne klasy — przez klasę kapitalistów i obszarników.

Ale *każdy ucisk klasowy jest zarazem uciskiem człowieka przez człowieka*. Każdy wyzysk jest zarazem *poniżeniem godności wyzyskiwanego*. Klasa robotnicza w warunkach kapitalizmu, walcząc o poprawę swego bytu materialnego, *walczy właśnie o wolność człowieka pracy, o jego godność ludzką*. Czy trzeba przypominać, że jeden z pierwszych wielkich ruchów proletariatu Warszawy związany jest z obroną *godności ludzkiej* kobiety - robotnicy, której fabrykanci i carscy policmajstrowie chcieli narzucić upokarzające ją przepisy? Takich ruchów znajdziemy wiele w dziejach walki robotniczej.

Czy trzeba przypominać rolę, jaką zawsze i wszędzie w walce klasy robotniczej odgrywa walka o wolność organizacji, odgrywają elementy solidarności robotniczej, akcje polityczne? Wskażmy chociażby na odsetek strajków solidarnościowych i politycznych

w Polsce przedwrześniowej czy też w 1905 r. w Kongresówce. A przecież wszystko to są wystąpienia, w których albo wcale nie mamy momentu *bezpośredniego* zainteresowania materialnego, albo też znaczenie tego momentu jest raczej podrzędne.

Ruch robotniczy, ruch wyzwoleńczy proletariatu jest ruchem dogłębnie, z samej swej istoty humanistycznym.

Jest nim dlatego, bo walczy z ludzką krzywdą, z ludzką poniewierką, z niesprawiedliwością, wyrządzaną żywym ludziom, bo walczy przeciwko wszelkiemu uciskowi człowieka przez człowieka, bo dąży do zapewnienia człowiekowi pracy ludzkiego życia, pełnych możliwości ludzkiego rozwoju.

Jest nim dlatego, bo wierzy we własną siłę, w siłę świadomych ludzi, zespolonych dla wspólnego celu.

„Nie nam wyglądać zmiłowania,
Z wyroków boskich, z carskich praw,
Z własnego prawa bierz nadania,
I własną wolą sam się zbaw".

Tak brzmi nasza pieśń bojowa, która wychowała szereg pokoleń bojowników klasy robotniczej.

„Wyzwolenie robotników może być tylko dziełem samej klasy robotniczej".

Tego uczą nas twórcy naukowego socjalizmu.

Naukowy socjalizm — to właśnie nauka o tym, jak świadomy robotnik, świadomy *człowiek,* staje się kowalem własnych losów — i nie tylko własnych losów, lecz losów *całej ludzkości.* „Ruch proletariacki jest ruchem olbrzymiej większości w interesie olbrzymiej większości. Proletariat, najniższa warstwa obecnego społeczeństwa, nie może się podnieść, nie może się wyprostować, nie wysadzając w powietrze całej nadbudowy warstw, stanowiących społeczeństwo oficjalne" — mówi Manifest Komunistyczny.

To zdanie ujawnia nam drugą cechę zasadniczą, decydującą o głęboko humanistycznej treści ruchu robotniczego: ruch robotniczy w swej klasowej walce bierze na swe barki przyszłość całej ludzkości, przyszłość *wszystkich ludzi.*

Humanizm klasy robotniczej, humanizm ruchu robotniczego nie ogranicza się do *teoretycznego* uznania wielkiej wagi jednostki ludzkiej, konieczności jej wszechstronnego, możliwie pełnego rozwoju, poszanowania dla człowieka. Humanizm klasy robotniczej, to humanizm *praktyczny,* humanizm *walczący,* humanizm *realizatorski.*

Humanizm klasy robotniczej stawia odrazu pytanie: *jak można osiągnąć te cele, te ideały humanistyczne, przyświecające od tylu wieków humanistom — cele i ideały, od których bardzo daleka jest rzeczywistość dnia dzisiejszego?*

Humanizm klasy robotniczej daje na to pytanie jasną, wyraźną odpowiedź:

Aby te cele i ideały — cele i ideały *słuszne i sprawiedliwe* — osiągnąć i zrealizować, trzeba *zmienić warunki, w jakich ludzie żyją,* trzeba znieść ustrój kapitalistyczny, ustrój krzywdy społecznej, ustrój wyzysku człowieka przez człowieka, trzeba go zastąpić przez ustrój socjalistyczny. Tylko w ogniu walki o taką przemianę ustrojową, tylko w twardym trudzie budowania nowego ustroju, można przekształcić i samego człowieka, można wychować nowy typ człowieka, w pełni odpowiadający ideałom humanizmu.

Humanizm klasy robotniczej — naukowy socjalizm — bada i wskazuje drogi, na jakich można osiągnąć ten cel, stworzyć warunki pełnego rozwoju dla każdego człowieka. Humanizm klasy robotniczej — walczący ruch robotniczy — realizuje wskazania naukowego socjalizmu, walczy w praktyce o zmianę ustroju społecznego, o utorowanie drogi pełnej realizacji ideału humanistycznego w życiu.

Rewolucja Listopadowa, państwo radzieckie, zrodzone z walki klasy robotniczej, stanowi właśnie żywy przykład, jak walka proletariacka stwarza warunki pełnej realizacji ideałów humanistycznych, jak w tej walce rozwija się i rośnie osobowość, indywidualność ludzka milionowych rzesz, dotąd przygniecionych przez ustrój wyzysku i ucisku kapitalistycznego, jak w tej walce rodzą się nowi ludzie, jak w tej walce rzeczywistość dnia codziennego staje się zasadniczym terenem realizacji humanistycznego ideału.

Będziemy mówili w dalszych naszych rozważaniach o wielu rzeczach znanych skądinąd. Będziemy mówili o nich, pragnąc oświetlić je z jednego tylko specjalnego punktu widzenia: jak te momenty wpływają na rozwój człowieka radzieckiego, jakie znaczenie posiadają one ze *stanowiska realizacji ideałów humanizmu.* Dlatego wybaczy nam czytelnik, jeśli nie będziemy zatrzymywać się obszerniej przy zagadnieniach, które, choć poważne i istotne dla innych rozważań, dla naszego tematu posiadają jedynie znaczenie ilustracji pewnych zasadniczych myśli.

* * *

Państwo radzieckie, państwo socjalistyczne, jest przede wszystkim dziełem planowej i *świadomej działalności ludzkiej.* Istnieje ono, rozwija się, kroczy naprzód, *dzięki świadomości mas ludowych,* dzięki świadomości przede wszystkim awangardy tych mas — Komunistycznej Partii bolszewików.

Dotychczasowe prawo historii było inne. Ludzie działali, nie zdając sobie w pełni sprawy z sensu społecznego swego działania. Ubierali swe działania i motywy w szatę minionych wieków, albo też w ogólne, abstrakcyjne formuły, odbijające w sposób wypaczony rzeczywisty sens ich dążeń. „Purytanie" Cromwella np. tępili w Anglii przeżytki feudalizmu, torowali drogę ustrojowi kapitalistycznemu. Ale wierzyli, że czynią to dla większej chwały prawdziwego chrześcijaństwa. Przeszło sto lat później robili to samo we Francji jakobini; ale w ich świadomości łączyły się odbłyski starorzymskich i starogreckich republik z jakimś państwem wiecznego rozumu. Jedni i drudzy byli siłą postępową — najbardziej postępową, jaka mogła istnieć w ich kraju i w ich dobie. Ale jedni i drudzy swe postępowe dążenia ubierali w szatę ideologiczną, nie odpowiadającą rzeczywistemu sensowi ich dążeń, nie zdawali sobie w pełni jasno sprawy z treści społecznej swej walki, byli w swej ideologii niewolnikami warunków społecznych, jakie ich zrodziły.

Rewolucja Listopadowa i jej dzieło — państwo radzieckie — powstały, w odróżnieniu od tamtych rewolucji, *z ludzkiej działalności, świadomej tego co tworzy.*

„Rewolucja Listopadowa stawia sobie za cel nie zastąpienie jednej formy wyzysku przez inną formę wyzysku, jednej grupy wyzyskiwaczy przez inną grupę wyzyskiwaczy, lecz zniesienie wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, zniesienie wszelkich grup wyzyskiwaczy" — mówił Stalin na dziesięciolecie Listopada.

„Naszym zdaniem — mówił Lenin na drugim Zjeździe Sowietów (Zjeździe, który wziął władzę w swe ręce i stworzył rząd radziecki) — państwo jest silne dzięki świadomości mas. *Państwo jest wtedy silne, kiedy masy wszystko wiedzą, o wszystkim mogą wyrobić sobie zdanie i na wszystko idą świadomie...*".

Tych słów przed Leninem nie mógł wypowiedzieć żaden mąż stanu w dziejach. A przecież — pokrycie dla tych słów dała *praktyka,* dało właśnie trzydzieści lat istnienia władzy radzieckiej.

Nie tu miejsce, by omawiać obszernie wszystkie etapy tego trzydziestolecia, które było trzydziestoleciem wielkich wysiłków i wiel-

kich zwycięstw mas ludowych ZSRR, trzydziestoleciem triumfów *ludzkiej* świadomości, *ludzkiej* woli, *ludzkiej* pracy.

Świadomość i wola ludzka kierowały w tym okresie pracą narodów ZSRR. Ale rezultaty tej pracy kształtowały z kolei na nowo ich świadomość, posuwały ją naprzód na drodze do pełnego rozwoju.

Bohaterstwo i wyrzeczenia pierwszego, najtrudniejszego okresu wojny domowej i walki z obcą interwencją, trudności odbudowy zniszczonego kraju, potem — gigantyczny rozmach, ale także olbrzymi trud i niemałe ofiary okresu budownictwa socjalistycznego, okresu pięciolatek, a wreszcie, na końcu — znów bohaterstwo wielkiej wojny ogólno - narodowej, wojny z niemieckim najazdem — takie są najważniejsze etapy, najważniejsze kamienie milowe tego rozwoju.

Na świadomości mas ludowych, na świadomej twórczości mas, oparła swą politykę władza radziecka. Właśnie dlatego — musiała ona przekształcać tę świadomość, posuwać naprzód jej rozwój, wychowywać na nowo masy ludowe, podnosić je na coraz wyższy poziom kultury — a więc i rozwoju ich indywidualności, ich godności ludzkiej, ich pełnego człowieczeństwa.

W ogniu wojny domowej, wśród głodu i wyrzeczeń owego okresu, robotnicy i chłopi uczyli się rządzić swoją fabryką, swoim miastem, całym krajem, stawali się — *w konkretnej rzeczywistości i we własnej świadomości*—gospodarzami własnej ojczyzny. W okresie odbudowy — a jeszcze bardziej w okresie pięciolatek — budowali na nowo swój kraj. W wielkiej wojnie z najazdem hitlerowskim wreszcie bronili swych zdobyczy, bronili swojej przyszłości — i wraz z tym bronili interesów całej ludzkości, uratowali całą ludzkość przed faszystowską niewolą.

Fabryka radziecka pierwszych lat po zakończeniu wojny domowej — fabryka kierowana przez przedstawicieli robotników, fabryka już „swoja" — ale zarazem pracująca jeszcze starym aparatem technicznym, oddziedziczonym po kapitalistach, zacofanym i wyniszczonym, fabryka o słabej jeszcze dyscyplinie pracy, fabryka z niewielką stosunkowo ilością oddanych władzy radzieckiej specjalistów — i któraś z przodujących obecnie fabryk ZSRR (np. taki moskiewski „Zawod imieni Stalina"), o wzorowym, nowoczesnym wyekwipowaniu technicznym, nasycona nowymi, radzieckimi już

— przeważnie robotniczego i chłopskiego pochodzenia—inżynierami i technikami, fabryka o wysokiej dyscyplinie pracy, i z wysokim poziomem troski o człowieka pracującego — z ambulatoriami i „domami wypoczynkowymi", ze żłóbkami dla dzieci i „domem kultury" dla dorosłych — oto symbol drogi, którą przeszły pod sztandarem Rewolucji Listopadowej masy pracujące ZSRR.

Symbol żywy, symbol konkretny, symbol realny. Władza radziecka, mówiąc skrótem myślowym, postawiła na człowieka — człowieka pracującego, na jego świadomość, na jego zdolności do rozwoju, do kroczenia naprzód. Ale właśnie dlatego, że władza radziecka postawiła na człowieka, musiała ona podjąć olbrzymi trud wychowania na nowo tego człowieka, uświadomienia go, stworzenia warunków materialnych dla tego marszu naprzód człowieka pracującego.

Państwo radzieckie było aparatem przymusu w stosunku do wroga klasowego i agentów zagranicznego kapitału. Ale było ono nietylko tym. Jeszcze donioślejsza jest jego rola wychowawcza. Mobilizując masy ludowe do rządzenia krajem, do obrony kraju, do odbudowy kraju, *wychowywało* ono zarazem te masy, stwarzało warunki — warunki *materialne* i warunki *moralne* — dla wszechstronnego rozwoju tych mas, dla wszechstronnego rozwoju dwustu milionów *ludzi*.

Są tacy naiwni albo zamaskowani wrogowie Związku Radzieckiego, którzy usiłują tłumaczyć olbrzymią odporność państwa radzieckiego surowością rewolucyjną stosowaną przez to państwo. Ale naiwni, którzy by chcieli w to uwierzyć, niech zastanowią się nad faktem, że przecież właśnie w okresie największych prób przeżywanych przez państwo radzieckie, właśnie wtedy, kiedy pomoc i poparcie najszerszych mas narodu były dlań najbardziej potrzebne, argument przewagi, argument siły znajdował się raczej po stronie przeciwników władzy radzieckiej. Kiedy w r. 1918 Judenicz szedł na Piotrogród — na pozór o wiele więcej szans zwycięstwa mieli właśnie „biali", a nie władza radziecka. Władzę radziecką uratowało wtedy poświęcenie mas i mądre, stanowcze kierownictwo Lenina i Stalina. Co mogło zmusić do trwania w walce obrońców Leningradu w ostatniej wojnie, ludzi widzących już przed oczyma dosłownie śmierć głodową? Nie terror — *świadomość słuszności swej sprawy* dała im siłę wytrwania w beznadziejnej pozornie walce. Świadomość wytworzona w walce i pra-

cy, świadomość wykuta w ciągu dwudziestu pięciu wtedy z górą lat władzy radzieckiej.

Zdają sobie rolę ze znaczenia tej świadomości, stawiają planowo na tę świadomość kierownicy państwa radzieckiego.

„Głupio byłoby myśleć — mówi Józef Stalin — że plan produkcji sprowadza się do wykazu liczb i zadań. W istocie rzeczy plan produkcji — to *żywa działalność, działalność w praktyce milionów ludzi*. Realność naszego planu produkcji — to *miliony ludzi pracujących, które tworzą nowe życie*. Realność naszego programu — to *żywi ludzie, to my wszyscy*, nasza chęć do pracy, nasza gotowość do pracy po nowemu, nasza wola wykonania planu".

Te słowa Stalina stanowią głęboko humanistyczne sformułowanie roli żywego człowieka, milionowych mas ludzkich w budownictwie nowego życia.

Każdego, kto pierwszy raz przybywa do Związku Radzieckiego, uderza rozmach pracy politycznej, pracy uświadamiającej, przeprowadzanej w tym kraju. Miliony książek i broszur, dziesiątki milionów egzemplarzy gazet i czasopism, tysiące referatów, tysiące odczytów niosą bez przerwy tę świadomość w masy ludowe, w załogi poszczególnych zakładów pracy, w masę członkowską kołchozów.

Ta praca polityczna jest wyrazem faktu, że Związek Radziecki, w odróżnieniu od wszystkich państw kapitalistycznych i feudalnych, jest krajem, który, by powtórzyć słowa Lenina sprzed trzydziestu lat, *widzi swą siłę w tym aby masy wszystko wiedziały, o wszystkim miały wyrobione zdanie i na wszystko szły świadomie*.

Właśnie *świadomie, w pełnej świadomości* drogi, którą idą i celu, do którego zmierzają.

Oczywista — tworząc własną historię, prowadząc swój kraj na drogi, których dotąd nie znały dzieje — ludzie radzieccy nie tworzą tej historii podług swojej fantazji. Wolność to nie dowolność, ani samowola. Wolność — to zrozumienie realnej rzeczywistości i takie kształtowanie własnego działania, aby to działanie osiągnęło cel, zamierzony przez człowieka. Celem, zamierzonym przez Rewolucję Listopadową, było zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, zapewnienie ludzkich warunków życia, zapewnienie dobrobytu całemu narodowi radzieckiemu. Wyzysk człowieka przez człowieka znikł w kraju radzieckim na zawsze. Nad stworzeniem pełnego dobrobytu narodu radzieckiego pracuje społeczeństwo radzieckie.

Walkę o dobrobyt toczy społeczeństwo radzieckie drogą uporczywej pracy nad rozbudową gospodarczą swego kraju.

Czy jest coś bardziej dogłębnie humanistycznego, coś dumniejszego aniżeli człowiek, świadomie tworzący własną historię, świadomie budujący własną przyszłość, świadomie przekształcający sam siebie, podnoszący sam siebie na wyższy poziom kultury i pełnego człowieczeństwa?

* * *

Problem rozwoju indywidualności ludzkiej, problem rozwoju wszystkich zdolności człowieka — to dalszy aspekt rzeczywistego humanizmu, niemniej ważny od świadomego uczestniczenia w procesie historycznym, w decydowaniu o losach własnego kraju.

Rozwój indywidualności ludzkiej zależy w pierwszym rzędzie od *warunków społecznych, w jakich człowiek się znajduje.* Czy można rzeczywiście mówić np. o rozwoju indywidualności ludzkiej analfabety lub półanalfabety? Czy nie należy w tym wypadku mówić raczej o *wypaczeniu* rozwoju, o całkowitym zahamowaniu tego rozwoju? Czy można mówić o rozwoju indywidualności ludzkiej u kobiet wschodnich, zwyczajowo zamkniętych w najwęższe ramy mężowskiego domostwa? Czy można mówić o rozwoju indywidualności kobiet europejskich w okresie, — a jest to przeważna część dziejów Europy — kiedy życie tej kobiety ogranicza się do własnego gospodarstwa? Czy można wreszcie mówić o rozwoju indywidualności ludzkiej u narodów, którym obcy ucisk odebrał nawet własny język, pozostawił tylko szczątki własnej kultury?

Rozwój indywidualności ludzkiej, rozwój wszechstronny, bujny i pełny jednostki ludzkiej, jest niemal niemożliwy w warunkach kapitalizmu — szczególnie zaś kapitalizmu schyłkowego, kapitalizmu naszej doby. Jest niemożliwy dla człowieka pracy, skazanego na pracę najczęściej niedającą mu możności wykazania i rozwijania swych zdolności, przygnębionego troskami materialnymi, nieraz obciążonego pracą nad siły, odcinanego przez brak środków materialnych i przez brak czasu od dostępu do wielu, najważniejszych nieraz, źródeł kultury. Tylko w walce z kapitalizmem rozwijają się w klasie robotniczej ludzie o twardym charakterze, o dużej sile woli, o szerokim umyśle. Ale ci ludzie stanowią w warunkach kapitalizmu tylko niewielki odsetek, a pozatem i oni wyrastają pod naciskiem warunków, niemal uniemożliwiających im pełny rozwój. Ludzie bogaci, teoretycznie rzecz biorąc, mają większe możliwości pełnego

rozwoju. Mają czas, mają możliwości materialne, nie są ani tak zaprzątnięci troską o byt, ani przeciążeni nadmierną pracą. Ale zarazem ich stanowisko społeczne *wypacza* ich rozwój ludzki. Oderwani od zasadniczej treści życia ludzkiego — twórczej, produkcyjnej pracy, wychowywani od małego w kryteriach swojej klasy, ulegają oni wypaczeniu odmiennego typu, wypaczeniu nie z niedostatku, lecz z nadmiaru.

Nawet gdy — jak to zresztą ma miejsce bynajmniej nie zawsze — stoją oni sami w życiu zawodowym, nawet gdy sami pracują od rana do późnego wieczora — ich praca nie jest w pełni twórczą pracą ludzką, nie posiada cech prawdziwego człowieczeństwa. Nawet w tej pracy są oni bowiem tylko maszyną dla groszoróbstwa, groszoróbstwa dokonującego się drogą wyzysku, drogą eksploatacji innych ludzi. Musi być spaczona indywidualność ludzka wyzyskiwacza, człowieka eksploatującego innych ludzi. Nie może rozwijać się indywidualność człowieka wpatrzonego jako w swój cel życiowy w pomnożenie swego kapitału. Jest to wypaczenie bodajże o wiele bardziej nieuleczalne od pierwszego. Jest to wypaczenie w stronę *zwyrodnienia,* w stronę *zgnilizny,* w stronę *rozkładu.*

Spychanie człowieka pracującego do prymitywizmu, nie dopuszczanie go do jakiegokolwiek szerszego rozwoju jego indywidualności ludzkiej z jednej strony, a rozkład i degeneracja klas pracujących z drugiej strony — są to dwie strony kapitalizmu, dwie strony wpływu kapitalizmu (i zresztą każdego ustroju wyzysku człowieka przez człowieka) na jednostkę ludzką i jej rozwój.

Pełny rzeczywisty rozwój jednostki ludzkiej, rzeczywiste opanowanie przez masy całego bogactwa kultury ludzkiej, twórczy rozwój ich indywidualności możliwe są jedynie w warunkach bezklasowego społeczeństwa, w warunkach, w których każdy bierze udział w pracy dla społeczeństwa, w warunkach, w których jednostka ludzka ma możność wyboru pracy, odpowiadającej jej zdolnościom i pozwalającej na pełny rozwój jej możliwości, w warunkach, w których równocześnie każdy ma materialną możność pełnego dostępu do kultury, do wykształcenia, do świadomego udziału w życiu społeczeństwa.

Pod tym względem Związek Radziecki dokonał olbrzymiego kroku naprzód.

Związek Radziecki zlikwidował niemal całkowicie analfabetyzm wśród swej ludności. To znaczy: *dla z górą stu milionów ludzi stwo-*

rzona została pierwsza zasadnicza przesłanka rozwoju ich indywidualności ludzkiej.

W Związku Radzieckim dokonana została industrializacja kraju, o wiele milionów wzrosła liczba kwalifikowanych robotników i pracowników umysłowych. To znaczy: *miliony ludzi wzniosło się na wyższy poziom rozwoju umysłowego, wiele milionów ludzi poszło naprzód w zdobywaniu kultury i wiedzy.*

Zmieniło się zasadniczo oblicze wsi radzieckiej. Zacofana za caratu, uzyskała ona o wiele większy — i stale rosnący — dostęp do kultury, wiedzy i do technicznych zdobyczy ludzkiej cywilizacji. Miliony ludzi ze wsi weszły do szybko rozbudowujących się miast. Oba te fakty oznaczają, że *wiele milionów ludzi uzyskało możliwość o wiele szerszego rozwoju swej indywidualności.*

Szczególną opieką otoczył Związek Radziecki narody dawniej uciskane przez carat. Poczynione zostały olbrzymie inwestycje celem przyśpieszenia ich rozwoju gospodarczego. Dla wielu z nich stworzono po raz pierwszy dopiero alfabet. Wydaje się masowo w ich językach pisma i książki. Stworzono dla nich własne szkolnictwo z językiem ojczystym jako wykładowym. To znaczy: *dziesiątki milionów ludzi, odciętych za caratu barierami gospodarczymi i barierami upośledzenia narodowego od źródeł postępu kulturalnego, uzyskało dzięki Rewolucji Listopadowej dostęp do ogólno-ludzkiej kultury, możność pełnego rozwijania swej indywidualności.*

Związek Radziecki w praktyce podjął walkę z upośledzeniem kobiety, proklamował równouprawnienie kobiet i przeprowadził je we wszystkich dziedzinach życia. To znaczy: *sto milionów jednostek ludzkich uzyskało możliwość szerokiego, pełnego, wszechstronnego rozwoju.*

Wszystko, co wyliczyliśmy dotąd — to tylko poszczególne fragmenty wielkiego dzieła, któremu na imię: budownictwo socjalistyczne; dzieła, któremu na imię: złamanie monopolu klas posiadających, klas wyzyskujących — na władzę i wiedzę, na odpoczynek i kulturę.

Zdobycze te nie przyszły darmo, nie spadły z nieba. Trzeba było o nie walczyć, trzeba było na nie zapracować. W walce i w pracy, w przełamywaniu trudności i w ofiarnym trudzie kształtował się charakter, kształtowała się indywidualność ludzka wielu milionów ludzi radzieckich, powołanych dopiero przez Rewolucję Listopadową do świadomego udziału w życiu narodu, w życiu ludzkości.

Te zasadnicze przemiany umożliwiły dopiero pojawienie się w Związku Radzieckim olbrzymiej ilości utalentowanych nowatorów swej dziedziny pracy, pionierów nowych myśli, znakomitych organizatorów, ludzi o wielkim harcie i wielkiej sile woli.

Literatura polska zna tragiczną postać „Janka Muzykanta". Ale pisarz polski nie mógł, kreśląc tę postać, uczynić nic więcej poza skierowaniem niemego wyrzutu pod adresem polskiego obszarnika, że kształci utalentowanych Włochów, zamiast chłopskie dziecko z własnej, rodzimej wsi.

Historia rosyjska, która zainteresowała się specjalnie tym zagadnieniem, zna wielu takich rosyjskich „Janków Muzykantów". Nie tylko w dziedzinie sztuki, lecz we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Zna chłopa poddanego — pańszczyźnianego, który wiele lat żył myślą o skonstruowaniu „skrzydeł dla człowieka", ale — w odróżnieniu od Leonardo da Vinci — za te swe pomysły spotkał się tylko z surową karą swych panów. Zna zapomnianych przez dzieje górników uralskich, którzy w swych kopalniach skonstruowali coś w rodzaju maszyny parowej na wiele dziesięcioleci wcześniej nim Watt uczynił z niej główne narzędzie rewolucji przemysłowej w Anglii. Zna człowieka, który prześladowany przez carskich urzędników i popów, całe swe życie poświęcił tworzeniu, drogą krzyżowania i odpowiedniej selekcji, nowych gatunków roślin, zbóż, owoców. W warunkach caratu wszyscy ci ludzie skazani byli na niepowodzenia, na dziwaczenie i wegetację.

Ostatni z tych, których wspomnieliśmy — *Miczurin* — dożył jeszcze władzy radzieckiej. Władza radziecka dała mu środki materialne i poparcie moralne. Dała — w najcięższych chwilach wojny domowej. Miczurin hojnie odpłacił za to radzieckiej Ojczyźnie. Jeśli dziś w dalekich tajgach północy dojrzewają pomidory i jabłka, jeśli dziś chłop radziecki hoduje dla swego narodu coraz doskonalsze odmiany owoców i upraw wszelkiego rodzaju, to jest w tym niemały wkład człowieka, traktowanego przez carat jako kogoś pośredniego między niebezpiecznym rewolucjonistą a pół-obłąkanym dziwakiem, człowieka, który dopiero u Lenina, u władzy radzieckiej znalazł zrozumienie dla swych prac. *A czy to zrozumienie dla pracy Miczurina nie było zarazem zrozumieniem dla Miczurina — CZŁOWIEKA?* Czy nie było ono daniem mu możliwości rozwinięcia w pełni jego ludzkiej indywidualności?

Miczurin szedł sam własną drogą. Władza radziecka przyszła wtedy, gdy trzeba było jedynie rozwinąć jego dzieło, dostarczyć mu

ułatwień materialnych, odpowiedniego warsztatu pracy, otoczyć go troskliwą opieką. *Stachanow* — to człowiek, wychowany już, niemal można powiedzieć: zrodzony już przez radziecką władzę. A przecież jeśli mówimy — Stachanow, to mamy na myśli nie tylko jego samego. Prasa radziecka pełna jest nazwisk ludzi typu Stachanowa, nowatorów w swej dziedzinie pracy, pionierów nowej myśli technicznej, przodowników mas w ich walce o podniesienie dobrobytu.

Nie będziemy tutaj powtarzali wszystkiego co napisano o znaczeniu politycznym i gospodarczym ruchu stachanowskiego. Nam chodzi o jego aspekt, by tak powiedzieć, ludzki. Przecież te setki tysięcy stachanowców fabryk i pól radzieckich, — to setki tysięcy *ludzi wybitnych* — wybitnych na swoim terenie, w swoim zawodzie, w swojej specjalności, ale zarazem, przez ten fakt i w jego następstwie, także wybitnych w całym społeczeństwie, stanowiących przykład i wzór, na który orientuje się to społeczeństwo. Te setki tysięcy ludzi — to, w olbrzymiej swej większości, *wczorajsi „szeregowi" robotnicy i chłopi, nieznani nikomu poza najbliższymi towarzyszami pracy*. Przecież te setki tysięcy ludzi *rozwinęły się, wzbogaciły swoją indywidualność,* stały się przodownikami w stosunku do innych — właśnie dzięki władzy radzieckiej, właśnie dzięki warunkom stworzonym przez władzę radziecką, przez Rewolucję Listopadową.

Jest to może jedna z najgłębszych cech humanizmu radzieckiego, że podnosi on do godności bohaterstwa, że czyni sprawą honoru i sławy ludzkiej problemy codziennego życia i codziennej pracy ludzkiej, że *DOSTRZEGA WIELKOŚĆ W CODZIENNYM TRUDZIE ZWYKŁEGO CZŁOWIEKA.*

Myśliciele innych klas społecznych widzą wielkość i bohaterstwo tylko w „wielkich ludziach", w wyjątkowych sytuacjach, w wyjątkowych wypadkach, w wojnach czy też dalekich wyprawach. Już w naszym wieku nauczyliśmy się w równym stopniu cenić wielkich uczonych, torujących nowe drogi myśli ludzkiej. Związek Radziecki na tym piedestale stawia obok nich ludzi innego typu — ludzi z mas, zwykłych robotników, chłopów, pastuchów, którzy potrafili przy spełnianiu *SWEJ CODZIENNEJ PRACY* wybić się na czoło swych towarzyszy.

Kto w warunkach kapitalizmu myslałby o odznaczaniu najwyższymi orderami państwowymi górnika, który osiągnął rekord produkcji węgla, murarza, który opracował nowy system układania

cegieł, pozwalający na szybszą i bardziej wydajną pracę? W Związku Radzieckim ludzie typu Aleksieja Stachanowa otrzymują tytuł „Bohatera Pracy Socjalistycznej", tytuł, równorzędny tytułowi „Bohatera Związku Radzieckiego", nadawanemu za najbardziej bohaterskie czyny bojowe.

Kto w warunkach kapitalizmu myśli o matce, która wychowała dziesięcioro dzieci? Państwo kapitalistyczne, państwo burżuazyjne nie widzi i nie chce widzieć, ile bohaterstwa, męstwa, wytrwałości, ofiarności — trzeba dla wychowania dziesięciorga dzieci. Związek Radziecki taką matkę nagradza tytułem „Matka - bohaterka", przychodząc jej zarazem z wszechstronną pomocą materialną.

Świadomie nie użyliśmy w tym wywodzie tak popularnego w okresie przed wrześniem 1939 słowa: „szary człowiek". Bo właśnie w tym rzecz, że człowiek, zwykły człowiek pracy, stawiany na piedestał przez epokę radziecką, to nie jest „szary człowiek" okresu wielkiego kryzysu kapitalizmu, „szary człowiek", o którym mówiliśmy wtedy.

Tamten „szary człowiek" *był rzeczywiście szary.* Takim zrobił go kapitalizm, bo kapitalizm nie dał mu rozwinąć jego ludzkiej indywidualności, odmówił mu możliwości wszechstronnego kształcenia, rzucił do jakiegoś zawodu, który go najczęściej wcale nie interesował, dał mu wreszcie na odczepne bzdurny amerykański film czy wesołą kreskówkę. *Tamten człowiek był szary, bo szare i bezbarwne było jego życie.*

Zwykły człowiek radziecki — ten z którego wyrastają Stachanowowie — właśnie nie jest szary. Nie jest szary, chociaż może dziś jeszcze ubiera się gorzej, bardziej szaro, aniżeli ci szarzy ludzie, o których mówiliśmy przed wojną. Nie jest szary, bo w jego życiu, na jego miejscu pracy, w jego wsi, stają przed nim problemy, których rozwiązanie daje mu możność szerokiego rozwoju.

Niedawno szła przez teatry polskie sztuka amerykańska „Szklana menażeria". Sztuka o straszliwej atmosferze zastoju, w której żyje amerykański „szary człowiek". Bohater sztuki dławi się w tej atmosferze, marzy o „wielkiej przygodzie", która, szlakiem jego ojca, zaginionego gdzieś w wędrówce, powiedzie go nad barwne morza i cudowne obce kraje. Ta baśń o „wielkiej przygodzie" leżącej za górami, za morzami — to tylko uzupełnienie beznadziejnej pustki własnego, codziennego życia.

Jest na ukraińskiej wsi dziewczyna Maria Demczenko. I jej ciasno w ramach rodzinnej wsi. I ona chciałaby się czymś wyróżnić, przeżyć swoją „wielką przygodę". Maria Demczenko żyje jednak w Związku Radzieckim. Żyje w kraju, który zna wielkość codziennego trudu człowieka — wielkość codziennego trudu, kiedy ten trud wykonywany jest ze świadomością i umiłowaniem pracy. Kraj radziecki stawia zadanie przed pracownikami swych pól: trzeba więcej buraków. Trzeba więcej buraków, by radzieckie dzieci mogły jeść więcej cukru. Więcej buraków — to znaczy: lepsza uprawa ziemi, troskliwa czujność, pilnująca wschodzących roślin, surowe przestrzeganie wszystkich wskazań agronomii. I Maria Demczenko przeżywa swoją „wielką przygodę". Przeżywa ją — w rodzinnej wsi, na zagonie własnego kołchozu, w „chacie - laboratorium", oddalonej o paręset metrów od zagrody, w której się urodziła. W uporczywym studium i w wytrwałej pracy Maria Demczenko osiąga niebywały dotąd w ZSRR urodzaj buraka, urodzaj, który zawdzięcza systematycznej i planowej pracy. O Marii Demczenko wie cały kraj radziecki. Stalin przyjmuje ją na Kremlu. Maria Demczenko — to, dzięki własnej pracy, własnej wytrwałości, własnemu wysiłkowi — „znatnyj czełowiek" Związku Radzieckiego.

Ujawnienie tych wartości, jakie tkwią w codziennej ludzkiej pracy, wtedy kiedy nie jest ona pracą na wyzyskiwaczy, — wartości nie tylko materialnych, lecz także moralnych, związanie rozwoju indywidualności ludzkiej z jej pracą, z podstawą materialną ludzkości — oto co stwarza realną podstawę dla apoteozy zwykłego pracującego człowieka, bez wpadania w apoteozę szarzyzny, filisterstwa i bezbarwności.

Kierownictwo polityczne Związku Radzieckiego, partia bolszewicka, świadomie podkreśla ten właśnie aspekt bohaterstwa, doniosłą rolę, spełnianą w państwie radzieckim przez tzw. „prostego człowieka".

„Minęły już czasy — mówił Stalin w r. 1933 — kiedy wodzów uważano za jedynych twórców historii, a robotnicy i chłopi nie byli brani w rachubę. O losach narodów i państw decydują teraz nie tylko wodzowie, ale *przede wszystkim i głównie miliony mas pracujących. Robotnicy i chłopi, którzy bez szumu i hałasu budują fabryki i zakłady przemysłowe, kopalnie i koleje, kołchozy i sowchozy, którzy stwarzają wszystkie dobra materialne, którzy karmią i odziewają wszystkich, — oto są PRAWDZIWI BOHATERZY I TWÓRCY NOWEGO ŻYCIA*".

Do tej samej myśli powraca Stalin i w ostatnim okresie, już po zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi. Podczas przyjęcia po defiladzie zwycięstwa dnia 25 czerwca 1945 r. przemawiając do uczestników defilady — dowódców Armii Czerwonej w walce z hitlerowskim najazdem, Stalin wzniósł następujący toast:

„Chciałbym wypić za zdrowie ludzi, których rangi są nieznaczne i których tytuły nie mogą być przedmiotem zazdrości. Za ludzi, których uważa się za „śrubki" w mechanizmie państwowym, lecz BEZ KTÓRYCH *my wszyscy — marszałkowie oraz dowódcy armij i frontów — mówiąc rubasznie, JESTEŚMY DIABŁA WARCI*... Wznoszę toast *za prostych, zwykłych ludzi*, za „śrubki", które utrzymują w stanie aktywności nasz wielki mechanizm państwowy we wszystkich dziedzinach nauki, gospodarki i wojskowości. *Jest ich bardzo wiele, imię ich — legion, bo są to dziesiątki milionów ludzi*... Piję za zdrowie tych ludzi, naszych szanownych towarzyszy".

Stalin powraca tutaj do swej myśli sprzed dwunastu lat, wyrażając ją tylko by tak rzec, stylem wojskowym. Ale sens tej myśli jest niewątpliwy: *to prosty człowiek przede wszystkim wznosi i tworzy nowe życie, budowane w Związku Radzieckim.*

Przemiany społeczne, dokonane w Związku Radzieckim pozwoliły na dostęp do kultury, na szeroki rozwój własnej indywidualności, zdobycie poczucia własnej godności i własnego znaczenia milionom i dziesiątkom milionów ludzi pracujących, którzy bez tych przemian nie mogliby nigdy rozwinąć się w podobny sposób. Na tym polega najgłębsza treść humanizmu państwa radzieckiego, humanizmu praktycznego, nieograniczającego się do deklamowania na temat godności jednostki ludzkiej, lecz stwarzającego w uporczywej pracy warunki, w których ta mogłaby się rzeczywiście rozwijać.

* * *

Humanistyczny charakter państwa radzieckiego jest kwestionowany nie tylko przez jawnych, zdeklarowanych wrogów socjalizmu, przez jawnych, zdeklarowanych wrogów ZSRR. Spotykamy niekiedy i takich niby-socjalistów, i takich niby-przyjaciół Związku Radzieckiego, którzy, po szeregu wstępnych komplementów, po stwierdzeniu niezaprzeczalnych faktów pozytywnych osiągnięć ZSRR, występują z zastrzeżonkami i półsłówkami, atakującymi państwo radzieckie, za jego rzekomy brak zrozumienia dla człowieka

(pisanego w tym wypadku obowiązkowo przez wielkie „C"), za jego rzekomo niehumanistyczny charakter.

Warto zatrzymać się przez parę chwil przy tych zarzutach.

Związek Radziecki, twierdzą ci niby - humanistyczni przeciwnicy Związku Radzieckiego, niedostatecznie podniósł poziom życia swej ludności. Związek Radziecki przeznacza nadmierne sumy na budownictwo, na fabryki, na inwestycje, a za małe na produkcję wyrobów masowej konsumcji, na budownictwo mieszkaniowe, na służbę zdrowia itd. itd. Związek Radziecki — oświadczają ci ludzie — poświęca całe dzisiejsze pokolenie szczęściu pokoleń przyszłych, poświęca teraźniejszość — przyszłości.

Jest faktem, że poziom życia narodów Związku Radzieckiego jest jeszcze dziś niższy aniżeli poziom życia ludności w kilku najbogatszych krajach kapitalistycznych.

W przededniu drugiej wojny światowej, Józef Stalin dał ekonomiczne sformułowanie tego faktu, mówiąc, *że Związek Radziecki pozostaje jeszcze w tyle za głównymi krajami kapitalistycznymi, POD WZGLĘDEM EKONOMICZNYM, jeśli idzie o ROZMIARY PRODUKCJI ZWŁASZCZA PRZEMYSŁOWEJ, PRZYPADAJĄCE NA GŁOWĘ LUDNOŚCI.*

Dobrobyt czołowych krajów kapitalistycznych opiera się na eksploatacji wielu milionów ludzi — mieszkańców kolonii i krajów zależnych, skazanych na ostateczną nędzę. I w tych krajach położenie mas robotniczych, a częściowo także i chłopów ulega naogół stałemu pogorszeniu. W Związku Radzieckim dobrobyt szerokich mas ludowych — w przeciwieństwie do rozwoju w tych krajach kapitalistycznych — stale wzrasta.

Wyraźnym przekręceniem rzeczywistości — przekręceniem *ŚWIADOMYM* przynajmniej u *IDEOLOGÓW* szerzących tego rodzaju poglądy — jest twierdzenie, że władza radziecka nie docenia znaczenia podniesienia dobrobytu ludności ZSRR, że nie przywiązuje ona do niego wagi. Wręcz przeciwnie, wypowiedzi kierowniczych ludzi Związku Radzieckiego nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że właśnie podniesienie dobrobytu mas ludowych uważają oni za jedno z najważniejszych zadań władzy radzieckiej.

„Dobra to rzecz — mówił Stalin w r. 1936 na zjeździe stachanowców — wygnać kapitalistów, wygnać obszarników, wygnać carskich zbirów, wziąć władzę i uzyskać wolność. To rzecz bardzo dobra. Ale niestety *sama tylko wolność bynajmniej jeszcze nie wy-*

starczy. Jeżeli nie starczy chleba, nie starczy masła, nie starczy wyrobów włókienniczych, mieszkania są złe, to na samej tylko wolności daleko nie zajdziesz. Bardzo trudno, towarzysze, żyć samą tylko wolnością. *Aby można było żyć dobrze i radośnie, trzeba dobrodziejstwo wolności politycznej uzupełnić WARTOŚCIAMI MATERIALNYMI.* Charakterystyczna właściwość naszej rewolucji polega na tym, że rewolucja ta dała ludowi *nie tylko wolność, ale i WARTOŚCI MATERIALNE...*"

„Żeby ruszyć naprzód i ostatecznie umocnić kołchozy — mówił Stalin na zjeździe kołchoźników - szturmowców w r. 1933 — musimy zrobić krok drugi... Na czym polega ten drugi krok? Polega na tym, żeby podnieść kołchoźników — zarówno dawną biedotę jak dawnych średniaków — jeszcze wyżej. Polega na tym, ażeby *uczynić wszystkich kołchoźników zamożnymi...* Musimy teraz osiągnąć to, zeby zrobić jeszcze jeden krok naprzód i pomóc wszystkim kołchoźnikom, i byłym biedakom i byłym średniakom — do podniesienia się do poziomu *ZAMOŻNYCH.* Można to osiągnąć i musimy to bezwzględnie osiągnąć".

„*Robotnik dzisiejszy, nasz robotnik radziecki* — mówił Stalin na zjeździe działaczy gospodarczych w r. 1931 — *CHCE ŻYĆ, MAJĄC ZASPOKOJONE WSZYSTKIE SWOJE POTRZEBY MATERIALNE I KULTURALNE, i pod względem zaopatrywania w żywność, i pod względem mieszkaniowym,* i pod względem zaspokojenia potrzeb kulturalnych, i wszelkich innych. Ma on do tego prawo, a my jesteśmy obowiązani zapewnić mu warunki. Co prawda, nie cierpi on u nas z powodu bezrobocia, wolny jest od jarzma kapitalizmu, nie jest już niewolnikiem, lecz gospodarzem u siebie. Ale *tego nie dość. Wymaga on ZASPOKOJENIA WSZYSTKICH SWOICH POTRZEB MATERIALNYCH I KULTURALNYCH, A MY OBOWIĄZANI JESTEŚMY SPEŁNIĆ TO JEGO ŻĄDANIE...*"

Związek Radziecki stał i stoi na stanowisku stałego polepszenia bytu każdej jednostki ludzkiej, stał i stoi na humanistycznym stanowisku stałego podnoszenia poziomu materialnego życia swej ludności.

Jak widzimy, Stalin wielokrotnie powraca do problemu stałego polepszania materialnego położenia robotników i chłopów, stałej i systematycznej poprawy bytu mas ludowych.

Dlaczego więc, przy świadomej polityce kierownictwa państwa radzieckiego, zmierzającej do poprawy bytu mas ludowych, przy

istnieniu ustroju socjalistycznego, pozwalającego na pełne wykorzystanie sił produkcyjnych kraju, poziom życia w ZSRR rośnie wprawdzie stale, ale jednak dotąd jeszcze pozostaje w tyle poza przeciętnym poziomem głównych krajów kapitalistycznych?

Wiemy, skąd się to bierze.

Bierze się to stąd, że władza radziecka przejęła w spadku po caracie aparat gospodarczy *niesłychanie zacofany*, że nawet ten aparat został w dużym stopniu *zniszczony w czasie wojny domowej i walki z obcą interwencją, że państwo radzieckie musiało budować przemysł swój niemal od nowa*.

Rozbudowa przemysłu, wciągnięcie do obrotów gospodarczych olbrzymich, dotąd zacofanych połaci kraju, rozbudowa przemysłu budowy maszyn, którego produkcja pozwala na szeroką mechanizację rolnictwa — wszystko to stworzyło dopiero warunki dla olbrzymiego przesunięcia w warunkach obiektywnych rozwoju jednostki ludzkiej, które ze stanowiska humanizmu jest niewątpliwie jednym z największych osiągnięć ZSRR.

Ta rozbudowa pozwoliła i na absolutne podniesienie poziomu życia ludności radzieckiej. Dochód narodowy, ogólna wartość łączna produktu pracy całego narodu radzieckiego wzrosła z 10,5 miliardów rubli w r. 1920 do 128,3 miliardów rubli w r. 1940 (w cenach niezmiennych). Przed rewolucją, w r. 1913, ten dochód narodowy wynosił 21,0 miliardów. Pięciokrotny, w stosunku do okresu przed rewolucją, wzrost dochodu narodowego oznacza, rzecz jasna, *poważny wzrost konsumcji, poważne polepszenie położenia materialnego narodów radzieckich*.

Prawda, znaczna część tego dochodu narodowego przeznaczana była na inwestycje. Ale mimo to — suma, konsumowana przez ludność *wzrosła wielokrotnie*. W żadnym z najtrudniejszych lat pięciolatki nie poszło na inwestycje więcej niż jedna trzecia dochodu narodowego. Przeważnie — szło około jednej czwartej. Obecnie wykonywana pięciolatka przewiduje inwestycje w wysokości nieco ponad jedną piątą dochodu narodowego. Jeśli wyjdziemy od tych liczb — to dojdziemy do następującego rezultatu:

Przyjmując, że za caratu na inwestycje w życie gospodarcze kapitaliści i obszarnicy przeznaczali tylko około 5 proc. dochodu narodowego (1 miliard rubli — jest to suma *zbyt niska*, ale przyjmujemy ją umyślnie, aby uniknąć wszelkich zarzutów), przyjmując dalej, że w roku 1940, ze względu na toczącą się już w innych krajach

wojnę, na inwestycje przeznaczono jedną trzecią dochodu narodowego (suma *wyolbrzymiona* — również tylko dlatego by uniknąć wszelkich wątpliwości), to jeszcze ciągle dobra przeznaczone dla konsumcji we wszelkich postaciach wyniosły conajmniej — powtarzamy, *w cenach NIEZMIENNYCH* — grubo ponad 80 miliardów rubli, czyli *CZTERY RAZY TYLE, co wyniosła, już łącznie z szaleńczym luksusem magnatów obszarnictwa i wielkiego kapitału rosyjskiego, konsumcja w Imperium Rosyjskim w r. 1913.*

To znaczy: wbrew temu co twierdzą przeciwnicy ZSRR, Związek Radziecki realizuje zapowiedzi swego kierownictwa politycznego, podnosi realnie, efektywnie poziom życia swej ludności, zapewnia każdej jednostce ludzkiej coraz to lepsze warunki rozwoju.

Skoro tak jest — a analiza potwierdza nam to w sposób niewątpliwy — to staje pytanie: dlaczego tak wielkie powiększenie konsumcji nie dało rezultatów o wiele bardziej jaskrawych i dobitnych?

Wyjaśnienia tego zagadnienia dostarczy nam szereg faktów.

Faktem pierwszym jest niesłychanie niska stopa życiowa mas ludowych za caratu, jest okoliczność, że nawet nadmiernie niski — w porównaniu do stopy życiowej chociażby robotnika krajów kapitalistycznych — poziom życia robotnika ówczesnego Petersburga czy Moskwy był bez porównania wyższy od poziomu życia nie tylko chłopów, lecz także robotników innych, dalszych ośrodków przemysłowych — Zagłębia Donieckiego, czy tymbardziej Uralu. Jeśli idzie o wieś — to niedojadanie było tam regułą, a pozatem często szalał na tej wsi regularny głód, porywający setki tysięcy ofiar.

Rewolucja przyniosła *bardziej sprawiedliwy rozdział dóbr materialnych,* zwiększyła udział w tym rozdziale terenów bardziej zacofanych. Rozpiętość poziomu życia pomiędzy głównymi centrami, a „prowincją", rozpiętość poziomu i stylu życia pomiędzy miastem, a wsią jeszcze istnieje — ale *zmniejszyła się ona poważnie.*

Jest to *krok naprzód* z punktu widzenia celów socjalizmu, z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej, z punktu widzenia humanizmu. Ale ten krok naprzód sprawia, że terenom i warstwom, które znajdowały się pierwotnie w pozycji korzystniejszej, przypadła znacznie mniejsza część ogólnej poprawy.

Fakt drugi — to *olbrzymie przesunięcia wewnętrzno-społeczne.* Ural np., który cytowaliśmy poprzednio, jako teren, gdzie za caratu warunki życia robotniczego, warunki życia w ogóle, były najgorsze, wyrósł w olbrzymie centrum przemysłowe, warunki życia

w wielkich miastach uralskich zmieniły się nie do poznania. Liczba ludności ośrodków znajdujących się — nazwijmy to tak! — w wyższej kategorii, wzrosła w tempie niezwykle szybkim. Wewnątrz tej ludności również dokonały się olbrzymie przesunięcia. Wczorajsi niekwalifikowani robotnicy, nieraz wczorajsi chłopi z dalekich zakątków kraju, stali się wysoko kwalifikowanymi — a więc i więcej zarabiającymi — majstrami, wielokrotnie wzrosła warstwa techników, inżynierów, w ogóle inteligencji — wzrosła, rekrutując się z robotników i chłopów.

Jest to także zjawisko pozytywne, jest to znów krok naprzód ze stanowiska socjalizmu, ze stanowiska sprawiedliwości społecznej, ze stanowiska humanizmu. Ale znowu — ten krok naprzód zmienia w swoisty sposób ogólny rozwój wzwyż poziomu życiowego narodu radzieckiego, modyfikuje go po swojemu.

Wreszcie moment ostatni: w carskiej Rosji na oświatę, na lecznictwo, na opiekę publiczną szła minimalna część dochodu narodowego. Szkolnictwo ledwie, ledwie wegetowało, opieki społecznej i lecznictwa prawie że nie było. Władza radziecka niesłychanie rozbudowała te dziedziny życia. Idzie dziś na nie poważna część dochodu narodowego. Trudno powiedzieć, by ta korektura w dochodzie narodowym miała charakter niehumanistyczny, choć i ona powoduje, że bezpośrednie dochody jednostki są mniejsze niżby mogły być bez jej przeprowadzenia.

Wszystkie te momenty pozwalają nam dopiero dostrzec problem podniesienia poziomu życia narodów radzieckich w jego całej konkretności. Chodzi nie tylko o podniesienie poziomu życia *w ogóle*. Chodzi zarazem o to, aby *w ramach tego podnoszenia się wyrównywały się stopniowo różnice pomiędzy ludźmi*. Różnice pomiędzy terenami dotąd bardziej rozwiniętymi, a bardziej zacofanymi. Różnice pomiędzy miastem i wsią. Różnice pomiędzy pracą umysłową a fizyczną. Chodzi o to, *aby te różnice wyrównywały się przez wzrost, w kierunku poziomu najwyższego.*

Dla osiągnięcia tego celu nie wystarczy wzrost dochodu społecznego. Mało nawet żeby rosła jego część przeznaczona na konsumcję. Trzeba, żeby tempo jej wzrostu przeganiało burzliwe tempo marszu gospodarki radzieckiej, burzliwe tempo podnoszenia się kwalifikacji — a więc i WYMAGAŃ — ludzi radzieckich, burzliwe tempo rozbudowy kraju radzieckiego.

Jedyna droga, na której można zapewnić dalszy stały wzrost dobrobytu całej ludności ZSRR, osiągnięcie przez nią poziomu życia najbogatszych krajów kapitalistycznych — to droga dalszej rozbudowy gospodarki kraju.

W swym referacie na XVIII Zjeździe WKP (b) (wiosną 1939 r.) Stalin postawił przed państwem radzieckim zadanie prześcignięcia najważniejszych krajów kapitalistycznych pod względem ekonomicznym, pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej na głowę ludności.

„Dopiero wtedy — mówił Stalin — kiedy prześcigniemy pod względem ekonomicznym najważniejsze kraje kapitalistyczne, będziemy mogli liczyć na to, że k r a j n a s z b ę d z i e c a ł k o w i c i e n a s y c o n y a r t y k u ł a m i s p o ż y c i a, ż e b ę d z i e m y p o s i a d a l i o b f i t o ś ć p r o d u k t ó w i będziemy mieli możność przejścia od pierwszej fazy komunizmu do drugiej jego fazy".

Wielkie sumy, jakie państwo radzieckie przeznacza na inwestycje, nie idą na marne. Podnoszą one dochód narodowy już w najbliższych latach i przez to powiększają również sumę produktów przeznaczonych dla konsumcji. Znaczna ich część przyczynia się odrazu, bezpośrednio, do wzrostu dobrobytu ludności, pozwala coraz to nowym warstwom prowadzić wyżej rozwinięte, bardziej kulturalne życie.

Czy wzrost ten nie jest jednak zbyt powolny? Czy rzeczywiście Związek Radziecki nie poświęca, jak brzmi zarzut, dzisiejszego pokolenia dla pokolenia jutrzejszego, czy nie poświęca teraźniejszości dla przyszłości?

Odpowiedzi na to pytanie nie sposób szukać w samych tylko teoretycznych rozważaniach. Suche procenty nie powiedzą nam tu niczego. Tutaj trzeba przeanalizować rzeczywistą sytuację, w jakiej znajdował się Związek Radziecki w okresie pięciolatek, w jakiej znajduje się państwo radzieckie i dzisiaj.

Kiedy Związek Radziecki rozpoczynał swą pierwszą pięciolatkę, na horyzoncie światowym zarysował się już wielki kryzys, który miał wybuchnąć w latach 1930-31, kryzys, którego ostatecznym rezultatem było dojście Hitlera do władzy w Niemczech i druga wojna światowa. W tej sytuacji zagadnienie *obronności kraju,* zagadnienie zabezpieczenia Związku Radzieckiego i jego socjalistycznego budownictwa przed interwencją zbrojną ze strony

mocarstw kapitalistycznych, stawało się szczególnie doniosłe. Hitler zamienił Niemcy w jedną wielką kuźnię wojenną, stawiając całą, wysoko rozwiniętą aparaturę gospodarczą Rzeszy na służbę przygotowań wojennych. Ta sytuacja dyktowała tempo rozbudowy przemysłu ciężkiego, przemysłu, który nie tylko zapewnia zaopatrzenie w maszyny wszystkich innych gałęzi życia gospodarczego, lecz który zarazem gwarantuje obronność kraju.

„Zapytują czasami — mówił Stalin w r. 1931 — czy nie możnaby nieco zwolnić tempa, nieco powstrzymać ruchu. Nie, nie można, towarzysze! Nie można zwalniać tempa! Przeciwnie, w miarę sił i możności należy je zwiększać..."

„Zwolnić tempo — znaczy to pozostać w tyle. A ci, co pozostają w tyle są bici. Ale my nie chcemy być bici. Historia dawnej Rosji sprowadzała się między innymi do tego, że bito ją nieustannie za zacofanie państwowe, za zacofanie przemysłowe, za zacofanie rolnicze... Takie już jest prawo wyzyskiwaczy — bić zacofanych i słabych! Wilcze prawo kapitalizmu. Tyś pozostał w tyle, tyś słaby — a zatem nie masz racji, więc można cię bić i ujarzmiać. Tyś potężny — a zatem masz rację, a więc trzeba się ciebie wystrzegać!"

„Pozostaliśmy w tyle poza przodującymi krajami o 50—100 lat. Musimy przebiec tę odległość w ciągu dziesięciu lat. *Albo tego dokonamy, albo zostaniemy zgnieceni*".

„Albo tego dokonamy, albo zostaniemy zgnieceni" — proroczy charakter tych słów jest szczególnie jasny dla nas, którzyśmy przeżyli rok 1941, którzy pamiętamy, że rzeczywiście po tych dziesięciu latach — zwaliła się na Związek Radziecki potworna machina wojenna Trzeciej Rzeszy.

Związek Radziecki przebiegł w ciągu tych dziesięciu lat odległość wielu dziesięcioleci, dzielącą jeszcze w r. 1931 jego gospodarkę od gospodarki Niemiec. W przededniu wojny, radziecka produkcja żelaza i stali niewiele już pozostawała w tyle za niemiecką.

„Magnitogorsk zwyciężył Zagłębie Ruhry" — tym lapidarnym zdaniem scharakteryzował pewien dziennikarz angielski radzieckie zwycięstwo nad Trzecią Rzeszą. I jeśli w tym sformułowaniu jest z natury rzeczy pewien element jednostronności, pewien element przesady, to niemniej odzwierciedla ono znakomicie treść gospodarczą tego zwycięstwa.

Magnitogorsk powstał w okresie pięciolatek. Powstał — z sum przeznaczanych na inwestycje, *kosztem ofiar narodu radzieckiego.* Właśnie w tym okresie, kiedy budowano Magnitogorsk — Związek Radziecki przeżywał swoisty tzw. „problem pończoch": radziecki przemysł włókienniczy nie produkował dostatecznej ilości pończoch i skarpet dla pokrycia zapotrzebowania rosnącej liczby ludności miejskiej. Łatwo było by rozwiązać szybko ten problem, kierując kwoty przeznaczone na budowę Magnitogorska na rozbudowę przemysłu pończoszniczego. Rząd radziecki nie poszedł po tej linii. „Problem pończoch" został rozwiązany z pewnym opóźnieniem. Ale sumy przeznaczone na Magnitogorsk pozostały nietknięte.

Czy było to rzeczywiście, jak chcą nam wmówić niektórzy, „poświęcanie teraźniejszości dla przyszłości"?

Pomyślmy na chwilę, że rząd radziecki byłby poszedł po innej linii: po linii rozbudowy przemysłu konsumcyjnego, po linii importowania z zagranicy nie maszyn dla hut, a co najlepszych materiałów włókienniczych. Dobrobyt narodu radzieckiego, jego *bezpośrednia* konsumcja byłaby wtedy podniosła się o wiele szybciej. To jest niewątpliwe. I co dalej?

Prawdopodobnie Hitler napadłby na Związek Radziecki w tym wypadku o wiele *wcześniej.* Ale nawet gdyby tak się nie stało, nawet przyjąwszy, że napad hitlerowski dokonałby się dopiero w r. 1941 — co stałoby się wtedy? Armii hitlerowskich nie zatrzymałoby samo tylko bohaterstwo ludzi radzieckich. Nie byłoby zwycięskiej bitwy pod Moskwą. Nie byłoby Stalingradu. Nie byłoby zwycięskiego szturmu Berlina. Nie byłoby ich — *gdyż nie byłoby czołgów, dział, samolotów, które zadecydowały o tych wszystkich zwycięstwach. Nie byłoby ich, gdyż nie byłoby Magnitogorska.*

Nie tylko przyszłe pokolenia — *aktualne pokolenie Związku Radzieckiego, to, które na swych barkach dźwigało ciężar budowy okresu pięciolatek — zostało uratowane przez wielkie stalinowskie budownictwo.* Związek Radziecki pracuje z daleką perspektywą, pracuje dla przyszłości, ale właśnie ta wielka perspektywa, ta praca dla przyszłych pokoleń stworzyła warunki dla zwycięstwa tego aktualnego pokolenia, dla zwycięstwa w chwili obecnej. Nie przyszłemu pokoleniu — *temu właśnie aktualnemu pokoleniu groziła niewolnicza praca, groziła zagłada w hitlerowskich „obozach wy-*

niszczenia". Co było bardziej słuszne właśnie ze stanowiska tego pokolenia, ze stanowiska jednostek ludzkich, składających się na to pokolenie: iść na wyrzeczenia, iść na ofiary, iść na poświęcenie, bez którego nie mogło być ratunku od hitlerowskiej nawały, czy też „chwytać to co dzień niesie", by po chwilach przyjemnego oszołomienia, znaleźć się pod hitlerowskim jarzmem, z perspektywą Oświęcimia i Majdanka?

Hasło „nie chcemy poświęcać teraźniejszości dla przyszłości" znamy nie od dziś. Zawsze przynosiło ono rezultaty fatalne nie tylko dla przyszłości, lecz i dla teraźniejszości. W imię tego hasła Niemcy w latach 1918 — 1920 odwróciły się od drogi rewolucji socjalistycznej, by pójść rzekomo łatwiejszą drogą republiki weimarskiej. Droga ta zaprowadziła naród niemiecki najpierw do faszyzmu, a potem — do ostatecznej katastrofy. W chwili obecnej Blum, Ramadier i tow. sugerują narodowi francuskiemu drogę pójścia na amerykański garnuszek, jako drogę rzekomo łatwiejszą — podczas gdy na tej drodze czekałyby naród francuski jedynie upokorzenie narodowe, panowanie reakcji i nędza.

Słuszne są zawsze te rozwiązania, które ujmują istotę problemu, te rozwiązania, które pozwalają narodom wyjść z trudności *rzeczywiście*, nie pozornie tylko — nigdy zaś te, które pod złudą pozornej „łatwości" prowadzą coraz dalej na manowce.

Idąc drogą budownictwa pięciolatek, drogą trudną, wymagającą ofiar i wyrzeczeń, Związek Radziecki zabezpieczył swoją przyszłość i uratował swój dzień dzisiejszy. Więcej — dzięki temu budownictwu uratował on w chwili największego niebezpieczeństwa, w chwili najgroźniejszej próby, całą ludzkość od niebezpieczeństwa panowania faszyzmu, od głębokiego regresu, od pogrążenia w ciemny mrok jakiegoś zmodernizowanego średniowiecza.

Ataki na Związek Radziecki za jego rzekomo niedostatecznie humanistyczny stosunek do jednostki ludzkiej, do jej potrzeb i aspiracji, jeśli idzie o stronę materialną jej potrzeb, oparte są na niezrozumieniu istoty humanizmu.

Humanizm — to wiara w człowieka, w jego zdolność do rozwoju, w wielką przyszłość ludzkości, to poszanowanie jednostki ludzkiej, jej godności i jej indywidualności, poszanowanie, oparte właśnie na tej wierze w człowieka, wierze w ludzkość.

Ale humanizm — to nie jakiś bezzębny kwakierski humanitaryzm. Bywają sytuacje, kiedy właśnie interes ludzkości, interes

socjalistycznego społeczeństwa jako całości, wymaga ofiar i poświęceń ze strony jednostek ludzkich i całych warstw tego społeczeństwa. Ofiar i poświęceń — koniecznych i nieuniknionych.

Weźmy konkretny przykład — przykład rzeczywisty, niezwykle ciężki.

Związek Radziecki zimą 1941 — 1942. Front potrzebuje chleba i mundurów. Najważniejsze ośrodki nie tylko przemysłowe ale i rolnicze ZSRR są zajęte przez wroga. Od zaopatrzenia frontu zależą losy kraju, przyszłość narodu.

Gdzie kierować przede wszystkim skromne, niewystarczające zapasy — na tyły, gdzie przecież są dzieci i starcy, czy na front, gdzie decydują się losy wojny? Ktoś powie: przede wszystkim dzieci, przede wszystkim starcy i chorzy. Na nich przecież najbardziej odbiją się braki wojenne, oni odczują je najbardziej dotkliwie.

Powiedziałby — i *nie miałby racji.*

Bo co z tego, że rzuconoby jeszcze kilkadziesiąt gramów chleba dziennie, jeszcze pewną ilość tłuszczu czy słodyczy dla dzieci, znajdujących się na tyłach, kiedy za tę cenę *osłabionoby front.* Upadek frontu przekreśliłby wszystko, co zrobiono dla dzieci. Hitlerowski najeźdźca nie miałby żadnych względów dla młodego pokolenia „niższej rasy". Robiono, co było można. Rzucano specjalne dodatki kartkowe dla matek i dzieci. Wprowadzano takie czy inne formy dodatkowego odżywiania. Ale wszystkiego tego było mało, bardzo mało.

I nie mogło wtedy być więcej.

Można było na tyły kierować *tylko najniezbędniejsze minimum.* Wszystkie nadwyżki trzeba było rzucać na front. *Trzeba było — właśnie w imię humanistycznej obrony przed hitlerowskim ludobójstwem, właśnie w interesie ludzkości.*

Wzięliśmy — wzięliśmy świadomie — przykład niewątpliwie *najcięższy,* najbardziej bolesny, przykład, w którym decyzja — konieczna i jedynie możliwa — musiała wywoływać mocne opory u każdego człowieka. Wzięliśmy — bo jest to zarazem przykład najbardziej przekonujący, przykład, wskazujący najdobitniej, jak taki pseudo - humanistyczny sposób rozumowania może w określonych warunkach prowadzić do rezultatów akurat odwrotnych aniżeli te, do których dąży. Wzięliśmy przykład, przy którym reakcja tego rodzaju może być naprawdę szczera, nie obłudna.

Trudno natomiast mówić o szczerości przy innych rzekomo humanitarnych zarzutach, dotyczących rzekomej sprzeczności z humanizmem, lub bodaj z humanitaryzmem, walki władzy radzieckiej z elementami antyradzieckimi, z kontrrewolucją wewnętrzną, z agenturami obcych potęg przenikających do ZSRR.

Władza radziecka umocniła się w zaciekłej walce z próbami przywrócenia dawnego ładu. Próbami, podejmowanymi przez dawne klasy posiadające przy czynnym udziale, więcej — z inicjatywy obcych potencji. Klasa robotnicza ZSRR uczyła się konieczności surowych represji na własnym gorzkim doświadczeniu, w twardej szkole wojny domowej.

Znane są dzieje gen. Krasnowa. W pierwszym okresie rewolucji był on aresztowany. Zwolniono go na słowo honoru, że nie podniesie więcej broni przeciwko władzy robotniczej. Krasnow dał słowo honoru, udał się nad Don i tam, pod protekcją niemieckiego imperializmu, zorganizował „białą" władzę kozacką, która w straszliwy sposób znęcała się nad przedstawicielami Sowietów.

Ci, którzy wypuszczali Krasnowa, kierowali się być może względami humanitarnymi. Ale rezultaty ich postępowania napewno nie były humanitarne. W każdym razie nie były humanistyczne. *Tysiące ludzi zginęło lub poniosło straszliwe cierpienia, bo jeden carski generał wyszedł niepotrzebnie z więzienia.*

Mienszewicy i eserzy korzystali na początku władzy radzieckiej z pełnej legalności. Za poszanowanie dla ich poglądów ideowych zapłacili zupełnym brakiem poszanowania dla poglądów ideowych władzy radzieckiej. Eserzy byli jedną z głównych sił, stojących za tzw. „powstaniem Czechosłowaków". Mienszewicy — podobnie zresztą jak eserzy — wspierali Kołczaka, carskiego admirała przeciwko władzy radzieckiej. Organizacje eserów i mienszewików stały się gniazdami spiskowców, stały się ośrodkami, z których w chwili kontrrewolucyjnych powstań klasy posiadające rekrutowały rzekomo demokratyczne i rzekomo socjalistyczne manekiny dla swych marionetkowych „rządów" i oprawców dla swych katowni, w których torturowano i mordowano bojowników rewolucji.

Mówi się niekiedy o rzekomo nadmiernych kosztach społecznych stosowania surowych metod rewolucyjnych przez władze radzieckie.

Warto przypomnieć ludziom powołującym się na ten argument, że rezygnacja z takich metod pociąga za sobą nie mniejsze koszta.

Przypomnijmy chociażby koszta zdumiewającej łagodności republiki weimarskiej wobec Hitlera i jego bandytów.

Koszta są przy stosowaniu surowych metod represji i są także przy rezygnacji z tych metod. Chodzi jednak o to, że w każdym z tych wypadków ktoś inny płaci przeważną część tych kosztów.

Koszta stosowania surowych metod represyjnych płacą przede wszystkim wyzyskiwacze, płacą ci, którzy stawiają opór nowym prądom, ci, którzy chcą utrzymać stary ład krzywdy społecznej. Koszta rezygnacji z tych metod — rezygnacji, która prowadzi do zwycięstwa reakcji — płacą masy ludowe, płacą czynniki postępowe, płacą ci, którzy chcą nowego ustroju, społecznej sprawiedliwości.

W tej sytuacji właśnie humanizm, właśnie interesy obrony człowieka rewolucji, człowieka walczącego, człowieka torującego drogę nowej przyszłości ludzkości, wymagały likwidacji tych partii, stających się punktem koncentracji sił wstecznych i antyhumanistycznych.

Wielu pseudo-humanistów gotowych jest uznać represje okresu wojny domowej, represje stosowane przeciwko zwolennikom jawnej kontrrewolucji, ale występuje przeciwko represjom stosowanym wobec tych, którzy swą walkę z rewolucją, swą walkę z partią bolszewicką osłaniali czasową przynależnością do tej partii. Oburzają się oni na surowe represje stosowane w ZSRR wobec trockistów, bucharinowców itp.

Nie będziemy tutaj przypominać rezultatów procesów tych grup z lat 1937 — 1938, procesów, które wykazały niezwykle ścisłe powiązanie przywódców tych grup z najrozmaitszymi obcymi wywiadami i ze „starą" kontrrewolucją. Chcemy wskazać na moment nowy: na rolę odegraną przez zwolenników tych grup na całym świecie *w okresie wojny.* Wiadomo, że szereg czołowych takich niby-opozycjonistów poszedł bezpośrednio na służbę Hitlera — np. Jacques Doriot we Francji. Wiadomo również, że te wszystkie niby-opozycyjne grupki w okresie wojny sabotowały wysiłek wojenny koalicji anty-hitlerowskiej, wspomagały goebbelsowską agitację antyradziecką, wysuwały się i wysuwają się na czoło bojowo antysowieckich elementów. Wiadomo, że i dzisiaj amerykański imperializm, w swej nagonce przeciwko ZSRR i dążeniu do rozbicia i opanowaniu ruchu robotniczego, z upodobaniem posługuje się takimi właśnie elementami.

Jak wyglądałby Związek Radziecki, gdyby w r. 1941, kiedy na ZSRR zwaliła się niemiecka machina wojenna, kiedy Czerwona Armia cofała się pod naporem hitlerowskiej przewagi, kiedy tylko zgodny wysiłek całego narodu radzieckiego uratował istnienie władzy radzieckiej, wolność narodów ZSRR i bezpieczeństwo całej ludzkości — jak wyglądałby Związek Radziecki, gdyby wtedy w szeregach partii bolszewickiej, lub chociażby tylko na terenie Związku Radzieckiego znajdowali się ludzie takich poglądów? Rzecz jasna — staliby się oni *pomocnikami Hitlera,* rozbiliby jedność narodu radzieckiego, niezbędną przesłankę zwycięstwa nad Trzecią Rzeszą, zadecydowaliby swą akcją o klęsce sprawy światowej demokracji i światowego socjalizmu.

O jaką więc wolność, o czyją wolność idzie tym, którzy występują w obronie tego rodzaju ludzi? Czy o wolność agentów „piątej kolumny", zwolenników obalenia socjalizmu, przywrócenia władzy wielkiego kapitału, zwolenników faszyzmu? Rzecz ciekawa, że o tę wolność najgłośniej gardłują ci, którzy równocześnie posyłają wojska, aby dławiły *rzeczywistą wolność* ludu greckiego, narodu indonezyjskiego, czy narodu Vietnamu, ci, których pieniądze i broń utrzymują Czang-Kai-Szeka w walce przeciwko wolności ludu chińskiego. Zarzuty kierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu o brak w ZSRR wolności dla wszelkich agentów kapitalizmu, — to źle ukryta złość spowodu unicestwienia wszelkich prób *zdławienia wolności narodów radzieckich,* prób narzucenia tym narodom ponownie niewoli obcego i rodzimego kapitału.

Surowe represje w stosunku do trockistów, bucharinowców itd., tak zaciekle zwalczane przez różnych rzekomych humanistów — były w istocie swej właśnie humanistyczne, gdyż dały humanistyczne rezultaty, gdyż uratowały Związek Radziecki przed klęską, dwieście milionów ludzi radzieckich przed faszystowską niewolą, ludzkość przed panowaniem Trzeciej Rzeszy.

Zarzuty, kierowane przez rzekomych humanistów pod adresem ZSRR z tych czy podobnych przyczyn, świadczą w najlepszym razie o tym, że ci ludzie dotąd nie przemyśleli istoty wszelkiego rzeczywistego, skutecznego, realnego, praktycznego humanizmu, że ich humanizm oderwany jest od rzeczywistości społecznej, w której olbrzymia większość ludzkości skazana jest na wybitnie antyhumanistyczne warunki bytowania, że ich humanizm jest *humanizmem klasowo ograniczonym,* humanizmem, który nie narusza ram ustroju krzywdy i wyzysku.

Historia zna takie formy humanizmu, humanizmu ograniczonego do pewnych tylko klas lub warstw.

Starożytność nie posługiwała się słowem humanizm. Ale kultura grecka i kultura rzymska w okresie swego rozkwitu były niewątpliwie kulturami humanistycznymi, kulturami opartymi o apoteozę człowieka, o pełny rozwój jego możliwości. Był to jednak humanizm... *właścicieli niewolników*. Dla przedstawicieli ówczesnej myśli filozoficznej było zrozumiałym samo przez się, że niewolnik — to tylko „mówiące narzędzie" („instrumentum vocale") w ludzkiej postaci, że niewolnik nie ma i nie może mieć tych praw do wszechstronnego rozwoju, które powinny przysługiwać ludziom wolnym.

Słowo humanizm zrodziło się w epoce Renesansu. Ale znowu był to humanizm niewielkiej tylko warstewki ludzi oświeconych — szlachty i patrycjatu miejskiego. Dla olbrzymiej większości ludzi humanizmu renesansowego było zrozumiałym samo przez się, że poza zasięgiem ludzkiego życia są chłopi — poddani pańszczyźniani. Czołowi humaniści, jak Erazm z Rotterdamu, popierali najbardziej okrutne zarządzenia, skierowane przeciwko buntującym się chłopom.

Nowoczesny burżuazyjny pseudo - humanizm — ze szkółki tzw. „integralnej demokracji" itp. — należy do tej samej kategorii. I ten rzekomy humanizm wzdryga się na widok rewolucyjnej przemocy mas ludowych, walczących o wyzwolenie człowieka spod wszelkiego wyzysku i ucisku, ale godzi się z zadziwiającą równowagą ducha na stan, przy którym olbrzymia większość ludzkości żyje w warunkach sprzecznych z elementarnym pojęciem godności ludzkiej. Walczy on w obronie rzekomej wolności kawiarnianej garstki pięknoduchów, zrośniętych z klasami wyzyskującymi, a nie widzi pochodu do prawdziwej wolności wielomilionowych rzesz ludzkich, poraz pierwszy w historii sięgających po pełnię wiedzy i całość kultury ludzkiej, poraz pierwszy w historii zdobywających pełną świadomość swych praw ludzkich, swych możliwości rozwojowych, swej ludzkiej godności.

Takie rzekomo humanistyczne „zastrzeżenia" i zastrzeżonka w stosunku do Związku Radzieckiego są w praktyce, w realnej rzeczywistości tylko wodą na młyn światowego wielkiego kapitału, szczującego do wojny przeciwko ZSRR. Nie mają one niczego wspólnego z rzeczywistym humanizmem, z humanizmem socjali-

stycznym, z walką o stworzenie pełnej możliwości rozwoju każdej jednostce ludzkiej — a przede wszystkim: pełnych możliwości rozwoju dla ludzi pracy, uciskanych i wyzyskiwanych w każdym dotychczasowym ustroju.

* * *

Na koniec — jeden specjalny aspekt zagadnienia.

Mówiliśmy dotąd jedynie o stosunku *pomiędzy jednostką ludzką a społeczeństwem*, rozpatrywaliśmy jak ten stosunek układa się w warunkach państwa radzieckiego. Pozostawiliśmy na uboczu moment drugi: jak układa się w warunkach państwa radzieckiego stosunek pomiędzy człowiekiem a przyrodą.

Nie sposób oddzielić całkowicie losów jednostki ludzkiej od losów ludzkości. Jednostka ludzka tylko o tyle ma warunki rozwoju, warunki wzbogacenia swej indywidualności, na ile ludzkcść wyzwoliła się spod panowania przyrody. Uboga była niewątpliwie indywidualność ludzka naszych przodków z okresu epoki lodowej, uboga jest po dziś indywidualność narodów prymitywnych, znajdujących się w ciężkiej walce z przyrodą, rozporządzających zacofaną techniką.

Kapitalizm pozwolił na olbrzymie rozszerzenie władzy ludzkości nad przyrodą. Kapitalizm stworzył warunki dla całego szeregu wielkich odkryć, które posunęły ludzkość niesłychanie naprzód w jej dążeniu do opanowania przyrody, do wykorzystania na swoją rzecz jej praw.

Ale w kapitalizmie władza przyrody nad człowiekiem, złamana przez rozwój nauki i techniki w bezpośrednim starciu ludzkości z przyrodą, powraca w formie zależności od ślepo rządzących człowiekiem praw kapitalistycznej ekonomiki. Te prawa, dyktowane i regulowane zyskiem poszczególnego kapitalisty, utrudniają walkę ludzkości z przyrodą, przynoszą ogromną szkodę ludzkości.

Rabunkowa gospodarka na preriach amerykańskich, poraz pierwszy branych pod uprawę zbóż, przyniosła niemałe zyski farmerom, którzy je zaorywali, a jeszcze większe — towarzystwom kolejowym, które skupowały u farmerów produkowane przez nich zboże. Ale rezultatem tej gospodarki było wyjałowienie gleby, był zwycięski pochód pustyni na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Jest to tylko jaskrawy przykład procesu o wiele głębszego.

W warunkach kapitalizmu władztwo przyrody nad człowiekiem trwa jeszcze nadal — choć przede wszystkim poprzez prawa rozwoju społeczeństwa. Anarchia kapitalistycznej gospodarki — to panowanie żywiołu nad człowiekiem. Skoro siły wytwórcze panują nad człowiekiem, który je stworzył — ludzkość nie wyzwoliła się jeszcze spod panowania przyrody.

Kapitalizm na określonym etapie swego rozwoju przestaje być czynnikiem sprzyjającym dalszemu opanowywaniu przyrody przez człowieka, staje się czynnikiem hamującym to opanowywanie.

Tajemnica, jaka otacza np. badania nad energią atomową, stanowczo nie sprzyja rozwojowi tych badań, utrudnia opanowanie i wykorzystanie przez człowieka jednej z najdonioślejszych tajemnic przyrody.

Ustrój radziecki, socjalistyczny ustrój gospodarki planowej, pozwolił ludziom radzieckim o wiele lepiej, o wiele gruntowniej opanować przyrodę.

Tablica Mendelejewa liczy 92 pierwiastków chemicznych. Kiedy Mikołaj Ostatni tracił swój tron — tylko 20 spośród nich wydobywano na rosyjskiej ziemi. Dzisiaj Związek Radziecki wydobywa na własnej ziemi 80 tych pierwiastków.

W chwili upadku caratu geologicznie zbadana była zaledwie jedna dziesiąta powierzchni państwa carów. W tej chwili powierzchnia zbadana geologicznie zbliża się do dwóch piątych ogólnej powierzchni kraju Rad.

W Ameryce rosną pustynie kosztem ziemi uprawnej. W Związku Radzieckim przeprowadzono kanały nawodniające, dzięki którym zyskano miliony hektarów uprawnej ziemi.

Czym jeśli nie coraz doskonalszym opanowywaniem przyrody przez człowieka jest powstawanie na dalekiej, niegościnnej północy wielkich miast i rejonów przemysłowych, jest tworzenie nowych ras bydła i odmian roślin, tak powszechne dzisiaj w Związku Radzieckim, jest branie pod uprawę nowych olbrzymich terenów w górach Pamiru i wczorajszych pustyniach Azji Środkowej?

Aparat produkcyjny ZSRR jest wielokrotnie większy aniżeli był trzydzieści lat temu. Jest on jeszcze niewielki w stosunku do gigantycznych potrzeb olbrzymiego kraju. Ale każdy rok dalszego budownictwa powiększa ten aparat w przyspieszonym tempie, przybliża dzień, kiedy człowiek radziecki będzie w pełnym tego słowa znaczeniu panem przyrody swej Ojczyzny.

Dzięki gospodarce planowej, dzięki skoncentrowaniu wszystkich wysiłków narodu na decydujących punktach, człowiek radziecki zmienia oblicze swego kraju. Dzięki gospodarce planowej naród radziecki lepiej, mniejszym kosztem, z mniejszymi stratami poskramia przyrodę, czyni ją służebnicą swoich celów.

Wolność i rozwój jednostki w ramach społeczeństwa ludzkiego a rozwój panowania społeczeństwa nad przyrodą jego kraju — to dwie strony jednego procesu. Nie może być rozwoju jednostki w społeczeństwie, które nie panuje nad przyrodą swego kraju. Wzmocnienie panowania społeczeństwa nad przyrodą stwarza warunki, w których w sposób nieunikniony jednostka ludzka rozwija się coraz bujniej i coraz bardziej pełnie.

Związek Radziecki — to kraj stałego, szybkiego, niekrępowanego żadnymi względami na korzyść klik i grupek wielkokapitalistycznych, wzmocnienia panowania człowieka nad przyrodą. Jest to jeden z najważniejszych aspektów humanizmu radzieckiego, humanizmu socjalistycznego.

Czyniąc pełniejszym panowanie człowieka nad przyrodą, pogłębiając znajomość ludzką praw i faktów przyrody swego kraju, — wykorzystując tę znajomość dla przeprowadzenia wielkich prac, do których niezdolna była carska Rosja i do których niezdolne są państwa kapitalistyczne — Związek Radziecki stwarza podstawy pod prawdziwie humanistyczny stosunek człowieka do człowieka i jednostki ludzkiej do społeczeństwa socjalistycznego w ramach tego społeczeństwa.

Gen. broni Władysław Korczyc

Strategia zwycięstwa

3 października 1941 r. Hitler oświadczył narodowi niemieckiemu: „Dziś mogę Wam powiedzieć, że wróg jest złamany i nigdy się już więcej nie podniesie... Od 48 godzin trwa gigantyczna operacja, która ostatecznie zakończy wojnę“.

Po Warszawie, Oslo, Paryżu, Belgradzie i Atenach — miała paść Moskwa. Na Zachodzie nie spodziewano się wówczas niczego innego. Uważano powszechnie, że wschodni „kolos na glinianych nogach“ musi ulec potędze hitlerowskich armii. A jednak w niedługim czasie po mowie Hitlera — słowo „Moskwa“ zniknęło z komunikatów „Oberkommando der Wehrmacht“, by pojawić się dopiero w grudniu — tym razem w biuletynach radzieckich. Kontrofensywa radziecka, rozpoczęta 6 grudnia 1941 r. na południe i północ od Moskwy, zapoczątkowała całą serię wielkich zwycięstw Armii Czerwonej. Armie niemieckie, działające w kierunku na Moskwę, zostały rozbite, trzy dywizje pancerne, dwie dywizje zmotoryzowane i dwie dywizje piechoty zniszczone całkowicie; oddziały radzieckie w ciągu 35 dni przebyły w walce 400 km., wychodząc na linię Briańsk — Wiaźma. Nastąpił decydujący zwrot w przebiegu drugiej wojny światowej.

Początkowe sukcesy Niemców okazały się jedynie sukcesami taktycznymi, które nie mogły dać decydujących rezultatów strategicznych. Natomiast wojska radzieckie systematycznie i planowo realizowały swoje cele strategiczne.

Kampania 1941 roku oznaczała krach „wojny błyskawicznej“. W toku bezprzykładnej w dziejach wojen manewrowej obrony, wojska radzieckie wykrwawiły przeciwnika, zyskały czas na nagromadzenie rezerw, a następnie przeszły do kontrofensywy, zmuszając Niemców do odwrotu na przestrzeni 270 — 400 kilometrów.

Podobnie w r. 1942 manewrowa obrona radziecka uniemożliwiła Niemcom osiągnięcie ich celów strategicznych (otoczenie Moskwy od wschodu i zdobycie podstawowych rejonów roponośnych) i stworzyła podstawy do gigantycznego przeciwnatarcia, które oznaczało zasadniczy przełom w wojnie. Bitwa pod Stalingradem oznaczała przejęcie inicjatywy przez wojska radzieckie. Dowództwo radzieckie narzucało odtąd przeciwnikowi swoją wolę i realizowało, pomimo zaciekłego oporu, wszystkie swoje strategiczne zamierzenia.

Przebieg i rezultaty drugiej wojny światowej, której zasadniczy ciężar dźwigał na sobie Związek Radziecki — stały się najbardziej przekonywującymi dowodami wartości radzieckiej myśli strategicznej. Strategia radziecka wykazała swą zasadniczą wyższość nad renomowaną strategią niemiecką, która święciła dotąd triumfy na polach bitew Europy. Nic więc dziwnego, że już w toku wojny zaczęto badać ten „fenomen" i wzięto strategię radziecką pod lupę skrupulatnej analizy. Analiza ta — jeśli była prowadzona rzetelnie i uczciwie — musiała doprowadzić do wniosku, że „sekret" niezwyciężoności Armii Radzieckiej ma realne, mocne korzenie, głęboko tkwiące w podstawach społeczno-ustrojowych państwa.

KONCEPCJA ZASADNICZA

Zasadniczym źródłem sukcesów strategii radzieckiej, tym co zawsze pozwala jej stanąć na wysokości zadania i „odnaleźć właściwe ogniwo, za które trzeba chwycić, by wyciągnąć cały łańcuch" — jest jej prawdziwie naukowy charakter. To, co u wielkich wodzów przeszłości mogło być intuicją i genialnym domysłem, strategia radziecka wyprowadza przy pomocy metody dialektycznej z praw rozwoju społecznego. W tym ujęciu wojna nie jest zjawiskiem ani przypadkowym, ani oderwanym od całokształtu procesów społeczno-gospodarczych. Dlatego tylko analiza tych procesów, uświadomienie sobie prawdziwych przyczyn i celów wojny pozwala na sprecyzowanie jej charakteru, co z kolei prowadzi do wypracowania właściwej koncepcji strategicznej.

Wychodząc z tej właśnie przesłanki metodologicznej kierownicy Armii Radzieckiej z generalissimusem Stalinem na czele przeciwstawili niemieckiej koncepcji wojny „błyskawicznej" — swą własną koncepcję wojny, koncepcję, której słuszność potwierdziła rzeczywistość.

Hitlerowska teoria „wojny błyskawicznej", której źródła tkwią jeszcze u Clausewitza — opierała się na swego rodzaju bałwochwalstwie, jeśli idzie o ocenę możliwości nowoczesnych środków technicznych. Lotnictwo i broń pancerna — oto środki, które według niemieckich strategów miały sprowadzić do zera znaczenie takich czynników jak czas, przestrzeń, potencjał gospodarczy, a nade wszystko morale żołnierza i siła zaplecza. Dodając do tego moment zaskoczenia (w sensie nagłego rozpoczęcia działań wojennych) sztaby niemieckie były pewne sukcesu.

Strategia radziecka wyszła z odmiennych założeń. Brała ona w całej pełni pod uwagę znaczenie nowoczesnych środków walki, pod względem których Związek Radziecki nigdy nie pozostawał i nie pozostaje w tyle za innymi państwami. Nie potraktowała jednak techniki w oderwaniu od całokształtu zagadnień społeczno-gospodarczych, w oderwaniu od charakteru wojny. Jednostronnym koncepcjom niemieckim twórcy strategii radzieckiej przeciwstawili trzeźwą, realną analizę układu sił, analizę roli stałych i tymczasowych czynników dla ostatecznego wyniku wojny.

Wyciągając wszystkie wnioski z przeprowadzonej analizy, radziecka myśl wojskowa odrzuciła tezę o wojnie „błyskawicznej" jako fałszywą. W skomplikowanych warunkach współczesnej rzeczywistości osiągnięcie celów wojennych jest znacznie trudniejsze niż dawniej. Wojna wprawia w ruch tak różnorodne i tak ogromne siły, że rozstrzygnięcie jej za pomocą jednego ciosu, jednego uderzenia jest niemożliwe. Nowoczesne środki prowadzenia wojny odgrywają oczywiście dużą rolę, ale przede wszystkim jako czynnik rozszerzenia skali i wzmożenia siły niszczącej działań bojowych, nie zaś jako czynnik zdolny do szybkiego i rozstrzygającego przechylenia szali na korzyść jednej ze stron walczących, szczególnie, że na obecnym szczeblu rozwoju nauki rewelacje techniczne nigdy w praktyce nie mogą pozostawać tajemnicą jednego państwa.

Stąd w przeciwieństwie do niemieckiej koncepcji wojny „błyskawicznej" — strategia radziecka nastawiła się na wojnę długotrwałą, której rozstrzygnięcie zależy od czynników stałych, działających długofalowo. Stwierdził to z całą stanowczością Stalin w lutym 1942 r., zaliczając do czynników stałych takie momenty, jak siła zaplecza, morale armii, ilość i jakość dywizyj, uzbrojenie armii, zdolności organizacyjne kierownictwa. Wychodząc z tych założeń strategia radziecka wykazywała zawsze swą wyższość, nawet w okresach szczytowych sukcesów taktycznych Niemców.

Przyjrzyjmy się bliżej działaniu dwóch z wymienionych wyżej czynników — moralnego i ekonomicznego.

CZYNNIK MORALNY

Ogromne znaczenie czynnika moralnego w wojnie jest dobrze znane. M. in. dlatego specjaliści wojskowi za najtrudniejsze działanie wojenne uważali zawsze odwrót. Odwrót wyczerpuje bowiem nie

tylko fizyczne, lecz i moralne siły żołnierza. Nierzadko na skutek odwrotu giną lub stają się niezdolne do walki całe armie.

W 1917 r. w czasie pierwszej wojny światowej Niemcy dla skrócenia frontu i zaoszczędzenia sił wycofali swe oddziały z wybrzuszenia frontu między rzekami Aisne i Scarpe. Wycofanie to poprzedziły długie debaty i spory w naczelnym dowództwie, które obawiało się, że ruch odwrotowy wywrze ujemny wpływ na morale żołnierza. A przecież chodziło tu zaledwie o parę dziesiątków kilometrów w warunkach ustabilizowania frontu, o wycofanie się na zawczasu przygotowane pozycje, chodziło o przemarsz przemyślany i przygotowany we wszystkich szczegółach.

Po pierwszej wojnie światowej teoretycy niemieccy analizowali popełnione w niej błędy. Dostrzeżono, że operacja przełamująca, zbyt krwawa i powolna, nie daje możliwości jej dalszego wykorzystywania operacyjnego, nie doprowadza do bitwy manewrowej w wolnej przestrzeni. Proponowano więc inną formę manewru: dobrowolny odwrót dla wywabienia przeciwnika z zajmowanych pozycji, a skoro to się stanie — manewr na skrzydła i tyły. A jednak tę ideę manewru odrzucono — właśnie z uwagi na niebezpieczeństwo odwrotu, w którym kruszeje morale najlepszych nawet żołnierzy.

Bitwę, która we wrześniu 1914 r. uratowała Francję, nazwano „cudem nad Marną" — tak bowiem nieprawdopodobnym wydawało się, że żołnierz z odwrotu mógł przejść do przeciwnatarcia i choć częściowo pobić przeciwnika.

A przecież odwrotu nad Marną nie można nawet porównać z 5-miesięcznym odwrotem w r. 1941 w ciężkich niepomyślnych bojach prowadzonych na ogromnej przestrzeni w surowych warunkach klimatycznych z przeciwnikiem, posiadającym olbrzymią przewagę w lotnictwie i broni pancernej.

Bitwa pod Moskwą była cudem — cudem, który sprawiła siła moralna żołnierza radzieckiego, wsparta ogromną potęgą materialną kraju. Latem 1941 r. armie radzieckie w ciągu 2 i pół miesiąca wstrzymują napór przeważających sił niemieckich w rejonie Smoleńska, co stwarza warunki zwycięskiego przeprowadzenia w grudniu bitwy pod Moskwą. W sierpniu tegoż roku Odessa broni się 69 dni, wiążąc 20 dywizji nieprzyjaciela. W końcu sierpnia rozpoczyna się epopea niezdobytego Leningradu, który bohatersko znosi okropności 29-miesięcznej blokady. Poczynając od listopada 1941 r., w ciągu 250 dni broni się Sewastopol, który okrążony z trzech stron wstrzymuje zma-

sowane natarcie przeciwnika. Koniec 1942 r. przynosi obronę Stalingradu, gdzie Hitler rzucił na szalę cały swój prestiż i gotów był zapłacić wszelką cenę za zdobycie miasta. Obrona Stalingradu była punktem wyjściowym zwycięskiej bitwy, która stała się momentem przełomowym w drugiej wojnie światowej.

A działania zimowe? Były one jeszcze jedną w tej wojnie niespodzianką dla Zachodu. Sądzono bowiem, że większe operacje są zimą w ogóle niemożliwe. Faktycznie jednak — zimą 1941-42 — w wyniku zwycięstwa pod Moskwą oddziały radzieckie posunęły się w głąb o 400 km., zimą 1942 - 43 po klęsce Niemców pod Stalingradem o 600 — 700 km. Po zwycięstwie pod Kurskiem latem 1943 r. armie radzieckie, kontynuując natarcie, nie przerywają działań ani na jedną chwilę. Walki trwają przez całą zimę 1943 - 44 r., wojska radzieckie przesuwają się w kierunku południowym o 1.000 km. Wreszcie zimowa ofensywa 1945 r. wyprowadza armie radzieckie bezpośrednio w obszar Berlina. Te dane mówią same za siebie, świadcząc o ogromnym rozmachu zimowych operacji zaczepnych Armii Radzieckiej, operacji, które wymagają od żołnierza niezwykłego hartu, wytrzymałości, samozaparcia.

Przykłady powyższe świadczą niezbicie o ogromnej sile moralnej żołnierza radzieckiego. Siłę tę potęgował w nim niewątpliwie duch panujący w zapleczu. Żołnierz czuł, że z nim jest cały naród, wykazujący ten sam hart i to samo poświęcenie w zapleczu, co on na froncie.

Ani porażki w pierwszym okresie wojny, ani trudności materialne nie zdołały załamać ducha narodów radzieckich, ich nieugiętej woli zwycięstwa. Zawiodły wszystkie rachuby na wytworzenie antagonizmów klasowych czy narodowościowych. Narody ZSRR — jako całość — były monolitem, którego niepodobna było skruszyć. Znalazło to m. in. swój wyraz w podziwu godnych osiągnięciach produkcyjnych.

Siła moralna narodu radzieckiego była fundamentem, na którym wyrosła nowa forma walki — partyzantka. Do walki partyzanckiej wezwał Stalin ludność czasowo okupowanych terenów w pierwsze, najcięższe dni wojny — 3 lipca 1941 roku: „Na zajętych przez wroga terenach należy tworzyć oddziały partyzanckie, konne i piesze, organizować grupy dywersyjne do walki z formacjami przeciwnika, do wzniecania wszędzie wojny partyzanckiej, wysadzania w powietrze mostów i niszczenia dróg, psucia komunikacji telefonicznej i telegra-

ficznej, podpalania lasów, składów i taborów. W zagarniętych przez wroga rejonach należy stwarzać dla niego i wszystkich jego zauszników warunki nie do zniesienia, ścigać i tępić na każdym kroku, udaremniać wszystkie przedsięwzięcia".

Ogólnie wiadomo jaki oddźwięk znalazły te słowa i jak zostały zrealizowane. Partyzantka radziecka na tyłach Niemców rozwinęła się w nieznanej dotychczas skali. Niemcy nigdy nie potrafili opanować okupowanych obszarów. Zresztą sami szybko to zrozumieli. Ograniczyli się do zabezpieczenia większych ośrodków i linii komunikacyjnych. Nie pomogły jednak druty kolczaste i gęsto rozstawione oddziały wzdłuż linii kolejowych. Komunikacje na tyłach rwały się nieustannie, napadano na kolumny samochodowe zaopatrujące front, na oddziały i garnizony, na miasta. Walka z partyzantką urosła do rozmiarów nieznanego dotychczas problemu, którego dowództwu niemieckiemu rozwiązać się nie udało. Staczano formalne bitwy z oddziałami partyzanckimi, zorganizowanymi w wielkie jednostki, brygady i dywizje, uzbrojonymi w działa i czołgi i zaopatrywanymi przez transport powietrzny. Partyzantka absorbowała ogromne siły niemieckie, których w konsekwencji zabrakło na froncie. Kierowana przez naczelne dowództwo radzieckie, korzystała z pomocy ludności miejscowej, której nie odstraszały represje okupanta. Partyzantka przyczyniła się walnie do zwycięstwa, hart ducha i pogarda śmierci ludzi radzieckich wzbudziły podziw całego świata. Partyzantka sprawiła, że pojęcie „narodu pod bronią" znalazło w Związku Radzieckim konkretne rozwiązanie.

Nie trudno wskazać źródła tej nieugiętej siły moralnej, która cechowała żołnierza i cały naród radziecki. Źródła te tkwią w nowych warunkach, które kształtowały osobowość człowieka w ZSRR.

Ustrój socjalistyczny, w którym stosunki między ludźmi opierają się na współpracy, ustrój, który harmonijnie łączy dobro jednostki z dobrem społecznym i wychowuje ludzi w duchu socjalistycznej etyki, stworzył nowy typ żołnierza i nowy typ armii. Ustrój radziecki podniósł człowieka, zahartował go moralnie, uszlachetnił i zrodził w nim wyjątkowe siły duchowe.

Żołnierz radziecki wie, o co walczy, rozumie, że sprawa jego jest słuszna, zna różnicę między wojną zaborczą z jej imperialistycznym charakterem a wojną, którą on prowadzi. Jego patriotyzm pozbawiony jest przesądów rasowych i narodowościowych. Żołnierz radziecki szanuje prawa i niezależność innych narodów. Nie może zresztą być

inaczej, gdy maszeruje on i walczy ramię przy ramieniu z przedstawicielami najróżnorodniejszych narodów, z których składa się armia Związku Radzieckiego.

Żołnierzowi radzieckiemu nie było oczywiście obce uczucie nienawiści. „Nie można zwyciężyć nieprzyjaciela nie umiejąc go nienawidzieć z całej duszy" (Stalin). Ale była to bez wątpienia nienawiść szlachetna — nienawiść do wrogów swej ojczyzny, wrogów wszystkich miłujących wolność narodów.

Tu podchodzimy do kwestii, której specjaliści wojskowi — poza radzieckimi — najczęściej nie brali pod uwagę. Do zagadnienia morale żołnierza podchodzono bowiem zazwyczaj od strony czysto formalnej. Jeśli żołnierz walczy, jeśli w wojsku panuje duch bojowy — to znaczy, że morale armii jest wysokie, niezależnie od motywów, które ją pchają do walki. Jest to oczywisty błąd, którego skutki w całej pełni odczuli na sobie hitlerowcy.

Morale faszystowskich Niemiec, przygotowujących agresję, siłą rzeczy trzeba było oprzeć na sztucznych i fałszywych podstawach; teoria hitleryzmu głosiła ideę rasowej wyższości Niemców i prawo „doskonalszej rasy" do panowania nad innymi narodami; geopolityka zaś, podniesiona do godności państwowej „nauki" hitlerowskiej, propagowała konieczność zdobycia kosztem innych narodów „przestrzeni życiowej", niezbędnej dla dalszego rozwoju „narodu panów". Hitleryzm wychował Niemców w duchu śmiertelnej nienawiści do innych narodów — zwłaszcza słowiańskich. „Jeżeli chcemy stworzyć wielkie państwo niemieckie, musimy przede wszystkim wyprzeć i zniszczyć narody słowiańskie — Rosjan, Polaków, Czechów, Słowaków, Bułgarów, Ukraińców, Białorusinów" — tak pouczał swoich żołnierzy Hitler. Chcąc wzmóc zapał do walki, hitlerowskie dowództwo zagrało poza tym na najniższych instynktach ludzkich — w armii niemieckiej uświęcona została grabież, łupy zdobywane na ludności stały się swoistą formą nagrody za postawę w boju czy zgoła za „wyczyny" w stosunku do bezbronnej ludności.

Hitlerowcom udało się w pewnej mierze osiągnąć swój cel. Wychowany w duchu nienawiści i podniecany żądzą łupu żołnierz bił się nieraz zaciekle. Ale hitlerowcy nie dostrzegli nawet, jak ten „sukces" przekształcił się w swe dialektyczne przeciwieństwo, jak obrócił się przeciw nim samym.

Narody okupowanej Europy zrozumiały, czym grozi im zwycięstwo Niemiec. Bandyckie cele i bandyckie metody wojny, stosowane przez

hitlerowców, spowodowały niesłychany wzrost fali oporu, skonsolidowały obóz walki o wolność, przekształciły zaplecze Niemiec „w wulkan w każdej chwili gotowy do wybuchu i pogrzebania niemieckiego imperialistycznego domku z kart“ (Stalin).

I na odwrót: walcząca armia radziecka otoczona była najgłębszą sympatią wszystkich miłujących wolność narodów. Zdobywała sobie poparcie nawet w takich kołach, nawet u takich ludzi, którzy dotąd ustosunkowywali się do niej niechętnie. Kapitał moralny armii radzieckiej — armii, niosącej wolność i pokój, rósł ustawicznie. Nie ulega wątpliwości, iż fakt ten wywarł niemały wpływ na ostateczny wynik wojny. (Wystarczy wspomnieć choćby atmosferę, jaka panowała w fabrykach angielskich i amerykańskich, które wykonywały zamówienia dla ZSRR. Kierownicy techniczni przyznawali, że wydajność pracy przy zamówieniach radzieckich wielokrotnie przekraczała normalną. Podobnie wyglądała sprawa w marynarce handlowej, gdzie ludzie dokonywali cudów, by w całości dostarczyć przewożone do ZSRR materiały).

Czynnik moralny — jak każdy inny — nie może być rozpatrywany jednostronnie. Prawdziwie silną moralnie — silną własnym duchem i silną poparciem narodów świata — może być tylko armia, walcząca za słuszną sprawę. O tym warto zawsze pamiętać.

CZYNNIK EKONOMICZNY

„Bez męstwa — mówi Stalin — nie można oczywiście zwyciężyć. Jednak samo tylko męstwo nie wystarcza do pokonania wroga, posiadającego liczną armię, pierwszorzędne uzbrojenie, dobrze wyszkolone kadry oficerskie i nieźle postawione zaopatrzenie. Aby przyjąć uderzenie takiego wroga, odeprzeć go, a potem zadać mu klęskę, konieczne było poza bezprzykładnym męstwem naszych wojsk, posiadanie w pełni nowoczesnego uzbrojenia, i przy tym w dostatecznej ilości, oraz dobrze zorganizowanego zaopatrzenia“.

Siła strategii radzieckiej polega właśnie na sharmonizowanym połączeniu tych dwóch czynników: moralnego i materialnego.

Na skutek niebywałego wzrostu techniki i wielkiego zużycia materiału wojennego w wojnach nowoczesnych, zaopatrzenie frontu musi opierać się przede wszystkim na bieżącej produkcji. Państwo, prowadzące samodzielnie wojnę, musi więc dla zaspokojenia potrzeb

frontu posiadać odpowiednio rozwinięty przemysł. Cóż by się stało z zacofaną gospodarczo, pozbawioną rozwiniętego przemysłu Rosją carską w wypadku wojny z uprzemysłowionymi Niemcami Hitlera? Dzięki socjalistycznej polityce industrializacji kraju, ZSRR rozporządzał w przededniu drugiej wojny światowej potężną bazą gospodarczą. Pozwoliła ona na zwycięstwo ekonomiczne, które stało się główną przesłanką zwycięstwa militarnego.

Na potencjał wojenny państwa składa się szereg czynników: przestrzeń i jej zaludnienie, surowce, urządzenia przemysłowe, komunikacja, nauka i technika, rezerwy produkcyjne, materiałowe, żywnościowe i ludzkie. Byłoby jednak niesłuszne porównanie potencjału dwóch państw na podstawie suchych liczb, obrazujących wszystkie te czynniki składowe. Potencjał wojenny zależy także od zdolności mobilizacji i racjonalnego wykorzystania zasobów ekonomicznych. „Bywają wypadki, kiedy zapasów jest dużo, lecz rozchodzą się tak bezsensownie, że ich przewaga staje się równa zeru. Jasne, że oprócz zasobów nieodzowna jest jeszcze umiejętność ich mobilizowania i prawidłowego użycia" (Stalin). Francja w 1940 r. nie tylko nie wykorzystała zasobów kolonialnych, lecz nawet zasobów posiadanych wewnątrz metropolii. Niemcy na początku wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu czerpały rezerwy ludzkie z państw europejskich o łącznej liczbie ludności 170 milionów, rezerwy zaś siły roboczej z państw o łącznej liczbie 280 milionów ludności. Poza tym okupowały obszary radzieckie, na których żyło kilkadziesiąt milionów ludzi. W 1941 r. Niemcy wydobywały 187 milionów ton węgla i produkowały ponad 25 milionów ton stali, gdy Zw. Radziecki w 1940 r. przed utratą południowego zagłębia węglowo-metalurgicznego — 166 milionów ton węgla i 18,3 miliona ton stali. Zasoby niemieckie były większe — zwycięstwo ekonomiczne odniósł jednak Zw. Radziecki. Zadecydowały o tym czynniki ustrojowe, które pozwoliły Związkowi Radzieckiemu — prędzej niż mogłoby tego dokonać jakiekolwiek państwo kapitalistyczne — przekształcić potencjał ekonomiczny w czynną potęgę militarną.

Trudno powstrzymać się od wyrazów najgłębszego podziwu na samą myśl o warunkach, w jakich Związek Radziecki uruchamiał swe resursy ekonomiczne. Tereny czasowo okupowane przez Niemców dostarczały przed wojną ponad 63% ogólnopaństwowej produkcji węgla, 71% produkcji żelaza, 58% produkcji stali, 50% produkcji zboża, 86% produkcji buraka cukrowego itd. Donbas, Krzywy Róg, Zaporo-

że, Kercz, Charków — samo wyliczenie tych kilku tylko ważniejszych ośrodków przemysłowych mówi samo za siebie.

A jednak te ciosy, które powaliłyby każde państwo na świecie, nie załamały i nie mogły załamać ani moralnej, ani materialnej potęgi ZSRR. Bezprzykładna pod względem swych rozmiarów i tempa ewakuacja urządzeń wytwórczych pozwoliła — w oparciu o stworzoną w okresie pięciolatek bazę przemysłową na wschodzie i o rekordową wydajność pracy w budownictwie i montażu — na osiągnięcie mocy produkcyjnej, która zdołała zaspokoić zasadnicze potrzeby frontu.

Do dziś w niektórych kołach na zachodzie pokutuje — ustawicznie podsycana przez reakcyjne elementy — teoria o decydującej roli, jaką w zaopatrzeniu wojsk radzieckich miały jakoby odegrać dostawy anglo-amerykańskie. Nie negując w ogóle znaczenia tych dostaw, trzeba jednak zawsze widzieć właściwe proporcje. Związek Radziecki wyprodukował w ciągu ostatnich trzech lat wojny 120.000 samolotów, 360.000 dział, 90.000 czołgów i samochodów pancernych. W tym okresie najważniejsze pozycje dostaw sojuszniczych — samoloty i działa — wyrażały się sumaryczną liczbą około 12.000 i 11.000 sztuk. Już te suche cyfry — abstrahując całkowicie od tego, że bez walki narodów radzieckich wogóle nie byłoby możliwe rozwinięcie potencjału wojennego Anglii i USA — świadczą dostatecznie o decydującej roli r a d z i e c k i e j bazy ekonomicznej dla zwycięstwa nad Niemcami.

Siła i elastyczność ekonomiki ZSRR — oto czynniki, które stworzyły podstawy dla rozwinięcia i realizacji twórczych zamysłów strategicznych, dały dowódcom Armii Radzieckiej możliwość operowania olbrzymimi masami środków technicznych, zarówno jakościowo, jak i ilościowo odpowiadających najwyższym wymogom nowoczesnej wojny.

Ekonomika ZSRR była godną bazą genialnej radzieckiej myśli strategicznej.

CECHY CHARAKTERYSTYCZNE OPERACJI RADZIECKICH

Miną lata i trzeba będzie napisać wiele tomów, by rzeczywiście głęboko zanalizować operacje Armii Radzieckiej. Nie tylko dlatego, że jest ich tyle, że są tak złożone w użyciu środków i tak różnorodne w swych formach, ale przede wszystkim dlatego, że są rewelacją w dziedzinie sztuki operacyjnej, że pchnęły ją na nowe dotąd tory i wyznaczyły linie jej rozwoju na przyszłość. Wyżsi dowódcy radzieccy

stworzyli własny styl, własną szkołę. Rozmach, celowość i skuteczność działań przez nich przeprowadzonych nie ma odpowiednika w historii wojen. I jeżeli w dzisiejszych niezwykle skomplikowanych warunkach wojny mówi się tak wiele o kolektywie w ogóle i kolektywie dowódców, to nic dziwnego, że mówi się o tym, który ten kolektyw stworzył — o Stalinie i strategii stalinowskiej.

W szczupłych ramach niniejszego artykułu można oczywiście wskazać na niektóre zaledwie osobliwości operacji radzieckich.

Cel strategiczny

Hitler nie rozumiał istoty celu strategicznego. W czasie całej kampanii na wschodzie celem operacji niemieckich są punkty lub obszary geograficzne: Leningrad, Moskwa, Stalingrad, Kaukaz czy owa słynna linia Astrachań — Wołga — Archangielsk. Jej opanowanie miało zakończyć wojnę. Tymczasem na ogromnym obszarze Związku Radzieckiego nie istnieją żadne obiekty geograficzne, których zdobycie mogłoby wywrzeć decydujący wpływ na wynik wojny. Utrata Ukrainy, Zagłębia Donieckiego, Leningradu lub Moskwy była czy była by bardzo dotkliwa, ale nie przesądzała w niczym końcowego wyniku. Ten fałszywy pogląd na cel wojny wynikał z zasadniczego błędu, jakim było przecenianie momentu taktycznego przez dowództwo armii hitlerowskiej. Na błędzie tym zaciążyła w dużym stopniu spuścizna Clausewitza, który uważał, że rozstrzygające znaczenie w wojnie mają sukcesy taktyczne.

Przecenianie momentu taktycznego i — co za tym idzie — niedocenianie momentu strategicznego miało zgubne skutki dla armii niemieckiej. Taktyczne sukcesy kończyły się strategicznymi klęskami — takimi, jak moskiewska czy stalingradzka.

Dowództwo radzieckie podchodzi do sprawy inaczej. Podstawowym elementem radzieckiej myśli wojskowej jest cel strategiczny. Działania taktyczne są podporządkowane zadaniom strategicznym.

Dowództwo radzieckie rozumie, że jedynie słusznym celem strategicznym jest całkowite zniszczenie armii przeciwnika, że cele geograficzne mogą być pośrednim etapem, nie są zaś nigdy celem samym w sobie. Z tej podstawowej myśli strategicznej wynikają formy operacyjne, a przede wszystkim manewr okrążający, którego celem jest zupełne zniszczenie otoczonego nieprzyjaciela. Ich długi szereg doprowadza do pogromu armii niemieckiej. Obrona Berlina jest już aktem rozpaczy.

Zaskoczenie

Zaskoczenie jest nieodzownym czynnikiem zwycięstwa. Bez niego zwykle nie można wytworzyć koniecznej przewagi sił na decydującym kierunku. Na zaskoczenie składają się dwa czynniki: szybkość i tajemnica. Jeżeli szybkość operacyjna dzięki motoryzacji wzrosła w ostatniej wojnie, to możliwości ukrycia działań, własnej koncentracji zmalały przede wszystkim na skutek użycia lotnictwa. Z tego powodu przed wojną na zachodzie niejednokrotnie wypowiadano myśl, że zaskoczenie operacyjne jest niemożliwe w warunkach nowoczesnej wojny.

Wojskowa myśl radziecka nie daje się sprowadzić na manowce. W ZSRR przywiązywano ogromne znaczenie do zaskoczenia, jako nieodłącznego składnika zwycięstwa. Rozumiejąc trudności jego realizacji szukano i znaleziono nowe metody. Jeżeli nie można całkowicie ukryć swych zamiarów — trzeba przeciwnika zmylić. Zresztą sposoby, jakimi dowództwu radzieckiemu udawało się osiągnąć zaskoczenie, były zawsze niesłychanie różnorodne i pomysłowe.

Jesienią 1943 r. na obszarze dolnego i środkowego Dniepru dowództwo radzieckie planuje okrążenie wojsk niemieckich, walczących w łuku dolnego Dniepru. Mają być wykonane dwa zbieżne uderzenia w kierunku na Melitopol i w kierunku na Dniepropietrowsk. Dla osiągnięcia zaskoczenia stosuje się mylenie przeciwnika. Komunikaty niemieckie przynoszą wiadomości o szeregu uderzeń radzieckich, kolejnych lub jednoczesnych, na ogromnym froncie, od Polesia po Zaporoże. Każde z nich jest silne, każde z nich może przerodzić się w uderzenie zasadnicze. Łatwo wyobrazić sobie dezorientację dowódcy niemieckiego na tym froncie i nerwowość w dysponowaniu odwodami. Powierzchowni obserwatorzy Zachodu oceniali działania te jako „opukiwanie" frontu, w celu znalezienia taktycznie słabego i łatwego do przełamania punktu. Byłoby to podporządkowaniem operacji — taktyce, a więc zaprzeczeniem podstawowych zasad strategii radzieckiej. W rzeczywistości zamiary dowództwa radzieckiego były zupełnie inne. Nie chodziło wcale o znalezienie słabego punktu (kierunek był już z góry wyznaczony: Dniepropietrowsk), lecz o zmylenie przeciwnika, o odciągnięcie lub zaangażowanie jego odwodów w innym miejscu.

Pewnego dnia komunikat niemiecki niespodziewanie doniósł o sforsowaniu Dniepru pod Dniepropietrowskiem, gdzie nagle wyro-

sło operacyjne przedmoście radzieckie. Rozpoczęła się bitwa w rejonie Krzywego Rogu.

Można bez przesady stwierdzić, że historia zwycięstw na Wschodzie jest historią zaskakiwania przeciwnika przy zastosowaniu najróżnorodniejszych form i metod, zarówno taktycznych, jak operacyjnych i strategicznych.

Płynność operacji, jej zasięg i rozmach

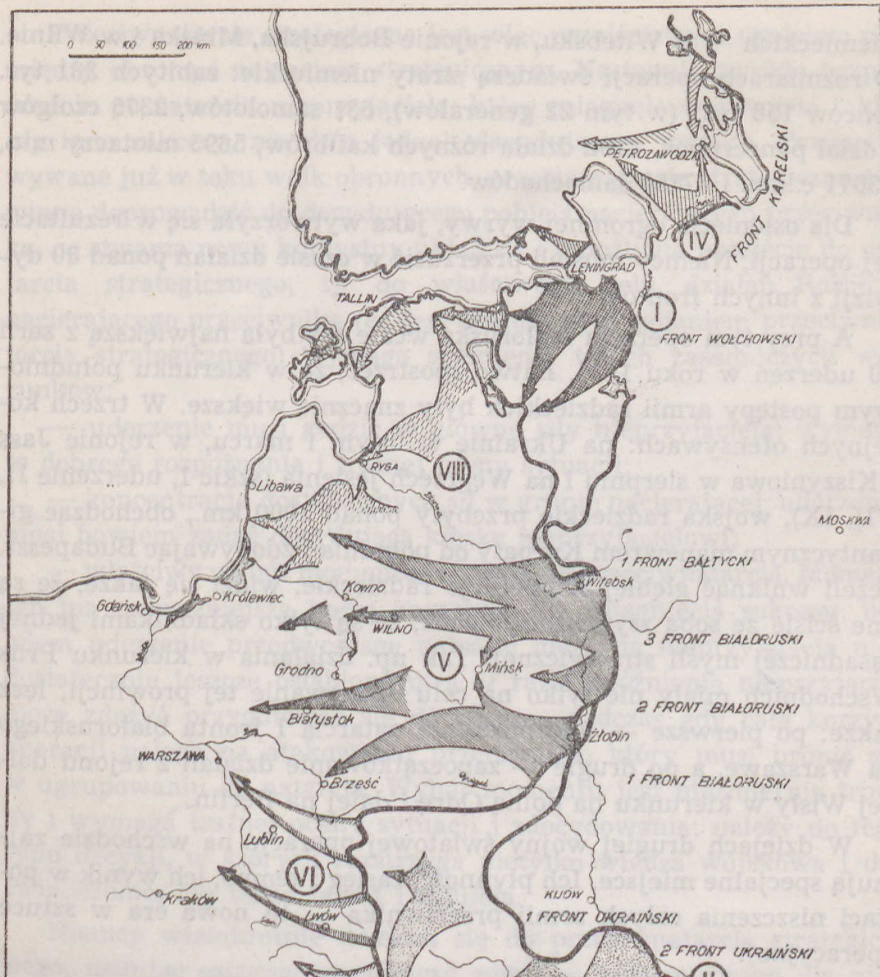
W czasie pierwszej wojny światowej po krótkich tygodniach walk o przełamanie frontu następowały długie miesiące całkowitego zastoju.

Zupełnie inaczej wyglądał przebieg walk na Wschodzie w czasie drugiej wojny światowej. Działania operacyjne trwają prawie nieprzerwanie, przerwy, jeżeli istnieją, są krótkie. W ciągu jednego tylko 1944 roku armie radzieckie przeprowadzają 10 uderzeń, 10 wielkich operacji (szkic 1).

Jeśli zważyć, że każda taka operacja wymaga szeregu tygodni dla jej zaplanowania i przygotowania, że są to działania na wielką skalę, że wyprowadzają całe fronty radzieckie na wiele setek kilometrów w głąb, że poszczególne elementy operacji są ściśle ze sobą zsynchronizowane, że często jedna faza wypływa z drugiej i ją warunkuje — to należy stwierdzić, że stanowią one zupełnie nowe, nieznane dotąd zjawisko. Jakaż musi być rzutkość operacyjna i sprawność techniczna sztabów, jakiż poziom organizacji transportu i zaopatrzenia, nie mówiąc już o wytrzymałości i dynamiźmie oddziałów, by w ciągu jednego roku przeprowadzić 10 wielkich operacji!

W r. 1914 szef oddziału operacyjnego jednej z armii niemieckich, zapytany, ile kilometrów w głąb mogą przejść Rosjanie w natarciu bez zatrzymania się, odpowiedział: „My, Niemcy, możemy oderwać się od linii kolejowej o 100 km., Rosjanie — nieco więcej, ponieważ lepiej niż my potrafią obchodzić się bez wielu rzeczy". 100 km. — oto maksymalna norma operacji w głąb w latach 1914 — 1918.

W operacji na Białorusi w czerwcu 1944 r. wojska czterech frontów radzieckich w ciągu 24 dni przebyły w walkach 500 km. (szkic 1, uderzenie V). Średnie tempo ruchu wyniosło 21 km. na dobę. Natarcie radzieckie wyruszyło z linii Witebsk — Bychów — Żłobin. Po 24 dniach osiągnięto linię Niemna oraz opanowano Szawle, Kowno, Grodno i Białystok. W czasie operacji zlikwidowano szereg dużych kotłów



0 50 100 150 200 km
PETROZAWODZK
FRONT KARELSKI
IV
LENINGRAD
I
TALLIN
FRONT WOŁCHOWSKI
RYGA
VIII
Libawa
MOSKWA
1 FRONT BAŁTYCKI
Witebsk
Kowno
Królewiec
Gdańsk
WILNO
3 FRONT BIAŁORUSKI
V
Mińsk
Grodno
2 FRONT BIAŁORUSKI
Białystok
Żłobin
WARSZAWA
Brześć
1 FRONT BIAŁORUSKI
Lublin
VI
Kraków
Lwów
KIJÓW
1 FRONT UKRAIŃSKI
2 FRONT UKRAIŃSKI
II
Kamieniec Podolski
1 FR. UKR.
Humań
3 FRONT UKRAIŃSKI
Zaporoże
Krzywy Róg
Nikopol
BUDAPESZT
4 FRONT UKRAIŃSKI
2 FRONT UKRAIŃSKI
VII
Odessa
IX
4 FRONT UKRAIŃSKI
NADMORSKA ARMIA
III
Belgrad
3 FRONT UKRAIŃSKI
BUKARESZT
Sewastopol

Szkic Nr 1.

niemieckich — w Witebsku, w rejonie Bobrujska, Mińska i w Wilnie. O rozmiarach operacji świadczą straty niemieckie: zabitych 381 tys. jeńców 158 tys., (w tym 22 generałów), 631 samolotów, 2375 czołgów i dział pancernych, 8702 działa różnych kalibrów, 5695 miotaczy min, 23071 c.k.m. i 57150 samochodów.

Dla osłonięcia ogromnej wyrwy, jaka wytworzyła się w rezultacie tej operacji, Niemcy musieli przerzucić w czasie działań ponad 30 dywizji z innych frontów.

A przy tym operacja białoruska wcale nie była największą z serii 10 uderzeń w roku 1944. Łatwo spostrzec, że w kierunku południowym postępy armii radzieckich były znacznie większe. W trzech kolejnych ofensywach: na Ukrainie w lutym i marcu, w rejonie Jass i Kiszyniowa w sierpniu i na Węgrzech jesienią (szkic I, uderzenie II, VII, IX), wojska radzieckie przebyły ponad 1000 km., obchodząc gigantycznym manewrem Karpaty od południa i zdobywając Budapeszt. Jeżeli wniknąć głębiej w operacje radzieckie, widzi się także, że są one ściśle ze sobą zsynchronizowane, że są tylko składnikami jednej zasadniczej myśli strategicznej. Tak np. działania w kierunku Prus Wschodnich miały nie tylko na celu opanowanie tej prowincji, lecz także: po pierwsze — ubezpieczenie natarcia I frontu białoruskiego na Warszawę, a po drugie — zapoczątkowanie działań z rejonu dolnej Wisły w kierunku na dolną Odrę i dalej na Berlin.

W dziejach drugiej wojny światowej operacje na wschodzie zajmują specjalne miejsce. Ich płynność, zasięg i tempo, ich wynik w postaci niszczenia całych armii przeciwnika — to nowa era w sztuce operacyjnej.

Przeciwnatarcie strategiczne

Przeciwnatarcie strategiczne, znane już zresztą od dawna w historii wojen, przybrało w Związku Radzieckim nowe formy.

Przeciwnatarcie strategiczne jest operacją o znaczeniu strategicznym, następuje bezpośrednio po obronie strategicznej i ma na celu:

— wyrwanie inicjatywy operacyjnej i strategicznej z rąk nieprzyjaciela osłabionego przez poprzednie operacje obronne;

— rozbicie głównego zgrupowania sił przeciwnika i stworzenie w ten sposób koniecznych warunków dla zapoczątkowania ogólnego natarcia strategicznego, którego zadaniem jest wygranie kampanii, w pewnych zaś wypadkach nawet i całej wojny.

Przeciwnatarcie strategiczne jest więc przejściowym ogniwem pomiędzy obroną i natarciem strategicznym. Następuje zwykle bezpośrednio po natarciu nieprzyjaciela, które osiągnęło wprawdzie takie, czy inne sukcesy, nie dało jednak decydującego wyniku. Przygotowywane już w toku walk obronnych, przeciwnatarcie strategiczne powinno doprowadzić do decydującego pobicia nacierającego przeciwnika, co stwarza nowy korzystny układ sił i umożliwia przejście do natarcia strategicznego, tj. do właściwego celu działań. Rozbicie nacierającego przeciwnika (co jest zasadniczym zadaniem przeciwnatarcia strategicznego) wymaga spełnienia trzech zasadniczych warunków:

— uderzenie musi godzić w główne siły nieprzyjaciela; wymaga to dobrego rozpoznania i trafnej oceny sytuacji;

— koncentracja dostatecznych sił w grupie nacierającej, uderzenie musi bowiem zadać decydującą klęskę nieprzyjacielowi;

— właściwy wybór momentu rozpoczęcia przeciwnatarcia. Moment ten ma najważniejsze bodaj znaczenie dla osiągnięcia sukcesu, bowiem uderzenie przedwczesne natrafić może na nieprzyjaciela niedostatecznie jeszcze osłabionego, a w razie opóźnienia nieprzyjaciel może zdążyć przygotować się do obrony, podczas gdy cała korzyść operacji polega na atakowaniu przeciwnika, który musi bronić się w ugrupowaniu do natarcia. Wybór momentu jest niezmiernie trudny i wymaga trafnej oceny sytuacji i zdecydowania; należy do tego typu decyzji, w których rozstrzyga nietylko wiedza wojskowa i doświadczenie, ale także talent i intuicja.

Niemcy wielokrotnie uciekali się do przeciwnatarcia strategicznego, usiłując osiągnąć zasadniczy zwrot w niepomyślnym dla nich przebiegu wydarzeń.

Wszystkie jednak ich próby — w rejonie Charkowa w marcu 1943 r., w rejonie Żytomierza jesienią tegoż roku, nad jeziorem Balaton w 1944 i w Ardenach zimą 1944/45 — skończyły się niepowodzeniem i nie osiągnęły zamierzonego wyniku — przejścia do ofensywy strategicznej.

Armie radzieckie przeprowadziły w ciągu wojny trzy wielkie przeciwnatarcia, przy czym wszystkie one uwieńczone zostały sukcesem strategicznym:

— pod Moskwą, w grudniu 1941 r.;

— pod Stalingradem, rozpoczęte 19 listopada 1942 i zakończone 2 lutego 1943 r.;

— pod Kurskiem, rozpoczęte w lipcu 1943 r.

Każde z nich, pomimo innych form operacyjnych, miało jednak tę samą strategiczną myśl przewodnią: chodziło o wyrwanie inicjatywy z rąk nieprzyjaciela i zapoczątkowanie własnego natarcia strategicznego.

W pierwszym z nich, pod Moskwą, Niemcy zostali pobici, ich plany załamały się, a cel ich działania — zdobycie Moskwy — został przekreślony.

Nie dało to jeszcze decydującego wyniku, nie doszło do okrążenia i całkowitego zniszczenia głównych sił nieprzyjaciela. Tym niemniej zwycięstwo w tej bitwie było pierwszym zasadniczym zwrotem w dotychczasowym przebiegu wojny.

Jeżeli bitwa pod Moskwą była zwrotem — to bitwę pod Stalingradem trzeba ocenić jako radykalny przełom w wojnie. Pierwszy raz w historii wojen dochodzi do całkowitego zniszczenia dwóch otoczonych armii (6 armii i 4 armii panc.). Po katastrofie stalingradzkiej Niemcy nigdy już nie odzyskują utraconej inicjatywy. Usiłują tego dokonać pół roku później, pod Kurskiem. W rezultacie jednak trzecie, ostatnie, radzieckie przeciwnatarcie strategiczne w rejonie Kurska, uwieńczone pełnym sukcesem, staje się właściwym początkiem końca „Wielkich Niemiec". Przeciwnatarcie strategiczne pod Kurskiem było z punktu widzenia sztuki wojennej szczytem mistrzostwa.

Jeżeli działania obronne pod Moskwą trwają 5 miesięcy i tyleż mniej więcej pod Stalingradem — to pod Kurskiem trwają zaledwie dwa tygodnie. Moment przejścia do przeciwnatarcia, doskonale uchwycony, decyduje o jego pełnym sukcesie.

Przeciwnatarcie strategiczne jest w całokształcie strategii stalinowskiej tą właśnie formą operacji, która zdecydowanie przechyliła szalę zwycięstwa na stronę ZSRR. Stanowi ono ogromny wkład w naukę o wojnie.

Bitwa przełamująca

Przeprowadzenie natarcia przełamującego jest w warunkach nowoczesnej wojny niezmiernie trudne. Zasadniczą rolę odgrywa w nim artyleria. W związku z tym powstał nowy, nieznany dotychczas termin — „natarcia artyleryjskie".

Nigdy dotąd artyleria nie działała w tak skoncentrowanych formach. W natarciu pod Stalingradem ilość dział na głównych kierunkach sięgała 300 na 1 km. frontu (w wielkim natarciu niemieckim we Francji

w marcu 1918 r. — niespełna 100 na 1 km.). Artyleria występuje w wielkich związkach organizacyjnych, dywizjach i korpusach artylerii. Poza nią potężnymi środkami przełamania są czołgi i lotnictwo. Rola piechoty nie zmieniła się — jest jak dawniej ogromna, zasadnicza.

Ale decydujące znaczenie posiada niewątpliwie współdziałanie wszystkich broni i środków natarcia. Warunkiem uzyskania powodzenia jest pedantyczne przygotowanie natarcia, koncentracja odpowiednich sił i należyta organizacja zaopatrzenia. Praca sztabów planujących natarcie nabrała pierwszorzędnego znaczenia.

Przełamanie planowane jest zawsze z punktu widzenia operacyjnego wyzyskania sukcesu taktycznego. Trzeba więc przełamać obronę nieprzyjaciela na całej jej operacyjnej głębokości, dochodzącej nieraz do 100 km. W związku z tym zasadą staje się głębokie ugrupowanie oddziałów. W wyłom dokonany we froncie przeciwnika rzuca się szybkie jednostki, znajdujące się w dyspozycji dowództwa armii lub frontu. Wspierane przez lotnictwo dążą one do otoczenia i zniszczenia wielkich zgrupowań nieprzyjaciela. Armia Radziecka doszła do doskonałości w organizacji i wykonaniu tego rodzaju działania, bez czego zresztą sukcesy operacyjne byłyby nie do pomyślenia.

W ramach operacji, zmierzającej w styczniu 1945 r. do likwidacji Prus Wschodnich, wojska II frontu białoruskiego uderzają w kierunku Pułtusk — Mława, dążąc przede wszystkim do przełamania obrony niemieckiej. Prusy Wschodnie, ów zaczepno-odporny strategiczny bastion niemiecki wielkiego znaczenia, miały niezwykle korzystne warunki obronne, przede wszystkim w postaci naturalnych przeszkód terenowych, następnie zaś w postaci rozbudowywanych od lat fortyfikacji, stale uzupełnianych umocnieniami polowymi. Składało się na nie kilka silnych linii obronnych. Przeciwnik, który by się przez nie przedarł, natrafiał na północy na potężną twierdzę Królewiec, w środkowej zaś części na umocniony rejon Heilsbergu, rozbudowany przed drugą wojną światową i ogniskujący międzyleśne i międzyjeziorne korytarze, prowadzące do wnętrza kraju. Zdaniem specjalistów Prusy Wschodnie były niezmiernie trudne, a nawet niemożliwe do zdobycia. Obsadę Prus stanowiło 40 dywizji niemieckich.

Dowództwo radzieckie rozumiało dobrze trudności przełamania bastionu pruskiego. Przygotowania trwały długo, opłaciły się jednak sowicie.

Natarcie II frontu białoruskiego rozpoczęło się 14 stycznia. Już pierwszego dnia piechota wsparta przez artylerię i czołgi (lotnictwo z powodu złych warunków meteorologicznych nie działało) wdziera się na 4 — 8 km. w głąb pozycji niemieckich. Po pięciu dniach walki wyłom sięga 100 km. w szerz i 50 km. w głąb, aż do Mławy. W tym momencie dowództwo frontu dla wykorzystania wyłomu rzuca w lukę szybkie jednostki zmotoryzowane. Jeżeli zważyć, że i na północy, w kierunku na Królewiec, gdzie niemiecka linia obronna była jeszcze silniejsza, odniesiono podobny sukces — to trzeba stwierdzić, że przełamanie niezmiernie silnej obrony Prus Wschodnich było istotnie błyskawiczne. W natarciach przełamujących sztaby i oddziały radzieckie zdobyły ogromne doświadczenie, zaś ich działania i metody, jak świadczy o tym długi szereg udanych operacji — były w pełnym tego słowa znaczeniu wzorowe.

Manewr okrążający

Manewr okrążający jest logicznym wyrazem strategicznego dążenia do całkowitego zniszczenia nieprzyjaciela. Działanie tego typu jest niesłychanie trudne, przede wszystkim ze względu na konieczność dowodzenia oddziałami rozrzuconymi na wielkiej przestrzeni, uzgodnienia uderzeń często odległych od siebie o 200 i więcej kilometrów. Operacji okrążającej nie wystarczy tylko planować. Trzeba nią kierować w toku jej rozwoju, ingerować w warunkach szybko zmieniających się sytuacji. Znajomość położenia, trafna jego ocena, szybkość decyzji — oto warunki, które pozwalają dowódcy na właściwe kierowanie bitwą.

Właśnie z uwagi na te i inne trudności, operacje okrążające w przeszłości zwykle się nie udawały.

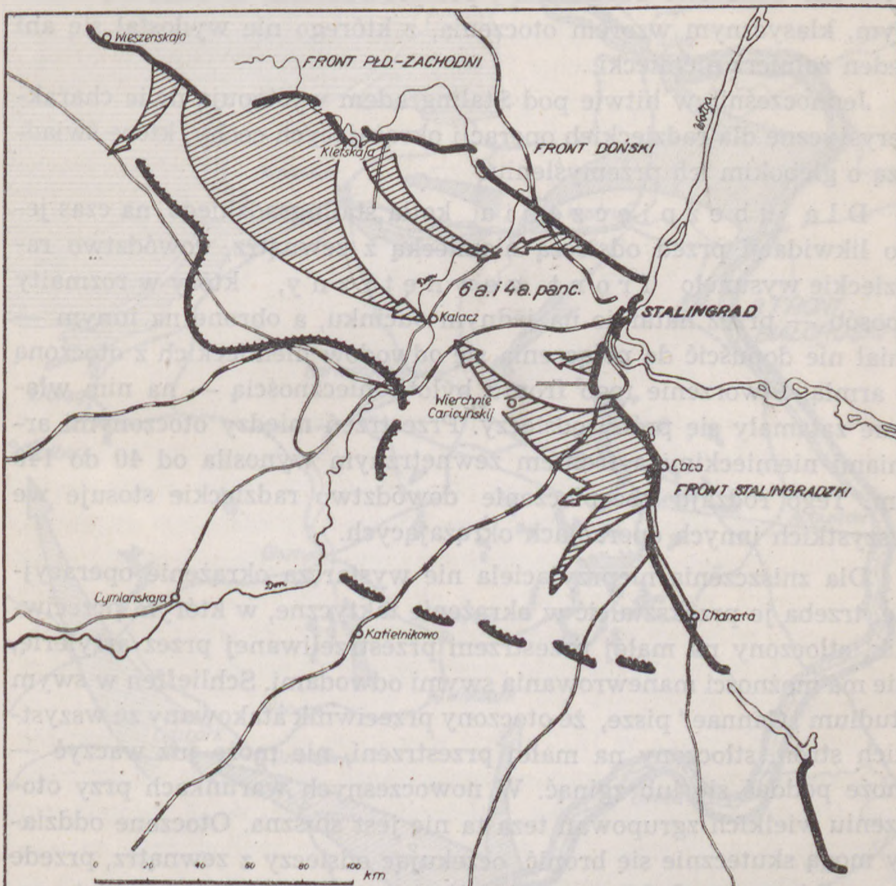
Pierwszym aktem manewru okrążającego jest przełamanie pozycji obronnej przeciwnika. Dopiero wówczas można go oskrzydlić, wyjść na jego tyły, otoczyć. W długiej serii udanych operacji radzieckich tego typu uderza przede wszystkim brak wszelkiego szablonu. Bitwy przybierają w zależności od sytuacji różne formy, wspólna jest jedynie myśl przewodnia i cel działania — całkowite zniszczenie nieprzyjaciela.

Tym niemniej możemy wyróżnić trzy najbardziej typowe formy przełamania z następującym po nich manewrem okrążającym:

— przełamanie na wąskim odcinku, następnie rozwinięcie sukcesu na skrzydłach i w głąb w rezultacie działania szybkich jednostek;

— natarcie kilku armii na szerokim froncie, wymagające znacznych sił i zwykle wykonywane przez dwa sąsiadujące fronty;

— kilka równoczesnych, związanych ze sobą uderzeń w zbieżnych kierunkach, osiągających w rezultacie otoczenie poszczególnych ugrupowań nieprzyjaciela.



Szkic Nr 2.

Takim właśnie uderzeniem w kilku (7) zbieżnych kierunkach była bitwa pod Stalingradem (19 listopad 1942 — 2 luty 1943). Pierwsza radziecka operacja okrążająca daje od razu maksymalny i niespotykany w dotychczasowej historii wojen wynik: otoczenie i zniszczenie całej 6 armii i 4 armii pancernej (szkic 2). Giną w niej lub dostają się do niewoli wszystkie jednostki niemieckie, do ostatniego żołnierza:

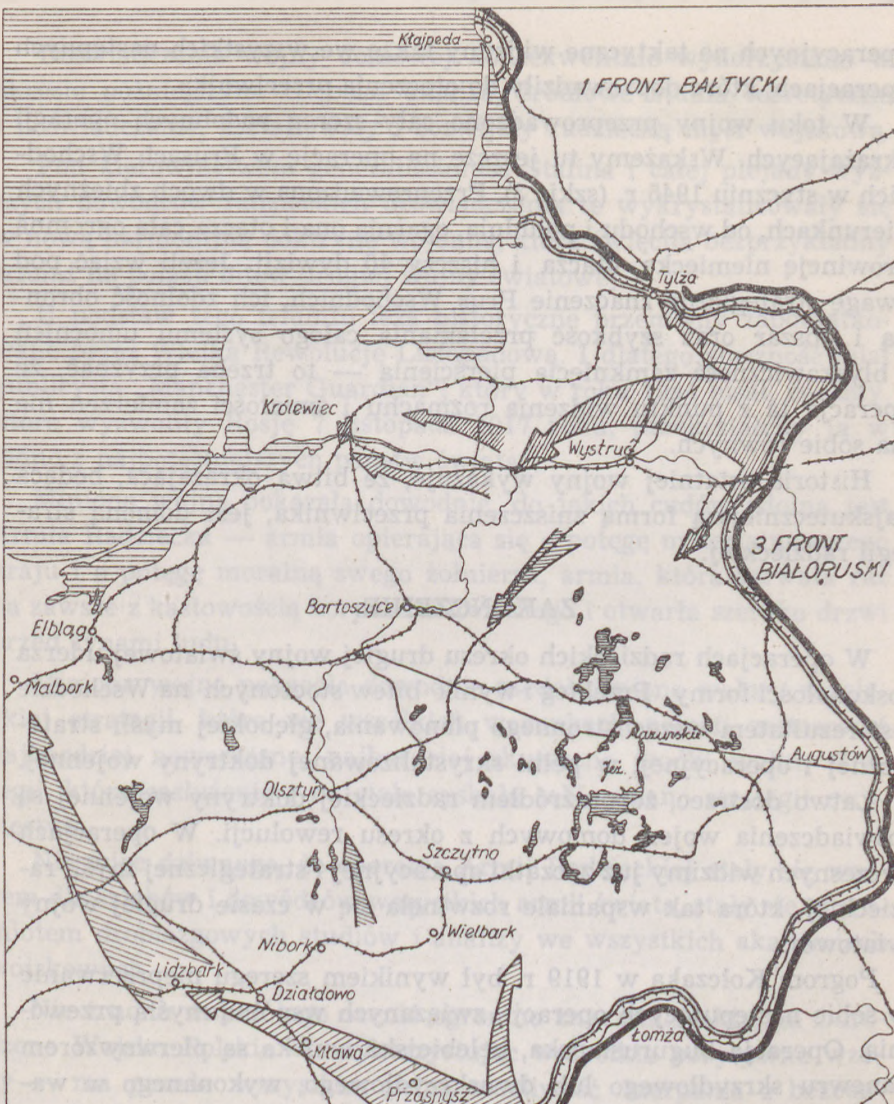
15 dywizji piechoty, 3 dywizje zmotoryzowane, 3 dywizje pancerne, 1 dywizja kawalerii. Ponad 91.000 jeńców, w tej liczbie 2.500 oficerów i 21 generałów z dowódcą 6 armii marszałkiem Paulusem na czele, oraz ogromny materiał wojenny dostaje się w ręce zwycięzców.

Zdumiewa wprost, że pierwsza tego rodzaju operacja radziecka była tak wspaniale pomyślana i przeprowadzona, że stała się idealnym, klasycznym wzorem otoczenia, z którego nie wydostał się ani jeden żołnierz niemiecki.

Jednocześnie w bitwie pod Stalingradem występują dwie charakterystyczne dla radzieckich operacji okrążających cechy, które świadczą o głębokim ich przemyśleniu.

D l a u b e z p i e c z e n i a kotła stalingradzkiego, na czas jego likwidacji przed odsieczą niemiecką z zewnątrz, dowództwo radzieckie wysunęło f r o n t z e w n ę t r z n y, który w rozmaity sposób — przez natarcie na jednym odcinku, a obronę na innym — miał nie dopuścić do połączenia się odwodów niemieckich z otoczoną 6 armią. Stworzenie tego frontu było koniecznością — na nim właśnie załamały się próby odsieczy. Przestrzeń między otoczonymi armiami niemieckimi a frontem zewnętrznym wynosiła od 40 do 140 km. Tego rodzaju ubezpieczenie dowództwo radzieckie stosuje we wszystkich innych operacjach okrążających.

Dla zniszczenia nieprzyjaciela nie wystarcza okrążenie operacyjne, trzeba je przekształcić w okrążenie taktyczne, w którym przeciwnik, stłoczony na małej przestrzeni przestrzeliwanej przez artylerię, nie ma możności manewrowania swymi odwodami. Schlieffen w swym studium „Cannae" pisze, że otoczony przeciwnik atakowany ze wszystkich stron, stłoczony na małej przestrzeni, nie może już waczyć — może poddać się lub zginąć. W nowoczesnych warunkach przy otoczeniu wielkich zgrupowań teza ta nie jest słuszna. Otoczone oddziały mogą skutecznie się bronić, oczekując odsieczy z zewnątrz, przede wszystkim ze względu na możliwość zaopatrywania drogą powietrzną. Trzeba więc stosować nowe metody likwidacji kotła, które widzimy już w całej pełni w bitwie pod Stalingradem. Stosuje się przede wszystkim blokadę powietrzną przy pomocy własnego lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej. Następnie zasadniczym zagadnieniem jest rozcięcie otoczonego wielkiego zgrupowania na mniejsze, które już łatwo można likwidować kolejno. W trwającej od 10 stycznia do 2 lutego likwidacji kotła stalingradzkiego rozcięto go na dwie części uderzeniem w kierunku zachód — wschód. Takie kawałkowanie kotłów


Kłajpeda
1 FRONT BAŁTYCKI
Tylża
Królewiec
Wystruć
3 FRONT
BIAŁORUSKI
Bartoszyce
Elbląg
Malbork
Mazurskie
Jez.
Augustów
Olsztyn
Szczytno
Wielbark
Nibork
Lidzbark
Działdowo
Łomża
Mława
Przasnysz
Różan
2 FRONT BIAŁORUSKI
Narew
Bug
Płock
Wisła
1 FRONT BIAŁORUSKI
0
20
40
60 km
Warszawa

Szkic Nr 3.

operacyjnych na taktyczne widzimy także we wszystkich następnych operacjach, które doprowadziły do otoczenia przeciwnika.

W toku wojny przeprowadzono cały szereg podobnych operacji okrążających. Wskażemy tu jeszcze na operację w Prusach Wschodnich w styczniu 1945 r. (szkic 3). Przeprowadzona w dwóch zbieżnych kierunkach, od wschodu i południa, ogarnia ona i otacza całą ogromną prowincję niemiecką, otacza i niszczy 40 dywizji. Jeżeli wziąć pod uwagę strategiczne znaczenie Prus Wschodnich, ich zdolność obronną i obszar oraz szybkość przełamania całego systemu umocnień i błyskawiczność zamknięcia pierścienia — to trzeba przyznać, że operacja ta z punktu widzenia rozmachu i śmiałości zamierzeń nie ma sobie równych.

Historia ostatniej wojny wykazuje, że bitwa okrążająca, będąca najskuteczniejszą formą zniszczenia przeciwnika, jest domeną strategii radzieckiej.

ZAKOŃCZENIE.

W operacjach radzieckich okresu drugiej wojny światowej uderza doskonałości formy. Przebieg i wynik bitew stoczonych na Wschodzie jest rezultatem wszechstronnego planowania, głębokiej myśli strategicznej i operacyjnej, w pełni skrystalizowanej doktryny wojennej.

Łatwo dostrzec, że praźródłem radzieckiej doktryny wojennej są doświadczenia wojen domowych z okresu rewolucji. W operacjach ówczesnych widzimy już zaczątki operacyjnej i strategicznej myśli radzieckiej, która tak wspaniale rozwinęła się w czasie drugiej wojny światowej.

Pogrom Kołczaka w 1919 r. był wynikiem szeregu nieprzerwanie po sobie następujących operacji, związanych wspólną myślą przewodnią. Operacja bugurusłańska, belebiejska i ufska są pierwowzorem manewru skrzydłowego lub dwuskrzydłowego, wykonanego w warunkach materialnej i liczebnej przewagi przeciwnika.

Tę samą formę manewru widzimy w działaniach przeciwko Wranglowi w Taurydzie, których cechą charakterystyczną są uderzenia skrzydłowe połączone z uderzeniami czołowymi w zbieżnych kierunkach, czemu sprzyjała konfiguracja frontu i warunki terenowe.

W operacjach przeciw Denikinowi Stalin stosuje głębokie uderzenia I armii konnej, zapoczątkowując tak charakterystyczne dla II wojny światowej operacje w głąb.

* *

Doświadczenia wojny domowej konsekwentnie wykorzystano w okresie późniejszym. Głęboka analiza, źródłowe studia teoretyczne i doświadczalne, kształtowały i rozwijały radziecką myśl wojskową.

Pod kierownictwem generalissimusa Stalina i całej plejady wyższych dowódców radzieckich doświadczenia te wykrystalizowały się w nową harmonijną doktrynę wojenną, która święciła bezprzykładny triumf na polach bitew drugiej wojny światowej.

U podstaw tego triumfu leżą historyczne przemiany zapoczątkowane przez Wielką Rewolucję Listopadową. I dlatego słuszność miał publicysta „Manchester Guardian", który w roku 1944 pisał, że „siły, które wyzwoliły Rosję 7 listopada 1917 roku, przekształciły ją w jedno z najpotężniejszych państw świata".

Miniona wojna pokazała dowodnie, do jakich cudów zdolna jest Armia Radziecka — armia opierająca się o potęgę materialną swego kraju i o potęgę moralną swego żołnierza, armia, która zerwała raz na zawsze z kastowością korpusu oficerskiego i otwarła szeroko drzwi przed synami ludu.

Miniona wojna pokazała dowodnie niedoścignione walory radzieckiej strategii, która we wszelkich warunkach potrafi zastosować najbardziej nowoczesne, najbardziej skuteczne środki walki, strategii, która zasłużenie i na stałe zyskała sobie miano strategii zwycięstwa.

Nic więc dziwnego, że operacje Armii Radzieckiej stały się wzorem dla sztabów i dowódców wszystkich armii świata, stały się przedmiotem drobiazgowych studiów i analizy we wszystkich akademiach wojskowych.

Nie trudno wobec tego ocenić ogromne znaczenie faktu, że Odrodzone Wojsko Polskie — wykorzystując wszystkie pozytywne wzory — ma przede wszystkim pełną możliwość czerpania z bezcennego skarbca doświadczeń swej wielkiej sojuszniczki — Armii Radzieckiej.

Wojciech Bylina

Trzydzieści lat walki o pokój i demokrację

„Walczymy przeciwko oszustwu ze strony rządów, które mówią o pokoju, a w rzeczywistości prowadzą zaborcze, agresywne wojny".

(Lenin, referat o pokoju na II Zjeździe Rad, 8 listopada 1917 roku).

Nie umilkły i jeszcze nie prędko umilkną w pamięci naszego pokolenia echa wystrzałów wojennych. Nie zapomnieliśmy i jeszcze nie prędko zapomnimy potworności wojny światowej, której walec dwukrotnie przetoczył się przez Europę. Miliony ofiar, dymy krematoriów, zdeptanie godności ludzkiej całych narodów przez faszystów — wszystko to zaostrzyło niebywale naszą pamięć, wszystko to zaostrzyło również czujność polityczną pokolenia, wychowanego w strasznej szkole drugiej wojny światowej. Lepiej niż pokolenia przedwojenne potrafimy dzisiaj wyczuć w skomplikowanych posunięciach i powikłaniach politycznych najmniejszą chociażby groźbę nowej zawieruchy wojennej. Nauczyliśmy się odróżniać w polityce plewy od ziarna, nauczyliśmy się niezawodnym instynktem ludzi, pragnących pokojowej, twórczej pracy, odróżniać podżegaczy wojennych od tych, którzy walczą o trwały pokój.

Wiemy, widzimy, czujemy to na każdym kroku, że obecnie — w trzecim roku od zakończenia najkrwawszej z wojen — sytuacja międzynarodowa bynajmniej nie jest jeszcze normalna. Wojna została oficjalnie zakończona, ale pokoju jeszcze nie ma. Nie zaznał jeszcze pokoju wielomilionowy naród chiński, rozdarty wojną domową, podsycaną i inicjowaną przez imperialistów. Nie zaznał jeszcze pokoju naród indonezyjski, napadnięty przez międzynarodowych zaborców. Pławi się we krwi bohaterski naród grecki, walczący o wolność przeciwko tyranom, narzuconym przez obcych. Odbudowywane są szowinistyczne, reakcyjne, marzące o odwecie Niemcy zachodnie.

Faszyzm został rozbity w wojnie 1939 — 45 roku, ale resztki jego ludobójczej „ideologii" żyją jeszcze i są starannie hodowane przez wrogów pokoju. Nie brak na świecie polityków, którzy chcieliby w roku 1947 odegrać tę rolę, jaką przed rokiem 1939 odgrywali Hitler i Mussolini, rolę grabarzy niepodległości i suwerenności innych narodów, rolę hegemonów świata.

Wiele jednak zmieniło się w świecie powojennym. Dziś ofensywa sił reakcyjnych, prących do nowej wojny, nie spotyka się już z mdłą, pacyfistyczną postawą świata demokracji i pokoju. Dzisiaj siły demokracji i pokoju stawiają zdecydowanie czoło ciemnym siłom reakcji. Dzisiaj siły demokracji i pokoju są w ofensywie, demaskują poczynania podżegaczy wojennych, paraliżują ich posunięcia, mobilizują opinię narodów do walki o trwały, demokratyczny pokój. Demokracja jest dzisiaj — w odróżnieniu od okresu 1939 roku — wielką, świadomą swej własnej potęgi siłą międzynarodową. Rośnie i krzepnie międzynarodowa solidarność Europejczyków, którzy nie chcą przehandlować swej suwerenności za konserwy.

Lwia część zasługi za taki stan rzeczy przypada Związkowi Radzieckiemu, jego polityce zagranicznej i międzynarodowej. Nie jest to przypadkowe.

Nie jest przypadkiem, że Związek Radziecki wysunął się na czoło państw, które walczą o utrzymanie jedności państw sojuszniczych, o prawo mniejszych narodów do stanowienia o własnym losie, o prawo narodów kolonialnych do niepodległości i rzeczywistej suwerenności państwowej, o powszechne rozbrojenie, o wytępienie resztek ideologii reakcyjnej, o tyle, tyle innych rzeczy, które razem dopiero składają się na trwały, uczciwy, demokratyczny pokój światowy.

Jeśli ZSRR stoi dzisiaj, w 1947 roku, na czele walki wszystkich kontynentów o pokój, o bezpieczeństwo, o lepsze jutro, to przyczyny tego trzeba szukać u samych podstaw powstania państwa radzieckiego, szukać trzeba w doświadczeniach całego trzydziestoletniego współżycia pierwszego w dziejach państwa socjalistycznego z państwami kapitalistycznymi, szukać trzeba w całej polityce zagranicznej ZSRR, od pierwszego dnia powstania państwa radzieckiego aż po dzień dzisiejszy.

* * *

P a ń s t w o r a d z i e c k i e z r o d z i ł o s i ę w w a l c e o p o k ó j. Hasło demokratycznego pokoju było jednym z podstawowych haseł Wielkiej Rewolucji Listopadowej. Jednym z pierwszych dekretów historycznego II Zjazdu Rad stał się też „Dekret o pokoju" (8.XI.1917). Dekret ten, którego autorem był Lenin, głosił między innymi:

„K o n t y n u o w a n i e t e j w o j n y o t o, j a k m i ę d z y s i l n e i b o g a t e n a r o d y p o d z i e l i ć

słabsze lub podbite narodowości, rząd (radziecki — W. B.) uważa za największą zbrodnię przeciwko ludzkości i oświadcza uroczyście, że gotów jest niezwłocznie podpisać pokój, kładący kres tej wojnie na podstawie wskazanych warunków, jednakowo sprawiedliwych dla wszystkich narodów bez wyjątku".

Przypomnijmy sobie, że działo się to w chwili największego bodaj napięcia pierwszej wojny światowej, w okresie szalonego rozpętania szowinizmów, a zrozumiemy gigantyczne po prostu znaczenie takiej propozycji, wychodzącej od utworzonego dopiero co rządu rewolucyjnego. Rząd ten z miejsca dowiódł, że nie stawia sprawy pokoju na platformie teoretycznej, lecz gotów jest istotnie i zamierza na swoim odcinku pokój zawrzeć.

Dekret Lenina o pokoju stanowił poza tym rewolucyjną nowość w dziedzinie polityki zagranicznej, albowiem zwracał się nie tylko do rządów, ale również do narodów tych krajów, które prowadziły wojnę. Przez całe stulecia rządy decydowały o wojnie lub pokoju; kliki gnębicieli i wyzyskiwaczy, stojące za rządami, pchały do zyskownych dla nich wojen, na których szerokie masy ludowe zbierały tylko żniwo krwi i śmierci. Zwracając się do mas pracujących, Lenin apelował właśnie do tych, którzy są najbardziej zainteresowani w utrzymaniu pokoju. Reprezentując pierwsze państwo mas pracujących zwracał się ponad głowami rządów do naturalnych sojuszników państwa radzieckiego — do prostych ludzi w krajach kapitalistycznych. Był to początek rewolucyjnie nowej polityki zagranicznej, broniącej nie interesów kliki wielkokapitalistycznej, lecz interesów najszerszych mas ludowych. Państwo radzieckie dowodziło naocznie, że między polityką wewnętrzną i zagraniczną istnieje nierozerwalna, logiczna więź. Rewolucyjne, postępowe przemiany w Rosji carskiej zrodziły też rewolucyjną, postępową politykę zagraniczną państwa robotniczo-chłopskiego.

Nic też dziwnego, że dekret o pokoju spotkał się na zachodzie z wybuchem wściekłości w kołach imperialistycznych, którym utrudniał kontynuowanie wojny wobec rosnącego niezadowolenia i wrzenia rewolucyjnego szerokich mas ludowych. Te ostatnie natomiast powitały dekret z entuzjazmem.

Państwa Ententy, wczorajsi sojusznicy Rosji carskiej, rozpoczęły też natychmiast kampanię przeciwko młodemu państwu radzieckiemu. Z jednej strony zmierzała ona do całkowitej izolacji Rosji, z drugiej zaś — popierała materialnie i politycznie wszystkich wewnętrznych wrogów zwycięskiej rewolucji, oraz szykowała bezpośrednią interwencję zbrojną. Naturalnie — byłoby to niemożliwe, gdyby wewnątrz krajów kapitalistycznych nie dopomogli w tym reakcji — pośrednio lub bezpośrednio — prawicowi wodzowie socjal-demokracji, w rodzaju Noskego, Scheidemanna, de Brouckere'a czy Leona Bluma, którzy sprzymierzyli się z własną reakcją przeciwko państwu robotniczo-chłopskiemu.

Za pieniądze z zagranicy galwanizowano wszystkie rozbite przez rewolucję siły kontrrewolucji — kadetów („konstytucyjnych demokratów"), eserowców, mieńszewików, anarchistów i wszelkiej maści burżuazyjnych nacjonalistów. Siły te zajęły się w Rosji sabotażem, spiskami antyrządowymi, organizowaniem powstań. Nastąpiło całkowite zjednoczenie wysiłków reakcji rosyjskiej z wysiłkami reakcji międzynarodowej. Rząd radziecki odpowiedział na to na wewnątrz wzmożoną walką z kontrrewolucją, a na zewnątrz — zwiększeniem wysiłków w walce o pokój.

„Stan rzeczy rewolucji socjalistycznej w Rosji musi być podstawą wszelkiego określania zadań międzynarodowych naszej władzy radzieckiej" — mówił Lenin w styczniu 1918 roku.

A więc — zarówno wychodząc z przesłanek teoretycznych, zasadniczych („kontynuowanie wojny imperialistycznej — zbrodnią"), jak również mając na widoku zachowanie i rozwinięcie historycznych zdobyczy rewolucji w Rosji — rząd radziecki był od początku zwolennikiem pokoju. W imię zawarcia tego pokoju poszedł też wtedy, w pierwszym okresie swego istnienia, na daleko idące ofiary*). Ich

*) Warto przypomnieć, że od samego początku Lenin opierał swoją ocenę sytuacji i możliwości zachowania zdobyczy rewolucji na walce o utrwalenie tych zdobyczy w samej Rosji. Liczył również na możliwość poparcia ze strony międzynarodowego proletariatu, ale nie pozwalał ani na chwilę przeceniać szans tego poparcia. W „Prawdzie" z 25 lutego 1918 pisał: „Jeżeli Liebknecht zwycięży burżuazję... wyplącze nas z wszystkich trudności. To nie ulega wątpliwości. Ale jeśli dzisiejszą swoją taktykę walki z dzisiejszym imperializmem uzależniać będziemy od nadziei na to, że Liebknecht na pewno musi zwyciężyć... to zasłużymy sobie tylko na kpiny. Największe hasła rewolucyjne czasów współczesnych przekształcimy we frazes rewolucyjny".

jaskrawym przykładem był znany powszechnie pokój brzeski 1918 roku, zawarty na nader ciężkich dla Rosji radzieckiej warunkach, byle tylko uwolnić naród rosyjski od wojny i przystąpić do budowania od podstaw nowego państwa.

Pokój brzeski istotnie pozwolił młodej republice radzieckiej wytchnąć, rozgromić wrogów wewnętrznych (Kaledin, Kołczak, Denikin, Wrangiel, Judenicz i inni) i sprzymierzonych z nimi interwentów zagranicznych, zorganizowanych w głównej mierze przez Francję i Anglię. Rząd radziecki uregulował też szybko zawikłane sprawy narodowościowe, pozostawione w spadku przez imperializm Rosji carskiej.

Finlandia, Estonia, Łotwa, Litwa i Polska, uciskane przez carat, uzyskały niepodległość właśnie dzięki temu, że na gruzach imperium carów powstało demokratyczne państwo radzieckie. (Nie przeszkodziło to, nawiasem mówiąc, tym państwom stać się odskocznią dla antyradzieckich interwencji i awanturniczych, sabotażowych poczynań).

Nową postać przybrały stosunki Rosji radzieckiej z nieeuropejskimi sąsiadami: Afganistanem, Iranem i Chinami. Republika radziecka zerwała z polityką kolonialnego uprzywilejowania Rosji, jaką prowadziły w stosunku do tych krajów rządy carskie, uznała suwerenność Afganistanu (1919), zrezygnowała z carskich przywilejów w stosunku do Iranu (1921), zawarła umowę na zasadach równoprawnych z Chinami (1924).

Po ciężkich, zwycięskich walkach z czternastoma interwentami, po ostatecznym ugruntowaniu władzy radzieckiej wewnątrz kraju, republika radziecka wystąpiła na forum międzynarodowym ze zdecydowanie pokojowym programem polityki zagranicznej, zadając od razu kłam wszystkim, którzy mówili o niebezpieczeństwie „wojującego komunizmu". W roku 1925, gdy trwałość państwa radzieckiego była już faktem, potwierdzonym przez osiem lat istnienia, Stalin tak określił zadania radzieckiej polityki zagranicznej:

> „*Podstawę polityki zagranicznej naszego rządu stanowi idea pokoju. Walka o pokój, walka przeciwko nowym wojnom, demaskowanie wszelkich kroków, czynionych dla przygotowania nowej wojny... oto nasze zadanie*".

Był to okres, kiedy po nieudanych interwencjach zbrojnych, międzynarodowa reakcja wzięła kurs na izolację kraju radzieckiego, na odsunięcie go od spraw międzynarodowych, po to, aby go sobie następnie podporządkować w drodze dyplomatycznej i ekonomicznej i rozgromić za pomocą późniejszej interwencji. W tych warunkach wyjście republiki radzieckiej na teren międzynarodowy z hasłem czynnej walki o pokój, połączone z oficjalnym uznaniem coraz silniejszego państwa radzieckiego przez wszystkie podstawowe kraje kapitalistyczne, było znacznym sukcesem polityki radzieckiej.

Od wczesnego też okresu swego istnienia państwowego, Rosja radziecka związała sprawę walki o pokój ze sprawą rozbrojenia. Jeszcze w trakcie nie rokującej powodzenia konferencji w Lozannie (w sprawie Mossulu i cieśnin, w roku 1922) rząd radziecki zaproponował zwołanie konferencji rozbrojeniowej z udziałem wszystkich swoich sąsiadów. Propozycja ta była tak jawnie pokojowa, że aczkolwiek rządy Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii przez szereg miesięcy zwlekały z odpowiedzią, przecież w końcu — ze względu na opinię publiczną — musiały przyjąć zaproszenie radzieckie na konferencję w Moskwie*). Delegacja radziecka zaproponowała odrazu (grudzień 1922) zredukowanie sił zbrojnych o 75%, zredukowanie wydatków wojennych i ustalenie nieobsadzonych wojskami stref na granicach. Propozycje te, które prowadziły do rzeczywistej pokojowej normalizacji stosunków przynajmniej między Rosją i jej sąsiadami w Europie, zostały storpedowane przez blok polsko-bałtycki, ale od tej chwili państwo radzieckie nigdy już nie wypuściło z rąk inicjatywy rzetelnych projektów powszechnego rozbrojenia. Jedna ciągła i konsekwentna linia walki o rozbrojenie prowadzi od owej konferencji moskiewskiej (1922), poprzez radziecki projekt likwidacji zbrojeń na genewskiej konferencji rozbrojeniowej (1927), do słynnej propozycji Mołotowa na sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w New Yorku, w październiku 1946 roku.

W miarę tego jak rosły i umacniały się wewnętrzne sukcesy władzy radzieckiej, w miarę wysuwania się coraz nowszych, wspanialszych zadań budownictwa socjalistycznego, rosły też wysiłki republiki radzieckiej, zmierzające do utrzymania pokoju. Było to logicz-

*) Odmówiła tylko Rumunia, która stawiała jako warunek swego udziału uznanie przez rząd radziecki aneksji Besarabii, na co Moskwa przystać nie mogła.

nym skutkiem przebudowy społecznej. Nie znając bezrobocia, nie znając kryzysów gospodarczych, nie posiadając drapieżnej warstwy kapitalistycznej, nie potrzebując szukać terenów ekspansji, widząc źródła pomnażania majątku narodowego wyłącznie w pracy, państwo socjalistyczne nie tylko nie musiało szukać rozwiązań wojennych, ale przeciwnie — zainteresowane było jak najbardziej w utrzymaniu pokoju, który pozwalał na dalsze rozwijanie gospodarki socjalistycznej.

„Pokojowa polityka Związku Radzieckiego nie jest jakimś zjawiskiem przejściowym; wypływa ona z podstawowych i codziennych potrzeb naszego narodu, z jego dążenia do jak najszybszego podniesienia swego dobrobytu materialnego, z ogromnej potrzeby ludzi radzieckich, pragnących stworzyć własny, nowy, kulturalny byt, z głębokiego przekonania naszego narodu, że Związek Radziecki rozwiąże wszystkie te zadania, jeżeli sfora napastników trzymana będzie na łańcuchu".

Te późniejsze słowa Mołotowa znakomicie określają głębokie przyczyny wewnętrzne pokojowej polityki radzieckiej.

Ale samych tylko pokojowych intencji nie starczyłoby na to, aby w świecie imperialistycznych drapieżców prowadzić aktywną, pokojową politykę zagraniczną. Rosnąca siła państwa radzieckiego również nie była czynnikiem dostatecznym, tym bardziej, że wtedy dysproporcja sił między państwem robotniczo-chłopskim a głównymi państwami kapitalistycznymi była jeszcze duża. Toteż Lenin od samego początku uczy młodą dyplomację radziecką, aby w walce o pokój i w walce o zachowanie epokowego dorobku rewolucji uczyła się jednoczyć wszystkie siły pokojowe, uczyła się wykorzystywać dla celów pokojowych każdą lukę w antyradzieckim froncie państw kapitalistycznych. Wierna tym wskazaniom, dyplomacja radziecka już we wczesnym okresie swego istnienia rozbijała zawsze próby stworzenia jednolitego frontu antyradzieckiego państw kapitalistycznych.

Nie zdoławszy stworzyć ogólnego frontu antyradzieckiego, kraje zachodnio-europejskie poszły na szereg posunięć zmierzających planowo do pchnięcia Niemiec na wschód. Układ w Locarno (październik 1925), który gwarantował tylko zachodnie granice Niemiec, był wyraźną próbą rozwiązania Niemcom rąk na wschodzie. Stanowił on istotnie poważną groźbę dla krajów Europy wschodniej,

przede wszystkim dla Polski. Była to zarazem pierwsza niezamaskowana próba użycia Niemiec jako narzędzia walki z państwem radzieckim.

Konsekwencje decyzji użycia Niemiec przeciwko państwu socjalistycznemu były oczywiste. Jeśli Niemcy miały być użyte na wschodzie, to trzeba je było odbudować jako potęgę militarną. T o t e ż w g r u d n i u 1 9 2 6 r o k u, p o d n a c i s k i e m d y p l o m a c j i a n g l o - f r a n c u s k i e j, L i g a N a r o d ó w z l i k w i d o w a ł a k o n t r o l ę w o j s k o w ą w N i e m c z e c h. Nic już nie przeszkadzało niemieckiemu imperializmowi szykować się do odwetu. Politycy zachodnio-europejscy niewątpliwie zdawali sobie sprawę z tego, k o g o doprowadzi do władzy w Niemczech fala marzeń odwetowych, ale sądzili, że zdołają groźne tendencje imperialistyczne Niemiec skanalizować poprzez Polskę w kierunku kraju radzieckiego.

Wzrost siły i powagi Związku Radzieckiego był w owym czasie niewątpliwy, ale równocześnie z tym niewątpliwy był też w stolicach wielkiego kapitału wzrost nienawiści, lęku i zaniepokojenia w obliczu sukcesów pokojowego budownictwa socjalistycznego. Były to czasy, kiedy nazwy „Dnieprostroj", „Magnitogorsk" spędzały sen z powiek detterdingom, rotschildom i vickersom. W okresie ciężkiego kryzysu ekonomicznego z roku 1928 i lat późniejszych w krajach kapitalistycznych, nowe słowo „pięciolatka" brzmiało jak wyzwanie, gdyż mówiło o potędze socjalizmu, o radosnej przyszłości państwa robotniczo-chłopskiego.

Wysiłki reakcji światowej, która czuła, że sama nie jest już w stanie rozbić Związku Radzieckigo, szły więc w tym kierunku, aby odbudować i umocnić Niemcy, jako forpocztę antyradziecką. Nie gardzono jednak równocześnie innymi, doraźnymi posunięciami, które zmierzały do tego, aby uwikłać ZSRR w konflikty, gdzie się tylko uda.

Polityka radziecka czuwała jednak, wyciągała wnioski z nauk, jakie niosły wydarzenia międzynarodowe, nie dawała się sprowokować, rozbijała coraz nowe próby utworzenia frontu antyradzieckiego. Zawiodły usiłowania wciągnięcia ZSRR w wojnę z Chinami, zawiodła kampania we Francji za zerwaniem stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim. Zbyt mocnym już poparciem cieszył się kraj budującego się socjalizmu w szerokich masach ludowych krajów kapitalistycznych. Zbyt jasne i oczywiste było, że ZSRR

chce pokoju, i tylko pokoju. Zbyt naocznie mógł się każdy człowiek przekonać, że na czele sił szczerze pragnących rozbrojenia stoi Związek Radziecki, od którego wyszły wszystkie propozycje faktycznego, a nie tylko formalnego rozbrojenia. Zbyt jasne było, że ZSRR rzeczywiście gotów jest i pragnie rozbroić się, jeżeli rozbroją się uczciwie również inni.

* * *

Przyszedł tragiczny rok 1933 — rok zdobycia władzy przez Hitlera przy cichym poparciu wielkiego kapitału zachodnio-europejskiego. Cała Europa poczuła jednak rzeczywiste, bezpośrednie niebezpieczeństwo. Wydarzenia potoczyły się z zawrotną szybkością.

Niemcy hitlerowskie, widząc bezkarność Japonii, która rozpoczęła agresję przeciwko Chinom, wystąpiły z Ligi Narodów. Konferencję rozbrojeniową Niemcy opuściły demonstracyjnie jeszcze wcześniej. Rozpoczęła się gorączkowa walka dyplomacji niemieckiej, zmierzająca do uniemożliwienia jedności działania krajów niefaszystowskich. Prowadząc oddzielną grę dyplomatyczną to z Anglią lub Francją, to z Czechosłowacją lub Polską, Hitler systematycznie, krok za krokiem osłabiał więzy, łączące kraje, które mogły się przeciwstawić jego dążeniom do zapanowania nad Europą. Swoich najreakcyjniejszych kontrahentów pociągał ideą „krucjaty" antyradzieckiej, na którą reakcja francuska i angielska gotowe były pójść. Słabsze narody mamił „gwarancją" pokoju i „rezygnacją" z roszczeń terytorialnych.

Zachodziła jednak istotna różnica między planami reakcji europejskiej i planami samego Hitlera. Reakcjoniści zachodnio-europejscy pragnęli widzieć w Hitlerze żandarma Europy, który ruszyłby z ich błogosławieństwem na wschód, aby rozprawić się z państwem socjalistycznym. Żandarmowi Europy gotowi byli zapewne dostarczać broni, surowców i żywności, po to, aby później — po wzajemnym wyczerpaniu się Niemiec i ZSRR — wystąpić na arenę ze świeżymi siłami i podyktować warunki końcowe. Konserwatywna gazeta londyńska „Daily Mail" twierdziła wtedy bez zażenowania:

„...najmniej szkodliwa dla cywilizacji zachodniej byłaby ekspansja (Niemiec hitlerowskich) kosztem Rosji bolszewickiej".

Jeszcze cyniczniej stawiał tę sprawę paryski „Temps":

„Pozwolimy Niemcom ugrzęznąć w stepach rosyjskich i wtrącimy się dopiero pod koniec drugiego lub trzeciego roku wojny, gdy potęga Berlina i potęga Moskwy osłabną w jednakowym stopniu".

Ordynarnie i brutalnie popychano Hitlera na wschód, aby „odwalił brudną robotę" za swych londyńskich i paryskich mocodawców. Hitler natomiast marzył o pochodzie na wschód, ale w roli hegemona reakcyjnej Europy, nie zaś jej żandarma. Pragnął pójść na wschód dopiero po uprzednim podporządkowaniu sobie całego kontynentu europejskiego. Dlatego starał się swój łańcuch agresyj realizować stopniowo, ogniwo po ogniwie. Taktyka pojedyńczych agresji dawała mu możność nie walczenia z całą Europą od razu, dawała ponadto możność badania, jak daleko sięga ustępliwość Europy wobec jego posunięć. Dawała możliwość „przyzwyczajania" Europy do „przełykania" tych posunięć, stawiała Europę bez ustanku wobec dylematu: czy dla danej, „lokalnej" agresji hitlerowskiej warto rozpętywać pożar wojenny?

Wiemy, jakie były skutki bierności wobec tej taktyki. Remilitaryzacja Nadrenii, Hiszpania, Austria, Sudety, Kłajpeda, cała Czechosłowacja — wszystko to uszło Hitlerowi bez oporu ze strony państw zachodnio-europejskich, które wciąż się łudziły, że kupują sobie żandarma. Nie rozumiały, że tuczą i rozzuchwalają przyszłego hegemona.

W tych latach nadciągającego nad Europą mroku donośniej niż kiedykolwiek brzmiał głos Związku Radzieckiego. Głos, ukazujący śmiertelne niebezpieczeństwo polityki nieinterwencji i ustępstw, głos ukazujący jedyną drogę wyjścia, drogę okiełznania agresora, drogę bezpieczeństwa zbiorowego. Widząc rozpalające się w Europie zarzewie drugiej wojny światowej, widząc zbrojenia i agresje państw faszystowskich, Związek Radziecki nie ominął ani jednej okazji, aby bić na alarm i nawoływać do zjednoczenia sił antyfaszystowskich. Polityka pokojowa Zw. Radzieckiego mobilizowała szerokie masy ludowe we wszystkich krajach do walki o trwały pokój. Nie mając zaufania do Ligi Narodów jako narzędzia walki o pokój, ZSRR postanowił jednak wstąpić do tej organizacji (1934), pragnąc wyzyskać nawet tę słabą instytucję —

„jako miejsce demaskowania agresorów i jako pewien — aczkol-

wiek bardzo słaby — instrument pokoju, który może wpływać hamująco na rozpętywanie wojny". (Stalin).

Starał się też Związek Radziecki innymi drogami umacniać współpracę międzynarodową. Gdy pod naciskiem silnej lewicy francuskiej rząd francuski zaczął wreszcie szukać sojuszników dla Francji, na najpodatniejszy grunt trafił w Moskwie. W maju 1934 roku, w wyniku spotkania Barthou - Litwinow, przedyskutowano projekt paktu wschodniego pomocy wzajemnej. Pakt ten storpedowany został przez Piłsudskiego i Becka*). Podróż Barthou po krajach Europy wschodniej nie dała rezultatu. Jednakże poczucie własnego zagrożenia sprawiło, że Francja, pomimo tragicznej śmierci Barthou, musiała zawrzeć pakt pomocy wzajemnej ze Związkiem Radzieckim (2.V.1935). Za przykładem Francji poszła natychmiast Czechosłowacja, zawierając ze Związkiem Radzieckim pakt (16.V.1935), w zasadzie analogiczny z paktem radziecko-francuskim.

Jednakże pakt radziecko-czechosłowacki posiadał pewną niezwykle istotną klauzulę, która dowodziła daleko idącej przenikliwości polityków radzieckich. Oto klauzula ta przewidywała, że jeden kraj pośpieszy z pomocą drugiemu tylko wtedy, jeżeli z drugiej strony ofierze napaści pośpieszy z pomocą również Francja. Klauzula ta jest nader istotna dla zrozumienia polityki radzieckiej okresu przedwojennego.

Co by było, gdyby tego omówienia nie wstawiono do paktu radziecko-czechosłowackiego? W razie napaści Niemiec na Czechosłowację, przy pozostawieniu Czechosłowacji własnemu losowi przez Francję (a pamiętamy, że była to już Francja Lavala!), Związek Radziecki skazany byłby na prowadzenie wojny sam na sam z Niemcami. Przy rządach chamberlainów i lavalów można było mieć pewność, że tak by się właśnie stało. A tego chciał ZSRR uniknąć, polityka radziecka nie chciała dać tym panom możliwości użycia Czechosłowacji jako narzędzia faktycznej izolacji ZSRR, jako narzędzia wywołania wojny radziecko-niemieckiej. Układ monachijski wykazał dopiero z górą trzy lata później, jak dalekowzroczna i słuszna była taka polityka radziecka.

---

*) Oczywiście, Niemcy również nie zgodziły się przystąpić do projektowanego paktu wschodniego, ale ich odmowa była z góry oczekiwana i tym bardziej podkreślała konieczność zawarcia porozumienia, które po odmowie niemieckiej stawało się typowym obronnym porozumieniem antyhitlerowskim.

W czasie agresji włoskiej w Abisynii i włosko-niemieckiej w Hiszpanii Zw. Radziecki był jedynym państwem, które zdecydowanie i konsekwentnie przeciwstawiało się ohydnej polityce „nieinterwencji", demaskując ją jako politykę wydawania obu tych krajów na łup napastników. Naród abisyński i hiszpański, a wraz z nimi wszystkie narody na zawsze zapamiętają gniewne słowa dyplomatów radzieckich, którzy odsłaniali w Genewie całą ohydę morderstwa, popełnianego w obliczu ludzkości na dwóch krajach, napadniętych przez uzbrojonych w nowoczesną broń morderców. ZSRR nie zrażał się tym, że głos jego był przysłowiowym głosem wołającego na puszczy. Nie wywierał wpływu na reakcyjne rządy Anglii, Francji, Polski ale trafiał za to do narodów tych krajów. Coraz więcej prostych ludzi rozumiało pokojowy sens polityki radzieckiej, coraz jaśniejsza stawała się rola chamberlainów i daladierów, podżegaczy wojennych, coraz wyraźniej występowała rola „socjalistów" typu Leona Bluma. Wzrastał też coraz bardziej nacisk patriotycznej opinii w krajach zachodnich, potężniały głosy, domagające się nieustępowania napastnikom.

Jeszcze w marcu 1938 roku, w przededniu zagarnięcia Austrii przez Hitlera, rząd radziecki ostrzegał cały świat:

„Jutro może już być za późno, ale dzisiaj czas jeszcze nie minął, jeżeli wszystkie państwa, a zwłaszcza wielkie mocarstwa, zajmą stanowcze, niedwuznaczne stanowisko w sprawie zbiorowego ocalenia pokoju".

Odpowiedzią zachodu było... Monachium (wrzesień 1938) — oderwanie bez wystrzału obszarów sudeckich od Czechosłowacji i oddanie ich Niemcom.

Jeżeli pomimo nacisku opinii publicznej państwa zachodnio-europejskie mogły wydać Hiszpanię i Czechosłowację na łup hitleryzmu, to duża część winy za to spada na prawicowych przywódców socjaldemokratycznych. Wśród mas francuskich, które w roku 1936 wołały: „precz z Blumem! samolotów dla Hiszpanii!", nie brakło uczciwych socjalistów, ale nie wpłynęło to na politykę premiera Francji, przywódcy SFIO, Leona Bluma, który wolał sojusz z własną reakcją, niż z państwem socjalistycznym, aczkolwiek za pomocą polityki „nieinterwencji" wbijał nóż w plecy nie tylko Hiszpanii, ale wła-

snej ojczyźnie. Związek Radziecki był jedynym mocarstwem, które nie tylko nigdy nie uznało Monachium, ale zaprotestowało przeciwko niemu.

Dalszą odpowiedzią mocarstw zachodnio-europejskich było oddanie Hitlerowi — znów bez wystrzału — całej Czechosłowacji. Cel był jasny — Monachium i oddanie całej Czechosłowacji miało jeszcze umocnić Hitlera i upewnić go, że może spokojnie iść na wschód, na ZSRR. Francja nie tylko nie ruszyła palcem w obronie Czechosłowacji, choć była obowiązana jej bronić, Francja Daladiera sama wydała ten niesłychanie ważny bastion antyniemiecki w ręce Hitlera. Z brutalnym cynizmem odsłonił przyczyny tego szef francuskiej misji wojskowej w Pradze, gen. Fauchet:

„Nie chcemy występować przeciwko Hitlerowi, mając jako sojusznika Związek Radziecki".

Związek Radziecki, choć ze względu na zdradę Francji nie miał — w myśl układu — obowiązku bronić Czechosłowacji, zadeklarował jednak pomoc, jeśli tylko Czechosłowacja będzie się broniła sama i zażąda tej pomocy. Taka była różnica między polityką Francji, reprezentującą wtedy interesy 200 rodzin i polityką państwa radzieckiego reprezentującą interesy 200 milionów obywateli radzieckich, zgodnie z interesami całej pragnącej pokoju ludzkości.

Pod naciskiem zachodu Czechosłowacja uległa. Wojna podpełzła pod samą granicę Polski.

* * *

I wtedy właśnie, w obliczu zdrady chamberlainów i daladierów, w obliczu ciągłego i bezustannego sabotowania przez Anglię, Francję i inne państwa wysiłków ZSRR, zmierzających do wykucia wspólnego frontu antyfaszystowskiego, w marcu 1939 roku Stalin rzucił światu jeszcze jedno ostrzeżenie:

„Daleki jestem od tego, by moralizować na temat polityki nieinterwencji, mówić o zdradzie, o przeniewierstwie itp. Rzeczą naiwną byłoby prawienie morałów

ludziom, którzy nie uznają moralności ludzkiej. Polityka jest polityką, jak powiadają stare burżuazyjne wygi dyplomatyczne. Należy jednakże zaznaczyć, że wielka i niebezpieczna gra polityczna, rozpoczęta przez zwolenników polityki nieinterwencji, może się DLA NICH (podkreślenie moje — W. B.) skończyć poważnym fiaskiem". (Z referatu na XVIII Zjeździe WKP (b) 10.III.1939).

Gmach europejski zaczął już właściwie płonąć. ZSRR, którego rad nie słuchano przez tak wiele lat, ZSRR, który przez tak wiele lat starano się odizolować i odepchnąć od stołu obrad europejskich, nie uchylał się mimo to — na pięć minut przed dwunastą! — od uczynienia jeszcze jednej próby zbiorowego ratowania pokoju, ratowania Polski. Ale żądał szybkich decyzji, domagał się narad już nie tylko dyplomatów, lecz również przedstawicieli sztabów generalnych. Stanowisko ZSRR znalazło poparcie w antydaladierowskiej i antychamberlainowskiej opozycji w Paryżu i Londynie, znalazło poparcie przede wszystkim w szerokich masach Francji i Anglii. Pod naciskiem z wewnątrz Chamberlain i Daladier rozpoczęli rokowania z rządem radzieckim.

Ale pożal się Boże, cóż to były za rokowania! Oba kraje zachodnio-europejskie posłały do Moskwy drugorzędnych dyplomatów, nie dając im w dodatku żadnych pełnomocnictw (misja Stranga)... Labourzysta Dalton zapytał nawet z tego powodu w Izbie Gmin, czemu to do Hitlera premier pofatygował się osobiście, aż trzykrotnie*) (po to tylko, aby mu oddać Czechosłowację), natomiast do Moskwy, dla pozyskania potężnego sojusznika nie posłał nawet ministra spraw zagranicznych, Halifaxa? Chamberlain nie odpowiedział na to pytanie. Odpowiedział za to stary Lloyd George:

„Bo Chamberlain, Halifax i Simon nie chcą żadnego porozumienia z Rosją!"

Związek Radziecki domagał się latem 1939 zawarcia paktu wzajemnej pomocy między Anglią, Francją i ZSRR na wypadek agresji, domagał się, aby wszystkie trzy mocarstwa porozumiały się konkretnie do do form i rozmiarów natychmiastowej pomocy zbroj-

*) Do Berchtesgaden, Godesbergu i Monachium, 15, 22 i 29 września 1938 r.

nej w razie nowej agresji. Trudno sobie wyobrazić stanowisko jaśniejsze i bardziej uzasadnione w kwietniu — sierpniu 1939 roku. Przecież Europa miała już nóż Hitlera na gardle.

Był to niesprawiedliwie twierdzić, że nikt tego wówczas nie doceniał w Anglii i Francji. Przeciwnie — zrozumienie powagi sytuacji stawało się coraz powszechniejsze w krajach zachodnio-europejskich. I nie tylko najbardziej uświadomione czynniki antyfaszystowskie biły na alarm. Paradoksalnie wygląda to z dzisiejszej perspektywy, ale w owych czasach Churchill — drżąc o losy własnego imperium, zagrożonego przez Hitlera — Churchill, który miał za sobą nielada kartę działalności antyradzieckiej, należał w 1939 roku do tych, co najtrzeźwiej w Anglii oceniali sytuację. W marcu 1939 roku pisał on w „Daily Telegraph and Morning Post":

„Być może nie potrafimy jeszcze zważyć i zdać sobie sprawy z całej siły i potęgi Związku Radzieckiego, ale nie może być wątpliwości, że ZSRR jest wielkim państwem, które nieugięcie prowadzi politykę pokojową".

W dyskusji parlamentarnej w maju 1939 Churchill oznajmił, że „nie ma innego sposobu podtrzymania frontu wschodniego niż czynna współpraca z Rosją". W lipcu zaś, zastrzegając się, że nie zmienił swego stosunku do komunizmu, Churchill ponownie nawoływał do przymierza ze Związkiem Radzieckim. Niewątpliwie ta postawą Churchilla, który szukał sojusznika dla swego zagrożonego kraju, przyczyniła się do późniejszej jego popularności w Anglii podczas wojny.

Tymczasem, niestety, strona anglo-francuska jawnie marudziła przez cztery bezcenne letnie miesiące 1939 roku, a w końcu doprowadziła do przerwania pertraktacji moskiewskich. Ostateczny cios sprawie udziału Związku Radzieckiego w koalicji antyniemieckiej zadało stanowisko Polski. Sanacyjny rząd oświadczył beztrosko, że nie potrzebuje pomocy radzieckiej i nie przepuści wojsk radzieckich przez terytorium Polski! W jakiż więc sposób miałby rząd radziecki wziąć udział w walce z Hitlerem? W jaki sposób miałaby Armia Czerwona wejść w kontakt zbrojny z armią hitlerowską?

Sytuacja była oczywista: Europa zachodnia, a z nią razem i sanacyjna Polska wolała zginąć bez pomocy Związku Radzieckiego,

niż uratować się dzięki pomocy radzieckiej!

Polityce radzieckiej nie udało się przełamać oporu chamberlainów, daladierów i becków, nie udało się — w ostatniej chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Europy — zmontować antyfaszystowskiego frontu narodów. Podżegacze wojenni zatryumfowali raz jeszcze. Raz jeszcze wydawało im się, że kosztem Polski pchnęli Niemcy na wschód, przeciwko Polsce, a potem przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Czy w tych warunkach można się dziwić, że ZSRR, aczkolwiek nie miał nigdy zaufania do Niemiec hitlerowskich, które sam od początku zwalczał najostrzej, podczas gdy inni je popierali, — przyjął w końcu sierpnia 1939 roku niemiecką propozycję podpisania paktu nieagresji? Czy nie miał rząd radziecki obowiązku tego uczynić dla własnego bezpieczeństwa, choćby to gwarantowało narodowi radzieckiemu bezpieczeństwo tylko na krótko? Czyż w końcu nie zyskał dzięki temu bez mała dwóch lat pokoju?

Trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć i obalić pokutujące jeszcze u nas szczątki propagandy reakcyjnej z sierpnia i września 1939 roku, która sprowadzała się do tego, że wprawdzie sanacyjna Polska nienawidzi ZSRR, jego pomocy nie potrzebuje i żołnierzy radzieckich przez swoje terytorium nie przepuści, ale ZSRR ma mimo to obowiązek Polsce pomagać (wbrew jej woli) kosztem własnej krwi, więc „nie wolno" mu zawierać paktu nieagresji z Niemcami! Historia nie zna jednak tak osobliwych stosunków między państwami: albo się chce pomocy jakiegoś państwa, albo się jej nie chce.

Cała chronologia i przebieg wydarzeń dowodzi niezbicie, że nie dlatego rozmowy anglo-francusko-radzieckie (kwiecień—sierpień 1939) zakończyły się niepowodzeniem, że Związek Radziecki zawarł pakt nieagresji z Niemcami, lecz przeciwnie — ZSRR zawarł (23 sierpnia 1939) pakt nieagresji z Niemcami dlatego, że rozmowy anglo-francusko-radzieckie zakończyły się niepowodzeniem z winy chamberlainowskiej Anglii, daladierowskiej Francji i beckowskiej Polski, pomimo ogromnych wysiłków dyplomacji radzieckiej, która pierwsza biła na alarm

i pierwsza domagała się od lat zawarcia obronnego sojuszu państw, zagrożonych przez agresję hitlerowską.

* * *

Napaść Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki (22.VI.41), wspaniała postawa narodu radzieckiego, potęga i trwałość ustroju radzieckiego, a nade wszystko — bezprzykładna walka Armii Radzieckiej, która w walce sam na sam rozbiła najpotężniejszą lądową armię reakcji światowej, armię hitlerowską — wszystko to gruntownie zmieniło sytuację międzynarodową. Przede wszystkim autorytet międzynarodowy ZSRR urósł do nieznanych poprzednio wyżyn.

Inaczej też być nie mogło. Przecież w ogniu drugiej wojny światowej okazało się jasno jak na dłoni, że to właśnie polityka radziecka w latach poprzedzających wojnę, była słuszna. Przecież to stara polityka radziecka tryumfowała w sojuszu państw antyfaszystowskich. Przecież w ogniu drugiej wojny światowej nastąpiło zjednoczenie wszystkich międzynarodowych sił demokracji w bezkompromisowej walce z faszyzmem, zjednoczenie, o które ZSRR przez wiele lat daremnie walczył, w okresie „nieinterwencji" i polityki „uspokojenia". Przecież dopiero w ogniu drugiej wojny światowej, w blasku Stalingradu zrozumiał świat cały, jakiego to sojusznika odtrącono przed wrześniem 1939 roku! Trzeba było dopiero, aby Hitler zdeptał Polskę, Francję, Belgię, Holandię, Norwegię, Jugosławię, Grecję, trzeba było aby stał się hegemonem Europy i zagroził śmiertelnie Anglii, aby burżuazyjni politycy zachodu przejrzeli nareszcie *.

Już 3 lipca 1941 roku oświadczył Stalin przez radio, że celem wojny jest dla narodu radzieckiego:

> „nie tylko zlikwidowanie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale również udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie faszyzmu niemieckiego".

Jak ZSRR wykonał tę swoją rolę, wiadomo powszechnie. My jesteśmy jednym z tych narodów, które otrzymały wolność dzięki

---

*) Czyż nie powinno było być gorzką nauką dla reakcjonistów polskich, że pierwszą okazję formowania większej polskiej siły zbrojnej i pierwszą okazję bezpośredniej walki z armią hitlerowską w Europie otrzymał emigracyjny rząd polski właśnie na ziemi radzieckiej, z rąk rządu radzieckiego?

zwycięskim walkom prowadzonym razem z Armią Radziecką. Wierny swojej polityce poszanowania suwerenności innych narodów, Związek Radziecki, gdy tylko wyparł wroga ze swoich granic i ścigając cofającą się armię hitlerowską wkroczył swoimi siłami zbrojnymi na terytorium państw sąsiednich, nie omieszkał natychmiast zawrzeć układów — z rządem czechosłowackim (8.V.44), norweskim (17.V.44) i z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego (26.VII.44) — podkreślających wyraźnie, że na obcych terenach już wyzwolonych i znajdujących się poza bezpośrednimi działaniami wojennymi całkowita władza przejdzie w ręce Czechów, Norwegów, Polaków. Pamiętamy wszyscy, że tak właśnie było w Polsce od samego początku, jeszcze w okresie „lubelskim" naszej niepodległości.

Dla całego świata jest jasne, że bez udziału ZSRR zwycięstwo w walce z faszyzmem byłoby niemożliwe. Musiało to, rzecz prosta, wywołać nie tylko wzrost autorytetu Związku Radzieckiego, ale również całkowitą zmianę układu sił i stosunków międzynarodowych. Przypomnijmy, że przed wojną ZSRR był faktycznie odsunięty przez chamberlainów, daladierów i becków od wszelkich ważkich decyzji międzynarodowych, po wojnie zaś okazało się, że żadnej poważnej sprawy międzynarodowej — w Europie, czy na Pacyfiku — nie podobna rozstrzygnąć bez udziału państwa socjalistycznego: zestawmy te dwa niezaprzeczalne fakty, a uprzytomnimy sobie głębię różnicy.

* * *

Niestety, dziś, podobnie jak przed wojną, nie brak takich polityków, którym ten wzrost znaczenia i autorytetu ZSRR spędza sen z powiek. Dziś, w zmienionej sytuacji, wśród reakcyjnych polityków nie brak takich, którzy uważają, że współpraca ze Związkiem Radzieckim była dopuszczalna, ba — konieczna, na polu walki, ale po wojnie — należy ZSRR od stołu wspólnych obrad znów odsunąć! Ludziom tym wydaje się możliwa do pomyślenia sytuacja, w której kto inny decyduje krwią własną na polu bitwy, kto inny zaś urządza świat po zwycięskiej wojnie.

Ludzie ci pragnęliby — podobnie jak przed wojną — odizolować Związek Radziecki, gdyż po pierwsze — wciąż jeszcze nie mogą pogodzić się z istnieniem państwa socjalistycznego, po wtóre — to państwo socjalistyczne, które stało się największą potęgą demokratycz-

ną na świecie, jest przeszkodą w realizacji planów nowych kandydatów na panów świata.

Stare, znane to plany, starzy, znani reżyserowie, nawet metody nie bardzo się zmieniły, a i pomocnicy głównych reżyserów pozostali ci sami. Plany panowania nad światem, plany zwasalizowania Europy, granie na nową wojnę światową, cały stary, zmiażdżony przez Armię Czerwoną plan Hitlera — to dziś program czołowego oddziału światowej reakcji, wielkiego kapitału amerykańskiego.

Historia się powtarza — wojna przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom Europy wschodniej jest niemożliwa bez udziału Niemiec, a więc wyciąga się z grobu zgrzybiałe, plugawe, monachijskie schematy: odbudowa, a potem umocnienie szowinistycznych, drapieżnych Niemiec, po to, aby użyć ich przeciwko wschodowi. Historia się powtarza — ci sami prawicowi socjaldemokraci, którzy pomogli reakcji oddać Hitlerowi Abisynię, Hiszpanię i Czechosłowację, dzisiaj już sami oddają pokornie Marshallowi własne kraje. Woli „socjalista" Ramadier, „socjalista" Blum sojusz z 200 rodzinami francuskimi, woli „socjalista" Bevin sojusz z vickersami i armstrongami, wolą oni wszyscy razem sojusz na zewnątrz z największym imperialistą świata, z krajem najciemniejszej dzisiaj reakcji społecznej i najgorszego ucisku klasy pracującej, ze Stanami Zjednoczonymi, niż jednoczenie się z siłami pokoju, postępu i demokracji. Nie przeszkadza im nic a nic fakt, że jest to w dodatku „sojusz", w którym Francja i Anglia mają wyznaczoną rolę upokorzonych wasali dolara *).

Jasne i oczywiste są plany marshallów, bevinów, ramadierów. Plany zmobilizowania całej reakcji światowej, plany odizolowania ZSRR, odbudowania potęgi szowinistycznych Niemiec, plany podporządko-

*) Wiemy, że niejeden uczciwy socjalista porzucił ostatnio z tego powodu szeregi francuskiej partii socjalistycznej, wiemy, że niejeden uczciwy labourzysta wołał ostatnio „precz z Bevinem!" na kongresie trade-unionów, ale scheidemannowie, blumowie i bevinowie do takich rzeczy przywykli. To im nie przeszkadza słuchać „głosu swego pana". I to nie zmienia faktu, że trzeba było Francji „socjalistycznego" rządu, aby przyłożyła ręki do odbudowy na swoją zagładę zaborczych Niemiec. Trzeba było Anglii dopiero „socjalistycznego" rządu, aby brytyjskie cekaemy kosiły robotników i chłopów Grecji, aby w Palestynie, stworzonej przecież przez Balfoura, Żydzi chwycili za broń przeciwko Anglikom. Trzeba było dopiero rządu „socjalisty" Bevina, aby w Indiach ginęły już nie tysiące, lecz dziesiątki i setki tysięcy ludzi.

wania Europy i świata Stanom Zjednoczonym, plany zmierzające do nowej wojny światowej.

* *
*

Jednakże między tymi planami imperialistów i zaborców a możliwością ich wykonania odległość jest jeszcze bardzo duża. Szerokie masy ludowe we wszystkich niemal krajach miały w czasie wojny okazję do rozpoznania prawdziwego oblicza poszczególnych partii politycznych i tych czy innych polityków. Wojna zdarła wszystkie zasłony, obnażyła nicość wszelkiej frazeologii, nauczyła poznawać istotne zamiary podżegaczy wojennych. Masy ludowe wyciągnęły i wyciągają z tego wnioski.

„Oni, ci „prości ludzie", mają własne poglądy, własną politykę, umieją się bronić... To oni — miliony tych „prostych ludzi" — odizolowali w Europie reakcjonistów, zwolenników współpracy z faszyzmem i dali pierwszeństwo lewicowym partiom demokratycznym". (Stalin).

Te miliony prostych ludzi chcą pokoju, idą za tymi, którzy walczą o ten pokój. Faktu tego nie zmieni żaden frazes Marshalla ani jego pomocników Bevina i Bluma. Żaden wrzask antykomunistyczny*) tych ostatnich nie zmieni w oczach mas faktu, że partie komunistyczne znajdują się na czele walki swoich narodów o pokój, o prawdziwą niepodległość i suwerenność. Nigdy w czasach pokojowych jaśniej nie było widoczne niż dzisiaj, że walka, jaką partie komunistyczne toczą o prawa najszerszych mas ludowych, spleciona jest nierozerwalnie z walką o suwerenność narodową. Czymże byłaby dzisiaj Francja, gdyby Blum i Ramadier nie musieli lękać się potężnego głosu komunistów francuskich? Czyż nie byłaby już po prostu kolonią Stanów Zjednoczonych?

Żaden wrzask antyradziecki nie przesłoni też faktu, że Związek Radziecki — tak samo, jak w pierwszych dniach swego istnienia — jest bojownikiem interesów najszerszych mas narodowych na całym świecie. Żaden wrzask antyradziecki nie zagłuszy głosu Moskwy, który jest głosem pokoju. Marshalle, churchille, blumy

*) Warto przypomnieć, że z inicjatywy kierownictwa Labour Party odbyły się w ciągu 1944, 1945 i 1946 roku cztery międzynarodowe konferencje partii socjaldemokratycznych. Wszystkie one w intencji swojej miały prowadzić do zerwania współpracy socjalistów z komunistami. Tym się tłumaczy „dziwny" fakt, że prasa wielkokapitalistyczna nie gniewała się zbytnio, nie pisała o „odrodzeniu Międzynarodówki" itp.

i beviny nie potrafią zmienić rzeczywistości. Świat widzi, że po wojnie, która wykazała całą rosnącą bezustannie potęgę ZSRR, państwo radzieckie poświęciło wszystkie swoje wysiłki sprawie zbudowania trwałego pokoju, sprawie umocnienia współpracy międzynarodowej. To nie Związek Radziecki buduje lotniska wojskowe w Meksyku, tylko Stany Zjednoczone budują bazy lotnicze w Turcji.

Warunki trwałego pokoju widzi Związek Radziecki w wykorzenieniu resztek faszyzmu, gdziekolwiek by się usadowiły. Stąd walka bezkompromisowa dyplomacji radzieckiej przede wszystkim o całkowitą demokratyzację, demilitaryzację i denazifikację Niemiec, walka prowadzona nie samymi tylko słowami i notami, ale poparta codzienną praktyką radzieckiej strefy okupacyjnej. tak odmienną od smutnej praktyki stref zachodnich, w których szowinizm niemiecki jest pieczołowicie odbudowywany. Jaka byłaby dzisiaj sytuacja Polski, gdyby między pośpiesznie odbudowywanymi w postaci szowinistycznego narzędzia imperializmu strefami zachodnimi a naszym krajem nie było na szczęście strefy radzieckiej, w której denazifikacja, demilitaryzacja i demokratyzacja zostały istotnie wprowadzone w życie?

Warunki trwałego pokoju widzi Związek Radziecki w poparciu przede wszystkim krajów — ofiar hitleryzmu. Stąd uczciwe, bez żadnych dwuznaczników, domaganie się reparacyj od Niemiec dla ich ofiar, stąd poparcie naszej granicy zachodniej na Odrze i Nysie. Stąd sprzeciw wobec odbudowy Niemiec wcześniej od ich ofiar, a nieraz — nawet kosztem tych ostatnich.

Warunki trwałego pokoju widzi Związek Radziecki w jednomyślności wielkich mocarstw, które dźwigają lwią część brzemienia odpowiedzialności za to wszystko, co się dzieje na świecie. Wszelkie zakusy na jednomyślność wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych znajdują zawsze w Związku Radzieckim nieubłaganego przeciwnika. Pamiętając smutny los Ligi Narodów, broni Związek Radziecki Organizacji Narodów Zjednoczonych przed wszelkimi próbami zredukowania tego rodzącego się dopiero „parlamentu świata" do roli bezsilnej gadalni. Widząc w

Karcie Narodów Zjednoczonych i w układzie poczdamskim maksymalną dotychczas sumę jedności sojuszniczej, dyplomacja radziecka strzeże jak oka w głowie realizacji idei, zapisanych w obu dokumentach.

Wychodząc z założenia, że największą groźbę dla pokoju stanowi wyścig zbrojeń, Związek Radziecki wystąpił jeszcze w 1946 roku przez usta Mołotowa z konkretną propozycją powszechnego rozbrojenia, a na tegorocznej sesji ONZ — przez usta Wyszyńskiego — zaproponował ponad to oficjalne zakazanie propagandy prowojennej, demaskując po nazwisku jej autorów, ze sławetnym J. F. Dullesem na czele.

Związek Radziecki demaskuje cyniczną politykę obcej interwencji w Grecji i Indonezji, dyplomacja radziecka stale domaga się wyprowadzenia obcych wojsk z Grecji, Palestyny, Egiptu, Indonezji, Chin. Budując od zarania swoje stosunki z innymi narodami na podstawie wolnej od wszelkich przesądów rasistowskich, Związek Radziecki walczy o prawa narodów uciśnionych (sprawa Hindusów w Unii Południowo-Afrykańskiej), o jak najdemokratyczniejsze rozwiązanie sprawy statutu terytoriów mandatowych.

Walcząc o realizację tych wszystkich zasad, ZSRR bynajmniej nie uważa, że wymagają one ujednolicenia ustrojów społecznych.

„Dla współpracy nie jest potrzebne, aby narody miały jednakowy system. Trzeba szanować systemy obrane przez narody. Tylko pod tym warunkiem możliwa jest współpraca“ (Stalin).

Przykład stosunków między ZSRR i jego sąsiadami, a wśród nich i Polską, dowodzi, że tak jest w istocie.

* * *

Trzydzieści lat istnieje Związek Radziecki. Praktyka tych trzydziestu lat dowiodła, że wrogowie Związku Radzieckiego są zawsze wrogami pokoju i demokracji na świecie. Tak było dawniej i tak jest dzisiaj.

Praktyka tych trzydziestu lat dowiodła, że Związek Radziecki stał zawsze na straży prawa narodów — silniejszych i słabszych — do samostanowienia, do wolności, do suwerenności, do pokoju. Tak było dawniej i tak jest dzisiaj.

Czymże stałaby się Organizacja Narodów Zjednoczonych, gdyby zabrakło w niej Związku Radzieckiego? Czyją trybuną byłaby trybuna Narodów Zjednoczonych, gdyby nie rozlegał się z niej głos Mołotowa i Wyszyńskiego, gdyby za ich pośrednictwem nie promieniowała z niej wielka, twórcza myśl Stalina? Czyż Organizacja Narodów Zjednoczonych nie byłaby wtedy zwykłą osłoną dla najeźdźców, imperialistów i kandydatów na nowych panów świata, jak nią była niesławnej pamięci Liga Narodów? Czyż głos demokracji ludowych, głos wszystkich milionów prostych ludzi, pragnących pokoju, nie byłby wtedy po prostu zakrzyczany przez głos podżegaczy wojennych? Jeżeli tak nie jest, to dlatego, że dzisiaj jest Związek Radziecki znów skalną opoką na straży powszechnego bezpieczeństwa, powszechnego pokoju, magnesem, przyciągającym i jednoczącym wszystkie siły postępu.

Zasadniczy sukces, jaki odniosła polityka radziecka w przebiegu i wyniku wojny, pogłębił się jeszcze i pogłębia się z dniem każdym, w miarę tego jak coraz bardziej powszechnie zrozumiałą staje się konstruktywna, pokojowa polityka Związku Radzieckiego. Siły demokracji i pokoju są wielkie. Zjednoczone — są o wiele większe, niż ciemne siły, pragnące wywołać wojnę. W ofensywnej walce o pokój mają dzisiaj poparcie najpotężniejszego państwa na świecie — Związku Radzieckiego.

Toteż miliony prostych ludzi nad Jangtsekiangiem, Nilem, Wisłą, Sekwaną, Tamizą czy Mississipi, patrzą w stronę Moskwy z nadzieją i otuchą. Wiedzą, czują, że państwo robotniczo-chłopskie, pierwsze państwo socjalistyczne na świecie, nie chce wojny, choć dowiodło, jak potrafi wojować, gdy jest napadnięte. Wiedzą, czują, że to państwo nie bogaci się na wojnie, to państwo pragnie twórczej, pokojowej pracy, która pomnaża dobrobyt wszystkich jego obywateli. Wiedzą, czują, że nie ma różnicy między interesami państwa radzieckiego i ich interesami, gdyż Związek Radziecki chce bronić i broni prawa człowieka do spokojnego, twórczego życia.

„Zasługa Moskwy polega na tym, że bezustannie demaskuje ona podżegaczy wojennych i skupia pod sztandarem pokoju wszystkie miłujące pokój narody. Wiadomo, że miłujące pokój narody z otuchą spoglądają na Moskwę, jako na stolicę wielkiego pokojowego państwa, jako na potężną ostoję pokoju“.

(Z orędzia Józefa Stalina z okazji 800-lecia Moskwy).

Zygmunt Garbień

Teoria, która stała się siłą materialną

„Po powstaniu marksizmu każda z trzech wielkich epok historii świata przyniosła mu nowe potwierdzenie i nowe zwycięstwa". Nietrudno zastosować te słowa Lenina do losów historycznych leninizmu. „Potwierdzenie i nowe zwycięstwa" przyniosło leninizmowi minione trzydziestolecie — trzydziestolecie powstania, rozwoju i triumfu Związku Radzieckiego. „Potwierdzenie i nowe zwycięstwa" przynosi leninizmowi współczesna nam epoka. Leninizm był i pozostał niezawodną busolą — jasno wskazującą kierunek rozwoju dziejowego, drogę walki o wyzwolenie społeczne i narodowe, walki o wyzwolenie człowieka.

* * *

Charakterystyczny dla leninizmu jest sposób wzajemnego powiązania teorii z praktyką, powiązania klasycznie wprost dialektycznego.

„Te warunki (wytyczenia słusznej linii politycznej — Z. G.) mogą zaistnieć jako wynik długotrwałej pracy, mozolnych doświadczeń; ich osiągnięcie ułatwia słuszna rewolucyjna teoria, która z kolei nie jest dogmatem, lecz sama krystalizuje się ostatecznie w ścisłym związku z praktyką rzeczywiście masowego i rzeczywiście rewolucyjnego ruchu"[1]).

„Bez rewolucyjnej teorii nie ma i ruchu rewolucyjnego" (Lenin). Ale i „teoria staje się bezprzedmiotowa, jeśli nie jest związana z rewolucyjną praktyką" (Stalin). Teoria musi być sprawdzalna w praktyce. Więcej — teoria wykuwa się i kształtuje ostatecznie właśnie w praktycznej działalności, w doświadczeniu, w walce. Teoria jest bowiem uogólnieniem poznanej w procesie rozwoju rzeczywistości. Poznać zaś rzeczywistość można tylko w procesie czynnego na nią oddziaływania.

Z tego dialektycznego ujęcia współzależności pomiędzy teorią a praktyką, wynika konsekwentnie zasadnicza postawa teoretyczna leninizmu.

---

1) Lenin „Dziecięca choroba lewicowości". Dzieła, t. XXV, str. 174.

Leninizm, to marksizm — marksizm, o którym mówił Engels: „Nasza teoria — to teoria rozwoju, a nie dogmat, który trzeba sobie wbić w głowę i mechanicznie powtarzać"[2]).

Leninizm zdecydowanie odrzuca abstrakcyjny, nieliczący się z warunkami dogmatyzm, traktuje ślepe trzymanie się litery teorii, jako zaprzeczenie marksizmu. Leninizm przeciwstawia się wszelkim próbom mechanicznego przenoszenia doświadczeń jednej epoki na drugą, doświadczeń jednego kraju na drugi. Leninizm wysuwa jako kardynalną zasadę konieczność szczegółowego — dogłębnego, marksistowskiego — badania danych, konkretnych warunków historycznych i ich tendencji rozwojowych, jako podstawę twórczej, żywej myśli teoretycznej, myśli która może stać się prawdziwą wytyczną działania.

„...Lenin nie „dodał" do marksizmu żadnych „nowych zasad", tak samo jak nie zniósł żadnej ze „starych" zasad marksizmu. Lenin był i pozostaje najwierniejszym i najkonsekwentniejszym uczniem Marksa i Engelsa, całkowicie i w zupełności opierającym się na zasadach marksizmu. Lenin był jednak nie tylko wykonawcą nauki Marksa i Engelsa. Cóż to znaczy? Znaczy to, że rozwinął dalej naukę Marksa i Engelsa odpowiednio do nowych warunków rozwoju, odpowiednio do nowej formy kapitalizmu, odpowiednio do imperializmu. Znaczy to, że rozwijając dalej naukę Marksa w nowych warunkach walki klasowej, wniósł Lenin do ogólnej skarbnicy marksizmu coś nowego w porównaniu z tym, co dali Marks i Engels, w porównaniu z tym, co mogło być dane w epoce przedimperialistycznego kapitalizmu , przy czym to nowe, co wniósł Lenin do skarbnicy marksizmu, opiera się całkowicie i w zupełności na zasadach, ustalonych przez Marksa i Engelsa. W tym też znaczeniu mówi się u nas o leniniźmie, jako o marksiźmie epoki imperializmu i rewolucji proletariackich"[3]).

Leninizm — to marksizm, marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich, epoki, która konkretnie stawia przed klasą robotniczą zadanie zdobycia władzy państwowej, jako konieczność z punktu widzenia własnych jej interesów, z punktu widzenia interesów wszystkich warstw pracujących, całych narodów, ludzkości, postępu. Jedynie bowiem zdobycie władzy przez masy ludowe pod

[2]) Z listu do Kelly - Wiszniewieckiej, z dnia 27 stycznia 1887 r.

[3]) Stalin — Rozmowa z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą 9.IX.1927 r. (wg tłumaczenia polskiego W-wa 1947).

kierownictwem klasy robotniczej może uchronić ludzkość przed nieobliczalnym w skutkach regresem.

* * *

Różnicę między poglądami leninizmu i socjaldemokratyzmu w kwestii zdobycia władzy próbowano nieraz przedstawić wyłącznie jako różnicę w m e t o d a c h walki o władzę. Cechą leninizmu miała być rzekomo walka o władzę „z nożem w zębach", podczas gdy prawica socjaldemokratyczna jakoby osiągnąć chciała ten cel drogą pokojowej, bezkrwawej ewolucji.

Tego rodzaju przedstawienie sprawy jest z gruntu fałszywe nie tylko w szczegółach, lecz zasadniczo — w samym ujęciu problemu. Istota rzeczy tkwi bowiem nie w tym, że reformiści chcieli zdobyć władzę innymi środkami, lecz w tym, że obiektywnie rzecz biorąc w ogóle rezygnowali z jej zdobycia.

Zagadnienie wzięcia władzy stanęło na porządku dziennym w okresie I-ej wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu. Obiektywne warunki przejęcia władzy przez klasę robotniczą istniały wówczas w całym szeregu krajów Europy zachodniej, a w pierwszym rzędzie w Niemczech. A jednak ówcześni przywódcy socjaldemokracji nie tylko nie poprowadzili masy do walki o władzę, lecz przeciwnie — uznali wzięcie władzy za niemożliwe i niepotrzebne. Wtedy zaś, gdy w toku wypadków władza — jak w Niemczech — okazała się w ich rękach, przyjęli ją niemal za dar Danaów, którego czym prędzej należy się pozbyć.

> „Socjaldemokracja przyszła do władzy nie dzięki swej sile, lecz dzięki bankructwu swoich przeciwników" —

— te słowa Kautsky'ego[4]), będące jaskrawym wyrazem niewiary w moc ruchu robotniczego, w możliwości twórcze mas ludowych, stały się wytyczną polityki socjaldemokracji niemieckiej.

Masy ludowe u władzy — był to dla ówczesnych socjaldemokratycznych teoretyków i praktyków po prostu synonim jakiegoś barbarzyńskiego chaosu, podważającego gospodarcze i polityczne fundamenty życia społecznego.

> „Proletariat nie może robić rewolucji, gdy kraj jest zrujnowany a siły wytwórcze znajdują się na niskim poziomie. W rezultacie rewolucji, która dokona się w tych warunkach, możemy

---

[4]) K. Kautsky — „Terrorismus und Kommunismus".

mieć jedynie „socjalizm nędzy". Proletariat powinien pomóc burżuazji w odbudowie gospodarki i dopiero wówczas postawić sprawę zdobycia władzy drogą demokratyczną". (Hilferding).

Masy ludowe nie potrafią — wg. Hilferdinga — zlikwidować rozprzężenia gospodarczego będącego skutkiem wojny, nie potrafią zapewnić sobie dobrobytu. Dlatego nie powinny brać władzy w ręce, lecz popierać wysiłki w kierunku odbudowy gospodarczej na bazie ustroju kapitalistycznego.

„Chleb albo bolszewizm" — tak formułowano alternatywę, stojącą przed klasą robotniczą. „Chleb albo bolszewizm" — taki tytuł nosił artykuł „Vorwärts" z grudnia 1919 r., donoszący o możliwej zgodzie Wilsona na udzielenie Niemcom pomocy żywnościowej pod warunkiem „przedstawienia gwarancji, że w Niemczech utrwalony zostanie porządek społeczny". „My nie chcemy utrwalić naszej władzy orężem — mówił Scheidemann na I-ym ogólnoniemieckim zjeździe Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w grudniu 1918 r. — Bolszewizm jest rezultatem zbłąkanej polityki. Nam trzeba chleba, nam trzeba pokoju, nam trzeba pracy".

Jako jedyną drogę do władzy wskazywano klasie robotniczej burżuazyjny parlamentaryzm. Miała to być nie tylko droga demokratyczna i pokojowa, lecz również — co ważniejsze — pewna i niezawodna.

„Konstytucja Rzeszy — pisał Kautsky słowa, które brzmią dziś jak krwawa ironia — taka, jaką jej dała rewolucja, choć posiada pewne braki, daje możność zdobycia władzy przez proletariat na drodze pokojowej"[5]).

Nie dostrzegając, czy też nie chcąc dostrzec właściwych sprężyn poruszających życie polityczne państw kapitalistycznych, przywódcy socjaldemokracji przyoblekali powojenne republiki w nimb prawdziwego demokratyzmu. Powoływali się mechanicznie na słowa Marksa, dotyczące możliwości ewolucyjnego rozwoju Anglii ku socjalizmowi, abstrahując od nowych momentów, które wniósł imperializm.

„Niemcy są pod względem ekonomicznym przodującym krajem europejskim. Proletariat przemysłowy stanowi tu większość ludności i przeszedł szkołę nieustannej pracy uświadamiającej,

[5]) „Rewolucja proletariacka i jej program", W-wa 1925. Wstęp do wydania polskiego.

prowadzonej przez partię socjalistyczną. Któż więc śmiałby wysunąć wątpliwości, że ten proletariat, w takim momencie historycznym, po katastrofalnym upadku starego reżimu — może być pokonany w walce wyborczej" — pisał Hilferding[6]).

Kautsky miał gotowe cyfry na poparcie tego pewnika:

„Wg. pruskiej statystyki podatkowej za r. 1913 liczba płatników podatku dochodowego, wynoszącego ponad 9.500 marek (rocznie), wynosiła 132.000, tych zaś, którzy mieli mniejsze dochody było około 16 milionów (15.885.000). z tego ponad 15 milionów (15.188.000) rozporządzało dochodem poniżej 3.000 marek.

...Uważać, że taka liczba kapitalistów może dzięki powszechnemu i równemu prawu głosowania uchwycić władzę w swoje ręce —to przesąd".[7]).

„Przesądem" było dążenie do zdobycia władzy na drodze rewolucyjnej. „Przesądem" było dążenie do natychmiastowego przeprowadzenia reform społecznych, mogących rzeczywiście podważyć siłę kapitału finansowego. „Przesądem" było dążenie do jedności działania partyj robotniczych („Im silniejszy jest komunizm w jakimś kraju — tym słabszy jest proletariat" — pisał Kautsky). A kiedy „przesądy i obawy okazały się aż nadto usprawiedliwione, ukuto nawet specjalną „teorię", uzasadniającą celowość rezygnacji z walki o władzę w momentach kryzysu:

„O ile jakiś rząd burżuazyjny spowoduje specjalnie trudną sytuację, to może się zdarzyć, że w interesie partii socjalistycznej leży, aby burżuazja sama wypiła piwo, które nawarzyła" [8]).

Ta właśnie teoria stała się jednym z czynników, określających politykę socjaldemokracji niemieckiej w latach 1930—1933, w przeddzień dojścia Hitlera do władzy. Rezultaty są znane. Odczuła je ciężko niemiecka klasa robotnicza, odczuły je ciężko narody całego świata, zmuszone do krwawej walki z faszyzmem o samo swoje istnienie.

* * *

Leninizm zajmuje w kwestii walki o władzę zasadniczo odmienne stanowisko.

---

6) „Freiheit" — organ Niezależnej s.-d. Partii Niemiec (USPD) z dnia 18.XI.1918 r.

7) „Freiheit" — 6.XII.1919 r.

8) K. Kautsky — „Rewolucja proletariacka i jej program". Przekład polski. W-wa, 1925 r., str. 77.

Leninizm jest teorią *rewolucyjną*, teorią ruchu, który nie cofa się przed użyciem rewolucyjnych metod walki. Nie znaczy to jednak, by leninizm ujmował zagadnienie tych metod dogmatycznie, by traktował np. powstanie zbrojne jako nieunikniony etap walki o władzę w każdych warunkach historycznych.

Lenin ze szczególną satysfakcją podkreślał, że Marks „nie wiązał sobie — ani przyszłym działaczom rewolucji socjalistycznej — rąk, jeśli idzie o formy, metody, sposoby przewrotu, rozumiejąc doskonale, jaka wyłoni się wówczas masa nowych problemów, jak... często będzie się zmieniała sytuacja w toku samego przewrotu"[9]).

Nawet w warunkach rosyjskich r. 1917 Lenin nie uważał powstania zbrojnego za jedyną możliwą drogę. Kiedy po rewolucji marcowej i obaleniu caratu, w Rosji zaistniał specyficzny system dwuwładzy (Rady Robotniczo - Żołnierskie i Rząd Tymczasowy, przyczym władza rządu opierała się w znacznej mierze na poparciu Rad) — Lenin z całą stanowczością podkreślił możliwość pokojowego rozwoju rewolucji.

„Broń w rękach ludu, brak zewnętrznej przemocy nad ludem — oto w czym była *istota* sprawy. Oto co otwierało i zabezpieczało pokojową drogę rozwoju całej rewolucji. Hasło „przejścia całej władzy do Rad" było najbliższym krokiem, bezpośrednio możliwym do urzeczywistnienia krokiem na tej pokojowej drodze rozwoju. Oznaczało to hasło pokojowego rozwoju rewolucji, który był od 27 lutego do 4 lipca możliwy i *oczywiście najbardziej pożądany...* (podkr. Z. G.). Nie było wówczas (od 27 lutego do 4 lipca) klasy, którаby była zdolna stłumić opór i przeszkodzić przejściu władzy w ręce Rad. To jeszcze nie wszystko. Pokojowy rozwój rewolucji byłby wówczas możliwy także i pod tym względem, że walka klas i partyj w e w n ą t r z Rad, mogłaby wówczas, pod warunkiem bezpośredniego przejścia do nich pełni władzy państwowej, układać się najbardziej pokojowo i najbardziej harmonijnie"[10]).

Stanowisko Lenina — za pokojową drogą rozwoju, jako najbardziej pożądaną — było jasne i wyraźne. Kurs na powstanie zbrojne

---

[9]) Dzieła T: XVIII, Str. 210.

[10]) Lenin — „W sprawie haseł", Dzieła Wybrane, t. II, str. 54—55 (wyd. 1946).

wzięty został wówczas, gdy w rezultacie fałszywej polityki „mieńszewików" i „eserów", skończył się okres dwuwładzy, gdy władza przeszła całkowicie do rąk Rządu Tymczasowego, który był rządem imperialistycznej burżuazji, gdy rozpoczął się okres terroru i przemocy w stosunku do proletariatu i jego partii, gdy *pokojowy rozwój rewolucji stał się niemożliwy.*

Nie inaczej wyglądało leninowskie ujęcie innych konkretnych zagadnień politycznych i ustrojowych rewolucji.

Wojna domowa została Rosji Radzieckiej narzucona, narzucona głównie przez czynniki obce, sprzymierzone z kontrrewolucją wewnętrzną. Ostra forma wojny domowej stała się konieczną dla obrony władzy, dla obrony zdobyczy mas ludowych, dla obrony niepodległości zagrożonej przez obcych imperialistów.

Osławiony „czerwony terror" — przedmiot najgwałtowniejszych ataków ze strony tych, którzy w swoich interesach metody najbezwzględniejszego terroru nigdy nie zaniechali — był jedynie odpowiedzią na terror biały.

Zamach na Lenina, zabójstwa szeregu wybitnych działaczy rewolucyjnych, kontrrewolucyjne spiski organizowane za obce pieniądze — oto co zmusiło władzę radziecką do zastosowania szczególnie ostrych środków walki, traktowanych jednak zawsze jako nadzwyczajne, a więc tymczasowe, i likwidowanych natychmiast, gdy przestawały działać przyczyny — wywołujące ich konieczność

Podobnie miała się rzecz z pozbawieniem praw politycznych pewnej części ludności w pierwszym okresie po rewolucji. Stosując owe ograniczenia, partia bolszewicka wychodziła ze słusznego założenia, że w warunkach zwycięstwa rewolucji w jednym kraju — burżuazja, nawet pozbawiona władzy, pozostaje przez jakiś czas silniejsza od mas ludowych — (przede wszystkim ze względu na swe powiązanie z kapitałem międzynarodowym) i zdolna do pociągnięcia za sobą pewnej części warstw pośrednich, a nawet najbardziej zacofanej części proletariatu. Stąd wynikała konieczność zniwelowania tej przewagi drogą takich czy innych czasowych ograniczeń politycznych.

Równocześnie jednak już w 1918 r. Lenin pisał:

„Do zagadnienia ograniczenia prawa wyborczego trzeba podchodzić, biorąc pod uwagę *wyjątkowe warunki* rewolucji rosyjskiej, specyficzną drogę jej rozwoju. Byłoby jednak błędnym zawczasu ręczyć, że przyszłe rewolucje proletariackie w Europie

bezwarunkowo przyniosą... ograniczenie praw wyborczych burżuazji"[11]).

Sposób ujęcia tego konkretnego zagadnienia doskonale oddaje zasadniczą, podkreśloną na wstępie, cechę leninizmu: negacja wszelkiego dogmatyzmu, wyciąganie konkretnych wnioskow tylko na podstawie i w zależności od konkretnych warunków historycznych. Nawet we współczesnym rewolucji rosyjskiej okresie, Lenin uwzględniał i wymagał od innych uwzględnienia konkretnej specyfiki każdego kraju, każdego splotu okoliczności. „Towarzysze robotnicy Węgier! Wyście dali światu jeszcze lepszy przykład niż Rosja Radziecka dzięki temu, że zdołaliście odrazu zjednoczyć na platformie dyktatury proletariatu wszystkich socjalistów" — pisał Lenin 27 maja 1919 r., z radością witając koalicję komunistów i socjalistów w rewolucji węgierskiej.

„Nie ulega żadnej wątpliwości, że ślepe naśladownictwo naszej rosyjskiej taktyki we wszystkich szczegółach w specyficznych warunkach rewolucji węgierskiej byłoby błędem. Ostrzegam was przed popełnieniem tego błędu", — pisał Lenin do kierowników rewolucji węgierskiej[12]).

Niezmiernie charakterystyczna z tego właśnie punktu widzenia jest krytyczna ocena, jaką dał Lenin jednej z rezolucyj II-go kongresu Międzynarodówki Komunistycznej:

„Rezolucja doskonała, lecz nieomal całkowicie rosyjska, tj. wszystko wzięte z rosyjskich warunków. Żaden obcokrajowiec jej nie zrozumie, nie dlatego, że pisana jest po rosyjsku — wspaniale przetłumaczono ją na wszystkie języki — lecz dlatego, że całkowicie przesiąkła rosyjskim duchem... Jeśli już w drodze wyjątku ktoś ją zagranicą pojmie, to i tak nie będzie mógł jej wykonać"[13]).

Tak indywidualizował Lenin formy i metody walki o władzę 25 lat temu, kiedy ogólne warunki historyczne były w zasadzie identyczne z tymi, w których odbyła się rewolucja rosyjska. Tym bardziej konieczna jest więc indywidualizacja wówczas, gdy mamy do czynienia z zasadniczo nowym etapem rozwoju historycznego. W tych warunkach nie tylko nie sprzeczne z leninizmem, ale właśnie

11) „Rewolucja proletariacka i renegat Kautsky". Dzieła wybrane, wyd. rosyjsk., 1946 r., t. II, str. 360.
12) Dzieła, t: XXIV.
13) Dzieła, t. XXIV.

zgodne z najgłębszą jego istotą — jest wytyczenie nowych, odmiennych dróg do socjalizmu, a nawet takich czy innych różnic w formach samego ustroju socjalistycznego.

Niezależnie jednak od zmieniających się wraz z konkretnymi warunkami historycznymi form i metod walki, samo ujęcie problemu pozostaje niezmienne: zagadnienie władzy leninizm wysuwał i wysuwa na plan pierwszy jako podstawowy warunek marszu ku socjalizmowi. Wynika to konsekwentnie z zasadniczej różnicy pomiędzy rewolucją burżuazyjną a rewolucją proletariacką:

„1) Rewolucja burżuazyjna zaczyna się zazwyczaj wówczas, gdy istnieją mniej lub bardziej gotowe formy ustroju kapitalistycznego, wyrosłe i dojrzałe w łonie społeczeństwa feodalnego jeszcze przed jawną rewolucją — natomiast rewolucja proletariacka rozpoczyna się wówczas, gdy nie ma jeszcze lub prawie nie ma gotowych form ustroju socjalistycznego.

2) Podstawowe zadanie rewolucji burżuazyjnej sprowadza się do tego, żeby zdobyć władzę i dostosować ją do istniejącej ekonomiki burżuazyjnej, gdy tymczasem podstawowe zadanie rewolucji proletariackiej sprowadza się do tego, żeby po zdobyciu władzy zbudować nową, socjalistyczną ekonomikę.

3) Rewolucja burżuazyjna *kończy się* zazwyczaj na zdobyciu władzy, gdy tymczasem dla rewolucji proletariackiej zdobycie władzy jest dopiero *początkiem* rewolucji, przyczym władza zostaje wykorzystana jako dźwignia do przebudowania starej ekonomiki i zorganizowania nowej..."[14]).

Zdobycie władzy jest więc początkiem i niezbędnym warunkiem przebudowy socjalistycznej. Tylko zdruzgotanie starego reakcyjnego aparatu państwowego i zastąpienie go przez nowy *ludowy* aparat państwowy, umożliwia dokonanie dzieła przebudowy Pokojowej drogi do socjalizmu — drogi w pewnych określonych warunkach historycznych możliwej, a zawsze najbardziej pożądanej — nie wolno więc mylić z fałszywą socjaldemokratyczną teorią „wrastania w socjalizm" w ramach *imperialistycznego* państwa, w ramach gospodarki *kapitału monopolistycznego*. Każda droga do socjalizmu uwarunkowana jest bowiem przejściem władzy w ręce mas ludowych, zdruzgotaniem starej machiny państwowej burżuazji,

[14]) Stalin — „Przyczynek do zagadnień leninizmu" („Zagadnienia leninizmu", wyd. XI, str. 117, przekł. polski, podkr. Z. G.).

wykarczowaniem kapitału monopolistycznego — „rodzimego" i obcego — z gospodarki narodowej, budową własnego aparatu państwowego mas ludowych. Warunki te nigdy nie mogą nastąpić bez ostrej walki klasowej, bez walki z reakcją wewnętrzną, bez walki z imperializmem międzynarodowym. Walka ta nie musi jednak przybierać formy wojny domowej i jeśli jej w rezultacie zaistnienia sprzyjających warunków nie przybiera — przejście do socjalizmu następuje *drogą pokojową*.

W *każdym* jednak wypadku, u początków *każdej* drogi do socjalizmu leżeć musi fakt przejścia władzy z rąk kapitału monopolistycznego do rąk mas ludowych.

* * *

Rzeczywistość rozstrzygnęła spór o słuszność jednego z dwóch — leninowskiego czy socjaldemokratycznego — ujęcia zagadnienia władzy, rozstrzygnęła go surowo i bezapelacyjnie.

Koncepcja „wrastania kapitalizmu w socjalizm" okazała się obiektywnie koncepcją wrastania w faszyzm; demagogiczna propaganda przeciwko „socjalizmowi na ruinach" zakończyła się ruinami całej Europy. Natomiast triumf leninizmu w Związku Radzieckim okazał się wydarzeniem dziejowym, które ocaliło ludzkość od mroków najciemniejszej, najstraszniejszej niewoli.

Bezprzedmiotowe jest więc dziś stawianie sprawy na płaszczyźnie „kto miał rację". Nie jest natomiast bezprzedmiotowym zastanowienie się nad źródłami tych diametralnie przeciwnych poglądów w kwestii władzy i walki o władzę.

Różnice te nie były bowiem i nie mogły być zjawiskiem przypadkowym. Wynikły one konsekwentnie z zasadniczych różnic w ocenie teoretycznej całego etapu historycznego, w ocenie teoretycznej imperializmu.

Jeszcze w r. 1916 Lenin jasno sformułował podstawowe zagadnienie teorii imperializmu:

„Kwestia czy droga prowadzi naprzód ku zaostrzeniu i pogłębieniu sprzeczności imperializmu, czy też ku ich stępieniu — to podstawowe zagadnienie krytyki imperializmu"[15]).

Odpowiedź przywódców i teoretyków socjaldemokracji — Hilferdinga, Kautsky'ego, Cunowa i in. — pokrywała się w zasadzie

[15]) Dzieła, t. XIX, str. 160.

z drugą, sformułowaną przez Lenina alternatywą. Sens teorii „ultraimperializmu“ Kautsky‘ego, jak również teorii „zorganizowanego kapitalizmu“ Hilferdinga, sprowadzał się do twierdzenia, że panowanie kapitału monopolistycznego oznacza złagodzenie wewnętrznych sprzeczności kapitalizmu — zupełną lub niemal zupełną likwidację anarchii gospodarczej, kryzysów, wojen. Pokojowy, zorganizowany w skali światowej kapitalizm miał ewolucyjnie — na bazie ustroju parlamentarnego i „demokracji gospodarczej“ — przerastać w socjalizm.

Nie trudno dostrzec więź ideologiczną, łączącą teorię o pokojowo zorganizowanej przez trusty gospodarce światowej z „nową“ lansowaną dziś przez Bluma, Schumachera, Saragata i innych koncepcją „uniwersalizmu“, „Pan - Europy“, „unii gospodarczej“ itp. W obu wypadkach mamy do czynienia z tym samym punktem wyjścia („imperializm łagodzi, czy nawet usuwa sprzeczności ustroju kapitalistycznego“) i z tym samym wnioskiem praktycznym (rezygnacja z walki, dobrowolne wprzęgnięcie się w rydwan kapitału finansowego). Różnica polega tylko na tym, że w obecnych warunkach istotny sens wszystkich tego rodzaju teoryjek występuje na jaw znacznie wyraźniej niż przed 25 laty, że prawica socjalistyczna bez żadnej już żenady wiernopoddańczo składa w ofierze imperializmowi niepodległość i suwerenność narodową, otwarcie wzmacnia front reakcji światowej skierowany swym ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Odpowiada to wzrostowi zachłanności i brutalności kapitału finansowego na obecnym etapie rozwojowym, odpowiada to zmienionej sytuacji wewnątrz obozu imperialistycznego, w którym pozostał tylko jeden kandydat do hegemonii światowej i to kandydat nie lubiący używać rękawiczek.

Apologetyce imperializmu leninizm przeciwstawia konkretną, marksistowską analizę rzeczywistości historycznej, analizę, prowadzącą do zasadniczo odmiennych wniosków.

Imperializm jest odrębnym — najwyższym i ostatnim — stadium kapitalizmu, stadium, w którym wewnętrzne sprzeczności systemu wchodzą w fazę kulminacyjną. Koncentracja produkcji, powstanie monopoli i oligarchii finansowej, doprowadza do zenitu zasadniczą sprzeczność kapitalizmu — sprzeczność pomiędzy społecznym charakterem produkcji, a prywatnym charakterem zawłaszczenia. Zaostrzenie tej podstawowej sprzeczności odbija się na całokształcie stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych.

Wzrasta antagonizm pomiędzy kapitałem a pracą, zaostrza się walka klasowa pomiędzy proletariatem a burżuazją. Wbrew głoszonym przez prawicę s.d. teoriom o demokratyzacji stosunków wewnętrznych w krajach wysoko rozwiniętego kapitalizmu — następuje kryzys parlamentaryzmu, wzrost reakcji politycznej i militaryzmu, jako próby rozwiązania trudności wewnętrznych drogą ekspansji na zewnątrz. Nie tylko doświadczenie okresu międzywojennego — faszyzacja całego szeregu państw z Niemcami na czele, lecz i doświadczenia okresu powojennego — wzrost reakcji w USA i specyficzne formy ekspansji zewnętrznej Ameryki — potwierdzają tę tezę leninizmu w całej rozciągłości.

Imperializm gwałtownie zaostrza sprzeczności pomiędzy metropoliami a krajami kolonialnymi i zależnymi, jako nieunikniony rezultat wywozu kapitału. Stąd potwierdzona przez praktykę historyczną teza leninizmu o wzroście ruchów narodowo - wyzwoleńczych w krajach kolonialnych i zależnych, o rosnącym znaczeniu tych ruchów, jako ważnego odcinka frontu anty-imperialistycznego.

Wreszcie — w przeciwieństwie do teoryj Hilferdinga i Kautsky'ego, głoszących nadejście ery „ultraimperializmu", czy „zorganizowanego kapitalizmu" — leninizm podkreśla fakt niebywałego wzrostu antagonizmów w samym obozie imperialistycznym, antagonizmów, które zaostrzają formy walki, prowadząc do konfliktów zbrojnych, wojen światowych.

Zasadniczym źródłem zaostrzenia sprzeczności wewnątrz obozu imperialistycznego jest działanie prawa nierównomierności rozwoju kapitalizmu.

Nierównomierny rozwój poszczególnych przedsiębiorstw, gałęzi produkcji i całych państw miał miejsce również w okresie przedimperialistycznym. Tak np. przyśpieszone tempo rozwoju przemysłu ciężkiego, zwłaszcza metalurgii, spycha na dalszy plan przemysł włókienniczy, od którego zaczął się rozwój kapitalizmu i który przez długi czas odgrywał decydującą rolę w życiu gospodarczym Anglii. Podobnie, przyśpieszone tempo rozwoju Stanów Zjednoczonych już w drugiej połowie XIX wieku zagraża pozycji Anglii, by niebawem zdetronizować ją jako hegemona światowej gospodarki kapitalistycznej.

W okresie imperializmu prawo nierównomierności rozwoju zmienia zasadniczo swój charakter. Sformułowanie istoty tej zmiany, ujęcie nierównomierności rozwoju, jako podstawowego prawa ruchu ka-

pitalizmu w jego imperialistycznym stadium — jest jedną z głównych zasług leninizmu.

Wzrost znaczenia nierównomierności rozwoju w okresie imperializmu wynika nie tylko ze zmian czysto *ilościowych* (zwiększenie zakresu oddziaływania), lecz przede wszystkim ze zmian *jakościowych*. Zamiast mniej lub bardziej harmonijnego, pokojowego rozwoju, którego nierównomierność wyrażała się conajwyżej w powolnej, ewolucyjnej zmianie „leaderów" — rozwój przebiega obecnie w postaci gwałtownych *skoków*. Wobec zakończenia podziału świata i braku „wolnych miejsc" dla „spóźnionych" — skokom rozwojowym towarzyszy zaciekła walka. Każdy nowy skok może dokonać się jedynie i wyłącznie kosztem wyparcia współzawodnika. Tu ma swe źródło fakt gwałtownego zaostrzenia sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego, powstawania coraz to nowych ognisk konfliktów, doprowadzających raz po raz do wojen. Tu ma swe źródło fakt, że tarcia i przeciwieństwa wewnątrz obozu imperialistycznego nigdy nie mogą ustać, że współpraca państw imperialistycznych zawsze podminowana jest ostrymi, nieprzezwyciężalnymi sprzecznościami, które zdecydowanie osłabiają obóz imperialistyczny jako całość. Wzrost tendencyj odśrodkowych w łonie obozu imperialistycznego — to ważny rezultat działania prawa nierównomierności rozwoju, fakt, który stał się podstawą wysuniętej przez Lenina i potwierdzonej praktyką Związku Radzieckiego tezy o możliwości budowy socjalizmu w jednym lub kilku krajach kapitalistycznych, nawet jeśli nie stoją one na najwyższym szczeblu rozwoju ekonomicznego. Wzrost tendencyj odśrodkowych to okoliczność, której nie wolno nigdy pomijać przy ocenie obecnego układu sił na arenie międzynarodowej. Ale sprowadzanie skutków nierównomierności rozwoju tylko do tej strony byłoby niewybaczalnym uproszczeniem zagadnienia. Nierównomierność rozwoju — ekonomicznego i politycznego — przybiera w obecnym okresie tak ogromne rozmiary, że stawia na całkowicie nowej płaszczyźnie całokształt problemów walki klasowej proletariatu, walki o obalenie panowania kapitału finansowego.

W rezultacie nierównomiernego rozwoju powstają w łonie obozu imperialistycznego siły, które dążą już nie tylko do opanowania poszczególnych pozycyj, lecz do nieograniczonej hegemonii nad światem. Ich ekspansja na zewnątrz, połączona z potęgowaniem reżimu reakcyjnej dyktatury na wewnątrz, zagraża już nie tylko takim czy

innym interesom gospodarczym, czy politycznym państw, lecz samym podstawom samodzielnego bytu narodów, ich wolności, niezależności i suwerenności.

Jest rzeczą jasną, że wzmożenie ekspansji jednego z imperialistów zagraża interesom drugich i wzmaga tendencje odśrodkowe w łonie całego obozu. Ale poza tymi tendencjami odśrodkowymi istnieją również tendencje dośrodkowe, które często — m. in. w obecnym okresie — biorą na pewien czas górę nad pierwszymi. Źródłem tych ostatnich jest zaostrzenie wewnętrznych sprzeczności całego systemu, który przechodzi ostry kryzys strukturalny, systemu, w którym dojrzały warunki dla rewolucji.

Niemcy hitlerowskie niewątpliwie były groźbą dla imperialistycznych interesów Anglii, Francji, czy Stanów Zjednoczonych Groźba ta była jednak mniejszym złem w porównaniu z usługami, jakie oddawał hitleryzm w walce przeciwko siłom postępu, siłom antyimperialistycznym, zarówno na arenie wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Hitleryzm był ośrodkiem promieniowania reakcji i faszyzmu na zewnątrz, był czynnikiem wzmacniającym pozycje obozu imperialistycznego jako całości. Dlatego był tolerowany, dlatego był popierany przez siły imperialistyczne całego świata, dlatego burżuazja państw imperialistycznych nie chciała stanąć do walki z hitleryzmem, przekładając interesy klasowe ponad interesy narodowe.

Tendencje odśrodkowe nie przestały oczywiście działać. W pewnym momencie nastąpiło nieuniknione starcie dwóch konkurencyjnych obozów imperialistycznych. Ale nawet i wówczas dążenie do ratowania interesów klasowych stawało w sprzeczności z interesami narodowo - państwowymi i w każdym takim wypadku pierwsze brały górę nad drugimi. Wystarczy tu wspomnieć choćby o tajemnicach, które przestały już być tajemnicami — o kulisach prowadzenia wojny przez państwa anglosaskie.

Po zakończeniu II-ej wojny światowej miejsce Niemiec (ze wszystkimi zastrzeżeniami, wynikającymi ze specyfiki konkretnych warunków historycznych) zajął imperializm amerykański. Nierównomierność rozwoju zwiększyła do niebywałych granic kontrast między Stanami Zjednoczonymi a resztą świata kapitalistycznego, wysunęła USA zdecydowanie na czoło obozu imperializmu światowego.

Ekspansja zewnętrzna Stanów Zjednoczonych, która w znacznej mierze potęgowana jest przez narastanie elementów kryzysu wewnątrz kraju, zagraża najżywotniejszym interesom narodów Europy, które stoją w obliczu niebezpieczeństwa utraty z takim trudem wywalczonej wolności.

Imperializm amerykański, próbując rozciągnąć swe macki na wszystkie kontynenty, jest dziś — podobnie jak niedawno imperializm niemiecki — główną oporą reakcji zarówno w każdym poszczególnym kraju, jak i ogólnie — w skali światowej. Imperializm amerykański jest dziś — podobnie jak niedawno imperializm niemiecki — ośrodkiem podżegania do nowej awantury wojennej skierowanej swym ostrzem przeciwko krajom, które zrzuciły jarzmo kapitału finansowego. I znów — jak w okresie Monachium — akcji tej sekundują inne grupy imperialistyczne, które choć wypierane ze swych pozycji przez imperialistów amerykańskich, łączą się z nimi w walce przeciwko siłom postępu.

W tych warunkach nowych barw nabiera leninowska teoria hegemonii proletariatu. Proletariat każdego kraju staje się hegemonem walki klasowej wszystkich wyzyskiwanych przeciwko eksploatatorom (sojusz robotniczo - chłopski), staje się hegemonem walki o interesy ogólnonarodowe, o prawo do samoistnego, nieskrępowanego bytu państwowego. W skali międzynarodowej klasa robotnicza staje się obrońcą postępu, obrońcą całego materialnego i duchowego dorobku ludzkości. Taka jest bowiem logika walki klasowej proletariatu: ostrze walki o realizację swoich interesów klasowych musi być wymierzone przeciw tym samym siłom, które zagrażają dziś wolności narodów i postępowi ludzkości.

Klasa robotnicza staje w awangardzie narodów walczących o wolność i niezależność — realizując swe interesy klasowe, realizuje równocześnie najistotniejsze interesy swego narodu.

Konflikt między siłami imperializmu a obozem antyimperialistycznym ogniskuje w sobie obecnie wszystkie zasadnicze przeciwieństwa epoki. Walka o wyzwolenie społeczne, walka o zdobycie lub zachowanie samodzielności narodowej, walka narodowo-wyzwoleńcza ludów kolonialnych — wszystko to są wzajemne od siebie uzależnione i wzajemnie ze sobą powiązane odcinki jednego wielkiego frontu walki przeciw imperializmowi.

Dlatego walka mas ludowych o obalenie panowania kapitału finansowego, walka o władzę staje się walką o wyzwolenie narodowe.

Dlatego walka mas ludowych o wyzwolenie narodowe staje się walką klasową, walką przeciwko panowaniu kapitału finansowego, walką o władzę. Dlatego każda wyrwa w światowym łańcuchu imperialistycznym ma ogromne, doniosłe znaczenie nie tylko dla kraju, który sam zdołał zrzucić jarzmo kapitału finansowego, lecz również dla wszystkich innych krajów. Dlatego wszystkie siły antyimperialistyczne na arenie światowej są dziś najlepszym, najbardziej konsekwentnym sojusznikiem nie tylko walczących o wyzwolenie społeczne klas, lecz również broniących swej niezależności narodów.

Dlatego internacjonalizm nie jest i nie może być przeciwstawiany dążeniu do obrony i utrwalenia suwerennej państwowości poszczególnych narodów. Międzynarodowa solidarność wszystkich sił postępu i demokracji — to niezwykle ważny element wzmocnienia obozu antyimperialistycznego, utrwalenia pokoju, to obrona suwerennych praw każdego narodu do niezależnego bytu państwowego, do swobodnego, nieskrępowanego rozwoju.

W ten sposób stoi zagadnienie nie od dzisiaj. Jeszcze Engels podkreślał, że klasa robotnicza „nie może już sama, wyzwolić się spod panowania wyzyskiwaczy, nie wyzwalając zarazem na zawsze całego społeczeństwa". Ale nigdy jeszcze ta wielka prawda nie występowała w tak jaskrawy, tak oczywisty i zrozumiały dla każdego sposób, jak obecnie — gdy przeciwieństwa kapitalizmu dosięgły zenitu, gdy imperializm otwarcie, w swej najbardziej odrażającej postaci: zagraża wolności narodowej i społecznej, demokracji, postępowi.

Epokowe, aktualne znaczenie leninizmu polega właśnie na odsłonięciu tej mechaniki obecnego etapu historycznego, scharakteryzoniu jego tendencyj rozwojowych.

Odrzucenie kapitulanckich, apologetycznych teoryj prawicowych przywódców socjalistycznych, oparcie praktycznej działalności politycznej o leninowsko-stalinowską analizę imperializmu — pozwala na koncentrację sił demokracji i postępu na właściwym, najważniejszym odcinku walki. A nie trzeba być wcale specjalistą — strategiem, by zdać sobie sprawę z tego, że umiejętność koncentracji sił na takim właśnie odcinku jest jednym z głównych warunków zwycięstwa.

* * *

Jest rzeczą jasną, że obiektywny stosunek sił na arenie międzynarodowej przemawia na korzyść obozu antyimperialistycznego.

Nie znaczy to oczywiście, by można było niedoceniać siły imperialistów, siły opierającej się głównie na rozbudowanym aparacie produkcyjnym Stanów Zjednoczonych, którego rola jest szczególnie duża w obliczu trudnej sytuacji gospodarczej szeregu krajów europejskich. Niemało ważnym czynnikiem jest również doprowadzony w pewnym sensie do doskonałości aparat urabiania opinii publicznej, jakim jest kapitalistyczna prasa, radio, film itp. Jawnym oparciem, bazą ekspansji imperializmu amerykańskiego są siły reakcyjne w poszczególnych krajach oraz prawica socjalistyczna.

Niemniej jednak istnieje cały szereg czynników, które wpływają na znaczne osłabienie obozu imperialistycznego, które uniemożliwiają mu rozwinięcie i wykorzystanie wszystkich dostępnych dlań środków walki. Obóz imperialistyczny rozdzierany jest przez nieprzezwyciężalne sprzeczności wewnętrzne, zarówno ekonomiczno-społeczne, jak i polityczne.

Nadciągająca chmura depresji gospodarczej nie pozwala na pełne wykorzystanie potencjalnych możliwości aparatu produkcyjnego, który już dzisiaj kurczy się w porównaniu z okresem wojennym. Walka klasowa, walka narodów wewnątrz państw imperialistycznych, a wreszcie wzrost ruchu narodowo - wyzwoleńczego ludów kolonialnych — to dalsze istotne momenty osłabienia frontu imperializmu. Do tego dochodzą sprzeczności pomiędzy poszczególnymi państwami imperialistycznymi, sprzeczności, które rozsadzają spoistość wewnętrzną bloku, czyniąc z niego fortecę zbudowaną na dynamicie. Tendencje odśrodkowe, charakterystyczne w ogóle dla imperializmu, nie zanikły oczywiście w obecnym okresie i coraz częściej dają znać o sobie.

Tendencyj tych nie zdoła przesłonić fakt politycznej czy gospodarczej współpracy państw imperialistycznych. Sojusze między imperialistami są próbą zatuszowania wewnętrznych sprzeczności, rozwiązania ich na drodze zdobycia i podziału nowych łupów, na drodze wspólnej krucjaty przeciwko wolnym narodom, przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej. Ale imperializm musiałby przestać być imperializmem by móc przezwyciężyć sprzeczności, które tkwią w samym jego założeniu. Dlatego sojusze przekształcają się w specyficzną formę walki pomiędzy poszczególnymi grupami imperialistów, walki, która wcale nie staje się mniej ostrą wskutek tego, że prowadzona jest „cichymi" środkami. Wystarczy nieco baczniej przyjrzeć się rzeczywistości, zaglądnąć pod

powierzchnię zjawisk — by dostrzec jak to zacieśnienie „przyjaznych“ uścisków służy do zaduszenia partnera. Nic nie potwierdza lepiej tego faktu, jak właśnie stosunki anglo - amerykańskie, owa osławiona „współpraca anglosaska“, która jest w istocie rzeczy zażartą walką o sfery wpływów i źródła surowców, rynki zbytu i rynki wywozu kapitałów, o pozycje gospodarcze, polityczne i militarne.

Na tle tego kłębowiska sprzeczności i antagonizmów tym wyraźniej występuje siła i zwartość obozu antyimperialistycznego.

Głównym elementem tej siły jest Związek Radziecki, którego potęga materialna i moralna, uwidoczniona w toku minionej wojny, jaśnieje pełnym blaskiem.

Nowy, niezwykle ważny czynnik wzmocnienia obozu antyimperialistycznego stanowią państwa demokracji ludowej, które po zrzuceniu jarzma kapitału finansowego, wkroczyły pewnie na drogę planowego, nieskrępowanego rozwoju. Połączone równoprawnym i wolnym od wewnętrznych sprzeczności sojuszem ze Związkiem Radzieckim i sojuszem wzajemnym, państwa demokracji ludowej odgrywają coraz poważniejszą rolę na arenie międzynarodowej, krzyżując w dużym stopniu plany imperializmu amerykańskiego na terenie Europy.

Jeżeli do tego dodamy niewątpliwy fakt, że siły demokracji i pokoju mogą w każdym wypadku liczyć na sympatię i poparcie wszystkich narodów świata, w tej liczbie również narodów państw imperialistycznych — to otrzymamy pełny obraz realnej potęgi, jaką reprezentuje dziś obóz postępu.

Przyczym wystarczy tylko rzucić okiem wstecz, wystarczy porównać siłę obozu antyimperialistycznego po wojnie 1914 — 1918 z jego obecną siłą, by pojąć w jakim kierunku idzie tendencja rozwojowa. Świadomość tego faktu, świadomość rosnącej potęgi światowego obozu postępu staje się coraz powszechniejszą i niewątpliwie pogłębia wewnętrzny kryzys imperializmu.

Ważnym czynnikiem pogłębienia tego kryzysu, ważnym czynnikiem wzmocnienia pozycyj obozu antyimperialistycznego są przemiany zachodzące coraz wyraźniej na socjalistycznym odcinku ruchu robotniczego.

Polityka prawicy socjalistycznej jest transmisją polityki imperializmu, transmisją tym dogodniejszą, że ukrytą za parawanem szumnego frazesu wciąż jeszcze zaślepiającego niektóre grupy klasy robotniczej. Z tego punktu widzenia można dziś z czystym sumie-

niem przeprowadzić analizę pomiędzy Hilferdingiem, Mac Donaldem, Scheidemannem i inn., a Blumem, Bevinem, Saragatem, Schumacherem, Zarembą etc. Poprawki mogłyby iść tylko w kierunku stwierdzenia, że dziedzice pomnożyli pozostawioną im spuściznę...

Ale na tym koniec analogii. W odróżnieniu bowiem od okresu międzywojennego, prawica nie jest dziś nieograniczonym panem sytuacji. Nie udało jej się — jak wówczas — obezwładnić zdrowego, lewicowego kierunku w międzynarodowym ruchu socjalistycznym.

Lewica socjalistyczna — PPS, partie socjalistyczne krajów demokracji ludowej, całe partie lub silne nurty w partiach innych krajów — potrafiła wyciągnąć wnioski z lekcji historycznej, potrafiła zająć słuszne w zasadzie stanowisko w obliczu wzmożonej ekspansji kapitału finansowego, współdziałając w realizacji idei jednolitego frontu klasy robotniczej, idei jednolitego frontu wszystkich sił antyimperialistycznych ze Związkiem Radzieckim na czele.

Strona przeciwna docenia niebezpieczeństwa płynące z przełomu, jaki dokonał się na tym odcinku. Stąd raz po raz ponawiane próby zawrócenia lewicy socjalistycznej na bezdroża 2-giej Międzynarodówki.

Istnieją wszelkie dane ku temu, że próby te spalą na panewce, że lewica socjalistyczna spełni tę ważną rolę, jaka przypada jej w dziedzinie konsolidacji sił klasy robotniczej i całego obozu postępu.

* * *

Wewnętrzne sprzeczności obozu imperialistycznego z jednej strony, a rosnąca siła i zwartość obozu antyimperialistycznego z drugiej — składają się w sumie na wyraźną obiektywną przewagę tego ostatniego. To jest fakt, z którego trzeba zdawać sobie sprawę w całej pełni.

Obiektywne warunki przemawiają na korzyść sił postępu i demokracji. Ale same obiektywne warunki nie wystarczają — możliwość nie jest jeszcze rzeczywistością. Klamrą spinającą je, czynnikiem przekształcenia możliwości w rzeczywistość—jest świadomość mas, stopień ich organizacji, słuszna strategia i taktyka.

Leninizm zdecydowanie odrzuca sztuczny, mechaniczny podział na „obiektywne" i „subiektywne" czynniki rozwoju. Czynnik „subiektywny" — świadomość mas, ich wola walki i zwycięstwa, organizacja ruchu itp. — ma w istocie niemniej obiektywne znacze-

nie niż ekonomiczna dojrzałość do rewolucji, sprzeczności wewnętrzne kapitalizmu etc.

Obnażając i analizując proces narastania wewnętrznych sprzeczności imperializmu, wskazując, że imperializm jest „kapitalizmem umierającym", traktując go jako „przeddzień rewolucji socjalistycznej" — Lenin zawsze podkreślał błędność luksemburgistowskich koncepcji „automatycznego krachu" kapitalizmu, który rzekomo może nastąpić nawet bez udziału takiego czynnika, jak świadomy swoich celów zorganizowany ruch socjalistyczny.

Obnażając i analizując proces rozkładu kapitalistycznego systemu gospodarki w okresie imperializmu, wskazując, że system ten przekształca się w hamulec rozwoju sił produkcyjnych — Lenin zawsze podkreślał błędność teorii o absolutnym zahamowaniu rozwoju sił produkcyjnych w okresie imperializmu, z naciskiem akcentował dialektyczny charakter procesu rozkładu („zagniwanja") kapitalizmu, który nigdy nie wyklucza w ogóle możliwości względnego rozwoju, a nawet skoku rozwojowego takich czy innych gałęzi wytwórczości, takich czy innych państw kapitalistycznych.

Obnażając i analizując proces zaostrzenia się walki klasowej, wskazując na kulminację antagonizmu pomiędzy obozem imperializmu a siłami antyimperialistycznymi — Lenin stwierdzał, że nie oznacza to wcale, iż kapitalizm sam przez się wchodzi w ślepy zaułek bez wyjścia.

„Nie ma absolutnie bezwyjściowych sytuacji... nikt nie udowodni, że nie ma absolutnie żadnej możliwości, by ona (burżuazja) nie potrafiła uśpić jakiejś drobnej mniejszości wyzyskiwanych przy pomocy jakichś drobnych ustępstw, żeby nie mogła zdławić takiego to ruchu czy powstania takiej to części uciskanych i wyzyskiwanych".

Dlatego Lenin już w pierwszych latach swej działalności politycznej, zwalczając tzw. ekonomizm, podkreślał znaczenie i konieczność politycznego uświadomienia mas, zaszczepienia im prawdziwej, naukowej ideologii, która będzie drogowskazem i środkiem mobilizacji do walki.

Dlatego do najważniejszych części składowych leninizmu należą zasady *organizacji* ruchu.

Dlatego leninizm ze szczególną siłą akcentuje tezę, że realizacja zarówno poszczególnych etapów, jak i ostatecznych celów socjaliz-

mu, że skuteczna walka z imperializmem — niemożliwa jest bez partii, która jest awangardą mas ludowych, najwyższą formą ich organizacji.

W warunkach zaostrzenia walki pomiędzy obozem imperializmu a siłami antyimperialistycznymi, leninowskie ujęcie zagadnienia partii, jej roli w ruchu, jej strategii i taktyki nabiera szczególnego znaczenia.

Partia proletariatu nie przestaje być nigdy partią klasy. Ale będąc partią klasy, która jest hegemonem mas ludowych, hegemonem całego narodu w walce o pokój i suwerenność — partia proletariatu staje się czołowym oddziałem całego narodu, najlepszym i najkonsekwentniejszym wyrazicielem, obrońcą i realizatorem jego interesów, dążeń, celów.

Partia jest ośrodkiem mobilizacji sił proletariatu, inspiratorem i organizatorem frontu jednolitego, procesów jednoczenia klasy robotniczej, procesów izolacji i niszczenia agentury imperializmu w ruchu robotniczym.

Partia jest ośrodkiem mobilizacji sił mas ludowych, inspiratorem i organizatorem sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Partia jest ośrodkiem mobilizacji sił całego narodu, inspiratorem i organizatorem szerokiego frontu narodowego.

W skali międzynarodowej partie klasy robotniczej, partie marksistowskie, są ośrodkiem koncentracji wszystkich sił antyimperialistycznych, są hegemonem światowej walki przeciwko reakcji i jej agenturom, walki o pokój, o poszanowanie praw narodów do suwerennego bytu państwowego, o demokrację, o postęp.

Jest rzeczą jasną, że sprostać tym trudnym i odpowiedzialnym zadaniom mogą tylko partie silne swą organizacją, silne ścisłym związkiem z masami i wiarą w twórcze możliwości tych mas, silne wysokim stopniem uświadomienia politycznego, aktywności i nieskazitelnej postawy moralnej swych członków, silne teorią marksizmu - leninizmu.

* * *

„Teoria staje się siłą materialną, skoro tylko zawładnie masami". W trzydziestolecie Rewolucji Listopadowej słuszność tych słów Marksa w odniesieniu do leninizmu nie może ulegać wątpliwości.

Leninizm był „siłą materialną", która legła u podłoża Rewolucji, która była dźwignią budownictwa socjalistycznego w ZSRR, która

w konsekwencji przyniosła zwycięstwo nad faszyzmem i przerwanie łańcucha imperializmu w szeregu dalszych jego ogniw.

Leninizm jest „siłą materialną" dziś — w nowej, wyższej fazie walki o wyzwolenie społeczne, o wyzwolenie narodowe, o wyzwolenie człowieka.

Oświetlając rzeczywistość jasnym promieniem teoretycznej analizy, wskazując nieomylnie kierunek i siły motoryczne rozwoju, wiążąc się nierozerwalnie z masami, wykuwając ich świadomość, organizując ich walkę — leninizm jest obiektywnym, materialnym czynnikiem dziejów, niezawodną dźwignią postępu ludzkości.

Jerzy Borejsza

Niepodległość nieurojona

Trzydziesta rocznica Rewolucji Listopadowej przypada w okresie, kiedy — po drugiej wojnie światowej, po „cudownym“ zmartwychwstaniu Adolfa Hitlera w manewrach zwolenników nowego herrenvolku, po „cudownym“ zmartwychwstaniu Nevilla Chamberlaina w polityce monachijskich zwolenników wasalizacji Europy wobec Stanów Zjednoczonych — zagadnienie suwerenności i niepodległości narodów znalazło się w warunkach nowego, odmiennego etapu historycznego, zarówno w układzie sił międzynarodowych jako też w rozwoju narodów. Targowica szlachecka końca XVIII wieku wydaje się drobną zdradą wobec tej międzynarodowej Targowicy kapitalizmu, jakiej jesteśmy świadkami w połowie XX wieku. Od Igelströma i Stakelberga carowej Katarzyny II — do ambasadorów typu Cavendish-Bentincka ciągnie się niewątpliwie jedna szkoła gry dyplomatycznej, obliczona na wywołanie w krajach, upatrzonych na wasalizację, wojny domowej i wewnętrznego sabotażu. Ale od utraty pierwszej niepodległości Polski do odzyskania trzeciej niepodległości zaszły w Europie i na świecie tak głębokie, tak istotne przeobrażenia gospodarcze, polityczne i kulturalne, powstał tak odmienny układ sił międzynarodowych, będący przede wszystkim skutkiem starcia świata imperialistycznego z pierwszym państwem socjalistycznym, Związkiem Radzieckim, że płaszczyzna wieloletnich sporów i pojęć o niepodległości jest dzisiaj często przebrzmiała i przestarzała; została przesądzona i rozstrzygnięta przez bieg historii.

Nie oznacza to pomniejszenia wagi sporów i walk ideologicznych, jakie toczyły się — szczególnie w polskim ruchu robotniczym — wokół zagadnienia, szczególnie dla Polski węzłowego, sprawy narodowościowej i sprawy niepodległości. Trwająca w ciągu pokoleń walka z „dostosowywaniem socjalizmu do nacjonalizmu“, jak nazywał Plechanow nacjonalizm w ruchu robotniczym, jako też walka przeciwko błędom luxemburgizmu niewątpliwie przyczyniła się do krystalizacji myśli proletariackiej; ta walka stanowi dorobek ideologiczny, z którego czerpie Polska Partia Robotnicza. Niemniej przeto należy stwierdzić, że historia całkowicie obnażyła i ujawniła

zarówno antysocjalistyczną rolę prawicy PPS w okresie międzywojennym jako też w okresie drugiej wojny światowej i po odzyskaniu trzeciej niepodległości, kiedy ta prawica poprzez WRN zeszła do jawnej i niemaskowanej roli wobec ruchu robotniczego. I dlatego cała klasa robotnicza Polski jest „mądrzejsza“ o skonfrontowanie „teorii“ przedwojennej prawicy PPS i po-wrześniowego WRN z ich praktyką.

Niemniej przeto już pierwsza wojna światowa, a tym bardziej okres międzywojenny w praktyce wykazał błędność teorii Róży Luxemburg — mechanistycznego rozwoju kapitalizmu. Jesteśmy „mądrzejsi“ od pokolenia Róży o procesy nierównomierności rozwoju kapitalizmu, ba! o nierównomierność rozwoju kapitalizmu wewnątrz niektórych państw, o przerwanie łańcucha państw kapitalistycznych na słabszym ogniwie caratu i o powstanie ZSRR, o rolę sojuszu robotniczo-chłopskiego i o ruchy niepodległościowo-narodowe. I wreszcie: druga wojna światowa, trzecia niepodległość, praktyka polskiej drogi do socjalizmu jako też praktyka jednolitego frontu klasy robotniczej z odrodzoną PPS stworzyły obiektywne warunki, w których jesteśmy „mądrzejsi“ od KPP dzięki przezwyciężeniu mechanistycznych i sekciarskich elementów praktyki tej ostatniej. Stąd — raz jeszcze — nie pomniejszając w niczym wagi dotychczasowych walk ideologicznych, należy stwierdzić, że w nowej, konkretnej sytuacji dziejowej wieloletnie spory i pojęcia o niepodległości są nieraz przebrzmiałe, nieraz zaś przesądzone przez praktykę, która dla marksistów stanowi nierozerwalną całość z teorią.

Rozwój bowiem imperializmu i zwycięstwa ruchu robotniczego, socjalizmu, sprawiły, iż świadomy proletariat stanął na czele ruchów narodowych — że stał się on głównym obrońcą niepodległości i suwerenności państwa. Walka państw imperialistycznych bądź to o zdobycie nowych terenów ekspansji (Stany Zjednoczone), bądź też kurczowa obrona podwalin ustroju kapitalistycznego (Anglia, Francja) sprawiły, że jedynym realnym obrońcą narodów, walczących o swoją niepodległość, jest ZSRR, państwo socjalistyczne. Nie jest to zjawisko ani przypadkowe, ani czasowe, ani zmienne. Jest to konsekwentny, nieunikniony skutek rozwoju walki klas w XIX i XX wieku, jest to historycznie logiczny wynik rozwoju i praktyki socjalizmu, jest to wypadkowa starcia się ginącego świata kapitalizmu, sprzedawczykowskiego i monachijskiego, z nowoczesnym ty-

pem państw socjalistycznych. Jest to proces, który będzie wzmagał się i wzrastał.

Doświadczenie dziejowe wykazało, że Polska — po 123 latach niebytu — w roku 1918 odzyskała niepodległość dzięki Rewolucji Listopadowej, zwycięstwu proletariatu i socjalizmu nad caratem, a zaprzepaściła drugą niepodległość we wrześniu 1939 r. jako rezultat wymierzonej przeciwko ZSRR polityki sanacji, że trzecią niepodległość odzyskała dzięki zdruzgotaniu hitleryzmu przez ZSRR, a utrwaliła dzięki zwycięstwu obozu demokracji ludowej w Polsce, który oparł ją o realny sojusz z krajem socjalizmu.

Jeśli data Rewolucji Listopadowej przed 30-tu laty stworzyła po 123 latach po raz pierwszy perspektywy bytu niepodległego Polski — to był to konsekwentny wynik rozwoju i zwycięstwa socjalizmu.

DWIE KONCEPCJE

W przededniu Rewolucji Listopadowej zarysowały się wyraźnie dwie koncepcje walki o niepodległość Polski.

Obóz grupujący się wokół Piłsudskiego od zarania swego kształtował swe jasno zarysowane oblicze. Postawę Piłsudskiego charakteryzowała pogarda i nienawiść do własnego ludu. Piłsudczyzna dążyła do podporządkowania interesów klasy robotniczej interesom burżuazji. Od 1905 roku starała się systematycznie zastąpić i obezwładnić masowe ruchy robotnicze przez elitarno-blankistowskie grupki bojowców, które w końcu przerodziły się w elitarno-faszystowską grupę pułkowników sanacji.

Aksamitny „panicz z Zułowa" miał od początku oczy skierowane na wschód, na Inflanty, Litwę, Ukrainę, Białoruś. Będąc przedstawicielem koncepcji odbudowy Polski, opartej o zabezpieczenie ziem obszarniczych na wschodzie, zmuszony był szukać swego oparcia w Niemczech. Sprzymierzeńcem jego w odbudowie Polski obszarniczo - kapitalistycznej nie mógł więc być ruch rewolucyjny w Polsce. — Dlatego szuka on sojusznika w kołach wojskowych Japonii, skąd za cenę zaofiarowanych materiałów wywiadowczych pragnie otrzymać broń. Dlatego potem układa się ze sztabem austriackim. Stąd z polecenia Piłsudskiego układy dra Witolda Jodko-Narkiewicza i Michała Sokolnickiego, przekazujących jego ludzi na usługę wywiadu niemieckiego, nawet wbrew temu, co stwierdza sam Sokolnicki, że „silny prąd w społeczeństwie polskim idzie przeciwko nam".

Wszelka wsteczna koncepcja, która nie ma realnego oparcia w układzie nowych, twórczych sił socjalnych we własnym narodzie, nieuniknienie prowadzi — świadomie czy nieświadomie — na grząski grunt agentur. Feudalistyczna arystokracja francuska po Wielkiej Rewolucji, po utracie oparcia w narodzie francuskm, była na służbie interwentów obszarniczo-kapitalistycznych, emigracja rosyjska po Rewolucji Listopadowej poszła również na żołd imperialistycznych interwentów. Józef Piłsudski przed rewolucją w Polsce, która uniemożliwiłaby wskrzeszenie szlachecko - kapitalistycznej mocarstwowości, prewencyjnie oparł swą koncepcję odzyskania niepodległości na siłach przede wszystkim zewnętrznych. Raz zarzucony obcy stryczek na szyję piłsudczyzny będzie wisiał, aż zaciśnie się we wrześniu 1939 r. Stanisław Mackiewicz (CAT) w swojej „Historii Polski 1918 — 1939" raz po raz podkreśla, jak to Piłsudski unikał oparcia w ruchach lewicy. „W czasie zamachu majowego — pisze CAT — socjaliści chcieli dopomóc czynnie Piłsudskiemu, zwracali się o broń. Po długich naleganiach Piłsudski polecił wydać im jakieś karabiny i naboje, które do tych karabinów nie pasowały. Piłsudski nie dopuścił, aby wojna pomiędzy wojskiem jego a obozem rządowym przeniosła się na teren społeczny" (str. 174).

Koncepcja Piłsudskiego była nie tylko wsteczna i reakcyjna, była ona na długą metę, w konkretnej sytuacji międzynarodowej urojona i nierealna, była obca i wroga siłom postępu w kraju, interesom szerokich mas robotniczych i chłopskich. Stąd po bankructwie tego obozu w 1939 r. tyle obłąkańczych pomysłów i sformułowań jego epigonów. Bo jak mówił Cervantes o Don-Kichocie, skoro rzeczywistość nie odpowiada mu, gdyż zawiodła go i sprawiała mu ból, usunął się do świata majaków i złudy, by „zwariowawszy żadnego bólu już nie czuć".

Usiłują niektórzy znaleźć w programach przedniepodległościowych Piłsudskiego gruntowną przeciwstawność programowi Romana Dmowskiego. Bliższa analiza wykazuje szereg zbieżności w punkcie wyjściowym obu koncepcji. Obóz Piłsudskiego występując z koncepcją wschodnią zdążał do roli Polski jako imperialistycznego „protektora" wschodu, traktowanego jako półkolonia. W rodzinie państw imperialistycznych i kapitalistycznych Polska ze swoim słabym potencjałem przemysłowym mogła odegrać tylko rolę wtórną, pochodną w zapleczu wielkiego mocarstwa. Polska w koncepcji

Piłsudskiego mogła odegrać na Wschodzie tylko służebną rolę udziału w kolonialnych zyskach niemieckiego imperializmu w Europie Wschodniej. Rozwój wielkich mocarstw imperialistycznych, z konieczności prowadzący do spychania i niszczenia rozwoju przemysłowego państw słabszych, logiką wypadków musiałby z konieczności przekształcić Polskę — w koncepcji Piłsudskiego — w rolnicze, daleko na wschód wysunięte zaplecze przemysłowych Niemiec.

Obóz Dmowskiego szukał Polski jako młodszego partnera imperializmu carskiego licząc, że zacofanie industrializacji Rosji pozwoli odegrać Polsce rolę w pewnym stopniu na zachód wysuniętego zaplecza. Piłsudski w imię koncepcji oparcia się o Niemcy uciekając przed ruchami rewolucyjnymi jedzie do Tokio, aby w japońskim wywiadzie znaleźć pomoc. Dmowski jedzie w ślad za nim do Tokio przeciwdziałać naruszeniu idylli z caratem. Koncepcja Dmowskiego i Piłsudskiego z konieczności sprowadziła Polskę do roli funkcji sił reakcyjnych.

Jasno zdawał sobie z tego sprawę Studnicki, przewidując faktyczną ideologię piłsudczyzny.

Nie jest zresztą przypadkiem, że w okresie Polski niepodległej obóz Dmowskiego mógł odegrać tylko rolę defensywną, że był niezdolny ująć władzę. Stracił bowiem po Rewolucji Listopadowej swoje oparcie, swój pion. Dmowski szukał rekompensaty we Francji, ale pamiętajmy o tym, że już po pierwszej wojnie światowej Francja straciła swoje kierownicze, kluczowe stanowisko wśród państw imperialistycznych. Koła obszarnicze i kapitalistyczne dały swoje poparcie Piłsudskiemu, stąd jego „dynamika" i stąd przejście bardziej aktywnego odłamu endecji, ONR, do obozu sanacji.

Poza wspólną Piłsudskiemu i Dmowskiemu koncepcją Polski, która stała się funkcją rodzimej i międzynarodowej reakcji — istniała tylko jedna, przeciwstawna koncepcja: P o l s k i j a k o w y p a d k o w e j z w y c i ę s t w a s i ł p o s t ę p u w k r a j u, r e w o l u c j i i s o c j a l i z m u w E u r o p i e. Mimo szeregu błędów ta koncepcja odrzucała pozorną niepodległość— natomiast wysuwała zagadnienie suwerenności w walce o postęp przeciwko imperializmowi.

Po rewolucji 1848 r., po rozwianiu złudzeń Wiosny Ludów punkt ciężkości rewolucji zaczyna przesuwać się na wschód.

W ciągu XIX wieku w łączności z rewolucyjnym ruchem w Rosji krystalizowały się realne przesłanki odbudowy Polski. Polska mo-

gła odzyskać niepodległość jedynie i wyłącznie na fali ruchów rewolucyjnych po zdruzgotaniu caratu i po klęsce kajzerowskich Niemiec. Wszelkie nadzieje patriotów z obozu szlacheckiego w XIX wieku na konferencje międzynarodowe, rozgrywki interesów rosnących mocarstw kapitalistycznych pryskały raz po raz. Pozostawały czcze i złudne obietnice, jełopowacizna dyplomatyczna — a w pogoni za nowym podziałem świata niepodległość Polski była zawsze kartą wymienną dla ustępstw na innych terenach. Stało się jasne, że bez powstania mocarstwa nowego typu, bez przerwania ogniwa państw kapitalistycznych nie będzie w polityce międzynarodowej żadnego realnego czynnika, na którym oprzeć się będzie mogła walka Polski i innych narodów o swe wyzwolenie.

Na przełomie XIX wieku staje się rzeczą oczywistą, że klasowy interes liberalnej burżuazji każe jej odwrócić się od ruchów narodowo-wyzwoleńczych. W odezwie z lutego 1863 r. Karol Marks pisze (w związku z konwencją między Prusami a Rosją z 18.II.1863 r.):

„Przeciwko tej zdradzie Polaków przez Niemców, zdradzie, która była jednocześnie zdradą Niemiec i Europy, powinna głośno protestować w takiej ważnej chwili niemiecka klasa robotnicza, protestować w obliczu Polaków i wobec całej Europy w imię własnego honoru. Ognistymi literami powinna ona wypisać na swoim sztandarze hasło niepodległości Polski, kiedy liberalizm burżuazyjny starł ze swojego sztandaru to bohaterskie hasło". (podkreślenie nasze).

Już w roku 1874 w deklaracji swojej o wiecznym sojuszniku rewolucji w Europie — Polsce — Fryderyk Engels wypowie prorocze słowa:

„Niepodległość Polski i rewolucja w Rosji warunkują jedna drugą. I niepodległość Polski, i rewolucja w Rosji wobec bezgranicznego rozkładu społecznego, politycznego i finansowego oraz sprzedajności, jaka ogarnęła całą oficjalną Rosję — są bardziej bliskimi, niżby się wydawać to mogło na pozór — oznaczają one dla robotników niemieckich, że burżuazja, rząd, słowem reakcja w Niemczech, będą pozostawione własnym siłom, z którymi z czasem damy sobie radę sami".

W ostatniej swej wspólnej deklaracji w sprawie polskiej, w Genewie w 1880 r., Marks i Engels napiszą: „...Polacy i poza granicami swojej ojczyzny grali wybitną rolę w walce wyzwoleńczej proletariatu — byli przeważnie jej międzynarodowymi rycerzami. Obecnie,

kiedy walka ta rozwija się wśród samego narodu polskiego, powinna ona być poparta przez propagandę, przez prasę rewolucyjną, powinna zlać się z dążeniami naszych braci rosyjskich. To jeszcze jeden powód do powtórzenia starego hasła: „Niech żyje Polska".

Jeśli raz po raz w wypowiedziach Marksa i Engelsa słyszymy hasło niepodległości Polski, to zbędne jest chyba zaznaczać, że łączą je oni nie tylko z siłami zewnętrznymi rewolucji, ale warunkują je wewnętrznymi przeobrażeniami w kraju, walką klas, wysuwając na czoło — w ślad za Lelewelem — zagadnienie rewolucji agrarnej i zniszczenia szlachetczyzny.

W r. 1903 Lenin w „Iskrze", w ślad za Mehringiem, stwierdza, że minął już czas, kiedy rewolucja burżuazyjna mogłaby stworzyć wolną Polskę, podkreślając, że odrodzenie Polski jest możliwe jedynie na fali rewolucji socjalnej. Taka bowiem była logika wypadków po Wiośnie Ludów; proces ten będzie się wzmagał w miarę wzrostu sił proletariatu i wejścia rozwoju kapitalizmu w okres imperializmu.

W r. 1904 Józef Stalin w gruzińskim piśmie „Proletariatis Brdzola" (Walka Proletariatu) pisze:

„Wszystko zmienia się... Ulega zmianie życie społeczne i razem z nim zmienia się i „zagadnienie narodowe". W różnych czasach różne klasy występują na arenę walki — i każda klasa na swój sposób rozpatruje „zagadnienie narodowe". W rezultacie „zagadnienie narodowe" w różnych okresach s ł u ż y r ó ż n y m i n t e r e s o m, przyjmuje różne zabarwienia w zależności od tego, j a k a klasa i k i e d y je wysuwa. (J. W. Stalin — Soczynienia — Tom I — Moskwa 1946 — OGIZ — str. 32).

I w dalszym ciągu J. Stalin rozpatruje różne okresy, kiedy zagadnienie narodowe podejmuje klasa, burżuazja, proletariat, w zależności od ich klasowych interesów i od etapu walki klas. W 43 lata później zagadnienie narodowe podejmie czołowy obrońca narodów uciemiężonych, suwerenności i wolności państw, zwycięski proletariat — podczas gdy szlachecko-burżuazyjne koła w panicznym strachu przed socjalizmem będą wyprzedawać interesy narodowe dolarowemu herrenvolkowi.

W okresie przed pierwszą wojną światową i podczas wojny światowej cementuje się, przede wszystkim dzięki rewolucyjnej pracy bojowników SDKPiL, przymierze i sojusz socjalizmu polskiego i rosyjskiego. Mimo błędów luxemburgizmu — (i w sprawie niepodle-

głości Polski) błędów, zwalczanych przez leninizm, nie wolno nie doceniać wkładu pokolenia Róży do dzieła wzajemnego zrozumienia i zbratania rewolucji polskiej i rosyjskiej. To, co łączyło marksistów polskich w okresie sprzed pierwszej niepodległości: walka o czystość klasową z nacjonalistyczną infiltracją do ruchu robotniczego, walka o klasową linię w polskiej sprawie, koncepcja oparcia sprawy polskiej nie o rozgrywki między reakcyjnymi czynnikami, lecz o rewolucję socjalną — pozostanie trwałym wkładem do dzieła odbudowy niepodległości i zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

DRUGA NIEPODLEGŁOŚĆ

W okresie pierwszej wojny światowej zarówno Piłsudski jak i Dmowski uderzają równolegle w dwa reakcyjne klawisze: obietnice carskie i obietnice kajzera. Istotną rzeczą będzie zrozumieć, jak wyglądały „gwarancje" z obu tych stron.

Naczelny dowódca armii carskiej, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, wydaje odezwę do narodu polskiego, pióra księcia Trubeckoja, zresztą przy poparciu kadetów ze szkoły Pawła Milukowa, rozpoczyna targi z sojusznikami na wypadek zwycięstwa i przyłączenia zaboru austriackiego i pruskiego do carskiej Rosji. W tej sprawie ambasador Izwolski w Paryżu otrzymuje wyraźne instrukcje od rządu carskiego. Mowa w ówczesnych dokumentach jest jedynie i mętnie o jakiejś autonomii.

Wielki książę Mikołaj Michajłowicz pisze w swoich pamiętnikach: „Manifest czy odezwa Mikołaja Mikołajewicza jest wielkim bluffem i przez nikogo, oprócz niektórych obszarników z polskiej arystokracji, poważnie nie jest traktowana. Polacy są czujni i przejrzeli kłamstwo tej odezwy". Liczył na tę odezwę Roman Dmowski, dla którego sprawa polska była funkcją reakcji carskiej.

Tu i ówdzie padały niejasne deklaracje ze strony państw centralnych. Zachowały się dokumenty, które rzucą bezwzględnie nowy snop światła na ówczesne stosunki. Kiedy pełnomocnicy Józefa Piłsudskiego: Jodko-Narkiewicz i Sokolnicki, pertraktowali ze sztabem niemieckim w sprawie włączenia PON i POW do niemieckiej siatki szpiegowskiej i dywersyjnej, w umowie z dnia 10 października 1914 r., zawartej w miejscu postoju — Radomiu — za podpisami von Sauberzweiga, dra Witolda Jodki i Michała Sokolnickiego, czytamy klauzulę:

„Dowództwo armii (niemieckiej — J.B.) oświadcza kategorycznie, że umowa powyższa nie pociąga za sobą żadnych przyrzeczeń natury politycznej wobec PON“*).

W swoich poglądach na niepodległość Polski już po klęsce, w kwietniu 1919 r., powie marszałek Hindenburg: „Nie byłoby dla nas niebezpieczeństwa cięższego, niż istnienie Polski, gdyby ona miała się istotnie utrzymać jako państwo niepodległe. A l e n i e u l e g a m y t e m u n i e p o k o j o w i“. Na te Niemcy liczył Józef Piłsudski, dla którego sprawa polska b y ł a f u n k c j ą z w y c i ę s t w a k a j z e r o w s k i c h N i e m i e c.

Rzecz jasna, gdyby po pierwszej wojnie światowej w Europie pozostał dotychczasowy ustrój socjalno-polityczny, gdyby zwyciężyły kajzerowskie Niemcy lub też carska Rosja — sprawa polska zostałaby sfrymarczona, zaprzedana targiem wymiennym na jakiejś konferencji pokojowej, może za cenę jakichś mglistych obietnic przyszłościowych; niepodległość Polski zostałaby zatopiona w morzu klauzul czy traktatów. I trudno byłoby potem montować dwie legendy: o czynie zbrojnym nielicznej grupki legionistów i o trzynastu wątpliwych i mętnych punktach Wilsona. Mity i legendy o zdobyciu niepodległości dzięki zbrojnemu czynowi garstki legionistów, o wygraniu jej przez genialnego pianistę Paderewskiego na fortepianie bądź też o jakiejkolwiek realnej roli propagandowych trzynastu punktów Wilsona — są dziecinnymi i śmiesznymi próbami fałszowania historii, próbami obliczonymi na głupotę i krótką pamięć ludzką.

Drugą niepodległość uzyskała Polska dzięki rewolucji socjalnej i socjalistycznej, dzięki zdruzgotaniu caratu i kiereńszczyzny przez Rewolucję Listopadową. Kiereński i Hindenburg znaleźliby niewątpliwie wspólny język, aby do niepodległości Polski nie dopuścić.

Tylko Rewolucja Listopadowa, realizując zapowiedzi twórców marksizmu, w deklaracji Lenina i Stalina stawia zagadnienia niepodległości Polski jasno i niedwuznacznie. Jeszcze w r. 1913 Lenin pisze o Polsce i Finlandii:

„W Rosji są dwa narody wskutek całego szeregu warunków historycznych i życiowych najbardziej kulturalne i o największej

*) Cytuję z rękopisu przygotowanej do druku broszury dra Wiktora Mareckiego „Dokumenty niemieckiego wywiadu z okresu pierwszej wojny światowej“.

odrębności, które mogłyby najłatwiej urzeczywistnić swoje prawo do oddzielenia. To Finlandia i Polska".

Po Rewolucji Listopadowej w całym szeregu dokumentów, depesz i not Rząd Radziecki daje wyraz swej woli stworzenia przyjaznych stosunków z niepodległą Polską. Ale po to, aby trwały byt niepodległy Polski mógł być zrealizowany w oparciu o jedynego naturalnego sojusznika — Polska powinna była przebyć swe przemiany socjalne, o które walczyły pokolenia rewolucjonistów polskich: reformę agrarną, demokratyzację ustroju w oparciu o lud. Nawet ci, co dostrzegali wewnętrzne sprzeczności systemu, nie potrafili znaleźć dość siły, aby ustrzec przed katastrofą i przepaścią. Tak np. nikt inny jak inż. Eugeniusz Kwiatkowski, człowiek, długie lata z obozem Piłsudskiego związany, pisał w r. 1931:

„...Niestety, stopniowo, ale nieodwołalnie wzrok dawnej Polski odwraca się wciąż od zachodu i wybrzeża Morza Bałtyckiego, ucieka od drogi wielkiego oporu, ale i wielkich korzyści, ucieka od naturalnego posłannictwa i obowiązku, oddala się od źródeł swojej siły, kierując się coraz bardziej, coraz wyraźniej i zdecydowaniej, coraz konsekwentniej nawet — na wschód, do źródła swej słabości, gdyż pędzi ją tam interes warstwy szlacheckiej, zamieniającej stopniowo miecz na pług i dobra ziemskie, prawo obowiązku na prawo przywileju, redukującej prawo zbiorowe państwa do prawa indywidualnego pańszczyzny. Polityka różni się od mechaniki najistotniej tym, że w polityce droga najmniejszego oporu, droga łatwego efektu prawie zawsze jest nie najlepsza, ale najgorsza. W tym znaczeniu warstwa panująca w historycznej Rzeczypospolitej, szczególnie w drugiej epoce swego pełnego, nieskrępowanego wszechwładztwa, chciała być właśnie mechanikiem w polityce. Czerpać najpełniejszą garścią korzyści dnia dzisiejszego, a odsuwać lub spychać na cudze barki twardy obowiązek, choćby pod jego twardą skorupą kryło się najbardziej ożywcze, najbardziej życiodajne ziarno — to smutna mądrość polityczna warstwy rządzącej w Rzeczypospolitej szlacheckiej przez długie wieki". (Eugeniusz Kwiatkowski — „Dysproporcje" — Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej — 1932 — str. 26).

Polska reform socjalnych i demokracji miałaby możność, korzystając w 1918 r. ze słabości Niemiec, trwale usadowić się na zachodzie, zwrócić się do źródła swej siły. Piłsudski z niechęcią słuchał o ziemiach zachodnich, odrzucał wszelkie sugestie umocnienia

się tam. Natomiast od pierwszej chwili swego powrotu z Magdeburga przewiduje błędnie osłabienie Rosji przez rewolucję i szykuje zbrojny najazd na ziemie ukraińskie.

Rok 1920 przesądził o klęsce we wrześniu 1939 r. Pomoc, jakiej wówczas doznał ze strony prawicy PPS, świadczyła o tym, jak głęboko wżarł się swoją agenturą w szeregi klasy robotniczej, jak zdołał obezwładnić wielką część klasy robotniczej, wprzęgając ją w rydwan szlachecko-imperialistycznych mrzonek. Najazd na Ukrainę zbiegł się z dążeniami interwentów i pomoc, jakiej doznał Piłsudski w chwili swego największego załamania wojskowego i osobistego ze strony późniejszego wielbiciela Hitlera, gen. Weyganda, zapoczątkowała dyplomację jego obozu prowadzącą aż do klęski.

Po klęsce 1939 roku usiłowano na emigracji ubrązowić koncepcję Piłsudskiego jako samodzielną politykę między ZSRR a Niemcami. Polityka antysowiecka Piłsudskiego była pochodną jego polityki wewnętrznej, była określona i uwarunkowana charakterem tej klasy obszarniczo - kapitalistycznej, której interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych bronił Piłsudski. Scena, gdy wzrusza się on najbardziej oglądając w Nieświeżu pasy słuckie, a szczególnie gdy jeden z gospodarzy przypomina mu, że Słuck nie należy do Polski — to nie tylko epizod. To symbol. I Nieśwież to był również symbol. „W Nieświeżu — pisze Cat-Mackiewicz — Piłsudski postawił kropkę nad i w oświadczeniu, że nie jest socjalistą, nie jest radykałem społecznym, że jest człowiekiem nie jakiejś partii czy klasy społecznej, ale całej Polski". „W Polsce — pisał E. Kwiatkowski — warstwa szlachecka siebie ogłasza za naród polski". Nieśwież był dla Piłsudskiego narodem polskim.

Od początku istnienia drugiej niepodległości do 1939 r. dla Piłsudskiego i jego obozu istniał jeden wróg: ZSRR. Jeśli jedynie w latach 1932 — 1933 czyni pozory zbliżenia się do Moskwy, robi to dla manewru, gdyż „Piłsudski pozostał Piłsudskim, tzn. antyrosjaninem i antybolszewikiem, a swoje zbliżenie do Rosji uważał za czasowe i taktyczne" (Cat - Mackiewicz — str. 241). Wszystkie gry wojenne Piłsudskiego, wszystkie plany obrony i ofensywy opracowane przez jego sztab były wyłącznie kierowane na wschód — tak że we wrześniu 1939 Polska znalazła się wobec improwizacji strategicznej — wojny z Niemcami. Jeśli jak to stwierdza gen. Norwid-Neugebauer — dbał o rozwój kawalerii, ale lekceważył czołgi — to dlatego, że roił o wojnie na stepach ukraińskich i tak jak potem

Hitler — nie doceniał technicznej i przemysłowej siły uderzeniowej Czerwonej Armii.

Po Rewolucji Listopadowej wszelka próba polityki antyradzieckiej oznaczała ograniczenie swej suwerenności, samodzielności na rzecz silniejszego kontrahenta, oznaczała oparcie niepodległości o urojone traktaty i zobowiązania z zachodnimi państwami kapitalistycznymi, które w okresie wojen i rewolucji uszanować potrafią tylko realną siłę, zdolną do obrony bez nich swojej niezawisłości. Albo też oparcie niepodległości o nieurojone traktaty z imperializmem niemieckim: wtedy niepodległość stawała się urojona.

Imperialistyczna Anglia jak i imperialistyczna Francja, zwycięskie po pierwszej wojnie światowej, traktowały układy z Polską po uzyskaniu przez nią niepodległości — tak jak w latach rozbiorów swe przyrzeczenia — jako zwykłe posunięcia dyplomatyczne na szachownicy swoich interesów. W swej próbie obrony polityki Józefa Becka, sanacyjny pułkownik Matuszewski pisał po jego śmierci:

„...Anglia i Francja, główne mocarstwa zachodu Europy, gotowe były wielokrotnie poświęcić polskiego sprzymierzeńca dla ugłaskania przeciwników".

„Oto jest istota trudności polskiej polityki zagranicznej. Polityka ta musi bowiem zmierzać do współpracy z Zachodem. A zarazem polityka polska nie może godzić się na samobójstwo jako cenę tej współpracy".

„Dwadzieścia lat historii Polski Odrodzonej wypełnionych jest zmaganiem z tą trudnością. Wśród tych lat więcej było takich, w których Anglia i Francja usiłowały poświęcić Polskę, niż takich, w których godziłyby się z nią współpracować. Myśl poświęcenia Polski, by ułatwić stosunki z Rosją lub Niemcami (przede wszystkim z Niemcami), góruje we Francji i Anglii (przede wszystkim w Anglii) nad myślą, że naturalnego sprzymierzeńca należy wzmacniać, a nie skazywać na śmierć". (Ignacy Matuszewski — „Pamięci Józefa Becka" — Jerozolima — 1945 — str. 39).

Między polityką imperializmu angielskiego i francuskiego w XIX i XX w. zarysowują się istotne różnice. W XIX wieku polityka kapitalizmu zachodnio-europejskiego nacechowana jest obłudą i egoizmem, ale zagadnienie narodowe jest jeszcze na przełomie wieku rozgrywane w imię klasowych interesów burżuazji; w miarę wzrostu socjalizmu i jego zwycięstw, w miarę tworzenia się kapitału finansowego, w miarę pogłębiania się kryzysu systemu — powłoka

narodowa jest raz po raz odrzucana w grze państw kapitalistycznych. Spoza ckliwo--pacyfistycznej, mdłej sieczki słownej i zalewu frazesów dyplomacji zachodnio-europejskiej wyziera już to, co w dalszym rozwoju da Monachium i Vichy wobec Hitlera, a potem nowe Monachium i nowe Vichy wobec dolara. Dlatego też w epoce wojen i rewolucji gwarancje dyplomatyczne i traktaty, zawierane przez państwa kapitalistyczne, coraz bardziej tracą jakąkolwiek wartość, gdyż przerażona rozkładem swego ustroju burżuazja zaczyna wyprzedawać w okresach kryzysu swój „patriotyzm". Ten pogłębiający się proces zdrady interesów narodowych przez wielką burżuazję nie jest bynajmniej prosty ani zawsze jednokierunkowy; niemniej jednak zawsze, gdy grozi bezpośrednio kryzys rewolucyjny, staje się on powtarzającym się szablonem.

System panujący w Polsce w okresie międzywojennym coraz bardziej rozluźniał swe więzy z tzw. demokracjami zachodu. „Egzotyczne sojusze" nie mogły dać oparcia ani gwarancji. Tuż przed katastrofą wrześniową, gdy Rydz i Beck odrzucili realną pomoc radziecką, przypomniano traktaty z Anglią i Francją. Traktaty nabrały mocy jedynie dlatego, że nad Anglią zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo zmiażdżenia jej przez Hitlera.

Dla panującego w okresie drugiej niepodległości systemu (przeciwko ZSRR, z dala od Francji i Anglii) pozostała jedynie droga zacieśniania więzów z pęczniejącą potęgą Rzeszy Niemieckiej. Piłsudski powraca do zacieśnienia stałych kontaktów. Raz zarzucony stryczek zaciśnie się ostatecznie we wrześniu 1939 roku.

Żadna analiza motywów działania nie zmieni historycznego faktu — a dokumenty, do których dopiero obecnie ma się dostęp, przejmują grozą — że niepodległość Polski była w okresie międzywojennym urojona, tak jak urojone były traktaty z państwami zachodnimi; nieurojona była tylko wzrastająca potęga Niemiec i ich infiltracja do Polski.

Pozorna niepodległość w okresie międzywojennym wynikła z systemu, z jego polityki wewnętrznej, która przecież zawsze z polityką zagraniczną tworzy jedność.

Ideolog piłsudczyzny, Adam Skwarczyński, w swoim artykule „Odzyskana Hramota" napisze: „Więc to nie lud i tym bardziej nie „demokracja" musi być w Polsce podmiotem działania, odpowiedzialnym twórcą nowej budowy, już prawdziwej i już ku celom wielkim ojczyzny wiodącym".

„Tymi odpowiedzialnymi pionierami nowej przyszłości — możemy... być tylko my".

W swoim odczycie o „Stosunku wojska i społeczeństwa" wygłoszonym 24 stycznia 1926 roku powie Piłsudski:

„Jeżeli więc przebiegniemy cały okres historii, gdy Polska mogła przejawiać swój rozum stanu, zawsze znajdziemy jedno i to samo. Z chwilą gdy znikła siła jedynowładców, królów dziedzicznych, którzy mieli dostateczny autorytet i dostateczne siły, ażeby prowadzić wbrew narodowi prace związane z wojskiem, gdy rządy przeszły do samego narodu, do demokracji szlacheckiej, która była bodaj bardziej rozwinięta niż demokracja obecna, to interes wojska był — że tak powiem — postponowany i usuwany na dalszy plan w porównaniu do potrzeb niechybnie istniejących w kraju". (Podkreślenia nasze).

W tych dwóch cytatach jest bodaj zawarta cała istota systemu politycznego piłsudczyzny. Nie lud, nie demokracja, lecz rządy wbrew narodowi i w końcu jedynowładztwo królów dziedzicznych — jako ideał. Oto polityczne credo władztwa Nieświeża.

A tymczasem niepodległość i suwerenność w XX wieku jest coraz bardziej uzależniona od powiązania państwa współczesnego z najszerszymi masami ludu, uzależniona jest od roli, jaką proletariat odgrywa w państwie. Podczas gdy wielka burżuazja coraz bardziej denacjonalizuje się, podczas gdy zagadnienie narodowe przestaje raz po raz grać rolę w jej interesach, proletariat i jego partie stają się przodującą siłą w obronie suwerenności i niepodległości narodów; interes klasowy proletariatu zaczyna coraz bardziej współgrać z prawdziwym, niekłamanym interesem narodowym. Proletariat — jako wódz całego ludu najbardziej związanego z ziemią ojczystą, z głębinami jej tradycji, twórcy bogactw języka narodowego, nosiciela najtrwalszych i najpiękniejszych dóbr kulturalnych narodu — wysuwa się na czoło walki w obronie interesów suwerenności swego państwa.

Blum i Bevin po drugiej wojnie światowej, związani i uzależnieni od rodzimej wielkiej burżuazji, stali się sztandarowymi przywódcami zdrady interesów narodowych swego kraju, nowego Vichy Europy, jej wasalizacji wobec Ameryki. Dlatego im śmielej proletariat wyzbywa się drobnomieszczańskich wahań, im odważniej, ostrzej, bez oportunizmu rozwija swoje sztandary walki o su-

werenność gospodarczą i polityczną, tym skuteczniej broni interesów narodowych. Zerwanie wszelkich iluzji wobec imperializmu — to rękojmia obrony interesów narodowych przeciwko najniebezpieczniejszym jej zdrajcom we własnym kraju.

Internacjonalizm proletariatu w swej przeszło stuletniej tradycji był zawsze bronią w walce o wyzwolenie narodów. Nikt bardziej odważnie nie występował w obronie Polski niż Pierwsza Międzynarodówka. Socjalizm, nie walcząc o podbój krajów, o łatwe zyski imperialistów, o nowe kapitalistyczne rynki zbytu, był zawsze rzecznikiem wolności ludów. Związki Adama Mickiewicza z Hercenem, Joachima Lelewela z Karolem Marksem i Fryderykiem Engelsem, Dąbrowskiego i Wróblewskiego z Komuną Paryską, Pierwszego Proletariatu z rewolucjonistami rosyjskimi, Róży Luxemburg i Feliksa Dzierżyńskiego z Leninem — aż do związków Władysława Gomułki z Andrzejem Żdanowem i Jacques Duclos — zawsze miały i mają na celu walkę, obronę i wzmocnienie wolności ludów. Natomiast od związków Branickiego z Engelhardtem, Lubeckiego z Mikołajem I, Dmowskiego z caratem, Piłsudskiego z wywiadem kajzera, Becka z Hitlerem, Mikołajczyka z Cavendish-Bentinckiem, Andersa z dowództwem wojsk kolonialnych — ciągnie się jedno pasmo maklerstwa poniżenia i agenturowości. Agenturą bowiem jest człowiek lub grupa ludzi, którzy wbrew interesom swego narodu wysługują się obcym. Patriotami są ci, którzy w imię sprawy swego narodu wzmacniają więzy międzynarodowe utrwalając tym samym suwerenność i niepodległość swego państwa.

Rola ZSRR już w okresie międzywojennym była codziennym świadectwem tego, jak Rewolucja Listopadowa i powstanie pierwszego państwa socjalistycznego gruntownie, całkowicie zmieniły perspektywy walki o wolność narodów. Na 1/6 kuli ziemskiej powstało państwo, które nie jest zainteresowane ani w zdobywaniu nowych rynków zbytu, ani w podziale kolonii, ani w podbojach terytorialnych, gdyż państwo socjalistyczne, z logiki swej struktury gospodarczej otwierając olbrzymie możliwości swego rynku wewnętrznego, zainteresowane jest przede wszystkim w podniesieniu dobrobytu swych mas pracujących, w pomnożeniu swego bogactwa narodowego. Rewolucja Listopadowa stworzyła nowy typ państwa, nie szukającego rabunkowych zysków kapitalistycznych, dążącego przede wszystkim do pokoju, który umożliwiłby spokojny rozwój jego sił gospodarczych, narodowych, kulturalnych.

Pokojowa polityka ZSRR, trwająca już lat 30, nie jest ani zjawiskiem taktycznym, ani też koniunkturalnym. Jest ona żelazną konsekwencją ustroju socjalistycznego, jego systemu gospodarczego, politycznego i kulturalnego, wynika również nieuchronnie z internacjonalizmu socjalistycznego.

Ustrój gospodarczy ZSRR, oparty o planową i trwałą rozbudowę wszystkich gałęzi ekonomiki socjalistycznej, w ciągu 30 lat nie znał okresów bezrobocia, kryzysów, nie jest funkcją wywozu kapitału i towarów, nie szuka zagranicznych rynków zbytu, kolonii, państw-wasali. Są to pojęcia związane z państwem typu kapitalistycznego, a sprzeczne całkowicie z najbardziej nowoczesnym i postępowym typem państwa socjalistycznego. Jeśli więc gospodarka imperialistyczna ze swej natury wiąże się z klimatem wojen i zaborów, gospodarka socjalistyczna związana jest z klimatem pokoju. Polityka ZSRR jak i jego życie kulturalne uwarunkowane są jak najpełniejszym rozwojem narodów wchodzących w skład socjalistycznego Związku państw, zaś racja stanu Związku Radzieckiego wymaga jak najbardziej pokojowego współżycia z wszystkimi krajami i narodami, a szczególnie z państwami szczerze demokratycznymi, które dają gwarancję pokojowych zamiarów.

Te proste, zdawałoby się, prawdy o polityce ZSRR od pierwszej chwili zwycięstwa Rewolucji Listopadowej—były na opak interpretowane przez polityków państw imperialistycznych, rozumujących swoimi kategoriami. Skoro ZSRR tak uporczywie, tak konsekwentnie dąży do pokoju — jest to oznaka jego słabości, bezsiły i bojaźni. Piłsudski liczył w 1920 roku i potem na słabość ustroju radzieckiego. 5 stycznia 1939 r. Hitler w rozmowie z min. Beckiem tak właśnie twierdził. Oto notatka Becka:

„Kanclerz chce kontynuować politykę zapoczątkowaną układem z roku 1934, gdyż zgodność interesów Polski i Niemiec w stosunku do Rosji jest jego zdaniem zupełna. Dla Niemiec Rosja, zarówno carska jak bolszewicka, będzie tak samo niebezpieczna. Rosja bolszewicka jest może gorsza, biorąc pod uwagę propagandę komunistyczną. Z drugiej strony Rosja carska byłaby bardziej niebezpieczna pod względem militarnym i bardziej imperialistyczna".

(Polska Biała Księga — Paryż 1940 r.)

Dla Hitlera jak dla innych polityków faszystowskich zagadnienie siły jest bezpośrednio związane z agresywnością imperializmu. Pod Stalingradem zarówno führer jak cały świat przekonał

się, że siła nieimperialistyczna państwa socjalistycznego jest stokroć większa aniżeli imperialistyczne, histeryczne popisywanie się swoją mocą „silnych, zwartych i gotowych". Spokój, pokojowość i dyskrecja siły ZSRR wprowadziły w błąd polityków sanacji. Część opinii publicznej Polski była wprowadzona w błąd wskutek powierzchowności i nieuctwa tej inteligencji, która mechanicznie łączyła carat i jego metody działania z dyplomacją ZSRR.

W ciągu całego okresu miedzywojennego Polska miała niejednokrotnie, nawet po traktacie ryskim, możność utrwalenia swego bytu niepodległego w oparciu o sojusz z ZSRR, Czechosłowacją i Rumunią. W świetle dokumentów można niezbicie dzisiaj stwierdzić, że taki system bezpieczeństwa zbiorowego, realnego paktu wschodniego, mógł zapobiec Monachium, rozbiorowi Czechosłowacji i klęsce września 1939 roku. Był to na arenie międzynarodowej jedyny realny i nieurojony system zabezpieczenia bytu niepodległego państwa.

Dnia 1 lipca 1936 roku zastępca Litwinowa w Moskwie oświadczył ambasadorowi polskiemu:

„Stosunki polityczne między nami nie mogą być gorsze. My (tzn. ZSRR) dążymy do podniesienia prestiżu Ligi Narodów i do utrzymania bezpieczeństwa zbiorowego, walczymy przeciwko wszelkim formom agresji i wszelkim formom faszyzmu. W obecnej chwili prowadzimy politykę przeciw-niemiecką, przeciw-włoską i przeciw-japońską. Polska prowadzi politykę całkowicie przeciwną, dąży do osłabienia Ligi Narodów, przeciwstawia się próbom realizacji zbiorowego bezpieczeństwa, podtrzymuje Włochy i sympatyzuje z Japonią. Polska znajduje się w orbicie polityki niemieckiej".

Rzecz jasna, polityka Becka po śmierci Piłsudskiego była konsekwencją jego założeń: torpedowanie układów między Anglią a ZSRR w marcu 1939 r., odmowa przyjęcia broni od Związku Radzieckiego. Dnia 29 marca 1939 r. ambasador Rzeczypospolitej w Londynie, p. Edward Raczyński, w raporcie politycznym do Becka Nr 7/1 pisze o tym, że monachijczycy w Londynie przewidywali, iż „dojdzie do wojny rosyjsko-niemieckiej, która osłabi obie strony walczące nie bez pośredniej korzyści dla mocarstw zachodnich". Ale wobec tego, że kryzys czeski zmienił sytuację, zwrócono się do ZSRR. I dalej p. Raczyński donosi: „Sowiety zgodziły się na złożenie swego podpisu na wspólnej deklaracji. Uczyniły to w warunkach niezupełnie dotychczas wyświetlonych. U z a l e ż n i ł y — jak się wydaje

— złożenie swego podpisu od uczestnictwa Polski". Beck odmówił, podczas gdy jego ambasador Julian Łukaszewicz, po rozmowie z Bullittem w Paryżu, pisze (28 marca 1939 r.):

„Po doświadczeniach ostatnich lat dwudziestu, w ciągu których ani Anglia, ani Francja nie tylko nie dotrzymały ani jednego z zobowiązań międzynarodowych, ale nie potrafiły w sposób właściwy bronić swoich własnych interesów, jest rzeczą absolutnie niemożliwą, aby którekolwiek z państw środkowej i wschodniej Europy jak również po stronie przeciwnej — Berlin i Rzym potraktowały poważnie jakąkolwiek propozycję angielską".

Sytuacja Polski od stycznia 1939 r. wykazała nietrwałość i tymczasowość koncepcji Piłsudskiego oparcia niepodległości państwa o elitarną klikę faszystowską pułkowników w kraju i w konsekwencji o faszyzm niemiecki. We wrześniu 1939 r. kraj zbierał owoce nie takiego czy innego błędu taktycznego, ale całego systemu piłsudczykowsko-endeckiego, którego walka z postępem i realną koncepcją niepodległości datuje się jeszcze od r. 1905. Międzywojenna, druga niepodległość Polski runęła, gdyż w kraju nie była oparta o jedyną, realną siłę narodową — lud polski na czele z proletariatem; na arenie międzynarodowej o jedyną realną siłę, broniącą niepodległości narodów — ZSRR, zwycięskie państwo socjalizmu.

Wrzesień 1939 r. rozłupał fikcję takiego systemu niepodległości, wykazał antynarodowy charakter koncepcji Józefa Piłsudskiego. Oderwana od narodu grupa elitarna porzuciła kraj. Niegdyś pisał Juliusz Słowacki o Krukowieckim:

„A gdy zagrzmi nad miastem dział huk,
On rycerzy ginących porzuci;
Z arki kraju wyleci jak kruk,
Strząśnie skrzydła, do arki nie wróci".

Strząsnęli skrzydła. Wylecieli. Nie powrócili. I nie powrócą.

TRZECIA NIEPODLEGŁOŚĆ

Wrzesień 1939 roku i okres drugiej wojny światowej pogłębiły, wyjaskrawiły i obnażyły, zarówno w życiu kraju jak i emigracji, jak również na arenie międzynarodowej, procesy, które stale rozwijały się od początku XX wieku.

To, co reprezentowały rządy sanacji w Londynie, emigracyjne koncepcje piłsudczyzny — ujawniło procesy denacjonalizacji sfer rządzących w okresie międzywojennym. Na pierwszym zjeździe naszej partii tow. Wiesław powiedział:

„U podstaw linii politycznej rządów emigracji polskiej leżała ta s a m a t r e ś ć s p o ł e c z n a, co u podstaw rządu sanacji w przedwrześniowej Polsce. N i e l u d o w a, n i e n a r o d o w a, ale k l a s o w a t r e ś ć. Wszystko, co w tej linii poza tę treść wykraczało, obliczone było tylko na to, aby wzmocnić klasę, której interesy wyrażała linia polityczna rządów emigracyjnych. Rządy emigracyjne nie reprezentowały interesów, dążeń i pragnień ludu polskiego, narodu, lecz wyrażały klasowe interesy warstwy obszarniczej, kapitalistycznej, wielkoburżuazyjnej. I znowu, jakkolwiekby ludzie z Londynu, ludzie rządów emigracyjnych, nie próbowali się bronić przed tym oskarżeniem, fakty potwierdzają jego słuszność i są mocniejsze od wszystkich słów oskarżenia i obrony".

Drobnomieszczańska i snobistyczna część inteligencji polskiej nie znosi ścisłych, twardych pojęć terminologii marksistowskiej o klasowym obliczu emigracji polskiej i o procesach walki klas, jakie zachodzą w kraju. Woli mętne teorie o jakiejś specyfice, męczennictwie, tragizmie losu Polski. Niemniej przeto procesy, które zaszły w okresie drugiej wojny światowej w Polsce, nie są ani tragiczne, ani specyficzne dla jednego kraju. Przejście dużej części burżuazji francuskiej do obozu Vichy, próba nowego Monachium europejskiego po drugiej wojnie światowej wobec imperializmu amerykańskiego, Vichy amerykańskie, o które łącznie woła Blum i de Gaulle, Saragat i Gasperi, Bevin i Churchill — to nie są zjawiska specyficznie polskie, to ogólna linia rozwojowa wielkiej burżuazji, to odejście kapitalistycznych rządów Europy zachodniej wobec groźby kryzysu i zwycięstw socjalizmu od obrony interesów narodowych. A jeśli ta nowa sytuacja powoduje tragiczne i męczeńskie powikłania w życiu krajów, to powstają one z niewygasłych iluzji i z niezrozumienia przez część mas tych istotnych przemian, jakie zaszły w życiu państw europejskich.

Jeżeli po pierwszej wojnie światowej istniały — nie realne możliwości — ale zaszczepiane iluzje o umiejscowieniu niepodległości Polski w jakimś mętnym systemie bezwartościowych gwarancji państw zachodnich czy bilateralnych umowach z imperializmem niemieckim — to po drugiej wojnie światowej nawet tych

iluzji nie ma. Kto to mógł gwarantować niepodległość Polski? Już w czasie drugiej wojny światowej było rzeczą jasną, że Francja i Anglia wyjdą z niej osłabione wewnętrznymi trudnościami gospodarczymi i politycznymi. Jeśli w okresie międzywojennym można było mieć jakiekolwiek iluzje co do wartości „orientacji zachodniej“ w polityce polskiej — to po drugiej wojnie światowej żadnych iluzji sytuacja nie pozostawiała.

Stany Zjednoczone? Po śmierci Roosevelta polityka tego kraju zarysowywała się coraz wyraźniej. W dążeniu do nowego imperialistycznego podziału świata odradzają się czynniki, usiłujące przejąć nie tylko założenia podstawowe imperializmu niemieckiego, ale nawet jego prymitywne metody działania i propagandy. Hitler zdążał do kolonizacji Europy, do przekształcenia krajów o wysokiej kulturze, cywilizacji, o rozwijającym się przemyśle w rolniczo — zacofane zaplecze potężnych, uprzemysłowionych Niemiec. Taki był plan Hitlera wobec Polski i Francji, taki był plan wobec Ukrainy i Białorusi, taki był ostateczny plan wobec Wielkiej Brytanii. Ku czemu zmierza polityka, która znajduje posłuch w Stanach Zjednoczonych? Do złamania suwerenności narodów europejskich przy pomocy dyktatury dolara, wykupienia i zniszczenia przemysłu europejskiego, cofnięcia wstecz historii Europy, przekształcenia jej w półkolonię amerykańską, rynek wywozu nadprodukcji Stanów Zjednoczonych zagrożonych kryzysem, odbudowy Niemiec, jako wasala imperializmu amerykańskiego, jako przyszłego żandarma Europy i sojusznika przyszłej wojny przeciw krajom Europy środkowej i wschodniej. W podstawowych swoich zarysach jest to kopia koncepcji hitlerowskiej kolonizacji Europy: różnice są w „detalach“ planu. Hitler widział Polskę jako swego wasala i taran przeciwko ZSRR, pewne czynniki w Stanach Zjednoczonych rolę Polski usiłują przenieść na Niemcy. Reszta, w taktyce, to już do złudzenia kopiowanie wzorów hitlerowskich. Propaganda „american century“, wieku amerykańskiego, panowania Stanów Zjednoczonych nad światem — to odnowiona „teoria herrenvolku“ z antymurzyńskimi, antysłowiańskimi i coraz wyraźniej występującymi rasistowskimi atrybutami tej teorii. Bluff bomby atomowej, bakteriologicznej i innej do złudzenia przypomina hitlerowskie Wunderwaffe. I to wszystko idzie w parze z pogardą dla europejskiej kultury humanistycznej.

Cóż niesie narodom, ludom, proletariatowi Europy cudownie odrodzona koncepcja hitlerowska? Zarzewie nowej wojny, cofnię-

cie przemysłu europejskiego i przekształcenie proletariatu europejskiego w pariasów półkolonialnych. Polsce — *nade wszystko* przynosi odbudowę imperializmu niemieckiego. Nic dziwnego, że ta część emigracji polskiej, która już poszła na żołd amerykański, stoczyła się do poziomu małych agentów, szpiegów i szpicli.

W toku drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu zarysowała się jedyna realna droga nieurojonej niepodległości: Polski, państwa opartego o sojusze z ZSRR i z krajami środkowej Europy, stanowiącymi łącznie zwarty blok przyjaźni 300 milionów ludzi, narodów i państw, rozwijających różnymi drogami — ale drogami postępu — swoje życie gospodarcze, polityczne i kulturalne w klimacie suwerenności i niepodległości. Suwerenności gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Po raz drugi w XX wieku zgodnie z przewidywaniami pokoleń bojowników o socjalizm — Polska zmartwychwstała dzięki zwycięskiej rewolucji socjalistycznej. Po raz drugi w XX wieku Polska swoją niepodległość zawdzięcza Rewolucji Listopadowej, internacjonalizmowi proletariackiemu, wielkiemu gwarantowi wolnego rozwoju narodów.

Trzecia niepodległość Polski oparła się — jak to przewidywała w czasie okupacji Polska Partia Robotnicza — o trwały sojusz z ZSRR i z krajami Europy Środkowej. Nie pomniejszając wagi rozwoju stosunków naszego kraju z Zachodem, w miarę nade wszystko wzmacniania się tam rządów demokratycznych — podstawą niepodległego i pokojowego bytu państwa są nieegzotyczne, realne związki z krajami, z którymi łączyć nas może wzajemna pomoc gospodarcza, polityczna i współpraca kulturalna, bez narzucania sobie nawzajem koncepcji i warunków politycznych. Po drugiej wojnie światowej, po Moskwie i Stalingradzie, nikt nie może mieć iluzji co do słabości ZSRR, jak nikt też nie może liczyć na naiwność i krótkowzroczność jego dyplomacji. W sile bloku Europy Środkowej i ZSRR, w jego rozwoju leży największa gwarancja zachowania pokoju wbrew nadziejom i mrzonkom imperializmu.

Co umożliwiło Polsce Ludowej wkroczenie na tę drogę realnej niepodległości w systemie międzynarodowego układu sił? Przemiany polityczne i gospodarcze, jakie nastąpiły w kraju po zdruzgotaniu przez Czerwoną Armię hitlerowskich Niemiec. Powstały realne siły polityczne, zdolne na czele proletariatu stanąć w pierwszych szeregach frontu narodowego. Przede wszystkim Polska Partia Robotnicza, która przyniosła najlepsze tradycje polskiej myśli re-

wolucyjnej i socjalistycznej i wcieliła je w codzienną praktykę pracy politycznej i państwowej. Polska Partia Socjalistyczna oczyściła swe szeregi z ajentów piłsudczykowskich. Wtedy gdy ruch socjalistyczny wkracza na drogę walki, zrywa iluzje wobec rodzimej burżuazji i jej nacjonalizmu — staje się najwierniejszym obrońcą interesów narodowych i ludowych, staje się wyrazicielem prawdziwej i konsekwentnej obrony suwerenności państwa. Te przemiany w ruchu robotniczym umożliwiły stworzenie jedności działania proletariatu polskiego, montowanie sojuszu robotniczo - chłopskiego. Na tle tych przemian została dokonana reforma rolna i unarodowienie przemysłu, dwie rewolucyjne przemiany w życiu kraju.

„W sytuacji — mówi tow. Wiesław — kiedy u steru władzy w kraju i w aparacie państwowym znajdują się siły demokratyczne, złożone z elementów ludowej demokracji, kiedy zniszczony został monopolistyczny kapitał finansowy, a wszystkie podstawowe środki produkcji oraz transportu jak również i banki. zostały unarodowione — państwo przybiera charakter państwa ludowego, jego ustrój społeczny jest ustrojem ludowym, w którym kapitał finansowy nie zajmuje dominujących pozycji gospodarczych i politycznych, jego demokracja jest demokracją ludową".

Tylko demokracja ludowa, opierając państwo nie na Nieświeżu, ale na interesie podstawowych, ludowych mas narodu, mogła wyrzec się szlachecko - kapitalistycznych mrzonek piłsudczyzny, mogła przeciąć pasmo przestarzałych, szkodliwych i zgubnych tradycji polskiej polityki zagranicznej i wkroczyć na realną drogę niepodległości. Idąc polską drogą postępu, drogą, która niezawodnie doprowadzi nas w konkretnych, historycznych i gospodarczych warunkach Polski do socjalizmu — demokracja ludowa sprawiła zawód reakcji, która ujawnia wyraźne zdenerwowanie, że liczenie na błędy i słabość demokracji ludowej w Polsce, że jej prostackie przewidywania „siedemnastej republiki" — nie ziściły się. Nie po raz pierwszy i ostatni socjalizm i nauka marksistowska stwarza zawód tym wszystkim, którzy liczą na jej skostniałość, błędy lub krótkowzroczność. Marksizm jest pierwszą w dziejach ludzkości nauką, która wiążąc teorię z praktyką okazuje największą zdolność przewidywania i realizacji swoich założeń.

I dlatego trzydziestolecie Rewolucji Listopadowej i powstanie ZSRR jest potwierdzeniem przewidywań i walki najlepszej części polskiej klasy robotniczej, dla której nieurojona niepodległość Polski, była zawsze funkcją sił postępu demokracji i socjalizmu.

J. Kowalski

Rewolucja Listopadowa a sprawa polska

Pierwsza wojna światowa zwaliła się ogromnym ciężarem na barki narodu polskiego. Ziemie polskie w b. zaborze rosyjskim stały się obok Serbii i Belgii już w pierwszych dniach wojny terenem niszczycielskich działań wojennych, a następnie długotrwałej, rujnującej okupacji austro-niemieckiej. Do tego dołączył się tragiczny fakt mobilizacji Polaków do wojsk obu stron walczących.

Wojna światowa musiała wysunąć na arenę polityczną sprawę Polski. Wysunęła ją jednak w specyficzny sposób. Sprawa Polski, uciskanej w ciągu 150 lat przez zaborców, Polski gnębionej przez carat, Prusy i monarchię austro - węgierską przy milczącej aprobacie rządów państw Europy zachodniej — stała się w toku tej wojny przedmiotem demagogii i oszukańczych posunięć ze strony dyplomacji obu stron walczących. Ilekroć w toku wojny państwa centralne i carat, a także pozostałe państwa Ententy wysuwały sprawę polską, posunięcia te podyktowane były zawsze bądź trudnościami, w których państwa te się znalazły, bądź też innymi względami politycznymi.

Wkroczenie wojsk niemieckich na teren Królestwa i manewry rządu austriackiego, związane z formowaniem Legionów — zmusiły również rząd carski do pozornej zmiany stanowiska w sprawie polskiej. Wyrazem tej zmiany była wydana w sierpniu 1914 r. odezwa wodza naczelnego carskich sił zbrojnych, W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, nawołująca Polaków do walki z Niemcami i Austrią i zapowiadająca po zwycięstwie połączenie wszystkich trzech zaborów pod rządami carskiej Rosji. Odezwa głosiła, iż w ten sposób „odrodzi się Polska swobodna w swej wierze, języku i samorządzie" [1]). Tak więc perspektywa rozszerzenia okupacji carskiej na całą Polskę szumnie określana była jako zapowiedź utworzenia „wolnej" Polski, przy czym jednak cała ta „wolność" sprowadzała się do mglistych i nieobowiązujących obietnic jakichś ulg w dziedzinie kulturalnej.

Istotny sens tej odezwy znalazł swój wyraz w rozmowach carskiego ministra spraw zagranicznych, Sazonowa, który 14 września 1914 roku nakreślił wobec ambasadora Francji w Petersburgu, Paleologue'a i ambasadora brytyjskiego, Buchanana, wytyczne przyszłego pokoju. Pierwszym punktem tego programu — który, jeśli idzie o Polskę, spotkał się z całkowitą aprobatą rządu brytyjskiego i francuskiego — było przy-

---

1) Cyt. wg. „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy 1914 — 1918" — Moskwa 1936 r.

łączenie Poznańskiego, Śląska i Galicji Zachodniej do przyszłej Polski — oczywiście pod berłem Romanowych.[2])

Prawicowe ugrupowania polskie w Królestwie, jak Narodowa Demokracja, Stronnictwo Polityki Realnej i in., uchwyciły się tej odezwy, określając ją „jako akt pierwszorzędnej wagi historycznej"[3]). Jednakże władze carskie w ciągu szeregu miesięcy nie czyniły niczego po linii realizacji obietnic, zawartych w odezwie Wielk. Księcia, chociażby na terenie Królestwa. Dopiero 30 marca 1915 r. pod wpływem dalszych klęsk na froncie rząd carski widział się zmuszonym wydać odezwę o samorządzie miejskim, który jednak nie tylko nie obejmował Chełmszczyzny, lecz był w istocie zwykłą karykaturą samorządu. Wreszcie w czerwcu 1915 r., w momencie, gdy Kongresówka była już okupowana przez wojska niemieckie, rząd carski stworzył „Komisję do spraw polskich", co miało podtrzymać złudzenie wśród ludności Królestwa, jakoby rząd ten zamierzał przyznać Polakom autonomię po oczyszczeniu kraju od Niemców. Całokształt ówczesnych posunięć władz carskich był dowodem, iż stosunek imperializmu rosyjskiego do narodu polskiego nie uległ w istocie żadnej zmianie.

Jeszcze dotkliwiej odczuła ludność Królestwa politykę imperializmu austro - niemieckiego. W odezwie, wydanej przez naczelne dowództwo wojsk niemieckich i austro - węgierskich w sierpniu 1914 r., była mowa o tym, że wojska obu kajzerów niosą Polakom w Królestwie „wolność i niepodległość". Podobne złudzenia szerzył wśród społeczeństwa polskiego Piłsudski i jego otoczenie oraz popierający go krakowski Naczelny Komitet Narodowy, w skład którego weszły — jak wiadomo — wszystkie polskie stronnictwa w Galicji, a z ugrupowań Kongresówki wszystkie ugrupowania tzw. aktywistyczne. Kierownicy NKN'u popierali wiedeńską koncepcję zjednoczenia ziem polskich pod berłem dynastii Habsburgów.

Niemieckie i austriackie władze okupacyjne rozpoczęły rabunkową gospodarkę, niszcząc systematycznie przemysł Kongresówki, wywożąc wszystko, co się tylko dało, do Niemiec, ogołacając kraj z surowców, żywności, sił roboczych, skazując ludność na głód.

Dla imperializmu niemieckiego zajęcie Królestwa Polskiego oznaczało nie tylko zdobycie bazy surowcowej, rezerwuaru siły roboczej i w perspektywie źródła dla uzupełnienia armii, ale także dalszy etap w realizacji planów „Drang nach Osten". Wiadomo, że w memoriale sześciu czołowych organizacji niemieckiej burżuazji i obszarnictwa przewidziane było przyłączenie do Niemiec krajów nadbałtyckich i „terenów na południe od nich położonych", tj. Królestwa Polskiego, Białorusi i Ukrainy.

Początkowo okupanci niemieccy ani myśleli o stworzeniu jakiegoś „polskiego" organizmu państwowego. Zmusiły ich do tego klęski i straty na frontach. Niemiecki kanclerz Bethman - Hollweg oświadczył 5 kwiet-

---

[2]) P. „Historia dyplomacji" p. red. prof. Tarle, t. II.
[3]) „Historia dyplomacji".

nia 1916 r. w Reichstagu: „Niemcy i Austro - Węgry nie zamierzały stawiać sprawy polskiej, wysunął ją przebieg wypadków wojennych". W ten sposób zrodził się akt z dnia 5 listopada 1916 roku, w którym obaj kajzerzy zapowiedzieli utworzenie z okupowanych terenów Kongresówki „samodzielnego państwa z dziedziczną monarchią i ustrojem konstytucyjnym".

W obu dokumentach nie było ani słowa o zjednoczeniu wszystkich ziem polskich (a więc i zaborów pruskiego i austriackiego). Reskrypt cesarza Franciszka Józefa zawierał jedynie obietnicę nadania Galicji samorządu, pozostawiając ją oczywiście w granicach monarchii austro-węgierskiej.

Akt z dn. 5 listopada 1916 r. miał na celu posianie złudzeń w społeczeństwie polskim, winien był umocnić pozycje „aktywistów" i ułatwić Niemcom i Austro - Węgrom pobór w Królestwie rekruta pod szalbierczym szyldem poboru do „armii polskiej".

Osławiony generał Hoffman, szef sztabu niemieckiego na froncie wschodnim, nazwał w swoich wspomnieniach ideę utworzenia Królestwa Polskiego „głupią ideą", albowiem „pozbawiała ona cara wszelkich możliwości zawarcia odrębnego pokoju"[4]). Jedynym motywem usprawiedliwiającym utworzenie „Królestwa Polskiego" była jego zdaniem i zdaniem Ludendorffa — konieczność zdobycia rekruta.

Tymi samymi względami były podyktowane wypływające z aktu z dn. 5 listopada dalsze posunięcia austro - niemieckich okupantów, a więc organizacja Polskiego Korpusu Posiłkowego, utworzenie w dniu 16 listopada marionetkowej Tymczasowej Rady Stanu, w skład której obok monarchistów i klerykałów wszedł Piłsudski.

Na deklarację austro - niemiecką z dn. 5 listopada rząd carski zareagował komunikatem, w którym mówił „o oderwaniu okręgów polskich od rosyjskiego imperium i utworzeniu z nich samodzielnego państwa", uznawał akt z dn. 5 listopada za nieistniejący i zapewniał, że zmierza do połączenia wszystkich ziem polskich na zasadach narodowej, kulturalnej i gospodarczej autonomii „pod mocarstwowym berłem cesarzy rosyjskich przy zachowaniu jednolitej państwowości"[5]).

Ton tego komunikatu, niedwuznacznie odsłaniającego zaborczą politykę caratu wobec Polski, wywołał dzięki swej niedźwiedziej zręczności niezadowolenie rządu francuskiego i brytyjskiego, choć aprobowały one treść polityki caratu w sprawie polskiej. Ówczesny ambasador Wielkiej Brytanii w Paryżu, Lord Berthy, w pamiętniku swym „Za kulisami Ententy" (1914—1918) zapisał 15 listopada 1916 r.:

„Poincaré jest oburzony tekstem protestu rosyjskiego z powodu deklaracji cesarza niemieckiego i austriackiego w sprawie przy-

---

[4]) Gen. Hoffman „Wojna straconych okazji" — wspomnienia, wyd. ros., Moskwa, str. 124 — 125.

[5]) Cyt. wg prof. Klucznikowa i Sabanina „Mieżdunarodnaja politika nowiejszewo wremieni w dogoworach, notach i deklaracjach", cz. II, Moskwa 1926 r.

szłego Królestwa Polskiego. Starał się on zakomunikować Rosjanom, że jeśli car potwierdzi obietnice dane przez W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza na początku wojny i przyrzeknie Kongresówce rzeczywistą autonomię, t o E n t e n t a u c z y n i p o d c z a s p e r t r a k t a c j i p o k o j o w y c h w s z y s t k o m o ż l i w e, b y p r z y ł ą c z y ć d o r o s y j s k i e j c z ę ś c i P o l s k i c z ę ś ć n i e m i e c k ą i a u s t r i a c k ą" (Podkreślenie moje — J. K.).

Innymi słowy Poincaré w imieniu Francji i Wielkiej Brytanii potwierdzał całkowitą solidarność Ententy z zaborczymi planami imperializmu rosyjskiego wobec Polski, żądając jedynie, by plany te były zamaskowane frazeologią czyniącą je bardziej strawnymi dla narodu polskiego i światowej opinii publicznej.

Jedynie rewolucyjny rosyjski ruch robotniczy, jego partia bolszewicka i jej wódz Lenin, tocząc konsekwentną walkę z rosyjskim imperializmem i rozpętaną przez imperialistów wojną światową, systematycznie demaskował obłudę zarówno carskich, jak i kajzerowskich „manifestów" w sprawie polskiej. Jeszcze w lutym 1916 r. w artykule pt. „O pokoju bez aneksji i o niepodległości Polski jako hasłach dnia w Rosji" Lenin pisał:

> „Opierając się na obszarnikach i burżuazji, carat poprowadził wojska dla grabieży i ujarzmienia Galicji (nie mówiąc już o układzie w sprawie rozbioru Turcji itp.). Wojska równie grabieżczych imperialistów niemieckich odparły zbójów rosyjskich i wyparły ich nie tylko z Galicji, ale i z „rosyjskiej Polski"... Mikołaj krwawy, Chwostow, Czełnokow, Miliukow i S-ka są całkowicie za niepodległością Polski, są całą duszą za niepodległością t e r a z, kiedy hasło to w p r a k t y c e oznacza hasło z w y c i ę s t w a nad Niemcami, które odebrały Rosji Polskę... Teraz, kiedy Polskę odebrano Rosji, są oni za „niepodległością" Polski (tylko w stosunku do Niemiec. o czym się skromnie milczy...)".

Lenin w artykule tym nie tylko demaskuje próby wykorzystania sprawy polskiej przez imperialistów obu zwalczających się bloków w celu kontynuowania wojny zaborczej, ale wskazuje drogę do wyzwolenia Polski, drogę walki z imperializmem rosyjskim w Rosji i z imperializmem niemieckim w Niemczech.

> „A jak pomóc wyzwoleniu Polski od Niemiec? — pisał w tym artykule Lenin. — Czyż nie powinniśmy temu pomagać? — Oczywiście powinniśmy, tylko nie przez poparcie wojny imperialistycznej Rosji carskiej lub chociażby burżuazyjnej, a nawet burżuazyjno - republikańskiej, lecz przez p o p a r c i e rewolucyjnego proletariatu Niemiec...[6]).

[6]) Lenin. Dzieła, t. XIX, str. 31, 32.

• •

Nadszedł rok 1917, ale w stosunku obu grup imperialistycznych do Polski nie zaszła żadna istotna zmiana. Wprawdzie 10 stycznia 1917 roku w nocie państw Ententy do Stanów Zjednoczonych znalazła się wzmianka o konieczności odbudowy niepodległości Polski, lecz równocześnie w lutym — marcu 1917 r. zawarte zostało tajne porozumienie francusko - rosyjskie w sprawie celów wojny, które faktycznie przekreślało znaczenie wspomnianej wzmianki. W nocie, skierowanej przez rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Pokrowskiego 14 lutego 1917 roku do ambasadora francuskiego w Piotrogrodzie, Paleologue'a, rząd carski zobowiązywał się do całkowitego poparcia pretensji Francji do Alzacji, Lotaryngii i Zagłębia Saary. Równocześnie rząd francuski wyraził gotowość poparcia pretensyj rządu carskiego do Konstantynopola i Cieśniny Dardanelskiej, a zarazem uznawał „całkowitą swobodę Rosji w sprawie określenia jej granic zachodnich"[7]).

Bez wpływu na sprawę polską nie pozostała natomiast rewolucja marcowa 1917 r. Rosyjskie masy robotnicze, żołnierskie i chłopskie wypowiadały się przeciwko dalszemu uciskowi narodów, które wchodziły w skład imperium rosyjskiego, w tym również i narodu polskiego. Znalazło to swój wyraz w „Orędziu do Narodu Polskiego", które uchwalone zostało na wniosek bolszewików przez Piotrogrodzką Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Orędzie to — uchwalone w dn. 14 marca 1917 roku — brzmiało:

> „Do Narodu Polskiego.
>
> Carat, który w ciągu stu lat dławił zarówno naród polski, jak i rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska. Zawiadamiając naród polski o tym zwycięstwie wolności nad wszechrosyjskim żandarmem, Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadcza, że demokracja Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów, i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo - międzynarodowym.
>
> Przesyłamy Narodowi Polskiemu swe bratnie pozdrowienia i życzymy mu powodzenia w oczekującej go walce o wprowadzenie w niepodległej Polsce demokratycznego, republikańskiego ustroju.
>
> Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich" [8]).

W pozdrowieniu tym uznane zostało prawo Polski do całkowicie niepodległego bytu przy czym prawo to nie zostało ograniczone jakimikolwiek zastrzeżeniami. Rosyjskie masy ludowe, których nastroje znalazły wyraz w tej rezolucji, życzyły narodowi polskiemu wolności i niepodległości, nie żywiąc przy tym żadnych ukrytych myśli.

Inaczej wyglądała ta sprawa w odezwie wydanej przez Rosyjski Rząd Tymczasowy w dniu 30 marca 1917 roku.

---

7) Klucznikow i Sabanin o. c. cz. II, dok. Nr 50.
8) „Prawda" z dnia 16 marca 1917 r.

W odezwie tej Rząd Tymczasowy po szumnym wstępie i stwierdzeniu, że „związane z Rosją wolnym sojuszem wojennym państwo polskie będzie twardą oporą przeciwko naporowi państw centralnych...", zastrzegł się, że „Rosyjska Konstytuanta winna ostatecznie przypieczętować nowy bratni sojusz i wyrazić zgodę na te zmiany w terytorium państwowym Rosji, które są niezbędne dla utworzenia wolnej Polski" [9]).

Tak więc Rząd Tymczasowy uzależniał realizację niepodległości Polski od zgody i odpowiedniej uchwały Konstytuanty Rosyjskiej, a równocześnie z góry ograniczał niezależność Polski „wolnym" sojuszem wojennym, zmierzając do utrzymania Polski w orbicie imperializmu rosyjskiego. Równie nieszczery był stosunek Rządu Tymczasowego do dążeń wolnościowych narodu ukraińskiego i innych narodów byłego imperium rosyjskiego.

Pomimo to reakcyjne ugrupowania polskie, przede wszystkim „Narodowa Demokracja" i stworzony przez nią Polski Komitet Narodowy, który w Rosji reprezentują książę Czetwertyński, Władysław Grabski, Jerzy Zdziechowski, Stanisław Wojciechowski, hr. Wielopolski i inni, witają z entuzjazmem odezwę Rządu Tymczasowego. Polski Komitet Narodowy i wszystkie grupujące się wokół niego stronnictwa jako też kierownicy utworzonej przez Rząd Tymczasowy Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego z Aleksandrem Lednickim na czele z obawą patrzą na rozwój rewolucji rosyjskiej, zagrażającej stanowi posiadania obszarnictwa i burżuazji polskiej na Ukrainie, Białorusi i Litwie. Rzucają oni hasło „neutralności" Polaków wobec wypadków wewnętrznych w Rosji i koncentrują wszystkie swoje wysiłki w kierunku izolacji trzymilionowej niemal masy wychodźctwa polskiego w Rosji od wpływów rewolucji.

Starając się wykorzystać nastroje patriotyczne wśród Polaków — żołnierzy armii rosyjskiej, reakcyjni przywódcy rzucają hasło stworzenia oddzielnej armii polskiej formalnie pod pozorem walki przeciwko Niemcom. Stworzony na Zjeździe Wojskowych Polaków Naczelny Polski Komitet Wojskowy („Naczpol"), na czele którego stoi Raczkiewicz, korzystając z zezwolenia ministra Rządu Tymczasowego Guczkowa, przystępuje do formowania oddzielnych polskich oddziałów wojskowych. Powstaje pierwszy korpus polski, dowodzony przez byłego carskiego generała Dowbora - Muśnickiego. Szybko okazuje się jednak, że tworzone w ten sposób formacje polskie nie mają na celu walki z Niemcami, lecz jedynie i wyłącznie odgrodzenie żołnierzy Polaków od wpływu rewolucyjnych żołnierzy rosyjskich, obronę polskich majątków obszarniczych na Ukrainie i Białorusi przed chłopami oraz współdziałanie w organizacji kontrrewolucji rosyjskiej. Nic dziwnego, że formowanie tych oddziałów polskich cieszy się całkowitym poparciem organizatora i przywódcy spisku, carskiego generała Korniłowa, jego pomocnika generała Łukomskiego, kontrrewolucyjnego generała Kaledina i innych. W ten sposób

---

[9]) Cyt. wg prof. Klucznikowa i A. Sabanina „Politika nowiejszewo wremieni", cz. II, Nr 54, Moskwa 1926.



Россійская Соціалъ-Демократическая Рабочая Партія.

Пролетаріи всѣхъ странъ, соединяйтесь!

ПРАВДА

ОРГАНЪ Центральнаго Комитета и Петербургскаго Комитета Р. С.-Д. Р. П.

№ 10. Четвергъ. ЕЖЕДНЕВНАЯ ГАЗЕТА. 16-го марта 1917 г.

ПРИВѢТЪ ПОЛЬСКОМУ НАРОДУ.

(Резолюція, принятая единогласно въ засѣданіи Совѣта Рабочихъ и Солдатскихъ Депутатовъ, 14 марта).

НАРОДУ ПОЛЬСКОМУ.

Царскій режимъ, въ теченіе полутора вѣковъ угнетавшій польскій народъ одновременно съ русскимъ, ниспровергнутъ объединенными силами пролетаріата и войскъ.

Извѣщая польскій народъ объ этой побѣдѣ свободы надъ всероссійскимъ жандармомъ, петроградскій Совѣтъ Рабочихъ и Солдатскихъ Депутатовъ заявляетъ, что демократія Россіи стоитъ на почвѣ признанія національно политическаго самоопредѣленія народовъ, и провозглашаетъ, что Польша имѣетъ право быть совершенно независимой въ государственно международномъ отношеніи.

Посылаемъ польскому народу свой братскій привѣтъ и желаемъ ему успѣха въ предстоящей борьбѣ за водвореніе въ независимой Польшѣ демократическаго республиканскаго строя.

Петроградскій Совѣтъ Рабочихъ и Солдатскихъ Депутатовъ.

Centralny organ partii bolszewickiej „Prawda“ z dnia 16 marca 1947 r. z tekstem orędzia „Do Narodu Polskiego“ na stronie tytułowej.

reakcja polska na wychodźctwie w Rosji, chowając się za pseudo-patriotyczny parawan, zbliża się do carskiej kontrrewolucji — śmiertelnego wroga niepodległości Polski.

Podobnie jak rosyjski Rząd Tymczasowy, manewrowała wówczas w sprawie polskiej Ententa, która przed rewolucją marcową niczym nie starała się wpłynąć na zmianę stanowiska caratu wobec niepodległości Polski. Ententa nie chce sobie zrazić burżuazji rosyjskiej, licząc na jej siły w walce z rewolucją. 4 marca 1917 r. rząd francuski wyraża coprawda zgodę na tworzenie przez endecki Komitet Narodowy armii polskiej we Francji „na czas trwania wojny", lecz zgodzie tej nie towarzyszy żadna deklaracja polityczna konkretnie mówiąca o odbudowie niepodległego państwa polskiego.

Charakterystycznym przyczynkiem do polityki państw Ententy, a wśród nich i Francji, w sprawie niepodległości i zjednoczenia Polski jest m. in. kwestia propozycji pokojowych austriackiego cesarza Karola. W propozycjach tych, przekazanych prezydentowi Poincaré i premierowi Lloyd George za pośrednictwem księcia Sykstusa Bourbońskiego w marcu — kwietniu 1917 roku, Austro - Węgry godziły się na udzielenie niepodległości Serbii, Belgii, nie miały nic przeciwko temu, by Niemcy zwróciły Francji Alzację i Lotaryngię, wysuwając jedynie żądanie bezwzględnego utrzymania dotychczasowych granic Austrii, tj. pozostawienie w obrębie monarchii austro - węgierskiej — Galicji. Propozycje Karola w o g ó l e nie wspominały o losach Polski, której znaczną część okupowały wówczas wojska austriackie. Charakterystyczne, że propozycje austriackie, które faktycznie wykluczały niepodległość Polski, spotkały się z przychylnym przyjęciem ze strony prezydenta Poincaré'go i Lloyd George'a i że jedynie odmowa Austrii zadośćuczynienia terytorialnym żądaniom Włoch spowodowała fiasco tych pertraktacji.

* * *

Obalenie caratu przez lud rosyjski odbiło się potężnym echem na ziemiach polskich. Charakteryzując nastroje w Królestwie Polskim po wybuchu rewolucji marcowej „Frankfurter Zeitung" pisała w art. Neumana [10]):

> „...Wypadki w Rosji silnie odbijają się na nastrojach Polaków. Gdyby nie to, że w Polsce stoją wojska austro - niemieckie, kraj wziąłby największy udział w fali ruchu rosyjskiego. Demokratyzacja ustroju w Rosji odpowiada gorącym życzeniom Polaków... W Polsce rozpoczyna się silne wrzenie narodowe, które zapewne wkrótce przybierze konkretne formy".

I rzeczywiście rewolucja marcowa poważnie wzmogła walkę szerokich mas, a przede wszystkim klasy robotniczej przeciwko okupantom niemiecko - austriackim: 28 marca 1917 roku zastrajkowali robotnicy War-

---

[10]) Cyt. wg czasopisma „Promień", dwutygodnika organizacji socjalistów polskich w Piotrogradzie, Nr 2, 8 kwietnia 1917 r.

szawskich Zakładów „Parowóz" i „Gerlach", a w ślad za nimi porzucili pracę robotnicy fabryki „Albatros" oraz robotnicy warsztatów kolejowych kolei wiedeńskiej, kaliskiej, petersburskiej i kowelskiej w Warszawie. 18 maja zastrajkowali robotnicy warszawskiej gazowni. Władze niemieckie odpowiadają aresztowaniem delegatów robotniczych, groźbą kary śmierci za agitację strajkową. Bardzo czynną rolę w organizacji strajków odgrywała Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, która zarazem organizuje w całym kraju kampanie protestu przeciwko prowadzonemu w interesie okupantów werbunkowi do „Polskiego Korpusu Posiłkowego". Władze niemieckie zastosowały ostre represje, osadzając kilkudziesięciu przywódców SDKPiL, PPS-lewicy i Bundu w obozach koncentracyjnych (Szczypiorno, Łomża, Havelberg).

W lipcu 1917 roku ponownie zastrajkowali metalowcy warszawscy: na wyrzucenie na bruk [illegible] robotników fabryki „Parowóz" — wszyscy robotnicy „Parowozu" i „Gerlacha" odpowiedzieli strajkami protestu. A gdy niemieckie władze okupacyjne aresztowały strajkujących i przewiozły ich do Cytadeli — robotnicy warszawscy wyszli na ulicę. Na Woli doszło do walk barykadowych, w których od kuli okupanta zginął m. in. aktywny działacz SDKPiL, tow. Czesław Zwierzyński.

Usiłując przeciwdziałać antyniemieckiej fali patriotycznej i rewolucyjno - demokratycznej, wywołanej przez rewolucję marcową w społeczeństwie polskim, a zarazem usprawiedliwić swe płaszczenie się przed okupantami niemieckimi — beselerowska Rada Stanu występuje w tym czasie ze specjalną deklaracją.

W deklaracji tej Rada Stanu wychwala państwa centralne, które jakoby pierwsze stworzyły „niepodległe państwo polskie". Zręcznie wykorzystując okoliczność, iż rosyjski Rząd Tymczasowy uzależnił uznanie niepodległości Polski od decyzji Konstytuanty i ograniczyć ją chciał z góry sojuszem wojskowym, lokaje niemieccy z Rady Stanu wysunąć mogą zarzut, że „....wszelkie narzucone nam zjednoczenie ogranicza naszą niepodległość i krzywdzi honor narodu polskiego" [11]).

W końcu Rada Stanu zaprzedająca Polskę okupantom niemieckim występuje z obroną interesów magnatów kresowych i od razu wysuwa pretensje do ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich, domagając się „wyraźnego rozstrzygnięcia" losu tych ziem „zgodnie z interesami państwowymi Polski Niepodległej". Klasyczny przykład, jak to polityka korzenia się przed okupantem splata się nierozerwalnie z zaborczymi planami ekspansji na wschód. Nie trzeba dodawać, że podobnie jak i później, w okresie sanacyjnym, natchnieniem tej polityki były Niemcy.

Okupanci niemieccy coraz ostrzej tłumią wzmagające się pod wpływem rewolucji marcowej dążenia niepodległościowe społeczeństwa polskiego w Królestwie. Wprowadzenie w formacjach polskich komendy niemieckiej, narzucenie legionom przysięgi zobowiązującej je do dochowania „braterstwa broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier", powstały na tym tle kryzys przysięgowy, internowanie tysięcy legionistów w Ben-

---

[11]) Cyt. wg czasopisma „Promień". Nr 2. Piotrograd, 8.IV.1917 r.

jaminowie i Szczypiornie znamionują dalsze zaostrzenie reżymu okupacyjnego i dowodzą, że Niemcy — okupujący wówczas całą Polskę — zdecydowani są zdławić wszelkie dążenia narodu polskiego do niepodległości.

A równocześnie, w obawie przed rozwijającą się rewolucją w Rosji i zradykalizowaniem ludu polskiego, pod skrzydła okupantów niemieckich chronią się nawet carofilskie dotąd endeckie sfery obszarnictwa i burżuazji. Znajduje to swój wyraz w utworzeniu przez okupantów zamiast ostatecznie już skompromitowanej Rady Stanu — Rady Regencyjnej w osobach arcybiskupa Kakowskiego, ks. Lubomirskiego i p. Ostrowskiego. (Podobny zwrot następuje później w pozycji Dowbór-Muśnickiego. Wkrótce po wybuchu Rewolucji Listopadowej ten b. carski generał poddaje swój stworzony rzekomo dla walki z Niemcami korpus kajzerowskiemu namiestnikowi Beselerowi. Zjawisko niezmiernie charakterystyczne!)

Rewolucja marcowa, obalenie caratu, wzrost nastrojów antywojennych w szeregach armii i ludu rosyjskiego nie pozostały bez wpływu na sytuację w państwach wojujących.

W Niemczech pod wpływem rewolucji marcowej rozpoczyna się wrzenie wśród mas robotniczych i w wojsku. Wzmaga się walka przeciwko drożyźnie, przeciw wojnie, toczonej przez klikę imperialistyczną. Dochodzi do potężnych strajków w zakładach przemysłu wojennego w Berlinie i Lipsku. W szeregu miejscowości mają miejsce próby utworzenia Rad Delegatów Robotniczych. W sierpniu wybucha bunt w niemieckiej marynarce wojennej. W krajach monarchii austriacko-węgierskiej strajki i demonstracje robotnicze oraz ruchy wolnościowe poszczególnych narodów wzmagają się coraz bardziej. Rewolucyjna walka ludu rosyjskiego staje się bodźcem dla ruchu rewolucyjnego w Niemczech i Austrii, ruchu, który w następstwie miał doprowadzić do obalenia obu kajzerów.

* * *

Cały bieg wypadków w r. 1917 wskazywał, że utorować Polsce drogę do niepodległości może tylko obalenie imperialistycznych rządów wszystkich państw zaborczych, co z kolei ściśle związane było ze zwycięstwem rewolucyjnej klasy robotniczej w Rosji.

Jedyną partią, która idąc na czele rosyjskiej klasy robotniczej wskazywała masom ludowym drogę do pokoju i wolności poprzez obalenie rządów kapitału, poprzez rewolucję socjalistyczną — była partia bolszewicka, partia Lenina — Stalina.

I była to równocześnie j e d y n a partia w Rosji, która wówczas, jak i przedtem, konsekwentnie broniła prawa uciskanych przez imperializm rosyjski narodów do samookreślenia aż do oddzielenia się i utworzenia własnego państwa.

Na kwietniowej konferencji partii bolszewickiej w roku 1917 Lenin i Stalin demaskowali imperialistyczne stanowisko kadetów oraz apro-

bujących ich politykę mieńszewików i eserowców również w sprawie narodowej, demaskowali obłudę Rządu Tymczasowego w stosunku do Finów, Polaków i innych narodów uciskanych przez carat.

Referując na konferencji zagadnienia narodowościowe J. Stalin oświadczył m. in.:

„Narodom uciskanym, wchodzącym w skład Rosji, należy udzielić prawa zdecydowania, czy chcą pozostać w obrębie państwa rosyjskiego, czy też wyodrębnić się w samodzielne państwo".

Lenin mówił:

„Jeśli Finlandia, jeśli Polska i Ukraina oddzielą się od Rosji — nie ma w tym nic złego. Kto to potępi, ten jest szowinistą... Jeśli jutro Sowiety wezmą władzę w swe ręce, wtedy powiemy: Niemcy, precz z wojskiem z Polski, Rosjo, precz z wojskiem z Armenii — inaczej będzie to oszustwo" [12]).

Tak stawiali sprawę bolszewicy, demaskując nie tylko imperializm carski, lecz także bardziej wyrafinowany w formach imperializm burżuazji rosyjskiej i jej Rządu Tymczasowego, który mieńszewicy i eserowcy drapowali w piórka frazeologii demokratyczno-rewolucyjnej. Bolszewicy ustami Lenina jasno powiedzieli, co kryło się za „nową" polityką Rządu Tymczasowego wobec Polski.

* *

Żadna z dwu wojujących stron — ani Ententa, ani tym bardziej Niemcy — nie zmierzała szczerze do odbudowy prawdziwie niepodległej Polski. Kluczem do rozwiązania sytuacji i realizacji dążeń narodów uciskanych mogło być tylko obalenie rządów imperializmu w krajach wojujących. Pierwszym takim potężnym uderzeniem, w rezultacie którego rozbity został imperializm na 1/6 części kuli ziemskiej, była Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa.

Pierwszym aktem władzy radzieckiej, skierowanym przeciwko wojnie imperialistycznej i wskazującym narodom Europy drogę do pokoju, a uciskanym narodom drogę do wyzwolenia — był „dekret o pokoju", uchwalony następnego dnia po zwycięstwie rewolucji przez II Zjazd Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich w dniu 8 listopada 1917 roku. W dekrecie tym, napisanym przez Lenina, rząd radziecki wzywał wszystkie państwa wojujące do niezwłocznego rozpoczęcia pertraktacyj w sprawie zawarcia sprawiedliwego i demokratycznego pokoju, tj. pokoju bez aneksji i bez kontrybucyj.

W odróżnieniu od frazeologii dyplomatów obu stron wojujących, którzy „aneksją" nazywali jedynie zabór, dokonany przez przeciwnika w czasie wojny, władza radziecka stwierdzała w owym dekrecie, iż przez aneksję rozumieć należy p r z y ł ą c z e n i e d o p a ń s t w a w i ę k s z e g o l u b s i l n i e j s z e g o n a r o d u m a ł e g o l u b s ł a b s z e g o w b r e w j e g o w o l i, n i e z a l e ż n i e o d t e g o, k i e d y t e n z a b ó r n a s t ą p i ł.

---

[12]) Lenin, Dzieła, t. XX, str. 275 — 278.

W ten sposób dekret o pokoju zasadniczo potępiał i odrzucał również rozbiory i okupację Polski.

Następnym dokumentem, formułującym stanowisko Republiki Radzieckiej w sprawie narodowościowej była napisana przez Stalina i opublikowana w dniu 15 listopada 1917 roku „Deklaracja praw narodów Rosji", podpisana przez Lenina i Stalina. W deklaracji tej zostało uroczyście proklamowane prawo wszystkich narodów byłego imperium rosyjskiego „do swobodnego samostanowienia aż do oddzielenia się i utworzenia samodzielnego państwa".

W ten sposób rząd radziecki w odróżnieniu od Rządu Tymczasowego przyznawał wszystkim narodom uciskanym przez carat, m. in. również Polsce, prawo do całkowitego oddzielenia się od Rosji i utworzenia własnego, niepodległego państwa. I w praktyce dopiero Republika Radziecka urzeczywistniła to prawo w stosunku do Finlandii, której Rząd Tymczasowy uporczywie wolności odmawiał.

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej w Rosji stało się punktem wyjścia dla potężnego wzrostu fali rewolucyjnej w państwach centralnych i pozostałych państwach Europy. Pod znakiem narastania tej fali przeszedł cały rok 1918. Takim rewolucjonizującym czynnikiem był również dekret o pokoju i gotowości rządu radzieckiego przystąpienia do natychmiastowych rokowań pokojowych, na demokratycznych zasadach, proklamowanych przez dekret.

Rząd radziecki zwrócił się do wszystkich państw wojujących z propozycją natychmiastowego przerwania działań wojennych i wszczęcia rokowań pokojowych. Państwa Ententy na propozycję tę nie odpowiedziały. Natomiast państwa centralne propozycję radziecką przyjęły. Rozpoczyna się okres pertraktacji pokojowych w Brześciu.

Niemieccy imperialiści przybyli do Brześcia z zamiarem podyktowania pokoju, który umożliwiłby im przerzucenie większości swych wojsk z frontu wschodniego na zachodni oraz utrzymanie zdobyczy terytorialnych na Wschodzie.

Jednakże delegacja radziecka wysuwała jako kardynalny warunek zawarcia zawieszenia broni żądanie, by Niemcy nie przerzucali swych wojsk na front zachodni. Ten warunek został dzięki nieustępliwej pozycji rządu radzieckiego w zasadzie przyjęty.

W Brześciu rząd radziecki walczył o zawarcie pokoju na zasadach proklamowanych w „Dekrecie o pokoju", tj. pokoju bez aneksji i kontrybucyj. Imperialiści niemieccy, którzy do udziału w rokowaniach brzeskich nie dopuścili nawet przedstawicieli marionetkowego „rządu" Rady Regencyjnej, mimo iż „premier" Kucharzewski domagał się tego, starali się wykazać, iż „Królestwo Polskie" stanowi na podstawie aktu z dnia 5 listopada 1916 r. „państwo niepodległe" i że wobec tego jako kraj anektowany rozpatrywane być nie może. Na takim samym stanowisku stali dyplomaci i generałowie niemieccy (minister spraw zagr. Kühlman i gen. Hoffman) również w sprawie Litwy, Łotwy (Kurlandii), których ziemie zajęte były przez wojska kajzera.

W odpowiedzi na te cyniczne oświadczenia delegacja radziecka złożyła w dniu 12 stycznia 1918 r. deklarację, w której stwierdziła między innymi[13]):

> „Delegacja stwierdza, że nigdzie podczas trwania okupacji — w Polsce, na Litwie czy w Kurlandii—nie stworzono i nie ma jakiejkolwiek władzy, na zasadach demokratycznych wybranej, która to władza miała by jakiekolwiek prawo do pretendowania do roli przedstawiciela szerokich kół ludności..."

Formułując stosunek Rosji Radzieckiej do narodów, zamieszkujących te terytoria, delegacja stwierdziła:

> „1. Z faktu wchodzenia obszarów okupowanych w skład byłego cesarstwa rosyjskiego rząd rosyjski nie wyciąga żadnych wniosków, które nakładałyby na ludność tych ziem jakiekolwiek obowiązki prawno-państwowe w stosunku do Republiki Rosyjskiej. Dawne granice b. cesarstwa rosyjskiego, granice wytworzone przez przemoc i zbrodnie wobec narodów, a w szczególności wobec narodu polskiego, obalone zostały wraz z caratem.
>
> Nowe granice związku braterskich narodów Republiki Rosyjskiej z narodami, które zechcą wyjść poza jej rubieże, powinny być określone przez nieskrępowaną decyzję zainteresowanych narodów.
>
> 2. Dlatego rząd rosyjski za swe podstawowe zadanie podczas obecnych pertraktacji nie uważa bynajmniej obrony dalszego przymusowego zaliczania wskazanych obszarów do składu państwa rosyjskiego, a jedynie zapewnienie tym obszarom rzeczywistej swobody samostanowienia o ich wewnętrznym ustroju państwowym i uregulowania ich stanowiska międzynarodowego..."[14]).

Dla realizacji tego zadania delegacja radziecka proponowała ustalenie granic obszarów, których ludność ma korzystać z prawa stanowienia o sobie, ustalenie ogólnych warunków politycznych, w których ludność tych obszarów ma wyrazić swą wolę, i form, w jakich to ma nastąpić, a także ustalenie form ustroju przejściowego.

W związku z tym delegacja radziecka oświadczyła się za koniecznością udzielenia prawa do wypowiedzenia swej woli nie tylko części narodu, zamieszkałego na terenie zajętym na skutek ostatnich działań wojennych (np. części Polaków, zamieszkałych w Królestwie Polskim), ale c a ł y m n a r o d o m.

> „Prawo stanowienia o swym losie — głosiła deklaracja radziecka — posiada cały naród, nie zaś tylko pewna część jego, znajdująca się na obszarach okupowanych, o czym jest mowa w artykule drugim propozycji niemieckiej z dnia 28 (15) grudnia 1917 roku.

---

[13]) Patrz „Krasnaja Kniga", Izd. NKID, Moskwa, 1920 g., lub przekład polski „Księga Czerwona" (Zbiór dokumentów dyplomatycznych o stosunkach polsko-radzieckich od 1918 do 1920 r.), wyd. „Trybuna", Moskwa 1921 r., str. 1.

[14]) „Krasnaja Kniga".

Ze względu na to rząd rosyjski z własnej inicjatywy udziela jednocześnie możności skorzystania z prawa samookreślenia również tym częściom wskazanych narodów, które znajdują się poza obrębem strefy okupowanej"[15]).

Delegacja radziecka oświadczyła, że rząd rosyjski zobowiązuje się do niewywierania jakiegokolwiek nacisku politycznego czy gospodarczego na ludność tych terenów, żądając tego samego od Niemiec i Austro-Węgier. Według deklaracji radzieckiej głosowanie miało się odbyć po wycofaniu z obszaru plebiscytowego wojsk cudzoziemskich i po powrocie do ojczyzny uchodźców i wygnańców. Do czasu przeprowadzenia referendum na terenach tych proponowano utworzenie rządów tymczasowych w rezultacie porozumienia miejscowych partii politycznych.

Tak więc rząd Rosji Radzieckiej jasno wobec całego świata występował w obronie Polski i innych krajów okupowanych, domagając się dla nich prawa do całkowitego samookreślenia i niepodległego bytu państwowego. Rząd radziecki wykazał czynem, że przekreśla całą politykę caratu i imperializmu rosyjskiego wobec Polski, występując zarazem w obronie Polaków, znajdujących się w Galicji i w byłym zaborze niemieckim. Na takie wystąpienie w obronie Polski i jej praw nie zdobył się i nie mógł się zdobyć ani rosyjski burżuazyjny Rząd Tymczasowy, ani też rząd żadnego państwa Ententy.

Rząd radziecki dał też możność odczytania podczas pertraktacji brzeskich deklaracji SDKPiL, wyrażającej punkt widzenia klasy robotniczej Królestwa Polskiego. Deklaracja ta zawierała protest przeciw niedopuszczeniu przez władze niemieckie i austriackie na konferencję bezpośrednich przedstawicieli narodu polskiego. Zaznaczając, że żądania ludności polskiej Galicji, Poznańskiego i Śląska w stosunku do państw centralnych identyczne są z żądaniami ludności Królestwa Polskiego, deklaracja żądała natychmiastowego wycofania wojsk okupacyjnych z Polski i oczyszczenia jej od wszystkich organów rządowych, utworzonych przez władze okupacyjne, podkreślając, iż jest to główna przesłanka swobodnego wyrażenia swej woli przez naród polski. Deklaracja charakteryzowała politykę Niemiec i Austro-Węgier w stosunku do Polski jako politykę aneksji i stwierdzała, że dotąd tylko Rosja rewolucyjna stoi na straży prawdziwych interesów i wolności narodu polskiego.

Tak było w rzeczywistości. Jednakże w warunkach, gdy państwa Ententy odmówiły udziału w ogólnych pertraktacjach pokojowych — Rosja Radziecka, doprowadzona do ruiny przez zbrodniczą politykę caratu i długotrwałą wojnę, nie posiadająca jeszcze swojej własnej armii, pozostała **sam na sam** z Niemcami i Austro-Węgrami, które wówczas pod względem militarnym wielokrotnie nad nią górowały. I to właśnie sta-

15) „Krasnaja Kniga".

ło się przyczyną, że pertraktacje w Brześciu, podczas których w całej pełni ujawniła się zdrada i szkodnictwo Trockiego, zakończyły się narzuceniem Rosji ciężkiego pokoju, na mocy którego Niemcy zachowywali pod swą okupacją wszystkie tereny zajęte przez nich na Wschodzie. Niemieccy imperialiści zmusili Rosję Sowiecką do podpisania tego grabieżczego pokoju przy pomocy nowej ofensywy, którą umożliwiła zdradziecka taktyka Trockiego w Brześciu i którą to ofensywę przy wytężeniu wszystkich sił powstrzymała zrodzona w ogniu walki z okupantami niemieckimi młoda Armia Czerwona.

W toku pertraktacji brzeskich imperialiści niemieccy, chcąc osłabić Rosję Sowiecką i ułatwić sobie podbój Ukrainy, zawarli „pokój" z marionetkowym rządem Ukraińskiej Centralnej Rady, oddając przy tym ukraińskim nacjonalistom część ziem polskich — Chełmszczyznę. Wywołało to ogromne oburzenie społeczeństwa polskiego.

Pokój brzeski nie dał imperialistom niemieckim upragnionych przez nich celów. Nie dał on im przede wszystkim możności skoncentrowania swych wojsk na froncie zachodnim. Opór Białorusi, opór Ukrainy Radzieckiej zmusił Niemców do trzymania na froncie wschodnim półmilionowej armii. W ten sposób Niemcy faktycznie prowadzili wojnę na dwa fronty — na Zachodzie i na Wschodzie. I niewątpliwie w tym należy widzieć **jedną z głównych przyczyn klęski Niemiec**[16]).

Zawarcie pokoju rewolucjonizowało równocześnie masy pracujące Niemiec i Austro-Węgier. Samo istnienie władzy radzieckiej stanowiło groźbę dla imperializmu niemieckiego. Poseł niemiecki w Rosji Sowieckiej Helfferich pisał w swoich wspomnieniach: „Tylko w wypadku obalenia rządu bolszewickiego w samej Rosji moglibyśmy liczyć na bardziej spokojną sytuację na Wschodzie i na zwolnienie większości rozrzuconych tam dywizyj"[17]).

Rząd radziecki mimo narzuconego mu przez najeźdźców niemieckich grabieżczego pokoju brzeskiego nadal twardo stał na stanowisku obrony interesów narodu polskiego, jego praw do niepodległego bytu państwowego. 29 sierpnia 1918 roku Rada Komisarzy Ludowych uchwala **dekret „w sprawie anulowania układów, zawartych przez rządy b. cesarstwa rosyjskiego z rządami cesarstwa niemieckiego i austro-węgierskiego, Królestwami Prus i Bawarii, Księstwem Heseńskim, Oldenburskim, Sasko-Miśnieńskim i miastem Lubeka"**.

Paragraf trzeci tego dekretu, dotyczący Polski, głosi:

> „Wszystkie układy i akty, zawarte przez rząd b. cesarstwa rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Monarchii Austro-Węgierskiej, dotyczące rozbiorów Polski, wobec tego, iż są one sprzecz-

---

16) Patrz „Historia dyplomacji" pod redakcją prof. Tarle, t. II, str. 358.
17) Helfferich „Wspomnienia", przekład rosyjski, Moskwa 1922 r., str. 16.

ne z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjną świadomością prawną ludu rosyjskiego, który uznał nieodłączne prawo narodu polskiego do jedności i niepodległości — niniejszym zniesione zostają na zawsze"[18]).

Dekret ten oznaczał, że rząd radziecki usunął wszelkie podstawy prawne rozbiorów i okupacji Polski przez państwa zaborcze, torując Polsce drogę do niepodległości.

Od tej jasnej i szczerej postawy rządu radzieckiego wobec Polski tym bardziej jaskrawie odbija się ówczesna polityka państw zachodnich. Ówczesny premier Wielkiej Brytanii Lloyd George cytuje w swych wspomnieniach raport generała Smutsa, wysłanego przez gabinet brytyjski w końcu grudnia 1917 r. do Szwajcarii dla przeprowadzenia rozmów z wysłannikiem austriackiego cesarza Karola, hr. Mensdorfem, b. ambasadorem austriackim w Londynie. W raporcie, datowanym 18 — 19 grudnia 1917, z którego wnioskami Lloyd George całkowicie się solidaryzuje, Smuts komunikuje o swych propozycjach skierowanych do Austro-Węgier w sprawie zerwania z Niemcami i zawarcia odrębnego pokoju. Przy tym gen. Smuts w imieniu rządu brytyjskiego wypowiadał się nie tylko za zachowaniem monarchii austro-węgierskiej, lecz także za włączeniem w jej orbitę innych narodów (!) pod warunkiem udzielenia tym narodom przez dynastię Habsburgów takiej autonomii, jaką posiadają narody Imperium Brytyjskiego. Gdy w toku rozmowy hr. Mensdorf podjął sprawę Polski, Smuts oświadczył dosłownie: „Oświadczyłem, że my obiecaliśmy Polsce niepodległość, ale jeśli Austria zerwie z Niemcami i urzeczywistni wskazane warunki, to nie jest wykluczona możliwość pewnej łączności między Austrią i Polską"[19]).

Jakkolwiek gen. Smuts wyrażał się dość ostrożnie, to jednak hr. Mensdorf doskonale go zrozumiał, oświadczając skwapliwie: „Takie rozwiązanie zagadnienia polskiego może być do przyjęcia dla Austro-Węgier i może się nawet podobać samym Polakom. Pomimo trudności natury konstytucyjnej, można by włączyć w ten sposób przyszłą wielką Polskę w orbitę cesarstwa austriackiego"[20]).

Rozwiązanie, proponowane przez Anglię, całkowicie odpowiadało austriackiej klice rządzącej, która już w 1914 r. marzyła o przyłączeniu Kongresówki do Galicji (o zaborze pruskim marzyć nie śmiała), by stworzyć kolonię austriacką zwaną „Królestwem Polskim" pod berłem jednego z Habsburgów. Tak miała wyglądać ta „wielka" Polska, o której mówił hr. Mensdorf.

Była więc Polska dla polityków brytyjskich i kierowników pozostałych państw zachodnich tylko atutem, obiektem w grze dyplomatycznej. Podobnie jak na początku r. 1917 Poincaré i rząd francuski oddawali c a ł ą Polskę carskiemu imperializmowi, tak w końcu 1917 r., gdy nie moż-

---

18) „Sobranje Uzakonnienij i Rasporiażenij Raboczewo i Kriestianskowo Prawitielstwa ot 1918 g.", str. 776, Nr 698.
19) Lloyd George — „Pamiętniki", t. V, str. 30, 31.
20) o. c. str. 31.

na już było liczyć na wykorzystanie dla swych celów Rosji — W. Brytania gotowa była oddać Polskę kajzerowi austriackiemu.

Dopiero 3 czerwca 1918 r., tj. siedem miesięcy po powstaniu rządu radzieckiego i po wszystkich jego oświadczeniach i aktach, dotyczących uznania prawa narodu polskiego do niepodległego bytu państwowego, gdy kierownicy państw Ententy w dużej mierze utracili już nadzieję na odbudowę rządów burżuazji rosyjskiej — premierzy Francji, W. Brytanii i Włoch zdecydowali się na ogłoszenie deklaracji, stwierdzającej konieczność odbudowy niepodległej Polski. Oświadczenie to, podyktowane zresztą wyłącznie własnymi interesami, stało się możliwe tylko w rezultacie zwycięstwa Rewolucji Listopadowej. Przyznają to nawet poszczególni historycy anglosascy, m. in. Amerykanie Haskins i Lord, którzy w swej książce o konferencji pokojowej pisali: „Rewolucja rosyjska usunęła wielkie przeszkody, które utrudniały uczciwe omówienie sprawy polskiej przez Ententę"[21].

* * *

Rząd radziecki, a w szczególności przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Lenin i Komisarz do Spraw Narodowościowych Stalin od pierwszych dni istnienia władzy radzieckiej systematycznie zajmowali się sprawą polską i wydali szereg dekretów i rozporządzeń świadczących o serdecznym stosunku Rosji Radzieckiej do narodu polskiego, a zwłaszcza do szerokich mas uchodźctwa polskiego w Rosji.

Przesłanką wszystkich tych dekretów, aktów i posunięć było uznanie prawa narodu polskiego do wolnego i niepodległego bytu państwowego. Rząd radziecki starał się ze wszystkich sił umożliwić ewakuowanej ludności polskiej i demobilizowanym żołnierzom Polakom jak najszybszy powrót do ojczyzny.

Walcząc z kolosalnymi trudnościami gospodarczymi, rząd radziecki czynił wszystko, co było w jego mocy, by polepszyć sytuację materialną szerokich rzesz wychodźctwa polskiego w Rosji i pomagał w rozbudowie sieci szkolnictwa polskiego i instytucji kulturalno-oświatowych ludności polskiej w Rosji.

Dekretem z dnia 28 listopada 1917 roku podpisanym przez Stalina jako Komisarza Ludowego do Spraw Narodowościowych rząd radziecki tworzy Komisariat Polski, powierzając mu polskie sprawy likwidacyjne, wojskowe, uchodźców itd.

Komisariat Polski przejmuje m. in. zwierzchnictwo nad tzw. Komisją Likwidacyjną do Spraw Królestwa Polskiego. Wszystkie zarządzenia władz radzieckich w stosunku do ludności polskiej musiały być wg dekretu uprzednio uzgodnione z Komisariatem Polskim.

Niezwłocznie po utworzeniu Komisariatu Polskiego powstała przy nim Rada Organizacji Rewolucyjno-Demokratycznych, w skład której

---

21) Ch. Haskins, R. Lord, „Some Problems of the Peace Conference". Cambridge, 1922 r., str. 156.

weszły następujące polskie organizacje lewicowe: Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Polska Partia Socjalistyczna (lewica), Polska Partia Socjalistyczna (b. frakcja rewolucyjna), Klub Rewolucyjny Żołnierzy, Klub Robotniczy „Promień", Związek Ewakuowanych Kolejarzy oraz Lewica Związku Wojskowych Polaków.

Prezydium Rady Polskich Organizacji Rewolucyjno-Demokratycznych przy Komisariacie Polskim zwróciło się w dniu 1 grudnia 1917 roku do wszystkich polskich organizacji socjalistycznych i demokratyczno-rewolucyjnych w Rosji z odezwą, w której zawiadamiało o utworzeniu Komisariatu Polskiego. Odezwa stwierdzała, że zadaniem Komisariatu „będzie ochrona zaniedbanych spraw narodowo-kulturalnych ludu polskiego w Rosji, opieka społeczno-państwowa nad rzeszami wygnańców, jeńców i żołnierzy polskich oraz niesienie pomocy instytucjom szczerze demokratycznym w ich pracy kulturalnej, społecznej i organizacyjnej"[22]).

Autorzy odezwy wzywali do tworzenia wszędzie na prowincji miejscowych Rad Polskich Organizacji Rewolucyjno-Demokratycznych i wyłonienia z nich miejscowych Komisariatów Polskich. Komisariaty takie rzeczywiście powstały w wielu ośrodkach, jak w Moskwie, Charkowie itd.

Poza tym zgodnie z inicjatywą Komisariatu rozpoczęła się reorganizacja wszystkich polskich instytucji charytatywnych, a więc Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, Sekcji Sanitarno-Żywnościowej, Centralnego Komitetu Obywatelskiego i miejscowych Komitetów Polskich, znajdujących się dotąd pod egidą reakcyjnej Rady Zjazdów — w jedną powszechną instytucję pod nazwą „Rad Wygnańczych", którymi kierować mieli sami uchodźcy i które wybierane były przez ogół uchodźców polskich na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.

* * *

Przejawem serdecznego stosunku Rosji rewolucyjnej do narodu polskiego był ogłoszony w dniu 19 stycznia 1918 r. D e k r e t R a d y K o m i s a r z y L u d o w y c h „O o c h r o n i e p r z e d m i o t ó w a n t y c z n y c h i d z i e ł s z t u k i, n a l e ż ą c y c h d o n a r o d u p o l s k i e g o".

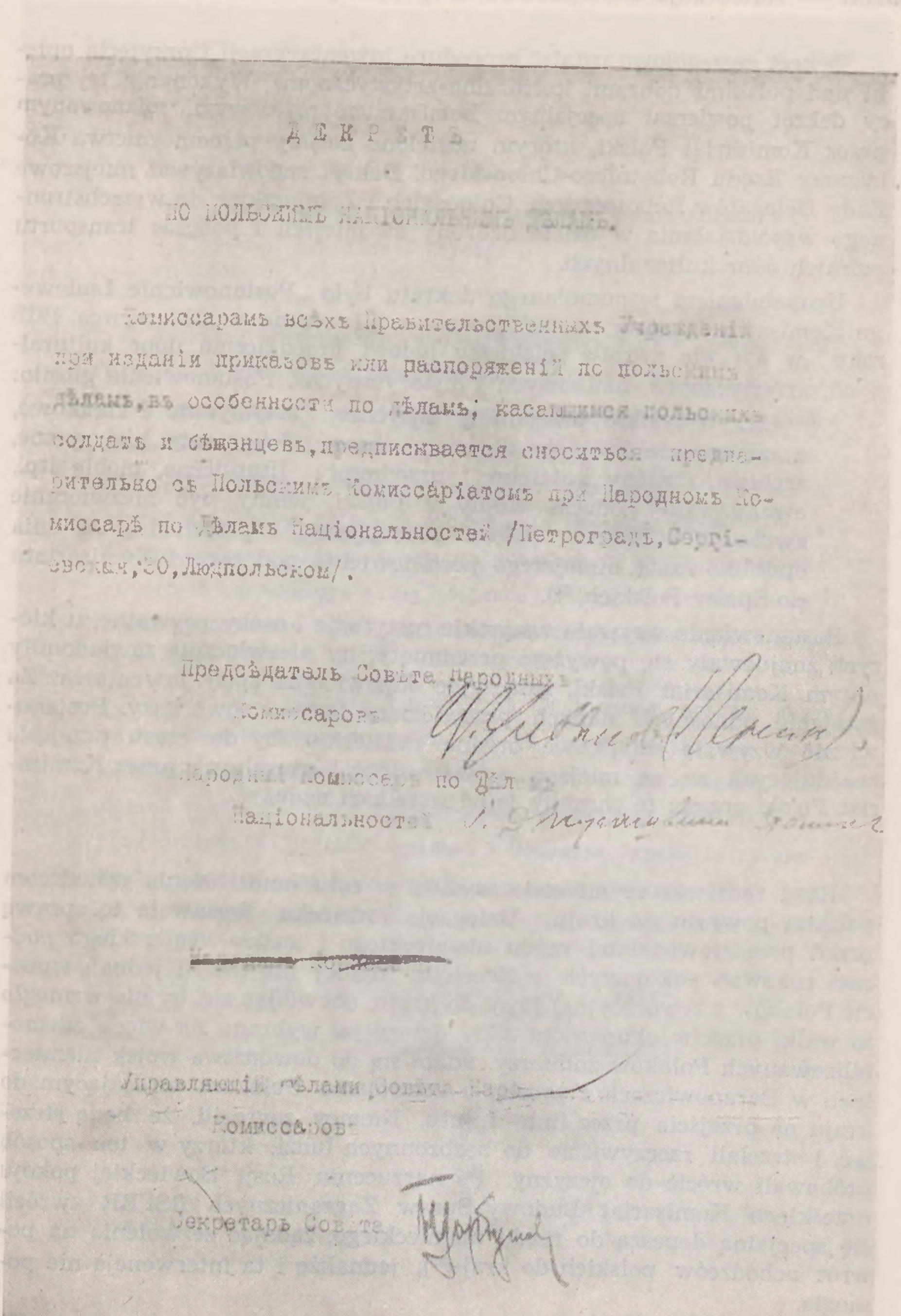
W dekrecie tym, podpisanym przez Lenina i Stalina oraz Komisarza Ludowego Oświaty Łunaczarskiego, Rada Komisarzy Ludowych postanawia, że wywiezione z Polski dobra kulturalne, a mianowicie:

> „Przedmioty antyczne i dzieła sztuki, biblioteki, archiwa, obrazy i w ogóle przedmioty muzealne, niezależnie od tego, gdzie się one znajdują, wzięte zostaną jako własność narodu polskiego pod ochronę Rządu Robotniczo-Chłopskiego w osobie Komisariatu do Spraw Polskich i „Towarzystwa Ochrony Pamiątek Historycznych" do czasu przekazania ich Polskim Muzeom Ludowym"[23]).

---

22) Patrz „Wiadomości Komisariatu", organ urzędowy Komisariatu Polskiego, Nr 2, Piotrogród, 1 stycznia 1918 r.

23) Sobranje Uzakonnienij i Rasporiażenij Raboczewo i Kriestianskowo Prawitielstwa, 1917 — 1918 g., Postanowlenie Nr 543.



ДЕКРЕТЪ

ПО ПОЛЬСКИМЪ НАЦIОНАЛЬНЫМЪ ДѢЛАМЪ.

Комиссарамъ всѣхъ Правительственныхъ Учрежденiй при изданiи приказовъ или распоряженiй по польскимъ дѣламъ, въ особенности по дѣламъ, касающимся польскихъ солдатъ и бѣженцевъ, предписывается сноситься предварительно съ Польскимъ Комиссарiатомъ при Народномъ Комиссарѣ по Дѣламъ Нацiональностей /Петроградъ, Сергiевская, 60, Людпольскомъ/.

Предсѣдатель Совѣта Народныхъ Комиссаровъ В. Ульяновъ (Ленинъ)

Народный Комиссаръ по Дѣламъ Нацiональностей И. Джугашвили Сталинъ

Управляющiй дѣлами Совѣта Народныхъ Комиссаровъ

Секретарь Совѣта

Fotokopia oryginału dekretu o utworzeniu Komisariatu do Spraw Polskich

Dekret szczegółowo ustalał procedurę inwentaryzacji i przyjęcia opieki nad polskimi dobrami kulturalno-artystycznymi. Wykonanie tej pracy dekret powierzał specjalnym komisarzom rejonowym, mianowanym przez Komisariat Polski, którym udzielone zostały pełnomocnictwa Komisarzy Rządu Robotniczo-Chłopskiego. Dekret zobowiązywał miejscowe Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich do wszechstronnego współdziałania w dziele ochrony na miejscu i podczas transportu polskich dóbr kulturalnych.

Uzupełnieniem wspomnianego dekretu było „Postanowienie Ludowego Komisarza Oświaty" opublikowane w „Izwiestiach" 20 czerwca 1918 roku „w sprawie zwrotu polskiemu ludowi pracującemu dóbr kulturalnych, artystycznych, naukowych i historycznych". Postanowienie głosiło:

> „1. Wszystkie przedmioty antyczne, artystyczne i naukowe, a mianowicie kolekcje obrazów, obrazy, dokumenty historyczne, archiwa, dzwony kościelne i przedmioty liturgiczne, meble itp., ewakuowane podczas wojny z Polski, winny być niezwłocznie zwrócone polskiemu ludowi pracującemu i przechodzą od dnia opublikowania niniejszego postanowienia pod zarząd Komisariatu do Spraw Polskich"[24]).

Postanowienie wzywało wszystkie instytucje i osoby prywatne, u których znajdowały się powyższe przedmioty, by niezwłocznie zawiadomiły o tym Komisariat Polski, załączając odpowiednie spisy inwentarza. Za zatajenie odnośnych danych przewidziane były surowe kary. Postanowienie wzywało miejscowe organa radzieckie, by do czasu przejęcia znajdujących się na miejscu polskich dóbr kulturalnych przez Komisariat Polski organa te chroniły je od wszelkich nadużyć.

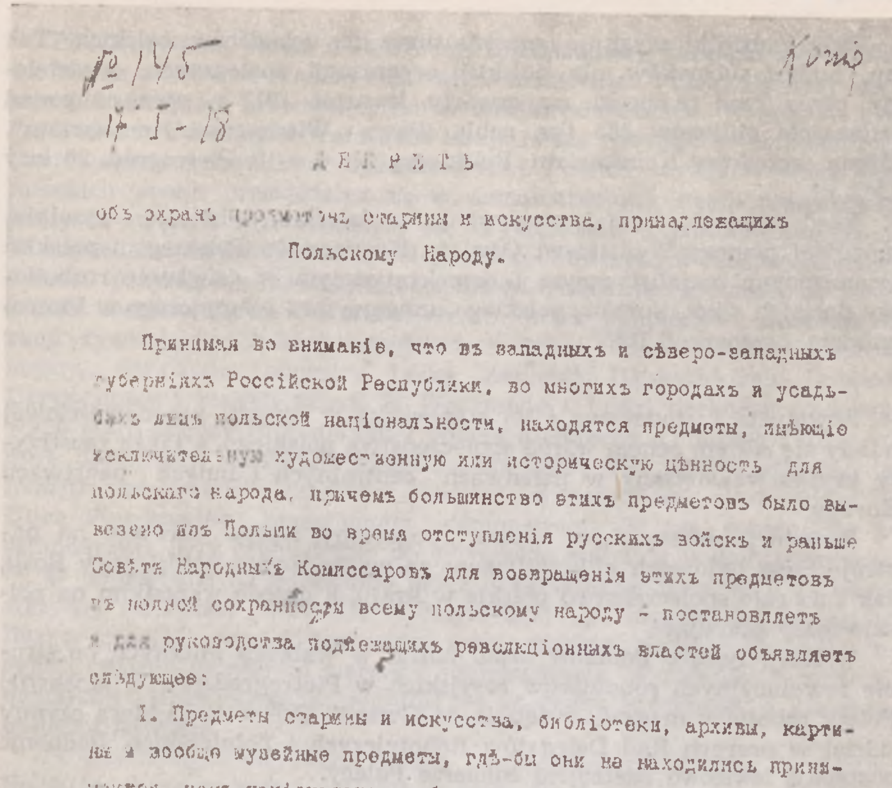
* * *

Rząd radziecki czynił stale wysiłki w celu umożliwienia uchodźcom polskim powrotu do kraju. Delegacja radziecka wysuwała tę sprawę przed przedstawicielami rządu niemieckiego i austro-węgierskiego podczas rokowań pokojowych w Brześciu. Niemcy nie chcieli jednak wpuścić Polaków z rewolucyjnej Rosji do kraju, obawiając się, by nie wzmogło to walki przeciw okupantom. Gdy delegacja, wybrana na wiecu zdemobilizowanych Polaków żołnierzy, udała się do dowództwa wojsk niemieckich w Baranowiczach z prośbą o zezwolenie Polakom wracającym do kraju na przejście przez linię frontu, Niemcy zagrozili, że będą strzelać, i strzelali rzeczywiście do bezbronnych ludzi, którzy w ten sposób próbowali wrócić do ojczyzny. Po narzuceniu Rosji Sowieckiej pokoju brzeskiego Komisariat Ludowy Spraw Zagranicznych RSFRR zwrócił się specjalną depeszą do rządu niemieckiego, żądając zezwolenia na powrót uchodźców polskich do kraju[25]), jednakże i ta interwencja nie pomogła.

---

[24]) Sobranje Uzakonnienij i Rasporiażenij Raboczewo i Kriestianskowo Prawitielstwa, 1917 — 1918 g., Postanowlenie Nr 543.

[25]) „Trybuna", Nr 46, Moskwa, 13.IV.1918 r.



№ 145
17-I-18

Копія

ДЕКРЕТЪ

объ охранѣ предметовъ старины и искусства, принадлежащихъ Польскому Народу.

Принимая во вниманіе, что въ западныхъ и сѣверо-западныхъ губерніяхъ Россійской Республики, во многихъ городахъ и усадьбахъ лицъ польской національности, находятся предметы, имѣющіе исключительную художественную или историческую цѣнность для польскаго народа, причемъ большинство этихъ предметовъ было вывезено изъ Польши во время отступленія русскихъ войскъ и раньше Совѣтъ Народныхъ Комиссаровъ для возвращенія этихъ предметовъ въ полной сохранности всему польскому народу - постановляетъ и для руководства подлежащихъ революціонныхъ властей объявляетъ слѣдующее:

1. Предметы старины и искусства, библіотеки, архивы, картины и вообще музейные предметы, гдѣ-бы они ни находились принимаются, какъ національная собственность польскаго народа, подъ охрану власти Рабочаго и Крестьянскаго Правительства въ лицѣ Комиссаріата по Польскимъ дѣламъ и Общества Охраненія древностей до поры передачи польскимъ народнымъ музеямъ.

2. На всѣ предметы составляются акты, причемъ актъ о добро-

Предсѣдатель Совѣта Народныхъ Комиссаровъ Вл. Ульяновъ /Ленинъ/.

Народный Комиссаръ по Просвѣщенію А.В. Луначарскій.

Kopia pierwszej i ostatniej stronicy dekretu Rady Komisarzy Ludowych O ochronie dzieł sztuki i przedmiotów muzealnych stanowiących własność narodu polskiego.

Rząd radziecki asygnuje znaczne sumy dla uchodźców polskich. Tak np. budżet subsydiów dla polskich organizacji społecznych, wydzielony przez rząd radziecki na czwarty kwartał 1917 r., wynosił ponad jedenaście milionów 463 tys. rubli. (Patrz „Wiadomości Komisariatu". Organ urzędowy Komisariatu Polskiego, Nr 4 — 5, Piotrogród, 20 luty 1918 r.)

Rząd radziecki i miejscowe władze radzieckie udzielają wszelkiej możliwej pomocy Wydziałowi Oświaty Komisariatu Polskiego i polskim organizacjom socjalistycznym i demokratycznym w dziedzinie rozbudowy polskich szkół, kursów, polskiego uniwersytetu robotniczego w Piotrogrodzie, przedszkoli itd.

* * *

Rewolucja Listopadowa i jej stanowisko w kwestii narodowościowej odbiły się silnym echem wśród społeczeństwa polskiego, a także zaostrzyły kryzys wewnętrzny w państwach centralnych i innych państwach Europy.

Rewolucja Listopadowa wywarła ogromny wpływ zarówno na nastroje rzesz ludowych kilkumilionowego wychodźctwa polskiego w Rosji, jak i na całe społeczeństwo polskie w kraju, a przede wszystkim na polskie masy pracujące.

W Rosji tysiące Polaków brało udział w walkach ulicznych po stronie rewolucyjnych robotników rosyjskich w Piotrogrodzie i w Moskwie. Polscy robotnicy masowo wstępują do Gwardii Czerwonej i biorą czynny udział w pracach Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Podobnie postępują lewicowo nastrojeni żołnierze Polacy.

Charakterystyczna dla ich nastrojów jest ogłoszona na Zjeździe Wojskowych Polaków w Rosji deklaracja żołnierzy — zwolenników SDKPiL poparta przez grupę PPS-lewicy, stwierdzająca:

> „Rada Delegatów, jako wyrazicielka interesów żołnierzy Polaków na wygnaniu w Rosji, wita z radością zwycięstwo ludu pracującego wszystkich narodów Rosji, które wyrwało nareszcie po długich latach niewoli i ucisku władzę z rąk klas posiadających.
>
> Rada wita tę rewolucję jako pierwsze zwycięstwo proletariatu na drodze do ostatecznego tryumfu socjalizmu w Europie. Rada wyraża swe przekonanie, iż rewolucyjny żołnierz polski dopóki pozostanie w Rosji będzie stał w szeregach Rewolucji Ludowej ramię przy ramieniu z rewolucyjnym ludem Rosji, prowadząc wspólną walkę o wyzwolenie ludu od wyzysku i ucisku.
>
> Zjazd stwierdza, że tylko pokój demokratyczny, oparty na zasadach proklamowanych przez Rewolucję, umożliwi Polsce uzyskanie istotnych podstaw wyzwolenia społeczno-narodowego"[26]).

Rezolucja ta jest dowodem, iż uświadomieni żołnierze polscy witali Rewolucję Listopadową nie tylko jako potężny czynnik na drodze do ich wyzwolenia społecznego, ale i do wyzwolenia narodowego Polski.

---

[26]) „Trybuna" — organ Kom. Wyk. grupy SDKPiL w Rosji, Nr 26, 1917 r.

Pod wpływem wieści o Rewolucji Listopadowej wzmogła się w Polsce walka przeciwko rządom austriacko-niemieckim. Przez cały kraj przeszła fala strajków przerastających w strajki powszechne. W połowie stycznia 1918 r. wybucha w Warszawie strajk 12 tys. robotników komunalnych (tramwajarzy, robotników elektrowni itd.). Pomimo wysiłków władz niemieckich strajk przekształca się w demonstracyjny strajk powszechny, który 21 stycznia 1818 r. kończy się zwycięstwem robotników miejskich. W odpowiedzi na aresztowanie delegatów robotniczych w fabryce „Gerlach i Pulst" przystępuje do strajku cała załoga, zmuszając Niemców do zwolnienia aresztowanych. Na zmniejszenie przez okupantów niemieckich racji żywnościowych kraj odpowiada szeroką akcją strajków i demonstracyj. Strajkują robotnicy Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego, Lublina, Częstochowy i innych miast. W Warszawie i Łodzi dochodzi do krwawych starć między robotnikami i policją niemiecką. 17 lutego 1918 r. na apel organizacji SDKPiL wychodzą na ulicę robotnicy Łodzi, by demonstrować przeciw „brutalnej i łupieżczej gospodarce okupacyjnej"[27]). Ulicą Piotrkowską przeciągnęła demonstracja 20 tys. robotników ze sztandarami, przy czym doszło do krwawego starcia z policją niemiecką.

W odpowiedzi na oderwanie przez imperialistów niemieckich Chełmszczyzny od Polski dochodzi w całym kraju do masowych protestów. Rozgoryczenie z powodu lokajskiej proniemieckiej polityki Rady Regencyjnej ogarnia najszersze warstwy społeczeństwa. W momencie rozkładu monarchii Hohenzollernów podniósł się do czynu lud polski, z klasą robotniczą na czele.

14 października wybucha strajk powszechny robotników Królestwa Polskiego, którego hasłem naczelnym jest ż ą d a n i e w y c o f a n i a n i e m i e c k i c h w o j s k o k u p a c y j n y c h. W październiku wybucha też trzytygodniowy strajk powszechny górników Zagłębia Dąbrowskiego. W pierwszych dniach listopada robotnicy Dąbrowy i Sosnowca rozbrajają wojska austriackie, tworzą Rady Delegatów i organizują swą Gwardię Czerwoną. Robotnicy rozbrajają wojska austriackie w Radomiu, Lublinie i innych miastach. W Warszawie robotnicy p i e r w s i przystępują do rozbrajania żołnierzy niemieckich.

* * *

Rewolucja Listopadowa posiadała decydujące znaczenie dla odrodzenia niepodległej Polski w r. 1918: b e z p o ś r e d n i o — przez ostateczne zdruzgotanie caratu, zerwanie z zaborczą polityką burżuazji rosyjskiej i jasny, pozytywny stosunek do kwestii niepodległości Polski, p o ś r e d n i o — przez spotęgowanie walki rewolucyjnej w Europie zachodniej, walki, która doprowadziła do krachu obu kajzerów i wstrząsnęła posadami obozu imperialistycznego w ogóle.

Taki a nie inny rezultat wynikał z wewnętrznej logiki rewolucji, która, niosąc wyzwolenie społeczne i narodowe własnemu ludowi, musiała zdecydowanie przeciwstawić się wszystkiemu, co krępowało, dławiło swobodę innych narodów.

---

27) „Czerwony Sztandar", Nr 193, Warszawa, marzec-kwiecień 1918 r.



P. Konczałowskij — Brzozy



M. W. Niestierow — Portret rzeźbiarki W. I. Muchinej

W XXX Rocznicę Rewolucji Listopadowej

Wypowiedzi przedstawicieli nauki polskiej*)

Prof. Dr KAZIMIERZ NITSCH
Prezes Polskiej Akademii Umiejętności

Kiedy 30 lat temu nastąpił w Rosji przewrót listopadowy, wielu uczonych rosyjskich, a może jeszcze bardziej zagranicznych, m. inn. i polskich, uważało go za złowróżbny dla nauki. Nie dziw: w Rosji prawdziwi uczeni, nie technicy naukowi — przez ten termin rozumiem oczywiście wcale nie specjalnie profesorów politechniki, ale licznych we wszystkich szkołach wyższych nie twórczych badaczy, ale wykształconych w danym dziale wykładowców — przeważnie wcale nie byli carosławcami, ale, związani socjalnie z liberalnymi kadetami, nie wyobrażali sobie życia nauki w państwie komunistycznym; u nas przyczyniała się do tego poglądu wiekowa, zrozumiała niechęć nie tyle do Rosji jako takiej, ile jako do reprezentantki „zacofanego" Wschodu. Pogląd ten był wynikiem braku wiary czy to w naukę, czy w człowieka. W pierwszym wypadku był niedocenianiem istotnej, potężnej roli nauki, która, jako jeden z najbardziej twórczych prądów cywilizacyjnych, w każdym ustroju musi sobie znaleźć drogi rozwojowe. W drugim szło o wiekowe przyzwyczajenie do życia w pewnych formach ekonomicznych, społecznych czy nawet towarzysko-kulturalnych, o niewiarę, by ludowe społeczeństwo naprawdę mogło się nauką zainteresować; zamykano przy tym oczy na fakt, że także w „kulturalnych" sferach ustroju kapitalistyczno - burżuazyjnego zrozumienie dla prawdziwej nauki było nadzwyczaj rzadkie.

Na przezwyciężenie tych poglądów nie trzeba było nawet jednego pokolenia. Gdy się czyta i słyszy — widzieć niestety nie miałem sposobności — o niesłychanym rozwoju nauki w Związku So-

---

*) W związku z 30 rocznicą Rewolucji Listopadowej, redakcja „Nowych Dróg" zwróciła się do szeregu wybitnych przedstawicieli polskiego świata nauki z prośbą o nadesłanie swych wypowiedzi.

wieckim, o rozmachu, z jakim powstają naukowe zakłady i laboratoria, urządzone według najnowocześniejszych wymagań wszechstronnego badania, o doskonale zorganizowanych zespołach wykwalifikowanych pracowników, itp., bierze podziw dla mocy i energii tego nowozorganizowanego społeczeństwa, które tyle zdołało dokonać w czasie niezbyt długiego pokoju, a następnie po przetrzymaniu potwornych zniszczeń wojennych natychmiast nadal naukę buduje. Prawda, mógłby ktoś powiedzieć, że właśnie wojna zmusza do badań, które by się błyskawicznie dały zastosować do jej celów, ale to się odnosi tylko do niektórych działów. Prawda, jako humanista może zbyt jednostronnie sądzę, ale zdaje mi się, że olbrzymiemu rozwojowi nauk fizycznych czy biologicznych nie odpowiada takiż rozwój humanistyki — cechą znamienną tego kierunku jest fakt, że między zagranicznymi członkami honorowymi czy korespondentami Sowieckiej Akademii Nauk prawie zupełnie nie są reprezentowani humaniści, — ale nie idzie tu o ten czy inny szczegół, idzie o zrozumienie i uznanie, że w komunistycznym społeczeństwie komunistyczny rząd potrafi planowo łożyć zawrotne sumy właśnie na rozwój nauki (obejmując w tym także pieczę nad życiowymi warunkami naukowych pracowników). Z naszego punktu widzenia bierze podziw i zazdrość: tylko życzyć sobie należy, by za wzorem sowieckim także nasz rząd mógł jak najprędzej zacząć skreślać czy choćby zmniejszać w budżecie nie naukowe dotacje i uniwersyteckie katedry, ale na nich robione oszczędności.

Prof. Dr FRANCISZEK CZUBALSKI
Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

W miesiącu poświęconym pogłębieniu związków kulturalno-naukowych między Polską a ZSRR chciałbym dorzucić trochę danych, oświetlających zakres i wagę tych związków w dziedzinie czystej nauki, w szczególności w dziedzinie fizjologii, jako szczególnie mi bliskiej.

Związki kulturalno - naukowe w omawianej dziedzinie między tymi państwami i narodami, reprezentowanymi w tych właśnie organizacjach państwowych, datują się oddawna. Źródłem ich i solidną podstawą były zarówno bliskie, nieraz wprost serdeczne,

stosunki osobiste między wybitnymi uczonymi obu stron jak i waga oraz znaczenie w skali międzynarodowej zdobyczy naukowych fizjologów słowiańskich, w szczególności rosyjskich. Wszyscy nasi, nieżyjący już dzisiaj, najwybitniejsi badacze na polu nauk fizjologicznych jak Marceli Nencki, Napoleon Cybulski, Leon Popielski byli uczniami bądź współpracownikami a nawet oddanymi przyjaciółmi wybitnych fizjologów rosyjskich w tym czasie, jak Sieczenow, Tarchanow, Pawłow, że wymienię tylko najbardziej znane i cenione w międzynarodowym świecie naukowym z tego okresu nazwiska.

W dzisiejszych tak bardzo zmienionych warunkach politycznych, kiedy stosunki między Polską a ZSRR kształtują się na podstawie ścisłego, wzajemnego sojuszu i przyjaźni, zadzierzgniętej na polach wspólnych krwawych walk o wolność narodów, wzajemne stosunki naukowo - kulturalne powinny się stać jeszcze bardziej żywe i wszechstronne. W dziedzinie fizjologii, którą reprezentuję, kroki w tym kierunku zostały już zrobione. Na Międzynarodowym Zjeździe Fizjologów, który odbył się w lipcu b. roku w Oxfordzie, obecne tam delegacje narodów słowiańskich zawiązały Komitet porozumiewawczy, który ma za zadanie nawiązanie bezpośredniego bliskiego kontaktu między fizjologami słowiańskimi, celem wymiany czasopism specjalnych, odzwierciadlających pracę naukową danej placówki, wymianę idei i myśli szczegółowych w zakresie fizjologii, umożliwienie sobie wzajemnej pracy przez dostarczanie lub wypożyczanie aparatury i literatury naukowej, wreszcie nawiązanie osobistych stosunków między słowiańskimi fizjologami przez wzajemne zwiedzanie pracowni, a także zapoznanie się z panującymi w danej pracowni tematami oraz metodyką ich rozwiązania. Do Komitetu tego z ramienia ZSRR wszedł prezes Akademii Nauk Medycznych ZSRR Orbeli oraz prezes Ukraińskiej Akademii Nauk Pałładin. Polska reprezentowana jest, na życzenie naszej delegacji oraz ogólnego zebrania delegatów przeze mnie. W Komitecie zasiada również delegacja Czechosłowacji i Jugosławii.

Zarówno ja osobiście, jak i cały Komitet wierzymy w pomyślny rozwój wzajemnych stosunków kulturalno - naukowych zarówno ogólnosłowiańskich jak i polsko - radzieckich. Chcemy w nich widzieć wyraz żywotności i uzdolnień narodów słowiańskich także na polu nauki.

Prof. inż. EDWARD WARCHAŁOWSKI
Rektor Politechniki Warszawskiej

Zasada planowego zagospodarowania przestrzeni i ogólno-krajowego planowania gospodarczego, która w zmienionej gruntownie w wyniku listopadowej rewolucji 1917 r. strukturze społeczno-gospodarczej i politycznej nowej Rosji, — Związku Radzieckiego, — stała się kamieniem węgielnym budowania na nowych podstawach życia gospodarczego i społecznego, wywołała w pierwszych zaraz porewolucyjnych latach żywiołowy rozwój tych dziedzin naukowo-technicznych, które w problemach planowania przestrzennego i gospodarczego odgrywają rolę punktów wyjściowych.

Do tych dziedzin należy, między innymi, dziedzina nauk geodezyjnych, których praktyczne zastosowanie polega na dostarczeniu podstawowego w planowaniu materiału w postaci aktualnych map i w ogóle niezbędnego materiału pomiarowego. Bez tego materiału bowiem planowanie przestrzenne jest wręcz nie do pomyślenia, a planowanie gospodarcze byłoby w bardzo dużym stopniu utrudnione. Toteż na tę dziedzinę była zwrócona szczególna uwaga i już z końcem 1918 r. przystąpiono do wstępnej pracy organizacyjnej, a w początku 1919 r. powołano do życia nową placówkę techniczno-naukową — Główny Urząd Geodezyjny, którego zadaniem było zorganizowanie, na wysokim poziomie i we właściwej skali, pomiarów państwa dla celów gospodarki narodowej, a jednocześnie dla celów ogólno-naukowych. Biorąc pod uwagę te niezmierne przestrzenie, jakie zajmuje Związek Radziecki, jak również i to, że w okresie przedrewolucyjnym tylko na obszary pograniczne zachodnie istniały pewne materiały kartograficzne, wystarczające zresztą raczej dla celów wojskowych, a nie gospodarczych, to staje się jasne, że podjęcie tak wielkiego zadania nie mogło się obyć bez należytego naukowego opracowania tak metod jak i sposobów wykonania. Toteż wkrótce powstaje, jako podstawowa komórka, Naukowo - Badawczy Instytut Geodezyjny, w ścisłej współpracy z odpowiednią uczelnią akademicką, gdzie zostały skoncentrowane na szeroką skalę postawione badania naukowe nad dotąd stosowanymi i nowo-projektowanymi metodami w dziedzinie pomiarów i kartografii. Na owoce tych zasadniczych prac naukowych nie czekano zbyt długo. Już w r. 1932 na Kongresie Bałtyckiej Komisji Geodezyjnej w Warszawie, na którym po raz pierwszy wzięli udział geodeci rosyjscy, czołowy uczony radziecki geodeta prof. F. N. Kra-

sowski złożył obszerne sprawozdanie ogólne o stanie wykonanych prac geodezyjnych w Związku Radzieckim. Imponujące wyniki naukowe i techniczne, osiągnięte w okresie ok. 12 lat, wywołały zdumienie wśród naukowców — przedstawicieli krajów zachodnioeuropejskich, nie wyłączając Niemców, którzy ostatnio trzymali laskę pierwszeństwa w dziedzinie geodezji. Wkrótce potem, w 1934 roku, autor miał możność, podczas bytności na międzynarodowym kongresie w Moskwie i Leningradzie, osobiście zapoznać się z osiągnięciami i organizacją prac geodezyjnych tak naukowych, jak i praktycznych w Związku Radzieckim. To, co było dokonane w okresie lat 15, było istotnie tak imponujące, że trudno było wierzyć, aby tak wielkie postępy mogły być uzyskane w tym stosunkowo niedługim czasie. Jeżeli jednak bliżej zapoznać się z metodami pracy, opartej na bardzo poważnych studiach naukowych wstępnych, jeżeli wziąć pod uwagę, że ta metoda naukowa przenika wszystkie podejmowane w Związku Radzieckim ogólno-państwowe przedsięwzięcia, to jasne się staje, dlaczego mogą być osiągane tak wielkie rezultaty.

Nie posiadając dokładnych danych, nie mogę ściśle powiedzieć, jaka powierzchnia Związku Radzieckiego jest pokryta dokładnymi zdjęciami i mapami, ale sądząc z tego co było zrobione do wybuchu wojny, przypuszczam, że podstawowe pomiary wykonano na obszarach europejskiej części Związku oraz na najbardziej ważnych obszarach azjatyckiej części Związku.

Jakież to są podstawowe prace?

Przede wszystkim triangulacja I rzędu, ujmująca w zasadnicze ramy wielkie obszary i przedstawiająca zasadniczo jedną z najistotniejszych prac naukowych, dotycząca zagadnienia badania kształtu powierzchni bryły ziemskiej, a wykorzystywana jednocześnie dla celów praktycznych — oparcia na niej pomiarów szczegółowych dla celów techniczno-praktycznych. Następnie niwelacja precyzyjna, posiadająca podobne podwójne znaczenie — naukowe i praktyczne.

Równocześnie z tym, jako składowa część triangulacji ogólnopaństwowej, idą pomiary astronomiczne w celu wyznaczenia z najwyższą precyzją geograficznego położenia szeregu punktów triangulacyjnych.

Ponadto prowadzone są podstawowe precyzyjne pomiary siły ciężkości, dając znowu wyjściową sieć punktów grawimetrycznych, niezbędną do wykonywania szczegółowych badań przez geologów

i geofizyków przy poszukiwaniach surowców kopalnianych. Do tego dodajmy jeszcze zdjęcia magnetyczne, które, w połączeniu z poprzednimi danymi, stanowią bogaty wyjściowy materiał do wyciągania wniosków o strukturze i ewentualnej zawartości najbliższej pod powierzchnią warstwy skorupy ziemskiej, a otrzymamy mniej więcej pełny obraz tego, co daje geodezja dla celów gospodarczych.

Czysto naukowe zaś korzyści, o których wspomnieliśmy poprzednio, — badanie kształtu powierzchni bryły ziemskiej, również zostały w wielkim stopniu osiągnięte. Na podstawie dokonanych w Związku Radzieckim pomiarów geodezyjnych i grawimetrycznych obliczono nowe tzw. elementy elipsoidy ziemskiej, co stanowi wielki wkład do nauki światowej.

Z tych korzyści dobrze zdawał sobie sprawę Lenin, gdy, przecinając małostkowe spory kompetencyjne, podpisał w lutym 1919 r. dekret o pomiarach państwa i powołał do ich zrealizowania ludzi o szerokim horyzoncie naukowym i społecznym.

Prof. Dr ANDRZEJ GRODEK
Rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Są w dziejach daty wielkich wydarzeń i przewrotów, daty — granice, które dzielą epoki; kończą jedną, zaczynają nową. Jedne mają znaczenie tylko lokalne — dla dziejów jednego państwa lub narodu, są inne, które oznaczają wielkie etapy rozwoju całej ludzkości. Wynoszą one rolę narodu, w którym te wydarzenia zaszły, do roli czołowej i pod jego znakiem kładą całą epokę. Takie miała znaczenie Rewolucja Francuska. Rok 1789 jest nie tylko datą historii Francji — jest również datą dziejów całej ludzkości i znaczy koniec czasów nowych a początek najnowszych, koniec feudalizmu a początek kapitalizmu, chociaż bynajmniej przeobrażenia, które zaszły we Francji, nie dokonały się wówczas i w innych krajach, a czekać na nie trzeba było jeszcze nieraz długie dziesiątki lat. Taką datą epokową jest również data Rewolucji Listopadowej. Zmiany, które wprowadziła ona w Rosji, nie dotyczyły bynajmniej pozostałego świata: przejście od gospodarki kapitalistycznej do form nowych dokonało się, dokonuje się i dokonywać się będzie w innych krajach później i nie zawsze tak samo. A jednak z trzydziestoletniej

perspektywy widzi to już chyba każdy historyk, bez względu na swoje zapatrywania, sympatie, przekonania i poglądy, że rok 1917. rok Rewolucji Listopadowej, jest datą, która zamyka jedną epokę dziejów najrowszych — epokę kapitalizmu — a zaczyna epokę nową — epokę socjalizmu. Ta epoka stać też będzie zawsze pod znakiem Rewolucji Listopadowej i kraju, w którym się ona dokonala.

Prof. Dr FRANCISZEK WALTER
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Rocznice wielkich wydarzeń dziejowych państw i zmian ustrojowych mimo woli zmuszają do szczegółowego zastanowienia się nad związkiem tych wydarzeń z różnymi zagadnieniami wewnątrz-państwowymi. Toteż dziś, gdy zastanawiamy się nad zaszłymi faktami w ZSRR, musimy, oceniając różne doniosłe zdobycze, zastanowić się także nad rozwojem i zdobyczami wiedzy. Z perspektywy czasu z podziwem patrzymy na osiągnięte wyniki w zakresie nauki i nieustającego postępu. Wyniki te świadczą dobitnie o żywotności wiedzy rosyjskiej i narodu, który mimo tak olbrzymich wysiłków na przestrzeni tych kilku dziesiątek lat, mimo konieczności obrony swego istnienia w chwilach ostatniej wojny ujawnił wielką twórczą siłę. Fakt poznania społeczno - państwowej roli nauki, roztoczenie opieki nad uczonymi przyczyniły się bez wątpienia do rozrostu potęgi i znaczenia Związku Radzieckiego. Toteż dziś rozwój nauki radzieckiej przyczynia się nie tylko do powiększenia samej wiedzy, ale oddaje olbrzymie usługi Państwu, które też ze swej strony zachęca uczonych do pracy nad nowymi zagadnieniami teoretycznymi i praktycznymi, mającymi szczególne znaczenie dla utrwalenia podstaw Państwa i przyszłości Narodu. Współpraca uczonych, zbiorowość w badaniach naukowych udowodniły, że drogi te są słuszne, mimo iż nie we wszystkich środowiskach uczonych odpowiednio są oceniane. Ten właśnie problem pracy naukowej, zasługuje w pełni na bliższe poznanie go, gdyż on przyczynia się do osiągnięcia tak wysokiego poziomu nauki, jakim słusznie chlubi się dzisiejsza Rosja.

Zmieniło się wiele, zmienił się ustrój Państwa, uległ też zmianie zasadniczy stosunek do nauki. Bogactwa tego olbrzymiego kraju, jego niezwykłe ukształtowania geograficzne, dziesiątki różnych narodo-

wości przedstawiają niezwykle korzystne warunki dla rozwoju nauki. O wysokim poziomie prac naukowych, wynalazków i udoskonaleń technicznych, prac z dziedziny literatury i sztuki świadczą liczne wyróżnienia i nagrody Stalina, przyznane uczonym za rok 1946. Wszystkie dziedziny wiedzy stoją w Związku Radzieckim na wysokim poziomie. Nauka jest najgłówniejszym sprzymierzeńcem zadań, które Związek postawił na czoło zagadnień państwowych. Nauki fizyko - matematyczne, geograficzno - geologiczne, przyrodnicze, historyczne, prawne — stoją na wysokim poziomie, a wyniki badań ich przedstawicieli przyczyniły się do pogłębienia wiedzy i rozwoju nauk technicznych. Przodują w tych pracach uniwersytety radzieckie, a Uniwersytet Moskiewski w historii rozwoju nauki i kultury zajmuje pierwsze miejsce będąc jednym z głównych ośrodków rosyjskiej myśli naukowej. Działalność uczonych i uniwersytetów zyskała im świetne uznanie, toteż warto zagadnienie pracy w dziedzinie nauki radzieckiej poznać i spróbować tych wzorów.

Prof. Dr WALERY GOETEL
Rektor Akademii Górniczej w Krakowie

Że Związek Radziecki jest wielkim i potężnym państwem i że osiągnięcia Związku są olbrzymie, o tym wie już chyba każdy człowiek, wszystko jedno, czy mu się to podoba, czy nie. Ale ciągle jeszcze świat, a w szczególności nasze społeczeństwo zbyt mało wie o tym, do jakiego stopnia uznawane jest w Związku Radzieckim, że znaczną część swych osiągnięć zawdzięcza ZSRR nauce.

Stąd to płynie wielka popularność nauki w społeczeństwie radzieckim, uznanie, jakim cieszą się wybitni naukowcy, poparcie udzielane nauce przez czynniki społeczne, polityczne i rządowe w Związku. Radzieccy pracownicy nauki odwdzięczają się swą pracą wytężoną, ofiarną i stojącą na wysokim poziomie. Atmosfera entuzjazmu dla nauki wszystkich dziedzin, istniejąca w Związku Radzieckim i jej wielkie dotychczasowe zdobycze dają pewność, że nauka będzie się w ZSRR i w przyszłości, jak dotychczas, rozwijać z żywiołową siłą.

W dniu Święta Listopadowego towarzyszą pracy naukowej Związku Radzieckiego gorące życzenia wszystkich Słowian najlepszego dalszego jej rozkwitu

Prof. EUGENIUSZ EIBISCH
Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

Zwycięstwo Rewolucji Listopadowej wywarło decydujący wpływ na wszystkie przejawy życia kulturalnego Rosji Radzieckiej, wskazując i sztuce nowe drogi. Państwo socjalistyczne zapragnęło mieć swoją sztukę, do której każdy obywatel miałby dostęp. Stąd wspaniały rozkwit, jaki obserwujemy w jej wielu gałęziach, zwłaszcza w tych, w których Naród rosyjski przejawiał zawsze niezwykły geniusz. Muzyka, teatr, balet i film zajmują we współczesnym dorobku narodów czołowe miejsce.

Dwa krańcowo odmienne etapy, jakie przechodziła porewolucyjna plastyka, dowodzą wyraźnie, z jakim wysiłkiem poszukuje się form, które mogłyby wyrazić nowe życie.

Prof. Dr STEFAN BŁACHOWSKI
Rektor Uniwersytetu Poznańskiego

Przyjaźń, jaka łączy Polskę ze Związkiem Radzieckim, jest fundamentem polskiej racji stanu, gdyż przyjaźń ta jest gwarantką pokoju i bezpieczeństwa dla obu państw. Wiadomo w całym świecie, że naród polski miłuje pokój i pragnie stworzyć dla siebie warunki, które dałyby mu możność nie tylko odbudowy całego życia gospodarczego i kulturalnego, ale także twórczego postępu na wszystkich polach działalności ludzkiej: politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

Jako pracownik na niwie naukowej widzę olbrzymie korzyści, jakie mogą się dla nas wyłonić ze ścisłej współpracy naukowej z uczonymi radzieckimi. Nazwiska wielu uczonych radzieckich, chlubnie zapisanych w panteonie wiedzy ogólnoludzkiej, świadczą o olbrzymim dynamiźmie naukowym naszego wschodniego sąsiada, który w zrozumieniu ważności nauki dla państwa upowszechnił dostęp do szkół wyższych i instytucyj badawczych w maksymalnej mierze.

Wierzę, że ścisła współpraca naukowa polskich i radzieckich uczonych oparta na wzajemnej przyjaźni będzie źródłem wielkiego postępu nauki na pożytek obu zaprzyjaźnionych państw i całej ludzkości.

Prof. Dr JÓZEF GÓRSKI
Rektor Akademii Handlowej w Poznaniu

Kiedy rozmawiam z kolegami na temat pracy naukowej w ZSRR — spotykam się niezmiennie z tym samym zainteresowaniem, z tą samą chęcią poznania nie tylko dzieł, lecz również osobiście uczonych radzieckich.

Poszukiwanie za pracami naukowymi radzieckimi jest ogromne. Tłumaczy się to pozycją, jaką zajmuje nauka radziecka w ogólnoświatowej skarbnicy wiedzy.

Nawiązanie bliższego kontaktu pomiędzy uczonymi radzieckimi a uczonymi polskimi jest dla nas wszystkich sprawą ogromnej wagi i powinno być zrealizowane ku obopólnej korzyści nauki polskiej i nauki radzieckiej.

Prof. Dr STANISŁAW KULCZYŃSKI
Rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu

Naczelnym ideałem demokracji jest Wolność. Nie równość, nie pokój, nie sprawiedliwość społeczna, a wolność widnieje na czele haseł wypisanych na sztandarach walki o demokrację wszystkich epok i czasów.

Socjalizm wraz ze swoimi hasłami solidaryzmu, karności społecznej i powszechnego obowiązku pracy, niesie ze sobą niezaprzeczenie liczne ograniczenia wolności osobistej.

Toteż dzisiejszy sojusz demokracji ze socjalizmem jest w oczach wielu starych demokratów kapitulacją przed siłą, jest zdradą idei wolności. Jest to jednak nieporozumienie, wynikające z braku wyobraźni.

Z wolnością jest podobnie jak z energią. Jeżeli pragniemy nasz instynkt swobody rozładowywać w pewnym kierunku, musimy go na innych odcinkach ograniczać.

Rozwój kultury jest zdobywaniem coraz to nowych i coraz to rozleglejszych przestrzeni, w których wyżywa się nasz instynkt swobody. Nauka, sztuka i technika, otwarły przed nami nieznane człowiekowi pierwotnemu dziedziny, w których nasza wola wolności i niezależności od krępujących nas przymusów rozładowuje się

w twórczości i postępie. Aby te przestrzenie uczynić dostępnymi, zmuszeni byliśmy swobody człowieka pierwotnego ująć w karby i normy więzów, warunkujących istnienie współczesnego społeczeństwa. Nie kończąca się lista tych ograniczeń mieści się w grubych tomach kodeksów prawnych i niezliczonych przymusach zwyczajowych.

Wolność, której bronią zwolennicy starego porządku, nie jest bynajmniej warunkującym postęp ideałem, wypisanym na sztandarach demokracji, a jest po prostu sumą ograniczeń, do których zdążyliśmy się przyzwyczaić i sumą swobód, których nie zamierzamy poszerzać. Jest to martwa wolność przeciwna postępowi. Przywiązanie do niej rodzi się z zaniku woli do poszerzania swobody i z degeneracji instynktu wolności w egoizmie.

Wolność żywa, idąca na zdobycie nowych przestrzeni wyżycia w nowych formach kultury, nie obawia się ograniczeń i decyduje się na nie w interesie nowych swobód. Ideały bowiem nie dadzą się bez reszty ściągnąć na ziemię. Realizowane w życiu wymagają zawsze zespolenia ich z przeciwnym im równoważnikiem ograniczeń.

Sojusz demokratycznej wolności ze socjalistycznymi ograniczeniami swobody jest udziałem demokracji żywej. Dyktuje go wizja nowych form kultury, które te ograniczenia warunkują, form równie trudnych do przewidzenia, jak niewyobrażalnymi dla człowieka pierwotnego, poddającego się rygorom społecznego życia, były współczesne formy techniki, nauki i związanych z nimi swobód.

Prof. Inż. WŁADYSŁAW KUCZEWSKI
Rektor Politechniki Śląskiej

Wysoki stan techniczny radzieckiego przemysłu hutniczego w dużym stopniu przyczynił się do zwycięstwa nad zaciekłym wrogiem ludzkości i narodów słowiańskich — imperializmem niemieckim.

Na przestrzeni trzydziestu lat istnienia ZSRR, miał miejsce bardzo poważny wzrost ilości placówek naukowych, a równocześnie powstały nowe potężne okręgi hutnicze. Stało się to w nader krótkim czasie w wyniku uspołecznienia gospodarki narodowej i rozpoczęcia z dniem 1 października 1928 r. realizacji planów pięcioletnich.

Na niezmierzonych obszarach ZSRR przyroda nagromadziła 9,2 miliarda ton metalu w rudach żelaznych i około 700 miliardów ton węgla kamiennego. Dzięki pracy geologów radzieckich zostały odkryte nowe, przed rewolucją nieznane złoża surowców hutniczych — węgla koksującego i rudy żelaznej. Zakłady stali szlachetnej zostały zaopatrzone w szereg nieodzownych rzadkich metali — w molibden, wanad, wolfram, kobalt, nikiel i inn.

Dzięki niesłychanemu rozszerzeniu radzieckiej bazy surowcowej, zrodziła się konieczność umiejętnego sharmonizowanego z potrzebami państwowymi wykorzystania nowych tworzyw w nowych hutach — olbrzymach: w kombinacie kuźnieckim i w kombinacie magnitogorskim, a także w kombinatach stali szlachetnej — złatoustowskim, zaporoskim i czelabińskim.

W związku z olbrzymimi potrzebami techniczno - gospodarczymi powstała nowa gałęź wiedzy: ekonomika metalurgii żelaza, wykładana w Moskiewskim Instytucie Stali im. Stalina przez członka Akademii Nauk ZSRR I. P. Bardina.

Jego badania naukowe umożliwiły wielce korzystne sprzężenie uralskich złóż rudy żelaznej i całego kombinatu magnitogorskiego z węglem koksującym odległej o tysiąc kilometrów Karagandy, jak również oparcie pracy wielkich pieców Kuźniecka o miejscową rudę.

Klasyczną metalurgię ZSRR reprezentuje uczony światowej sławy, 85-letni członek Akademii Nauk ZSRR M. A. Pawłow, wychowawca plejady metalurgów radzieckich, kierownik najważniejszych prac badawczych, dokonanych po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej w całym szeregu dziedzin.

Poza ośrodkami akademickimi w Leningradzie i Moskwie, wyższe uczelnie metalurgiczne oraz hutnicze instytuty naukowo - badawcze, znajdują się w trzech głównych okręgach przemysłu żelaznego ZSRR: w okręgu Dniepropietrowska (na Ukrainie), Swierdłowska (na Uralu) i Kuzniecka (Syberia).

Współżycie i współpraca metalurgicznych instytucji naukowych z pobliskimi hutami, przy stałej troskliwej opiece ze strony rządu radzieckiego, sprzyjały zarówno rozwojowi nauk technicznych, jak i doskonaleniu technicznemu zakładów hutniczych.

Wspaniałe sukcesy przemysłu metalurgicznego ZSRR odnoszone w czasie wojny i obecnie w okresie odbudowy, są wymownym dowodem niezwykle wysokiego poziomu nauki i techniki radzieckiej w tej przodującej gałęzi produkcji.

Prof. Dr STEFAN PIEŃKOWSKI
Warszawa.

Nie ulega wątpliwości, że nawet w intensywnej ewolucji nauk ścisłych, jaką widzimy w Związku Radzieckim, rozwój fizyki wybija się na jedną z czołowych pozycji.

Badania prowadzone na szeroką skalę w licznych, bogato wyposażonych pracowniach wyróżniają się swym wysokim poziomem naukowym oraz dużym zasięgiem zagadnień.

Jest niezwykle charakterystycznym i doniosłym harmonijne współdziałanie różnych działów: czystej teorii, rozległych badań eksperymentalnych aż do ich zastosowań, nie tyle przemysłowych, jak naukowo - technicznych.

Na tle ogólnym o bardzo szerokim zasięgu, obejmującym wiele działów specjalnych, wybijają się pewne kierunki o szczególnej doniosłości i znacznych osiągnięciach. Że wspomnę tutaj optykę atomową i cząsteczkową ze szczególnym uwzględnieniem zjawisk fotoluminescencji rozpraszania światła, analizy widmowej.

W działach tych są całe szkoły związane z Instytutami: Fizycznym im. Lebiediewa w Moskwie, Uniwersytetu Leningradzkiego, Państwowego Inst. Optycznego, które chlubią się nazwiskami tak wybitnych fizyków, jak: Wawiłow (Prezes Akad. Nauk), Rożdiestwieński (zmarły w 1940 r.), Mandelsztam (zmarły w 1944 r.), Landsberg, Terenin, Lebiediew...

W tzw. Instytucie Zagadnień Fizycznych Akademii Nauk pracuje pod przewodnictwem znakomitego fizyka, eksperymentatora dużego talentu, prof. P. L. Kapicy, cały sztab fizyków nad zagadnieniami właściwości materii w najniższych temperaturach i w szczególności nad swoistymi cechami ciekłego helu, nadprzewodnictwa...

Najnowszy dział fizyki — fizyka jądra atomowego jest rozwijany ze szczególną pieczołowitością, jako jeden z najbardziej obiecujących działów fizyki jutra.

W zrozumieniu wielkiej wagi tego kierunku naukowej myśli fizycznej, utworzono kilka ośrodków badań, których głównymi centrami są: Moskwa, Leningrad i Charków. Praca jest tu kierowana przez uczonych tej miary, jak: Skobelżyn, Kurczatow, Alichanow, Żdanow, Alichanian... Instytut Fizyczny im. Lebiediewa posiada specjalną pracownię, poświęconą badaniom promieni kosmicznych,

która oprócz prac bieżących, zorganizowała już kilka doniosłych wypraw na znacznych wysokościach (kier. D. W. Skobelżyn).

Nie można nie zaznaczyć tak wydajnej pracy naukowej Instytutu Fizyko-Technicznego Akademii Nauk w Leningradzie pod kierunkiem znakomitego fizyka, profesora A. F. Joffe'go, wybitnego badacza fizyki kryształów i zjawisk fotoelektrycznych.

W ścisłej łączności z badaniami eksperymentalnymi pracuje liczna grupa fizyków teoretyków, biorąca żywy udział swymi twórczymi pracami w budowie najnowszych kierunków teorii fizycznych, jak budowa atomu i jądra atomowego, teoria elektronowa metali, mechanika kwantowa, mechanika falowa, teoria nadprzewodnictwa... itd.

Z licznej grupy grupy teoretyków wymienię tylko kilka nazwisk, jak: Fok, Frenkel, Kryłow, Tamm, Iwanienko, Błachincew.

W zespole specjalnych kierunków badań zajmuje również poczesne miejsce tak silne rozwijający się obecnie dział elektroniki i fal ultrakrótkich oraz ultradźwiękowych, w którym mamy uczonych takich jak: Papalexi, Wwiedienskij, Lebiediew.

Nauka radziecka obejmuje bodaj wszystkie najbardziej żywotne kierunki współczesnej fizyki i rozwija je nader intensywnie. Wyniki są ogłaszane w pięciu specjalnych czasopismach fizycznych:

Journal of Physics (ang.),
Comptes Rendus de l'Academie des Sciences de l'URSS,
Żurnał eksperimentalnoj i teoreticzeskoj fiziki (ros.),
Izwiestia Akademii Nauk SSSR — Seria fiziczeskaja,
Żurnał techniczeskoj fiziki.

Rozpatrując wkład fizyki radzieckiej do ogólnego skarbca wiedzy, widzimy, iż szacunek, jakim się ona cieszy w świecie, jest wynikiem jej osiągnięć.

Prof. Dr STANISŁAW ARNOLD
Warszawa.

Badania historyczne, niesłychanie silnie rozwijające się w Związku Radzieckim, interesowały mnie zawsze z dwóch punktów widzenia: z jednej strony ze względu na nowe osiągnięcia w dziedzinie znajomości przeszłości Rosji i krajów, wchodzących

w skład Związku Radzieckiego, — z drugiej — ze względu na metody badania, związane z materializmem dialektycznym i historycznym, które niewątpliwie warunkowały uzyskanie samych rezultatów badawczych. Przed wojną spotykaliśmy się z trudnościami w otrzymywaniu wydawnictw radzieckich (aczkolwiek najważniejsze prace, wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR, czasopisma posiadaliśmy w naszych bibliotekach naukowych), dzisiaj sprawa przedstawia się inaczej — i można mieć nadzieję, że w ciągu niedługiego czasu uzupełnimy nasze księgozbiory w zakresie historycznych wydawnictw radzieckich. A będzie to miało olbrzymie znaczenie, zarówno dla nas, pokolenia starszego, jak i dla studiujących dziś w naszych seminariach młodych adeptów wiedzy historycznej. Za mało mieliśmy też dotychczas bezpośrednich osobistych kontaktów z uczonymi radzieckimi. Te kontakty, które jeszcze dawniej nawiązaliśmy (gdy chodzi o moje zainteresowania, to wymienię przede wszystkim nieodżałowanego prof. Piczetę), wyraźnie udowadniały, ile pozytywnych zdobyczy w zakresie postawienia problematyki i metodologii można tą drogą osiągnąć.

W badaniach historycznych w Polsce stoimy w tej chwili wobec konieczności poddania rewizji szeregu ważnych, istotnych problemów, wobec koniecznego wprowadzenia tych badań na nowe drogi metodologiczne. Z tego punktu widzenia zawdzięczamy nauce historycznej radzieckiej bardzo dużo, a jej znaczenie dla nas wzrośnie jeszcze bardziej, gdy badania historyczne w Polsce wejdą zdecydowanie i w sposób dominujący na wskazane wyżej nowe tory dalszego rozwoju.

Prof. Dr ALEKSY WAKAR
Warszawa.

Przykład ZSRR dowiódł naocznie, że gospodarka socjalistyczna w sposób radykalny rozwiązuje trudności, z którymi beznadziejnie boryka się ustrój kapitalistyczny.

W Związku Radzieckim nie ma miejsca dla bezrobocia. W ustroju socjalistycznym jedna wola w ramach jednej decyzji wyznacza rozmiary inwestycji i wielkość konsumcji, które dadzą się zrealizować tylko przy pełnym wyzyskaniu wszystkich rozporządzalnych sił wytwórczych kraju. Nie jest tam do pomyślenia, ażeby marno-

wane były miliardy dni pracy roboczej wskutek istniejących sprzeczności ustrojowych.

Gospodarka pełnego zatrudnienia daje Związkowi Radzieckiemu wielką przewagę nad jego ewentualnymi konkurentami nie tylko w teorii. Potwierdza to praktyka.

30 lat temu rządy w Rosji objęła partia komunistyczna. W kilka lat później przystąpiła ona do realizacji gigantycznego planu dźwignięcia z gruzów gospodarki rosyjskiej zniszczonej kompletnie przez wojny zewnętrzne i wewnętrzne.

Punkt startu był wybitnie niekorzystny, a jednak wyniki nie kazały na siebie czekać. Związek Radziecki w okresie międzywojennym wykazał niespotykaną prężność gospodarczą i zdolał przetrawić taką porcję zakumulowanych oszczędności, która byłaby zabójcza dla każdego państwa kapitalistycznego.

O wielkości przeprowadzonych inwestycji w tym krótkim czasie świadczą nie tylko oficjalne dane statystyczne; naocznie przekonała nas o tym ostatnia wojna światowa.

Technice niemieckiej Związek Radziecki zwycięsko przeciwstawił technikę własną. Nietrudno byłoby przewidzieć wynik wojny, jeżeliby Niemcy zamiast Związku Radzieckiego spotkały jako przeciwnika Rosję carską.

Jednakże gospodarka Związku Radzieckiego nie jest organicznie związana z wojną; nie posiada bowiem sprzeczności wewnętrznych, które złagodzić może tylko wojna.

Tym się różni od gospodarki amerykańskiej. Fakt charakterystyczny: trzeba było wojny, ażeby konsumcja w Stanach Zjednoczonych mogła się powiększyć o 17% mimo wielkich wydatków nadzwyczajnych.

Prof. Dr TADEUSZ LEHR-SPŁAWINSKI
Kraków.

Slawistyka rosyjska przeżyła w pierwszych latach po burzy rewolucyjnej 1917 roku poważny kryzys. W ostatnich dziesiątkach lat rządów carskich hasła słowiańskie były zbyt silnie nadużywane dla celów polityki nacjonalistycznej, „słowianofilstwo" tak mocno się skojarzyło w oczach postępowego ogółu rosyjskiego z pojęciami skrajnej reakcji, że musiało to po przewrocie odbić się niekorzystnie na

nastawieniu psychicznym społeczeństwa porewolucyjnego w stosunku do Słowiańszczyzny. Wraz z radykalnym odwrotem od haseł nacjonalistycznych odwróciła się też opinia społeczna od myśli słowiańskiej, a w związku z tym osłabło też, niemal zanikło zainteresowanie slawistyką wśród młodzieży rosyjskiej. Ten chwilowy zwrot odbił się bardzo ujemnie na przyroście nowych sił naukowych w tej dziedzinie i stał się powodem przejściowego obniżenia poziomu i osłabienia tętna pracy naukowej rosyjskiej na polu słowianoznawstwa. Szczególnie silnie dało się to odczuć w zakresie filologii słowiańskiej. Kiedy w pierwszych latach po przewrocie, w dobie organizowania się życia naukowego w Związku Radzieckim na nowych podstawach, śmierć zabrała najstarszych, przedwojennych jeszcze koryfeuszów slawistyki rosyjskiej, A. A. Szachmatowa, A. I. Sobolewskiego, E. F. Karskiego i innych, a uczniowie ich i następcy tacy, jak I. W. Szczerba, D. N. Uszakow, M. G. Dołobko czy A. M. Sieliszczew, choć przeżyli ich o lat kilkanaście, nie zdołali jeszcze do wybuchu drugiej wojny światowej wychować potrzebnych kadr młodszych pracowników, powstały dotkliwe luki w szeregach rosyjskich slawistów - filologów. Daje się to dziś jeszcze we znaki slawistyce rosyjskiej, mimo że ostatnia wojna przełamała do reszty wszelkie uprzedzenia i hasła współpracy z całą Słowiańszczyzną oraz — co za tym idzie — badania słowianoznawcze uczyniła popularniejszymi niż były kiedykolwiek w życiu narodów Związku Radzieckiego. Mimo to luki w kadrach naukowych slawistycznych — zwłaszcza na polu filologicznym — nie zostały jeszcze w zupełności wyrównane. Z pokolenia naukowego, które rozpoczynało pracę przed przewrotem listopadowym, działają dziś jeszcze na terenie rosyjskim dwaj tylko wybitni filologowie - slawiści, akademicy N. S. Dzierżawin i S. P. Obnorski, a na terenie ukraińskim doskonały językoznawca, akademik kijowski, L. A. Bułachowski. W ich rękach znajduje się klucz dalszego rozwoju filologii słowiańskiej w Związku Radzieckim. W zakresie badań nad literaturami słowiańskimi działa ze starszego pokolenia znany dobrze w Polsce badacz literatury polskiej i czeskiej, prof. W. G. Czernobajew, a obok niego w Uniwersytecie Leningradzkim doskonały znawca twórczości Mickiewicza, prof. P. N. Bierkow i młody polonista, docent S. S. Sowietow. Lepiej przedstawia się sprawa w zakresie nauk historycznych i archeologii przedhistorycznej, gdzie kadry naukowe są znacznie liczniejsze. Rolę przewodnią na polu badań nad historią Słowian gra dziś akademik B. D. Griekow, któremu sekundował do niedawna znakomity badacz zagadnień

słowiańskich, w szczególności historii polskiej, zmarły przed kilku miesiącami akademik W. I. Piczeta. Skupiający się koło nich młodsi badacze pracują intensywnie w ramach Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR, na którego czele stoi B. D. Griekow, a istniejącym do niedawna oddziałem słowiańskim tegoż Instytutu kierował do ostatka nieodżałowany W. I. Piczeta. W zakresie badań prehistorycznych główna uwaga uczonych tej miary co A. I. Udalcow, B. A. Rybakow M. I. Artamonow, P. N. Trietiakow, M. A. Tichanowa, skupia się koło tak głośnego w całej Słowiańszczyźnie zagadnienia pochodzenia i praojczyzny Słowian. Ośrodkiem organizacyjnym tych badań jest Instytut Historii Kultury Materialnej Akademii Nauk ZSRR. We wszystkich tych dziedzinach praca badawcza staje się coraz żywsza i przyrost nowych sił naukowych ustawicznie się wzmaga. W dążeniu do poparcia tego ruchu i ześrodkowania badań słowianoznawczych na wszystkich polach Akademia Nauk Związku Radzieckiego powołała do życia przed kilku miesiącami na szeroką skalę zakrojony specjalny Instytut Słowianoznawstwa pod kierownictwem akademika Griekowa. Nie ulega wątpliwości, że Instytut ten, który wziął na siebie nie tylko organizację badań naukowych słowiańszczyzny, ale także przejął opiekę nad wzrastającym ciągle młodym narybkiem aspirantów naukowych w zakresie slawistyki, przyczyni się ogromnie do wzmożenia tempa badań i wyrobienia nowych sił naukowych w tej szerokiej dziedzinie, tak niezmiernie ważnej dla życia kulturalnego całej Słowiańszczyzny.

Prof. Dr TEODOR MARCHLEWSKI
Kraków.

Genetyka stanowi naukę, z jednej strony, o bezpośrednich praktycznych nawiązaniach, a z drugiej o pierwszorzędnym znaczeniu dla rozwoju i kształtowania światopoglądów społecznych i politycznych.

Dość przypomnieć wypaczone ujęcia germańskich specjalistów służące za podstawę hitlerowskiej ideologii.

W rozwoju nauki w Związku Radzieckim już kilka lat po rewolucji listopadowej uderza duża ilość prac genetycznych o wyraźnie ewolucyjnym darwinowskim nastawieniu. Stanowią one pewną

korekturę ewolucyjnych ujęć dawnego typu, ale nigdy jak to bywało gdzie indziej, nie są zaprzeczeniem tych właśnie ujęć.

Duże znaczenie dla rozwoju teoretycznej genetyki w Sowietach ma pobyt na tamtejszym gruncie czołowych przedstawicieli pracowni Morgana, to jest Bridgesa a nade wszystko Müllera. Pod ich wpływem rozwijają się prace Dubinina, tyczące teorii genu, poparte badaniami Belgowskiej oraz Berga skierowane raczej w stronę genetyki populacyjno - ewolucyjnej. Prace te wniosły niewątpliwie poważny wkład w rozwój wszechświatowej nauki dzięki udziałowi wspomnianych autorów w Międzynarodowym Biuletynie Informacyjnym Badań nad Drozofilą.

Lata ostatnie przyniosły ujęcia Łysenki, prezesa Akademii Nauk Rolniczych. Wniosły one wiele nowego do techniki praktycznego rolnictwa. Teoretyczna ich wartość stoi obecnie w ogniu dyskusji, a na terenie Związku wyrazicielem krytyki jest Żebrak.

Moim zdaniem rozstrzygnięcia należy szukać na terenie badań nad chemiczną naturą genów i pokrewieństwem ich z przesączalnymi virusami.

Badania te niewątpliwie rzucą w przyszłości światło na stosunek pomiędzy jądrem i chromosomami komórki rozrodczej a cytoplazmą.

Stwierdzenie możliwości oddziaływania przez cytoplazmę na geny, co nie zostało jeszcze dokonane spowodowałoby niewątpliwie zasadniczy przewrót w naszych poglądach na rozwój i ewolucję ożywionego świata.

Prof. Dr STANISŁAW SKOWRON
Kraków.

Dzisiejszą biologię, czyli naukę o życiu stać już na syntezę, pod której wpływem musi przyrodnik kształtować swój światopogląd. Stoimy dziś wobec faktu udowodnionej ewolucji, której i człowiek zawdzięcza swój byt, stoimy wreszcie wobec epokowych odkryć z dziedziny wirusów zacierających granicę między przyrodą żywą i światem przyrody nieożywionej. Nic więc dziwnego, że naturalnym następstwem jest przyjęcie przez biologa dialektycznego materializmu za własny system filozoficzny. System ten jednak nie jest systemem drobnej grupy specjalistów naukowców. Od czasów bowiem rewolu-

cji listopadowej zostały stworzone warunki, dzięki którym na podłożu upowszechnienia nauk przyrodniczych wśród szerokich rzesz młodzieży, robotników i chłopów ugruntowuje się i rozprzestrzenia przyrodniczy światopogląd.

Prof. Dr ZYGMUNT SZYMANOWSKI
Łódź.

Odpowiadając na skierowane do mnie zaproszenie Redakcji „Nowych Dróg" nie będę powtarzał komunałów o przełomowym znaczeniu Rewolucji Listopadowej, o jej roli jako punktu zwrotnego w dziejach świata itp., gdyż wszyscy to dawno wiemy i rozumiemy. Pragnąłbym natomiast podkreślić dwa jej aspekty, mające specjalne znaczenie w naszej obecnej rzeczywistości.

Jeden z nich to rozstrzygająca rola awangardy partyjnej w momencie przełomowym, tego zespołu ściśle zgranych i rozumiejących się wzajemnie działaczy, wychowanych w długoletniej praktyce życia rewolucyjnego. Stanowili oni potężnie działający aparat nie tylko rozbijający stary porządek, ale co było o wiele ważniejsze, budujący zręby nowego, opartego na socjalizmie ustroju. Olbrzymi dystans dzielący tę awangardę od najszerszych mas ludu rosyjskiego, rozrzuconych po olbrzymich przestrzeniach, mogła tylko tak zbudowana awangarda przezwyciężyć. Ona gwarantowała jednolitość politycznego, gospodarczego i społecznego działania. Awangarda taka musi istnieć wszędzie, gdzie przed proletariatem stają nowe twórcze zadania. Oczywiście zakres działania awangardy będzie w każdym kraju wyglądał inaczej w zależności od poziomu kulturalnego i społecznego rozwoju środowiska. Pomimo to jednak bez istnienia awangardy trudno myśleć o realizacji poczynań zasadniczych.

Drugi aspekt dotyczy metody budowania władzy politycznej proletariatu. Działacze Rewolucji Listopadowej rozumieli dokładnie, iż dla ugruntowania władzy proletariatu nie wystarczą najmisterniej skonstruowane zasady konstytucyjne, prawo wyborcze, zdobne we wszystkie atrybuty, niezależność sądów itp. Przeciwnikowi, jakim jest burżuazja należy wytrącić broń z ręki, należy usunąć mu grunt spod nóg. Podstawowe dekrety Rządu polskiego

sformułowane w jego wielkiej Karcie lipcowej poszły tym śladem. Reforma rolna, upaństwowienie i uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu, obok powszechnego prawa do oświaty, to dopiero faktyczny i trwały fundament nowego ustroju. Łamańce, jakie przeżywają kraje, w których albo burżuazja jest silniejsza, albo wola budowniczych nowego ustroju nie jest dość zdecydowana, są nie do pomyślenia tam, gdzie burżuazję obezwładniono od razu. Póki nasi towarzysze na Zachodzie nie przejmą się tą zasadą i nie wprowadzą jej w życie, póty świat cały będzie narażony na wzniecanie pożarów przez nienasycony i cyniczny kapitał amerykański. Na tej płaszczyźnie proletariat musi stoczyć ostatnią swą walkę, którą wygra. Wtedy na nic się nie zda rozwożenie po całym świecie coraz doskonalszych modeli broni automatycznej, gromadzenie zapasów bomb atomowych itp. ONZ jest i będzie zawsze tylko trybuną dyskusyjną. Siłę i wolę muszą ujawnić masy.

Prof. Dr JAN RUTKOWSKI
Poznań.

Wiadomo, że w czasach między dwiema wojnami światowymi zaopatrywanie naszych bibliotek naukowych w książki drukowane w ZSRR natrafiało na znaczne trudności. Wynikające z tego ogromne braki powiększyły się jeszcze przez zniszczenia bibliotek podczas okupacji. Z nauk humanistycznych stan ten daje się szczególnie dotkliwie odczuwać w dziedzinie historii gospodarczej, którą uczeni radzieccy uprawiają ze szczególnym zainteresowaniem. Badania porównawcze mające tak wielkie znaczenie we wszystkich działach historii, z konieczności pomijają stosunki panujące na wielkich połaciach Europy Wschodniej, z wielką szkodą dla wartości naukowej wyników tych badań.

Wielkie znaczenie stosunków gospodarczych dla zrozumienia rozwoju całokształtu kultury jest wprawdzie teoretycznie chyba przez wszystkich naszych historyków uznawane. Nie mniej jednak szczegółowych źródłowych badań z tego zakresu jest w naszej literaturze historycznej stosunkowo mało. Historycy radzieccy posiadają w tej dziedzinie o wiele bogatszy dorobek. Znajomość jego jest konieczna przy wszelkich metodycznych rozważaniach w tej dziedzinie.



Szmarinow — Ilustracja do powieści Aleksego Tołstoja „Piotr I".

Stefan Jędrychowski

Rozwój gospodarczy ZSRR w okresie 1917–1947

Rewolucja socjalistyczna zwyciężyła w kraju, który nie był najbardziej rozwiniętym ekonomicznie spośród świata kapitalistycznego, lecz który stanowił najsłabsze ogniwo kapitalizmu. W swoim rozwoju ekonomicznym Rosja carska pozostała w tyle o kilkadziesiąt do stu lat za przodującymi państwami kapitalistycznymi — Stanami Zjednoczonymi, Niemcami, Anglią itp.

Mimo ogromnego terytorium, zajmującego szóstą część kuli ziemskiej, mimo wielkiej liczby ludności (148 miln. w granicach późniejszego terytorium ZSRR), mimo bogatych zasobów naturalnych — produkcja materialna gospodarki rosyjskiej zajmowała jedno z dalszych miejsc w produkcji światowej.

Ogromne zasoby naturalne Rosji częściowo tylko były znane i zbadane, a i te w słabym tylko stopniu eksploatowane.

W 1913 r. na późniejszym terytorium ZSRR wydobyto tylko ok. 30 miln. ton węgla kamiennego, tj. czterdziestą część wydobycia światowego. W tym samym czasie Stany Zjednoczone wydobyły 517 miln. ton, Anglia 292 miln. ton, Niemcy (w granicach traktatu wersalskiego) — 154 miln. ton.

Nawet Francja o wydobyciu 44 miln. ton i późniejsze terytorium Polski (41 miln. ton) pozostawiły za sobą w tyle ogromną Rosję.

Również pod względem wydobycia rud żelaznych Rosja carska pozostawała znacznie w tyle za przodującymi państwami kapitalistycznymi ze swoim wydobyciem — 10,3 miln. ton, przeszło sześciokrotnie mniejszym od wydobycia rud żelaznych w Stanach Zjednoczonych, czterokrotnie mniejszym niż we Francji, stanowiącym mniej niż 2/3 wydobycia angielskiego i nieco nawet zdystansowanym przez Hiszpanię.

Z ważnych surowców jedynie może pod względem wydobycia ropy naftowej carska Rosja stała stosunkowo nieźle, znajdując się na drugim miejscu w świecie po Stanach Zjednoczonych i produkując 9,2 miln. ton. Ten stosunkowo znaczny rozwój przemysłu naftowego nie przyczynił się jednak do podniesienia ogólnego poziomu gospodarczego kraju. Ropa rosyjska szła na potrzeby gospodarki lepiej ekonomicznie rozwiniętych państw kapitalistycznych.

Produkcja energii elektrycznej w Stanach Zjednoczonych w 1912 r., uwzględniając tylko elektrownie użyteczności publicznej, była dziesięciokrotnie wyższa w porównaniu z ogólną produkcją energii elektrycznej w carskiej Rosji w 1913 r. (18 miliardów wobec 2 miliardów KWh). Pod

względem produkcji energii elektrycznej Rosja znajdowała się na piętnastym miejscu w świecie, na siódmym w Europie.

Surówki żelaznej na późniejszym terytorium ZSRR produkowano w 1913 r. 4,2 miln. ton, co stanowi to zaledwie 5,3% produkcji światowej. Produkcja surówki była prawie osiem razy mniejsza niż w Stanach Zjednoczonych, prawie trzy razy mniejsza niż w Niemczech, dwa i pół raza mniejsza niż w Anglii i przeszło dwa razy mniejsza niż we Francji.

Produkcja stali wynosiła również 4,2 miliony ton, czyli 5,5% światowej produkcji, pozostając mniej więcej w podobnej proporcji do produkcji Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Anglii i Francji. Wyrobów walcowanych z żelaza i stali produkowano 4 miln. ton, czyli przeszło sześć razy mniej niż Stany Zjednoczone, prawie czterokrotnie mniej niż Niemcy, blisko dwukrotnie mniej niż Anglia i jedynie nieco więcej niż Francja.

W produkcji miedzi Rosja znajdowała się na szóstym miejscu po Stanach Zjednoczonych, Japonii, Anglii, Meksyku i Niemczech, w produkcji złota na czwartym po południowej Afryce, Stanach Zjednoczonych i Australii, w produkcji cementu na piątym po Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Anglii i Francji, w produkcji cyny, cynku, niklu, ołowiu, rtęci, srebra, siarki, nawozów sztucznych, jedwabiu sztucznego, nie wchodziła poważnie w rachubę lub też znajdowała się na znacznie dalszych miejscach.

Pod względem ogólnej produkcji przemysłowej Rosja zajmowała piąte miejsce w świecie i czwarte miejsce w Europie, pod względem produkcji maszyn rolniczych piąte w świecie i trzecie w Europie, pod względem produkcji superfosfatów szesnaste w świecie i trzynaste w Europie.

Cały szereg poważnych gałęzi produkcji, jak np. przemysł samochodowy, produkcja traktorów, kombinowanych maszyn rolniczych, aluminium, poważny przemysł chemiczny, w ogóle w Rosji carskiej nie istniał.

Miarą słabego rozwoju przemysłu włókienniczego może być liczba wrzecion, która wynosiła według stanu na dzień 31 sierpnia 1913 r. na późniejszym terytorium ZSRR — 7.668 tysięcy, podczas gdy w Anglii — 55.652 tysiące, w Stanach Zjednoczonych — 31.505 tysięcy, w Niemczech — 11.186 tysięcy.

Należy przy tym pamiętać, że wszystkie te porównania dotyczą liczb absolutnych; gdybyśmy porównywali cyfry produkcji na głowę ludności zacofanie ekonomiczne Rosji wzrosłoby w porównaniu z przodującymi państwami kapitalistycznymi kilkakrotnie i znalazłaby się ona również w tyle za mniejszymi państwami Europy zachodniej i niektórymi pozaeuropejskimi.

To zacofanie Rosji pod względem przemysłowym wiązało się niewątpliwie z faktem, że Rosja aż do samej rewolucji 1917 r. pozostała krajem o przytłaczającej przewadze rolnictwa w gospodarstwie narodowym.

Pod względem powierzchni uprawnej zbóż chlebowych, ziemniaków, buraków cukrowych, lnu i konopi Rosja zajmowała w latach poprzedzających wojnę światową, pierwsze miejsce w świecie, pozostawiając w tyle takich wielkich producentów pszenicy i jęczmienia, jak Stany Zjednoczone i Indie Brytyjskie, owsa — jak Stany Zjednoczone, żyta i ziem-

niaków — jak Niemcy i Polska, buraków cukrowych — jak Niemcy. Sytuacja zmieniała się jednak, gdy chodziło o porównanie zbiorów, a zwłaszcza plonów z 1 hektara. Przy porównaniu zbiorów przewaga Rosji stawała się mniej przytłaczająca, a niekiedy przekształcała się w przewagę innego wielkiego producenta (w owsie — Stanów Zjednoczonych, w ziemniakach — Niemiec i nawet Polski, w burakach cukrowych — Niemiec).

Jaskrawym dowodem zacofania technicznego i ekonomicznego Rosji także pod względem rolniczym była wysokość plonów z 1 hektara: w latach 1909 — 1913 zbierano przeciętnie w Rosji z 1 hektara 6,9 kwintali pszenicy, w Anglii — 21,2, w Niemczech 22,7, a nawet na terytorium Polski — 12,4. Plony żyta z 1 hektara wynosiły w Rosji 7,5 kwintali, w Niemczech 18,6, a w Polsce — 11,2. Plony jęczmienia 8,6, w Niemczech — 21,2, a w Polsce 11,8. Owsa zbierano w Rosji 8 kwintali z 1 hektara, w Niemczech — 19,8, w Polsce 10,2. Ziemniaków w Rosji — 69,1 kwintali z 1 ha, gdy w Anglii — 156,4, w Niemczech — 137,7, w Polsce — 103, buraków cukrowych w Rosji — 160,7, w Niemczech — 299,7, w Polsce — 245,0. Plony lnu — włókna z 1 ha wynosiły w Belgii — 11 q., w Rosji tylko 4 q. Uprawa bawełny była rozwinięta w przedrewolucyjnej Rosji słabo, zajmując powierzchnię 635 tys. ha przeciętnie w latach 1909 — 1913, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych w tym samym czasie zajmowano pod uprawę bawełny — 13.821 tys. ha, a w Indiach Brytyjskich — 9.102 tys. ha. Plony bawełny z 1 ha były coprawda wyższe niż w obu krajach, ale pozostawały w tyle za Egiptem i Meksykiem.

Pod względem struktury agrarnej Rosja carska była krajem wielkiej feodalnej własności rolnej, gospodarowanej nadzwyczaj ekstensywnie i jednocześnie — na drugim biegunie — krajem małorolnych gospodarstw chłopskich. Na 367,2 miln. hektarów gruntów użytkowanych rolniczo 152,5 miln. ha należało do obszarników, rodziny carskiej i klasztorów, a 214,7 miln. ha znajdowało się w rękach chłopskich. Jednocześnie jednak tylko 12% ogólnej produkcji zboża przypadało na majątki obszarnicze, 38% na bogatych chłopów, a 50% na chłopów średnio i małorolnych. Obraz zmieniał się, gdy chodziło o zboże towarowe, wydostające się na rynek. 50% podaży zboża towarowego pochodziło z gospodarstw bogatych chłopów, 21,6% z majątków obszarniczych, a 28,6% z gospodarstw średniorolnych i małorolnych chłopów.

Pod względem technicznym rolnictwo w Rosji carskiej stało na niezwykle prymitywnym poziomie. Traktor, czy kombajn był w ogóle nieznany. Spis z 1910 r. wykazał w gospodarstwach włościańskich — 17,7 milionów bron drewnianych, 7,8 miln. soch, 4,2 miln. sztuk pługów żelaznych i 2,2 miln. sztuk pługów drewnianych.

Zużycie nawozów sztucznych było minimalne. Przy istnieniu względnego głodu ziemi wśród chłopów rosyjskich, jednocześnie olbrzymie przestrzenie ziemi nie były pod względem rolniczym wykorzystane.

„Popatrzcie na mapę R. S. F. S. R. — pisał Lenin na wiosnę 1921 w artykule „O podatku żywnościowym". — Na północ od Wołogdy, na południowy wschód od Rostowa nad Donem i od Saratowa, na południe od

Orenburga i od Omska, na północ od Tomska ciągną się nieogarnione przestrzenie, na których pomieściłyby się dziesiątki wielkich kulturalnych państw. I na całej tej przestrzeni panuje stan patriarchalności, półdzikości i najprawdziwszej dzikości" *).

Zacofana carska Rosja dusiła się w kleszczach zależności od kapitału zagranicznego. Wszystko to, co reprezentowało w Rosji względny postęp, techniczny i gospodarczy, znajdowało się w rękach zagranicy. 3/4 akcyj wielkich banków i prawie połowa akcyj przedsiębiorstw przemysłowych należała do cudzoziemców. W przemyśle ciężkim i w przemyśle naftowym udział kapitału obcego stanowił — 3/5, w metalurgii południowo - rosyjskiej, w kopalniach donieckiego zagłębia węglowego oraz w elektrowniach — nawet powyżej 9/10.

Ogólna suma udziału zagranicy w kapitale akcyjnym przedsiębiorstw kredytowych i handlowo - przemysłowych szacowana była po rewolucji na 1.955 milionów rubli przedwojennych, udziały kapitałów zagranicznych w przedsiębiorstwach rosyjskich nie mających formy spółek akcyjnych w innej formie — 980 miln. rubli, długi zagraniczne państwa, kolei żelaznych, banków ziemskich i miast — 5.695 miln. rubli.

Oprocentowanie pożyczek zagranicznych wynosiło około 600 miln. rb. rocznie, udział zagranicznych właścicieli w zyskach przedsiębiorstw szacowany był na około 200 miln. rb. rocznie.

W niektórych dziedzinach np. w metalurgii żelaznej, zacofanie Rosji w stosunku do zagranicy pogłębiło się w okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę światową (1900 — 1913).

W tych warunkach socjalizm oznaczał zarazem jedyną praktyczną szansę szybkiego podźwignięcia Rosji z wiekowego zacofania.

Zanim jednak przystąpiono do likwidacji dziejowego zacofania Rosji, trzeba było uporać się z likwidacją ekonomicznych skutków udziału Rosji carskiej w pierwszej wojnie światowej oraz ekonomicznych skutków czynnego oporu ze strony wywłaszczonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów, trwającej przez trzy lata wojny domowej, oraz blokady i zbrojnej interwencji ze strony koalicji. Trzyletni okres bezpośrednio po rewolucji (1918 — 1920) wypełniła walka z kontrrewolucją i obcą interwencją. Okres ten z ekonomicznego punktu widzenia, to okres wywołanej warunkami wojennymi niskiej produkcji przemysłowej i rolnej, złego stanu transportu kolejowego, przechodzącego okresami w kryzys transportowy, niemal chronicznego kryzysu aprowizacyjnego, przechodzącego okresami w klęskę głodu, kryzysu opałowego. To okres surowej gospodarki wojennej, przestrzegającej ściśle zaspokojenia w pierwszym rzędzie potrzeb frontu, okres zabierania ze wsi całej nadwyżki zboża (tzw. prodrazwiorstka), niskiej stopy życiowej mas robotniczych i chłopskich, rozstroju finansów państwowych.

W ciągu 1918 r. rewolucyjna Rosja otoczona została pierścieniem kontrrewolucyjnych powstań i frontów i odcięta od swoich spichrzów zbożowych na Ukrainie, Kubaniu i Syberii, od swojego podstawowego zagłę-

*) W. I. Lenin — Dzieła, wyd. rosyjskie z 1930 r., t. XXVI, str. 338.

bia węglowego i żelaznego (Donieckie), od Uralskiego Zagłębia węglowego, od pól naftowych Baku i Groźnego, od turkiestańskiej bawełny.

Pod koniec 1919 r., kiedy z wyjątkiem Krymu wszystkie ważne pod względem gospodarczym okręgi kraju zostały odzyskane, sytuacja ekonomiczna kraju była niezwykle ciężka. Przemysł i transport w 80% używały drzewa jako opału, przemysł z powodu trudności opałowych, surowcowych i aprowizacyjnych pracował zaledwie w 26%. Klasa robotnicza była niezwykle zmęczona wojną. Wydajność i dyscyplina pracy bardzo poważnie spadły. Powierzchnia zasiewów spadła do 3/5 przedwojennej. Stan transportu nie pozwalał nawet na dowiezienie w potrzebnej ilości turkiestańskiej bawełny dla przemysłu włókienniczego Rosji Centralnej.

Skutki czteroletniej wojny z Niemcami i ich sojusznikami i trzyletniej wojny domowej odbiły się niezwykle ciężko na poziomie sił produkcyjnych kraju.

Koszta i straty, poniesione w wojnie światowej, pochłonęły około 1/4 części majątku narodowego Rosji. Na 39 miliardów rubli przedwojennych, to jest również ponad 1/4 część przedwojennego majątku narodowego (wynoszącego 150 miliardów rb.) ocenione zostały dające się oszacować straty i ubytki poniesione w wojnie domowej. W rzeczywistości jednak łącznie z kosztami wojny domowej i dewastacji gospodarki skutkiem niemożności przeprowadzenia prawidłowej renowacji, ubytek majątku narodowego był znacznie większy. Upadek sił produkcyjnych był głęboki: produkcja przedsiębiorstw, zatrudniających ponad 16 robotników, spadła do 18% w porównaniu z 1913. Produkcja surówki żelaznej spadła do 2,4%. Produkcja rolna spadła do 50% przedwojennej. Ogólny dochód narodowy szacowano w 1920 r. na 40% przedwojennego.

Kryzys produkcji rolnej pogłębił jeszcze nieurodzaj w 1920 r., który w połączeniu ze zmniejszeniem powierzchni zasiewów, pogorszeniem środków produkcji, brakiem siły roboczej i paszy, doprowadził do wielkiego osłabienia a w wielu wypadkach i ruiny gospodarki chłopskiej.

Podźwignięcie gospodarki z upadku i rozpoczęcie planowej odbudowy gospodarczej kraju okazało się możliwe tylko na drodze, zainicjowanej przez Lenina, tzw. nowej polityki ekonomicznej, polegającej na zastąpieniu „prodrazwiorstki", tj. zabierania przez państwo całej nadwyżki zboża chłopom podatkiem w naturze, dopuszczeniu w dość szerokich granicach wolnego obrotu handlowego oraz prywatnej przedsiębiorczości, przy zachowaniu oczywiście w rękach państwa socjalistycznego zasadniczych pozycyj gospodarczych, gwarantujących mu skuteczną kontrolę i planowe kierownictwo życiem ekonomicznym.

Pod koniec 1923 r. kryzys został przezwyciężony i rozpoczął się stopniowy rozwój sił produkcyjnych. Jednakże i w tym okresie gospodarstwo narodowe płaciło koszty obydwu wojen i związanego z nimi rozstroju. Objawem tego była deprecjacja pieniądza, która przybrała katastrofalne rozmiary. Deprecjacja papierowego rubla podczas wojny jeszcze za carskich rządów osiągnęła 29% nominalnej wartości, za czasów Kiereńskiego pieniądz był już zdeprecjonowany o 40%. Konieczność finansowania kosztów

wojny domowej przy pomocy prasy emisyjnej wywołała dalszy wzrost ilości pieniądza papierowego w obiegu i jego deprecjację. 1 stycznia 1921 r. złoty rubel kosztował już 11.300 rubli papierowych. W okresie wojennego komunizmu deprecjacja pieniądza nie miała jednak poważnych ujemnych skutków ekonomicznych, gdyż klasa robotnicza chroniona była przed wzrostem cen przy pomocy ścisłej reglamentacji aprowizacji i polityki płac. Dopiero w okresie nowej polityki ekonomicznej, po dopuszczeniu w pewnej mierze wolnego obrotu handlowego, dalsza postępująca deprecjacja pieniądza, która przybrała rozmiary katastrofalne, stała się poważną przeszkodę w odbudowie gospodarczej kraju.

Dopiero w latach 1922 — 1924 udało się przeprowadzić reformę walutową, najpierw przez wypuszczenie czerwońca, jako stałej i niezdeprecjonowanej waluty, a w następnym etapie przez wycofanie z obiegu zdeprecjonowanego pieniądza tzw. „sowznaków".

Reforma pieniądza stała się jedną z dźwigni odbudowy gospodarki radzieckiej. Odtąd rząd radziecki nawet w najcięższych momentach dbał o zachowanie stałej wartości pieniądza, gwarantowanej masą towarów, znajdujących się w rękach państwa i puszczonych w obrót po wyznaczonych przez państwo cenach.

Okres odbudowy gospodarczej przedłużył się aż do roku 1927, kiedy wskaźniki życia gospodarczego w ZSRR osiągnęły na ogół poziom przedwojenny. W okresie tym odbudowa spotykała się jeszcze z szeregiem trudności i przeszkód, jak działalność band dywersyjnych, sabotaż i szkodnictwo ze strony elementów kontrrewolucyjnych, które stały się agenturami obcych wywiadów i opór bogatych chłopów przeciwko polityce władzy radzieckiej na wsi. Istotne rozmiary działalności sabotażowej i dywersyjnej, której najgłośniejszymi epizodami była sprawa szachtyńska i proces partii przemysłowej, odsłoniły właściwie dopiero później procesy grup trockistowskich i bucharynowskich w 1937 r., tej swoistej odmiany hitlerowskiej piątej kolumny w ZSRR.

Okres odbudowy na gruncie nowej polityki ekonomicznej był zarazem okresem współzawodnictwa, okresem zmagania się elementów socjalistycznych i elementów kapitalistycznych w gospodarce ZSRR. Z walki tej sektor uspołeczniony wyszedł zwycięsko, dzięki temu, że władza państwowa znajdowała się w ręku świadomej swych celów klasy robotniczej, dzięki heroizmowi pracy robotników, dzięki planowej polityce gospodarczej. Początki gospodarki planowej skrystalizowały się dookoła tzw. Planu Goelro, tj. planu odbudowy gospodarczej Rosji na podstawie elektryfikacji kraju. Lenin przywiązywał od samego początku istnienia władzy radzieckiej ogromne znaczenie do elektryfikacji Rosji, jako do potężnego czynnika rewolucji technicznej. Znane jest powiedzenie Lenina, że „komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju". Już w lutym 1920 r. została utworzona Państwowa Komisja Elektryfikacji Rosji (w rosyjskim skrócie „Goelro"). Komisja opracowała obliczony na 10 do 15 lat plan gospodarczy, którego istotną składową częścią był obszerny program budowy nowych elektrowni parowych i wodnych, oraz racjonalnego wykorzystania istniejących poprzednio elektrowni, ale który poza tym zawierał

także całkowity bilans paliwa oraz program odbudowy rolnictwa, transportu i przemysłu. Plan Goelro został przedstawiony w grudniu 1920 VIII Zjazdowi Rad, który polecił opracować go do końca najwyższym organom wykonawczym, politycznym i gospodarczym. W ostatecznej postaci został on zatwierdzony przez IX Zjazd Rad w końcu grudnia 1921 r.

Plan elektryfikacji Rosji nie był zakończony w chwili rozpoczęcia wykonania I planu pięcioletniego i wszedł do niego, jako jego składowa część. Jednak wskaźniki pierwotnego planu elektryfikacji zostały w toku wykonania pierwszego planu pięcioletniego znacznie przekroczone.

Z chwilą zasadniczego zakończenia odbudowy kraju, w 1927 r., gospodarka radziecka stanęła wobec zagadnienia dalszych perspektyw. Gospodarka Rosji radzieckiej odniosła zwycięstwo nad skutkami zniszczeń wojennych, skutkami wojny domowej i sabotażu klas wrogich rewolucji i władzy radzieckiej. Niemniej jednak Rosja pozostała nadal zacofana gospodarczo w porównaniu z krajami kapitalistycznymi, a zacofanie to nawet w porównaniu z r. 1913 w wielu dziedzinach jeszcze się pogłębiło. Zacofanie gospodarcze Rosji skazywało ją na zależność od zagranicy, tj. od świata kapitalistycznego pod względem przywozu artykułów przemysłowych i w szczególności maszyn. Oznaczało ono zarazem słabość pod względem obronnym. Oznaczało wreszcie utrwalenie również w pewnym stopniu zacofanej struktury społecznej kraju.

Gospodarka radziecka stanęła więc wobec dylematu, albo: utrwalenie istniejącego zacofania ekonomicznego, słabości militarnej, zacofanej struktury społecznej kraju, zależności od zagranicy, albo też — zdobycie się na ogromny wysiłek, wymagający niezwykłych ofiar od ludności w celu dokonania prawdziwego skoku w dziedzinie rozwoju gospodarczego i stworzenia podwalin ustroju socjalistycznego.

Tylko ta druga droga zgodna była z interesami postępu i socjalistycznymi ideałami klasy robotniczej, rządzącej w Związku Radzieckim. Ta druga droga została wskazana narodom radzieckim przez wielkiego kontynuatora Lenina — Stalina. Droga ta wymagała jednak ostrej walki klasowej. Trzeba było przeprowadzić zwycięską rozprawę z występującymi pod różnymi nazwami, ale wyrażającymi niewątpliwie interesy i dążenia zlikwidowanych klas społecznych, tendencję do restauracji kapitalizmu, grupami opozycyjnymi nawet w łonie samej partii komunistycznej. Epilogiem tej walki, w toku której partia coraz bardziej cementowała swą jedność na gruncie słusznej linii politycznej, linii Stalina, podczas gdy grupy opozycyjne coraz bardziej wyradzały się i przekształcały w zwykłe agentury zewnętrznych wrogów Związku Radzieckiego, były słynne procesy trockistów i bucharinowców w 1937 r.

Punktem centralnym stalinowskiego programu rozwoju gospodarczego Związku Radzieckiego było uprzemysłowienie kraju. Przekształcić przeważnie rolniczą, zacofaną w swoim rozwoju przemysłowym Rosję w potężny kraj najbardziej nowoczesnego przemysłu — to zadanie stało się jądrem pierwszego, drugiego i trzeciego planu pięcioletniego.

Charakterystyczną cechą I planu pięcioletniego była wyrażająca się w nim polityka najbardziej przyśpieszonego tempa rozwoju gospodarcze-

go. Wprawdzie odsetek przyrostu produkcji w latach odbudowy był znacznie wyższy np. w r. 1925 wynosił on 66%. Zrozumiałe jest jednak, że taki przyrost możliwy był w okresie odbudowy, kiedy drogą niewielkich nakładów uzyskać można stosunkowo duży efekt w dziedzinie przyrostu produkcji. Okres pierwszego planu pięcioletniego, to okres przede wszystkim budowy nowych zakładów przemysłowych, wymagających ogromnych kapitalnych inwestycyj. Przeciętny roczny przyrost produkcji przemysłowej w okresie I planu pięcioletniego wynosił 22%, w pierwszym roku planu — 1928 wynosił on nawet 26%. Mimo niższego niż w 1925 r. stosunkowego przyrostu produkcji, przyrost ten wyrażony w cyfrach absolutnych był wyższy, mimo to, że chodziło już nie o odbudowę, lecz o rekonstrukcję i rozbudowę.

W cyfrach absolutnych przyrost produkcji w 1925 r. stanowił przeszło 3 miliardy rubli, w roku 1928 — 3.280 milionów rubli.

To dążenie do osiągnięcia jak najszybszego tempa rozwoju gospodarczego, tempa przyrostu produkcji, wyraziło się m. in. w przyśpieszeniu wykonania pierwszego planu pięcioletniego, w haśle „piatiletka w ciągu czterech lat". W istocie rzeczy w końcu czwartego roku planu wykonano pięcioletni program produkcji przemysłowej w 93,7%. Osiągnięto dwukrotny wzrost produkcji przemysłowej w porównaniu z poziomem 1928 r. i trzykrotny w porównaniu z okresem przedwojennym. Ciężar gatunkowy produkcji przemysłowej w stosunku do produkcji rolniczej podniósł się z 48% w 1928 r. do 70% w 1932 r. To niezwykle szybkie tempo wzrostu produkcji przemysłowej wymagało wielkiego napięcia wszystkich czynników produkcji, a przede wszystkim ogromnej, heroicznej ofiarności ze strony radzieckiego człowieka. Po wykonaniu I planu pięcioletniego stało się możliwe świadome zmniejszenie tempa rozwoju w celu zmniejszenia związanego z tym naprężenia sił całego społeczeństwa i zwrócenia większej uwagi na jakościową stronę wykonania planów, a w pierwszym rzędzie na dokładne opanowanie przez techników i robotników nowoczesnego wyposażenia technicznego zakładów przemysłowych, zainstalowanych w okresie pierwszego pięciolecia.

Tempo przyrostu produkcji przemysłowej w II planie pięcioletnim zostało oznaczone na 13 — 14% rocznie. Każdy procent przyrostu produkcji w latach II pięciolatki był jednak w liczbach absolutnych dwa i pół raza większy niż w roku 1928. Ogólny przyrost produkcji w liczbach absolutnych był więc większy niż w okresie I pięciolatki.

Drugą charakterystyczną cechą pierwszego planu pięcioletniego było położenie w programie uprzemysłowienia głównego nacisku na rozbudowę przemysłu ciężkiego, a w tej liczbie w pierwszym rzędzie na rozbudowę przemysłu maszynowego. Oznaczało to odwrócenie tradycyjnej kolejności rozbudowy poszczególnych gałęzi przemysłu, która występowała dotychczas w rozwoju przemysłowym większości krajów kapitalistycznych. W krajach kapitalistycznych zazwyczaj rozwijał się najpierw przemysł lekki, przemysł produkujący przedmioty bezpośredniego spożycia i dopiero w następstwie m. in. po nagromadzeniu kapitałów z zysków osiągniętych z eksploatacji tego przemysłu, rozbudowywał się stopniowo prze-

mysł ciężki, przemysł, produkujący środki produkcji. Rzadko jednak, poza tym, rozbudowa przemysłu ciężkiego, odbywała się bez środków finansowych z zewnątrz, pochodzących bądź z eksploatacji kolonii (jak np. w Anglii), bądź z rabunku wojennego (jak np. w bismarkowskich Niemczech, które sfinansowały rozbudowę przemysłu kontrybucją wojenną, wymuszoną po r. 1870 na Francji), bądź też z pożyczek zagranicznych.

Żadna z tych dróg była nie do przyjęcia dla państwa socjalistycznego. Związek Radziecki musiał więc tworzyć swój ciężki przemysł przy pomocy mobilizacji własnych wewnętrznych środków finansowych i musiał go rozbudować przed rozbudową przemysłu produkującego artykuły bezpośredniego spożycia.

Wymagała tego konieczność uniezależnienia się od zagranicy, od świata kapitalistycznego, stworzenia podstaw ekonomicznych prawdziwej suwerenności narodowej Rosji, jak też konieczność stworzenia podstaw dla dalszej planowej, socjalistycznej rekonstrukcji przemysłu i podstaw obronności kraju. Toteż udział przemysłu ciężkiego a zwłaszcza przemysłu maszynowego w odbudowie gospodarki był szczególnie wielki. Natomiast w drugim i trzecim planie pięcioletnim proporcja była stopniowo zmieniana na rzecz przemysłu lekkiego.

Dzieło uprzemysłowienia kraju, dokonane w okresie wykonania trzech planów pięcioletnich, wymagało pokonania szeregu ogromnych trudności: 1) problem sfinansowania inwestycyj, 2) problem siły roboczej, w szczególności kwalifikowanej, 3) problem organizacji i kierownictwa.

Problem finansowy polegał na konieczności nagromadzenia wewnątrz gospodarstwa narodowego ogromnych środków finansowych, koniecznych dla uruchomienia przewidzianych planem nakładów inwestycyjnych. W listopadzie 1922 r. Lenin z dumą mówił o tym, że zdołano zaoszczędzić 20 milionów złotych rubli na rzecz rozwoju ciężkiego przemysłu.

Problem ten wymagał odbudowy, a właściwie budowy nowego, zgodnego z nowymi stosunkami społecznymi, systemu finansowego, przy czym w miarę postępów budownictwa socjalistycznego i likwidacji klas coraz większą rolę, jako źródło finansowania budownictwa gospodarczego, odgrywała akumulacja zysków wygospodarowanych w uspołecznionym sektorze gospodarki, a zwłaszcza w przemyśle.

Suma nakładów inwestycyjnych w gospodarce ZSRR wyniosła w okresie pierwszego planu pięcioletniego — 50.5 miliardów rb., w okresie drugiego planu pięcioletniego — 137,5 miliardów rb., a w ciągu trzech i pół lat wykonania trzeciego planu pięcioletniego — 130 miliardów rubli.

Czysty zysk przemysłu państwowego wyniósł w 1938 r. — 5,2 miliarda rb., w 1939 r. — 8.5 miliarda, a w 1940 — 14 miliardów rb. Jest jasne, że tego rodzaju wyniki nie byłyby możliwe do osiągnięcia bez wprowadzenia i ścisłego przestrzegania w całym sektorze uspołecznionym zasady opłacalności gospodarczej (chozrasczot) i bez systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji, czyli w ostatecznym rachunku bez stałego wzrostu wydajności pracy.

Rozwiązanie zagadnienia siły roboczej stało się możliwe dzięki zorganizowanemu zaciągowi, przeprowadzonemu na wsi, dzięki wszechstronnie zastosowanej mechanizacji pracy, dzięki zlikwidowaniu płynności siły roboczej i zastosowaniu racjonalnego systemu płac zarobkowych, pobudzającego wzrost wydajności pracy i zwiększającego atrakcyjność kluczowych gałęzi produkcji i zawodów, oraz dzięki ogólnej poprawie warunków życiowych robotników, co zwiększyło atrakcyjność pracy w przemyśle, a także dzięki masowemu szkoleniu kwalifikowanych kadr robotniczych i technicznych. Ostrość problemu organizacyjno - kierowniczego można sobie uświadomić, uwzględniwszy ogólny niski poziom kulturalny mas ludowych w Rosji carskiej oraz wrogość starego kierowniczego personelu technicznego. Rozwiązanie tego problemu stało się możliwe zarówno w drodze stworzenia własnej, nowej, pochodzenia ludowego, inteligencji technicznej, jak i w drodze wychowania w duchu socjalizmu — starego personelu kierowniczego. Jednym z warunków rozwiązania tego problemu było wprowadzenie wszędzie ścisłego przestrzegania zasady odpowiedzialności osobistej, oraz ulepszenie metod organizacji pracy.

W wyniku uprzemysłowienia kraju, przeprowadzonego w okresie od 1928 r. do chwili napadu hitlerowskich Niemiec na ZSRR, nastąpił ogromny wzrost sił wytwórczych ZSRR.

Oto, jak przedstawia się wzrost produkcji czterech podstawowych artykułów, decydujących o rozwoju przemysłowym kraju w okresie pomiędzy 1913 a 1940 r.:

	1913	1928	1940
	w milionach ton		
Węgiel kamienny	30	36	166
Ropa naftowa	9,2	12,3	31
Surówka żelazna	4,2	3,4	15
Stal	4,2	4,3	18,3

Ogromne zwiększenie produkcji surowców przemysłowych było możliwe w związku z uruchomieniem eksploatacji nowych złóż surowców nieeksploatowanych, a często nieznanych przed pierwszą wojną światową.

Za rządów carskich zdołano zbadać pod względem geologicznym, niezawsze zresztą dokładnie, zaledwie dziesiątą część terytorium kraju. W Związku Radzieckim już do 1937 r. zwiększono terytorium, zbadane pod względem geologicznym trzy i pół raza. W rezultacie Związek Radziecki zajął pierwsze miejsce w świecie pod względem zasobów ropy naftowej, rudy żelaznej i manganowej, apatytów, soli potasowych, torfu i energii wodnej, drugie miejsce pod względem zasobów węgla kamiennego (po Stanach Zjednoczonych). Na terytorium ZSRR znajduje się więcej niż połowa światowych zasobów rudy żelaznej i ropy naftowej, piąta

część światowych zasobów węgla, ponad cztery piąte światowych zasobów soli potasowych*).

W Rosji carskiej wydobywano tylko 20 na 92 znanych pierwiastków chemicznych tablicy Mendelejewa, w Związku Radzieckim już w 1939 r. liczba ta wzrosła do 80.

Produkcja energii elektrycznej zwiększyła się dwadzieścia cztery razy w 1940 r. (48 miliardów kilowat-godzin) w stosunku do 1913 r. (2 miliardy kilowat-godzin). Zasługuje na uwagę, że ten wzrost został osiągnięty przy stosunkowo mniejszym wzroście mocy zainstalowanej w elektrowniach, czyli drogą bardziej racjonalnego wykorzystania istniejącej mocy. Na początku 1938 r. wykorzystanie mocy zainstalowanej w ZSRR było dwa razy intensywniejsze, niż za granicą.

Kilkakrotny wzrost eksploatacji bogactw naturalnych i wielokrotny wzrost produkcji energii elektrycznej stworzył podstawę do niesłychanego wzrostu produkcji przemysłowej. Gdy wartość produkcji wielkiego przemysłu wynosiła w 1913 r. według niezmiennych cen 1926/27 r. — 11 miliardów rb., w roku 1940 wartość produkcji przemysłowej ZSRR wyniosła 138,5 miliardów rubli. W okresie planów pięcioletnich powstały całe gałęzie przemysłu, przed tym nieznane. Hutnictwo żelazne uległo tak znacznej rozbudowie, że może być uważane za całkowicie nową gałąź przemysłu. Podobnie przemysł maszynowy. Powstał nie istniejący w carskiej Rosji przemysł samochodowy, przemysł budowy traktorów, przemysł maszyn rolniczych, budowa silników, samolotów, kombajnów, produkcja turbin i generatorów, stali gatunkowych, stopów żelaza. Powstał poważny i nowoczesny przemysł chemiczny, kauczuku syntetycznego, azotu, sztucznego włókna itd. Uruchomiono przeróbkę metali nieżelaznych, przystąpiono do produkcji rzadkich metali.

W tym burzliwym rozwoju przemysłowym proporcja wzrostu poszczególnych gałęzi przemysłu nie była jednakowa. O ile ogólny wzrost wartości produkcji przemysłowej był przeszło dwunastokrotny, to produkcja przemysłu ciężkiego (przemysł środków produkcji) wzrosła piętnastokrotnie, a produkcja przemysłu maszynowego, stanowiącego jądro przemysłu ciężkiego, około pięćdziesiąt razy w porównaniu z rokiem 1913. (W r. 1913 wartość tego przemysłu wyrażona w cenach niezmiennych 1926/27 wynosiła 748 miln. rb.). Przemysł maszynowy Związku Radzieckiego rozmiarami produkcji wyprzedził w przede dniu drugiej wojny światowej kraje europejskie i w tej liczbie Niemcy. W r. 1940 wartość produkcji przemysłu maszynowego stanowiła prawie trzecią część wartości ogólnej produkcji przemysłowej ZSRR, podczas gdy w tym samym cza-

*) Pomieszczone w „Małym Roczniku Statystycznym" za 1939 r. dane o zasobach węgla kamiennego, rud żelaznych i sił wodnych są pod tym względem oparte na przestarzałych danych. Są one zresztą zaczerpnięte z tendencyjnych danych niemieckiej hitlerowskiej statystyki („Hübners Weltstatistik" Wiedeń, 1939 i „Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich"). Wskazane jest, aby G. U. S. poprawił i zaktualizował te cyfry w następnych wydaniach „Małego Rocznika Statystycznego". W zakresie zasobów sił wodnych wykazana tam jest zresztą tylko europejska część ZSRR.

sie w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Niemczech udział przemysłu maszynowego w ogólnej produkcji przemysłowej był dwa razy mniejszy, a we Francji trzy razy mniejszy.

Ten rozwój przemysłu maszynowego stanowił warunek i podstawę ogólnego rozwoju przemysłowego. Stworzył on warunki renowacji urządzeń przemysłowych we wszystkich prawie gałęziach produkcji i uniezależnienia się w dużym stopniu od dowozu maszyn z zagranicy.

O ile jeszcze w okresie pierwszego planu pięcioletniego dowóz maszyn z zagranicy był bardzo poważną koniecznością, to już w okresie drugiego pięciolecia przytłaczającą większość instalowanych w przemyśle maszyn była krajowej produkcji.

Tak np. przed rewolucją odsetek instalowanych kotłów parowych krajowej produkcji wynosił ok. 40% powierzchni grzejnej, w 1934/35 odsetek ten wzrósł do 82,5%. Dla turbin parowych odsetek ten wzrósł z 0,5% do 51,8%, licząc według mocy, dla motorów Diesla z 37,3% do 77,3% mocy, dla generatorów elektrycznych z 12,3% do 91,6%, dla kompresorów z 28,9% do 75,2%, dla obrabiarek do metali — z 28,9% do 78,9%, dla ram tartacznych z 24% do 68,6%, dla maszyn przędzalniczych wg liczby wrzecion z 0,2% do 64,6%, w 1933/34 r., dla warsztatów tkackich z 65,1% do 83,4%, w tej liczbie dla automatów z 1,0% do 95,3%, dla maszyn do wyrobu trykotaży z 0,7% do 65,3%, dla maszyn do szycia z 9% do 78,2%.

Przed rokiem 1917 nie było w ogóle wrębiarek, aparatów do spawania elektrycznego, maszyn do produkcji szkła ciągnionego, maszyn zecerskich, maszyn do szycia obuwia krajowej produkcji. W 1934/35 r. w liczbie instalowanych wrębiarek było ponad 80% krajowych, aparatów do spawania — ponad 90% krajowych, maszyn do produkcji szkła ciągnionego — 100% krajowych, maszyn zecerskich blisko 70%, maszyn do szycia obuwia — ponad 70%. Przed rewolucją zaledwie mniej niż 30% instalowanych pogłębiarek i zaledwie 3% maszyn papierniczych było produkcji krajowej. Po r. 1933 tych maszyn już z zagranicy nie sprowadzano.

Trzeba przy tym pamiętać, że cyfry procentowe nie dają dostatecznego obrazu, gdyż jednocześnie inwestycje przemysłowe wzrosły niepomiernie.

W następnych latach to uniezależnienie się od zagranicy zwiększyło się jeszcze bardziej.

Na ilość maszyn, czynnych w przemyśle ZSRR w dniu 15 września 1934 r. przypadało maszyn zainstalowanych począwszy od 1929 r. — według poszczególnych działów: ponad 90% — w dziale aparatów do spawania i wozów elektrycznych, od 80 do 90% w dziale wrębiarek, wozów motorowych wąskotorowych, ekskawatorów, maszyn do ciągnienia szkła, od 70 do 80% — w dziale turbin parowych (według mocy), generatorów elektrycznych (według mocy), transporterów, wozów elektrycznych wąskotorowych, maszyn pończoszniczych, maszyn do szycia, maszyn do szycia obuwia, maszyn specjalnych dla przemysłu spożywczego, od 60 do 70% — w dziale kompresorów, maszyn do wyrobu trykotaży, pras specjalnych do wyrobu obuwia, od 50 do 60% — w dziale motorów Diesla, obrabiarek do

metali, ram tartacznych, automatów tkackich. Poniżej 50% liczba nowych maszyn stanowiła tylko w dziale kotłów parowych (48,5%) i w ogólnej ilości maszyn tkackich (12%). Te cyfry procentowe zwiększyłyby się b. znacznie, gdybyśmy jako nowe maszyny potraktowali maszyny zainstalowane po r. 1918.

Lata planów pięcioletnich, to lata nie tylko renowacji starych zakładów przemysłowych, lecz przede wszystkim lata budowy nowych. W 1936 r. wartość produkcji nowozbudowanych zakładów przemysłowych wynosi 100% w produkcji traktorów i w przemyśle samochodowym, od 90 do 100% w ogólnej produkcji maszyn rolniczych, w produkcji obrabiarek, w elektrowniach, w przemyśle chemicznym, w hutnictwie żelaznym, przemyśle drzewnym, mięsnym i konserwowym, 88,3% w całości przemysłu maszynowego, 76,6% w metalurgii nieżelaznej. Ogółem w produkcji środków wytwarzania, wartość produkcji nowych zakładów i fabryk wynosiła 87,4%, a w produkcji przedmiotów bezpośredniego spożycia — 55,2%. Przeciętna dla całego przemysłu wynosiła 75,4%.

W okresie planów pięcioletnich zbudowano takie wielkie elektrownie, jak Dnieproges, Zujewska, Stalinogorska, Dubrowska, Czelabińska, Kuźniecka, Bereżnikowska i Swirska. Zbudowano zakłady metalurgiczne w Magnitogorsku, w Kuźniecku, w Krzywym Rogu, Zaporożstal, Azowstal, fabryka ferrostopów w Czelabińsku itp. W latach planów pięcioletnich powstały wielkie fabryki traktorów w Stalingradzie, Charkowie i Czelabińsku, fabryki kombajnów „Kommunar" i saratowska, fabryki maszyn rolniczych w Rostowie nad Donem, w Homlu i Taszkencie, fabryki samochodów w Moskwie i Gorkim.

W procesie uprzemysłowienia również geograficzne rozmieszczenie przemysłu Związku Radzieckiego stało się bardziej wielostronne. Przez połączenie węgla koksującego zagłębia kuźnieckiego z uralską rudą żelazną powstał nowy potężny ośrodek przemysłowy na wschodzie. Odkryto i uruchomiono szereg nowych zagłębi naftowych m. in. na Uralu, w Baszkirii, w Kazachstanie, nad Wołgą. Powstały nowe ośrodki przemysłu w republikach narodowych i na kresach ZSRR, — co zresztą stanowi gospodarczy wyraz radzieckiej polityki narodowościowej, polegającej na równouprawnieniu narodów i pomocy narodów przodujących narodom zacofanym.

Wykonanie planów uprzemysłowienia uniezależniło w dużym stopniu Związek Radziecki od przywozu z zagranicy nie tylko maszyn, ale i szeregu innych artykułów, jak np. ferrostopy, cynk, aluminium, kauczuk.

Najważniejszym znamieniem procesu uprzemysłowienia Związku Radzieckiego jest szybkość tempa rozwoju przemysłu w porównaniu z rozwojem przemysłu w krajach kapitalistycznych.

Gdy w latach 1921 — 1936 średni roczny wzrost indeksu produkcji przemysłowej w Związku Radzieckim wynosił 29%, w świecie kapitalistycznym stanowił on tylko 2,7% rocznie. Gdy w r. 1938 wskaźnik produkcji przemysłowej w Związku Radzieckim (przy podstawie 1928 = 100) wzrósł do 591, przy czym systematycznie i nieprzerwanie rósł z roku na rok, to w tym samym czasie wskaźnik produkcji przemysłowej pozostałego świa-

ta przeżywał kolejne fazy wzrostu (do 105 w r. 1929), katastrofalnego spadku w okresie kryzysu (do 67 w 1932 r.), ponownego powolnego wzrostu (do 109 w 1937 r.) i nowego spadku w wyniku nowego kryzysu (do 98 w 1938). W roku 1938 Związek Radziecki dogonił i przegonił pod względem absolutnej wielkości produkcji przodujące kraje Europy — Niemcy, Anglię i Francję i zajął drugie miejsce w świecie po Stanach Zjednoczonych. Dalszy rozwój przemysłowy doprowadziłby niechybnie w ciągu 10 — 15 lat do wyprzedzenia również Stanów Zjednoczonych, a także do wyprzedzenia przodujących krajów kapitalistycznych nie tylko pod względem absolutnej cyfry produkcji, lecz i pod względem cyfry produkcji na głowę ludności. Wojna przerwała ten rozwój, ale po wojnie Związek Radziecki staje do wyścigu, jeszcze mocniejszy i lepiej przygotowany, podczas gdy nad krajami kapitalistycznymi ciąży widmo nowego światowego kryzysu.

To znacznie wyższe tempo rozwoju przemysłu w Związku Radzieckim w porównaniu z krajami kapitalistycznymi jest najbardziej namacalnym dowodem wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Przemysł radziecki rozwijał się bowiem na podstawie socjalistycznej, jako przemysł socjalistyczny. Przemysł prywatno - kapitalistyczny, który jeszcze w pierwszym okresie nowej polityki ekonomicznej w 1924 r. reprezentował około 20% produkcji, po wykonaniu pierwszego planu pięcioletniego stanowił już tylko 0,07% produkcji, a w 1938 r. jego udział w produkcji spadł do 0,03%, przy tym po r. 1934 przemysł prywatny cofał się również pod względem absolutnych cyfr produkcji. Cały wzrost produkcji przemysłowej w okresie wykonania planów pięcioletnich przypada w udziale przemysłowi socjalistycznemu.

Poważne zmiany nastąpiły w ciągu trzydziestolecia władzy radzieckiej również w dziedzinie produkcji i struktury rolnictwa.

Rewolucja socjalistyczna zmiotła ze wsi rosyjskiej obszarników i przeprowadziła reformę rolną, polegającą na nacjonalizacji całego zapasu ziemi (nie tylko obszarniczej) i jej podziale do użytkowania pomiędzy indywidualne gospodarstwa chłopskie. Jednocześnie w zalążkowej formie istniały, popierane przez rząd radziecki, ale w ogólnym obrazie struktury rolnictwa nie odgrywające poważniejszej roli artele wiejskie (kołchozy), komuny rolne i gospodarstwa państwowe (sowchozy). Jeszcze w r. 1929 gospodarstwa kolektywne obejmowały mniej niż 4% zagród chłopskich i mniej niż 5% powierzchni zasiewu. Rewolucja socjalna nie zniosła dyferencjacji socjalnej wsi, będącej rezultatem rozwoju stosunków kapitalistycznych.

W r. 1928/29 4 — 5% gospodarstw chłopskich było to gospodarstwa bogate, oparte na eksploatacji cudzej pracy tzw. gospodarstwa kułackie, do 8 — 10% zamożniejsze gospodarstwa chłopskie, 45 — 50% gospodarstwa średnio - zamożne, 35% — gospodarstwa biedne.

Produkcja zboża osiągnęła w 1926/27 w zasadzie przedwojenną cyfrę produkcji — 4.749 miln. pudów (przed wojną ok. 5 miliardów pudów). W tej ogólnej produkcji jednak przed wojną obszarnicy uczestniczyli w 12%, kułacy w 38%, chłopi średniozamożni i biedni w 50%.

W r. 1926/7 w ogólnej masie produkcji sowchozy i kołchozy uczestniczyły zaledwie w 1,7%, kułacy w 13%, a 85,3% stanowiła produkcja gospodarstw średnich i drobnych.

Gospodarstwa średnie i drobne odznaczały się jednak i przed wojną mniejszą towarowością, tj. odsetkiem zboża sprzedawanego do miasta od gospodarstw kułackich, a zwłaszcza obszarniczych. Przed wojną % towarowości w gospodarstwach obszarniczych wynosił 47%, w kułackich 34%, w średnich i drobnych — 14,7%. W r. 1926/27 kołchozy i sowchozy dorównywały w towarowości gospodarstwom obszarniczym, natomiast % towarowości w gospodarstwach indywidualnych spadł jeszcze bardziej — w kułackich do 20%, w średnich i drobnych do 11,2%. Rezultatem tego spadku towarowości, a przede wszystkim zmiany struktury rolnej był ogólny spadek ilości zboża towarowego przeszło o połowę — z 1.300 miln. pudów przed wojną do 630 miln. pudów w 1926/27, mimo osiągnięcia tego samego poziomu produkcji.

Po roku 1927 Związek Radziecki wszedł na drogę socjalistycznej przebudowy rolnictwa w swoistej, właściwej radzieckim warunkom rozwojowym formie, polegającej na masowym, dobrowolnym łączeniu indywidualnych gospodarstw chłopów średniozamożnych i biednych w gospodarstwa kolektywne, likwidacji gospodarstw kułackich i rozwoju na niezajętych jeszcze ziemiach wielkich gospodarstw państwowych. Zasadniczy proces gwałtownej rekonstrukcji rolnictwa przypada na lata 1928 — 1932. W r. 1933 — około 73,9% obszaru zasiewu skupiały gospodarstwa kolektywne, 15,5% należało do gospodarstw indywidualnych, podczas gdy 10,6% obejmowały sowchozy. W następnych latach kolektywizacja przebiegała już w sposób bardziej stopniowy, jednak w r. 1937 ogarnęła ona już 93% gospodarstw chłopskich i 99,1% ich powierzchni zasiewu.

Kolektywizacja odbywała się na zasadzie dobrowolności, z tym jednak, że państwo pobudzało ją pomocą udzielaną kołchozom w formie kredytów, ulg podatkowych, a zwłaszcza przez dostarczanie traktorów i innych nowoczesnych maszyn rolniczych.

Kolektywizacja połączona była zarazem z rewolucją techniczną w rolnictwie i mechanizacją pracy rolników. Przed rewolucją wieś rosyjska nie znała kombajnów ani traktorów. W 1940 roku w sowchozach i kołchozach Związku Radzieckiego pracowało 523 tys. traktorów i 182 tys. kombajnów. Produkcja zboża wyniosła w 1940 r. 119 miln. ton, czyli ok. 7 i pół miliarda pudów. W tej liczbie towarowa produkcja wzrosła do 38 miln. ton, (czyli ok. 2,4 miliarda pudów).

Zwiększyła się też znacznie produkcja kultur technicznych. Tak np. produkcja bawełny, która w 1913 r. wynosiła 740 tys. ton, wzrosła w 1940 r. do 2 milionów 700 tys. ton, a więc trzy i półkrotnie. Zadanie zabezpieczenia podstawy aprowizacyjnej i surowcowej rozwijającemu się gwałtownie przemysłowi radzieckiemu, zostało osiągnięte.

Wzrost hodowli był nieco powolniejszy, a nawet w pewnym okresie uległ regresji z powodu błędów, popełnionych przy kolektywizacji i opo-



I. Brodskij — „Lenin w Smolnym"



M. Grekow — „Taczanka”

ru kułaków. Od chwili zakończenia rekonstrukcji rolnictwa i hodowla poczyniła jednak znaczne postępy.

Rozwojowi przemysłu i rolnictwa musiał towarzyszyć także ogromny rozwój transportu. Związek Radziecki jest wielkim państwem kolejowym o najdłuższej po Stanach Zjednoczonych sieci kolejowej na świecie. Rozwój transportu kolejowego poszedł zarówno po linii budowy nowych kolei (jak np. kolej syberyjsko - turkestańska, lub kolej łącząca zagłębie kuźnieckie z uralskim ośrodkiem przemysłowym), jak i po linii zwiększenia intensywności wykorzystania istniejącej sieci kolejowej. W 1938 r. np. wykorzystanie linii kolejowych było w Związku Radzieckim więcej niż dwa razy większe niż w Stanach Zjednoczonych. W rezultacie w 1940 r. koleje żelazne przewiozły sześć i pół raza więcej tonokilometrów niż w r. 1913.

ZSRR jest również państwem o największej na świecie długości dróg wodnych śródlądowych. Drogi te były wszechstronnie wykorzystane i rozbudowywane. Najsłynniejsze inwestycje w tej dziedzinie reprezentuje kanał im. Stalina, łączący Morze Białe z Bałtyckim oraz kanał Moskwa — Wołga, łączący stolicę ZSRR z największą arterią wodną Rosji.

Zwycięstwo socjalizmu byłoby niepełne bez rozwoju uspołecznionego handlu państwowego i spółdzielczego, który praktycznie wraz z handlem kołchoźniczym, objął całość obrotu towarowego.

Socjalistyczna gospodarka odniosła wspaniałe zwycięstwo nad zacofaniem gospodarczym Rosji we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Źródeł tego zwycięstwa należy szukać w kilku czynnikach.

Pierwszym i najważniejszym z nich jest zdobycie władzy państwowej przez klasę robotniczą w sojuszu z większością chłopów i ludowymi warstwami miasta. Był to punkt wyjścia i podstawowy czynnik realizacji programu socjalistycznej przebudowy społeczeństwa, socjalistycznego rozwoju sił produkcyjnych.

Drugi czynnik, ściśle zresztą z pierwszym związany, to planowy charakter gospodarki radzieckiej, nienarażonej na kryzysy, właściwe gospodarce kapitalistycznej.

Trzecim czynnikiem jest wielka rewolucja techniczna, której przeprowadzenie stało się możliwe dzięki uspołecznieniu środków produkcji.

Następnym czynnikiem jest nowy stosunek do pracy, możliwy tylko w ustroju socjalistycznym, który przyczynił się do powstania nowych, nieznanych przedtem form współzawodnictwa pracy, z jego najwyższą formą — ruchem stachanowskim na czele. Ten nowy stosunek do pracy doprowadził w rezultacie do wielkiego wzrostu wydajności pracy, który stał się podstawą siły i wyższości gospodarki radzieckiej.

Działanie tych czynników nie ustało bynajmniej po wojnie, przeciwnie działają one ze wzmożoną siłą.

W drugiej wojnie światowej gospodarce radzieckiej dane było odnieść nowe zwycięstwo, tym razem zewnętrzne. Było to zwycięstwo socjalistycznego systemu gospodarki nad systemem kapitalistycznym, reprezentowanym przez hitlerowskie Niemcy.

Związek Radziecki mógł zwyciężyć w drugiej wojnie światowej dlatego, że zrekonstruował swoją gospodarkę na podstawie socjalistycznej, dokonał ogromnego skoku w uprzemysłowieniu kraju, a przede wszystkim stworzył przemysł ciężki, podstawę obronności kraju.

Mimo wszystko jednak potencjał gospodarczy Niemiec hitlerowskich wraz z potencjałem gospodarczym państw wasalnych i okupowanych krajów europejskich był większy od potencjału gospodarczego Związku Radzieckiego. Ponadto na zachodnie rejony kraju, które zostały okupowane przez Niemców w ciągu pierwszych miesięcy wojny, przypadała przed wojną 1/3 całej produkcji przemysłowej. Jeżeli Związek Radziecki mimo to mógł zwyciężyć, odegrały tu rolę obok ogromnej przewagi moralnej Związku Radzieckiego także ogromne możliwości socjalistycznego systemu gospodarczego. W okresie gwałtownej ofensywy niemieckiej w 1941 r. ewakuowano liczne zakłady przemysłowe, a w tej liczbie zakłady przemysłu ciężkiego, z terenów zagrożonych na wschód, na Ural i do Syberii. Zbudowano, zwłaszcza na Uralu, szereg nowych zakładów przemysłowych, pracujących na potrzeby wojny.

Można było tego dokonać tylko dzięki temu, że już przedtem zgodnie z programem politycznym i gospodarczym rządu radzieckiego zmieniono tradycyjne rozmieszczenie przemysłu, tworząc na Uralu i na Syberii nowe bazy górniczo - przemysłowe. Te bazy stały się podstawą setek nowych zakładów przemysłowych, które wyrosły tam w czasie wojny.

Potrafiono zaprząc do pracy na potrzeby frontu ogromną część przemysłu, rolnictwa i transportu. Przeprowadzono najbardziej racjonalny podział zasobów pomiędzy gałęziami produkcji. Zastosowano szereg zarządzeń czasu wojny, zmierzających do zwiększenia wykorzystania zdolności wytwórczej przedsiębiorstw. Ulepszono organizację pracy. Zmobilizowano wszystkie wewnętrzne rezerwy.

Niektóre gałęzie produkcji, zwłaszcza związane ściślej z prowadzeniem wojny, przeżyły w ciągu lat wojny rozwój w daleko szybszym tempie niż w latach pokoju.

Po wojnie — planowość gospodarki zaoszczędziła Związkowi Radzieckiemu wstrząsów, jakie przeżywają kraje kapitalistyczne w związku z powojenną rekonwersją, tj. przestawieniem przemysłu z produkcji wojennej na pokojową.

Dziś Związek Radziecki idzie dalej po drodze zwycięstwa swojej socjalistycznej gospodarki. Mimo trudności, wywołanych nieurodzajem w 1946 r., Związek Radziecki z powodzeniem realizuje nowy plan pięcioletni (1946 — 1950 r.). W ostatnim roku planu — 1950, przedwojenny poziom produkcji przemysłowej zostanie przekroczony o 48%, przedwojenny poziom produkcji rolnej o 27%. W ostatnim roku planu Związek Radziecki będzie produkował 250 milionów ton węgla, 35,4 miliona ton ropy naftowej, 82 miliardy kilowatgodzin energii elektrycznej, 19,5 miliona ton surówki żelaznej, 25,4 miliona ton stali, 17,8 miliona ton walcówki. Plan przewiduje także doprowadzenie do obfitości w kraju podstawowych

przedmiotów spożycia. Produkcja zboża ma wzrosnąć do 127 milionów ton, buraków cukrowych do 26 milionów ton, bawełny do 3,1 miliona ton.

Powojenny rozwój gospodarczy Związku Radzieckiego, zbliżający go do realizacji zadania prześcignięcia Stanów Zjednoczonych pod względem cyfr absolutnych produkcji, a pozostałych krajów kapitalistycznych pod względem cyfr produkcji na głowę ludności, jest zarazem, na równi z rozwojem gospodarczym krajów ludowej demokracji, gwarancją pokoju światowego i suwerenności gospodarczej i politycznej wielu narodów.

Moc gospodarcza i polityczna Związku Radzieckiego i jego sojuszników i ich autorytet moralny w całym świecie stanowi dziś najpoważniejszą przeszkodę na drodze ekspansji imperializmu amerykańskiego, na drodze do podporządkowania królestwu dolara przodujących krajów europejskich. Sam fakt, że Związek Radziecki może dopomóc zaprzyjaźnionym krajom w ich odbudowie gospodarczej dostawą surowców, maszyn, a także zboża, krzyżuje plany międzynarodowej reakcji. Siła Związku Radzieckiego stanowi poważny element hamujący zapędy podżegaczy wojennych. W szczególności nasze własne bezpieczeństwo i pewność naszych granic zachodnich zyskuje na każdej nowej tonie węgla, stali czy bawełny, jaką wyprodukuje Związek Radziecki.

Celina Bobińska

Robotnik — twórca i gospodarz*)

Pewnej wrześniowej nocy w 1935 roku młody, nikomu nie znany górnik Donbasu wydał „na górę" 102 tony węgla, przewyższywszy wielokrotnie normę. Zwał się Aleksy Stachanow.

Co powodowało nim w tym wysiłku woli, umysłu i mięśni? Czy szukał własnej sławy? Czy pragnął zapoczątkować wielki ruch społeczny?

Nie. Stachanow nie przypuszczał, że w jego podziemnej, czarnej od węgla pracy będzie rozpoznany płomień twórczy, że jedna nocna zmiana uczyni jego imię głośne na cały świat, a w kraju da mu sławę większą niż sława poetów i artystów. Obmyślając mozolnie nowe metody pracy wrębacza, nie przypuszczał, że to uczyni go przewódcą setek tysięcy robotników, że jego imię stanie się synonimem najlepszej, najinteligentniejszej wynalazczej pracy.

U podłoża rekordu Stachanowa leżały rzeczy bardziej zasadnicze niż osobista ambicja. Rekord ten świadczył, że w rezultacie głębokich procesów społecznych narodził się nowy typ robotnika przemysłowego, któremu nie odpowiadała już starożytna nazwa „proletariusz", oznaczająca najniższy stopień drabiny społecznej i najwyższy stopień wyzucia ze wszelkiej własności i z możliwości jej nabywania.

Ruch stachanowski był bezpośrednim, choć dalszym rezultatem Rewolucji Listopadowej. Nie jest to frazes ani ogólnik.

Rewolucja całkowicie i za jednym zamachem oddała władzę polityczną i przewództwo w społeczeństwie warstwie społecznej, która była główną siłą produkcyjną w procesie wytwórczym. W sposób niesłychany i gwałtowny odwrócony został dotychczasowy porządek społeczny.

Dotąd przepaść dzieliła ludzi „robiących politykę" i ludzi „robiących rzeczy". Rewolucja oddała nawę państwową w ręce tej samej klasy, która z twardego surowca produkowała maszyny, narzędzia, domy i sprzęty, która obejmowała ten niewdzięczny surowiec „płomieniem pracy", przeistaczając go w przedmioty rozumne i celowe. Bez trudu pracy rąk robotniczych nic się nie może dziać — wszak u podstaw cywilizacji leży rozwój ludzkiego warsztatu i narzędzia.

Otóż gdy warstwa, której ręce były zasadniczym elementem procesu pracy, przejęła odpowiedzialność za państwo, musiało to w dalszej konsekwencji doprowadzić do harmonii między produkcją a porządkiem społecznym, do harmonii, która dotychczas była tylko przedmiotem poszukiwań...

„Nawa państwowa, ustawodawstwo, praworządność, ster polityczny..." — Tymi i wielu jeszcze spokojnymi i starymi słowami można było określić to, co miało być przedmiotem trosk rosyjskiego proletariatu. Rzeczywistość była brutalniejsza i trudniejsza od tych starych pojęć: z ruin, gruzów i martwego żelaza trzeba było odbudować fabryki, warsztaty i tchnąć w nie życie.

Trzeba było oduczyć milionowego szarego człowieka od życia w barakujaskini i zbudować dla niego przestronny dom. Z chaosu i rozprzężenia, w któ-

*) Fragment z książki „O prostym człowieku ZSRR", wychodzącej w Spółdz. Wyd. „Książka".

re wepchnęły Rosję stare klasy, trzeba było budować społeczeństwo, nowe i pokojowe jednocześnie, które gwarantowałoby szaremu człowiekowi spokojne życie w tym nowym domu.

Przeistaczając gruntownie warunki życia, ludzie pracy musieli przeistaczać i siebie. Szeregowy człowiek Rewolucji nabierał nowego pojęcia o sobie, jako o członku klasy tworzącej rzeczy wielkie Rosło w nim poczucie godności **obywatela.** Rozszerzały się jego horyzonty myślowe, wzrastała skala jego pojęć. Stopniowo przestawał posługiwać się przykładami i asocjacjami ze swego fabrycznego podwórka — zaczynał myśleć kategoriami państwa i społeczeństwa.

Uczył się być zbiorowym gospodarzem swego przedsiębiorstwa i pojmował, że rozwój i losy jego planowego państwa ściśle zależne są od funkcjonowania i rozwoju tysięcy przedsiębiorstw, a więc i każdego z osobna.

Razem z rosnącą godnością klasową wyzbywał się urazu bitego proletariusza, wyzbywał się wyłączności klasowej, narzuconej mu przez kapitalizm. Nie potrzebował już wszystkiego podporządkowywać zadaniom obrony klasowej. Uczył się myśleć szerzej, w skali potrzeb ogólnospołecznych, uczył się uwzględniać interesy rozmaitych warstw — jak na istotnego przewódcę społeczeństwa przystało.

Czuł się gospodarzem już nie tylko w swojej fabryce, której dyrektora uważał za swego pełnomocnika. Umiał godnie przywołać do porządku biurokratę w ministerstwie, napisać list do gazety o nadużyciach wysokich władz, przyjechać z dalekiej prowincji, aby osobiście poruszyć jakąś sprawę w organach kontroli. Chciał wiedzieć, jaka jest sytuacja międzynarodowa jego kraju i jakie są plany gospodarcze na najbliższe lata.

Tak oto rosła kultura polityczna i społeczna przodujących robotników sowieckich, wynikająca z ich nowej roli społecznej. I chociaż robotnik sowiecki mógł być nieraz gorzej ubrany, mniej otrzaskany towarzysko i mniej wymowny niż wykwalifikowany robotnik angielski lub amerykański — przewyższał ich pod względem wyrobienia społecznego i samodzielnego myślenia.

W tym procesie powstawania typu **nowego robotnika** musiała zajść stopniowa zmiana stosunku do własnej pracy zawodowej, do maszyny, do warsztatu. Ruch stachanowski był kulminacyjnym punktem tych zmian. Nagłość jego wybuchu była tylko pozorna. Dwadzieścia niemal treściwych lat złożyło się na tę zmianę stosunku robotnika do maszyny i wzajemnej ich zależności.

W imieniu ludzi stojących przy warsztatach sprawami państwowymi i gospodarczymi kierowali ich pełnomocnicy. Trzeba było czasu, aby coraz większa ilość ludzi pracy podjęła ścisłą więź łączącą jednych i drugich. Trzeba było wielu doświadczeń, aby szerokie masy rozumiały, że największa siła ustroju radzieckiego polega na tym, iż kierownicy mogą się oprzeć o świadomy i zbiorowy wysiłek tych, co zdobyli Pałac Zimowy i Kreml granatami własnego wyrobu... Wysiłek niezbędny dla własnej robotniczej sprawy ofiarowano hojnie. Ale przecież musiał on iść w parze z zaciskaniem pasa, z codziennym przezwyciężaniem zmęczenia, ze wzmożonymi wymogami względem własnej pracy.

Narodziny nowego stosunku do pracy jako „pracy dla siebie" a również narodziny nowej wydajności zauważył Lenin już w pierwszych latach rewolucji, kiedy powszechnie jeszcze panowało rozprzężenie, kiedy inwentarz fabryczny rozkradano na żelazne piecyki oraz zapalniczki, a poza frontem nic nie wydawało się ważne.

Już w końcu 1917 roku Lenin głosił walkę „ze starym nawykiem patrzenia na wskaźniki pracy, na środki produkcji z punktu widzenia człowieka podległego: jakby tu uwolnić się od zbytniego obciążenia, jak urwać kęs burżuazji".

W sobotę 10 maja 1919 roku komuniści i bezpartyjni robotnicy Moskiewsko-Kazańskiej kolei stanęli do całodziennej **bezpłatnej pracy** dla remontu parowozów i wagonów.

Zapoczątkowało to wielką falę „sobotników" na kolejach żelaznych, w fabrykach i hutach. Biuraliści, niewykwalifikowani robotnicy, inżynierowie i członkowie rządu z Leninem na czele pracowali obok siebie pod jednym parowozem lub wagonem.

Wydajność pracy na „sobotnikach" przewyższała dwukrotnie i trzykrotnie wydajność zwykłą. W sprawozdaniu jednego z „sobotników" pisano:

„Towarzysze tłumaczą to tym, że praca w zwykłym czasie sprzykrzyła się, a tutaj pracują z ochotą, z zapałem. Ale teraz wstyd będzie normalnie wyrabiać mniej niż w czasie komunistycznego sobotniku".

W tych drobnych poczynaniach Lenin dojrzał „początek przewrotu trudniejszego, bardziej istotnego, bardziej zasadniczego, o bardziej decydującym znaczeniu niż obalenie burżuazji, albowiem jest to zwycięstwo nad własną skostniałością, rozprzężeniem, drobnomieszczańskim egoizmem, nad nawykami, które przeklęty kapitalizm pozostawił w spadku robotnikowi i chłopom".

Lenin nie zraża się tym, że „sobotniki" stanowią znikomą liczbę w porównaniu z masowymi wypadkami grabieży, próżniactwa, spadku wydajności pracy, psucia surowca, psucia produktów itp.". Zapytuje, „czy zdarzało się w historii, aby nowy sposób produkcji przyjął się od razu, bez długiego szeregu niepowodzeń, błędów, recydyw?".

Ważne dla Lenina było to, że „głodni robotnicy, znużeni, przemęczeni, wyczerpani wskutek niedojadania, pracują ponad normę **bez wszelkiej opłaty** i osiągają **ogromny wzrost wydajności pracy**".

Lenin uważał i wielokrotnie podkreślił, że „wydajność pracy — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego".

Widział początek komunistycznych stosunków tam, gdzie ujawnia się ofiarna, przezwyciężająca wszelki trud troska **szarych robotników** o zwiększenie wydajności pracy, o ochronę **każdego puda zboża, węgla, żelaza** i innych produktów.

Aby uwidocznić wielkość Lenina jako **budowniczego i gospodarza,** wystarczy przypomnieć, że pisane to było w parę dni przed apelem: „wszyscy do walki z Denikinem", kiedy to oceniając sytuację Lenin podkreślił, iż „Republika Rad osaczona jest przez wroga. Powinna ona stać się nie w słowach. lecz w rzeczywistości **jednym wojennym obozem**".

W ciągu długich i ciężkich lat wojny domowej walczył Lenin o świadomą **dyscyplinę pracy.** W niej widział główny oręż walki z głodem i katastrofą gospodarczą.

Czy można było w owych czasach odróżnić dyscyplinę od bohaterstwa?

Czy całodzienna i całonocna praca robotników centralnej Rosji, w zimowe mrozy w przedziurawionych pociskami halach, przy „ośmuszce" *) chleba dziennie, gdy białe armie odcięły Rewolucję od Ukrainy, Donu, Północnego Kaukazu — była przejawem dyscypliny czy bohaterstwa?

Czy praca bez wytchnienia, bez przerw obiadowych w zbrojowni Iżorskiej, gdy atakująca armia Judenicza osypywała warsztaty gradem pocisków — była dowodem robotniczej sumienności czy bohaterstwa?

A jak nazwać postępowanie robotników oblężonego Carycynu (Stalingradu) w 1918 roku, kiedy postanowili część doby spędzać w okopach na froncie, a część w zakładach, aby zakłady we dnie i w nocy produkowały blachę pancerną?

A do odpoczynku było jeszcze daleko. Nie ukrywano tego przed masami.

Gdy w 1922 roku robotnicy Baku odbudowywali przemysł naftowy, Lenin pisał do nich:

„W tej sytuacji będzie jeszcze niemało trudności. Zasyłając wam swe gorące pozdrowienia, proszę was przetrzymać się wszelkimi sposobami w najbliższym czasie. W pierwszym okresie będzie szczególnie ciężko. Później będzie łatwiej. Zwycięstwo musimy zdobyć i zdobędziemy za wszelką cenę".

W ciągu całego 1921 roku produkcja żelaza w ZSRR wynosiła 3% rocznej produkcji zacofanej carskiej Rosji. Zestawmy tę cyfrę z lawiną sowieckiego żelaza, które widzieliśmy w ostatniej wojnie. To nam da pewne pojęcie o skali dwudziestoletnich wysiłków i o ich rezultatach.

Dzieje tych wysiłków wiodą przez wielkie budownictwa pięciolatek, przez bohaterską pracę pojedynczego sowieckiego robotnika w mróz i upał w dalekich stepach, na rusztowaniach Magnitogorska, Kuzniecka, Czelabińska.

Wyrastały nie tylko potężne miasta i odlewnie, wyrastał też w formach coraz bogatszych ów nowy stosunek do pracy i owa nowa, wyższa wydajność, której narodziny dojrzał w latach wojny domowej.

Stachanow miał tysiące szarych i nieznanych poprzedników. Jednym z nich był Nikita Izotow.

Izotow też był górnikiem. To nie przypadek — górnicy i metalowcy, to stara gwardia rosyjskiego proletariatu.

Izotow należał do nowych drogocennych kadr, kadr robotników-organizatorów... Kiedyś, nazajutrz po Rewolucji, Lenin pisał o niezbędności, o konieczności wydobywania „talentów organizacyjnych" z mas, twierdząc, że bije tam tych talentów „niezgłębione źródło".

I oto, w tysiąc dziewięćset trzydziestym pierwszym roku chodzi sobie po swej kopalni zwyczajny, szeregowy górnik radziecki. Izotow, taki jak tysiące innych, i nie może przeboleć, że jego kopalnia pracuje źle. Cóż z tego, że on sam pracuje dobrze, jeśli to nie zmienia sytuacji w kopalni.

---

*) 1/8 część funta — 60 gr.

Izotow pisał w swej książce:

„Chodziłem do kierownika kopalni: zwymyślać za nieporządki, poradzić, co robić. Ale co można zrobić z ludźmi, którzy nie chcieli pracować? W biurze siedziało wielu inżynierów i techników. Grzebali w papierkach, stukali na liczydłach, ale nikt nie chciał zjechać do kopalni, zrozumieć, w czym sęk, zabrać się do węgla". Aktywnego górnika wyróżniają, delegują na stanowisko kierownika gospodarki miejskiej, potem na dyrektora szkoły rolniczej. Lecz „kariera" — wyjście z szeregów górniczych — i stanowiska gnębią go. Kariera wydawała się dyskwalifikacją temu sowieckiemu robotnikowi, którego najwyższą ambicją było mistrzostwo w jego fachu.

„W gazetach zjawiły się alarmujące wiadomości z Donbasu — pięciolatce brakowało węgla. Znowu zaczęło mnię gnębić. Znowu zacząłem uporczywie prosić o bezterminowy urlop do kopalni".

Po wywalczonym powrocie do zdezorganizowanej, chorej kopalni, Izotow dążył do udoskonalenia wszystkich elementów swej pracy. Opisał to szczegółowo w swej książce „Moje życie i moja praca".

Między innymi, nawiązując do zasad swej pracy, pisze tam, iż wbrew temu, co myśli wielu wrębaczy — że cała rzecz w tym, aby uderzyć mocniej — on trzyma się zasady, że najważniejszy jest wybór punktu uderzenia, tak aby węgiel padał całymi warstwami. Izotow szczegółowo opisał w gazecie sposoby, dzięki którym wykonywał 4—5 norm. Udowodnił, że dopiął tego tylko przez maksymalne wyzyskanie czasu i że mogą tego dokonać wszyscy.

Najlepszy majster nie dążył do zachowania swego monopolu. Wręcz przeciwnie, starał się swe „sekrety" przekazać innym. Izotow zakładał „szkoły Izotowskie" i gdy miał już wielu naśladowców — „Izotowców" — z godnością oświadczył na zjeździe „udarników" Donbasu: „Nie ten jest Izotowcem, kto sam dobrze pracuje. Izotow to taki, kto sam dobrze pracuje i innych dobrze uczy".

Osiem lat przed swoim wrześniowym sukcesem Aleksy Stachanow, młody parobek wiejski, przyszedł na kopalnię pełen strachu przed nowym światem czarnego węgla. Przyprowadziło go tu wieczne chłopskie marzenie, aby „zarobić na konia i wreszcie stanąć na nogi".

Stachanow na wieś nie wrócił i konia się nie dorobił. Wciągnęła go kopalnia i zatlił w nim twórczy ognik „robotnika - organizatora".

Rekord Stachanowa nie przypadkowo wielokrotnie przewyższał osiągnięcia Izotowa. Izotow ulepszał stare metody pracy — Stachanow był utalentowanym nowatorem. Śmiałym racjonalizatorskim cięciem wprowadził nowe metody pracy wrębacza, metody, które udziesięciokrotniły wydajność górnika i maszyny wrębowej.

Sekret — jak zwykle w podobnych wypadkach — był niesłychanie prosty. Stachanow oddzielił pracę umacniacza od pracy wrębacza.

Gdy gazety doniosły o osiągnięciu Stachanowa, „ujawnili" się inni niespokojni ludzie w innych gałęziach przemysłu. Zwano ich już „stachanowcami". Takimi byli: Busygin w metalurgii, Smietanin w przemyśle obuwniczym, Winogradowa — w przemyśle włókienniczym i wielu innych.

Inaczej rozstawiali oni ludzi w brygadzie, zmniejszali ilość ruchów potrzebnych do obróbki części maszyn, łączyli kilka operacji w jedną, wprowadzali obrabianie wielu części maszyn jednocześnie.

Prządki i tkaczki zaczęły jednocześnie pracować na kilku, potem na kilkudziesięciu i wreszcie kilkuset maszynach. W przemyśle metalowym stosowano pracę na kilku, potem na kilkudziesięciu obrabiarkach. Jedne ulepszenia pociągały za sobą następne.

Po łączeniu obrabiarek jednego typu nastąpiło łączenie obrabiarek innych typów. W rezultacie praca robotnika stawała się wielofachowa. Zdobywał on nowe wiadomości i kwalifikacje, stawał się fachowcem wielostronnym.

Stachanowcy przez skracanie operacji pomocniczych zwiększali „maszynowy" okres pracy mechanizmów, zmniejszali amortyzację, przedłużali życie maszyny.

W górnictwie prześcignięto pioniera całego ruchu, Stachanowa: górnik Siemiwołos zastosował wieloprzodkową metodę, zwiększając wydajność o tysiąc sto procent.

Przykłady można by mnożyć bez końca. Czyn Stachanowa poruszył lawinę, która rosła z dniem każdym, ogarniając coraz to nowe gałęzie przemysłu. Jeśliby nie rozpoczął Stachanow, to rozpocząłby kto inny — np. Busygin albo Smietanin i ruch nazywałby się busyginowskim albo smietaninowskim, zaistnieć ten ruch jednak musiał, gdyż wśród sowieckiej klasy robotniczej dojrzał nowy, twórczy stosunek do procesu i narzędzia pracy.

Na pierwszym zjeździe stachanowców Stalin na pytanie, „dlaczego płomień ruchu objął cały kraj" — odpowiadał:

„Może Stachanow i Busygin roszczą sobie pretensje do tego, aby być wielkimi figurami w naszym kraju, że oni sami roznieśli iskry po całym kraju? Też nie. Widzieliście tu Stachanowa i Busygina. Przemawiali na naradzie. Są to ludzie prości i skromni, bez jakichkolwiek pretensji do laurów. Zdaje mi się nawet, że są nieco zdetonowani rozmachem, jaki wbrew ich oczekiwaniom wykazał ruch. I jeśli jednak dość było zapałki rzuconej przez Stachanowa i Busygina, aby cała ta sprawa rozgorzała płomieniem, to znaczy, że ruch stachanowski jest sprawą całkowicie dojrzałą".

Poczynania robotników, oryginalne i rozmaite na różnych fabrykach, powstawały często w ciężkiej walce z administracją, z personelem technicznym przywiązanym do starych norm, uważającym stare kanony techniczne za nienaruszalne. Nowatorzy mącili spokój. Toteż z początku traktowano ich jak natrętów, starano się pozbyć.

Ruch stachanowski szedł w głąb. Za ulepszeniami w organizacji pracy, z maksymalnym wyzyskaniem maszyny. Nastąpił etap wtórny: ruch stachanowski wtargnął w sam **proces technologiczny.** Czołowi robotnicy przystąpili do ulepszenia maszyny. Metalurdzy udoskonalili urządzenia pieców martenowskich i wielkich pieców.

Robotnik Gudow pisał w „Prawdzie": „Gdy opanowałem technikę, zacząłem zmieniać proces technologiczny w kierunku zwiększenia wydajności i ulepszenia jakości".

Nowatorzy typu Gudowa łączą kilka operacji na jednej obrabiarce, zmieniając gatunek metalu dla instrumentów, stosując twarde stopy, zmieniając formę dłuta, wprowadzając motory większej siły.

Gudow na dwóch obrabiarkach obrabiał 20—30 części maszyn jednocześnie i w ten sposób osiągnął 90-krotne przewyższenie planu.

Doświadczenie Gudowa studiowały tysiące jego kolegów po fachu w całym Związku. Frezer Gudow oświadczył w prasie, że „technologia jest zacofana" i że „u podstaw pracy technologa leży gołe doświadczenie i spryt". Wysunął on przed Akademią Nauk sprawę typizacji procesów technologicznych w oparciu o trwałe podstawy naukowe.

Nie przypadkiem ruch stachanowski szedł w parze z ruchem racjonalizatorskim. W każdym zakładzie powstało biuro racjonalizatorskie dla rozpracowywania projektów robotniczych. Do biur tych wpływały setki propozycji. Niektóre z nich okazywały się zasadniczymi wynalazkami, większość zaś ulepszała poszczególne fragmenty procesu produkcji.

Odbywały się w ten sposób rzeczy dziwne z punktu widzenia hierarchii w przedsiębiorstwie przemysłowym. Kapitalizm zakreślił wąski krąg czynnościom robotnika. Robotnik był ważną śrubką, lecz tylko śrubką w fabrycznym mechanizmie, a w miarę rozwoju techniki stawał się dodatkiem do maszyny.

W ZSRR ma miejsce proces odwrotny: w miarę rozwoju techniki i wzrostu kultury technicznej robotnika przestaje on być dodatkiem do maszyny. Praca jego staje się coraz bardziej świadoma, coraz bardziej twórcza. Robotnik przestaje być pokornym wykonawcą narzuconych mu warunków pracy. Stachanowiec — to człowiek, który wdarł się do dziedziny będącej dotychczas zamkniętą domeną inżyniera — twórcy.

Robotnikowi temu w najmniejszym stopniu nie odpowiada już rola „robota", niewolnika techniki. Czuje się on na siłach, aby tę technikę zmieniać, maszynę ulepszać. Wyzwala się z niewoli maszyn, staje się ich poskromicielem i gospodarzem.

Stachanowcy — to najlepszy, najkulturalniejszy element klasy robotniczej. Chociaż ruch stachanowski ogarnął tysiące robotników w każdej gałęzi przemysłu, stanowili oni naturalnie znaczną mniejszość klasy robotniczej. Wpłynęli jednak zasadniczo na wzrost wydajności pracy w całym przemyśle.

Wydajność pracy stachanowca, to właśnie owa „wyższa" wydajność, „wydajność nowego ustroju", którą Lenin przepowiadał już w 1917 roku.

Czy stachanowca, który ogarnia cały proces wytwórczy, stosuje zasadnicze ulepszenia w swym procesie pracy i w swej maszynie, pisze artykuły i książki o swych osiągnięciach, obala stare normy technologiczne i pobudza myśl inżynierów, który jest, jednym słowem, **twórcą** w swoim fachu — czy można go nazwać pracownikiem fizycznym? Do jakiej kategorii ludzi go zaliczyć — pracujących fizycznie czy umysłowo?

Ambitny program rewolucji radzieckiej, aby w przyszłości zlikwidować przepaść między pracą umysłową a fizyczną przez podniesienie poziomu pracowników fizycznych do poziomu inteligencji, do poziomu inżynierów i techników — zaczyna się realizować w typie robotnika-stachanowca. Utopijne

marzenia Fouriera o wszechstronnym człowieku falansterów zaczęły realizować się w życiu.

Stachanowcy — to ludzie wysokich zarobków. Przed wojną, w latach ogólnego wzrostu dobrobytu, zarobki stachanowców równały się zarobkom inteligencji technicznej, a często przewyższały je. Stachanowcy nie tylko kupowali meble, garnitury i patefony, lecz kompletowali sobie biblioteki, kupowali instrumenty, aby uczyć dzieci muzyki, wydawali pieniądze na teatr.

Stachanowcy byli najgorliwszymi czytelnikami bibliotek fabrycznych. Jeśli robotnik prosił o pomoc w przygotowaniu referatu o Gorkim, okazywało się, że był to naturalnie stachanowiec. Stachanowcy byli ludźmi o szerszych i różnostronniejszych zainteresowaniach niż większość robotników. Dalsze losy czołowych stachanowców potwierdzały tezę Stalina o jakościowo nowych wartościach tych robotników-inteligentów.

Gdybyśmy po pewnym czasie chcieli odszukać naszych znajomych w ich kopalniach i hutach, znaleźlibyśmy tysiące nowych „niespokojnych" robotników-nowatorów z dumą mianujących się uczniami pierwszych stachanowców, ale samych inicjatorów ruchu już tam nie było. Z właściwą sobie wiarą w możliwości i talenty prostego człowieka władza radziecka przeniosła ich spod ziemi, z gorących kuźni, z wielkich hal fabrycznych do gabinetów dyrektorskich, uczyniła z nich kierowników ogromnych gałęzi przemysłu. Jak Lenin w latach rewolucji, tak Stalin w wielkiej przebudowie opierał się o „talenty organizacyjne" wydobyte z głębin ludu.

Wiara w te talenty nie zawiodła i teraz, jak nie zawiodła jeszcze nigdy. Wczorajszy górnik z takim samym rozmachem podejmował się kierowania setkami kopalń, z jakim rozpoczynał techniczną rewolucję w swojej sztolni.

Jest to jeden z największych awansów społecznych szeregowego człowieka radzieckiego, awans, który trwa po dzień dzisiejszy.

Dziś, gdy zagadnienia odbudowy wyszły znów na pierwsze szpalty pism radzieckich, obserwuje się nową falę wspaniałego ruchu i ze szczególnym uczuciem ogląda się stare nazwiska.

Niemcy zburzyli setki miast i fabryk radzieckich. Zniszczyli m. in. wielkie zakłady „Azowstal", w których ongiś najlepszy hutnik ZSRR, Mazaj, dawał stachanowski wytop stali. Realizował on w ten sposób tezę, którą rzucił z trybuny VIII Zjazdu Rad. Wtedy, kilka lat przed wojną, ten człowiek „robiący stal" przemawiał jak wnikliwy polityk i ekonomista: „Trzeba zalać dodatkowym, gorącym metalem gardła faszystom".

Mazaja zamordowali Niemcy. Czy zdawali sobie sprawę z tego, jak bardzo byli konsekwentni? Niszcząc groźnego dla nich entuzjastę metalu, zniszczyli i warsztat jego pracy, zamieniając w gruzy wielkie piece martenowskie.

Ale teraz wśród gruzów stoją już nowe piece i najlepszy hutnik południowej metalurgii, Mazałow, wydaje rekordowe wytopy, zwane „mazałowskimi". Mazałow wyliczył, że sam jeden może w przeciągu pięciolatki dać ponad plan tyle stali, ile potrzeba dla odbudowy całego miasta lub czterdziestu wielkich pieców hutniczych. Zaprosił on do współzawodnictwa wszystkich hutników Ukrainy, prowadzi za sobą dziesiątki nowych bohaterów metalu.

Nie uprzątnięto jeszcze gruzów z miast, ale niezniszczalne siły sowieckiego ustroju działają...



Aleksander Gerasimow — Głowa starca (studium)

S. Fiszman

Uwagi o nauce radzieckiej

Przymiotnik „radziecki" przy rzeczowniku „nauka" nie może być pojmowany jako określenie czysto geograficzne. Wynika to zarówno ze specyfiki zasad organizacyjnych, na których oparta jest działalność naukowa w ZSRR, jak i z jej ogólnej postawy metodologicznej.

Nie tylko w ramach jednego artykułu, ale nawet w ramach książki nie można pokusić się o wyczerpujące omówienie tego ogromnego tematu, jakim jest nauka radziecka. Można najwyżej naszkicować w najogólniejszych zarysach pewne zagadnienia.

Zacznijmy od zasad organizacyjnych, które pozornie tylko mają znaczenie formalne, będąc w rzeczywistości bardzo ważnym czynnikiem rozwoju myśli naukowej. Jest to o tyle ważniejsze, że te właśnie sprawy są poza granicami Związku Radzieckiego najmniej znane, a w każdym razie bardzo często fałszywie komentowane.

Weźmy chociażby sprawę planowości w nauce. Ileż nieprawdziwych wniosków wysnuwano z przyjęcia zasady planowości w nauce radzieckiej. Ujmowano planowanie jako „największe nieszczęście" dla nauki, twierdzono, że pozbawia ono uczonego samodzielności, możliwości twórczego rozwoju, krępuje inicjatywę naukową. Twierdzenia te oparte są w najlepszym razie na nieporozumieniu, a konieczność planowania potwierdził rozwój samej nauki. Do przeszłości należą czasy, kiedy według słów Henla „można było dokonać wielkiego odkrycia poskrobawszy tkankę rękojeścią skalpela". Do przeszłości należą czasy, kiedy wielkie odkrycia robiono w prymitywnych warunkach i przy pomocy prymitywnych instrumentów. Obecnie warunkiem rozwoju nauki są skomplikowane przyrządy, wielkie laboratoria i instytuty, wysoko wykwalifikowani badacze. Coraz częściej dla rozwiązania jednego zadania niezbędny jest wysiłek nie jednego, lecz całego szeregu instytutów.

Rozwój nauki doprowadził do powstania tak potężnych instytucji, jakimi są Akademie Nauk, które skupiają dziesiątki a często setki różnych instytutów. Pozbawienie tego rodzaju instytucji planu pracy oznaczałoby uniemożliwienie im działalności, dla której zostały stworzone. Planowość w nauce współczesnej nie jest kaprysem, lecz koniecznością i nauka radziecka konieczność tę w pełni sobie uświadomiła.

Zrozumiałe jest, że nie wszystko w nauce da się planować z największą dokładnością. Zdarzają się niespodzianki, nieoczekiwane odkrycia, które trudno przewidzieć. Jednak każde takie odkrycie pozwala z kolei planować doświadczenia na czas dłuższy. Dlatego też w Związku Radzieckim każdy instytut badawczy ma plan pracy na rok najbliższy lub na najbliższe kilka lat. Akademia Nauk ZSRR uchwaliła w ubiegłym roku pięcioletni plan działalności.

Warto się przyjrzeć temu planowi, aby zrozumieć sens samego planowania w nauce. Na 1.500 stronicach wyliczone są problemy, którymi zajmować się będą poszczególne wydziały Akademii. Plan ten jest z jednej strony podsumowaniem rozwoju poszczególnych nauk, uwidocznia granice, które osiągnęła ona w chwili obecnej, oraz nakreśla kierunki i drogę, po której mają kroczyć instytuty, laboratoria i stacje doświadczalne Akademii w dalszym swym rozwoju.

Układając plan, Akademia uwzględniła w szerokiej mierze potrzeby państwa w związku z powojenną odbudową gospodarki narodowej. Niemniej szeroko jednak uwzględnione zostały zainteresowania poszczególnych instytutów, a tym samym zainteresowania poszczególnych wybitnych uczonych — kierowników tych instytutów. Każdy bowiem twórczy naukowiec może liczyć na pełne poparcie państwa bez względu na to, czy prace jego mają charakter abstrakcyjny czy stosowany. Zarówno jednym, jak i drugim poświęca się w planach naukowych wiele uwagi.

Na szeroką skalę rozwinięta jest w Związku Radzieckim metoda kolektywnej współpracy uczonych i całych instytutów naukowych. Jest ona wynikiem tych samych przyczyn, które zrodziły planowość. Jeśli bowiem jeszcze Aleksander Humboldt mógł objąć swoim umysłem całą współczesną mu wiedzę, to obecnie żaden uczony nie mógłby tego dokonać nie tylko w odniesieniu do całej nauki, ale coraz częściej w odniesieniu do poszczególnych jej działów. Literatura wielu kwestii naukowych obejmuje niekiedy i dziesiątki tysięcy artykułów. Istnieją dziedziny wiedzy, którym poświęcone są setki a czasem tysiące czasopism w różnych językach. Pełna znajomość poszczególnych nauk a często nawet poszczególnych kierunków jest nieraz praktycznie niemożliwa dla pojedynczych uczonych. Coraz częściej dla rozwiązania niektórych kwestii konieczne są wiadomości wielu uczonych, wysiłki wielu instytutów. Ten system kolektywnej współpracy, pozwalający rozwiązywać wielkie problemy, znajduje w nauce radzieckiej szerokie zastosowanie (przykładem chociażby prace zbadania Wielkiej Wołgi, w których brały udział instytuty: geologiczny, geograficzny, biologiczny, meteorologiczny, energetyczny, agronomiczne doświadczenia Wawiłowa i szereg innych). Kolektywne badania podejmowane są w nauce radzieckiej obok indywidualnych prac poszczególnych uczonych. Zresztą i w kolektywnych pracach każdy uczestnik ma własny odcinek, własny, samodzielnie opracowany temat, stanowiący część wielkiego tematu, i w tym sensie jest to także praca indywidualna.

To niezwykle kosztowne zespolenie wysiłków wielu uczonych i wielu instytutów na tak szeroką skalę podejmowane w Związku Radzieckim — możliwe jest dzięki temu, że nauka nie jest tam zależną od skromnych funduszów jakiejś filantropijnej instytucji lub zrzeszenia naukowego. Rozkwit nauki oparty jest na olbrzymich zasobach potężnego państwa. Opieka państwa nad nauką i rosnące stąd dla niej wielkie możliwości — oto jeszcze jedna cecha nauki radzieckiej, na którą należy zwrócić uwagę. Wystarczy wspomnieć o środkach tego potężnego państwa i jednocześnie uprzytomnić sobie, że istnieją w tym kraju instytuty naukowe, które mają

nieograniczony niemal budżet, żeby sobie uświadomić możliwości rozwoju nauki w ZSRR.

Zupełnie wyjątkową rolę odgrywa w nauce radzieckiej popularyzacja. Znaczenie popularyzacji nauki rozumiano i dawniej. Propagowali ją uczeni tej miary, co Faraday, Robert Mayer, Helmholtz, Darwin, Claude Bernard, Tyndal, Huxley, w Rosji — Sieczenow, Timiriazew.

Znany chemik Berthelot pisał, że „nauka nie może pozostać udziałem ciasnej oligarchii. Dobra nauki są własnością wszystkich, jej rozpowszechnienie jest koniecznym warunkiem powodzenia i zastosowania w praktyce, jej rozwój nie wiąże się z ogólnym nieuctwem". Znaczenie popularyzacji rozumiał konwent, organizując specjalne kursy popularnych wykładów [1]) w pracowniach takich uczonych, jak Boussingault, Claude Bernard, Chevreul, Becquerel.

W Związku Radzieckim te nieśmiałe poczynania podniesione zostały do rzędu spraw wagi państwowej. Uprzystępnienie wiedzy szerokiemu ogółowi stało się obowiązkiem państwa, obowiązkiem każdego uczonego. Akademie Nauk, instytuty, muzea, biblioteki, towarzystwa naukowe — stawiają na czele swojej działalności urządzanie cyklów wykładów popularnych, na których zazwyczaj występują najwybitniejsi uczeni radzieccy. Niedawno utworzone zostało specjalne „Towarzystwo rozpowszechniania wiedzy naukowej i politycznej", które posiada już swoje filie w wielu miastach Związku i którego jedynym obowiązkiem jest popularyzacja nauki. Członkami tego towarzystwa są największe instytucje naukowe i najsłynniejsi uczeni Związku Radzieckiego. Przy Akademii Nauk od 1932 r. istnieje Komisja Popularnych Wydawnictw Naukowych, która w okresie swojej działalności opublikowała kilkaset pierwszorzędnych dzieł takich uczonych, jak Fersman, Obruczew, Komarow, Szmalhauzen, Dzierżawin, Kryłow, Kraczkowski, zaś z uczonych zagranicznych Waltera Cannona, Zelmana Waksmana, George Flemminga i in. Opublikowane zostały klasyczne dzieła Arystotelesa, Lukrecjusza, z późniejszych Müllera, Haeckla, Newtona, Faradaya, Schwanna. Charakter tych wydawnictw nie jest jednakowy, niektóre z nich przeznaczone są dla szerokiego ogółu, inne dla czytelników ze średnim lub wyższym wykształceniem. Poziom ich jest jednak jednakowo wysoki, w pełni realizujący dewizę „Vulgariser la science sans la vulgariser", („Popularyzować naukę, nie wulgaryzując jej"). Wynikiem tych poczynań jest nie tylko popularyzacja nauki, ale niezwykła wprost popularność uczonych.

Z olbrzymią — i śmiało można powiedzieć nigdzie nie spotykaną — rolą, jaką odgrywa w nauce radzieckiej popularyzacja, łączy się jej demokratyczny charakter, wyrażający się nie tylko w istnieniu olbrzymiej ilości średnich i wyższych szkół, ale przede wszystkim w tym radosnym fakcie, że nauka jest dostępna dla wszystkich bez żadnych — poza zdolnościami — ograniczeń.

Demokratyczny charakter nauki wyraża się także w stosunku teoretycznych badań do praktyki, oderwanych wniosków — do ich praktycznego

---

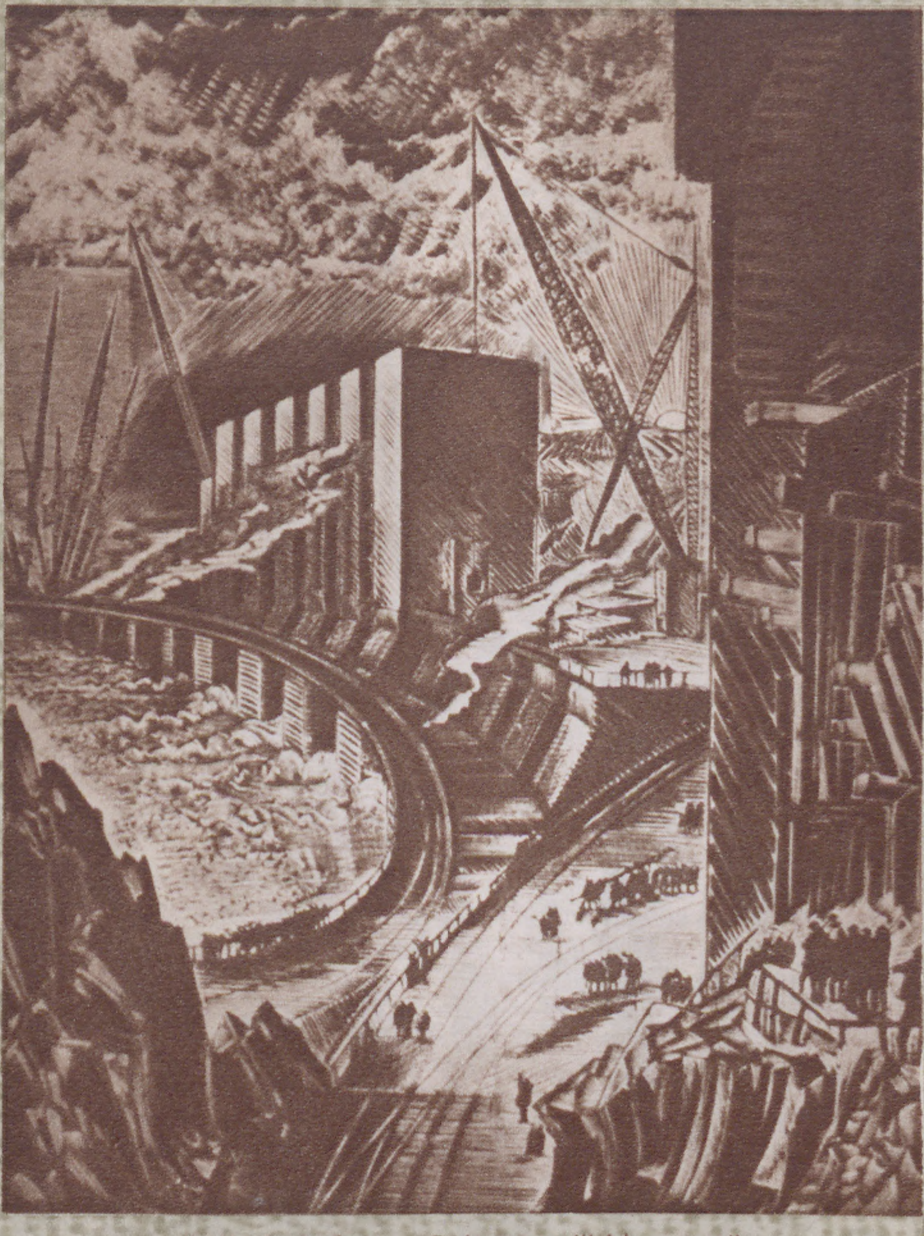
1) Conservatoire des Arts et Métiers i Musée d'Histoire Naturelle.

zastosowania. W Związku Radzieckim stoi się na stanowisku, że nie ma w ogóle „czystej" (tj. oderwanej od życia) nauki. Powodzenie każdej nauki opiera się właśnie na jej praktycznych zastosowaniach.

Jak już wspomnieliśmy, nie oznacza to bynajmniej, że w Związku Radzieckim nie pracuje się nad problemami teoretycznymi, nie związanymi z aktualnymi potrzebami społeczeństwa; przeciwnie — jeżeli przejrzymy tytuły wydanych w ostatnich latach prac i ich tematykę zawartą w planach instytucji naukowych, to przekonamy się, że takich dociekań jest bardzo dużo, że nieraz wysuwane w tej dziedzinie pod adresem nauki radzieckiej oskarżenia są najzupełniej bezpodstawne. W ZSRR doskonale sobie uświadamiają, że nauka ma swoje własne drogi rozwoju, że nie może rozwijać się tylko pod wpływem zewnętrznych impulsów, że nie może się przekształcić w biuro informacyjne, które będzie udzielać odpowiedzi na aktualne w danej chwili zapotrzebowania przemysłu, rolnictwa etc., że nieraz tworzy idee, których znaczenie często oceniane bywa dopiero po wielu latach. W Związku Radzieckim uważa się jednak, że każdy uczony, zajmujący się najbardziej nawet oderwanymi problemami, powinien ciągle pamiętać, że celem nauki jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

Ścisły związek między praktyką a teorią odbija się niezwykle pozytywnie na rozwoju samej nauki. Uczeni, służąc pomocą przy realizacji osiągnięć naukowych, jednocześnie czerpią nowy materiał dla swoich doświadczeń. Dewiza „uczmy się ucząc", jest tam w pełni realizowana, twórczy prąd biegnie nie tylko od nauki do praktyki, ale i od praktyki do nauki.

Spośród wielu błędnych poglądów na naukę radziecką jeden jest szczególnie mylny, a mianowicie, że nauka radziecka jest zamknięta w sobie i że jej łączność z nauką światową jest niezwykle nikła. O nieprawdziwości takiego poglądu mogli się przekonać chociażby uczestnicy uroczystości, związanych z 220-leciem Akademii Nauk ZSRR, w czasie których można było zauważyć, jak bliskie są więzy łączące uczonych radzieckich z uczonymi innych krajów. Wielu uczonych radzieckich piastuje godność członków Akademii Nauk innych krajów, m. in. i Polskiej Akademii Umiejętności i odwrotnie — wśród członków radzieckiej Akademii jest szereg uczonych zagranicznych. Członkami zagranicznych akademii są m. in. znani uczeni radzieccy: Bardin, Bernstein, Winogradow, Gamaleja, Zawarnicki, Joffe, Kapica, Kraczkowski, Łuzin, Obruczew, Orbelli, Pawłowski, Skriabin, Tarlé, Stern. Członkami Akademii Nauk ZSRR są uczeni Anglii, Ameryki, Czechosłowacji, Turcji, Szwecji, Szwajcarii, Holandii, Belgii, Danii, Norwegii, Jugosławii, Bułgarii, Polski, Austrii, Japonii — Max Born, Godfrey Hardy, Frederick Hopkins, Ervin Schroedinger, Henry Dale, J. B. S. Haldane, Robert Wood, L. Howard, Thomas Morgan, Walter Cannon, Alfred Lacroix, Jacques Haddamard, André Blondel, Hans Euler, Niels Bohr, Carl Stoermer, Olaf Broch, I. Mladenow, Stanisław Nitsch, Abel Otnenio i in. — ogółem 63 wybitnych uczonych. Członkiem honorowym Akademii Nauk ZSRR jest również Albert Einstein. (Na marginesie wypada zaznaczyć, że wbrew dość rozpowszechnionemu a całkowicie mylnemu poglądowi nauka radziecka w całej pełni uznaje i zużytkowuje teorię



A. Krawczenko — „Dnieprostroj" (drzeworyt)



G. Riażskij — „Przewodnicząca kołchozu"

względności. Uczeni radzieccy odrzucają jednak całkowicie wnioski filozoficzne, jakie usiłował wyciągnąć Einstein ze swej teorii.)

W Związku Radzieckim doskonale bowiem zdają sobie sprawę z tego, że nauki nie można podzielić lub oddzielić od siebie jej części składowych, że osiągnięcia nauki nie mogą na czas dłuższy pozostać własnością jednego kraju, lecz szybko stają się własnością całego świata, wpływając na rozwój nauki innych narodów, że ścisły związek między myślą badawczą poszczególnych krajów pozwala uniknąć marnowania sił na niepotrzebne powtarzanie się oraz pozwala sprawdzić poszczególne osiągnięcia w różnych gałęziach nauki.

Jednym z najważniejszych elementów badania naukowego jest metoda; ona to bowiem wskazuje drogę, prowadzącą do przeniknięcia w istotę zjawisk, w istotę praw tymi zjawiskami rządzących.

Drogi i sposoby badania nie są czymś zewnętrznym w stosunku do treści nauki. Są one jak najściślej uzależnione od badanego przedmiotu. Różnice w systemach badawczych wynikają z różnic zawartych w badanych obiektach. Ale każdy system badawczy da się w ostatecznym rezultacie sprowadzić w takiej czy innej mierze do dwóch zasadniczych metod badania naukowego. Tymi zasadniczymi punktami wyjściowymi badania naukowego są — materializm lub idealizm, dialektyka lub metafizyka. Każdy przejaw działalności ludzkiej jest obiektywnie związany z jednym z tych zasadniczych sposobów myślenia.

Nauka radziecka stoi na stanowisku materialistycznym, posługując się w swoich badaniach metodą dialektyczną. Jest to jedna z najważniejszych, najbardziej zasadniczych jej właściwości. Wynika z niej pełne optymizmu przeświadczenie, że świat jest poznawalny, że pozornie oderwane od siebie zjawiska przyrody łączą i warunkują prawa, które umysł ludzi nie tylko zdolny jest zbadać, ale których zbadanie pozwala przewidzieć kierunek prowadzący do odnalezienia nowych, nie znanych dotąd faktów. 30 lat nauki radzieckiej, to 30 lat walki z metafizyką i idealizmem, walki, której dewizą były słowa Horacego: „N u l l i u s a d d i c t u i u r a r e i n v e r b a m a g i s t r i". Ta walka, tocząca się po dziś dzień, nie jest łatwa, często bowiem walczyć trzeba nie tylko z przeciwnikiem zasadniczym, ale i z własnymi błędami. Jednym bowiem z większych niebezpieczeństw, które szczególnie na początku groziły nauce radzieckiej, było mechanistyczne pojmowanie materializmu oraz pewne sztuczne wprowadzanie nowych zasad do starych nieprzejrzanych gruntownie kierunków.

Nauka radziecka potrafiła połączyć rewolucyjną śmiałość w łamaniu wszystkiego, co stało się przeżytkiem, z szacunkiem dla najbardziej cennych tradycji przeszłości. Pięknie wyraził to Stalin w swoim znanym toaście „na cześć rozkwitu nauki, tej nauki, której twórcy, rozumiejąc moc i znaczenie zrodzonych w nauce tradycji i umiejętnie je w jej interesach zużytkowując, mimo to nie chcą być niewolnikami tych tradycji, na cześć rozkwitu nauki, która ma odwagę łamać stare tradycje, normy i twierdzenia, gdy stają się przestarzałe, gdy przekształcają się w hamulce postępu, nauki, która potrafi tworzyć nowe tradycje, nowe normy, nowe twierdzenia".

Powyższa — z konieczności pobieżna — charakterystyka wystarczy chyba dla zorientowania się w stylu tego wiecznie budującego się gmachu twórczej myśli uczonych radzieckich. Spróbujmy wejść do środka budynku i przyjrzeć się przynajmniej niektórym jego salom, by móc stwierdzić, w jakiej mierze urządzenie wnętrz odpowiada stylowi fasady.

Leży przede nami gruby tom Rubinsztejna — „Zasady ogólnej psychologii" [1]), wydany w 1946 roku, nagrodzony premią im. Stalina. We wstępie autor pisze, że celem książki jest „przetworzenie psychologii w konkretną, „realną" naukę, badającą świadomość człowieka w toku jego działalności i w ten sposób w najbardziej wyjściowych swoich pozycjach związaną z konkretnymi zagadnieniami, które stawia praktyka". Autor stwierdził dalej, że w książce cel ten jest raczej postawiony, aniżeli osiągnięty.

Słowa powyższe wprowadzają nas w krąg olbrzymich trudności, które wyrastały i wyrastają jeszcze obecnie w niektórych dziedzinach przed uczonymi radzieckimi. Zgodnie z apelem Lenina, by nauka radziecka w sposób twórczy przejęła, przetworzyła i zużytkowała kulturalne i naukowe dziedzictwo całej ludzkości, uczeni radzieccy przystąpili — ze stanowiska filozofii marksistowskiej — do przeglądu osiągnięć umysłu ludzkiego od najdawniejszych czasów. Przegląd odbywa się najczęściej w gorących, głośnych dyskusjach. (M. in. ostatnio poddano pod dyskusję wspomnianą książkę Rubinsztejna; dyskusja ujawniła szereg niedociągnięć i braków pracy).

Budowa zasad psychologii radzieckiej wymagała długiej, wytężonej pracy teoretycznej i doświadczalnej, pracy połączonej z walką na dwa fronty — przeciw wulgarnemu mechanistycznemu materializmowi oraz przeciw tradycyjnemu idealizmowi — introspekcjonizmowi. W pierwszym rzędzie zajęto się centralną dla psychologii kwestią — kwestią świadomości. Aby móc stworzyć nowe poglądy na świadomość, należało przezwyciężyć znaną idealistyczną koncepcję introspektywną, która od czasów Kartezjusza była ogólnie w psychologii przyjęta. Zgodnie z tą koncepcją świadomość — to zamknięty, wewnętrzny świat, niedostępny dla badania obiektywnego. Przeniknąć w tajemnicę świadomości można tylko drogą samoobserwacji. W ten sposób świadomość oderwana została od zachowania się, więcej — jako pojęcie najzupełniej subiektywne przeciwstawiona została zachowaniu się, przez to samo oderwana od praktycznej działalności, poprzez którą człowiek wchodzi w realne, materialne stosunki ze światem zewnętrznym. Psychologia radziecka przezwycięża ogólną zasadę, na której wyrósł dualizm kartezjański i głosi jedność świadomości i zachowania się człowieka. Świadomość jest uświadomionym bytem, nie zaś czystym, abstrakcyjnym subiektywizmem. Nie należy więc przeciwstawiać zachowania się świadomości, określając zachowanie się jako pierwiastek zewnętrzny w przeciwieństwie do świadomości jako pierwiastka wewnętrznego. Jed-

---

1) S. I. Rubinsztejn. Osnowy obszczej psychołogii. Moskwa. 1946.
„ „ „ Sowieckaja psychołogja w usłowiach wielikoj oteczestwiennoj wojny. „Pod Znamieniem Marksizma". 1943. Nr 9 — 10.

ność świadomości i zachowania się — oto główna zasada psychologii radzieckiej. Czyn ludzki przedstawia jedność pierwiastka zewnętrznego i wewnętrznego, subiektywnego i obiektywnego. Rozwinięcie powyższej tezy pozwala na przezwyciężenie poglądu fatalistycznego, jakoby los człowieka był określony z góry i niezmienny. W procesie konkretnej działalności dorosłych a w wyniku wychowania i nauczania dzieci — psychiczne właściwości ludzkie nie tylko przejawiają się, ale i kształtują. Oto punkt widzenia psychologii radzieckiej na drugą ważną kwestię — na drogi rozwoju jednostki i kształtowania się jej właściwości psychologicznych, zdolności, charakteru. Rzeczywistość dostarczyła wielu przykładów potwierdzających słuszność powyższego poglądu.

Nowe, zasadnicze poglądy psychologii radzieckiej nie mogły nie wpłynąć na zmiany metody badań psychologicznych. Przezwyciężony został błędny obiektywizm, głoszący, iż poznanie naukowe polega na biernym obserwowaniu zjawisk. Przeciwstawiono mu pogląd, że świat poznaje się najlepiej wtedy, gdy się go zmienia.

Zasada badania zjawisk w procesie oddziaływania na nie jest jedną z najbardziej specyficznych podstaw metodologicznych psychologii radzieckiej.

W pewnym związku z psychologią, a szczególnie z historią świadomości ludzkiej, pozostaje nauka o języku, która w Zw. Radzieckim osiągnęła wysoki stopień rozwoju, zwłaszcza dzięki ciekawym pracom Mikołaja Marra[1]). Marr oparł swą teorię na głoszonej przez szereg szkół językoznawczych ubiegłego wieku zasadzie, że język jest kategorią społeczną. Przejmując ten pogląd, Marr nie powtórzył jednak zasadniczego błędu większości przedstawicieli językoznawczej szkoły socjologicznej, którzy nie potrafili znaleźć zastosowania dla tej słusznej myśli w samych badaniach lingwistycznych, lecz interesując się nadal li tylko formalną stroną języka przeoczyli fakt, że język to niewyczerpana kopalnia cennych wiadomości o życiu społeczeństwa, o działalności gospodarczej, o kulturze. Zasługa Marra polega na tym, że potrafił rozszerzyć horyzonty tej niezwykle ważnej nauki, potrafił dostrzec w niej momenty, które przy formalnym jedynie ujęciu pozostają niedostrzegalne. Dla osiągnięcia swego celu Marr przeprowadził długoletnie badania archeologiczne, etnograficzne i paleontologiczne, które pozwoliły w znacznym stopniu wyjaśnić proces powstawania języków. Marr wzbogacił językoznawstwo pracami nad szeregiem nie znanych dotąd języków niektórych narodów Zw. Radzieckiego, przy czym nie powtórzył błędu większości lingwistów, którzy do wszystkich języków stosowali schemat ogólnie przyjęty dla języków klasycznych. Marr doszedł do wniosku, że zewnętrzna, formalna strona różnych języków, a szczególnie języków należących do różnych rodzin bynajmniej nie jest jednakowa; stąd wniosek, że i ujęcie każdego z tych języków musi być odmienne. Wielka różnorodność języków jest wynikiem długotrwałego proce-

---

[1]) I. I. Mieszczaninow. Nowoje w uczenji o jazykie. 1945.

su historycznego, który objaśnić można tylko w oparciu o zasady materializmu dziejowego. Język nie powstał sam przez się — wytworzyło go pewne skupisko ludzkie w procesie pracy jako wynik potrzeby wzajemnego porozumiewania się. Wszelkie zmiany, a szczególnie zmiany ekonomiczno-społeczne, którym te skupiska ludzi ulegały, odbijają się w dużej mierze na rozwoju języka. Plemiona żyjące w różnych warunkach i posiadające własne języki łączyły się w procesie historycznym w większe skupiska — w narody. Ze zlania się poszczególnych języków plemiennych tworzyły się języki narodowe. Kierunek rozwojowy przebiega więc nie od jednego języka ku wielu językom, lecz odwrotnie. To stanowisko Marra oznacza więc zerwanie z poglądami innych szkół językowych, które badając języki wyłącznie z formalnego punktu widzenia i znajdując w nich szereg podobieństw głoszą, że istniejące współcześnie języki pochodzą z jednego prajęzyka. Zwolennicy tego poglądu próbowali tworzyć nie tylko prajęzyki dla poszczególnych rodzin, ale nawet wspólny prajęzyk dla całej ludzkości. Tak pojęta historia rozwoju języka stoi w jawnej sprzeczności z historią rozwoju form społecznych. Usunięcie tych sprzeczności jest wielką zasługą Marra.

Pogląd, że rozwój języka szedł od wielu języków plemiennych ku niewielu silnym językom narodowym nie wyłącza możliwości i potrzeby porównywania języków między sobą. Wyjaśnienia istniejących w różnych językach podobieństw należy jednak szukać nie w pochodzeniu wszystkich języków od jakiegoś mistycznego prajęzyka, lecz w podobieństwie ustosunkowania się ludzi do otaczającej ich rzeczywistości, w podobieństwie „norm świadomości ludzkiej". Mimo całej różnorodności struktury proces tworzenia się języków zawiera szereg momentów wspólnych.

Jedność procesu językotwórczego, to jedna z podstaw szkoły Marra. Traktując język jako kategorię historyczną, Marr stwierdza, że w języku wszystko się zmienia, przy czym zmiany te nie są bynajmniej ewolucyjne, zaś przyczyną tych zmian nie jest sam język, lecz w ostatniej instancji zmiany w środowisku społecznym, które dany język stworzyło. Najlepszym tego przykładem są języki niektórych narodów Zw. Radzieckiego, które po stworzeniu własnego pisma zaczęły się nagle i to w sposób zasadniczy zmieniać w swojej składni.

Już tych kilka rysów radzieckiej nauki o języku świadczy, jak szerokie horyzonty otwarło przed nią oparcie się o zasady materializmu historycznego i dialektycznego.

Mówiąc o nauce radzieckiej, a szczególnie o tych jej działach, które w większej lub mniejszej mierze związane są z badaniem psychiki ludzkiej — nie można, rzecz jasna, pominąć nazwiska Pawłowa, założyciela jednej z najznakomitszych w świecie szkół fizjologicznych. Dzięki pracom Pawłowa mistyka, którą otaczano dotąd działalność systemu nerwowego, została rozwiana, ustępując miejsca ścisłym badaniom naukowym. Działalność układu nerwowego oraz psychika stały się dostępne dla eksperymentu tak samo, jak i inne zjawiska otaczającej nas przyrody. Prace Pawłowa, poświęcone odruchom warunkowym, stały się fundamentem fizjologicznej

analizy procesów psychologicznych, obiektywnego ich badania. „Mózg, który tworzył i tworzy przyrodoznawstwo, sam stał się obiektem badań przyrodniczych" (Pawłow). Można śmiało powiedzieć, że jednym z największych problemów, którym zajmuje się biologia radziecka, to kontynuowanie rozpoczętych przez Pawłowa a równolegle z nim (z innego punktu widzenia) przez Wiedeńskiego badań nad fizjologią systemu nerwowego. Wystarczy zaznaczyć, że tej właśnie dziedzinie znaczną ilość prac poświęcili tacy uczeni, jak Orbelli, Sperański, Bykow, Anochin, Asratjan, Ginecyński, Beritaszwili, Lina Sztern i in.

Drugą kwestią, której biologia radziecka poświęca szczególnie dużo uwagi, jest teoria ewolucji. Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że ojczyzną teorii ewolucji jest w danej chwili Zw. Radziecki, podobnie jak głównymi obrońcami autora „Pochodzenia gatunków" byli w swoim czasie Marks i Engels. Problem ewolucji, jak twierdzi w jednym ze swoich przemówień prezydent Akademii Nauk ZSRR, Wawiłow, to trzon biologii radzieckiej.

Znacznym osiągnięciem mogą w Związku Radzieckim poszczycić się takie nauki, jak fizjologia porównawcza, biochemia porównawcza, porównawcza embriofizjologia i embriochemia. Szczególną uwagę należy zwrócić na podjęte przez szkołę Orbellego próby stworzenia ewolucyjnej fizjologii układu nerwowego, która pozwoli przerzucić most między działalnością systemu nerwowego niższych kręgowych a systemu nerwowego człowieka. Z tej dziedziny znane są prace Frołowa, oparte na doświadczeniach przeprowadzonych na rybach, Krepsa na ascydiach, Asratjana i Wasiliewa nad odruchami warunkowymi ryb oraz prace Beritaszwili, wykonane głównie w murmańskiej biologicznej stacji doświadczalnej, jak też prace Gulewicza nad związkami azotowymi w mięśniach i innych tkankach, Kosztojanca nad gruczołami pokarmowymi i mięśniami gładkimi tych gruczołów, nad fermentami, trypsyną, pepsyną zimnokrwistych i ciepłokrwistych zwierząt, nad korelacją pracy organów itd. Poza fizjologią ewolucyjną powstały w Zw. Radzieckim takie nowe nauki, jak ewolucyjna morfologia Siewiercowa, i ewolucyjna histologia Zawarzina. O pochodzeniu i rozwoju roślin wiele prac opublikował Komarow; spośród prac tych najbardziej znane są: „Pochodzenie roślin" oraz „Nauka o gatunku roślin". Poza tym wiele uwagi poświęcono takim kwestiom, jak pochodzenie i historia życia na ziemi, historia powstania różnych form życia etc. Ciekawe rezultaty badań w dziedzinie teorii ewolucji, które doprowadziły do powstania całych nowych dziedzin nauki, świadczą wyraźnie, jak wielkie znaczenie miało w biologii radzieckiej zastosowanie metody dialektycznej. Znane są słowa Marksa i Engelsa, wypowiedziane w „Niemieckiej ideologii": „My znamy tylko jedną jedyną naukę — naukę historii. Historię można rozpatrywać z dwóch stron, dzieląc ją na historię przyrody i historię ludzi. Nie wolno jednak separować jednej od drugiej, istnienie człowieka sprawia, że historia przyrody i historia ludzi warunkują się wzajemnie".

Dla zakończenia tego fragmentarycznego oczywiście przeglądu osiągnięć nauki radzieckiej należałoby zająć się pokrótce historią i filozofią.

Zwycięstwo rewolucji pozwoliło spojrzeć z nowego punktu widzenia na przeszłość i zmusiło, jak to przewidział Engels, do zbadania na nowo całej historii. Dokonano olbrzymiej pracy nad przejrzeniem nowych albo małoznacznych dotąd materiałów, dokonano rewizji starych koncepcji historycznych.

Na uwagę zasługują np. prace akademika Nikolskiego nad historią i religią Izraela. Po raz pierwszy problemy, zawarte w religii Izraela, powiązane zostały warunkami społeczno - ekonomicznymi, w których żyło ówczesne społeczeństwo żydowskie. Prace te mają szczególne znaczenie, bo historia biblijna była zawsze podstawą dla idealistycznej interpretacji wielu zagadnień z dziedziny starożytnego Wschodu.

Ogólnie znane są prace znakomitego egiptologa — akademika Struwego i jego szkoły, prace będące nową interpretacją historii, religii, filozofii i sztuki Egiptu oraz historii starożytnej Indii i Chin. Pierwszą próbą marksistowskiego wykładu historii Grecji jest praca akademika Tiumieniewa, a historii Rzymu — książka Siergiejewa. Nowej interpretacji historii wieków średnich poświęcili wiele uwagi Pietruszewski, Uspieński, Dobiasz - Rożdzienstwieńskaja i in. Wiele uwagi poświęcono historii Anglii — ojczyźnie współczesnego kapitalizmu. Duży rozgłos zyskały prace Sawina nad historią wsi angielskiej XVII wieku, Łańskiego, Siemienowa, Ławrowskiego nad historią rewolucji angielskiej, Rotsteina nad historią ruchu robotniczego w Anglii, Kierżeńcewa o „Irlandii w walce o niepodległość" itd.

W nowym świetle przedstawione zostały zasadnicze problemy i poszczególne kwestie związane z rewolucją francuską. W 1939 r. w 150-lecie Wielkiej Rewolucji Francuskiej opublikowana została kapitalna praca „Francuska Rewolucja Burżuazyjna 1789 - 1794" pod redakcją Wołgina i Tarlégo. Walką ideologiczną poprzedzającą rewolucję zajął się Wołgin w książce pt. „Społeczne i polityczne idee we Francji przed rewolucją". Problemom ideologii rewolucji francuskiej poświęcone są również prace Tarlégo — „Germinal i Prerial", „Klasa robotnicza Francji w okresie rewolucji" oraz monografie „Talleyrand" i „Napoleon". Poza tym wspomnieć należy o pracy Tarlégo: „Klasa robotnicza Francji w pierwszym okresie wytwórczości maszynowej" oraz o pracach z historii Komuny Paryskiej Kierżeńcewa i Moloka. O historii Ameryki pisali Małkin („Wojna domowa w Stanach Zjednoczonych a Rosja carska"), Jefimow („Historia kapitalizmu w Stanach Zjednoczonych"), Gurewicz („Powojenna Ameryka") i inni.

Ogromną zasługą radzieckiej nauki historycznej jest zajęcie się dziejami krajów kolonialnych i zależnych. Po raz pierwszy historycy marksistowscy przystąpili do badania dziejów Dalekiego i Bliskiego Wschodu. W tej dziedzinie należy zwrócić szczególną uwagę na „Historię Chin" Wojtyńskiego i Kara - Murza, „Historię Indochin i Indonezji" Gubera, „Historię Indii" Reisnera i in.

Z prac o bardziej ogólnym charakterze należy wspomnieć o trzytomowej „Historii dyplomacji" pod redakcją Potiomkina, pracy, która cieszy

się zasłużoną sławą daleko poza granicami Zw. Radzieckiego i jest pierwszą marksistowską pracą, obejmującą historię dyplomacji od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego.

Uczeni radzieccy mają ogromny dorobek w dziedzinie opracowania historii ruchu robotniczego na Zachodzie. Opublikowano materiały i protokoły kongresów międzynarodowych i konferencji organizacji robotniczych. Opublikowano także nowe, nie znane dotychczas materiały o Komunie Paryskiej.

Nie trzeba podkreślać, jak wiele uwagi poświęcono w ZSRR badaniom historii narodów słowiańskich. Prace Grekowa („Powstanie państw i Ruś Kijowska"), Dzierżawina („Powstanie państwa bułgarskiego"), Piczety — „Powstanie państwa polskiego" (w druku) — to dzieła o przełomowym znaczeniu. Nad historią Polski poza Piczetą pracowali Pisarewski, Wołkowiczer, Dranicyn. Gospodarczej historii Polski wiele uwagi poświęcił Szuster. Przy Akademii Nauk ZSRR utworzony został niedawno specjalny Instytut Badań Słowiańskich.

Nawet ten pobieżny przegląd twórczości naukowej historyków radzieckich daje pojęcie o niezwykłym wprost zasięgu badań historycznych w ZSRR. Dla ilustracji wystarczy powiedzieć, że wykaz prac historycznych 25 lat, to 286-stronicowy tom, przygotowany przez 19 autorów.

Jeśli idzie o filozofię, to charakterystyczne dla Związku Radzieckigo jest niezwykłe jej rozpowszechnienie, co stanowi szczególnie ważny wyraźny kontrast na tle ekskluzywizmu panującego w tej dziedzinie na Zachodzie.

Oczywiście w pierwszym rzędzie spopularyzowane zostały prace koryfeuszy marksizmu - leninizmu — Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, które osiągnęły w sumie zawrotny nakład 340 milionów egzemplarzy. Błędny byłby jednak pogląd, że ograniczono się tylko do tego. W setkach tysięcy egzemplarzy wydano klasyczne dzieła Arystotelesa, Hegla, Diderota, Spinozy, Voltaire'a, Feuerbacha, Bacona, Hobbes'a, Descartes'a, Leibniza, Locke'a, Tolanda, Priestleya, Rousseau, Condillaca, La Mettriego, Robine'a, Vico, Meilleta, Fouriera. Przekłady tych dzieł zaopatrzone zostały we wstępy i uwagi o dużym znaczeniu naukowym. Na szczególną uwagę zasługują wstępy do „Filozofii przyrody", „Filozofii historii", „Historii filozofii", „Filozofii prawa" i „Estetyki" Hegla, przedmowy do dzieł Spinozy, Robine'a, Priestleya i cały szereg innych.

Olbrzymie znaczenie dla rozwoju nauk filozoficznych w ZSRR i nie tylko w ZSRR miały dokonane tutaj po rewolucji pierwsze publikacje szeregu klasycznych dzieł marksistowskich. Po śmierci Engelsa archiwum twórców socjalizmu naukowego przeszło w ręce socjal - demokracji niemieckiej, która jednak nie śpieszyła się z wydaniem pozostawionych rękopisów. Wydano je dopiero w Związku Radzieckim. A więc w 1925 r. po raz pierwszy opublikowana została „Dialektyka przyrody" Engelsa, a w 1932 roku „Niemiecka ideologia" Marksa i Engelsa, z której za życia Engelsa ukazał się tylko jeden rozdział. W 1933 r. na łamach czasopisma „Pod Znamieniem Marksizma" opublikowano rękopisy matematy-

czne Marksa. Po raz pierwszy wydano także w kilku tomach „Notatki chronologiczne" Marksa. W r. 1947 ukazały się „Notatki chronologiczne z historii Indii". Po raz pierwszy zebrano także i wydano listy Marksa i Engelsa.

Poza tymi pierwszymi edycjami Instytut Marksa, Engelsa i Lenina opublikował już w kilku dziesiątkach tomów pełne wydanie dzieł Marksa i Engelsa, na nowo opracowane i porównane z rękopisami. Poza wydaniami w języku rosyjskim dzieła Marksa i Engelsa ukazują się w tych językach, w których zostały napisane. Po rewolucji wydano także po raz pierwszy niektóre dzieła Lenina, jak „Zeszyty filozoficzne", „O znaczeniu materializmu wojującego" i in. Instytut Marksa, Engelsa, Lenina wydaje także niezwykle ciekawe archiwum Marksa i Engelsa oraz Lenina. W wydaniu tym ukazały się brulion „Kapitału" oraz wspomniane wyżej „Notatki chronologiczne" Marksa. Ostatnio rozpoczęto publikowanie czwartego wydania dzieł Lenina oraz pierwszego pełnego wydania dzieł Stalina, w 16 tomach.

Z dziedziny historii filozofii wiele prac poświęcono oświetleniu historii filozofii materialistycznej, poczynając od starożytności. W nowy sposób oświetlony został szereg niesłusznie zapomnianych systemów filozoficznych oraz szereg poszczególnych filozofów, z podkreśleniem ich postępowego znaczenia dla historii kultury świata. Zbadano także i oświetlono historię rozwoju metody dialektycznej. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniu stosunków między teorią poznania a logiką. Natomiast logiką formalną zajmowano się stosunkowo mało. Dopiero w ostatnich latach opublikowano kilka prac o logice formalnej, spośród których na szczególną uwagę zasługuje książka Asmusa „Logika", traktowana jako pierwsza próba przedstawienia zasad logiki formalnej z punktu widzenia dialektyki. Większej pracy o logice dialektycznej jak dotąd nie ma.

Ważnym etapem rozwoju filozofii radzieckiej było ukazanie się czasopisma „Woprosy Fiłosofii", którego pierwszy zeszyt poświęcony został krytyce pracy Aleksandrowa — „Historia filozofii zachodnio - europejskiej". Dyskusja, która rozwinęła się wokół tej książki, nabrała jednak o wiele szerszego charakteru i objęła zagadnienia filozofii radzieckiej w ogóle, jej osiągnięć i planów na najbliższą przyszłość.

W dyskusji zaznaczono, że bilans działalności naukowej w dziedzinie filozofii ostatnich lat 30 prowadzi do wniosku, iż prace typu przyczynkowego i popularyzatorskiego przeważały nad literaturą monograficzną.

Nietrudno jest znaleźć usprawiedliwienie tego faktu i byłoby rzeczą krzywdzącą niedocenienie wagi i doniosłości tego, co dokonano. Po rewolucji utwory klasyków marksizmu po raz pierwszy stały się dostępne dla szerokich mas. Było obowiązkiem filozofów radzieckich pomóc w rozumieniu zasad nauki, która stała się wytyczną rozwoju państwa. Zadanie to również i w przyszłości stać będzie przed filozofią radziecką, jednak ograniczenie się do tego zadania jest już dziś niewystarczające. Nadszedł czas, gdy w oparciu o nowe materiały trzeba przystąpić do pracy nad uogólnieniem i systematyzacją zdobytego doświadczenia. Pismo „Wopro-

зy Filosofii" słusznie podkreśla tezę, że „opanowanie teorii marksizmu-leninizmu oznacza umiejętność jej rozwijania i posuwania naprzód", jednocześnie jednak zaznacza, że filozofowie radzieccy w niedostatecznej mierze realizowali dotąd tę dewizę.

W związku z zaznaczającym się na Zachodzie (szczególnie w Ameryce) nawrotem do scholastycyzmu oraz „pochodem krzyżowym" przeciwko marksizmowi wprowadzenie w życie powyższych tez nabiera szczególnego znaczenia. Praca w tym kierunku już się rozpoczęła. Instytut Filozofii Akademii Nauk ZSRR przystąpił do krytycznego opracowania szeregu współczesnych kierunków filozoficznych. Wkrótce wydany zostanie zbiór artykułów na ten temat oraz poszczególne prace o charakterze monograficznym. M. in. krytykę filozofii niemieckiej przygotowuje Deborin, amerykańskiej — Dynnik, a angielskiej Trachtenberg.

Zaciekła ofensywa, prowadzona przeciwko postępowej myśli naukowej (zwłaszcza w U. S. A.), odrodzenie się neoscholascytyzmu (stworzenie nawet Akademii Scholastycznej!) przypominają do złudzenia ową słynną uroczystą kongregację prałatów i kardynałów, która zwołana została 22 czerwca 1663 roku w związku z szerzeniem się nauki Galileusza, Kopernika i Keplera. Kongregacja owa uchwaliła ni mniej ni więcej: „nauka, że ziemia nie jest ośrodkiem wszechświata i że jest nie tylko ruchoma, ale nawet ciągle się obraca, jest głupia i fałszywa, zarówno z filozoficznego, jak i teologicznego punktu widzenia, a w każdym razie jest herezją przeciwko wierze". Trudno oprzeć się wrażeniu, że hasła szumnie głoszone przez współczesną reakcję w nauce będą równie skuteczne, jak ta bardzo uroczysta i niemniej kategoryczna uchwała...

Nie ma potrzeby podkreślać raz jeszcze, że powyższe uwagi nie roszczą sobie pretensji do miana pobieżnego nawet bilansu osiągnięć nauki radzieckiej. W szczególności nie byłem w stanie zobrazować ogromnego dorobku Związku Radzieckiego w dziedzinie nauk matematyczno-fizycznych, techniki, medycyny itp., w których to dziedzinach — co uważam za konieczne zaakcentować — nauka radziecka święci bezprzykładne triumfy, stojąc niewątpliwie w awangardzie światowej myśli naukowej. Nazwiska takie, jak Kapica, Mandelsztam, Landsberg, Joffe, Alichanow, Wawiłow i in. — w fizyce, Bernstein, Winogradow, Łuzin, Kosmagorow, Kryłow, Aleksandrow i in. — w matematyce, Czapłygin, Chrystianowicz, Tupolew, Jakowlew i in. — w aerodynamice, Kurnakow, Zieliński, Faworski, Lebiediew i in. — w chemii, Prianisznikow, Wiljams, Prasołow — w gleboznawstwie, Karpiński, Archangielski, Obruczew, Fersman, Lewinson - Lessing i in. — w geografii i geologii, tysiące innych we wszystkich dziedzinach nauki — znane i cenione są daleko poza granicami ZSRR. O rezultatach świadczą najlepiej bezprzykładne sukcesy ZSRR w rozwoju sił produkcyjnych, rozwoju popartego o bezustanny postęp techniczny, którego fundamentem są zdobycze naukowe.

Nauka radziecka potrafiła w wielu dziedzinach dokonać prawdziwych rewolucji technicznych, co niewątpliwie stoi w ścisłym związku z faktem, że ustrój społeczno-polityczny ZSRR — w przeciwieństwie do państw ka-

pitalistycznych, gdzie interesy zrzeszeń monopolistycznych nieraz stoją na przeszkodzie wynalazczości — stworzył wszelkie warunki dla rozwoju myśli naukowej, rozpowszechnienia i praktycznego zastosowania jej osiągnięć.

30 lat istnienia państwa radzieckiego, to okres bezprzykładnego rozwoju nauki — nauki, która siłę swą czerpie z tego, że „nie separuje się od narodu, lecz gotowa jest mu służyć, przekazywać mu wszystkie swoje osiągnięcia..." (Stalin).

Nauka radziecka stała na wysokości zadania przez cały okres minionego trzydziestolecia, rozwiązywała najtrudniejsze problemy zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny, będąc ważnym elementem kulturalnego, gospodarczego i militarnego zwycięstwa ZSRR.

Nauka radziecka wniosła ogromny wkład w światową skarbnicę wiedzy, wkład tym cenniejszy, że w całości i bez reszty służący sprawie pokoju, sprawie ludzkości.

Nie ulega wątpliwości, że nauka radziecka — przodująca nauka świata — również w przyszłości w całej pełni wykorzysta te niezwykle szerokie perspektywy, jakie otwarły się przed nią dzięki zwycięstwu Rewolucji Socjalistycznej.

Henryk Wolpe

Szkolnictwo w Związku Radzieckim [1])

Jeszcze przed rewolucją listopadową Lenin formułował postulaty klasy robotniczej w dziedzinie oświaty. W licznych artykułach wykazywał, że burżuazja jest zainteresowana w ciemnocie klasy robotniczej, demaskował klasowy charakter carskiej szkoły, domagał się całkowitego równouprawnienia narodów, zamieszkujących Imperium Rosyjskie, zwalczał zarazem tzw. „autonomię narodowo-kulturalną", jako postulat mieszczański i osłabiający walkę klasy robotniczej o swe wyzwolenie. Lenin wnikał nie tylko w polityczny sens organizacji oświaty w Rosji carskiej, lecz żywo interesował się kwestią treści nauczania, teorią i praktyką pedagogiczną oraz strukturą szkoły. Wiadomo, że Krupska pisała swoją pracę pt. „Oświata ludowa a demokracja" (praca pisana w Szwajcarii — na emigracji w 1915 r., wydana dopiero w 1917 r.) pod bezpośrednim kierownictwem Lenina. Lenin zdawał sobie najzupełniej sprawę z tego, że dopóki organizacja oświaty znajdować się będzie w ręku burżuazji, szkoła będzie narzędziem, skierowanym przeciwko klasie robotniczej, zarówno przez swoją strukturę organizacyjną, zmierzającą do uprzywilejowania klas posiadających, jak również przez swoją treść programową oraz kierunek wychowawczy. Toteż dążąc do zniszczenia klasowego podziału społeczeństwa, walczył Lenin o umasowienie kultury i oświaty, o to, żeby szkoła była jednolita z celu i ducha, żeby była nie tylko prawnie, lecz faktycznie dostępna dla wszystkich.

W tym celu należało po zwycięskiej rewolucji dokonać najzupełniejszego przewrotu w szkolnictwie. Walka o nową organizację oświaty, o nowe metody, o nową treść nauczania i wychowania odbywała się w warunkach szczególnie trudnych. Z jednej strony straszliwe dziedzic-

---

[1]) Szczupłe ramy artykułu nie pozwoliły na poruszenie szeregu ważnych spraw, dotyczących oświaty w ZSRR, lub też spowodowały pobieżniejsze ich omówienie. Tak więc osobnego omówienia wymagałaby sprawa opieki nad dzieckiem, problem psychologii pedagogicznej, rozwój i stan szkolnictwa zawodowego, a zwłaszcza wyższego, analiza programu szkoły radzieckiej oraz zagadnienia metodyki. Autor ograniczył się do omówienia podstawowych momentów z zakresu rozwoju szkolnictwa radzieckiego, szczegółowiej przedstawiając jego ustrój i strukturę organizacyjną oraz zdobycze faktyczne, zilustrowane garścią danych statystycznych. Niektóre problemy zasadniczej natury, jak np. sprawa tzw. pedologii, zostały omówione szerzej ze względu na ich doniosłość ideologiczną.

two, pozostawione przez carat w postaci niskiego poziomu kultury i oświaty, z drugiej zaś — opór ze strony mieszczańskiej lub w mieszczańskim duchu wychowanej inteligencji, opór zarówno bierny, jak i czynny, opór głównie wynikający ze starych nawyków nauczycielstwa, które stanęło po rewolucji listopadowej w obliczu prawdziwej rewolucji kulturalnej. Dziedzictwo caratu było tym cięższe, że wojna domowa spowodowała ogromne trudności gospodarcze dla młodej republiki radzieckiej, wysuwając na pierwszy plan walkę z kontrrewolucją oraz o utrzymanie władzy radzieckiej. Mimo to, nawet w ogniu najcięższych walk, jakie wypadło klasie robotniczej Rosji radzieckiej, stoczyć z rodzimą burżuazją oraz z interwencją zbrojną państw kapitalistycznych, młody rząd radziecki nie zaprzestał ani na chwilę śmiałych poczynań reformatorskich.

Naczelnym zadaniem chwili stało się upowszechnienie oświaty. W swym przemówieniu, wygłoszonym na I Ogólnorosyjskim Zjeździe Oświatowym w 1918 r., Lenin oświadczył. „Klasa pracująca rwie się do wiedzy, ponieważ nauka jest jej koniecznie potrzebna do zwycięstwa. Dziewięć dziesiątych ludności pracującej zrozumiało, że nauka jest narzędziem w ich walce o wyzwolenie". Lenin walczył nie tylko o samo upowszechnienie oświaty. „Jednym z obłudnych przesądów burżuazyjnych jest przekonanie, że szkoła winna stać poza polityką. Wiecie doskonale, do jakiego stopnia fałszywe jest takie twierdzenie. Zresztą burżuazja, wysuwając takie twierdzenie, sama jako podstawę oświaty wysuwała swoją burżuazyjną politykę i starała się o to, żeby sprowadzić oświatę do wychowania dla siebie posłusznych niewolników, powolnych wykonawców jej woli i niewolników kapitału, nie troszcząc się bynajmniej o to, żeby uczynić szkołę narzędziem, kształtującym jednostkę poza klasą. Teraz dopiero staje się rzeczą jasną dla wszystkich, że uczynić to potrafi jedynie szkoła socjalistyczna, pozostająca w ścisłym związku z całą klasą pracującą i wyzyskiwaną, szkoła, zajmująca pozycję szczerze radziecką. Naturalnie, sprawa przebudowy szkoly jest trudna" (Mowa, wygłoszona na II Ogólnorosyjskim Zjeździe nauczyci.li — internacjonalistów w 1919 r.).

Istotnie, w pierwszym okresie władzy radzieckiej upowszechnienie oświaty i wypełnianie szkoły nową rewolucyjną treścią społeczną odbywa się w warunkach niszczenia form starych, zmurszałych. Burzeniu przestarzałych metod dawnego stanowego gimnazjum czy tzw. „szkoły niedzielnej" dla ludu odpowiadają tendencje nowatorskie, nierzadko oparte na radykalno - mieszczańskich teoriach pedagogicznych. Łatwość eksperymentowania, można by rzec — mania eksperymentowania i nie pozbawiona sekciarskiej psychozy niechęć do tradycji, gdzie niegdzie do dziedzictwa naukowego, a w zakresie wewnętrznego życia szkolnego lekceważenia dyscypliny — wszystko to było znamienne dla początkowego stadium walki o nową szkołę, walki nie opartej jeszcze na doświadczeniu budownictwa socjalistycznego ani prawdziwie marksistowskiej teorii pedagogicznej. Nowatorstwo jednakże było wyrazem dążenia do zniszczenia starej szkoły oraz znamionowało gorączkowe poszukiwanie nowej treści, nowej formy szkoły.

Zwycięstwa na froncie zewnętrznym i wewnętrznym, triumf planowej gospodarki socjalistycznej oraz postępująca stabilizacja polityczna i gospodarcza władzy radzieckiej w okresie 1921 — 1929 r., przyniosły radykalne zmiany na odcinku oświaty. Jeżeli dekret Rady Komisarzy Ludowych z 1918 r. „O organizacji oświaty ludowej" wprowadzał 9-letnią szkołę, podzieloną na 2 stopnie (pięcioletnia szkoła I stopnia i 4-letnia szkoła II stopnia), to w miarę odbudowy gospodarczej i uprzemysłowienia kraju, w miarę ogólnego wzrostu bogactwa narodowego i potrzeb kulturalnych wysuwa się potrzeba szkoły wyżej zorganizowanej. Zamiast pięcioletniej szkoły podstawowej już w 1921 roku powstaje siedmioletnia szkoła podstawowa. W miastach siedmioletnia szkoła podstawowa obejmuje coraz to rosnącą liczbę dzieci, na wsi zaś jednakże nadal trwa walka o upowszechnienie oświaty na poziomie niższym, bo na poziomie 4-letniej szkoły. Kraj pokrył się w tym okresie ogromną siecią tzw. „punktów likbesu" (likwidacji analfabetyzmu). Powstają specjalne szkoły typu uproszczonego, przygotowujące młodzież robotniczą i chłopską do studiów wyższych („rabfaki"). Hasło „dopędzić Rosję centralną" pod względem kultury i oświaty staje się programowym dążeniem rządu na odcinku oświaty narodów dotąd zacofanych. Istotnie w tym okresie błyskawicznie rośnie liczba szkół narodowych z macierzystym językiem nauczania. Powstaje ogromna sieć przedszkoli i szkół zawodowych. Sprawa oświaty weszła na porządek dzienny życia politycznego najszerszych mas narodów radzieckich, stała się jednym z najaktualniejszych zagadnień życia społecznego, przedmiotem powszechnego zainteresowania nie tylko rządu i Partii Komunistycznej, lecz również związków zawodowych, komitetów fabrycznych, organizacji młodzieżowych, prasy, uczonych, nauczycielstwa.

Masy nauczycielstwa, wciągnięte do budownictwa socjalistycznego, wykazują coraz to rosnącą aktywność. Powstaje nowe pokolenie nauczycieli, oświatowców, wychowanych w warunkach gospodarki socjalistycznej, pochodzenia ludowego, robotniczego lub chłopskiego, pokolenie związane twórczo, duchowo z procesem rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. W walce z resztkami starej szkoły, w ogniu pokonywania trudności praktycznych i teoretycznych, rosną i doskonalą się kadry nauczycielskie. Jeżeli w 1918 — 1919 r. dawnemu Związkowi Nauczycielstwa, jako organizacji reakcyjnej, trzeba było przeciwstawić nową organizację nauczycieli, to już w 1925 r. można było zwołać Ogólnozwiązkowy Zjazd Nauczycieli, który stał się manifestacją triumfu socjalizmu w szeregach nauczycielskich.

Dalszym bodźcem dla rozwoju szkolnictwa oraz dla pogłębienia jego założeń programowych i ideowych stały się przeobrażenia społeczno-gospodarcze kraju, spowodowane przez pięciolatki. Punktem wyjścia jest 1929 rok. Potężny rozwój przemysłu, kolektywizacja rolnictwa, powstanie nowych, milionowych rzesz robotników fabrycznych oraz potrzeba wykształcenia nowych kadr wykwalifikowanych robotników dla nowoczesnego przemysłu, potrzeba dostarczenia wsi ogromnych ilości specjali-

stów — budowniczych rolnictwa socjalistycznego — te czynnniki postawiły sprawę oświaty na znacznie szerszej płaszczyźnie. Szkoła musiała wykształcić tych specjalistów, przygotować ludzi dla twórczej pracy naukowej i badawczej, dać maksimum wiedzy, uporządkowanej, przyswojonej, sprzęgniętej z życiem kraju, wychować młodzież w duchu poczucia potęgi przeprowadzanych na potężną skalę przeobrażeń gospodarczych i społecznych, świadomych budowniczych socjalizmu. Nie wstrzymując ani na chwilę tempa upowszechnienia oświaty, przeciwnie, wzmagając niesłychanie wszelkie tempo rozwoju sieci szkolnej, rząd radziecki wkracza na drogę zerwania z sekciarskim eksperymentowaniem w dziedzinie oświaty, przystępując do ujęcia szkolnictwa w karby ścisłej, przystosowanej do potrzeb budownictwa socjalistycznego organizacji.

W ślad za wprowadzeniem w 1927 r. nowych programów przedmiotowych, które położyły kres odśrodkowemu eksperymentowaniu, następuje doniosła uchwała rządu radzieckiego w 1931 r. „O programach nauki i ustroju szłoły powszechnej i średniej“. Uchwała ta wprowadza nowy ustrój szkolnictwa, podnosząc je na znacznie wyższy poziom w porównaniu do stanu dotychczasowego. Szkoła radziecka do dziś dnia, z niewielu zmianami, zachowuje ustrój, przewidziany uchwałą z 1931 r. O pewnych zmianach, pochodzących z lat późniejszych, oraz o tendencjach rozwojowych będzie mowa niżej. Uchwała rządu radzieckiego z 1931 r. wprowadza 10-letnią szkołę zamiast dotychczasowej 9-cioletniej. Obok 7-letniej szkoły (niepełnej szkoły średniej) powstaje pełna 10-latka. Rośnie liczba 7-miolatek na wsi oraz w republikach narodowych. W niedalekiej perspektywie widnieje już realizacja 7-mioletniego nauczania powszechnego jako dającego minimum wiedzy, jakkolwiek całkowite wykonanie tego programu oświatowego odkłada się na okres następnych pięciolatek. Gwałtowny wzrost wykazuje, począwszy od 1931 r., szkolnictwo średnie, ogólnokształcące i zawodowe, zarówno w miastach, jak i na wsi. Potężny rozwój szkolnictwa mniejszości narodowych towarzyszy ogólnemu wzrostowi kultury tych narodów. Dojrzewa i precyzuje się marksistowska myśl pedagogiczna, uwalniając się od ciężaru wpływów burżuazyjnych.

Przełomowe znaczenie dla rozwoju szkolnictwa radzieckiego, dla pedagogicznej myśli radzieckiej posiada słynna uchwała Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej w 1936 r. „O wypaczeniu pedologicznym w systemie Ludowego Komisariatu Oświaty“. Stanowisko Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, sformułowane we wzmiankowanej uchwale, poruszało zasadnicze zagadnienie pedagogiki, psychologii i praktyki szkolnej.

Istotnie, szkolnictwo radzieckie przeżywało wtedy pewien kryzys ideowy i organizacyjny. Pedologia bowiem, kierunek bardzo wpływowy wśród pewnych kół oświatowych, wykoszlawiała praktykę szkolną i stawiała pod znakiem zapytania podstawowe cele nauczania i wychowania. Uchwała KC WKP (b) wykazywała reakcyjność tezy „obumierania szkoły“, którą głosiła pedologia, podnosiła rolę nauczyciela i wychowania, kwestionowaną przez pedologów — zwolenników prymatu psychologa —

pedologa w szkole nad nauczycielem, kierownikiem i wykonawcą nauczania. Co najważniejsze, wykazana została szkodliwość i reakcyjność teorii i praktyki pedologicznej o umysłowym fataliźmie pewnych grup dzieci. W praktyce pedologowie kwalifikowali szereg dzieci jako niedorozwinięte, odsyłając je do szkół specjalnych. Teoretycznie u podłoża takiej praktyki należała teoria o uzdolnieniu pewnych grup społecznych, czy ras, uznanie nieuchronności „skazania" dzieci trudniejszych na wegetację umysłową. Stąd też pochodziło niedocenianie roli szkoły i nauczyciela, nauczania i wychowania, a wreszcie wspomniana teoria „obumierania szkoły". Uchwała KC WKP (b) z 1936 r. zapoczątkowała nową erę w rozwoju szkolnictwa radzieckiego, ostatecznie zlikwidowała reakcyjne pozostałości w teorii i praktyce szkolnej, umocniła rolę społeczną nauczyciela, jako kierownika „produkcji szkolnej", przywróciła, co więcej, pogłębiła proces nauczania, a przez to stanowiła bodźce dla dalszego rozwoju budownictwa szkolnego. Pedagogika radziecka, która od 1936 roku wkroczyła na nowe drogi twórczego rozwoju, stała się naukową podstawą nowej praktyki szkolnej. Miało to szczególne znaczenie dla praktycznej walki o typ nowego człowieka, świadomego budowniczego socjalizmu. Pedagogika radziecka dała nauczycielom teoretycznie uzasadnienie ich roli, jako „inżynierów dusz ludzkich". Wedle pedagogiki radzieckiej warunki zewnętrzne nie są w rozwoju dziecka zjawiskiem stałym, niezmiennym. Dziecko nie jest jedynie przedmiotem środowiska. Przez czynny stosunek do warunków zewnętrznych dziecko zmienia ich wpływ na siebie. W tym względzie decyduje nauczanie i wychowanie, jako czynniki uaktywniające dziecko i kształtujące jego czynną postawę wobec warunków zewnętrznych, a przez to formujące jego intelekt i postawę moralno - społeczną. Nauczanie i wychowanie stanowią niepodzielne części jednolitego procesu pedagogicznego.

Podobnież nie jest dziecko obiektem, „ofiarą" swoich „wrodzonych" uzdolnień. Owszem, ludzie mają nierówne zdolności fizyczne i psychiczne, ale nie są one bezpośrednio wrodzone. Wrodzone są tylko zadatki, zdolności zaś stanowią wytwór rozwoju, na podstawie tych zadatków, w procesie konkretnej działalności, nauczania i wychowania. Afirmacja wiedzy i jej roli, przekonanie o twórczej roli kolektywu w życiu dziecka i człowieka dorosłego, kolektywu szkolnego czy społecznego — wszystko to wytwarza w świadomości dzieci i młodzieży radzieckiej niejako optymistyczny stosunek do życia, do rzeczywistości, wiarę w swoje siły, w potęgę ustroju socjalistycznego. Aktywność, twórcza samodzielność, rozwój indywidualnych własności, co realizował jeszcze w początkach istnienia szkoły radzieckiej Makarenko — jako dźwignię rozwoju gospodarki socjalistycznej, stały się celem nauczania i wychowania, nie celem tylko, lecz treścią procesu pedagogicznego w szkole radzieckiej. Dalszy rozwój marksistowskiej myśli pedagogicznej powiązany jest z działalnością Akademii Nauk Pedagogicznych, o czym mowa poniżej.

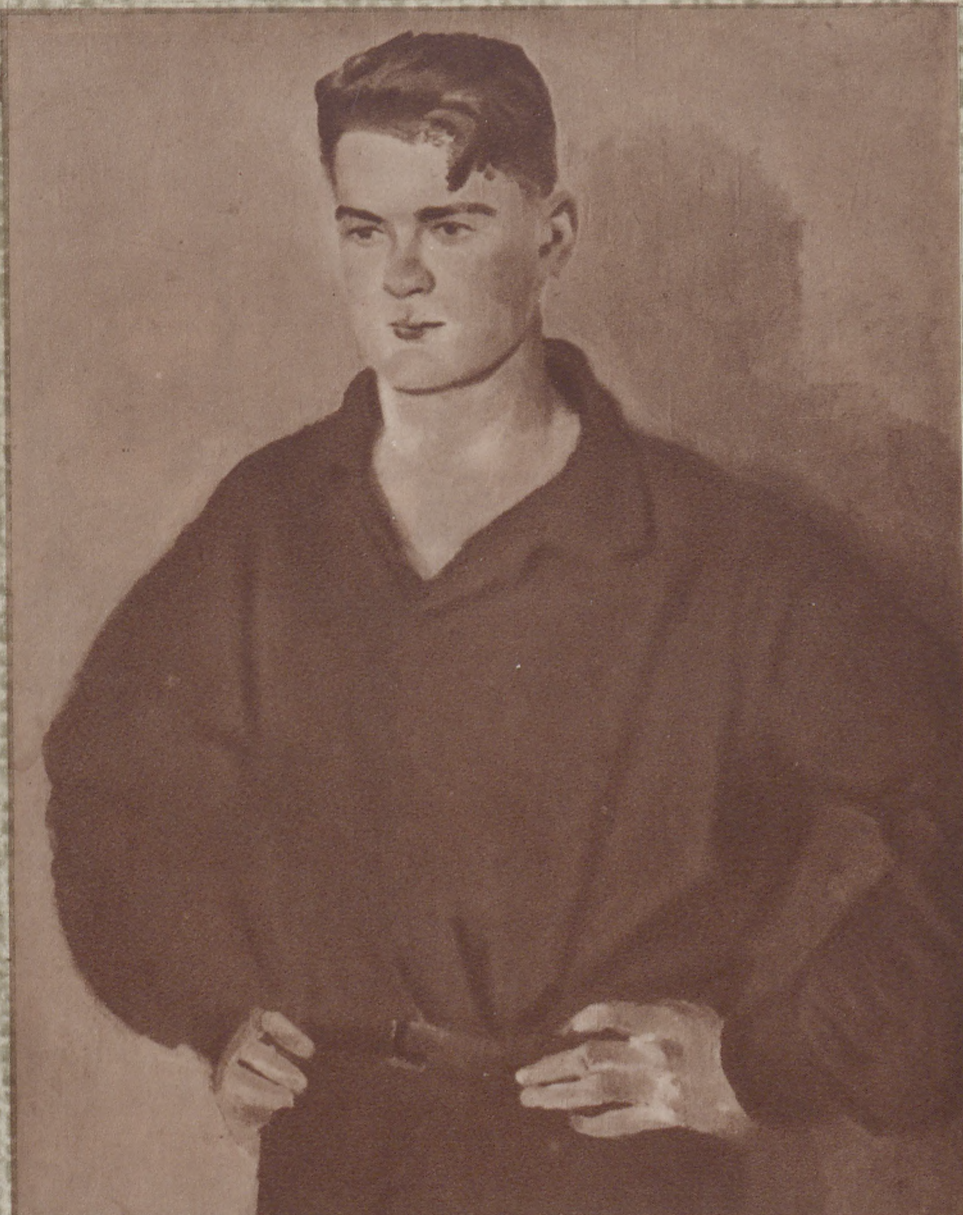
Ustrój i organizacja szkoły radzieckiej.

Szkoła radziecka jest szkołą jednolitą. Nie ma w ustroju szkoły radzieckiej żadnych przegródek między szkołą niższego stopnia a szkołą wyżej zorganizowaną. Egzaminy przejściowe międzyklasowe są jedynie formą sprawdzenia opanowania określonej wiedzy. Nie ma natomiast żadnych egzaminow wstępnych do szkoły wyżej zorganizowanej. Świadectwo z ukończenia szkoły początkowej daje uczniowi prawo wstąpienia do szkoły wyższego stopnia. Szkoła radziecka jest szkołą 10-letnią, dziesięcioklasową. Ustrój szkolny radziecki przewiduje szkołę początkową, siedmioklasową szkołę (niepełną średnią) oraz pełną średnią szkołę — dziesięcioklasową. Po ukończeniu szkoły średniej przy wstąpieniu na wyższą uczelnię młodzież jest poddana egzaminowi wstępnemu. Egzamin ten posiada charakter czysto i wyłącznie selekcyjny, wolny od jakichkolwiek elementów selekcji społecznej. Konstytucja radziecka zapewnia wszystkim obywatelom bez względu na ich pochodzenie socjalne, prawo do nauki na wszelkich szczeblach szkolnictwa. Selekcja, w postaci egzaminów wstępnych na wyższych uczelniach, zmierza jedynie do podniesienia poziomu wiedzy w szkołach średnich oraz wyższych. Zresztą tzw. „otlicznicy", czyli maturzyści, mające celujące oceny, są zwolnieni od egzaminu wstępnego. Szkoła radziecka jest jednolita nie tylko w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego, ale w odniesieniu do wszelkich typów szkolnictwa. Tak więc po ukończeniu średniej szkoły zawodowej czy szkół wieczorowych dla dorosłych lub, jak to ma miejsce po wojnie, po ukończeniu tzw. „szkoły robotniczej młodzieży" (specjalne szkoły z uproszczonym kursem i skróconym terminem dla starszej młodzieży, która z powodu wojny została wytrącona z normalnego biegu nauki szkolnej), słowem po ukończeniu szkoły dowolnego typu, ale zrównanego poziomem i zakresem wiedzy z normalną szkołą ogólnokształcącą, abiturient uzyskuje jednakowe i równe prawa.

Szkoła radziecka jest szkołą świecką. Świeckość jest jej założeniem programowym i wychowawczym. Świeckość opiera się na kulcie prawdy obiektywnej, stanowiącej linię przewodnią programu szkolnego.

Szkoła radziecka jest bezpłatna. Opłaty w szkole wyższej są niskie, ponadto student korzysta ze stypendiów państwowych, przy czym wysokość tych stypendiów wzrasta, nawet znacznie, zależnie od postępów studenta. Jeżeli dodać do tego wyjątkowo niską cenę podręczników oraz wszelkich przyborów szkolnych, bezpłatność wszelkich bibliotek, uzyskujemy jeszcze jeden czynnik dostępczości szkoły dla wszystkich dzieci radzieckich.

Szkoła radziecka jest szkołą powszechną. XVIII zjazd Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego w 1939 r. postanowił zrealizować do końca 1942 roku powszechne 7-klasowe nauczanie na wsi oraz 10-klasowe w mieście, ostatecznie zlikwidować analfabetyzm, zwiększyć szczególnie liczbę szkół średnich. Wojna z Niemcami hitlerowskimi wstrzymała realizację tego planu. Obecnie realizację tego ogromnego przedsięwzięcia wyznacza się na koniec 1950 roku. Realizacja pow-



S. Gerasimow — „Komsomolec"



G. Pimenow — „Robotnicy w teatrze"

szcchności w Związku Radzieckim jest gigantycznym przedsięwzięciem, jakiego nie spotykamy w dziejach ludzkości. Wyżej wspomniano o straszliwym dziedzictwie, jakie carat zostawił narodom radzieckim. W całej Rosji carskiej, w szkołach wszelkich typów, początkowych, średnich i wyższych, było w 1908 roku zaledwie 7 milionów uczniów. Na tysiąc mieszkańców uczyło się w szkołach 46,7. Dzieci w wieku szkolnym było w 1908 roku — 22 proc. ogółu ludności, podczas gdy w szkołach uczyło się 4,7 proc., czyli prawie cztery piąte dzieci w Rosji carskiej było poza szkołą. Analfabetyzm stał się plagą społeczną ogromnej większości ludzi. Szczególnie dotkliwie, wprost katastrofalnie, występował analfabetyzm wśród ludów zacofanych Azji i Syberii, gdzie procent analfabetyzmu dochodził do 99 proc. W tym stanie rzeczy rozpoczął młody rząd radziecki po rewolucji listopadowej walkę o umasowienie oświaty. Rozpęd tej walki i dynamika osiągnięć były od pierwszej chwili imponujące. Już w trzy lata po rewolucji (1920 — 21 r.) liczba uczniów szkół początkowych i siedmioletnich przekroczyła stan przedrewolucyjny o przeszło 2 miliony. W tym samym czasie liczba uczniów szkół średnich, w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym, wzrosła przeszło trzykrotnie. Rewolucja wyzwoliła i uruchomiła potężne siły, tkwiące w masach ludowych. Walka na froncie oświatowym zmierzała równocześnie do upowszechnienia oświaty na poziomie szkoły początkowej, jak również do podniesienia poziomu oświaty najszerszych mas ludowych. Stąd czołowej akcji tworzenia tysięcy szkół początkowych towarzyszy zakładanie szkół średnich w ośrodkach, w których ich dotąd nie było, stąd równocześnie zakłada się przedszkola, internaty i bursy szkolne, domy dziecięce, szkoły zawodowe, wspomniane wyżej „punkty likbesu", „rabfaki" (robotnicze fakultety). Rośnie w błyskawicznym tempie liczba szkół wyższych, przekraczając w 1920 — 21 r. przeszło trzykrotnie stan przedrewolucyjny. Podkreślić należy, że tak gwałtowny wzrost liczby szkół i uczniów nastąpił w warunkach szczególnie trudnych, bo w pierwszym okresie po rewolucji, podczas wojny domowej, mimo katastrofalnego stanu gospodarki narodowej. W tymże okresie następuje niebywały rozkwit kultury i oświaty narodowości zacofanych. A przecież szkoły nierosyjskie jeszcze bardziej napotykały na przeszkody, bo rozwój ich tamowany był przez brak nauczycieli, podręczników, nawet pisma. Już w 1920 — 21 r. w szkołach nierosyjskich kształci się około 3 milionów dzieci.

Rozwój szkolnictwa radzieckiego.

Dokładne zobrazowanie dziejów rozwoju oświaty w Związku Radzieckim wymagałoby znacznie więcej miejsca. Wypadnie tedy ograniczyć się do momentów najbardziej charakterystycznych.

Okres pięciolatek — to okres burzliwego rozwoju szkolnictwa radzieckiego.

	1933 r.	1938 r.
Liczba uczniów w szkołach pocz.	17.873 tys.	21.288 tys.
Liczba uczniów w szkołach średn. i zawod.	5.482 tys.	12.076 tys.

W tym samym okresie zbudowano w ZSRR 20.607 nowych szkół. Tempo i dynamikę rozwoju ukazuje poniższa tablica:

Liczba uczniów szkół początkowych i siedmioletnich

1929 r.	14.358 tys.
1937 „	16.300 „
1938 „	18.774 „
1939 „	21.051 „
1940 „	22.682 „

Na 1941 r. przewidziano dalszy wzrost liczby uczniów — do 26.162 tys. Wojna zadała cios tym planom. Liczba uczniów wobec tego, że znaczna część terytorium radzieckiego była okupowana przez hitlerowców, gwałtownie spadła. W 1944 r. wynosi — 20.440 tys. Realizacja powszechnego nauczania podczas wojny była utrudniona również z powodu braku nauczycieli i lokali szkolnych, ponadto z powodu ewakuacji, przeszkód komunikacyjnych itp. Kosztem ogromnego wysiłku dźwiga się szkolnictwo radzieckie z chwilowego zahamowania. A przecież Niemcy zniszczyli 82 tys. szkół powszechnych i średnich, 334 wyższe szkoły, 137 instytutów pedagogicznych itp. Wyleczenie ran, zadanych przez wojnę, i rozbudowa szkolnictwa postępują w Związku Radzieckim ze wzmożoną siłą. Budżet oświatowy ZSRR wynosił w 1945 r. — 26.368 milionów rubli, w 1946 r. — 40.160 mil. rb. Prawie połowę wydatków kraju na cele społeczno - kulturalne pochłania oświata. Znowu gwałtownie rośnie liczba uczniów: w 1946/47 roku przewidziano 29.339 tys. uczniów szkół ogólnokształcących, nie licząc szkół specjalnych i zawodowych oraz szkolnictwa wyższego.

Na odcinku przedszkoli i domów dziecięcych podczas wojny uwielokrotniono wyniki w kierunku rozszerzenia sieci tych zakładów. Pomóc pracującej kobiecie, zaopiekować się dzieckiem samotnym, sierotą lub półsierotą — stało się naczelnym zadaniem społeczeństwa radzieckiego podczas wojny. Podczas wojny (1943 r.) 16,8 proc. budżetu ogólno-państwowego przeznaczono na opiekę nad dzieckiem. Dwukrotnie zwiększyła się liczba dzieci w przedszkolach. W 1943 r. uruchomiono 837 nowych domów dziecięcych, gdzie naukę i wychowanie na koszt państwa otrzymało 142.500 dzieci. Na początku 1944 roku tylko w Federacji Rosyjskiej było 3128 domów dziecięcych (337 tys. dzieci), zaś w 1945 r. — już 3824 domów dziecięcych (420.600 dzieci). W ten sposób państwo radzieckie broniło swych dzieci przed plagą bezdomności, zapewniając im równy start społeczny w porównaniu z okresem przedwojennym. W tzw. szkołach młodzieży robotniczej i chłopskiej, stworzonych podczas wojny i istniejących po dziś dzień (szkoły te, jak wyżej wskazano, umożliwiają w skróconym tempie naukę młodzieży, cofniętej w nauce z powodu wojny), pobierało naukę w 1945/46 r. — 865 tys. uczniów. W 1945 r. budżet na oświatę był dwa razy większy niż w 1941 r. Na mocy uchwały rządu z 1944 roku powszechny obowiązek szkolny ogarnął dzieci od 7 lat (dotąd

od 8 lat). Na skutek tej uchwały corocznie 2 miliony nowych dzieci wstępuje do szkoły.

Szczególnie imponujące wyniki osiągnął rząd radziecki w zakresie oświaty narodów zacofanych. Przed rewolucją listopadową Tadżycy, Kirgizi, Turkmeni, Kazachowie, Jakuci i dziesiątki innych narodowości byli to ludzie na poziomie ludów kolonialnych, gnębionych społecznie i politycznie przez carat. Rewolucja listopadowa dała im możliwość nowego rozwoju społecznego i kulturalnego. Specjalne komisje uczonych stworzyły dla tych ludów alfabet, z początku na łacińskiej transkrypcji oparty, lecz później (1937 — 1940 r.) zreformowany w kierunku alfabetu rosyjskiego dla wygody odpowiednich ludów. Ułożono dla tych narodów gramatyki, słowniki, podręczniki. Już w 1931 r. — wydano w Związku Radzieckim podręczniki w 70 językach, a w 1934 r. — aż w 104 językach. Zjawisko niebywałe w dziejach ludzkości!

Rozwój szkolnictwa nierosyjskiego odbywał się w tempie znacznie wyższym aniżeli wśród Rosjan. Stalinowska zasada: zlikwidować zacofanie narodów, dać im możność dopędzenia Centralnej Rosji — stała się fundamentem polityki radzieckiej w odniesieniu do tych narodów. Już w 1921 — 22 r. liczba szkół nierosyjskich wynosiła 35.214, zaś liczba uczniów w tych szkołach — 2.894 tys., a w trzy lata później (1924 — 25 r.) — liczba uczniów w szkolnictwie nierosyjskim dochodzi do 3,5 milionow. Jeszcze szybsze tempo rozwoju zauważyć można w latach następnych.

Liczba uczniów:

	1923 r.	1929 r.
Kazachstan	124.655	352.400
Baszkiria	114.378	185.750

Najbardziej uwidacznia fakt szczególnej opieki rządu radzieckiego nad narodami zacofanymi w dziedzinie oświaty, wzrost wydatków budżetowych na oświatę. Wzrost ten jest znacznie szybszy i większy dla narodów zacofanych niż dla Rosjan. Jeżeli wydatki na oświatę na 1 mieszkańca w Federacji Rosyjskiej powiększyły się w okresie 1928 — 1938 r. — 11 razy, to np. w Tadżykistanie — 66 razy.

Następująca tablica ilustruje to zjawisko na przykładzie 4-ch republik.

Wzrost liczby uczniów (w tys.):

	1914 r.	1928-29 r.	1938-39 r.	Wzrost
Rosyjska Federacja (RSFRR)	5.663,0	8.266,6	21.931,8	3,9 razy
Gruzja	156,6	318,4	779,0	5 „
Uzbekistan	17,4	153,6	1.182,0	68 „
Tadżykistan	0,4	19,0	264,2	660,5 „

Takie same wyniki wykazują dane, dotyczące ludów Dalekiego Wschodu i Północy.

Rewolucja listopadowa wyrównała krzywdę ludów zacofanych nie tylko przez tworzenie dla nich szkół w ogóle. Jeszcze wyraźniej wystę-

puje zjawisko rewolucji kulturalnej wśród tych ludów, jeżeli przyjrzymy się stanowi szkolnictwa średniego. Poniżej przytoczona tablica wykazuje, że tempo wzrostu liczby uczniów szkół średnich jest w republikach azjatyckich znacznie szybsze i większe aniżeli w RSFRR.

Liczba uczniów szkół średnich w republikach związkowych (w tysiącach)

	1928/29 r.	1938/39 r.	% wzrostu
RSFRR	1.316,6	7.691,7	584,3
Ukraina	410,1	2.407,0	587,3
Białoruś	90,8	437,0	481,3
Azerbajdżan	54,3	257,8	474,8
Gruzja	73,8	311,1	421,5
Armenia	17,5	127,0	725,7
Turkmenia	7,7	54,6	403,0
Uzbekistan.	26,2	264,7	1.010,3
Tadżykistan	0,9	27,3	3.033,3
Kazachstan	34,7	378,1	1.033,2
Kirgizja	3,3	68,6	2.078,8

Analiza tej tablicy prowadzi do ciekawych i wymownych wniosków. Jeżeli RSFRR, Białoruś, Ukraina, Azerbejdżan i Gruzja wykazują wzrost liczby uczniów szkół średnich mniej więcej jednakowy, w każdym razie odchylenia czy różnice są bardzo niewielkie, to narody upośledzone pod względem kulturalnym za czasów caratu, jak Uzbecy czy Kirgizi, Tadżycy czy Kazachowie okazują się w zakresie rozwoju szkolnictwa niejako uprzywilejowane. Nie trudno zauważyć, że im bardziej upośledzony był za caratu jakiś naród, tym większy jest wzrost szkolnictwa średniego, właśnie szkolnictwa średniego, które było domeną warstw uprzywilejowanych, zupełnie niedostępne dla ludów azjatyckich, ledwo nawet dostępne dla dzieci robotników i chłopów. Szybki wzrost szkolnictwa średniego wśród ludów azjatyckich umożliwił szybkie tworzenie kadr własnej inteligencji, co znowu stanowi bazę dla dalszego, jeszcze szybszego rozwoju kultury i oświaty tych narodów. Istotnie ostatnie lata przyniosły powstanie licznych instytutów naukowych, czy filii lub nawet samodzielnych Akademii nauk w tych republikach, równocześnie znacznie wzrosła sieć wyższych zakładów naukowych oraz przeróżnych instytucji kulturalnych. Stalinowskie hasło „dopędzić Rosję Centralną" jest bliskie zupełnej realizacji. W perspektywie, znacznie dalszej, — dopędzenie pod względem jakości i twórczej głębokości kultury. Zresztą i pod tym względem rozwój, podobnież jak w dziedzinie szkolnictwa, odbywa się skokami. Rozwojowi kultury oświaty wśród tych narodów towarzyszy rozwój nauki, literatury i sztuki. Podobnie jak w dziedzinie oświaty rozwój ten nabiera z każdym rokiem coraz silniejszego rozmachu.

Szkoła radziecka stawia sobie za cel usunięcie kulturalnego pokrzywdzenia wsi. Rząd radziecki traktuje to zagadnienie jako problem pierwszorzędnej wagi, rozkłada jednakże realizację tej zasady na szereg lat.

Osiągnąwszy już powszechność nauczania na wsi na poziomie 4-klasowej szkoły, stworzono już ogromną sieć 7-klasowych szkół wiejskich, niemało również pełnych szkół średnich. Postępujący rozwój uprzemysłowienia kraju, wzrost bogactwa narodowego i podniesienie się ogólnego poziomu kultury kraju pozwoli w najbliższych latach — w 1950 roku — według planu — urzeczywistnić całkowicie 7-klasowe nauczanie, na terenie całego kraju (w miastach — 10-klasowe). Procesowi temu towarzyszy zmniejszenie się liczby szkół niżej zorganizowanych (o jednym i dwu nauczycielach), dalsza walka z resztkami analfabetyzmu, równocześnie coraz energiczniejsze szkolenie kadr nauczycielskich do realizacji następnych etapów walki o zupełnie powszechną oświatę na poziomie jeszcze wyższym niż dotąd.

W 1944 roku wprowadzono w Związku Radzieckim rozdzielność nauczania. W roku tym w kilkudziesięciu miastach stworzono oddzielne szkoły dla chłopców i dziewcząt. W latach następnych liczba tych szkół wzrosła i wzrasta nadal. Koedukację zachowano jedynie w szkołach wiejskich oraz w mniejszych ośrodkach, gdzie stworzenie oddzielnych szkół jest z przyczyn natury organizacyjnej niemożliwe. Widoczną tendencją rozwojową szkolnictwa radzieckiego jest osiągnięcie wyższego szczebla organizacyjnego. Dojrzewa koncepcja szkoły 11-letniej (7 — 18 lat). W przygotowaniu są już projekty organizacji i programów takiej szkoły. 11-latka oznaczać będzie ogromnej wagi przełom w życiu kulturalnym kraju, przełom otwierający ogromne perspektywy dalszego podniesienia poziomu kulturalnego mas radzieckich. Pewną próbą w tym względzie jest stworzenie w szeregu miast 11-letnich szkół żeńskich z odchyleniem pedagogicznym w 11-ej klasie.

Tendencją szkolnictwa radzieckiego jest dalsze udoskonalenie metod nauczania oraz istotne przygotowanie młodzieży do pracy naukowej, badawczej, odkrywczo - wynalazczej. Stąd walka o jakość wykształcenia szkolnego, stąd pochód przeciwko formalizmowi i werbalizmowi w nauczaniu, przeciwko obciążającemu pamięć ucznia balastowi niepotrzebnych wiadomości. Trwa nieustanna walka o jakość podręcznika szkolnego, o ulepszenie programów, o wyższy poziom wykształcenia nauczycielstwa, o dyscyplinę w szkole. Szermierzem i realizatorem tego programu był zmarły w 1946 roku minister oświaty Rosyjskiej Federacji, Potiemkin. W celu podniesienia poziomu wiedzy ucznia oraz zaostrzenia wymagań szkoły zostały wprowadzone egzaminy dojrzałości przed państwową komisją egzaminacyjną oraz medale dla celujących uczniów. Państwo socjalistyczne potrzebuje specjalistów solidnie wykwalifikowanych. Powierzchowność wykształcenia ogólnego jest zjawiskiem hamującym rozwój gospodarczy i kulturalny kraju. Masy pracujące Związku Radzieckiego otrzymały od państwa socjalistycznego wszelkie warunki do rozwoju kulturalnego, ale państwo socjalistyczne w interesie całego narodu radzieckiego żąda od młodzieży dobrego przygotowania do świadomego i twórczego udziału w życiu kraju. Warunkiem takiego udziału jest wiedza. „Musimy zrozumieć, że na miejsce starej szkoły, starego kucia, starej musztry, mu-

simy postawić umiejętność przyswojenia sobie całej sumy wiedzy ludzkiej i to w taki sposób, żeby komunizm nie był czymś wyuczonym, lecz tym, co jest przez nas przemyślane, co jest konieczne z punktu widzenia współczesnej wiedzy" — mówił Lenin.

Szkoła radziecka jest szkołą życia, szkołą najściślej z życiem kraju związaną. Z jednej strony zmierza do dania młodzieży wiedzy, opartej na współczesnych zdobyczach nauki, do wyrobienia w młodzieży poglądu na świat zgodnego ze zdobyczami nauki, — z drugiej wychowuje młodzież na świadomych uczestników budownictwa socjalistycznego, wiąże ją z procesem socjalizacji życia, budzi w niej poczucie potęgi zbiorowości, potrzebę uspołecznienia, aktywność, optymizm życiowy i zdrowy patriotyzm. Szkoła radziecka jest nierozerwalnie związana ze społeczeństwem, ze związkami zawodowymi, społecznymi instytucjami kulturalnymi i organizacjami młodzieży. Patriotyzm młodzieży radzieckiej jest z jednej strony oparty o poszanowanie postępowych tradycji narodu rosyjskiego, z drugiej — o konkretną pracę dla ojczyzny. Podczas ostatniej wojny patriotyzm młodzieży radzieckiej zajaśniał w całej pełni. Masowy udział w walkach partyzanckich z wrogiem, potężny wkład w gospodarkę narodową w postaci pracy na polach kołchozów i sowchozów były najlepszym udokumentowaniem ukochania ojczyzny socjalistycznej i głębokiego humanizmu (m. in. ruch „timurowców" — drużyn dziecięcych pomocy społecznej, np. dla rodzin wojskowych, sierot itp.).

Szkoła radziecka jest ściśle związana z ogromną siecią instytucji kulturalnych i artystycznych kraju. Młodzież radziecka posiada wyjątkowo rozległe możliwości korzystania z dóbr kulturalnych, przy czym w zakresie pracy i roli wychowawczej wszelkie instytucje kulturalne są niejako podporządkowane szkole. Tak więc szkoła pozostaje w ścisłym związku z domem pionierów, stacją techniczną dla młodzieży, teatrem dla młodzieży (tzw. teatr młodego widza), jak również z instytucjami naukowymi, laboratoriami naukowymi, związkami pisarzy, czy artystów. W Związku Radzieckim na porządku dziennym są spotkania młodzieży szkolnej z wybitnymi uczonymi, badaczami, podróżnikami, pisarzami, artystami. Owe spotkania wyrabiają w młodzieży poczucie silnej więzi ze społeczeństwem ponadto przekonanie, że rozdział między dziećmi i młodzieżą a ludźmi dorosłymi jest jedynie pochodną wieku, doświadczenia życiowego i umiejętności, czyli czynników osiągalnych.

Nauczyciel radziecki jest świadomym realizatorem programu partii i rządu w zakresie oświaty. Jest to prawdziwy nauczyciel ludowy, działacz społeczny z tytułu treści swej pracy i swej roli w społeczeństwie. Nauczyciel radziecki nie jest powolnym wykonawcą narzuconych mu funkcji „z góry", lecz zgodnie z istotą demokracji radzieckiej, jest współtwórcą programu oświatowego. Konferencja i narady nauczycielskie w Związku Radzieckim nie są jedynie zebraniami, poświęconymi zagadnieniom metodyki i dydaktyki przedmiotu, nie są też tylko seminariami fachowców, lecz głównym ich przedmiotem są debaty, poświęcone realizacji powszechności nauczania, organizacji szkolnictwa, planowi oświatowemu, czyli ogól-

nie ujmując — polityka oświatowa. Nauczyciel radziecki czuje się odpowiedzialny za całokształt tej polityki oświatowej, za ideologię szkoły, za teorię i praktykę pedagogiczną. Coroczne konferencje sierpniowe, zwoływane do Moskwy przez ministerstwo oświaty, otrzymywały charakter prawdziwych sejmów oświatowych, na których minister oświaty składa swoje sprawozdanie i swoje exposé, zaś aktyw nauczycielski, w osobie setek przedstawicieli, bierze udział w obradach tego sejmu, niczym posłowie do parlamentu, krytykując śmiało posunięcia rządu w dziedzinie oświaty i składając sprawozdania ze swojej pracy w terenie. Rząd radziecki otworzył ogromną sieć instytutów doskonalenia nauczycieli, zachęcając ich do uzupełnienia swej wiedzy fachowej i zdobywania odpowiednich dyplomów akademickich. Ułatwienia w tym względzie są ogromne: płatne urlopy i bursy, pomoc ze strony związku zawodowego nauczycieli — wszystko to zmierza do podniesienia kwalifikacji zawodowych nauczyciela i, co za tym idzie. poziomu oświaty. Pozycja społeczna nauczyciela, nawet jego pozycja towarzyska, są wyrazem doceniania jego roli przez społeczeństwo radzieckie. Za wybitne osiągnięcia w zakresie nauczania otrzymuje się w Związku Radzieckim najwyższe odznaczenie, podobnie jak za czyny wojenne lub zasługi wobec organizacji państwowej. Znaczek „zasłużonego nauczyciela" jest ceniony narówni z najwyższymi odznaczeniami.

Ustrój szkolnictwa radzieckiego nie zna administracyjnego centralizmu. Moskwa nie jest bynajmniej centrum administracji oświatowej całego Związku Radzieckiego. Nie ma w Związku Radzieckim jednego, centralnego ministerstwa oświaty, lecz każda z republik związkowych posiada własne ministerstwo oświaty, podobnie jak każda republika autonomiczna. Dużą samodzielność posiadają urzędy oświatowe obwodów autonomicznych. Ustrój ten pozwala na pełną realizację indywidualnych potrzeb poszczególnych narodów radzieckich.

Szkoła radziecka jest ściśle związana z Akademią Nauk Pedagogicznych. Jest to wielka instytucja naukowa, posiadająca 6 instytutów naukowych, laboratorium i muzeum pedagogiczne, zatrudniająca setki pracowników naukowych w stolicy i jako korespondentów w terenie. Jednym z zadań Akademii Nauk Pedagogicznych jest popularyzacja pedagogiki wśród społeczeństwa radzieckiego, głównie zaś wypracowanie naukowe zasadniczych metod pracy oświatowej w najszerszym rozumieniu i konkretna pomoc praktykom - nauczycielom.

30 lat władzy radzieckiej pozwoliło na całkowite przeobrażenie społeczne i kulturalne kraju. Na miejscu Ciemnogrodu powstała nowa kultura, która zapuściła korzenie wszerz i wgłąb i stworzyła pokolenie światłych i świadomych budowniczych społeczeństwa socjalistycznego. Z niebywałą w dziejach prężnością wspina się naród radziecki coraz wyżej po szczeblach kultury. Cel najbliższy — w 1950 r. 193 tysiące szkół i 31,8 milionów młodzieży szkolnej. Już dziś przygotowuje się naród radziecki do jeszcze większego skoku, na jeszcze wyższy szczebel oświaty. Tę prężność i dynamikę twórczości kulturalno - oświatowej wyzwoliła w narodzie radzieckim Rewolucja Listopadowa.

S. Moszyński
Dyrektor Instytutu Literatury
i Językoznawstwa Akad. Nauk ZSRR.

O rosyjskiej literaturze radzieckiej trzydziestolecia

W skali historycznej trzydzieści lat, to okres niedługi. Jeżeli jednak sądzić według tego, co w krótkim tym czasie stworzyli pisarze w ZSRR, to każdy bezstronny obserwator musi uznać poważny wkład literatury radzieckiej do światowej skarbnicy kulturalnej.

W tym roku wydawnictwo „Sowietskij pisatiel" przystąpiło do wydawania jubileuszowej serii utworów literackich. Seria ta obejmuje tylko najwybitniejsze utwory, wydane w ciągu trzydziestolecia. Wyjdzie ich sto — cyfra, stanowiąca wymowny bilans trzydziestolecia literatury radzieckiej.

Rzecz jasna, literatura radziecka nie powstała z niczego. Dziedziczy ona najlepsze cechy klasycznej literatury rosyjskiej, która na przestrzeni dziewięciu wieków stworzyła wysoce wartościowe tradycje. Wybitni pisarze rosyjscy oddawna byli orędownikami prawdy, wzorem patriotyzmu, wierności dla swego narodu, szermierzami wielkiej idei sprawiedliwości społecznej. W wieku XIX klasyczną literaturę rosyjską zapładniał rosyjski ruch wolnościowy. Miał rację Bieliński, mówiąc, że postępowy odłam społeczeństwa rosyjskiego widział „jedynych swoich przewodników i obrońców w pisarzach rosyjskich". Z niemniejszą słusznością mógł kilkadziesiąt lat później powiedzieć Gorkij: „Siłą swego cierpienia zdobyła sobie klasyczna literatura rosyjska prawo do przodującej roli w świecie, prawo do tego, by stać się wyrocznią moralną dla inteligencji zachodnio - europejskiej.".

Humanistyczne i ludowe tradycje, organiczny związek z postępowymi ideami i ruchem wolnościowym swoich czasów — te cechy klasycznej literatury rosyjskiej stały się dla wielu pisarzy zachodnio - europejskich twórczym bodźcem w ujmowaniu wielkich problemów życiowych, bodźcem do realistycznego demaskowania społeczeństwa burżuazyjnego.

I te właśnie tradycje realizmu rosyjskiego dziedziczą pisarze radzieccy. Rzecz znamienna: wśród pierwszych dekretów rządu radzieckiego figurował dekret o organizacji Wydawnictwa Państwowego (Gosizdat). Dekret polecał wydawnictwu niezwłoczne podjęcie tanich zbiorowych wydań utworów pisarzy klasycznych. Dobra i tania książka miała się znaleźć w rękach najszerszych mas.

2 października 1920 r. Lenin oświadczył na zjeździe młodzieży „Nie można zostać komunistą bez opanowania tego, co nagromadziła wiedza ludzka".

Kultura radziecka jest więc twórczym dziedzicem wszystkich najwybitniejszych płodów geniusza ludzkiego. Równocześnie jednak literatura radziecka zrodzona w całkowicie nowych warunkach historycznych i społecznych posiada szereg cech zasadniczo nowych.

Na długo przed rewolucją Lenin przewidział najistotniejsze właściwości przyszłej literatury socjalizmu i wszystko to, co zasadniczo różni ją od literatury burżuazyjnej. „Będzie to — pisał Lenin — literatura wolna, gdyż idea socjalizmu będzie werbowała coraz to nowe siły do jej szeregów. Będzie to literatura wolna, bo służyć będzie milionom ludzi, którzy są siłą i przyszłością narodu. Będzie to literatura wolna, bo doświadczeniem i żywą pracą socjalistycznego proletariatu zapłodni to, co dotąd stworzyła rewolucyjna myśl ludzka".

Literatura radziecka narodziła się odrazu jako literatura ideowa i rewolucyjna. Rozwijała i rozwija się nadal nie jako literatura jednego tylko narodu, lecz jako literatura wszystkich narodów, wyzwolonych przez rewolucję z carskiego ucisku. Obok literatury rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, gruzińskiej, czy ormiańskiej, obok literatury narodów o starej cywilizacji, istnieje literatura buriacka, lezgińska, ojrocka, adygejska i mnóstwo innych w językach, które trzydzieści lat temu nie miały nawet własnego alfabetu. Wystarczy wskazać, że pod koniec pierwszej pięciolatki, radziecka literatura piękna wychodziła już w stu dziesięciu językach.

Miłość Ojczyzny, braterskie współżycie narodów, twórczy stosunek do pracy, etyka komunistyczna, patos budownictwa socjalistycznego — oto ideowa treść literatury, w której znajduje swoje odbicie całe bogactwo uczuć i przeżyć człowieka radzieckiego, jego patriotyzm, jego duma narodowa

Jedną z największych zdobyczy tej literatury jest właściwe, trafne rozwiązanie tak kapitalnego problemu twórczego, jakim jest problem dodatniego typu bohatera. Dodatni typ bohatera — to główna sprężyna najznakomitszych utworów tej literatury, która też dzięki temu jest czymś jakościowo nowym nawet w porównaniu z najwyższymi osiągnięciami klasycznej literatury rosyjskiej i światowej.

Jak wiadomo, siłą klasyczną literatury rosyjskiej był jej krytyczny realizm. Zawierając jednak przede wszystkim obraz ujemnych stron społeczeństwa burżuazyjno - feodalnego, literatura ta nie posiadała prawie zupełnie dodatniego typu bohatera. Niedarmo przecież powiedział Dostojewski, że „obraz pozytywnego bohatera, to rzecz najtrudniejsza w świecie". Ten właśnie najtrudniejszy problem twórczy potrafiła rozwiązać literatura radziecka.

Dawniej literatura nie znała bohatera - budowniczego życia. Jakkolwiek pisarze rosyjscy wieku XIX próbowali pokazać człowieka, walczącego o triumf prawdy na ziemi, próbowali stworzyć typ człowieka, idącego w awangardzie epoki, to jednak był to przeważnie „człowiek zbędny" („lisznij czełowiek") — człowiek o postępowych przekonaniach, ale nie przystosowany do życia i skazany w końcu na klęskę. Typ bohatera — szermierza i budowniczego nowego życia, stworzyli po raz pierwszy w dziejach literatury światowej pisarze radzieccy. Rzecz jasna, wysiłki pisarzy radzieckich w tym kierunku nie mogą jeszcze pretendować do miana doskonałych. Ale zupełnie niewątpliwa jest zasadnicza tendencja i cały szereg konkretnych osiągnięć.

Sto lat temu pisał Bieliński „Do poetyckiego odtworzenia rzeczywistości nie wystarczy tylko wrodzony talent: poeta musi mieć również pod ręką poetycką rzeczywistość".

Wielkie przemiany socjalistyczne, dokonane w ZSRR, stworzyły warunki nowego rozwiązywania wielu zagadnień twórczych. Po raz pierwszy artysta może tworzyć bohatera, który jest prawdziwym rzeczywistym bohaterem życia, budowniczym nowego społeczeństwa, reprezentantem najbardziej postępowej ideologii i moralności. Nie musi go tworzyć siłą swej wyobraźni, musi tylko do głębi wniknąć w otaczające go życie. W tym sensie sama rzeczywistość radziecka staje się tworzywem, z którego rodzi się kierunek, nazwany przez Stalina realizmem socjalistycznym.

Realizm nie jest, rzecz jasna, czymś nowym w literaturze. Leży on u podłoża najznakomitszych dzieł piśmiennictwa rosyjskiego i światowego. Ale realizm literatury radzieckiej zasadniczo różni się od dawnego realizmu. Literaturę owych czasów charakteryzował rozdźwięk między pierwiastkiem realistycznym a romantycznym, co było wyrazem tragicznego przeciwieństwa między marzeniem a rzeczywistością, między wzniosłym ideałem człowieka szczęśliwego i wolnego, a brutalnym, prozaicznym światem pieniądza i wyzysku. Realizm socjalistyczny, to realizm nowej epoki, wyraz zwycięstwa rewolucji i socjalizmu. W społeczeństwie socjalistycznym, w którym sama rzeczywistość stwarza naturalne podłoże do najbardziej nawet wzniosłych ideałów poetyckich, znika odwieczne przeciwieństwo, właściwe wszelkiemu ustrojowi klasowemu. Powstają warunki do organicznej syntezy realizmu i romantyzmu.

* * *

U kolebki literatury radzieckiej stoi wielka postać Maksyma Gorkiego, jako tego, który był żywym pomostem między szczytowymi punktami kultury przeszłości a kulturą nowej epoki socjalizmu. Początek drogi twórczej Gorkiego przypada na ostatnie dziesięciolecia XIX wieku. Gorkij wszedł do literatury śmiało, odrzucając nie jeden z jej ówczesnych kanonów. Opowiadania jego wniosły ożywczy powiew w zatęchłą atmosferę burżuazyjnej dekadencji, która na krótki czas zapanowała w literaturze rosyjskiej. Przesubtelnionym estetom, którzy głosili kult czystej sztuki i próbowali oddalić literaturę od życia, Gorkij przeciwstawiał słowo płomienne i natchnione, pełne najszczytniejszej i ofiarnej miłości człowieka, pełnej i namiętnej wiary w jego przyszłe wyzwolenie. Głęboko nienawidził Gorkij proklamowanej wówczas lekkiej, pozbawionej wszelkiej głębszej myśli sztuki, przeznaczeniem której miało być rzekome pocieszenie i ukojenie duszy ludzkiej. Jako szesnastoletni terminator piekarski znalazł się Gorkij w Kazaniu na odczycie o Szekspirze. Prelegent mówił: „Literatura istnieje po to, by dać wypoczynek duszy". Piekarz Pieszkow zanotował to zdanie w pamiętniku i dodał znamienny komentarz: „Łże".

Już wtedy, choć nie był jeszcze pisarzem, Gorkij intuicyjnie niejako wyczuwał, że literatura istnieje nie po to, by nieść człowiekowi wy-

poczynek i ukojenie, lecz przeciwnie — po to, by budzić niepokój w jego duszy. I właśnie dlatego Gorkij stał się czynnym twórcą nowego, zrodzonego z rewolucji społeczeństwa, stał się znakomitym budowniczym kultury radzieckiej.

Zasięg porewolucyjnej działalności Gorkiego jest olbrzymi. Gorkij stoi na czele radzieckiego ruchu literackiego, inicjuje szereg największych wydawnictw („Historia wojny domowej", „Historia fabryk i zakładów przemysłowych", „Żywoty wybitnych ludzi" i inne), czasopisma („Litieraturnaja uczeba", „Tworczestwo narodow" i inne): Gorkij bierze czynny udział w najrozmaitszych dziedzinach budownictwa socjalistycznego.

Rewolucja otworzyła nową kartę w twórczym dorobku pisarza. Bogatszy o doświadczenie gigantycznych zmagań, Gorkij pisze szereg wielkich dzieł, w których z ogromną siłą wyrazu odtwarza najważniejsze fazy rozwoju przedrewolucyjnej Rosji. Należy tu wymienić przede wszystkim powieść „Rodzina Artamonowych" i czterotomową epopeę „Żywot Klima Samgina". Był to nowy rodzaj realistycznego eposu, który jeśli idzie o zasięg problematyki i ogarniętej tą problematyką rzeczywistości, o doniosłość tematyki społecznej — nie ma równego sobie we współczesnej literaturze mieszczańskiej.

Już przed rewolucją Gorkij zamierzał zrealizować koncepcję powieści „Rodzina Artamonowych". Na materiale, dotyczącym dziejów jednej rodziny kupieckiej chciał dać przekrój przedrewolucyjnego społeczeństwa rosyjskiej w szczególności zaś ukazać dzieje burżuazji rosyjskiej w ostatniej fazie jej istnienia. Lenin poradził Gorkiemu, by napisanie książki odłożył do rewolucji, kiedy sama rzeczywistość dostarczy materiału do zamknięcia powieści. Lenin miał rację. Rewolucja ułatwiła Gorkiemu zadanie. Nie tylko przyniosła naturalny, realny finał zamierzonego utworu, lecz pozwoliła pisarzowi ukazać głębiej, ściślej i bardziej wszechstronnie losy burżuazji rosyjskiej aż do historycznego Rubikonu, jakim była dla niej Rewolucja Listopadowa.

Jeszcze szersze tło społeczno - polityczne posiada epos „Życie Klima Samgina", które jest niejako bilansem całej twórczości Gorkiego. O zakresie tego dzieła świadczy choćby okoliczność, pozornie formalna — fakt, iż w powieści występuje około 500 postaci.

Osią utworu są dzieje Klima Samgina. Z niezrównaną siłą artyzmu ukazał tu Gorkij kryzys i załamanie się ideologii burżuazyjnej. Wizerunek rosyjskiego inteligenta burżuazyjnego obejmuje jego losy na przestrzeni czterdziestu lat aż do rewolucji, jednak potężna siła z jaką powieść ta narzuca ogólniejsze wnioski sprawia, że Klim Samgin uciela śnia treść duchową ginącego kapitalizmu jako całości. „Samginszczyzna" — to zresztą zjawisko, dotyczące nie tylko przedrewolucyjnej Rosji. W tych czy innych rysach bohatera odnaleźć można inteligencję burżuazyjną współczesnego Zachodu. Ideowe ubóstwo, hyper - indywidualizm, tchórzliwy egoizm, filozofia zdrady, nienawiść do ludzi i pustka moralna — oto Samgin, literacka transpozycja ginącego świata burżuazyjnego.

* * *

Podobnie jak Gorkij w prozie, Majakowski ucieleśnił nowe zasady sztuki rewolucyjnej w poezji. Droga twórcza Majakowskiego kojarzy się nierozłącznie z wielką epopeą 1917 roku. Poezja jego wyraża historyczne znaczenie Rewolucji Listopadowej, patos tej rewolucji, patos budowy nowego społeczeństwa, patos zwycięskiego pochodu ideologii komunistycznej. To właśnie zdeterminowało nową treść jego sztuki, która stała się przełomem w dziejach poezji światowej.

Swoją pracę twórczą Majakowski zaczął jeszcze przed rewolucją. Podobnie jak Gorkij, wkroczył on do literatury, obalając kanony i zasady sztuki burżuazyjnej. Już przed rewolucją namiętnie gromił piewców tzw. czystej sztuki, ich wsteczną filozofię i estetykę, bezlitośnie piętnował antyspołeczny i antyludowy charakter dekadenckiej poezji. „Czas już udowodnić — pisał wówczas — że poeci, to nie ładniutkie motyle, stworzone dla przyjemności kołtuna“. Mawiał: „Dzisiejsza poezja jest poezją walki, każde jej słowo powinno być żołnierzem armii“.

Gdy wybuchła rewolucja, Majakowski odrazu znalazł się na czołowych pozycjach życia literackiego. Z dwunastu tomów jego dzieł zebranych, jedenaście powstało po rewolucji. Wiersze Majakowskiego, to namiętna walka o triumf nowych zasad estetyki socjalistycznej. Najważniejszą z nich poeta wyraził w następujących słowach: „Sztuka ma być orężem“. Cała sztuka Majakowskiego jest ucieleśnieniem tej zasady.

Humanistyczny światopogląd poety znalazł najdobitniejszy wyraz w rysunku człowieka radzieckiego. Majakowski pisze wspaniały poemat o Leninie, pisze wiersze o Armii Czerwonej, „O sowieckim paszporcie“, o męstwie i czynie nowego człowieka.

Istotną cechą Majakowskiego stanowi połączenie w poezji kunsztu wielkiego artysty z dojrzałą myślą polityka. O jego dalekowzroczności świadczy przecież fakt, że wśród pisarzy całego świata jeden z pierwszych potrafi dostrzec w powersalskich Niemczech zarzewie dojrzewającego faszyzmu, że już przed dwudziestu laty ostrzegał narody przed niebezpieczeństwo, jakim grozi królestwo dolara.

W roku 1925 Majakowski zwiedził Amerykę, którą „odkrył“ okiem przenikliwego polityka i socjologa. Za wewnętrzną fasadą tzw. cywilizacji amerykańskiej dostrzegł tragiczne kontrasty, głębokie przeciwieństwa niewidzialne dla powierzchownego obserwatora. Wysoki poziom przemysłu amerykańskiego, drapacze chmur — nie zasłoniły przed nim ubóstwa amerykańskiej kultury umysłowej, cynicznej sprzedajności prasy, panoszącego się wszędzie rozkładowego ducha dolara. Osławioną „Statuę Wolności“ w zatoce nowojorskiej, która wprawia w rozczulenie zagranicznych turystów, Majakowski nazwał „strażnikiem obłudy, centa i rangi“ Panujący w Stanach Zjednoczonych duch dorobkiewiczostwa, patos dolara, a przy tym obłudna zabawa w „wolność i demokrację“ — wszystko to jest w oczach Majakowskiego jednym z najbardziej złowrogich symptomów naszego wieku.

Poeta pisał jeszcze przed dwudziestu laty: „Może się zdarzyć, że Stany Zjednoczone będą ostatnim zbrojnym obrońcą beznadziejnej sprawy burżuazji“.

W jednym ze swych wczesnych artykułów Gorkij powiedział: „Wolność kocha piękno, piękno kocha wolność".

Pierwsze wybitne utwory literatury radzieckiej poświęcone są bohaterskiej walce ludu, broniącego zdobyczy Rewolucji. „Czapajew" i „Bunt" Furmanowa, „Pogrom" Fadiejewa, „Żelazny potok" Serafimowicza, „Jeźdźcy" Janowskiego — to kapitał zakładowy literatury radzieckiej. Wspólną podstawą cech tych utworów stanowi okoliczność, że ideowym i psychologicznym ich trzonem jest nowy człowiek, świadomie i ofiarnie walczący w obronie pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Patos ich wyraża się w tym, że ukazują olbrzymie twórcze siły rewolucji, która w walce przekształca człowieka budząc drzemiace w nim możliwości.

Bohaterowie książek Furmanowa, Serafimowicza, Fadiejewa, to ludzie wczoraj jeszcze prości i niczym nie wyróżniający się z otoczena. I oto rewolucja wznosi ich na swej fali, stawia na czele wielkich wydarzeń. Wtedy okazuje się, że to ludzie godni podziwu, ludzie nieugiętej woli, nieustraszonej odwagi, nieprzeciętnego umysłu i talentu.

Niekiedy proces ten, proces dochodzenia do prawdy i przechodzenia na pozycje rewolucyjne bywa zawiły, trudny, pełen szamotania się, jak np. w „Cichym Donie" Szołochowa. W czterech tomach tej powieści rozgrywają się tragiczne dzieje życia Grzegorza Melechowa. Obdarzony silną niecodzienną indywidualnością i wolą Melechow namiętnie szuka prawdy. Zdawałoby się, że ten doński kozak, syn ludu, który zna gorycz ucisku, siłą rzeczy powinien stanąć w szeregach rewolucji. Ale bohater Szołochowa jest człowiekiem chwiejnym, który miota się w obie strony; to zbliża się do ludu i bolszewików, to zdradza ich, to znów do nich wraca, by w końcu, zbłąkany, wyczerpany i wyjałowiony zdradzić lud i ojczyznę i tragicznie zamknąć drogę swego życia.

Sens tragedii Melechowa polega na tym, że człowiek, który odchodzi od ludu, skazuje się na całkowitą klęskę duchową i zagładę.

Osobiste dzieje Grzegorza rozwija Szołochow na wielkim tle wydarzeń rewolucyjnych. Z ogromną siłą ukazane są dzieje wojny domowej nad Donem. Pogrom dońskiej białej armii, torująca sobie drogę w umysłach szeregowych kozaków prawda, że miejsce ich jest w obozie rewolucji, obraz narodzin nowego radzieckiego życia w śmiertelnych zapasach z wrogiem — taki jest finał tego znakomitego dzieła.

W innym aspekcie i w innym środowisku ludzkim porusza ten sam problem Aleksy Tołstoj. Pod koniec roku 1919, jeszcze w Paryżu zaczął Tołstoj pisać swoją trylogię „Droga przez mękę", której ostatnią część zakończył 22 czerwca 1941 roku. Ten monumentalny epos porusza najbardziej istotne problemy losów historycznych Rosji.

Tołstoj zajmuje się inną warstwą społeczną niż Szołochow, mianowicie inteligencją. Zagadnienie inteligencji rosyjskiej splata się z zagadnieniem ludu, z zagadnieniem rewolucji. Autor przedstawia trudną i pełną udręki drogę inteligencji rosyjskiej, jej „drogę przez mękę". Z jednej strony widzimy kryzys i załamanie się starej inteligencji z jej przyziemnymi, egoistycznymi interesami, inteligencji najniższego lotu, pozbawio-

nej ideałów społecznych, całkowicie obcej swojemu ludowi i w końcu przez ten lud odtrąconej, z drugiej zaś — siłę moralną ludzi, którzy do ostatka pozostali wierni krajowi i dzięki temu dojrzeli do zrozumienia prawdy ustroju radzieckiego. Szczególnie wyraziście proces ten przejawia się w losach Iwana Tielegina. Wiara w twórcze siły ludu, w ogromną przetwarzającą rolę rewolucji rosyjskiej, wiara w prawdę ustroju radzieckiego — w tym tkwi patos „Drogi przez mękę". Trylogia kończy się apoteozą zwycięstwa nowej Rosji.

* * *

Literatura radziecka w procesie swego rozwoju odzwierciadla główne fazy budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Po wojnie domowej kraj przystąpił do wykonania nowego zadania historycznego — uprzemysłowienia oraz przebudowy rolnictwa na zasadach kolektywizacji. Rzecz jasna, procesy te znalazły wyraz w literaturze. Oto „Sotnia" Leonida Leonowa, „Energia" Gładkowa, „Hydrocentrala" Mariety Szaginian, „Zorany ugor" Szołochowa i inne.

Piśmiennictwo radzieckie zaczyna cechować różnorodność tematyki i rodzajów literackich. W okresie wojny domowej przeważała poezja potem przychodzi era realistycznej prozy i twórczości scenicznej, rozwija się powieść i nowela, dramat i komedia, wiersz liryczny i poemat, opowiadanie i pieśń.

Stalin nazwał pisarzy radzieckich „inżynierami dusz ludzkich". Istotnie, głównym zadaniem tej literatury jest kształtowanie socjalistycznej świadomości człowieka. Dlatego też w latach trzydziestych literatura radziecka szczególną uwagę zwraca na problem wychowania nowego człowieka. W tej dziedzinie wymienić należy przede wszystkim „Poemat pedagogiczny" Antoniego Makarenki. W książce tej pisarz opowiada o swoim własnym doświadczeniu pedagogicznym w pracy nad opuszczonymi dziećmi, których ojcowie zginęli na wojnie. Dzieci te gromadzono na specjalnych koloniach i polecono doświadczonym pedagogom wychować byłych włóczęgów, obarczonych antyspołecznymi nawykami na pełnowartościowych, uczciwych ludzi. O doświadczeniach pracy wychowawczej na jednej z takich kolonii pisze właśnie Makarenko.

Innym dokumentem artystycznym z okresu narodzin i ukształtowania się nowego człowieka jest słynna powieść Mikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal". Sparaliżowany i niewidomy, powalony strasznymi cierpieniami fizycznymi Ostrowski stworzył wstrząsającą książkę o Pawle Korczaginie, o młodzieży, o jej męstwie i bohaterstwie, o poczuciu obowiązku wobec kraju, o jej wierności dla ustroju radzieckiego.

* * *

22 czerwca 1941 r., to nie tylko wielka data w historii ZSRR to zarazem otwarcie nowej karty w dziejach literatury radzieckiej. Wojna była wielkim egzaminem dla całego narodu, między innymi dla pisarza i literatury. Spośród trzech tysięcy członków Związku Pisarzy Radzieckich około tysiąca brało bezpośredni udział w wojnie, około pięciuset otrzymało wysokie odznaczenia bojowe, kilku zaś tytuł Bohatera Związku

Radzieckiego. Dwustu czterdziestu pisarzy poległo śmiercią bohaterską, wśród nich tacy artyści jak Arkady Gajdar, Eugeniusz Pietrow, Jerzy Krymow i inni.

Wojna z natury rzeczy zmieniła treść radzieckich utworów literackich. Przed wojną bohaterem literatury radzieckiej był człowiek budujący nowe życie, robotnik i chłop, inżynier i nauczyciel, lekarz i uczony. Źródłem patosu była praca twórcza. Teraz bohaterem dzieł literackich staje się ten sam robotnik, chłop, inżynier i nauczyciel, ale w innych warunkach, gdy z orężem w ręku broni honoru i niepodległości ojczyzny.

Już w pierwszych dniach wojny odezwał się głos pisarza radzieckiego: krótki wiersz liryczny Simonowa, afisz z wierszem Marszaka, szkic Tichonowa, opowiadanie Sobolewa, artykuł publicystyczny Aleksego Tołstoja, gniewny pamflet Erenburga. Jesienią roku 1942 ukazuje się opowieść Wasilija Grossmana „Naród jest nieśmiertelny", następnie sztuka Korniejczuka „Front", opowieść Gorbatowa „Dusze nieujarzmione", sztuka Simonowa „Rosjanie", ukazują się rozdziały nowej powieści Szołochowa „Walczyli za ojczyznę" i sztuka Leonowa „Najazd".

Pisarze uświadamiali walczącemu narodowi istotę toczącej się wojny, uświadamiali mu wielkość niebezpieczeństwa, grożącego krajowi, rozpalali w nim nienawiść do wroga, hartowali w nim wolę zwycięstwa. Słowo ich docierało na front i w dalekie zaplecze. Żołnierze mieli przy sobie wiersze Simonowa; utwory Pawła Antokolskiego i leningradzkiego poety Aleksandra Prokofiewa, drukowane jako ulotki, zrzucano z samolotów partyzantom; pieśni Michała Isakowskiego i Aleksego Surkowa śpiewano w całym wojsku, a wycinki gazet z artykułami Erenburga żołnierze nosili w plecakach.

Przykładem tego, jak dalece wojna pogłębiła życiowe doświadczenie pisarza i pomogła mu lepiej i wszechstronniej wniknąć w treść przeżyć wewnętrznych człowieka radzieckiego jest przełom, jaki zaszedł w twórczości Pawła Antokolskiego. Ten niemłody już poeta. mający za sobą trzydzieści lat pracy twórczej, znany był przed wojną jako autor licznych wierszy i poematów. W utworach jego puls współczesności bił bardzo słabo. Zainteresowania Antokolskiego koncentrowały się głównie na tematach odległej przeszłości historycznej. Utwory jego cechował sztuczny wykwint środków ekspresji, ogromnie skomplikowana i abstrakcyjna symbolika obrazów. Nowa tematyka, nowa barwa utworu wystąpiła w wierszach Antokolskiego odrazu w pierwszych dniach wojny. Później pod wpływem osobistej tragedii (na froncie poległ śmiercią bohaterską jego syn-porucznik), Antokolski napisał wstrząsający poemat „Syn", jeden z najsilniej przemawiających utworów poetyckich w radzieckiej literaturze okresu wojny. Nic nie zostało w tym poemacie z dawnego wyszukanego konwencjonalizmu, z dawnej zawiłości środków ekspresji; w głębokiej, mądrej prostocie i ścisłości wyrazu artystycznego, w przejrzystości obrazu poetyckiego — każda strofa jest świadectwem dojrzałego kunsztu prawdziwego artysty. Wielka prawda życiowa zrodziła wielką prawdę artystyczną.

Inny przykład — Wiera Inber. Przed wojną była ona, jak się wydawało, skrystalizowaną już indywidualnością artystyczną z bogatym do-

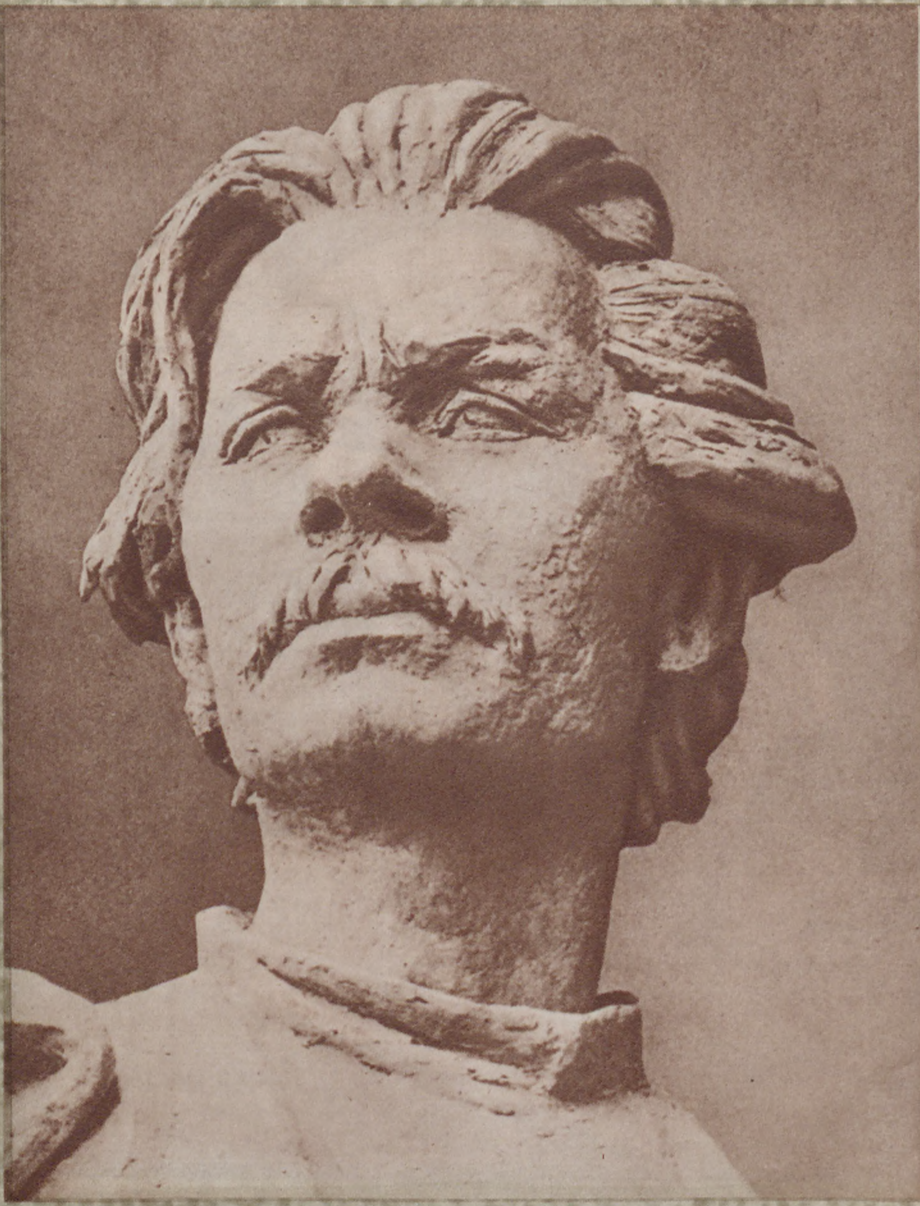
robkiem twórczym, autorką, której bardzo wąski i ograniczony horyzont artystyczny i kameralny zakres doznań lirycznych pozwalał określić jako poetkę raczej salonową. Lecz oto Wiera Inber przeżyła oblężenie Leningradu, zaczęła pisać poemat „Południk Pułkowski". Jeżeli porównać ten utwór z przedwojennymi tomami jej wierszy, widać jak zasadniczo i gruntownie zmieniło się jej oblicze poetyckie, jak wzbogaciło się jej doświadczenie życiowe i artystyczne.

Wojna kazała pisarzowi radzieckiemu spojrzeć na siebie i na świat jakby innymi oczami. Aleksy Tołstoj gdy zapytano go dlaczego skończył pisać swoją trylogię właśnie 22 czerwca 1941 r., odpowiedział: „Dzień ten stanowi przełom nietylko w historii naszego kraju, ale i w naszej literaturze, od tego dnia nie można będzie więcej pisać tak, jak dotąd". Charakterystyczną cechą licznych utworów literatury radzieckiej poświęconych wojnie, jest fakt, że bohaterami ich są ludzie faktycznie istniejący — partyzanci z oddziałów Kołpaka („Ludzie z czystym sumieniem" Piotra Werszyhory), obrońcy Moskwy — żołnierze Panfiłowa (poemat Michała Swietłowa „Dwadzieścia osiem"), Zoja Kosmodemiańska („Zoja" Małgorzaty Aliger), komsomolcy z Krasnodonu („Młoda gwardia" Aleksandra Fadiejewa), lotnik Meresjew („Powieść o prawdziwym człowieku" Borysa Polewoja) itd.

Czy wyobraźnia ludzka mogłaby np. zrodzić pomysł „Młodej Gwardii" Fadiejewa? Z początkiem 1943 roku do Moskwy nadeszła wiadomość, że wkrótce po wyzwoleniu Krasnodonu, małego miasteczka w Zagłębiu Donieckim, trafiono na ślad podziemnej organizacji młodzieżowej, która działa podczas okupacji niemieckiej. Wysłana do Krasnodonu specjalna komisja śledcza przewertowała stosy dokumentów (między innymi niektóre ocalałe papiery miejscowego oddziału Gestapo) i przesłuchała przeszło stu pięćdziesięciu świadków, między innymi sędziego śledczego który badał członków Młodej Gwardii. Po trzech miesiącach pracy komisja zebrała trzy pokaźne tomy dokumentów, które odsłoniły wstrząsającą tragedię tej podziemnej organizacji. Na podstawie tych dokumentów i własnego dochodzenia Fadiejew napisał swoją powieść.

Obok poświęconej wojnie prozy artystycznej powstała też proza dokumentarna. Za pióro chwyciło mnóstwo ludzi, którzy nigdy przed tym o tym nie myśleli. Wystarczy wskazać na pamiętniki Kozłowa („W krymskim podziemiu"), na wspomnienia znanego dowódcy partyzanckiego Ignatowa („Podziemie Krasnodonu"), na Linkowa („Wojna na tyłach"), wreszcie na zamieszczone niedawno w czasopiśmie „Nowyj mir" wspomnienia dwukrotnego bohatera Związku Radzieckiego Fiodorowa pt. „Podziemny komitet obwodowy działa".

Opisane w tych książkach wydarzenia dotyczą Krymu, Kubania, Białorusi, Ukrainy, gdzie narażając się na śmiertelne niebezpieczeństwo pod samym bokiem najeźdźcy działali partyzanci radzieccy i kierownicy podziemia. Taki Fiodorow np. był przed wojną sekretarzem komitetu obwodowego partii komunistycznej w Czernihowie. Za młodu pastuch, potem stajenny, wreszcie robotnik, zaczął się uczyć i stopniowo doszedł do stanowiska kierowniczego działacza partyjnego. Gdy wybuchła wojna



W. Muchina — Fragment pomnika Gorkiego (projekt)



I. Szadr — „Brukowiec — oręż proletariatu"

obwód czernihowski zajęli Niemcy. Nie podejrzewali nawet, że tuż pod ich nosem działały nie tylko poszczególne oddziały partyzanckie, ale rozbudowany aparat partyjny — komitet obwodowy ze swym pierwszym sekretarzem Fiodorowem na czele. Owocem podziemnej działalności Fiodorowa były nie tylko dziesiątki wykolejonych pociągów niemieckich i wysadzonych w powietrze mostów, nie tylko tysiące zabitych hitlerowców. Bodajże donioślejsze jeszcze było jego oddziaływanie moralne. Fiodorow jawnie ukazywał się na okupowanych terenach, bardzo rzadko uciekając się do konspiracji. Nie było to zuchwalstwo szaleńca. Fiodorow znał nastroje ludności, był pewien, że się nie zawiedzie. Człowiek, którego znał każdy chłop na Czernihowszczyźnie przewędrował cały swój obwód i nie znalazł się zdrajca, któryby spróbował wydać go Niemcom. Przybycie sekretarza komitetu obwodowego w tych niezwykłych okolicznościach miało ogromne znaczenie moralne. Ludność wiedziała: nasi rychło przyjdą. Książka Fiodorowa wykazuje jak silne więzy łączą partię komunistyczną z ludem.

Wspomnienia Fiodorowa, podobnie jak inne książki z tego cyklu, stanowią doskonały, pouczający przykład organicznego związku sztuki z prawdą.

* * *

Każda nowa, świadcząca o talencie swego twórcy książka jest w ZSRR prawdziwym wydarzeniem. A jednocześnie radziecka opinia publiczna ostro reaguje na postawę pisarzy, których twórczość ulega takiemu czy innemu wykolejeniu. Tak było np. w zeszłym roku z Achmatową i Zoszczenko, których twórczość pozornie tak różna — wyrafinowana kameralna poetka i autor trywialnych opowiadań — zbiegała się w bezideowym stosunku do rzeczywistości, w bezideowym pojmowaniu literatury i sztuki, a nade wszystko w absenteizmie wobec walczącego narodu.

W ostatnich latach nowi uzdolnieni pisarze wzbogacili literaturę radziecką. Niedawno przyznano nagrodę stalinowską kilku młodym pisarzom, m. in. Wierze Panowej („Towarzysze podróży"), Wiktorowi Niekrasowowi („W okopach Stalingradu"), wspomnianemu już Piotrowi Werszyhorze („Ludzie z czystym sumieniem") i innym. Książki tych pisarzy to dowód ideowej i artystycznej dojrzałości literatury radzieckiej.

Znamienna jest aktywizacja starszego pokolenia literackiego. Erenburg wydał powieść „Nawałnica", poświęconą wydarzeniom ostatniej wojny, Piotr Pawlenko napisał powieść „Szczęście". Wkrótce ukażą się nowe utwory Szołochowa, Simonowa, Twardowskiego, Leonowa, Fedina.

* * *

Pisarze radzieccy stoją w pierwszej linii walki z podżegaczami do nowej wojny światowej, walki o powszechny postęp i demokrację.

Kiedy w Ameryce wyszedł swego czasu przekład powieści Simonowa „Dnie i noce", półmilionowy nakład książki rozszedł się w ciągu trzech miesięcy. Pisarz amerykański Richard Lauterbach oświadczył wówczas: „Gdy przeczytałem tę powieść, nabrałem otuchy co do przyszłości naszego świata — mimo bomby atomowej".

Literatura radziecka przepojona jest bowiem wiarą w wielką przyszłość człowieka, w jego lepsze jutro, w postęp, w kulturę.

Melania Kierczyńska

Powieść o bohaterstwie pracy

Jednym z najważniejszych, najistotniejszych momentów na drodze do socjalizmu jest zrodzenie się w społeczeństwie nowego stosunku do pracy. Dopiero nowy stosunek do pracy znamionuje wyłonienie się człowieka przyszłości, człowieka nowego ustroju.

Stoimy w Polsce u początku tej przemiany, obserwujemy pierwociny wspaniałego w swej doniosłej treści ruchu p r z o d o w n i k ó w p r a c y. Od tego, jak szybko ruch ten się rozwinie, jak wielki będzie jego zasięg, zależy bardzo wiele. Ale zmieniając świat, zmieniamy samych siebie. Ruch przodowników pracy dokona nietylko zrewolucjonizowania życia gospodarczego — żłobi on głębokie przeobrażenia w samym człowieku pracy.

Jeśli chcemy zdać sobie sprawę z naszych sukcesów i dokonań gospodarczych, sięgamy do danych cyfrowych, studiujemy zestawienia, wykresy, sprawozdania. Do czego sięgnąć mamy, chcąc lepiej zdać sobie sprawę z procesów psychicznych jakie na tym nowym etapie walki o nową Polskę charakteryzują realizatorów tych osiągnięć, przemian i dokonań? Jak rodzi się nowy człowiek, w jaki sposób się przeobraża? Jak pomóc mu w zrzuceniu z siebie dawnej skóry, jak pomóc mu przedzierzgnąć się z dawnego biernego robotnika kapitalistycznego ustroju w pełnego entuzjazmu pracownika - gospodarza wszystkich wytwarzanych przez siebie dóbr?

Wśród różnych dziedzin naszej wiedzy o życiu i świecie jest dziedzina, z której pełniej niż z jakiejkolwiek innej czerpać możemy naszą wiedzę o człowieku. Dziedziną tą jest s z t u k a. W obrazach artysty — jeśli tylko posiada on rozległą wiedzę o świecie i słuszne pojmowanie zachodzących w nim procesów — staje przed nami człowiek, twórca wszelakich dokonań i przeobrażeń, odsłaniają się różnorakie motywy i pobudki jego działania. Obserwujemy niejako in statu nascendi tworzenie się nowej psychiki, nowego sposobu ujmowania zjawisk i reagowania na nie.

Niestety, w literaturze naszej, jak dotychczas, próżno szukalibyśmy takiego wnikliwego i rewelacyjnego obrazu naszej zmieniającej się z dnia na dzień rzeczywistości. Czy dlatego, że zmiany są jeszcze zbyt świeże, czy dlatego, że nastąpiły po straszliwym okresie okupacyjnym, który na długo zafascynował wyobraźnię twórczą artystów? Bez względu na to, jakie są tego przyczyny, literatura nasza nie może nam jeszcze podać pomocnej dłoni, gdy chodzi o pogłębienie i poszerzenie naszego pojęcia o najważniejszym czynniku w przeobrażającym się dokoła nas świecie — o przedstawicielu wyzwolonej klasy robotniczej, o nowym człowieku pracy. A szkoda. Przykład literatury radzieckiej mógłby wiele nauczyć naszych pisarzy, rozproszyć wiele nieuzasadnionych obaw.

Najpiękniejszym pomnikiem narodzin ruchu stachanowskiego jest w literaturze radzieckiej powieść Jurija Krymowa pt. „O k r ę t D e r b e n t“, osnuty na tle pracy marynarzy radzieckich przewożących ropę naftową do portów morza Kaspijskiego.

Oto co pisze autor w przedmowie do tej powieści tak bardzo i dla nas ciekawej, tak bardzo i dla nas aktualnej:

„W inicjatorach ruchu stachanowskiego — mówi Krymow — uderzył mnie zasadniczo nowy moment, który różnił ich od szturmowców pierwszej pięciolatki, kiedy to zaczynano dopiero opanowywać technikę. Zwycięstwa w dziedzinie produkcji w tamtym pierwszym okresie były związane z ogromnym wysiłkiem, częstokroć z nie dość produkcyjnym wkładem czasu i sił. Ale na podłożu no-

wej techniki przemysłowej wyrośli nowi ludzie. Robotnicy, majstrowie, mechanicy, niepostrzeżenie przerośli kierowników technicznych wzięli w swe ręce inicjatywę, wypowiedzieli walkę przestarzałym nawykom i normom".

Z obserwacji tych ludzi, z uczestnictwa w ich pracy i walce (Jurij Krymow pracował w r. 1936, jako inżynier na jednym ze statków - cystern na morzu Kaspijskim) — zrodziła się wspomniana powieść.

Treść jej — to krótkie dzieje jednego okresu nawigacji, w toku którego okręt - cysterna „Derbent", pozostający pod względem wykonania planu przewozu w tyle za wszystkimi niemal innymi statkami, wysuwa się na miejsce czołowe, nie tylko likwidując braki, lecz przewożąc ponadto 25.000 ton ponad normę i dystansując w ten sposób kroczący dotychczas na czele statek „Agamali".

A więc powieść — realizacja zamówienia społecznego? Bezwątpienia. Jest to świetna ilustracja tego, jak realizując zamówienie społeczne, autor nie musi rezygnować z żadnego z walorów literackich, na straży których tak zazdrośnie stoją pisarze nasi, broniąc się naogół przed ingerencją zamówienia społecznego w dziedzinę powieści.

Analiza psychologiczna jest w powieści Krymowa szczególnie fascynująca i płodna, autor ukazuje nam bowiem nie zawieszonego w próżni inteligenta, ale gromadę przygodnie dobranych marynarzy, których współzawodnictwo zapala do pracy, pomagając im stać się zgranym, owocnie i twórczo pracującym kolektywem. Na drodze do tego osiągnięcia jedni muszą borykać się z własną słabością, albo przycierać rogów własnej jednostkowej ambicji, z której tak trudno z początku zrezygnować na rzecz zbiorowego dokonania, albo mozolnie, utwierdzać się w wierze w swe własne siły. Inni — usuwać mozolnie kłody, jakie każdemu nowemu ruchowi rzuca pod nogi bezwład rutynistów, lub — co jeszcze gorsze — wrogie poczynania obcych klasowo elementów, od których żaden ośrodek pracy nie był wówczas jeszcze całkowicie wolny.

Krymow niczego nie upraszcza, stąd i akcję powieści i charaktery ludzkie cechuje właściwa każdemu prawdziwemu obrazowi życia dynamika. Każdy z jego bohaterów jest inny na końcu powieści, aniżeli był na jej początku, albowiem ludzie rosną przymierzając swoje siły do zamierzonego ważkiego celu, ale ten wzrost przebiega wśród sprzeczności nie jest ani łatwy ani bezbolesny. Stąd ostre, trzymające w napięciu uwagę czytelnika konflikty, nasycenie powieści dynamiką, jakie rzadko bywa udziałem pisarza bojącego się zamówienia społecznego niczym diabeł święconej wody.

Nawet pod względem czysto formalnym powieść ta, nastawiona tak przecież bez reszty na efekt społeczny i propagandowy jest ciekawa i od krywcza: stałe przesunięcia w płaszczyźnie czasu, cofanie się wstecz do okresów minionych, — tutaj łączą się harmonijnie z przebiegiem zdarzeń, wplecione w ich wartki, konsekwentny tok. Krymowowi nie są obce najbardziej „nowoczesne chwyty" formalne: katastrofa, którą poznajemy w końcu powieści w jej bezpośrednim przebiegu, dana jest na samym początku w sposób oryginalny i fascynujący w przeżyciu jej przez obsługę stacji radiowej, odbierającej sygnały SOS i depesze iskrowe z płonącego okrętu...

A więc rzetelne osiągnięcie artystyczne, zrodzone przecież niewątpliwie z realizacji zamówienia społecznego, ale z realizacji, dokonanej przez pisarza, któremu to zamówienie społeczne wrosło w serce...

Centralną postacią powieści jest starszy mechanik okrętowy, Basow. Teorię poznał później, po długotrwałym praktycznym zapoznawaniu się z silnikami okrętowymi, może dlatego tak dobrze rozumiał, jak bardzo potrzebna jest robotnikowi wiedza techniczna, a jednocześnie teoria nigdy nie wiodła w jego umyśle jakiejś samoistnej, oderwanej egzystencji. Kiedy był w szkole technicznej, i gdy „wykłady dotyczyły spraw oderwanych było mu nieswojo, jak-

gdyby całym sobą czuł upływ mijających bez pożytku chwil. Za to na wykładach techniki cieplnej lub o częściach składowych maszyn chwytał każde słowo. To było to właśnie, czego brak mu było, jeszcze zanim wstąpił do szkoły technicznej, wtedy, kiedy jako motorniczy pływał na okrętach. Teraz silnik wyzbywał się nękającej go niepojętości, stawał się prosty i zrozumiały".

Ten to właśnie starszy mechanik Basow, po bolszewicku myślący i czujący, jest duchem niepokojnym, pragnącym zaszczepić otoczeniu własne niespokojne dążenie do coraz wyższych osiągnięć w pracy. Pracując w stoczni całą duszę wkłada w zorganizowanie nauczania technicznego robotników, przekonany, że ulepszyć proces pracy może najsnadniej robotnik zatrudniony przy maszynie, jeśli na przeszkodzie temu nie będzie stała nieznajomość teorii. ‚Wielu robotników — rozmyśla Basow — lubi wziąć książkę techniczną do ręki przerzucają oni jej kartki z bezsilną zawiścią biedaka, stojącego przed wystawą wspaniałego magazynu". Basow do upadłego walczy z administracją fabryczną o realizację słusznych propozycji racjonalizatorskich, zgłaszanych przez robotników, nietylko drażniąc i zniechęcając do siebie kolegów i przełożonych, kurczowo trzymających się ustalonych norm. ale powodując również załamanie się uczucia kochającej go kobiety, która pragnie „żyć jak wszyscy" i wierzy bezapelacyjnie w autorytety...

Osamotniony, nie rozgorycza się, na okręcie, dokąd go zniechęcona do niego administracja stoczni „spławiła", staje się ośrodkiem, ku któremu ciąży wszystko, co jest uczciwe w pracy, co tak czy inaczej dąży wzwyż.

Lepsze elementy załogi nie chcą dłużej biernie tolerować panującego na statku niedołęstwa i opieszałości, na „Derbencie" rodzi się idea współzawodnictwa. Jesteśmy świadkami, jak zaraźliwa jest taka inicjatywa, jak pozornie nieodpowiedzialna, opieszała „hołota" zostaje wciągnięta do kolektywnego wysiłku, traktując wkrótce zwycięstwo w wyścigu pracy jako osobistą, najbliższą sobie sprawę... Widzimy, jak różnorodne czynniki grają tu rolę bodźców. Młody, zdolny Tatarzyn z obsługi silników okrętowych Mustafa Hussejn, tak trudno dający sobie radę ze swym nałogiem pijaństwa, a tak bardzo pragnący w pracy rozumieć „co i jak" a nie ślepo wykonywać rozkazy, przeżywa jako wielkie święto fakt, że został mu zlecony do samodzielnego zorganizowania odpowiedzialny odcinek przygotowań do stachanowskiego rejsu. Drugiego pomocnika szturmana, Aliawdina, dotychczas obcego dążeniom gromady lekkoducha, mocno spaja z kolektywem przyjęcie zgłoszonej przez niego propozycji, która skróci trasę okrętu, podnosząc tym samym wydajność przewozów. Są i tacy, których zachęca perspektywa premii. Krymow ukazuje nam każdego z tych ludzi ze swoistym podłożem psychologicznym jego czynów i dokonywujących się w nim przemian, nie jednostkę „samą w sobie" i nie gromadę, w której nie rozróżnialibyśmy jednostek, ale to, co jest właśnie jedynie życiowo ważnym i życiowo prawdziwym tworem: jednostkę w gromadzie, od tej gromady w tym co jest w niej złe i w tym, co jest w niej dobre, zależną, i wzajemnie na nią wpływającą.

W kulminacyjnej części powieści, kiedy po wybuchu pożaru na holowanym przez „Derbenta" statku, załoga „Derbenta" zlinczować chce wrogów klasowych — kapitana i szturmana Kasackiego — którzy rozkazali odrąbać linę holowniczą, i odpłynąć pozostawiając ludzi holowanego przez siebie statku na niechybną śmierć, kiedy załoga ta zmusza kapitana do zawrócenia i z bezprzykładną odwagą ratuje załogę „Uzbekistana" — czujemy, że ta pełna poświęcenia odwaga znamionuje kolektyw, już uprzednio spojony, już uprzednio wzniesiony na wyższy stopień gromadzkiej świadomości.

Temat pracy, doskonalenia jej procesów, zwiększania wydajności i tempa, temat wzrostu jednostki ludzkiej w pracującym kolektywie, potęgo-

wania i rozwijania inicjatywy robotniczej, walki o niehamowany rozwój tej inicjatywy — to temat, do ktorego Krymow wraca w swojej twórczości raz po raz. Sprawom tym poświęcona jest również wcześniejsza, jeśli idzie o datę napisania, jakkolwiek później wydana powieść pt. „I n ż y n i e r". Niestety, tak pięknie zapowiadającą się twórczość Krymowa zbyt wcześnie przerwała śmierć. Krymow od pierwszych dni wojny pracował w redakcji przyfrontowej gazety. Zginął w sierpniu 1941 r. w walce z Niemcami, przebijając się przez linię frontu w otoczonym przez Niemców rejonie.

W literaturze radzieckiej powieść „Okręt Derbent" stoi w szeregu trwałych pozycji literackich, będący — jak np. znana polskiemu czytelnikowi „Droga przez mękę" Aleksego Tołstoja albo tak głośny w swoim czasie „Cement" Gładkowa — odzwierciedleniem minionego etapu, pogłębiając nasze rozumienie przemian i etapów drogi do socjalizmu.

Powieść Krymowa należałoby przyswoić jak najszybciej polskiej literaturze.

„Za Waszą Wolność i Za Naszą" — to wspaniałe zawołanie polskich bojowników postępu i rewolucji, konsekwentnie realizowane na przestrzeni dziejów — stanowi zasłużony tytuł do dumy dla naszego narodu. Tytuł do dumy nie tylko dlatego, że jest ono symbolem najszlachetniejszej ofiarności w walce o wyzwolenie człowieka spod wszelkiego ucisku, ale i dlatego, że wyraża równocześnie najlepiej pojętą polską rację stanu. Polacy bowiem — jak pisał Engels — „znaleźli się w takiej sytuacji, że muszą albo być rewolucyjni... albo też zginąć... Polacy znajdują szczere i otwarte poparcie jedynie i wyłącznie u rewolucyjnych robotników, gdyż obie strony są jednakowo zainteresowane w obaleniu wspólnego wroga i ponieważ wyzwolenie Polski jest równoznaczne z tym obaleniem".

Z tym głębokim przekonaniem, że wolność jest niepodzielna, że wszędzie gdzie walczą o wolność, walczą o prawdziwie wolną Polskę — walczyli i ginęli na barykadach i polach bitew całego świata najlepsi synowie naszego narodu.

Nie mogło ich oczywiście zbraknąć w największej i najdonioślejszej w dziejach ludzkości walce o wolność, jaką była Listopadowa Rewolucja Socjalistyczna w Rosji. Proletariat polski i jego przedstawiciele godnie kontynuowali w Rewolucji Listopadowej wspaniałe demokratyczne tradycje naszego narodu.

Z plejady polskich bohaterów Listopada na pierwszy plan wybijają się postacie Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego.

Zofia Dzierżyńska

Nieugięty szermierz Rewolucji

Naród polski szczyci się tym, że najlepsi jego synowie w różnych czasach i różnych krajach walczyli „o Wolność Waszą i Naszą" pod sztandarem rewolucji i postępu. Nazwiska Kościuszki, Bema, Jarosława Dąbrowskiego i innych otaczane są zasłużoną czcią i uwielbieniem.

Tym bardziej usprawiedliwiony tytuł do dumy stanowi wiec fakt, że w największej i najdonioślejszej w dziejach świata rewolucji — Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej 1917 roku — brały czynny udział polskie masy pracujące, rzucone przez wypadki wojenne na terytorium Rosji. Na pierwszy plan wśród polskich uczestników Rewolucji wybija się, oczywiście, postać Feliksa Dzierżyńskiego.

Postać Feliksa Dzierżyńskiego żyje w sercach milionów ludzi w Związku Radzieckim, gdzie imię jego noszą fabryki i miasta, ulice i place, dzielnice miejskie i wsie.

Postać Feliksa Dzierżyńskiego znana jest robotnikom wszystkich krajów, którzy czczą w nim płomiennego, ofiarnego bojownika o wyzwolenie proletariatu, o wolność i szczęście ludzkości.

Postać Feliksa Dzierżyńskiego jest szczególnie droga klasie robotniczej Polski — wśród której żył i działał, której przewodził w walce przeciwko uciskowi społecznemu i narodowemu.

Starzy robotnicy Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Białegostoku, Zagłębia Dąbrowskiego i innych ośrodków przemysłowych Polski pamiętają jeszcze swojego „Józefa". Żyją w polskich masach robotniczych legendy o jego rewolucyjnym zapale, jego bezgranicznym oddaniu sprawie wyzwolenia klasy robotniczej, o jego męstwie i ofiarności w walce z caratem i kapitalizmem.

„Bohaterem Rewolucji Listopadowej" nazwał go wielki wódz narodów Związku Radzieckiego, Józef Stalin. „Żelaznym Feliksem" nazywają go z miłością radzieckie masy ludowe za jego nieugiętość w walce z wrogami ludu.

Wielki rewolucyjny poeta Włodzimierz Majakowski zwrócił się do młodzieży pracującej z wezwaniem:

Młodości,
dumasz
o życiu,
szukasz —
wejrzenie zwrócić na kogo.
Powiem ci
bez namysłu:
równaj się
według
towarzysza Dzierżyńskiego.

* * *



Miejsce urodzenia Feliksa Dzierżyńskiego — dworek „Dzierżynowo" w powiecie oszmiańskim.

Feliks Dzierżyński urodził się 11 września 1877 roku w powiecie Oszmiańskim na Litwie, w rodzinie drobnego szlachcica.

Dzierżyński rósł i dojrzewał w czasach, kiedy na Litwie świeże jeszcze były wspomnienia o okrucieństwach caratu po zdławieniu powstania 1863 roku. Na wrażliwy umysł chłopięcy Feliksa głębokie wrażenie wywarły opowiadania matki o ucisku narodowościowym Polaków, Litwinów i Białorusinów, o prześladowaniach religijnych katolików i unitów, o bestialstwach carskiego satrapy — Murawiewa - „wieszatiela".

„Pamiętam — pisał do mnie Feliks w roku 1914 z X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej — opowiadania wieczorne we dworku naszym, przy lampie... o prześladowaniach, o praktykach względem unitów, o zmuszaniu w kościołach do śpiewania suplikacji po rosyjsku (lud ten był białoruski)..., o płaceniu kontrybucji, o szykanach najrozmaitszych i poborach itd. I to zdecydowało, że poszedłem tą drogą swoją późniejszą, że każdy gwałt, o którym słyszałem lub który widziałem (na przykład Kroże*, zmuszanie do mówienia po rosyjsku, zmuszanie do chodzenia do cerkwi w dni galowe, system szpiegostwa itd.) był jakby gwałtem nade mną samym i wtedy wprost przysiągłem z gromadką innych walczyć z tym złem aż do ostatniego tchu mego (w roku 1894). I miałem już serce i mózg otwarte na niedole ludzkie i — nienawiść zła..."

Swej młodzieńczej przysięgi Dzierżyński święcie dotrzymał. Wchłonął w siebie wszystkie troski i cierpienia, pragnienia i nadzieje uciemiężonych i wyzyskiwanych mas ludowych, i całe swe życie, wszystkie siły swoje, całą swą niespożytą energię i płomienny zapał oddał sprawie walki „ze złem" — z uciskiem carskim i obszarniczo - kapitalistycznym.

Na szkolnej już ławie w gimnazjum wileńskim zapoznał się z nauką Marksa i w roku 1895 wstąpił do Litewskiej Socjal-Demokracji. A w rok później, będąc w 8 klasie, opuścił gimnazjum, uważając, że „wiara powinna pociągać za sobą czyny", że należy „być bliżej mas robotniczych i samemu z nimi razem się uczyć".

Zerwał całkowicie ze środowiskiem szlachecko - burżuazyjnym, wstąpił do introligatorni jako zwykły robotnik i na zawsze zespolił się z klasą robotniczą, z ludem. Odtąd całe jego życie — to jeden nieprzerwany czyn, bezustanna tytaniczna walka o socjalizm.

Już w młodzieńczym okresie swej działalności rewolucyjnej Dzierżyński przekuwa w czyn słowa Marksa i Engelsa, którzy w roku 1880 wzywali socjalistów polskich, by swą walkę o wyzwolenie proletariatu polskiego łączyli „z wysiłkami naszych braci rosyjskich".

Od pierwszej chwili swej działalności rewolucyjnej prowadził Dzierżyński walkę z oportunistami, którzy zatruwali świadomość klasy robotniczej jadem szowinizmu, rozbijali jedność robotniczą. Przez długie lata swej pracy w szeregach Socjal - Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy prowadził robotników polskich do wspólnej z robotnikami rosyjskimi walki z caratem i burżuazją.

---

*) Miasteczko na Litwie, gdzie w 1893 roku policja carska i kozacy urządzili masową rzeź ludności stawiającej opór prześladowaniom religijnym. Z. D.

Dzierżyński przeciwstawiał się polityce ówczesnego prawicowego kierownictwa PPS, w którym dominowały wpływy piłsudczyzny. Zwracał jednak uwagę na to, by krytyka PPS była rzeczowa i uzasadniona. W swoim wspomnieniu z r. 1899 zdecydowanie wypowiada się przeciwko „osobistemu" atakowaniu PPS przeciw tego rodzaju „niesympatycznej" — jak pisze — krytyce, że „PPS — to klamkiewicze, burżua, oszuści i w tym guście".

Żandarmi carscy rychło dostrzegli w Dzierżyńskim niebezpiecznego wroga i rozstawili nań swe sieci.

W lipcu 1897 roku Dzierżyński aresztowany został po raz pierwszy w Kownie. Nie miał jeszcze wówczas lat 20. Około roku przesiedział w więzieniu, po czym zesłano go na trzy lata do gubernii Wiatckiej, z początku do małego miasteczka Nolińska, a potem o 500 wiorst dalej na północ — do głuchej wsi Kajgorodzka. Ale nic nie mogło zachwiać stalowej woli Dzierżyńskiego i sprowadzić go z drogi rewolucji.

„Znałaś mię dzieckiem, wyrostkiem — pisał w roku 1898 z wiackiego zesłania do siostry. — Lecz teraz, jak mi się zdaje, już mogę siebie nazwać dorosłym, ustalonym i życie jedynie będzie mogło mnie zdruzgotać, tak samo jak burza stuletnie dęby wali, lecz nigdy — zmienić... życiowe warunki już tak mną pokierowały, że ten prąd, który mnie uniósł, po to tylko wyrzucił mię na jakiś czas na brzeg bezludny, by później z nową siłą porwać mię z sobą i unosić wciąż dalej i dalej. aż póki zupełnie się zniszczę w walce, to jest granicą mej walki może być tylko mogiła".

Zdawało się niepodobieństwem uciec spod nieustannego dozoru policji z Kajgorodzka otoczonego nieprzebytymi bagnistymi lasami, odległego o 250 wiorst od kolei. Ale dla Dzierżyńskiego nie było nieprzezwyciężonych przeszkód. Męczyła go tęsknota do kraju, paliła żądza czynu rewolucyjnego, więc z narażeniem życia uciekł.

We wrześniu 1899 roku Dzierżyński przyjeżdża do Warszawy, gdzie z płomiennym zapałem oddaje się cały działalności partyjnej i w ciągu kilku miesięcy niestrudzonej pracy odbudowuje i rozszerza zniszczoną aresztami organizację socjal - demokratyczną.

Odtąd przez długie lata — aż do ostatniego swojego aresztu w roku 1912 — buduje z bezgraniczną ofiarnością i bohaterstwem marksistowską partię proletariatu polskiego — Socjal - Demokrację Królestwa Polskiego i Litwy.

W latach pierwszej rewolucji w Rosji 1905 — 1907 jest duszą rewolucji w byłym Królestwie Polskim. Nowe skomplikowane zadania podwajają, potrajają jego energię i zapał. Rozjeżdża po całym kraju, rozstawia kierownicze siły partyjne, buduje miejscowe organizacje i kontroluje ich pracę, zagrzewając wszystkich swym entuzjazmem. Kieruje naradami partyjnymi i występuje na wiecach, organizuje nielegalne drukarnie, składy literatury i transport broni oraz wydawnictw partyjnych z zagranicy. Jest wśród mas robotniczych i małorolnego chłopstwa, kieruje pracą rewolucyjną wśród żołnierzy wojska rosyjskiego. Pisze odezwy i jeśli trzeba, drukuje je sam i przewozi. Ima się każdej, najcięższej nawet pracy, która jest potrzebna partii.

Dzierżyński jest organizatorem słynnej 30-tysięcznej demonstracji robotniczej w Alejach Jerozolimskich w Warszawie w dniu 1 maja 1905 roku i powszechnego strajku protestacyjnego z powodu zmasakrowania tej demonstracji przez zbirów carskich.

Gdy w grudniu 1905 roku nastąpił szczytowy moment rewolucji rosyjskiej — 9-dniowe zbrojne powstanie robotnicze w Moskwie, Dzierżyński wraz z towarzyszami organizuje strajk powszechny robotników i kolejarzy polskich w celu poparcia powstańców moskiewskich.

W ciężkich latach reakcji i okrutnego terroru carskiego, w latach upadku ducha i rozczarowania do rewolucji w szeregach jej chwilowych sprzymierzeńców spośród inteligencji, Dzierżyński stoi niezachwianie na swym posterunku bojowym w podziemiach nielegalności, ani na chwilę nie tracąc wiary w zwycięstwo rewolucji.

W swych słynnych „Pamiętnikach Więźnia", pisanych w latach reakcji w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, Dzierżyński 31 grudnia 1908 roku pisze:

> „Po raz piąty już w więzieniu spotykam Rok Nowy... W więzieniu dojrzałem, w męce samotności i tęsknocie za światem i życiem. A jednak zwątpienie o „sprawie" nigdy nie zajrzało mi jeszcze w oczy. I teraz, w czasie, gdy pogrzebano na długie lata może wszystkie niedawne nadzieje w potokach krwi, gdy przygwożdżono je do słupów szubienicznych, gdy mnogie tysiące bojowników wolności zamknięto do lochów lub rzucono w zaspy śnieżne Syberii — i teraz dumny jestem. Widzę te masy ogromne, które już się poruszyły, podważyły stare gmachy, masy, w których łonie przygotowują się nowe siły dla nowych walk; dumny jestem, że jestem z nimi, że je widzę, czuję, rozumiem i że sam przecierpiałem wiele z nimi razem. Tu, w więzieniu, źle jest nieraz, bywa strasznie. A jednak... gdybym na nowo miał rozpocząć życie, rozpocząłbym tak samo".

Zbiry carskie ani na chwilę nie pozostawiały Dzierżyńskiego w spokoju. Sześć razy był aresztowany. Jedenaście lat — nieomal czwartą część swego życia — przesiedział w więzieniu. Trzy razy był na zesłaniu, w tym dwukrotnie na Syberii. Za każdym razem przy pierwszej możności uciekał i wracał z powrotem do kraju, gdyż bez pracy partyjnej i walki nie było dlań życia.

Ale i w więzieniu Dzierżyński nie przerywał partyjnej roboty. Pisał i przesyłał na wolność materiały dla nielegalnej prasy. Dużo czytał i studiował książki marksistowskie. Uczył towarzyszy więziennych.

Po raz ostatni aresztowano Dzierżyńskiego w roku 1912. Skazano go najpierw na 3 lata, a potem jeszcze na 6 lat katorgi. Z początku Dzierżyńskiego osadzono znowu w X Pawilonie, skąd, przezwyciężając cenzurę żandarmską, pisze on swe piękne listy, tchnące wiarą w życie, w ludzi, w zwycięstwo socjalizmu.

Oto kilka jego wypowiedzi:

> „Mam jedno, co trzyma mnie i każe być pogodnym — to wiara niezłomną w ludzi... Warunki życia się zmienią i zło przestanie panować, i człowiek dla człowieka będzie bratem najbliższym, jak dziś wilkiem" (15.XII.1913 r.).

„Im piekło życia w danej chwili jest gorsze, tym głośniej i wyraźniej słyszę odwieczny hymn życia — piękna i szczęścia i prawdy... Życie, gdy nawet kajdany wlec trzeba, może być i jest radosne" (2 czerwca 1914 r.).

Po wybuchu wojny światowej, wszystkich więźniów politycznych z Polski wywieziono w głąb Rosji. Dzierżyński znalazł się w więzieniu mceńskim guberni orłowskiej, skąd pisał w końcu 1914 r.:

„Kiedy pomyślę, co musi się teraz dziać w Polsce, ile tam nieszczęść, cierpień i spustoszeń, ogarnia mnie zgroza. Muszę uciekać od tych myśli i obrazów."

I gryzie się swym oderwaniem od życia i przymusową bezczynnością:

„Tak ogromnie ciężko teraz siedzieć bezużytecznym i bezczynnym".

Wkrótce przewieziono Dzierżyńskiego do słynącego ze strasznych warunków więzienia katorżniczego w Orle. Ale i tu, zakuty w kajdany, chory, głodny, oderwany od kraju i bliskich, ani na chwilę nie upada na duchu i głęboko wierzy w rychłe zwycięstwo rewolucji.

„Gdybym mógł pisać o tym, czym żyję — czytamy w jego liście z marca 1915 roku z katorgi orłowskiej — to nie pisałbym ani o tyfusie, ani o kapuście i wszach, lecz o tęsknotach naszych — dziś dla nas ideach oderwanych, lecz pomimo to będących dla nas naprawdę chlebem naszym powszednim... Sądzę, że Warszawa, która wszystkich nas pociąga ku sobie, zbierze nas razem w innych warunkach, w innym życiu. Gdy myślę o tym, co się teraz dzieje — o powszechnym niby rozbiciu wszelkich nadziei — dochodzę do pewnika, że życie zakwitnie tym prędzej i silniej, im silniejsze dziś jest rozbicie."



Mur Cytadeli Warszawskiej, w której żandarmeria carska trzykrotnie więziła Feliksa Dzierżyńskiego.

Serce Dzierżyńskiego płonęło zawsze gorącą miłością do ludzi, do mas pracujących. „Zawsze, zawsze — pisał w jednym ze swych listów więziennych — w sercu mam tyle miłości, że wiecznie słyszę jakby muzykę pól, lasów i nieba błękitnego i umiem jakby z boku patrzeć na swe ciężkie brzemię". W najcięższych chwilach nie przestawał marzyć o „królestwie wolności, miłości i szczęścia".

Z katorgi uwolniła Dzierżyńskiego Rewolucja Lutowa (marcowa). Od razu stanął w bojowych szeregach bolszewickiej partii i rzucił się w wir rewolucji z całą swą namiętnością i rewolucyjnym temperamentem.

* * *

Z wielkimi wodzami partii bolszewickiej, Leninem i Stalinem, zapoznał się osobiście Dzierżyński już w roku 1906, gdy jako przedstawiciel SDKPiL brał udział w IV Zjeździe Socjal - demokratycznej Partii Robotniczej Rosji w Sztokholmie.

Po obaleniu caratu powstała w Rosji swoista dwuwładza: Rząd Tymczasowy, składający się z przedstawicieli „burżuazji i zburżuazyjniałych obszarników" oraz inna władza — Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, w których początkowo rej wodzili przedstawiciele drobnomieszczaństwa i bogatego chłopstwa, mieńszewicy i eserowcy, i które, wbrew protestom bolszewików, oddały dobrowolnie władzę burżuazji.

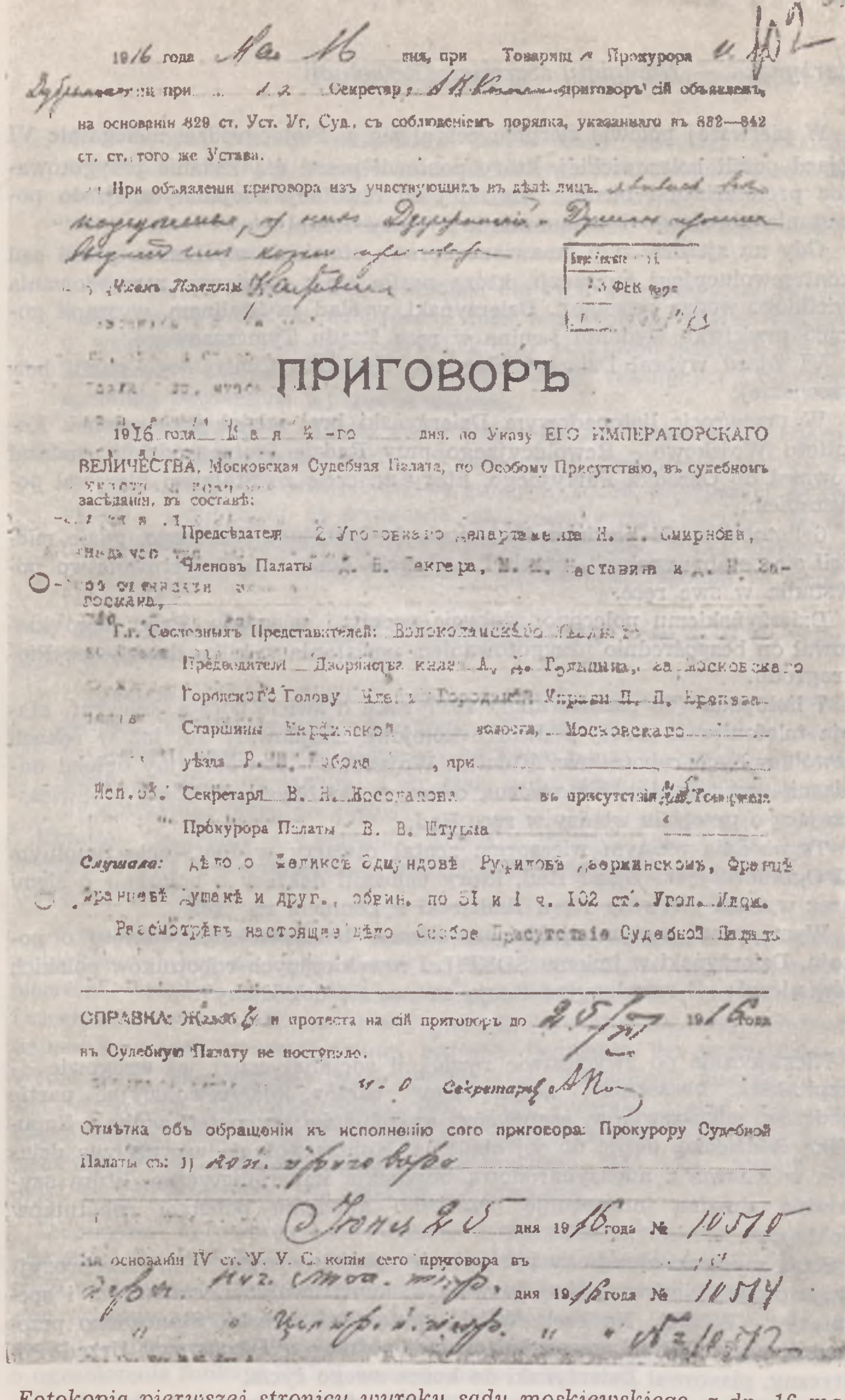
Lenin zalecał bolszewickiej partii „cierpliwe, systematyczne, uporczywe, przystosowujące się zwłaszcza do praktycznych potrzeb mas, w y j a ś n i a n i e „błędności taktyki mieńszewików i eserowców, konieczności przejścia całej władzy w ręce Rad Delegatów Robotniczych". Było to nastawienie na pokojowy rozwój rewolucji.

Niebawem okazało się jednak, że pokojowy rozwój rewolucji w Rosji jest niemożliwy.

Rząd Tymczasowy, do którego, począwszy od maja, obok ministrów-kapitalistów wchodzili mieńszewicy i eserowcy, stoczył się w bagno jawnego imperializmu i kontrrewolucji. Zamiast polityki pokojowej, której pragnął lud, prowadził politykę kontynuowania wojny. Zamiast obrony demokratycznych praw ludu, zaczął stosować politykę likwidacji tych praw i krwawych rozpraw z rewolucyjnymi robotnikami i żołnierzami.

W lipcu 1917 roku przeciwko pokojowej demonstracji robotników i żołnierzy rząd wysłał reakcyjne oddziały junkrów i oficerów. Polała się krew robotnicza i chłopska. Mieńszewicy i eserowcy, w sojuszu z burżuazja i kontrrewolucyjnymi generałami, zaczęli gwałtownie prześladować partię bolszewicką. Zamknięto „Prawdę" i szereg innych gazet bolszewickich. Aresztowano wielu wybitnych działaczy partii bolszewickiej. Wydano rozkaz aresztowania Lenina.

Skończył się pokojowy okres rewolucji. Na terror Rządu Tymczasowego proletariat mógł odpowiedzieć jedynie walką o zdobycie władzy na drodze powstania zbrojnego.



1916 года ... дня, при Товарищ Прокурора ...

... при ... Секретар ... приговоръ сій объявленъ, на основаніи 829 ст. Уст. Уг. Суд., съ соблюденіемъ порядка, указаннаго въ 832—842 ст. ст. того же Устава.

При объявленіи приговора изъ участвующихъ въ дѣлѣ лицъ ...

Членъ Палаты ...

ПРИГОВОРЪ

1916 года ... дня, по Указу ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА, Московская Судебная Палата, по Особому Присутствію, въ судебномъ засѣданіи, въ составѣ:

Предсѣдателя 2 Уголовнаго департамента Н. Н. Смирнова,

Членовъ Палаты ...

Г.г. Сословныхъ Представителей: ...

Предводителя Дворянства ...

Городского Головы ...

Старшины ... волости, Московскаго уѣзда ..., при

Секретарѣ ... въ присутствіи ... Товарища

Прокурора Палаты В. В. Штупина

Слушала: дѣло о Феликсѣ Эдмундовѣ Руфиновѣ Дзержинскомъ, Францѣ Францевѣ Душакѣ и друг., обвин. по 51 и 1 ч. 102 ст. Угол. Улож.

Разсмотрѣвъ настоящее дѣло Особое Присутствіе Судебной Палаты

СПРАВКА: Жалобъ и протеста на сій приговоръ до ... 191... года въ Судебную Палату не поступало.

... Секретарь ...

Отмѣтка объ обращеніи къ исполненію сего приговора: Прокурору Судебной Палаты съ: 1) ...

... дня 191... года № ...

На основаніи IV ст. У. У. С. копіи сего приговора въ ...

... дня 191... года № ...

Fotokopia pierwszej stronicy wyroku sądu moskiewskiego, z dn. 16 maja 1916 r. Na mocy tego wyroku Feliks Dzierżyński skazany został na 6 lat katorgi.

W pierwszej połowie sierpnia zebrał się w Piotrogrodzie nielegalnie VI Zjazd partii bolszewickiej, który postawił przed nią zadanie przygotowania proletariatu i biedoty wiejskiej do rewolucji socjalistycznej, do powstania zbrojnego i ustanowienia Władzy Rad.

Gdy na zjeździe tym omawiano sprawę stawienia się Lenina przed sąd kontrrewolucyjnej burżuazji, która nosiła się z zamiarem zamordowania wielkiego wodza rewolucji, Dzierżyński, w ślad za Stalinem, wystąpił gorąco przeciwko wydaniu Lenina w ręce Rządu Tymczasowego.

VI Zjazd wybrał Dzierżyńskiego do Komitetu Centralnego partii bolszewickiej.

W przewrocie listopadowym Dzierżyński brał udział jako członek Komitetu Wojskowo - Rewolucyjnego przy Radzie Piotrogrodzkiej, należał również do Ośrodka Partyjnego, który na czele ze Stalinem kierował powstaniem.

6 listopada (24 października) nocą do Instytutu Smolnego, gdzie mieścił się sztab rewolucji, przybył z ukrycia Lenin i ujął kierownictwo powstania w swe ręce.

Dzierżyńskiemu polecono zdobycie poczty i telegrafu. Prócz tego kierował on bezpośrednio przygotowaniem powstania w kilku dzielnicach Piotrogrodu.

7 listopada (25 października) 1917 roku o świcie poczta, telegraf, stacja telefoniczna, mosty i dworce kolejowe znajdowały się już w rękach rewolucyjnych robotników. Komitet Wojskowo - Rewolucyjny ogłosił napisaną przez Lenina historyczną odezwę „Do obywateli Rosji", obwieszczającą o przejściu władzy w ręce Rad.

Tegoż dnia późnym wieczorem został otwarty w Instytucie Smolnym II Ogólnorosyjski Zjazd Rad, który uchwalił dekrety o pokoju i o ziemi oraz wyłonił pierwszy Rząd Radziecki z Leninem na czele.

Występując na tym zjeździe w obronie bolszewickiego dekretu o pokoju, Dzierżyński w imieniu SDKPiL i rewolucyjnych robotników polskich oświadczył: „Z rewolucyjną Rosją zawsze się dogadamy".

* * *

Niezwłocznie po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej jej wrogowie — kapitaliści, obszarnicy, „czynownicy" carscy, kontrrewolucyjne partie kadetów, mieńszewików, eserowców, anarchistów rozpoczęli walkę z Republiką Radziecką, dążąc do jej obalenia. Kontrrewolucja wewnętrzna działała w zmowie z międzynarodową burżuazją imperialistyczną, która szykowała zbrojną interwencję przeciwko młodemu państwu robotników i chłopów.

Rząd radziecki zmuszony był wyłonić specjalny organ — „Wszechrosyjską Komisję Nadzwyczajną do walki z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją" (WCzK). Na czele WCzK stanął Dzierżyński. Stanowisko przewodniczącego WCzK, zreorganizowanej później w Państwowy Urząd Polityczny, piastował Dzierżyński do końca swego życia.

„Powstanie WCzK — mówił Dzierżyński w dniu jej pięciolecia — było odpowiedzią na zorganizowany opór sfer burżuazyjno - obszarni-

czych wobec władzy radzieckiej. Terror biały, sabotaż, wystrzały w wodzów rewolucji, przeciwdziałanie budownictwu radzieckiemu i zamach na samoistnienie dyktatury proletariatu uczyniły z WCzK bojowy organ rewolucji, postawiły ją w awangardzie walki klasy robotniczej z kapitałem.

WCzK stała się groźnym symbolem dla tych wszystkich, którzy nie mogli się pogodzić ze zdobyczami mas pracujących, którzy marzyli o wskrzeszeniu dawnego reżymu, którzy szykowali stryczek dla robotników i chłopów. WCzK stała na straży rewolucji i z honorem spełniała powierzone jej trudne zadanie...

Długim szeregiem ciągną się wykryte spiski i powstania. Baczne oko WCzK przenikało wszędzie. WCzK była narzędziem dyktatury ludu pracującego. Proletariat dał dla pracy w WCzK najlepszych swych synów. I nie dziw, że wrogowie nasi nienawidzili zaciekle WCzK i czekistów. Nienawiść ich była zupełnie zasłużona. WCzK może być dumna z tego, że była przedmiotem niesłychanej nagonki ze strony burżuazji..."

W liście do mnie z maja 1918 r. Dzierżyński tak opisuje swą trudną pracę w WCzK:

„Jestem w ogniu walki — życie żołnierza, który nie ma wypoczynku, bo musi ratować dom nasz. Nie ma czasu myśleć o swoich i o sobie. Praca i walka straszna. Ale serce me w tej walce pozostało żywe, to samo, co dawniej. Cały czas — to jeden nieprzerwany czyn, by dotrzymać placu do końca".

Komitet Centralny i Centralna Komisja Kontrolująca partii bolszewickiej, w swym komunikacie o śmierci Dzierżyńskiego, tak oceniali jego pracę w WCzK:

„W najcięższych czasach, w okresie nieskończonych spisków i kontrrewolucyjnych powstań, gdy ziemie radzieckie płonęły w ogniu i krwawy pierścień wrogów otaczał walczących o swe wyzwolenie proletariuszy, Dzierżyński wykazywał nadludzką energię, pracując na swej placówce dniami i nocami, nocami i dniami, bez snu, bez jadła, bez najmniejszego wytchnienia. Nienawidzony przez wrogów klasy robotniczej, cieszył się nawet wśród nich olbrzymim szacunkiem. Jego rycerska postać, jego osobista odwaga, jego najgłębsza ideowość, jego szczerość, jego wyjątkowa szlachetność były źródłem ogromnego autorytetu, jaki sobie zdobył. Zasługi jego są olbrzymie. Nie podobna ich przecenić".

Dzierżyński był twardy i nieubłagany w stosunku do wrogów Rewolucji, wrogów ludu pracującego, wolności i socjalizmu. Ale Dzierżyński zawsze traktował przemoc jedynie jako nieunikniony środek walki, środek narzucony właśnie przez bezwzględność i brutalność wroga. Dlatego gdy tylko minęło największe niebezpieczeństwo, Dzierżyński wystąpił z wnioskiem o ograniczenie funkcyj WCzK i zniesienie kary śmierci.

W latach wojny domowej i interwencji państw imperialistycznych, Dzierżyńskiego nieraz posyłano na odpowiedzialne odcinki frontu. Tak na

przykład, w końcu roku 1918 wraz z Józefem Stalinem został on skierowany na front wschodni, gdzie, wskutek zdradzieckiej taktyki Trockiego, III armia radziecka cofała się przed nacierającymi wojskami Kołczaka i opuściła Perm. Energiczne kroki przedsięwzięte przez Stalina i Dzierżyńskiego spowodowały przełom na froncie, pomogły III armii przejść do ofensywy i zdobyć w krótkim czasie Uralsk.

Po zakończeniu wojny domowej i pokonaniu interwentów Republika Radziecka mogła nareszcie przejść na tory pokojowego budownictwa gospodarczego, które później, w latach stalinowskich pięciolatek, przekształciło dawną Rosję carską — słabą, zacofaną — w potężne przemysłowe mocarstwo socjalistyczne.

Dla odrodzenia i rozkwitu gospodarki radzieckiej niemałe zasługi położył Dzierżyński.

W roku 1921 Dzierżyński został mianowany kierownikiem najważniejszego i najbardziej wówczas zniszczonego odcinka gospodarstwa narodowego — Komisarzem Ludowym Komunikacji.

Zniszczenie techniczne dróg i kolei radzieckich doszło wtedy do niesłychanych rozmiarów. Bez odbudowy i podniesienia kolejnictwa nie można było myśleć o zaopatrzeniu miast w żywność, fabryk — w surowiec i opał, wsi — w towary przemysłowe i narzędzia rolnicze, nie podobna było w rozległym kraju podnieść z ruin ani przemysłu, ani rolnictwa.

Dzierżyński nie miał żadnego doświadczenia w pracy gospodarczej. Był jednak bezgranicznie oddany sprawie socjalizmu i wierzył niezłomnie w twórcze siły wyzwolonych z ucisku mas pracujących. Z całą swą rewolucyjną energią wziął się do pracy na nowym posterunku. Po kilku zaledwie miesiącach zdołał się w pełni zapoznać z nieznaną mu gałęzią gospodarki i szybko osiągnął ogromne sukcesy.

Zlikwidował sabotaż w aparacie administracyjnym, zmobilizował i zorganizował masy robotników i pracowników kolejowych, którzy gorąco popierali wszystkie jego poczynania. Zaraził swym entuzjazmem uczciwych specjalistów, udzielając im stałego poparcia i zaprowadził na kolejach karność i porządek. W stosunkowo krótkim czasie kolejnictwo zostało odbudowane.

Dzierżyński odznaczał się niezwykłym poczuciem odpowiedzialności. Wkrótce po mianowaniu go Komisarzem Ludowym Komunikacji, na skutek nieurodzaju nad Wołgą i na Ukrainie, Republika Radziecka znalazła się w nadzwyczaj trudnym położeniu. Jedynie zboże syberyjskie mogło uratować Moskwę, Leningrad i inne miasta od głodu. Tymczasem koleje syberyjskie znajdowały się w stanie zupełnego rozprzężenia.

Wobec tego zimą 1921 — 1922 roku Dzierżyński pojechał sam z grupą współpracowników na Syberię.

Ogromny wysiłek i talent organizacyjny Dzierżyńskiego zrobiły swoje: kolejnictwo syberyjskie zostało postawione na nogi, zboże z Syberii zostało dostarczone do głodujących obszarów.

Wszechzwiązkowa Konferencja Partii Komunistycznej, oceniając w styczniu 1924 r. owoce trzechletniej pracy Dzierżyńskiego na odcinku komu-

nikacji, stwierdziła, że „transport znajduje się w takim stanie, iż może bez szczególnych trudności zaspokoić wszystkie wymogi gospodarstwa narodowego.

* * *

W lutym roku 1924, po śmierci Lenina, powierzono Dzierżyńskiemu jeszcze trudniejszą placówkę — stanowisko przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego. Był to organ, który kierował całym socjalistycznym przemysłem radzieckim.

Produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego nie sięgała wówczas nawet połowy poziomu przedwojennego, rozwój jej pozostawał znacznie w tyle poza wzrostem potrzeb kraju.

Pod koniec 1923 r. było jeszcze około miliona bezrobotnych, w dodatku rozbudowę przemysłu i w ogóle rozwój gospodarczy kraju hamowała przestępcza działalność trockistów, którzy dążyli do restauracji kapitalizmu w ZSRR.

Dzierżyński ze zwykłą sobie sumiennością i rewolucyjnym zapałem zabrał się do nowej pracy. Znowu wypadło mu od podstaw zapoznawać się z nieznaną dziedziną. Bywał w fabrykach i kopalniach, w instytutach naukowych i na budowlach przemysłowych. Uczył się od robotników, majstrów, inżynierów, uczonych i szybko zaznajomił się z tajnikami gospodarki przemysłowej. Pracował bez wytchnienia, zarażając swym entuzjazmem, swą niestrudzoną energią całe swe otoczenie.

Dzierżyński stale podkreślał rolę nauki i techniki w rozwoju przemysłu; organizował instytuty naukowo-badawcze, wszystkimi siłami popierał oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego specjalistów starej szkoły, otaczał ich stale opieką; nawoływał komunistów do opanowania wiedzy technicznej i ekonomicznej, dbał o przygotowanie młodych kadr technicznych i gospodarczych spośród robotników i chłopów.

Gorący zwolennik stalinowskiej polityki socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, Dzierżyński oddał wszystkie swoje siły, cały swój talent organizatorski, cały swój twórczy temperament sprawie odbudowy i rozwoju przemysłu.

W swej wielostronnej pracy w charakterze przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego Dzierżyński — jak zwykle — opierał się na masach. „Stojące przed nami zadania — mówił — będą mogły być rozwiązane pomyślnie tylko pod jednym warunkiem — jeżeli staną się zadaniami najszerszych mas proletariatu".

Dzierżyński starał się ze wszystkich sił przyciągać robotników do czynnego udziału w racjonalizacji wytwórczości; żądał, by personel kierowniczy utrzymywał swą żywą łączność z masami robotniczymi, by rozwijał w nich twórczą inicjatywę, przysłuchiwał się ich zdaniu, by cenił i wykorzystywał ich doświadczenie. Z całą szczerością bolszewika nigdy nie ukrywającego przed ludem prawdy, nie bał się poruszać drażliwych kwestii. Otwarcie mówił np. robotnikom o niemożliwości znacznego podwyższenia płacy zarobkowej w owym czasie, gdyż Związek Radziecki mógł

liczyć tylko na własne siły, a środki materialne potrzebne były dla rozwiązania „zasadniczej kwestii, sprawy naszej egzystencji, naszego rozwoju — socjalistycznego uprzemysłowienia kraju". Nie przestawał piętnować próżniaków, krytykował bez osłonek zacofane nastroje wśród robotników, przypominał im ciągle o konieczności dyscypliny pracy. Dbając bezustannie o polepszenie warunków pracy i życia robotników radzieckich, tłumaczył im, że jedyną drogą do polepszenia ich bytu może być tylko podniesienie wydajności pracy.

Dzierżyński nieugięcie wprowadzał w życie dyrektywę partii o konieczności jak najbezwzględniejszej oszczędności w wydatkowaniu pieniędzy państwowych, racjonalizacji produkcji, obniżenia kosztów własnych przemysłu, likwidacji nieprodukcyjnych wydatków. Dbał o to, by każdy wolny grosz obrócony został na budownictwo socjalistyczne.

Dzierżyński prowadził zaciekłą walkę z odziedziczonym po kapitaliźmie biurokratyzmem, z papierowym załatwianiem spraw, z chaosem organizacyjnym w pracy, z niezaradnością, z bezwzględnym stosunkiem do próśb i skarg ludzi pracy.

A jednocześnie odnosił się z wielkim samokrytycyzmem do własnej roboty. W swym przemówieniu na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontrolującej Partii Komunistycznej w lipcu 1946 roku, śmiało krytykując braki w dziedzinie pracy, którą sam kierował, powiedział: „A wy wiecie doskonale, na czym polega moja siła. Ja siebie nie oszczędzam nigdy. I dlatego wszyscy tu mnie lubicie, dlatego, że mi wierzycie...".

Podniesienie całej gospodarki narodowej zależało w owym czasie od rozwoju ciężkiego przemysłu.

Dzierżyński zabrał się z niezmordowaną energią do urzeczywistnienia tego zadania i wziął na siebie kierownictwo przemysłem metalowym. Pod jego kierownictwem zostały opracowane plany budownictwa nowych zakładów przemysłowych: w Stalingradzie — budowy traktorów, w Rostowie — wyrobu maszyn rolniczych.

Stwierdzając w maju 1925 roku niewątpliwe sukcesy w dziedzinie rozwoju metalurgii, Stalin powiedział:

„Jeżeli chodzi o przemysł metalowy, który stanowi główną sprężynę całego przemysłu w ogóle — to okres martwoty minął i nasz przemysł metalowy ma wszystkie dane, by dźwignąć się w górę, do pełnego rozkwitu. Towarzysz Dzierżyński ma rację, mówiąc, że kraj nasz może i powinien stać się krajem metalu".

W ciągu dwu i pół lat pracy Dzierżyńskiego w NRGN przemysł osiągnął poziom r. 1913. Założony został kamień węgielny socjalistycznego uprzemysłowienia Związku Radzieckiego, którego olbrzymie znaczenie dobitnie wykazało historyczne zwycięstwo nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej.

* * *

Charakterystycznym rysem Dzierżyńskiego była miłość do dzieci. W więzieniu i na wolności, w latach konspiracji i na kierowniczych sta-

nowiskach państwowych — pamięta o dzieciach, którym przypaść mają owoce jego trudów, cierpień i męki, jego bezgranicznej, ofiarnej walki.

Jeszcze w młodości, w listach pisanych do siostry z więzienia i zesłania Dzierżyński pisze o swej miłości ku dzieciom: „Kocham dzieci jak nikogo... Własnych dzieci nie mógłbym kochać więcej, niż kocham nie własne... Często wydaje mi się, że matka nawet nie kocha tak gorąco, jak ja". I daje rady siostrze, jak wychowywać dzieci, by nie wyrosły na samolubów, życząc jej „aby wyszli z nich ludzie silni i mężni duchem i ciałem, aby nigdy nie handlowali sumieniem, aby byli szczęśliwsi od nas i doczekali już wieku swobody, braterstwa i miłości".

W listach pisanych do mnie z X Pawilonu Feliks daje rady, jak wychowywać naszego syna. „Chodzi — pisze on w czerwcu 1914 roku — o „wpojenie mu wstrętu, odrazy i pogardy do kłamstwa i komedianctwa... Nie powinien być cieplarnianym kwiatem, a powinien... być zdolnym do walki w życiu w imię prawdy, idei... Mieć w duszy świętość szerszą, silniejszą od świętości matki i poszczególnych ukochanych. Powinien umieć ukochać ideę — to, co go połączy z masami, co opromieni mu życie... Mieć mus wewnętrzny iść na śmierć dla życia, w niewolę dla wolności i mieć siły przeżywać całe piekło życia z otwartymi oczami, czując w swej duszy wzięty z życia hymn wielki, wzniosły — piękna, prawdy, szczęścia..."

Później, po rewolucji, gdy na skutek wojny i głodu spowodowanego przez nieurodzaj 1921 roku, bezdomność wśród dzieci przybrała zagrażające rozmiary, Dzierżyński, pochłonięty odpowiedzialną pracą państwową, znajduje czas i siły do walki z tą klęską. Wykorzystuje w tym celu sprężysty aparat WCzK i jej lokalnych organów. Z inicjatywy Dzierżyńskiego i pod jego przewodnictwem powstaje przy Wszechrosyjskim Centralnym Komitecie Wykonawczym Rad specjalna Komisja Dziecięca, która uratowała wiele tysięcy sierot bezdomnych od śmierci głodowej i moralnego zwyrodnienia. Z inicjatywy Dzierżyńskiego zorganizowano również komuny pracy, które bezdomne dzieci i małoletnich przestępców wychowały na uczciwych obywateli Związku Radzieckiego.

Dzierżyński zyskał sobie piękny przydomek „wszechrosyjskiego opiekuna dzieci".

* * *

Dzierżyński był naturą jakby z jednej wykuty bryły. Cały, bez reszty należał do partii. Walka o urzeczywistnienie jej ideałów była jego osobistym życiem. Był komunistą w każdym swoim calu, do ostatniego tchu. Żył dla Partii Komunistycznej i umarł w walce o jej jedność, o jej stalinowską linię generalną.

20 lipca 1926 roku Dzierżyński wystąpił na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontrolującej Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej z namiętnym przemówieniem w obronie stalinowskiej polityki socjalistycznego uprzemysłowienia kraju przeciwko jej wrogom — trockistom i zinowjewowcom, zdemaskowanym później agentom niemieckiego faszyzmu.

W parę godzin po tym przemówieniu przestało bić jego chore, doszczętnie zrujnowane pracą serce. Śmierć powaliła go w jednej chwili. Umarł, tak jak żył — w walce.

Żegnając swego wiernego druha, Józef Stalin pisał:

„Stara gwardia leninowska utraciła jeszcze jednego ze swych najlepszych kierowników i szermierzy. Partia poniosła jeszcze jedną niepowetowaną stratę.

Gdy teraz, nad otwartą trumną, przebiega się myślą całą drogę życiową Dzierżyńskiego — więzienia, katorgę, zesłanie, Nadzwyczajną Komisję do walki z kontrrewolucją, podźwignięcie zrujnowanego transportu, budowę młodego przemysłu socjalistycznego — chciało by się jednym słowem scharakteryzować to pełne czynu życie: g o r e j ą c y p ł o m i e ń. Gorejący płomień i bohaterska o d w a g a w walce z trudnościami.

Rewolucja Listopadowa wyznaczyła mu trudną placówkę — placówkę kierownika Nadzwyczajnej Komisji do walki z kontrrewolucją. Burżuazja nie znała bardziej znienawidzonego imienia niż imię Dzierżyńskiego, który stalową dłonią odpierał ciosy zadawane rewolucji proletariackiej przez wrogów. Postrach burżuazji — oto, czym był Feliks Dzierżyński.

„Czasy pokoju" — Dzierżyński płonie, odbudowując zrujnowany transport. Później, jako przewodniczący Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego, płonie cały w pracy nad budową naszego przemysłu. Nie znając wytchnienia, nie uchylając się od żadnej, choćby najcięższej roboty, oddając wszystkie swe siły, całą swą energię sprawie, którą powierzyła mu partia — spłonął w ogniu pracy dla dobra proletariatu.

Żegnaj, bohaterze Rewolucji Listopadowej!

Żegnaj, wierny synu partii!

Żegnaj, budowniczy jedności i potęgi naszej partii!"

* *
*

Walcząc o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji, odpierając spiżową dłonią ataki jej wrogów, zakładając podwaliny socjalistycznej gospodarki w Związku Radzieckim, Dzierżyński ani na chwilę nie zapomniał o narodzie polskim, o polskiej klasie robotniczej.

W swym liście do robotników — Polaków huty szklanej w Dołbyszu (na Ukrainie) w roku 1925, Dzierżyński pisał m. in.:

„Dla Polski, dla jej losu, jest decydującą sprawa sojuszu robotnika i włościanina...

I druga sprawa jest niemniej ważna. Sprawa narodowościowa... Omyłką naszą (byłej SDKPiL) było negowanie niepodległości Polski, co zawsze nam zarzucał Lenin.

Nikt inny, jak właśnie Lenin i bolszewicy, stanąwszy na czele Republiki Radzieckiej, proklamowali prawo każdego narodu do stanowienia o własnym losie i oderwania się od państwa. Tylko ustawa zasadnicza (Konstytucja) naszego Związku Republik Radzieckich głosi (w punkcie 4), że „każda z Republik Radzieckich ma prawo swobo-

dnego opuszczenia Związku". Żadna inna konstytucja na świecie nie zawiera takiej wolności narodów, żadne państwo burżuazyjne nie śmie głosić swym ludom prawa do oderwania się od państwa.

Już to samo powinno przekonać polski lud pracujący, że jeżeli sprawie wolności i niepodległości Polski może w przyszłości grozić niebezpieczeństwo, to nie ze strony państwa robotniczo-włościańskiego, które w Konstytucji swej wcieliło zasadę wolności i braterstwa narodów".

Dzierżyński zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że walcząc o władzę robotniczo-chłopską w Rosji, stojąc na straży zdobyczy Rewolucji i budując socjalizm w Związku Radzieckim walczy tym samym nie tylko o pomyślność i szczęście narodu radzieckiego, ale też o wolność i niepodległość narodu, o dobro ludu polskiego i wszystkich ludów świata.

Dzierżyński nie dożył stalinowskich pięciolatek, które przekształciły Związek Radziecki w niezwyciężone socjalistyczne mocarstwo i potężną ostoję pokoju. Nie dożył wiekopomnego zwycięstwa nad Hitlerem ani powstałej na gruzach polskiego faszyzmu prawdziwie wolnej i niepodległej Polski Ludowej, związanej węzłami przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, kroczącej własnymi drogami do socjalizmu.

Ale umierając, był świadom spełnionego obowiązku i niezachwianej wiary w siły mas ludowych, w zwycięstwo socjalizmu na całym świecie.



Feliks Dzierżyński na łożu śmierci.

Z pism Feliksa Dzierżyńskiego

Z bogatej spuścizny po Feliksie Dzierżyńskim zamieszczamy kilka wyjątków charakteryzujących postać wielkiego rewolucjonisty.

(Red)

1. Z listu do siostry Aldony*)

Nolińsk, Wiatskiej gubernii, 1898 r.

Kochana Aldono!

Wczoraj i przedwczoraj otrzymałem Twe listy. Widzę z nich, że jesteś ze mnie ogromnie niezadowolona (à propos nie powiem, żebym i ja z siebie był zadowolony), a wypływa to z tego, iż Ty mnie wcale nie rozumiesz i nie znasz. Znałaś mnie dzieckiem, podrostkiem — lecz teraz, jak mi się zdaje, już mogę siebie nazwać dorosłym, ustalonym. Życie będzie mnie mogło jedynie zdruzgotać tak samo, jak burza stuletnie dęby wali, — lecz nigdy zmienić. Świadomie czy nie świadomie — mnie trudno się już zmienić. Życiowe warunki już tak mną pokierowały, że ten prąd, który mnie uniósł, po to tylko wyrzucił mnie na jakiś czas na brzeg bezludny, by później z nową siłą porwać mnie ze sobą i unosić wciąż dalej i dalej, aż póki zupełnie się zniszczę w walce, tj. granicą być może tylko mogiła..

2. Ze wspomnień o pracy partyjnej w 1899 roku.

We wrześniu 1899 roku przyjechałem do Warszawy (uciekłem z Wiatskiej gub.)**). Stan rzeczy w Warszawie był następujący: wśród proletariatu czynnie pracowały dwie tylko organizacje: PPS i Bund — poza niemi zaś były pojedyńcze jednostki, które zaliczały siebie do SD, lecz wobec zupełnej bezczynności były całkowicie zdemoralizowane w sensie politycznym, tj. krytykowały zajadle, osobiście PPS i niczym pozatym nie zajmowały się. Krytyka ta była nie zasadnicza, lecz nadwyczaj niesympatyczna: PPS to klamkiewicze, burżua, oszuści i w tym guście. Była też garstka SD i wśród tak zwanej inteligencji, lecz albo nic nie robiła, albo też nazywała się SD, wobec tego, że partii naszej nie było, a więc można było nic nie robić, nazywając się SD. Lecz w samym łonie organizacji PPS-owskiej była wśród proletariuszy masa, olbrzymia większość— ludzi opozycyjnie usposobionych ku PPS, myślących po proletariacku, lecz należących do PPS, wobec tego, że SD partii nie było, że literatura cała była od PPS, że tylko ona czynnie występowała i walczyła z caratem i z wyzyskiem kapitału.

Trzeba więc było tylko energicznie się zabrać do pracy i organizacji — i SDKPiL zmartwychwstałaby. Wziąłem się do tej pracy wspólnie ze starym i młodym (Janem i Antkiem) Rosołami i po krótkim czasie, już przed Bożym Narodzeniem 1899 r. zorganizowaliśmy się. Utworzyliśmy „Związek Robotniczy SD“ w Warszawie, do którego weszli: szewcy, stolarze, lakiernicy, piekarze, metalowcy i inni. Fach szewski cały był SD. Z innych fachów część tylko świadomych była u nas, a reszta pozostawała u PPS.

Musieliśmy podjąć szaloną wprost agitację na korzyść SD. Napisałem w tym celu popularnie obszerną krytykę PPS i nasze zadania. Kajet ten nasi agitatorzy przepisywali i w rękopisie rozchodził się on po całym mieście Oprócz tego wówczas odbywały się strajki szewskie powszechne — odezwę hektografowaną wydaliśmy i urządziliśmy masę zebrań po 300—200 osób i kierowaliśmy tą walką — która skończyła się wygraną naszą.

Oprócz tego mieliśmy kółek agitacyjnych 5 początkowych — dla wyrobienia naszych agitatorów: 3 kółka wśród szewców razem z piekarzami, 1 — wśród stolarzy, 1 — wśród meta-

*) List pisany z zesłania. Red.

**) W r. 1897 Dzierżyński został aresztowany w Kownie za działalność rewolucyjną w Litewskiej Socjal - Demokracji i skazany na 3 lata zesłania do gub. wiatskiej na Syberii. W r. 1899 uciekł stamtąd do Wilna, a następnie przybył do Warszawy. Red.

łowców. Na kółkach tych ja musiałem sam jeden tylko wykładać, bo nikogo innego nie mieliśmy — tak samo, jak i na kółku agitatorów, gdzie rozpatrywaliśmy nasz program i kwestie taktyczne i bieżące.

W końcu grudnia pojechałem do Wilna dla porozumienia się z Wileńską organizacją SD. Postanowiliśmy tam, że „Związek" w Warszawie wyda projekt „Programu", w lutym zaś urządzimy Zjazd i zorganizujemy się w SDKPiL. Po powrocie do Warszawy wydaliśmy ten „Program" i zaraz potem część nas — mnie i Antka — aresztowano. Agitatorzy nasi pozostali. Potem przyjechał Zalewski.

3. Z listu do siostry Aldony

Więzienie w Siedlcach
21 października 1901 r.

Kochana Aldono,

Sądzę, że w życiu swym krótkim tyle wrażeń najrozmaitszych pochłonąłem, że rzadko który starzec może się tym pochwalić. I rzeczywiście, kto tak żyje, jak ja, długo żyć nie może. Ja nie umiem na wpół nienawidzieć coś, lub kochać, ja nie umiem — pół duszy oddać tylko. Ja mogę albo całą oddać, albo nic nie dać. A więc wypiłem z kielicha życia całą gorycz, lecz i całą słodycz. Jeżeli ktoś mi gotów powiedzieć: spójrz na swe zmarszczki na czole, na wynędzniały twój organizm, na życie twe teraźniejsze! Spójrz i zrozum, że życie cię połamało, — to ja mu odpowiem: nie życie mnie, lecz ja życie połamałem; nie ono mnie zużyło, lecz ja je użyłem pełną piersią i duszą swoją!

4. Fragmenty z pamiętników więźnia*)

30 kwietnia 1908 r.

Dwa tygodnie tylko poza światem jestem. A zdaje się, jakby to już wieki całe. Myśl pracowała, objęła czas ubiegły — czas czynu i gorączki, treści szukała, życia. Na dnie duszy spokój i jakaś dziwna pogoda, nie licująca ani z murami tymi, ani z tym, co tam poza nimi zostawiłem. Jakby zamiast życia wegetacja przyszła, zamiast czynu — zapatrzenie się wewnątrz siebie.

Dziś dostałem ten zeszyt, atrament i pióro. Chcę dziennik pisać, chcę ze sobą rozmawiać, chcę wnikać w życie, by dało wszystko — i dla mnie — i może potrochu dla tych druhów moich, którzy tam o mnie myślą i boleją nade mną — i by w ten sposób zachować siły do powrotu.



F. Dzierżyński w okresie rewolucji 1905 r.

Gdzież wyjście z piekła teraźniejszego życia? Wyjście w idei życia harmonijnego, życia pełnego, obejmującego całe społeczeństwo, całą ludzkość. Wyjście — w idei socjalizmu w solidarności mas pracujących. Idea ta już przychodzi, już lud otwarte serce ma dla niej; czas już przyszedł. Trzeba skupić szeregi apostołów tej idei i nieść wysoko jej sztandar, by lud go dojrzał i poszedł za nim. I to jest dziś najpilniejsze zadanie socjal-

*) Pisane w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej w latach 1908—1909. Red.

demokracji, zadanie tej garstki tu w kraju, która się zachowa.

Socjalizm powinien przestać być wyrozumowanym ujęciem przyszłości i stać się winien pochodnią, która zapalać będzie w sercach ludzkich wiarę i energię niezwa'czoną. Garstka mała, lecz silna, ideą swą skupi masy koło siebie, da im to, czego im brak, co ożywi je i natchnie nową nadzieją. Mordercy nie stworzą ładu, nie wtłoczą życia w stare ramy, a krew niewinnych i głód i cierpienia mas ludowych — płacz dzieci i rozpacz matek — te ofiary, które lud złożyć musi, by pokonać wroga i zwyciężyć, — nie pójdą na marne...

7 maja.

Czasami w ciszy nocnej, gdy się już leży, a jeszcze nie śpi, wyobraźnia podsuwa ruchy i dźwięki jakieś — umiejscawia je tam na zewnątrz za parkanem, dokąd prowadzą okuwać. Wtedy podnoszę się i nasłuchuję — i im więcej wsłuchuję się, tym wyraźniej słyszę, jak strugają i heblują ostrożnie i po kryjomu. To szubienicę i pomost szykują — myśl błyska i już nabiera pewności. Kładę się, wciągam kołdrę na głowę... już nie pomaga; coraz wyraźniej, z coraz większą pewnością wie się, że dziś powieszą kogoś. On wie o tym. Przychodzą do niego, rzucają się, wiążą, usta kneblują; lub też sam daje sobie dobrowolnie ręce związać i nałożyć koszulę śmiertelną. Dotykają i potem prowadzą, patrzą, jak kat go bierze, patrzą na ostatnie drgnienia i może cyniczne słowa rzucają, po tym, gdy zakopują ścierwo...

21 maja.

Wieczorem, gdy przy lampie siedziałem nad książką, usłyszałem, jak żołnierz w ciężkich butach swoich do okna mego podszedł i ujrzałem, jak twarz jego przylgnęła do szyby. Nie bał się podejść, ciekawy był, może zainteresowany. „Nic, bracie, nie widać", rzuciłem mu życzliwie. Nie odszedł — „tak" — odpowiedział, westchnął i po pauzie zapytał: „Nudno panu? Zamknęli... (tu rosyjskie wymyślanie) i trzymają". Ktoś wszedł na podwórze — odszedł. Te kilka słów ostrych, lecz współczujących wywołało całą falę uczuć i myśli.

W tym domu przeklętym od jednego z tych, których sam widok drażni, denerwuje, nienawiść budzi — usłyszeć słowa, które przypominają ideę wielką, żywotność jej i łączność naszą, więźniów z tymi, którzy dziś mordują nas. Jakąż kolosalną pracę wykonała już rewolucja: rozlała się wszędzie, obudziła umysły i dusze, tchnęła w nie nadzieje i tęsknotę i cel im pokazała. Tego żadna siła nie wyrwie. I jeżeli dziś my, widząc jak zło okrutnie się rozpanoszyło, z jakim cynizmem ludzie zabijają ludzi dla marnej zdobyczy, wpadamy w rozpacz nieraz — to popełniamy błąd straszny, nie widzimy dalej swego nosa, nie czujemy tego procesu zmartwychpowstania ludów.

11 października.)*

Nocą z 8-go na 9-go został powieszony Montwiłł. 8-go zdjęto juz z niego kajdany i przeniesiono go do celi skazańców. We wtorek 6-go sądzili go za udział w napadzie, w okolicach Łap — na pociąg, który przewoził żołnierzy wołyńskiego pułku. Nie żywił żadnych złudzeń i 7-go, gdy byliśmy na spacerze, wszedł na okno i pożegnał się z nami. Powiesili go o 1-ej w nocy. Kat Jegorka, jak zwykle, otrzymał za to 50 rubli. Ostatnie słowa Montwiłła na szafocie były: „Niech żyje Niepodległa Polska!"

Nocą z 7-go na 8-go stracono jakiegoś staruszka z celi Nr 60. I po tych nocach, gdy dokonały się takie straszne przestępstwa, nic się tu nie zmieniło: jak przedtem jasne, jesienne dni, żołnierze, żandarmi, ustalone ich zmiany, spacery. Tylko w celach staje się coraz ciszej, nie słychać śpiewu, wielu oczekuje swojej kolejki.

12 listopada.

Dziś znów jestem sam w swojej celi. Nie łudzę się, że będę miał katorgę. Czy wytrwam? Gdy zaczynam myśleć, że tyle, tyle dni będę musiał przebywać w murach, dzień po dniu,

*) Nie dysponując oryginałem polskim tego listu, zamieszczamy przekład z rosyjskiego. Red.

godzina po godzinie, zapewne tu, w X Pawilonie — lęk mnie ogarnia i wyrywa się krzyk: nie mogę. A jednak będę mógł, będę musiał móc, jak tylu innych już mogło znieść daleko, daleko gorsze katusze. Myśl nie może pojąć, jak to możliwe, wie tylko, że możliwe i bunt ustępuje, przychodzi rezygnacja i duma — móc wytrwać. Gorąca żądza życia chowa się w głąb i na powierzchni spokój cmentarza. A gdy sił nie starczy, wtedy przyjdzie śmierć, która uwolni od poczucia niemocy i rozwiąże wszystko. Więc spokojny jestem.

31 grudnia 1908 r.

Dziś ostatni dzień roku Po raz piąty już w więzieniu spotykam Nowy Rok (1896, 1901, 1902, 1907, 1908). Po raz pierwszy 11 lat temu. W więzieniu dojrzałem w męce, samotności i tęsknocie za światem i życiem. A jednak zwątpienie o „sprawie" nigdy nie zajrzało mi w oczy. I teraz w czasie, gdy pogrzebano na długie lata może wszystkie niedawne nadzieje w potokach krwi, gdy przygwożdżono je do słupów szubienicznych, gdy mnogie tysiące bojowników wolności zamknięto do lochów lub rzucono w zaspy śnieżne Syberii — i teraz dumny jestem. Widzę te masy ogromne które już się poruszyły, podważyły stare gmachy, te masy w których łonie przygotowują się ogromne siły do nowych walk. Dumny jestem, że jestem z nimi, że je widzę, czuję, rozumiem — i że sam przecierpiałem wiele z nimi razem.

Tu, w więzieniu źle jest, nieraz bywa strasznie. A jednak... Gdybym na nowo miał, rozpocząć życie, rozpocząłbym tak samo; nie jest to nakaz obowiązku, lecz mus organiczny. Więzienie tego tylko dokonało, że sprawa stała się dla mnie, czym dziecko dla matki: czymś uchwytnym, realnym, jak dziecko dla matki — krwią i ciałem własnym pod sercem noszonym, dzieckiem, które nigdy zdradzić nie może.

Więzienie odebrało mi wiele, strasznie wiele, bo nie tylko realne warunki życia, bez których człowiek staje się nieszczęśliwym wśród najnieszczęśliwszych, lecz i samą zdolność korzystania z tych warunków, dalej zdolność płodnej pracy umysłowej, bo tyle lat więzienia, najczęściej w samotnych celach, nie mogło przejść bezkarnie.

Lecz gdy w świadomości mej, w duszy waży się to, co mi zabrało więzienie i co dało — choć nie mogę odpowiedzieć, co przeważa obiektywnie dla badacza postronnego, lecz wiem przecie, że nie przeklinam losu mego, ani długich lat mego więzienia, bo ono rozbije to wielkie więzienie, które znajduje się poza tymi murami. I to nie jest spekulacja myśli, to nie jest wyrachowanie. Jest to rezultat niepohamowanej żądzy wolności i życia szerokiego, tęsknoty za pięknem i sprawiedliwością. Tam teraz towarzysze piją za nasze zdrowie, a ja tu w celi samotnej myślę teraz, — niech żyją i kują broń i będą godni sprawy swojej.

6 maja 1909 r.

1-szy maja przeszedł. Nie było w tym roku świętowania. A u nas w nocy z 1-go na 2-gi powieszono kogoś. Była cudna księżycowa noc, długo nie mogłem zasnąć. Nie wiedzieliśmy, że był sąd niedawno, że mają wieszać. Raptem koło 1-ej na schodach do kancelarii wszczął się ruch, jak zwykle w noc stracenia. To przyszli żandarmi, ktoś z władzy, ksiądz, potem za oknem w ciszy nocnej przeszedł oddział wojska, miarowo, twardo tupiąc nogami, jak zwykle. Towarzysz mój spał, sąsiad też. Zapytałem się żandarma, co to za ruch. Opowiedział mi, że to zawiadowca się włóczy. Wiedziałem już napewno, że wieszają. Był to robociarz, krawiec, Arnold z imienia.

8 sierpnia 1909 r.

Trzy miesiące temu (8 maja) zapadł ostateczny wyrok co do mnie w Izbie. 9 czerwca wysłano wyrok do cara na zatwierdzenie i dopiero w tych dniach wyrok wrócił z Petersburga. Być może za miesiąc wyślą mnie dopiero. W każdym razie wkrótce już pożegnam X-ty. 16 miesięcy upłynęło mi tutaj, — i teraz dziwnym mi się wydaje, że muszę stąd wyjechać, właściwie, że mnie stąd zabiorą Z tego domu okropnego, smutnego. Sy-

beria; dokąd mnie wywiozą, wydaje mi się w myśli mojej, jak kraina wolności, jak bajka ze snu, marzenie pożądane, lecz zarazem nasuwa pewne nieokreślone obawy. Opuścić ten nasz pałac, — ja wyjadę, a to życie okropne dalej w nim snuć się będzie. Dziwne i takie dla mnie niezrozumiałe. I może nie okropność ponurego pałacu przykuwa doń; może to uczucie w stosunku do towarzyszy, do przyjaciół, do sąsiadów nieznanych — obcych, a tak bliskich.

Tu odczuliśmy i zrozumieliśmy, czym jest człowiek dla człowieka, jako jego konieczna potrzeba. I jeżeli tu tęsknimy za kwiatami, to nauczyliśmy się ludzi tak samo, jak kwiaty kochać. Tu, gdzie niema rozpacznej walki o kawał chleba, tu gdzie na powierzchnię wychodzi to, co tam ukryte być musiało w samej głębi duszy ludzkiej. I dlatego kochamy miejsce kaźni naszej, bo to, co nas tu przyprowadziło, staje się widocznym jako walka również o szczęście nasze osobiste, o wyzwolenie się z narzuconej nam przemocy i kajdan duszy.

5. Z listów do Zofii Dzierżyńskiej

Z więzienia w Warszawie,
19 stycznia 1914 r.

Zdolność moja do pracy umysłowej ostatnio zupełnie już niemal się wyczerpała, z wprost szaloną utratą pamięci. I nieraz wysuwa się pewność niemal zupełnej niezdolności w przyszłości — żyć i być pożytecznym. Lecz mówię sobie wtedy; ten kto ma myśl w sobie—i żyje—nie może nie być pożytecznym, chyba że odstąpi od swej myśli sam. I dopiero śmierć —gdy już przyjdzie — powie o bezużyteczności... A dopóki tli się życie i jest sama myśl — będę kopał ziemię, ostatnią robotę spełniał — dam to, co będę mógł. I myśl ta uspakaja, pozwala znosić mękę. Trzeba mus swój, swój los do końca przejść. I wtedy, gdy oczy już ślepe i nie widzą piękna świata, dusza wie o tym pięknie i jest sługą jego. Męka ślepoty pozostaje — lecz jest coś większego ponad tę mękę — jest wiara w życie, w ludzi, jest swoboda i mus nieodwołalny...

Z Orłowskiego więzienia gubernialnego,
w 1915 r.

I gdybym mógł pisać o tym, czym żyję, to nie napisałbym ani o tyfusie, ani o kapuście i wszach, lecz o tęsknotach naszych — dziś dla nas ideach oderwanych, lecz mimo to będących dla nas naprawdę chlebem naszym powszednim... Gdy myślę o tym, co się teraz dzieje — o powszechnym niby rozbiciu wszystkich nadziei — dochodzę do pewnika dla siebie, że życie zakwitnie tym prędzej i silniej, im silniejsze dziś jest rozbicie. Staram się więc o rzeczach dzisiejszych nie myśleć — o ich militarnych skutkach, lecz patrzeć dalej i widzieć to, o czym dziś nikt nie mówi.

6. Z pracy Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego.

Zlecenie Nr. 1348 Komitetu Wojskowo - Rewolucyjnego dla Morskiego Rewolucyjnego Komitetu Wojennego z dnia 28 października 1917 r.

Komitet Wojskowo - Rewolucyjny poleca Morskiemu Komitetowi Rewolucyjnemu do chwili wyjaśnienia się politycznej sytuacji kraju przesłać natychmiast do Kronsztatu członków byłego Dowództwa Floty, którzy nie chcą pomagać w pracy nad podtrzymaniem i uratowaniem rosyjskiej rewolucji.

(—) Przewodniczący Dzierżyński

7. Z listów do Zofii Dzierżyńskiej

Moskwa, 27 maja 1918 r.

...Jestem w ogniu walki — życie żołnierza, który nie ma wypoczynku, bo musi ratować dom nasz. Nie ma czasu myśleć o swoich i o sobie. Praca i walka straszna. Lecz serce me w tej walce pozostało żywe, to samo, co dawniej. Cały czas—to jeden nieprzerwany czyn, by dotrzymać placu do końca... Otaczające nas koło wrogów opasuje nas coraz mocniej, coraz bliżej serca... Z każdym dniem trzeba chwytać się coraz straszniejszej broni. Dziś głód prawdziwy zajrzał już w oczy — i wyrósł wróg najstraszniejszy... Wysunięto mnie na posterunek pierwszych linii, i wola moja — walczyć i patrzyć otwartymi oczami na całą grozę położenia i samemu

być strasznym — by jak pies wierny rozszarpać złodzieja. Nie wychodzę prawie wcale z lokalu swego, tu pracuję, w kącie za parawanem mam łóżko.

Moskwa, 29.8.1918 r.

W wiecznej gorączce nie mogę dziś skupić się, analizować i odpowiadać. Jesteśmy żołnierzami na posterunku. I żyję tym — co mam przed sobą — wymaga ono bowiem całej uwagi i baczności, by zwyciężyć. Jest wola do zwycięstwa i pomimo, że strasznie rzadko można uśmiech ujrzeć na mej twarzy — jestem pewien zwycięstwa tej myśli i ruchu — w trybie których jestem.

A tutaj — taniec życia i śmierci. Chwila naprawdę walki krwawej, wysiłków tytanicznych...

8. Nowe warunki walki z kontrrewolucją.

Do wszystkich Gubernialnych Cz. K.

Rozbicie Judenicza, Kołczaka i Denikina, zajęcie Rostowa, Nowoczerkaska i Krasnojarska, wzięcie do niewoli „najwyższego rządcy" stwarza nowe warunki do walki z kontrrewolucją.

Rozbijanie zorganizowanych armii kontrrewolucji podrywa u podstaw nadzieje i rachuby poszczególnych grup kontrrewolucjonistów wewnątrz Związku Radzieckiego, na obalenie władzy robotników i chłopów drogą spisków, buntów i działalności terrorystycznej. W warunkach samoobrony Republiki Radzieckiej przeciwko rzuconym na nią przez Ententę kontrrewolucyjnym siłom, Rząd Robotniczo-Chłopski zmuszony był uciec się do najbardziej stanowczych środków w zdławieniu szpiegowskiej, dezorganizatorskiej i buntowniczej działalności agentów Ententy i służących jej carskich generałów w zapleczu Czerwonej Armii.

Rozbicie kontrrewolucji wewnątrz i nazewnątrz, zniszczenie tajnych organizacji kontrrewolucjonistów i bandytów i osiągnięte przez to wzmocnienie władzy radzieckiej umożliwia nam teraz zrezygnowanie ze stosowania najwyższego wymiaru kary (tj. kary śmierci przez rozstrzelanie) w stosunku do wrogów władzy radzieckiej.

Rewolucyjny proletariat i rewolucyjny rząd Rosji Radzieckiej z zadowoleniem stwierdza, że zajęcie Rostowa i wzięcie do niewoli Kołczaka umożliwia im wyrzeczenie się broni, jaką jest terror.

Tylko wznowienie przez Ententę prób, drogą zbrojnej interwencji lub materialnego poparcia buntowniczych carskich generałów, ponownego zakłócenia ustabilizowanej sytuacji władzy radzieckiej i pokojowej pracy robotników i chłopów nad stworzeniem socjalistycznej gospodarki, — może nieuchronnie zmusić do powrotu metod terroru.

Dlatego też, odtąd odpowiedzialność za ewentualne podjęcie w przyszłości przez władzę radziecką surowych metod czerwonego terroru — spada całkowicie i wyłącznie na rządy i rządzące klasy krajów Ententy i zaprzyjaźnionych z nią rosyjskich kapitalistów.

Równocześnie Nadzwyczajne Komisje mają możność i obowiązek zwrócenia bacznej uwagi na walkę z naszym głównym w danym momencie wewnętrznym wrogiem — chaosem gospodarczym, spekulacją, nadużyciami, sprzyjając wszystkimi znajdującymi się w ich dyspozycji środkami uregulowania życia gospodarczego i usuwając wszelkie przeszkody wywołane przez sabotaż, brak dyscypliny i szkodnictwo.

Z powodu powyższego W. Cz. K. uchwala:

1. Z chwilą opublikowania niniejszej uchwały zaprzestać stosowania najwyższego wymiaru kary (rozstrzelania) w wyrokach W. Cz. K. i wszystkich jej miejscowych organów.

2. Polecić tow. Dzierżyńskiemu wystąpienie na Radzie Komisarzy Ludowych i w W. Cz. K. z propozycją całkowitego zniesienia najwyższego wymiaru kary nie tylko w wyrokach Nadzwyczajnych Komisji, lecz i w wyrokach Rewolucyjnych Trybunałów,— miejskich i gubernialnych, a także Najwyższego Trybunału przy W.C.I.K.

3. Uchwałę wprowadzić w życie drogą telegraficzną.

Przewodniczący W. Cz. K.
(—) F. Dzierżyński.

9. Bezdomność dzieci i W. Cz. K.*)

15 stycznia 1920 r.

Chcę przeznaczyć pewną ilość będących w mojej dyspozycji sił, a zwłaszcza sił W. Cz. K. do walki z bezdomnością dzieci!...

Doszedłem do tego wniosku... biorąc pod uwagę dwa względy. Po pierwsze to jest straszna klęska! Wszak patrząc na dzieci, musisz pamiętać — wszystko dla nich!. A tymczasem, ile ich jest wykolejonych przez walkę i nędzę. Tu trzeba poprostu rzucić się na pomoc, jakgdybyśmy widzieli tonące dzieci. Sam Komisariat Oświaty nie będzie w stanie dać sobie rady. Potrzebna jest wydatna pomoc całego społeczeństwa. Należy stworzyć przy W.C.I.K., oczywiście przy najbardziej żywym udziale Ludowego Komisariatu Oświaty szeroką komisję, do której weszłyby wszystkie resorty i wszystkie organizacje mogące być użyteczne w tej sprawie. Rozmawiałem już z pewnymi osobami; chciałbym sam stanąć na czele tej komisji; chcę realnie włączyć do tej pracy aparat W.Cz.K.. Do tego pobudza mnie drugi wzgląd: sądzę, że nasz aparat jest jednym z tych, które pracują najdokładniej. Jego rozgałęzienia są wszędzie. Z nim się liczą. Jego się obawiają. A nawet w takiej sprawie, jak ratowanie i zaopatrywanie dzieci spotyka się niedbalstwo, a nawet złodziejstwo! W coraz większym stopniu przechodzimy do pokojowego budownictwa; ja też myślę: dlaczego mamy nie wykorzystać naszego bojowego aparatu dla walki z taką plagą, jak bezdomność. ...Potrzeba tu wielkiej dokładności, szybkości i energii. Potrzebna jest kontrola, trzeba ciągle pobudzać, tarmosić. Myślę, że dokonamy tego wszystkiego.

10. Z referatu na XIV Moskiewskiej Gubernialnej Konferencji RKPb (1925 r.)

Na zakończenie powinienem powiedzieć o tym, jakie więc wnioski należy wyciągnąć i jak można sformułować zadania, które przed nami stoją. Formułuję je w sposób następujący: znalezienie środków do rozszerzenia tych gałęzi przemysłu, zwłaszcza ciężkiego przemysłu, które warunkują rozwój całej gospodarki narodo-



Dzierżyński w r. 1926.

wej. Rozszerzenie to nie może być dokonane inaczej, jak tylko planowo, tj. odpowiednio do prawidłowego rozwoju wszystkich elementów i wszystkich części. Równocześnie zadanie nasze polega na rekonstrukcji kapitału zakładowego, na rozwoju budownictwa i podwyższeniu kwalifikacji, na podwyższeniu jakości naszych wyrobów. Następnie osiągnięcie współmierności między płacą roboczą, wydajnością pracy i ilością gotowego towaru, forsowanie eksportu w celu zapełnienia dziury, która powstała na skutek niedostatecznego, w porównaniu z planem, wywozu zboża. Rozwój u nas w kraju produkcji surowca, czarnych i kolorowych metali i w ogóle tego, co przywozimy z zagranicy. Ogromna oszczędność i wykorzystanie istniejących rezerw. Walka o stabili-

*) Wypowiedź Dzierżyńskiego w rozmowie z Ludowym Komisarzem Oświaty RSFSR — Łunaczarskim. (Red.).

zację waluty. Walka o opanowanie rynku, a przede wszystkim o obniżenie cen detalicznych. Ulepszenie i wzmożenie spółdzielczości i handlu państwowego. Okazanie ze wszech miar pomocy naszemu transportowi w przewidywaniu, że swoim niedostatecznym rozwojem może on zahamować cały rozwój. Bezwzględna oszczędność opału i racjonalizacja w wykorzystaniu z niego, co nakłada obowiązek na wszystkich naszych kierowników gospodarczych, a w pierwszym rzędzie na nasze instytucje termotechniki.

11. Z listu do robotników Dołbysza *

Drodzy Towarzysze! Niestety ani depesza Wasza styczniowa, ani list z dnia 18 lipca do rąk moich nie doszedł i dopiero z Nr 29 „Sierpa" dowiedziałem się o Waszym zwróceniu się do mnie o nazwaniu Waszego Klubu moim imieniem. Serdecznie dziękuję Wam za to.

W pracy swojej rewolucyjnej, w jej ciężkich warunkach szukałem zawsze oparcia i źródła dla nowych wysiłków w poczuciu, że praca ta służy dla wyzwolenia mas robotniczych i prowadzi do komunizmu. I ta moja praca była owocna o tyle, o ile potrafiłem znalezć łącznik z tą masą robotniczą, która faktycznie była jedyną rzeczywistą siłą naszych walk i rewolucji wraz z masą włościańską, którą klasa robotnicza i jej partia potrafiła pociągnąć za sobą swoją słuszną i mądrą polityką .

Siłą byłej W. Cz. K. — obecnego G.P.U. w walce ze siłami i spiskami kontrrewolucji była ta pomoc, którą zawsze i stale mieliśmy ze strony mas pracujących. Siłą naczelnego kierownictwa gospodarki ludowej był i jest ten łącznik, który istnieje u nas z klasą robotniczą. Nasze hasło podniesienia wydajności pracy znalazło oddźwięk w masach robotniczych i w rezultacie mamy bujny rozwój naszego przemysłu.

Nazwanie Waszego Klubu moim imieniem daje mi dowód, że praca moja jest pożyteczna dla klasy robotniczej, że łącznik życiodajny każdego rewolucjonisty — komunisty z masą robotniczą jest mocny.

Chciałbym przy tej okazji, drodzy Towarzysze, podzielić się myślami swoimi o znaczeniu Waszej pracy, o znaczeniu Waszego polskiego rejonu dla spraw polskiego proletariatu...

Wy wiecie z prasy, jakim ogromnie rewolucjonizującym czynnikiem stały się w Anglii i Niemczech sprawozdania delegacji robotniczych z ich podróży do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Opowiedziały one tylko prawdę, to, co widziały. Powinniście i Wy o tym pamiętać. Pracować tak, by można było zaprosić do Was delegację robotniczą i włościańską z Polski i by miała ona co opowiedzieć robotnikom i włościanom polskim. Znaczenie Wasze jest tym większe, że jesteście na pograniczu i że nawet bez delegacji tam, po tamtej stronie wiedzą, jak pracujecie.

Omyłką naszą (byłej SDKPiL) było negowanie niepodległości Polski, co zawsze nam zarzucał Lenin. Sądziliśmy, że od kapitalizmu do socjalizmu nie będzie okresu przejściowego, a więc, że niepotrzebne są państwa niepodległe. Tylko zrozumienie i naprawienie tego błędu, zastosowanie nauk Lenina — prowadzi do zwycięstwa.

Nikt inny, tylko Lenin i bolszewicy, stanąwszy na czele Republiki Radzieckiej, proklamowali prawo każdego narodu do stanowienia o własnym losie i oderwania się od państwa. Tylko prawo zasadnicze (Konstytucja) naszego Związku Republik Radzieckich głosi (w p. 4), że „każda z Republik Radzieckich ma prawo swobodnego opuszczenia Związku" Żadna inna konstytucja na świecie nie zawiera takiej wolności narodów, żadne państwo burżuazyjne nie śmie głosić swym ludom prawa do oderwania się od państwa.

Już to samo powinno przekonać lud polski pracujący, że jeżeli sprawie wolności i niepodległości Polski mo-

*) List ten był odpowiedzią na list robotników Polaków huty szklanej w Dołbyszu (Okręg Żytomierski na Wołyniu). Pisany był prawdopodobnie w r. 1925. (Red.).

że w przyszłości grozić niebezpieczeństwo, to nie ze strony państwa robotniczo-włościańskiego, które w Konstytucji swej wcieliło zasadę wolności i braterstwa narodów.

Organizując życie swego polskiego rejonu w Ukraińskiej Republice Radzieckiej tak, by współżycie różnych narodowości było harmonijne, bez wzajemnego ucisku i walk, oparte na braterstwie narodów i na swobodnym rozwoju każdej narodowości, dacie przykład, jak rozwiązywać sprzeczności narodowościowe nie za pomocą kul, stryczków i więzień, jak to się dzieje obecnie w państwach burżuazyjnych, a drogą sojuszu robotników i włościan.

Zasyłam Wam pozdrowienia serdeczne

Wasz **F. Dzierżyński**

Żanna Kormanowa

Julian Marchlewski (J. Karski)

(17.V.1866 – 22.III.1925)

Gdy czcimy dziś trzydziestolecie zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Listopadowej, nie możemy nie wspomnieć, nie możemy nie uczcić pamięci wielkiego Polaka, prawdziwego rewolucjonisty i pięknego człowieka, pamięci Juliana Marchlewskiego. Polska klasa robotnicza wydała niewielu bojowników, niewielu wodzów tej miary co Karski - Marchlewski. Międzynarodowy ruch robotniczy liczy niewielu równie wybitnych, równie niezłomnych przywódców. Ogromny wkład jego myśli i pracy na przestrzeni 40 lat najczynniejszego życia zawodowego rewolucjonisty zapisały kroniki polskiego, niemieckiego i rosyjskiego ruchu robotniczego, notują dzieje trzech rewolucji XX-stulecia: rewolucji 1905 r. w Królestwie, 1918 r. w Niemczech i Wielkiej Rewolucji Listopadowej.

Jeszcze uczestnik prac II Proletariatu Julian Marchlewski stał się jednym z założycieli Związku Robotników Polskich, następnie — jednym z założycieli, ideologów i przywódców S.D.K.P. i L., wreszcie jednym z wodzów KPP.

Związany od lat młodości z socjaldemokracją niemiecką, stał się następnie w latach emigracji — wraz z Franciszkiem Mehringiem, Różą Luksemburg, Klarą Zetkin i Leonem Jogichesem - Tyszką członkiem jej konsekwentnie marksistowskiej rewolucyjnej lewicy, jednym z założycieli i czołowych bojowników Związku Spartakusa.

Bezkompromisowy rewolucjonista staje wcześnie w szeregach ruchu międzynarodowego, gdzie bez wahań i załamań znajduje się stale na lewym skrzydle II Międzynarodówki wraz z lewicą rosyjskiego ruchu, biorąc czynny udział w międzynarodowych kongresach socjalistycznych — w 1893 r. w Zurychu, w 1896 w Londynie, w 1904 w Amsterdamie, w 1907 w Stuttgarcie, w 1910 w Kopenhadze, w 1912 w Bazylei.

Od maja 1918 r. aż do przedwczesnej śmierci przebywa w Moskwie i oddaje bez reszty siły i wiedzę, swoje ogromne doświadczenie rewolucyjne sprawie Rewolucji Listopadowej.

Organizator i propagandysta; mówca i literat partyjny, przywódca mas i płodny publicysta marksistowski; wódz partii, ideolog ruchu i uczony — ekonomista; wreszcie — jeden z wodzów międzynarodowego proletariatu, Julian Marchlewski nie przestał być najskromniejszym człowiekiem, najbardziej dyscyplinowanym partyjnikiem. Nie przestał nigdy czuć i myśleć po polsku, być dzieckiem Kujaw, rozkochanym w Wiśle, nie przestał być w każdym calu Polakiem.

Polska klasa robotnicza jest dumna, że wydała takiego syna, że go dała, że obok Feliksa Dzierżyńskiego dać go mogła — Rewolucji Listopadowej.

Zachowały się wspomnienia Juliana Marchlewskiego, dotyczące jego dzieciństwa i młodości. Napisane żywo i prosto, jak wszystko co pisał Marchlewski, dają barwny obraz prowincji wielkopolskiej.

Julian Marchlewski urodził się 17 maja 1866 r. we Włocławku. Ojciec Juliana, Józef, zamożny kupiec zbożowy, wywodził się z zagonowej szlachty na Pruskich Mazurach. Julian rósł samotnie i swobodnie, początkowo w dostatku, następnie w miarę jak dom podupadał materialnie, w coraz surowszych warunkach.

8-letni Julian jedzie do Torunia, na naukę. Nienawistna niemiecka szkoła, całe środowisko niemieckiego urzędniczego drobnomieszczaństwa, przygnębiają chłopca. Na tym smętnym tle — pisał Marchlewski — jedynym „świetlanym wspomnieniem" — był stosunek chłopca „do dwóch czeladzi malarskich polaków"... „któregoś wieczora dwa czeladzie, pracujący u mego opiekuna, bawili się ze mną i jeden z nich rzucił: „a zawsze to co innego z polskim dzieciakiem: ten to nasz" i upieścił mię mocno. Pamiętam doskonale, że wówczas ponoć pierwszy raz w życiu poczułem swoją polskość".

Trudności materialne rodziców sprawiły, że „Julian wraca do Włocławka". Oddany tu do „progimnazjum", które wspomina z niechęcią, spędza długie godziny na Wiśle w towarzystwie flisaków, których pracę poznaje i ocenia.

Marchlewski od najmłodszych lat lgnie do ludu, znajduje wyraźne upodobanie w obcowaniu z prostymi ludźmi i robotnikami. To oni go właściwie wychowali, obudzili w nim polskość i cześć dla pracy, zahartowali i związali na zawsze z masą robotniczą.

Po ukończeniu gimnazjum w 1887 r. Marchlewski postanowił zbliżyć się do ruchu robotniczego, zapoznać z jego potrzebami — zostaje farbiarzem, pracuje w fabryce. Był już wtedy rewolucjonistą, jeszcze na ławie szkolnej brał udział w nielegalnych kółkach samokształcenia politycznego, kierowanych przez „II Proletariat". „Pracując wśród robotników jako farbiarz, prowadząc propagandę przy warsztacie, wczuwając się w niedomagania i potrzeby mas, Marchlewski staje się wkrótce ich duszą, rzecznikiem ich dążeń, wodzem walczących" — mówi o nim Feliks Kon.

Jako czeladnik farbiarski przeszedł Niemcy piechotą wzdłuż i wszerz, gromadząc dużo materiału, który wykorzystał dla artykułów ekonomiczno-społecznych i politycznych w ciągu lat następnych.

W 1889 r. Marchlewski osiada w Łodzi. Pracuje w fabryce Poznańskiego. Wespół z Janem Lederem staje się jednym z założycieli „Związku Robotników Polskich".

„Związek" powstaje w Łodzi i rozwija swą działalność w Królestwie pod kierownictwem zecera Wikoszewskiego, ślusarza Ledera i farbiarza Marchlewskiego.

„Związek Robotników Polskich" był pierwszą wyraźnie marksistowską, *masową* organizacją robotniczą. Dzięki Marchlewskiemu „Związek" nie ograniczył swej działalności do walki ekonomicznej, ale uznał, że należy też prowadzić walkę polityczną. Organizacja ta zakładała „Kasy oporu" na wzór powstałych jeszcze w r. 1876. Zadaniem ich było udzielanie pomocy materialnej podczas strajków. Mogło stąd grozić niebezpieczeństwo „ekonomizmu". Walczył z tym niebezpieczeństwem Lenin w Rosji, a Marchlewski w Polsce. Swą pracą agitacyjną „Związek" przyczynił się do rozwinięcia szerokiego ruchu strajkowego. Jego też w znacz-

nej mierze dziełem był pierwszy obchód pierwszomajowy w Warszawie, zorganizowany dnia 1 maja w r. 1890 przez grupy „Proletariatu“ i „Zjednoczenia“ pod kierunkiem i z inicjatywy Związku. W Łodzi też Marchlewski z Lederem i Krasuskim zorganizowali pierwszy masowy już strajk polityczny w Polsce.

Jesienią 1891 r. Marchlewski zostaje aresztowany, przewieziony do Warszawy i osadzony w X Pawilonie. Po 11 miesiącach wypuszczony za kaucją. Marchlewski, któremu grozi Syberia i wysiedlenie jako poddanemu pruskiemu, ucieka zagranicę. Udaje się do Szwajcarii, gdzie już podczas lat pierwszej emigracji pracował w fabrykach, biorąc czynny udział w szwajcarskim ruchu robotniczym.

Zaczyna się nowy okres w życiu Marchlewskiego. Doświadczenie pracy organizacyjnej uświadomiło mu potrzebę zdobycia gruntownej wiedzy ekonomicznej i społecznej, gruntownego pogłębienia teoretycznego. Marchlewski zapisuje się na wydział prawno-społeczny uniwersytetu zurychskiego, gdzie studia odbywali jednocześnie Róża Luksemburg i Leon Jogiches-Tyszka, również emigranci socjalistyczni z Królestwa. Zaważyło to w sposób zdecydowany na dalszym życiu Marchlewskiego. Zawiązała się serdeczna dożywotnia przyjaźń, wspólnota walki i pracy, wspólnota organizacyjna i ideologiczna. Tak mocna, że mimo odmiennych pod koniec życia dróg życiowych, przedśmiertnym życzeniem Marchlewskiego było spocząć na cmentarzu obok prochów Róży i Tyszki. Ta wierność i stałość w ideowej przyjaźni tak charakterystyczna dla Marchlewskiego, jest istotnym składnikiem oblicza duchowego tego polskiego rycerza wolności spod czerwonych sztandarów ruchu robotniczego.

Grupa polskich marksistów w Zurychu utrzymuje ścisły kontakt z krajem, zwłaszcza z robotniczą Warszawą. W kraju i na emigracji śród marksistów polskich rodzi się przekonanie o konieczności powołania do życia partii polskiego proletariatu, konsekwentnie marksistowskiej i rewolucyjnej. W sierpniu 1893 r. powstaje w ten sposób Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego, później — po połączeniu z Litewską Socjal-Demokracją — SDKP i L.

W wymienionej grupie odgrywa Marchlewski wybitną rolę. Jest stałym współpracownikiem i współorganizatorem pisma SDKP i L. „Sprawa Robotnicza“, którego pierwszy numer wychodzi w Zurychu w lipcu 1893 r. W tymże 1893 r., obok Róży Luksemburg, bierze udział w Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej, jako delegat robotników polskich Warszawy i Łodzi.

Po likwidacji „Sprawy Robotniczej“ partia wydaje szereg innych czasopism, jak „Przegląd Robotniczy“, „Czerwony Sztandar“ i „Przegląd Socjaldemokratyczny“. Marchlewski jest stałym członkiem redakcji partyjnej i stałym współpracownikiem tych czasopism (ponadto stałym przez lat 23 członkiem Zarządu Głównego SDKP i L.)

Po ukończeniu uniwersytetu otrzymuje, na mocy pracy doktorskiej na temat „Fizjokratyzm w Polsce“, wydanej w Zurychu w 1897 r., tytuł doktora nauk społecznych

Marchlewski rozwija coraz żywszą działalność publicystyczną i popularyzatorską w prasie polskiej, nielegalnej i półlegalnej. Pisze pod pseudonimami J. Karski, Baltazar z Kujaw, Kujawiak, Kujawski (w prasie rosyjskiej), Johannes Kaempfer (w prasie niemieckiej).

Z tym okresem jego życia wiąże się walka ideologiczna z rewizjonizmem Bernsteina. Artykuły Marchlewskiego uzbrajają ruch robotniczy w nieodparte argumenty przeciwko Bernsteinowi.

Walka z rewizjonizmem międzynarodowym, przede wszystkim niemieckim nie osłabia udziału Marchlewskiego w SDKP i L, w polskim ruchu. W 1902 r. powstają dwa naczelne organy SDKP i L, organ teoretyczny „Przegląd Socjal - demokratyczny" i bojowy organ — „Czerwony Sztandar". Julian Marchlewski należy do założycieli, współredaktorów i współpracowników obydwu wymienionych pism. Jednocześnie nie ustaje w pracy naukowej. Gromadzi materiał do polskiej marksistowskiej historii gospodarczo-społecznej, a zwłaszcza — do historii kapitalizmu na ziemiach polskich. Jego prace są dotąd najpoważniejszym marksistowskim wkładem na tym odcinku. W 1903 r. wyszły drukiem jego „Stosunki społeczno - ekonomiczne na ziemiach polskich zaboru pruskiego", które obok studiów nad „Etapami rozwoju kapitalizmu w Polsce" (dotąd nie spolszczonymi) stanowią poważny naukowy wkład do historii kapitalizmu na ziemiach polskich.

Wybuch rewolucji 1905 r. otwiera drogę do kraju. W Warszawie skupia się sztab partyjny SDKP i L, wszyscy członkowie Zarządu Głównego. Wśród nich również Marchlewski. Pisze odezwy, agituje, urządza wiece i demonstracje. W miarę narastania fali rewolucyjnej „Czerwony Sztandar", przeniesiony z zagranicy, wychodzi coraz jawniej, od grudnia 1905 do 18 stycznia 1906 jako dziennik, w 1906 r. 2—3 razy na tydzień. Prawie wszystkie numery zawierają artykuły Marchlewskiego, który w nocy pisze, a w dzień przemawia na wiecach i masówkach.

Marchlewski zwracał zawsze dużo uwagi na zagadnienia agrarne. W 1905 roku na łamach „Czerwonego Sztandaru" wysuwa wagę agitacji na wsi. Jego artykuł w „Czerwonym Sztandarze" pt. „Na wieś — towarzysze!" stanowi przełom w stanowisku SDKP i L w tej sprawie, wysuwa konieczność udziału mas chłopskich w narastającej rewolucji.

Marchlewski pracuje niezmordowanie. W drugiej połowie 1906 r., gdy organizacje partyjne silnie ucierpiały z powodu aresztów, Marchlewski osobiście chodził do drukarni partyjnej, robił korektę i bił numery „Czerwonego Sztandaru". Osobiście też organizuje na zlecenie partii zakup broni w Belgii.

W 1906 r., bierze udział w Zjeździe partyjnym SDKP i L w Zakopanem i z polecenia Zarządu Głównego otwiera Zjazd.

Aresztowany jesienią 1906 r., nie rozpoznany przez władze carskie, Marchlewski opuszcza ponownie kraj, na którym ciąży już mściwa pięść reakcji. Przychodzą ciężkie miesiące klęski, opada fala ruchu, rośnie fala represji. Marchlewski ani przez chwilę nie zwątpił, nie zachwiał się, jak tylu innych. Analizuje naukę 1905 roku, wyciąga z tej analizy wnioski i wykuwa oręż ideologiczny dla nowej fazy walki.

W 1908 r. zaczyna się nowy okres emigracji Marchlewskiego. Jest to okres bezpośredniej i najściślejszej współpracy z Różą Luksemburg. W tymże roku odbył się VI Zjazd partyjny SDKP i L w Pradze, a na krótko przed Zjazdem wznowiono „Przegląd Socjaldemokratyczny". I znów wybitną rolę w tej pracy odgrywa Marchlewski.

Nie przestając pracować jako członek Zarządu Głównego SDKP i L, bierze on nadal czynny udział w ruchu niemieckiej lewicy socjalistycznej. Wykłada w szkole partyjnej (Róża Luksemburg wykładała tu ekonomię teoretyczną). Jest politycznym redaktorem „Lipskiej Gazety Ludowej" (Leipziger Volkszeitung), wówczas jeszcze organu lewicy socjalistycznej. Na łamach tego pisma walczy z reakcją pruską, z polityką Wilhelma II, z imperializmem niemieckim.

W tym okresie, około r. 1912, wzmagają się prądy rewizjonistyczne, reakcyjne w łonie Socjaldemokracji niemieckiej. Ale jednocześnie wykrystalizował się zwarty front przeciwko prawicowemu skrzydłu partii. Trzon tego frontu stanowią Róża Luksemburg, Franciszek Mehring i Julian Marchlewski. Zaostrza się walka z rewizjonistami (Bernstein), a później i centrowcami (Kautski). Dochodzi do formalnego zerwania. Lewica zrywa z pismami „Neue Zeit" i „Leipziger Volkszeitung", a w końcu 1913 r., zaczyna wydawać własny organ „Socialdemokratische Korrespondenz" („Korespondencja Socjal-Demokratyczna"), w którym atakuje oficjalny kierunek partii niemieckiej. Pismo zaczęło rozpowszechniać się również poza granicami Niemiec.

Wiosną 1914 r. Marchlewski — za swe wystąpienia publicystyczne przeciw nagonce wojennej, przeciw prusactwu — zostaje aresztowany i prokuratura pruska wytacza mu sprawę sądową o obrazę pruskiego korpusu oficerskiego.

Wybuch wojny i zdrada interesów proletariatu przez oficjalne kierownictwo partii S. D. Niemiec, haniebny krach II Międzynarodówki zmusza lewicę do konsolidowania się.

Marchlewski wraz z rodziną musi meldować się dwa razy dziennie w policji; zabroniono mu opuszczać miejsce zamieszkania, dom jego trapią ustawiczne rewizje. Mimo wszystko jednak Marchlewski porozumiewa się z najbliższą grupą towarzyszy i jesienią 1914 r. powstaje Związek Spartakusa. Jego założycielami są: Róża Luksemburg, Mehring, Klara Zetkin i Marchlewski. Celem „Spartakusa" było przeobrażenie wojny imperialistycznej w wojnę domową. Związek wydaje nielegalne odezwy i proklamacje. Marchlewski jest jednym z redaktorów „Listów Spartakusa". W organie „Spartakusa" „Die Internationale" („Międzynarodówka"), którego zdołał ukazać się zaledwie jeden numer, Marchlewski pod pseudonimem Johannes Kaempfer, drukuje słynny artykuł: „Kto zapłaci koszta wojny". W r. 1916 Marchlewski zostaje zatrzymany i wraz z innymi członkami niemieckiej lewicy osadzony w więzieniu w Berlinie, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Havelbergu. W Havelbergu pozostaje aż do 1918 r. Z Havelberskiego przymusowego odosobnienia wyzwoliła go rewolucja rosyjska. Marchlewski jedzie do Rosji.

Oddaje on odtąd w służbie Rewolucji Listopadowej wszystkie swoje siły. Pracuje na froncie gospodarczym, — jest członkiem naczelnych władz Przemysłu Włókienniczego, na froncie ideologicznym i w polityce zagranicznej.

25 sierpnia 1918 r. Marchlewski bierze udział w obchodzie 30-lecia założenia „Związku Robotników Polskich" i 25-lecia powstania SDKP i L.

Jesienią 1918 r. — po wybuchu rewolucji w Niemczech — zostaje skierowany z Moskwy do Berlina jako delegat W. C. K. W. (WCIK) Rad na Zjazd niemieckich Rad Delegatów Robotniczych. Zatrzymana i aresztowana przez niemieckie władze okupacyjne misja została zwolniona skoro tylko rozeszła się wiadomość, że wśród aresztowanych znajduje się Karski. Żołnierze niemieccy, pełniący straż przy zatrzymanym wagonie misji zbuntowali się i zażądali jej uwolnienia. Delegacja wróciła do Moskwy.

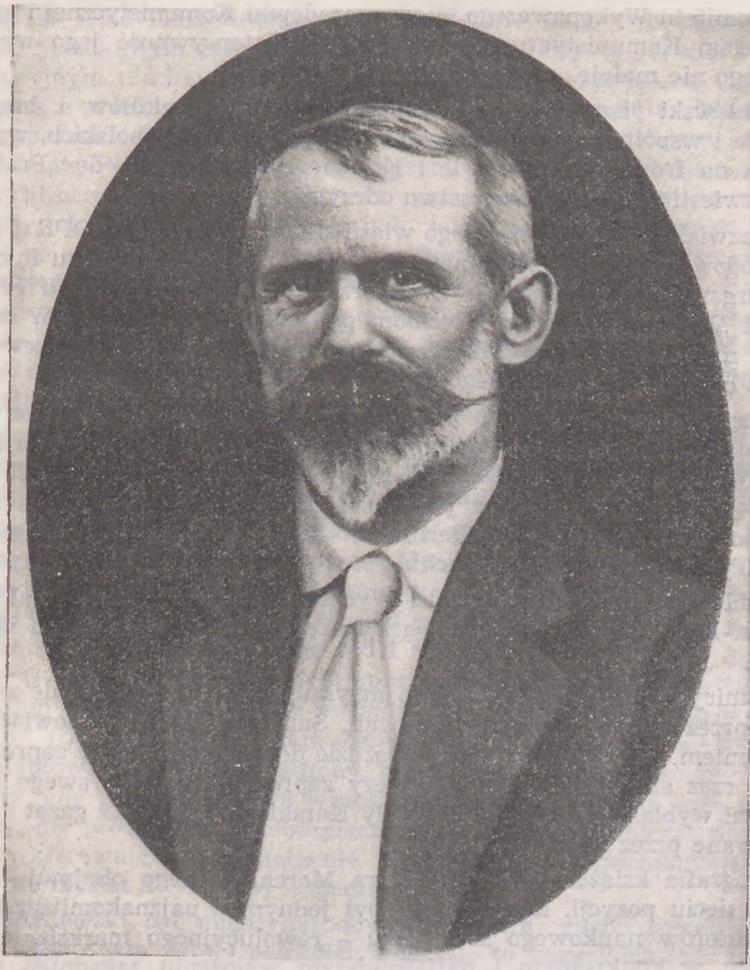
W styczniu 1919 r. Marchlewski zostaje wezwany telegraficznie do Niemiec przez Różę Luksemburg. Przybywa nielegalnie na trzeci dzień po zamordowaniu Róży i Karola Liebknechta. Zostaje natychmiast powołany do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec. Z Berlina wysyłają go do Ruhry, do Essen. Marchlewski bierze najczynniejszy udział w budowaniu rad robotniczych. Pisze broszury o nacjonalizacji przemysłu węglowego o problemach rewolucji niemieckiej, o zadaniach ruchu robotniczego. Wchodzi w skład tzw. „Komisji Dziewięciu", której zadaniem była nacjonalizacja kopalń. Gdy jednak wzmaga się reakcja i wojska Noske'go zbliżają się do Essen, Marchlewski musi uciekać. W przebraniu parobka przedostaje się w transporcie repatriowanych robotników rolnych do ZSRR.

W 1919 r., gdy Piłsudski rozpoczyna wojnę ze Związkiem Radzieckim Marchlewski nie chce przyglądać się biernie temu, że ręce polskich chłopów i polskich robotników, przebranych w mundury żołnierskie miały na rozkaz Ententy i pod komendą Piłsudskiego dusić młodą radziecką republikę. W porozumieniu z polską partią komunistyczną, Marchlewski zwraca się do rządu polskiego, ofiarując swoje usługi celem porozumienia i położenia kresu wojnie. Marchlewski sam relacjonuje dzieje tej sprawy. „Po porozumieniu się z rządem sowieckim w lipcu, zakomunikować mogłem poufnie powiernikowi p. Piłsudskiego, (był nim znów p. Więckowski), że rząd sowiecki jest gotów do najdalej idących ustępstw". Odpowiedź brzmiała: „do pertraktacji oficjalnych rząd polski przystąpić w daje chwili nie może".

„Pan Więckowski w rozmowach poufnych podkreślał mocno to „w danej chwili" i dostatecznie wyraźnie dał do zrozumienia, że zależność „niezależnej" Polski od Ententy na krok taki nie pozwala". („Rosja proletariacka, a Polska burżuazyjna", Moskwa 1921 r., str. 14—15).

Drugie spotkanie nastąpiło w październiku. Marchlewski jedzie na czele misji Czerwonego Krzyża do Mikaszewic, małej stacyjki kolejowej wśród błot poleskich, dla potajemnych rokowań politycznych z rządem Piłsudskiego. Strona radziecka jak przedtem tak i teraz pragnie pokoju.

Agenci Piłsudskiego przewlekają decyzję, zwodzą, manewrują. Dzieje misji mikaszewickiej powinny doczekać się szczegółowego źródłowego



Julian Marchlewski

oświetlenia, stanowią nieodparty dowód woli agresji, służby interwencyjnej, jakiej podjął się wówczas rząd Piłsudskiego.

Polska mogła wówczas otrzymać pokój na niezmiernie dogodnych warunkach, — Marchlewski był uprawniony do pójścia na bardzo daleko idące ustępstwa, gdyby rząd polski zdecydował się na zawarcie pokoju

W 1920 roku Marchlewski podpisuje z ramienia ZSRR traktat pokojowy z Litwą.

W czerwcu 1922 r. Marchlewski zostaje mianowany rektorem Uniwersytetu Mniejszości Narodowych Zachodu i pozostaje na tym stanowisku aż do śmierci. Jest też w międzyczasie członkiem naukowych Komisji programowych, oraz członkiem Państwowej Rady Naukowej, prócz tego przejściowo rektorem uniwersytetu im. Swierdłowa. Jest nadal człon-

kiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej i przedstawicielem Komunistycznej Partii Polski. Intensywność jego wysiłku życiowego nie maleje.

Marchlewski pisze w tych latach równie dużo artykułów i broszur, redaguje i współpracuje we wszystkich prawie pismach polskich, wychodzących na froncie, w Moskwie i Kijowie. Pisuje często do „Prawdy" i do „Izwiestii". Wygłasza mnóstwo odczytów.

Z nazwiskiem Marchlewskiego wiąże się też powstanie MOPR'u (Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom), on był tu inicjatorem. Organizacja ta powstaje z utworzonej jeszcze w sierpniu 1922 r. Komisji „Funduszu pomocy więźniom politycznym w Polsce". W marcu 1923 r. został utworzony Centralny Komitet Mopru, którego przewodniczącym obrano Marchlewskiego.

Na jesieni 1923 r. organizm załamał się, — ciężka choroba nerek unieruchamia Marchlewskiego. Partia i Rząd radziecki wysyłają go na kurację do Włoch, do małej włoskiej mieściny Nervi. Tu, 22 marca 1925 roku Marchlewski umiera. Urnę z popiołami przewieziono do Berlina i pochowano na cmentarzu pod Berlinem, obok mogił Róży Luksemburg, Leona Tyszki i Karola Liebknechta.

Marchlewski pisał bardzo wiele. Wychowany przez masy, umiał pisać dla mas. Pisał prosto i uczciwie, bez frazesów. Przypominał tym bardzo Lenina.

Robotnicy nie tylko pilnie czytali artykuły tow. Karskiego, ale skrzętnie je przez długie lata przechowywali. Sam Marchlewski opowiadał ze wzruszeniem, jak w 1919 r. po przyjeździe do Zagłębia Ruhry zaproszony został przez starego robociarza, który zaprowadził go do swego domu i pokazał wyblakłe i pożółkłe artykuły Karskiego, wycięte z gazet i przechowywane przez 20 lat.

Bibliografia książek i broszur pióra Marchlewskiego obejmuje około pięćdziesięciu pozycji. Marchlewski był jednym z najznakomitszych popularyzatorów naukowego socjalizmu - rewolucyjnego marksizmu. Był mistrzem w konkretnym i najjaśniejszym wyłożeniu zagadnień teoretycznych z dziedziny marksizmu. Takie arcydzieła popularyzacji, jak broszura „O dochodzie", jak książka: „Antysemityzm a robotnicy", jak „Ekonomia polityczna", czy „Socjalizm wojenny w teorii i praktyce" posiadają i dziś pełną wartość. Dotyczy to w większym jeszcze stopniu naukowej spuścizny Juliana Marchlewskiego, takich prac jak „Stosunki społeczne i ekonomiczne na Ziemiach Polskich Zaboru Pruskiego", jak „Fizjokratyzm w Polsce", jak „Szkice z historii Polski".

Na historycznych pracach Marchlewskiego ciążą silnie błędy luksemburgizmu. Występuje tu niedocenianie roli chłopstwa na wszystkich etapach rozwoju klasowego społeczeństwa polskiego, niedocenianie znaczenia walki narodowo - wyzwoleńczej. Niewątpliwie ciąży na nich również wpływ historiografii burżuazyjnej. Mimo to historyczne publikacje Marchlewskiego są pierwszą, a w niektórych sprawach jedyną dotąd próbą stworzenia marksistowskiej koncepcji historii Polski.

40 lat życia Marchlewskiego — to historia klasy robotniczej. O ciężarze gatunkowym jego wpływu na ludzi i sprawy w polskim ruchu rewolucyjnym niechaj świadczą słowa jednego z przywódców tego ruchu, dotyczące przelotnego spotkania z Marchlewskim w r. 1919: „Miałem wtedy sposobność tylko parę godzin z nim mówić, ale tylko ten kto wtedy siedział w Polsce, oderwany od zagranicy, odcięty od Rosji radzieckiej, potrafił ocenić, ile nam, kilku towarzyszom, dała rozmowa z człowiekiem takim, jak Marchlewski. Było to tak, jakby nam nagle wycięto okno na rewolucję rosyjską“. W postaci Marchlewskiego uderza surowa dyscyplina wewnętrzna, karność partyjna prawdziwie niecodzienna. Każde polecone mu przez partię zadanie wypełniał dokładnie i doprowadzał do końca. Skromny do przesady, wierny do śmierci, oddany sprawie bez zastrzeżeń, członek rewolucyjnej partii klasy robotniczej, Marchlewski był wyjątkowo pracowity, rzeczowy, rzetelny w robocie.

Uczestnik prawie wszystkich Międzynarodowych Kongresów robotniczych, bierze udział w organizacji Kominternu, jest przedstawicielem polskiej partii komunistycznej w jego Komitecie Wykonawczym

Dla II Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej pisze Marchlewski w organie Międzynarodówki pracę „Kwestia agrarna i rewolucja wszechświatowa“, której ocenę dał Lenin w następujących słowach: „Tow. Marchlewski w swoim artykule dał podstawy teoretyczne dla komunistycznego programu agrarnego w III Międzynarodówce. Na tej podstawie może (i sądzę, że powinna być) opracowana ogólna rezolucja w sprawie agrarnej dla zbliżającego się w dniu 15 sierpnia 1920 r. Zjazdu Kominternu“. (Dzieła t. XXV). Klara Zetkin pisze o Marchlewskim w „Księdze Pamiątkowej“: „Był niestrudzony, pełen zapału, bezinteresowny. Walczył wtedy, gdy nie było jeszcze wysokich stanowisk, gdy nie było nic prócz pracy, nic prócz ofiar i niebezpieczeństwa, nigdy nie ubiegał się o stanowiska kierownicze, o odznaczenie. Był jednym z najskromniejszych, nigdy nie myślał o tym żeby odpocząć“.

Marchlewski był międzynarodowym wodzem ruchu robotniczego nie zatracając nigdy swojej polskości. Uderzało to wszystkich jego współpracowników, przewija się jako stały motyw w wielu wspomnieniach pośmiertnych. Począwszy od zewnętrznego wyglądu jego polskiej twarzy, jego nadzwyczajnej uprzejmości, aż do głębokiego ukochania ludu polskiego i krajobrazu polskiego, gwary ludowej, wyjątkwej znajomości języka polskiego i literatury polskiej — wszystko to cechowało go jako działacza wybitnie polskiego“. (Księga Pamiątkowa str. 74).

Rozumiał już przed laty 30-tu, że prawdziwa niepodległość Polski może się opierać tylko na sojuszu z wolnymi narodami zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, że prawdziwą wolność naród polski może zdobyć jedynie wówczas, gdy wyrzeknie się ucisku wobec innych pobratymczych ludów, gdy ujmie władzę we własne ręce i odmówi prawa do szafowania krwią i potem polskim zagranicznym imperialistycznym dysponentom

Pamięci Polaków poległych w Rewolucji

W Rosji Centralnej, na Syberii i Powołżu, na Krymie i Kaukazie, na Białorusi i Ukrainie — na wszystkich frontach Rewolucji — walczyli również Polacy, żołnierze wielkiej sprawy „Wolności Waszej i Naszej"

Wielu poległo, znaczna większość bezimiennie. Znamy nieliczne zaledwie nazwiska poległych Polaków — bohaterów Rewolucji, a i te w warunkach prześladowania ruchu rewolucyjnego w Polsce przedwrześniowej nie zawsze mogły zająć należne im miejsce w pamięci klasy robotniczej.

Kilkanaście naszkicowanych poniżej, w miarę posiadanych materiałów sylwetek poległych, symbolizuje więc raczej niż obrazuje udział Polaków w Rewolucji Listopadowej. Niechaj w tym charakterze — w charakterze symbolu — wejdą one do panteonu wielkich rewolucyjnych tradycyj polskiej klasy robotniczej obok Kasprzaków, Okrzejów, Montwiłłów, Englów, Kniewskich, Huebnerów, Rutkowskich, Botwinów, Buczków, Nowotków, Barlickich, Finderów, Świerczewskich i tylu innych bojowników o wyzwolenie społeczne i narodowe.

WESOŁOWSKI BRONISŁAW („Smutny")

Jeden z założycieli SDKPiL, długoletni sekretarz Komitetu Warszawskiego i Zarządu Głównego Partii. 6 lat spędził w carskich więzieniach 2 lata na zesłaniu, skąd uwolniła go Rewolucja. Brał aktywny, kierowniczy udział w Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej, która umożliwiła powstanie Polski Niepodległej. Delegowany z misją Czerwonego Krzyża do Polski dla nawiązania pokojowych stosunków, został wraz z całą delegacją zdradziecko zamordowany przez żandarmów 10 stycznia 1919 r.

MATUSZEWSKI WINCENTY („Napoleon", „Marcin").

Czeladnik krawiecki. W grudniu 1900 r. wybrany do Zarządu Głównego SDKPiL, uczestniczy w zjeździe partyjnym (lipiec 1901 r.). Po masowych aresztach (15 listopada i 1 grudnia 1901 r.) — na niego, który ocalał, spadł cały ciężar prowadzenia organizacji. Bierze udział w zjazdach partyjnych w Zakopanem i Londynie. Aresztowany w latach 1910 — 12 zostaje skazany na katorgę. Rewolucja zastała go w Irkucku, gdzie brał czynny udział w ruchu robotniczym. Zamordowany w 1919 r. przez bandy kołczakowskie.

BERSON STANISŁAW

Zmobilizowany do armii carskiej, przechodzi w 1917 r. pod wpływem Rewolucji na stronę lewicy. Współzałożyciel i współredaktor pierwszego codziennego polskiego pisma socjalistycznego w Rosji „Polska Prawda" w Mińsku. Komisarz do spraw narodowościowych okręgu zachodniego frontu w Mińsku 1917—18 r. Zginął pod Wilnem 22-go kwietnia 1919 roku od kul piłsudczykowskich.

BOREWICZ PIOTR

Z zawodu nauczyciel ludowy. Pracował przed wojną w Łodzi. Wojnę imperialistyczną 1914 r. przebył w szeregach armii carskiej jako żołnierz. Już w maju 1917 roku przenosi się do broniącego Rewolucji pułku biełgorodzkiego, składającego się z Polaków. Po Listopadzie staje na czele tego pułku. Na zjeździe wojskowym Polaków w Piotrogrodzie tworzy tzw. „lewicę". Należy do SDKPiL. W okresie pokoju brzeskiego z oddziałem biełgorodczyków walczył przeciw Niemcom pod Kurskiem.

W 1918 r. walczy z Kołczakiem. Staje się jednym z organizatorów konnicy Armii Czerwonej. W walce z kontrrewolucją odznacza się pod Orłem, Woronežem i Charkowem, zdobywa ze swoim oddziałem Carycyn.

Latem 1921 r. zostaje zdradziecko zamordowany przez agenta Sawinkowa.

GRUSZKOWSKI IGNACY („Grucha")

Murarz warszawski. Aktywny członek SDKPiL od r. 1898. Kilkakrotnie aresztowany przez policję carską, zesłany na Syberię. Wybuch Rewolucji Listopadowej zastał go w Moskwie, gdzie odznaczył się w kilkudniowych walkach ulicznych. Poległ śmiercią bohaterską „Za Waszą wolność i za Naszą" w walkach z białogwardzistami w r. 1918.

FABIERKIEWICZ ZBIGNIEW („Gniewicz").

Członek SDKPiL. Pracował długie lata jako inżynier w Rosji, biorąc kierowniczy udział w polskim i rosyjskim ruchu robotniczym. Należał do najczynniejszych polskich działaczy Rewolucji Listopadowej. Na pierwszą wieść o wyzwoleniu Polski od okupantów niemieckich wraca do kraju 8 stycznia 1919 r. ginie na granicy z rąk reakcyjnych siepaczy.

FIGIELSKI WŁADYSŁAW.

Matematyk. Po ukończeniu Sorbony wraca do Polski. Zmobilizowany do armii carskiej, znalazł się w 1915 r. w Samarkandzie, gdzie rozwija aktywną działalność rewolucyjną. W 1918 r. wybrany został przewodniczącym Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich obwodu samarkandzkiego, a następnie przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych Republiki Turkiestańskiej. Zginął 19 stycznia 1919 r. w walce z białogwardzistami.

JAKUBCZAK ANDRZEJ.

Pochodził z rodziny chłopskiej z okolic Kalisza. Podczas wojny podoficer b. armii carskiej; po wybuchu rewolucji bierze udział w formowaniu rewolucyjnych oddziałów polskich, z których następnie powstała Zach. Dywizja Strzelców. Wyróżnia się męstwem i zdolnościami wojskowymi, toteż zostaje mianowany pomocnikiem dowódcy jednej z baterii 2-go pułku artyleryjskiego tej Dywizji.

Po przeniesieniu Dywizji na front wranglowski odznaczył się podczas słynnych bojów perekopskich. Zginął w końcowym etapie walk z wranglowcami, zabity bodaj że ostatnim wystrzałem armatnim uciekającej armii Wrangla.

JANKOWSKI.

Zastępca dowódcy oddziału Armii Czerwonej na Syberii. Poległ 30 czerwca 1918 r. przy szturmie Jakucka.

KORFELD BOLESŁAW.

Urodzony w Kielcach w 1893 roku, od wczesnej młodości bierze udział w ruchu rewolucyjnym. W 1908 r., będąc uczniem szóstej klasy, jest jednym z współorganizatorów zamachu na szefa gubernialnej żandarmerii kieleckiej. W tymże roku wskutek prowokacji zostaje wraz z siostrą aresztowany i skazany na dożywotnie zesłanie na Syberię. Do 1912 roku trzymnao go w etapowym więzieniu i wreszcie po 4 latach męczarni, zakutego w kajdany, zesłano do Niżnieiljińska w gub. Irkuckiej.

Po wybuchu rewolucji wstępuje do Czerwonej Gwardii, bierze udział w walkach z bandami i w zdobyciu Jarosławia. Ginie w r. 1921 w walce przeciw wywołanemu przez reakcję buntowi kronsztackiemu.

KULESZYŃSKI STANISŁAW („Artur").

W roku 1906 pracuje w białostockiej organizacji Socjaldemokracji Litwy, jako członek komitetu miejskiego. W 1907 r. usuwa prowokatora Jarockiego. Ścigany przez policję, ucieka do Wilna. W roku 1912 pracuje w Łodzi jako zecer, zakłada związki zawodowe, pisuje do gazet robotniczych. W 1913 r. jest członkiem Komitetu Łódzkiego PPS (lewicy). Aresztowany w 1914 r. aż do rewolucji 1917 r. przebywa w więzieniu. Po okrutnych torturach zamordowany bestialsko w 1919 r. w więzieniu mińskim przez siepaczy reakcji.

KWIATKOWSKI BOLESŁAW.

Były żołnierz legionów Dowbór - Muśnickiego, przeszedł do pierwszych polskich formacji rewolucyjnych. Jako żołnierz 2-go pułku artylerii Zachodniej Dywizji Strzelców, odbył kampanię na froncie zachodnim w r 1919. Zginął na froncie wranglowskim.

MAGRZYK TOMASZ („Murzyn").

Szewc. Na II zjeździe SDKPiL w 1900 r. wybrany do Zarządu Głównego. W listopadzie 1901 r. aresztowany i po 2-letnim więzieniu wysłany na 5 lat na Syberię. Po powrocie w 1905 r. przystępuje do czynnej pracy partyjnej. Brał udział w V zjeździe SDKPiL i w zjeździe londyńskim. Aresztowany w 1908 r. został skazany na katorgę, z której uwolniła go dopiero rewolucja 1917 r. Walczył w Irkucku przeciw bandom Kołczaka. Zmarł w 1919 r. w kołczakowskim obozie jeńców na Dalekim Wschodzie

OREMBALSKI STEFAN.

Chłop z krakowskiego. W czasie wojny żołnierz armii niemieckiej. Wzięty do niewoli, jeden z pierwszych wstępuje do czerwonych formacji polskich jako artylerzysta. Zginął na froncie w r. 1918.

PASZKOWSKI JAN.

Podoficer w korpusie Dowbór - Muśnickiego. Później dowódca plutonu Zachodniej Dywizji Strzelców. Zginął jako dowódca plutonu w r. 1919

PIEKARZ WŁADYSŁAW.

Szewc. Aresztowany w r. 1900 i po dłuższym więzieniu zesłany do Olekmińska, okręgu Jakuckiego na 5 lat, przebywa tam z rodziną aż do r. 1905. Po powrocie do kraju w r. 1905 przystępuje niezwłocznie do roboty partyjnej i pracuje kolejno: w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskim i Częstochowie. W r. 1906 jest delegatem na Zjazd Partyjny w Zakopanem, w 1907 r. na zjazd w Londynie. Rewolucja 1917 r. zastaje go wraz z żoną Janiną Krasowską w Krasnojarsku, gdzie oboje biorą czynny udział w ruchu rewolucyjnym. Aresztowani po zajęciu miasta przez Kołczaka i oboje rozstrzelani w obecności nieletnich dzieci

STECKIEWICZ.

Student akademii górniczej. W czasie wojny oficer artylerii. Członek PPS (lewicy). Wraz z 13 kolegami opuszcza kierowany przez reakcję zjazd wojskowych — Polaków, który odbył się latem 1917 r. i zakłada „Lewicę Wojskowych - Polaków". Twórca I-ej brygady artyleryjskiej Zachodniej Dywizji Strzelców. Zginął na froncie walk z Krasnowem w końcu 1918 r.

SZPAK.

Pochodził z płockiego. Członek SDKPiL. Jeden z dowódców I-go Warszawskiego Czerwonego Pułku. W 1918 roku walczy przeciwko Krasnowowi. Zginął jako oficer Siedleckiego Pułku Zachodniej Dywizji Strzelców.

TARWACKI JAN („Pytlas").

Metalowiec, członek SDKPiL. Aresztowany na pogrzebie t. Węgrzynowicza i zesłany na trzy lata do Odessy. Po powrocie do kraju bierze czynny udział w robocie partyjnej aż do r. 1909—10. Następnie na krótko przed wojną wyjeżdża do Rosji i bierze czynny udział w rewolucji 1917—1918. Zamordowany na Krymie w 1918 r. przez kontrrewolucjonistów.

WALEK ANTONI

Urodzony w Charkowie w r. 1887. Syn powstańca 1863 r., od r. 1904 czynny członek organizacji rewolucyjnych. W r. 1905 walczy na barykadach w Charkowie. Rewolucja zastaje go w Petersburgu, gdzie pracował w Zakładach Putiłowskich. Od r. 1918 prowadzi nielegalną pracę rewolucyjną na Syberii, na tyłach białych armii. W r. 1919 dostaje się w ręce kołczakowców. Po kilkudniowych torturach rozstrzelany wraz z 7 towarzyszami 8 kwietnia 1919 r.



Wypowiedzi przedstawicieli nauki polskiej)*

Prof. Dr HENRYK RAABE

Rektor Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej

Wielka Rewolucja Listopadowa wzbudziła w masach świadomość, że u podstawy rozwoju społeczeństwa socjalistycznego musi leżeć nauka. W nauce radzieckiej zrozumiano od razu jakie drogi prowadzą do podniesienia kultury własnej, do przezwyciężenia ciemnoty i zabobonu, do umocnienia podstaw teoretycznych nowego ustroju, do podniesienia rolnictwa, przemysłu i przeobrażenia państwa radzieckiego w nowy kwitnący organizm.

Nastąpił niebywały rozwój badań naukowych przede wszystkim w dziedzinach służących bezpośrednio potrzebom narodu i państwa: rozkwit nauk biologicznych, lekarskich, technicznych. Zdobycze w tych dziedzinach są ogromne.

W Związku Radzieckim nauki społeczne i filozoficzne wkroczyły na drogę pomyślnego rozwoju. Wielką wartością dla kultury ludzkości jest oparcie całej wiedzy radzieckiej na jednolitych zasadach myśli materialistycznej, dającej trzeźwe podstawy pod owocne badania naukowe. Przed nauką radziecką stoją niewątpliwie olbrzymie perspektywy rozwojowe. Skierowanie jej na tak pomyślne drogi wiąże się najściślej z ideałami Rewolucji Listopadowej.

Prof. STANISŁAW TURSKI

Rektor Politechniki Gdańskiej

Wśród imponujących osiągnięć we wszystkich dziedzinach twórczości i produkcji, jakimi na przestrzeni lat 30, od dni wielkiej listopadowej rewolucji r. 1917 po dzień dzisiejszy poszczycić się może ZSRR — osiągnięcia na polu naukowym i na polu szkolnictwa wszelkich stopni są zdumiewające. Są zdumiewające z uwagi na swój zakres i ogrom, ale nie są nieoczekiwane. Nie są nieoczekiwane dlatego, że z istoty doktryny stanowiącej podstawę organizacji Związku Radzieckiego, z ideologii Związku Radzieckiego, z naukowego socjalizmu wynikają rzetelne starania o rozwój nauki i jej postęp, o upowszechnienie nauki. Podziw budzić musi

---

*) *Wypowiedzi rektorów: prof Raabego i prof. Turskiego nadeszły już w toku drukowania numeru, co uniemożliwiło umieszczenie ich w odpowiednim dziale.* *(Red.).*

konsekwencja, wytrwałość, talent i zapał szlachetny tych wszystkich, którzy w trudnych warunkach utrwalania i organizacji ZSRR od początku rozbudowali naukę i tych, którzy od początku organizacji ZSRR otaczali naukę opieką, stwarzali jej pomyślne warunki rozwoju i umożliwili setkom tysięcy obywateli radzieckich przyswajanie wyników nauki.

Rezultaty tej 30-letniej pracy są wspaniałe. Wyniki badań uczonych radzieckich w wielu gałęziach wiedzy, jak np. w matematyce, w fizyce, medycynie, naukach technicznych stoją w rzędzie szczytowych osiągnięć nauki światowej. Zespół instytutów naukowych, zakładów badawczych, stacji doświadczalnych imponuje ilością, bogactwem opracowanych tematów i dorobkiem naukowym. Zestawienie porównawcze ilości zakładów badawczych czynnych obecnie, z ilością takich zakładów przed r. 1917 (podane np. w książce prof. Jana Dembowskiego pt. „Nauka radziecka", wyd. „Książka" 1947 r.), wybitnie ilustruje rozwój nauki w ciągu 30 - lecia.

Nie ulega wątpliwości, że dalszy rozwój nauki w Zw. Radzieckim postępować będzie szybko; wynika on bowiem z istoty, jak wspomniałem, ideologii Zw. Radzieckiego. Czynnikami, pomagającymi walnie do tego rozwoju, są prócz pomocy i opieki troskliwej państwa radzieckiego: realizowane tak jak nigdzie w świecie upowszechnienie nauki, pozwalające rozwinąć się w zetknięciu z nauką twórczym i utalentowanym jednostkom spośród setek tysięcy młodzieży studiującej w szkołach wyższych najrozmaitszych typów oraz istotne — i może jak nigdzie w świecie — powiązanie zagadnień naukowych z problematyką praktycznego, a jakże bogatego w ZSRR, życia gospodarczego, z problematyką przemysłu komunikacji, rolnictwa.

Nauka radziecka, będąca niewątpliwie nieodłącznym składnikiem w organizacji ZSRR, oddała Zw. Radzieckiemu wielkie usługi w trudnych momentach wojny z niemieckim faszyzmem, nauka radziecka pomaga Zw. Radzieckiemu w usunięciu zniszczeń wojennych; nauka radziecka współpracuje z całym społeczeństwem radzieckim nad wzmocnieniem Zw. Radzieckiego — a więc pracuje nad wzmocnieniem czynnika pokoju w świecie

NA
FUNDUSZ PRASOWY
„NOWYCH DRÓG"

1.	Tow.	Fleszar M. — Warszawa	zł. 500
2.	„	Jackowski A. „	„ 500
3.	„	Koc Z. — Łódź	„ 500
4.	„	Kodron M. — Warszawa	„ 200
5.	„	Olszewski J. „	„ 500
6.	„	Oskierko A. „	„ 400
7.	„	Preiss B. — Łódź	„ 500
8.	„	Przyborowska O. — Warszawa	„ 100
9.	„	Ratuszniak E. „	„ 200
10.	„	Ulior J. „	„ 200
11.	„	Wilczyński M. „	„ 200
12.	„	Wilski S. „	„ 400
13.	„	Wojtowicz S. „	„ 100
14.	„	Komitet Nr. 10 — Koło Nr. 1 - Lublin	„ 3.700

Członkowie Koła Partyjnego PPR „Paged" wpłacają na Fundusz Prasowy „Nowych Dróg".

15.	Tow.	Klechniowski L.	zł. 100
16.	„	Siedlecki B.	„ 200
17.	„	Stroński K.	„ 100
18.	„	Szczepaniak K.	„ 50
19.	„	Wistreich A.	„ 500
20.	„	Ziemiński K.	„ 500

i wzywają tow. tow. Kulczyckiego, Karolaka, Popielarczyka, Marcinkowską i Czarneckiego do wpłacenia na Fundusz Prasowy „Nowych Dróg".

KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. I-5392

KSIĄŻKI NADESŁANE:

SPÓDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"

Wł. Gomułka-Wiesław W walce o demokrację ludową t. I i t. II.

* * *

Bylina W. Konferencja moskiewska str. 23.
Czarnowski J. W. Elektryfikacja wsi w Polsce str. 204.
Dickens K. Dawid Coperfield str. 1078, 3 tomy.
Fredro Al. Dożywocie str. 120
Konopnicka M. Poezje, str. 64.
Schaff A. Brum L. Pogadanki ekonomiczne, str. 128 wyd. trzecie.
Stalin J. Zagadnienia leninizmu str. 564.

NAKŁADEM STRONNICTWA LUDOWEGO

Nocznicki Tomasz Moje wspomnienia z ubiegłego życia, str. 47.

SPÓŁDZ. WYD. „INGOS"

Ludwik Selen Ekonomia Polityczna. — Wykład teorii ekonomicznej marksizmu, str. 256.

GŁ. URZĄD PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO

Atlas Ziem Odzyskanych, str. 35.

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Październik: teksty inscenizowane dla świetlic na rocznicę rewolucji październikowej, str. 94.

DZIAŁ WYDAWNICTW „SPOŁEM"

Dr G. Fauguet Odcinek Spółdzielczy, str. 115.
Józef Dominko Tak pojmuję spółdzielczość, str. 80.
Zadania i struktura „Społem", str. 34.

* * *

B. Mark Księga Bohaterstwa, t. I — Powstanie w ghetcie, str. 395.

Czytajcie

„PRZYJAŹŃ"

miesięcznik poświęcony stosunkom polsko - radzieckim.

W najbliższym numerze (10), który poświęcony będzie XXX-leciu Wielkiej Rewolucji Listopadowej ukażą się artykuły: Min. Henryka Świątkowskiego, Ilii Erenburga, Tichonowa i inn.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, kioskach

Cena Nr zł 30.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i oddziały Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

* * *

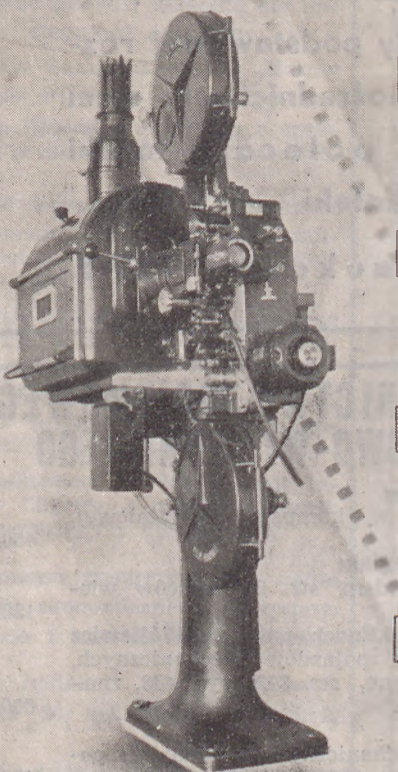
UWAGA

W najbliższym czasie ukaże się obszerny

KALENDARZ-INFORMATOR

Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Kalendarz - Informator Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zawierać będzie dane i informacje ze wszystkich dziedzin życia politycznego, społecznego i kulturalnego, geografii i historii ZSRR.



Wydawnictwa Spółdzielcze

DOMINKO JÓZEF — **Tak pojmuję spółdzielczość.**
Warszawa, 1947. „Społem". Zwiazek Gospodarczy Spółdzielni R. P. — 8 — str. 80, zł 100.—.

Dr FAUQUET — **Odcinek Spółdzielczy.**
Warszawa, 1947. „Społem", Zw. Gosp. Spółdz. R. P. i Spółdzielczy Instytut Naukowy — 8 — str. 130. zł 700.—.
Program spółdzielczości polskiej.
1945 — 8 — str. 32 zł 30.—.

DOMINKO JÓZEF — **Spółdzielcz. spożywców w Związku Radzieckim.**
1947, „Społem", Zw. Gosp. R. P. i Zw. Rew. Sp. — 8 — str. 70 + 2 nlb. zł 40.

JASIŃSKI JÓZEF — **Romuald Mielczarski.**
1946. „Społem", Zw. Gosp. Sp. — 8 — str. 24 zł 20.—.
Kongres Spółdzielczy w Lublinie.
25 — 26 listopada 1944.
(Sprawozdanie stenograficzne).
„Społem", Zw. Gosp. Sp. — 8 — str. 136 zł. 90.—.
Ustawa o Spółdzielniach.
Wyd. „Społem", Zw. Gosp. Sp. — 8 — str. 52 zł 60.—.

DOMINKO JÓZEF — **Spółdzielczość realizuje demokrację gospodarczą.**
Wyd. C. K. O. D. S. 1946 — 8 — str. 30, zł 15.—.

MARIAŃSKI W. **„Społem" dawniej a dzisiaj.**
Wydawnictwo Komitetu Jubileuszowego Obchodu 35-lecia „Społem" — 8 — str. 32, zł 15.—.

WERALSKI MARIAN **Ustawodawstwo pracy** do użytku spółdzielni.
Biblioteka prawnicza Nr 1. Warszawa 1947. Wyd. „Społem" Zw. Gosp. Sp. — 8 — str. 70 + 2 nlb. zł 70.—.

Prof. inż. PAJEWSKI A. — **Technika obrotu zbożem chlebowym.**
Wyd. „Społem" Zw. Gosp. Sp. Warszawa, 1947 — 8 — str. 64, zł 80.—.

PORTRETY — pionierów ruchu spółdzielczego, wykonane systemem rotograwiurowym, formatu 24 x 34 cm, w cenie zł 20.— za szt. w 8 odmianach (Abramowski, Chmielewski, Mielczarski, Milewski, Rapacki, Stefczyk, Thugutt, Wojciechowski).

SENTENCJE — pionierów ruchu spółdzielczego w barwnych ramkach o motywach ludowych w 12-tu odmianach, zawierają wypowiedzi B. Bieruta, St. Szwalbe, Mielczarskiego, Zerkowskiego, Stefczyka, Rapackiego, Milewskiego, Minca.
Cena za szt. zł 15.—.

CHORĄGIEWKI — papierowe tęczowe do zdobienia sklepów, wystaw, świetlic itd. w cenie zł 3.— za szt.


CENTRALA TEKSTYLNA
Rozmieszczenie placówek handlowych
PAŹDZIERNIK
1947
SZCZECIN
KOSZALIN
SŁUPSK
GDAŃSK
GDYNIA
SOPOT
OLSZTYN
BIAŁYSTOK
BYDGOSZCZ
TORUŃ
POZNAŃ
KALISZ
ŁÓDŹ
WARSZAWA
RADOM
LUBLIN
KIELCE
CZĘSTOCHOWA
WROCŁAW
JELENIA GÓRA
OPOLE
BYTOM
KATOWICE
BIELSKO
KRAKÓW
RZESZÓW
HURTOWNIA WOJEWÓDZKA
PODHURTOWNIA
SKLEP DETALICZNY WZORCOWO-DOŚWIADCZALNY
W ORGANIZACJI DO DN. 31. III. 1948 /CYFRA OZNACZA ILOŚĆ SKLEPÓW/.
SKŁADNICA /CYFRA OZNACZA ILOŚĆ SKŁADNIC/.
HURTOWNIA KOMERCYJNA
HURTOWNIA RESZTEK
SKLEP SPECJALNY
GRANICA WOJEWÓDZTWA

Prenumerata

Zawiadamiamy, że Nr 6 „Nowych Dróg" jest ostatnim numerem w 1947 r.

ZAPRENUMEROWAĆ »NOWE DROGI«

na rok 1948 można:

W ADMINISTRACJI »NOWYCH DRÓG«

W-wa, ul. Smolna 12

i

W KAŻDYM URZĘDZIE POCZTOWYM

Konto Czekowe P. K. O. Nr I-4559

WARUNKI PRENUMERATY

Rocznie 450 zł

Półrocznie 250 zł

Administracja

KOMISJA CENTRALNA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
Wydział Kulturalno-Oświatowy

Materiał do referatu

Co daje trzyletni plan gospodarczy klasie robotniczej.

PLAN REFERATU:
1) Gospodarka planowa to droga trwałego postępu i dobrobytu.
2) Człowiek pracy i jego potrzeby w centrum uwagi planu trzyletniego.
3) Wzrost wydajności pracy warunkiem wykonania planu.
4) W roku 1948 przekroczymy poziom przedwojenny płacy realnej.
5) Ku wyższemu poziomowi kultury, oświaty i zdrowia.
6) Klasa robotnicza buduje własną przyszłość.

GOSPODARKA PLANOWA — TO DROGA TRWAŁEGO POSTĘPU I DOBROBYTU.

Krajowa Rada Narodowa ustaliła zasadę działania w gospodarstwie narodowym w oparciu i w ramach Narodowych Planów Gospodarczych. Wkroczyliśmy więc w nowy okres planowego rozwoju gospodarki narodowej. W Polsce przedwrześniowej bogactwa znajdowały się w rękach trustów i karteli, kapitalistów i obszarników, konkurujących między sobą i dążących do uzyskania możliwie dużych zysków z pracy robotnika i chłopa. Im większy był zysk kapitalistów i obszarników, tym mniejszy zarobek i możność konsumcyjna mas pracujących. Przy wzrastającej ilości produkowanych dóbr — siła nabywcza mas ludowych ledwo rosła, lub wręcz malała. Ta podstawowa sprzeczność między zdolnością produkcyjną a konsumcją, pogłębiona przez anarchiczny charakter gospodarki kapitalistycznej — raz poraz doprowadzała do kryzysów gospodarczych, do nędzy mas pracujących i zacofania gospodarczego. W miastach stale istniała kilkusettysięczna armia bezrobotnych. Zakorkowana wieś cierpiała od przeludnienia, braku ziemi i pracy. Ruch robotniczy zawsze był przeciwnikiem anarchii i samowoli ustroju kapitalistycznego, w którym interes ogólny był podporządkowany interesom poszczególnych grup wielkokapitalistycznych i obszarniczych, zyskom międzynarodowych trustów i karteli.

Trzyletni plan odbudowy gospodarczej jest widomą oznaką i wynikiem zwycięstwa naszego światopoglądu i tych założeń, które głęboko tkwiły korzeniami w robotniczym ruchu. Nacjonalizacja i reforma rolna przekazały bogactwo gospodarcze w ręce ludu i stworzyły jeden ośrodek kierowniczy życia gospodarczego — władzę ludu.

Po stworzeniu nowych reform organizacyjnych gospodarki uspołecznionej, po opanowaniu chaosu i rozprężenia powojennego, po uruchomieniu przemysłu i transportu, spółdzielczego i państwowego handlu — przechodzimy na tory gospodarki planowej w ramach jednego planu ogólno-narodowego. Gospodarka planowa otwiera szerokie perspektywy i stawia jasne cele przed masami pracującymi.

Robotnik i pracownik umysłowy, chłop i rzemieślnik, przestają już być igraszką żywiołowego anarchicznego rozwoju gospodarczego. Gospodarka planowa wychodzi z podstawowego założenia równoległego wzrostu bogactwa narodowego i dobrobytu, a więc i siły nabywczej mas pracujących. Przez to usuwa ona niebezpieczeństwo kryzysów gospodarczych i plagi bezrobocia. Plan trzyletni odbudowy gospodarczej przewiduje szybki wzrost dochodu narodowego z 8,8 miliardów w 1946 roku do 20,6 miliardów w 1949 roku w walucie przedwojennej. Rośnie on przeszło dwukrotnie i przekracza już po trzech latach poziom roku 1938 o 16,5%. Dochód narodowy będzie po trzech latach **większy** niż przed wojną, chociaż ilość ludności obecnie jest **mniejsza** niż przed wojną. W ten sposób na głowę ludności osiągniemy przedwojenny poziom dochodu, już z końcem 1947 roku, a przekroczymy go w 1949 roku o 63%. Ten rozwój wymaga stałego wzrostu zatrudnienia. W 1947 roku będzie zatrudnionych nowych 273 tysięcy pracowników, a w roku 1949 zatrudnienie zwiększy się w porównaniu z 1946 rokiem o 758 tysięcy. Skończyła się zmora bezrobocia w Nowej Polsce. Każdy obywatel ma obecnie faktycznie zagwarantowaną pracę. Praca stała się dźwignią stałego wzrostu bogactwa narodowego i dobrobytu mas pracujących. Gospodarka planowa w Polsce ludowej — to pewna droga postępu i dobrobytu klasy robotniczej i wszystkich pracujących.

CZŁOWIEK PRACY I JEGO POTRZEBY W CENTRUM UWAGI PLANU TRZYLETNIEGO.

W rezultacie wojny i okupacji naród polski poniósł duże straty w ludziach. Obniżył się stan zdrowotny i poziom życiowy mas pracujących. Dzięki pokojowej polityce Rządu Jedności Narodowej i sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, nie jesteśmy zmuszeni prowadzić polityki usilnych zbrojeń, która wymaga wielkich wysiłków gospodarczych i wyrzeczeń. Przyłączenie odzyskanych Ziem Zachodnich z ich poważnym potencjałem gospodarczym, a przede wszystkim przemysłowym, pozwala przy pomocy stosunkowo niedużych nakładów inwestycyjnych uzyskać większy niż normalnie efekt gospodarczy.

Te zasadnicze przyczyny określiły główny kierunek rozwoju naszej gospodarki w planowanym okresie trzyletnim. Plan trzyletni odbudowy gospodarczej stawia w centrum uwagi człowieka pracy i jego potrzeby. **Jest to plan podniesienia konsumcji powyżej poziomu przedwojennego.**

Już w roku 1948 osiągniemy przedwojenny poziom konsumcji, a w ostatnim roku planu poważnie go

przewyższymy. Poto jednak, aby rozwinąć przemysł włókienniczy, skórzany, spożywczy i konsumcyjny przemysł metalowy i drzewny, po to, by podnieść na wyższy poziom rolnictwo — musimy usprawnić transport, produkować więcej węgla, surówki i stali, parowozów i wagonów, samochodów i maszyn rolniczych, elektryczności i nawozów sztucznych, obrabiarek i maszyn różnego rodzaju. Dla odbudowy zrujnowanych miast i dla celów nowego budownictwa — musimy produkować cement, cegłę, dachówkę i blachę. Bez poważnego rozwoju ciężkiego przemysłu, produkującego surowiec, maszyny i nawozy, nie jest możliwe podniesienie konsumcji. W oparciu o potencjał gospodarczy Ziem Dawnych i w dużym stopniu Ziem Odzyskanych — w przeciągu trzech lat mamy przekroczyć poziom 1938 roku w produkcji dóbr wytwórczych o 250%.

Na tej bazie rozwiniemy przemysł konsumcyjny oraz rolnictwo — będziemy produkować w 1949 roku o 25% więcej dóbr konsumcyjnych niż przed wojną. W rezultacie planowego rozwoju gospodarczego rośnie przeciętne spożycie na jednego mieszkańca w następujący sposób:

Wyszczególnienie	Jedn miary	Przeciętne spożycie na jednego mieszkańca 1938 r.	1946 r.	1949 r.
Pszenica	kg.	43,4	15,0	47,0
Żyto	„	170,0	105,0	164,0
Ziemniaki	„	248,0	175,0	248,0
Cukier	„	12,2	7,0	16,7
Mięso wołowe	„	6,9	3,0	3,1
„ wieprzowe	„	12,9	9,0	36,6
Drób	„	1,1	0,5	2,9
Ryby	„	0,87	2,7	3,8
Tłuszcz zwierzęcy	„	3,4	3,0	8,8
Mleko	litr.	256,5	130,0	184,0
Jaja	szt.	114,3	90,0	365,0
Tkaniny baweln.	mtr.	10,8	6,9	11,1
„ wełniane	„	1,1	0,8	2,2
Skóra twarda	kg.	0,67	0,16	0,6
Papier	„	6,0	6,2	9,5
Zapałki	pud.	10,5	23,7	28,0
Papierosy	szt.	267,6	208,0	688,8

Jak widzimy elementy konsumcji zmieniają się poważnie w stosunku do stanu przedwojennego. Najmniejszy stosunkowo wzrost wykazuje spożycie artykułów żywnościowych, które nieznacznie przekroczy poziom 1938 roku. W porównaniu jednak z rokiem 1946, wzrost jest nieomal że dwukrotny. Wartość odżywcza artykułów żywnościowych zmienia się poważnie. Będziemy zużywać więcej białka i tłuszczy, żyta i pszenicy trochę mniej, lub nieomal że tyle co przed wojną, więcej natomiast wieprzowiny, drobiu, tłuszczu wieprzowego, cukru i jaj. Dzięki likwidacji władzy kapitalistów i obszarników doprowadzimy do tego, że podział wypodukowanych dóbr spożywczych będzie sprawiedliwszy, niż w Polsce przedwrześniowej. Poziom życiowy klasy robotniczej powinien wzrosnąć bardziej, aniżeli wykazują to cyfry przeciętne.

Konsumcja wyrobów przemysłowych rośnie szybciej niż żywności. Konsumcja tkanin przekroczy poziom 1938 roku o kilka procent. Nie osiągniemy przedwojennego poziomu w skórach twardych, na skutek wyniszczenia pogłowia rogatego. Natomiast w innych działach jak: węgiel, wytwory metalowe i drzewne, papier, papierosy, spirytus itp., poważnie przekroczymy poziom przedwojenny.

Duży wzrost wykazuje dział **usług**. Usługi komunalne oraz usługi w dziedzinie oświaty, opieki i zdrowia, rozrywek i transportu, wybitnie wzrastają nie tylko w porównaniu do 1946 roku, ale też w porównaniu i do stanu przedwojennego.

Tak poważny wzrost usług, konsumcji towarów przemysłowych i przesunięcie w konsumcji żywności na korzyść produktów bardziej odżywczo wartościowych, świadczy o ogólnym wzroście kultury społecznej. Jest to wynik poważnej przemiany strukturalnej naszej gospodarki, a mianowicie tego faktu, że w przeciągu trzech lat przekształcimy nasz kraj z kraju rolniczo - przemysłowego na przemysłowo - rolniczy. Jeśli w 1938 roku udział w dochodzie narodowym **rolnictwa** wynosi 6,9 miliardów złotych, czyli **39%** **przemysłu** 5,7 miliardów, czyli **32%** i usług 5,1 miliardów, czyli **29%**, to w końcowym roku planu odpowiedne cyfry będą: 5,5 miliardów, czyli **26% dla rolnictwa**, 8,7 miliardów **dla przemysłu, czyli 42%**, a **dla usług** 6,5 miliardów, **czyli 32%**. Oznacza to poważną przemianę naszego ustroju gospodarczego, zmniejszenie przeludnienia wsi polskiej, bardziej racjonalne wykorzystanie naszych zasobów ludzkich i zwiększenie produkcyjności pracy ludzkiej w przemyśle i rolnictwie.

Ziemie Odzyskane z ich potencjałem przemysłowym z blisko 5 milionami hektarów ziemi ornej, którą obsieją polscy chłopi — odgrywają poważną rolę i tworzą podstawę dla wykonania zadań planu trzyletniego.

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY — WARUNKIEM WYKONANIA PLANU.

Praca ludzka tworzy bogactwo. Im bardziej wydajna jest praca czowieka, tym więcej tworzy on bogactw. Planowany wzrost zatrudnienia w przemyśle państwowym wynosi 36%, ilość zatrudnionych rośnie z 889 tys. do 1213 tys. pracowników. W całym sektorze uspołecznionym zatrudnienie rośnie z 2535 tys. do 3294 tys. w 1949 roku, czyli o 30%. Tymczasem planowany wzrost produkcji przemysłowej jest o wiele szybszy. Warunkiem realizacji zamierzeń jest więc rosnąca wydajność pracy.

Jeśli wydajność pracy w 1946 roku przyjąć w każdej gałęzi produkcji za 100%, to planowany wzrost wydajności na okres 3 lat w przemyśle obrazują następujące cyfry:

Wskaźnik planowanego wzrostu wydajności pracy.

Wyszczególnienie	LATA 1946	1947	1948	1949
Przemysł węglowy	100	125	145	165
„ hutniczy	100	120	175	190
„ metalowy	100	115	130	140
„ elektrotechniczny	100	113	128	135
„ włókienniczy	100	115	133	150
„ papierniczy	100	105	105	105
„ drzewny	100	110	125	125
„ ceramiki czerw.	100	140	166	185
„ cukrowniczy	100	205	250	300
„ spożywczy	100	150	175	210
Monopol spirytusowy	100	120	170	175
„ tytoniowy	100	195	298	298
„ zapałczany	100	100	110	125

Stosunkowy wzrost jest duży, jeśli jednak wziąć pod uwagę, że wydajność pracy obecnie niemal we wszystkich gałęziach produkcji jest niższa od przedwojennej, to w zasadzie wzrośnie ona do poziomu przedwojennego, a gdzieniegdzie ten poziom przekroczy.

Dla przykładu: w górnictwie na jedną robotnikodniówkę, obliczoną w stosunku do całej załogi, produkcja ma wynosić w 1949 roku 1,4 tony, czyli będzie nawet jeszcze niższa od poziomu z roku 1938.

Osiągnięcie planowanej wydajności pracy możliwe jest pod warunkiem podjęcia szeregu kroków natury technicznej i organizacyjnej. Wymagać to będzie inwestycji i ulepszeń technicznych oraz lepszej organizacji procesów produkcyjnych. Musi być wprowadzony do końca udoskonalony i rozpowszechniony taki system płac, oparty na akordach i prawidłowych normach, któryby gwarantował rozwój produkcji i równoległy wzrost płac. Należy zmniejszyć ilość pracowników, nie biorących bezpośredniego udziału w procesie produkcyjnym, zwiększając stosunkowo ilość robotników produkcyjnych. Podniesienie poziomu kwalifikacji klasy robotniczej i personelu technicznego jest koniecznym zadaniem, stojącym przed przemysłem, państwem i ruchem zawodowym. Setki tysięcy nowych robotników wchłonął przemysł — setki tysięcy przyjdą w przeciągu trzech lat. Przyjdą często do prac, wymagających kwalifikacji i umiejętności. Liczby podstawowe planu trzyletniego w dziedzinie dokształcenia i kształcenia zawodowego nie odpowiadają wymogom planowanej produkcji. Dopiero w 1949 roku mamy nieznacznie przekroczyć, jeśli chodzi o ilości uczących się, poziom przedwojenny. Podjęte wysiłki w dziedzinie zawodowego kształcenia przez Ministerstwo Przemysłu, świadczą o tym, że braki te przy czynnym współudziale ruchu zawodowego będą w praktyce i przy ostatecznym rozpracowaniu planu usunięte.

W każdym bądź razie na ten cel będą, niewątpliwie, preliminowane większe środki, niż przewidziane obecnie.

Walka o osiągnięcie i przekroczenie planowanej wydajności pracy, a więc o wypełnienie i przekroczenie planów produkcyjnych zakładów i planu ogólno-narodowego — jest sprawą honoru klasy robotniczej i ruchu zawodowego.

Inicjatywa i wynalazczość robotników i techników w walce o większe wskaźniki wydajności i wykonania planu powinna korzystać z wszechstronnego poparcia ruchu zawodowego i państwa.

W ROKU 1948 OSIĄGNIEMY I PRZEKROCZYMY PRZEDWOJENNY POZIOM PŁACY REALNEJ.

Równolegle do wzrostu dochodu społecznego, wraz z rosnącą wydajnością pracy, powinien rosnąć realny zarobek robotnika i pracownika umysłowego.

Dotychczas obserwujemy zjawisko wzrostu płacy realnej pracownika w porównaniu do roku 1945. Wzrost ten jest stopniowy i odpowiada wzrostowi dochodu społecznego, co świadczy, że dochód, wytwarzany przez świat pracy, w zasadzie jest rozdzielany sprawiedliwie, mimo wysiłków elementów spekulacyjnych i nieprodukcyjnych, dążących do urwania niezasłużonej wielkiej części dochodu społecznego. Władza w rękach klasy robotniczej i demokracji polskiej, zdobycie poważnego wpływu przez ruch zawodowy na życie gospodarcze kraju, opanowanie decydujących pozycji gospodarczych przez państwo ludowe i spółdzielczość — dają gwarancje prawidłowego podziału wytwarzanych dóbr na przyszłość.

Płace gotówkowe robotników i pracowników umysłowych niemal że podwoiły się w porównaniu z grudniem 1945 r. Jeśli wziąć pod uwagę, że ceny do połowy września b. r. trzymały się na poziomie niższym, od kwietnia 1945 r., a tylko w listopadzie przekroczyły ten poziom oraz, że aprowizacja kartkowa w ostatnich miesiącach była lepsza niż poprzednio — musimy stwierdzić, że płace realne świata pracy podniosły się. Ostatnia zwyżka cen zniweczyła w dużym stopniu podwyżkę i grozi obniżką realnej płacy robotnika, zostanie ona jednak, niewątpliwie, zahamowana.

Płaca realna sięga — jak wykazują obliczenia — przeciętnie około 60% poziomu przedwojennego, co odpowiada osiągniętemu poziomowi dochodu społecznego na głowę ludności w porównaniu z przedwojennym, szacowanemu na 66% w roku 1946.

Ponieważ plan przewiduje osiągnięcie i przekroczenie poziomu przedwojennego konsumowanego dochodu społecznego na głowę ludności w 1948 roku — ruch zawodowy z pełnym prawem stawia postulat osiągnięcia i przekroczenia przedwojennego poziomu przeciętnych realnych zarobków pracowniczych do końca roku 1948. Jeśli uwzględnimy brak bezrobocia — kóre ciążyło na świecie pracy w Polsce przedwrześniowej, zrealizowanie tego celu — będzie wielkim krokiem naprzód i wielką zdobyczą świata pracy.

Dla zabezpieczenia tego wzrostu w naszych warunkach gospodarki mieszanej, szczególnie koniecznym jest rozpracowanie planu finansowego, określającego rozłożenie ciężaru odbudowy i utrzymania państwa na wszystkie warstwy społeczne. Należy możliwie ściśle nakreślić plan obrotu towarowego w sektorze państwowym, spółdzielczym i prywatnym oraz określić formy organizacyjne, środki kontroli i wzajemny stosunek tych sektorów, aby dochód, wytwarzany przez robotnika i chłopa, nie dostał się w ręce elementów nieprodukcyjnych.

Ruch zawodowy będzie walczyć o wzmocnienie dyscypliny i wydajności pracy, tym bardziej będzie on wymagał dyscypliny finansowej, walki o obniżenie kosztów własnych produkcji, likwidacji rozmaitych przerostów i szafowania groszem publicznym.

KU WYŻSZEMU POZIOMOWI KULTURY, OŚWIATY I ZDROWIA.

Plan trzyletni stawia zadanie wzrostu kultury ogólnej i kultury pracy, wzrostu oświaty i zdrowia społecznego. Uchwała K. R. N. mówi, że produkcja dóbr i usług o charakterze oświatowym i kulturalnym powinna w okresie Planu przewyższyć poziom 1938 r. Szkolnictwo powszechne w roku 1949 obejmie 3.500 tysięcy dzieci, będzie więc uczyło się więcej dzieci, niż w 1938 roku, chociaż ludność nasza poważnie się zmniejszyła. Jeśli wziąć pod uwagę, że już w roku obecnym uczy się 3.150 tysięcy dzieci — plan jest całkiem realny. Liczba izb szkolnych wzrośnie z 59 tysięcy w roku 1946 do 75 tysięcy w 1949 roku przy 52 tysiącach w roku 1938.

Dziecko robotnicze będzie mogło uczyć się w szkole powszechnej i będzie miało drogę otwartą do zawodu lub do szkoły średniej i wyższej.

W ciągu dwuch lat, począwszy od wyzwolenia kraju, zbudowana została poważna baza dla rozwoju życia kulturalno-oświatowego klasy robotniczej.

W obecnej chwili czynnych jest 2.500 świetlic fabrycznych, 23 kluby fabryczne, 22 domy kultury i 800 bibliotek związkowych. Setki zespołów dramatycznych, orkiestr, chórów i klubów sportowych skupia dziesiątki tysięcy pracowników. 15 tysięcy działaczy związkowych przeszkolono na kursach, zoganizowanych przez Związki Zawodowe.

Te osiągnięcia powinny stać się punktem wyjściowym dla dalszej pracy. W okresie trzyletnim przy każdej fabryce powinna powstać świetlica, przy każdej dużej fabryce — klub. Przy każdej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i w większych miastach powiatowych powinny powstać pracownicze domy kultury. Teatry i reprezentacyjne chóry robotnicze powstaną w większych miastach, stworzone przez górników, włókniarzy, metalowców, kolejarzy i inne oddziały pracownicze.

W dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy w przeciągu trzech lat należy dokonać poważnych zmian. Wydatki na ten cel wielokrotnie się opłacą. W zakładach czystych, dobrze wentylowanych i ogrzewanych, przy należytym przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa i ochrony pracy — praca będzie lżejsza i bardziej wydajna. Każdy zakład powinien w ramach swojego planu rozpracować przy czynnym udziale robotników i rad zakładowych plan w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny. Odpowiedzialność za to, aby plan był ułożony i zatwierdzony, aby następnie plan w tej dziedzinie był zrealizowany, leży na związkach zawodowych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zbuduje cztery wzorcownie urządzeń ochronnych i poradnie bezpieczeństwa pracy w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Gliwicach. Koniecznym jest rozwinięcie produkcji odzieży i sprzętu ochronnego oraz sprowadzenie z zagranicy tych typów urządzeń ochronnych i odzieży ochronnych, jakich produkować z różnych przyczyn nie możemy.

Na każdej fabryce powinno aktywnie działać koło B. H. Pracy.

W dziedzinie opieki nad kobietą pracującą zrobiliśmy poważny krok naprzód w porównaniu do okresu przedwojennego. Przed wojną istniało w całej Polsce trzydzieści kilka żłobków. Dziś istnieje, na podstawie niepewnych danych statystycznych, sto sześćdziesiąt żłobków. Poza tym rozbudowano sieć przedszkoli, kolonii i półkolonii letnich. W okresie planu trzyletniego stan ten ma być wybitnie poprawiony. Przy każdej większej fabryce, zgodnie z ustawą, powinien powstać żłobek. Przewiduje to plan Ministerstwa Przemysłu — związki zawodowe muszą jednak przypilnować sprawę rozbudowy złobków, przeszkoli i kolonii dziecięcych.

Z. U. S. planuje rozbudowę zakładów leczniczych i Ubezpieczalni Społecznych. Na budownictwo przewiduje się sumę około 2 miliardów złotych. Poza tym duże sumy będą wydatkowane na inwestycje rzeczowe, a mianowicie urządzenie szpitali, gabinetów specjalnych i urządzenia lecznicze w sanatoriach.

Ilość łóżek szpitalnych będzie powiększona z 82 tysięcy do 95 tysięcy w roku 1949. Przed wojną było łóżek szpitalnych 75 tys. Zamiast 700 istniejących ośrodków zdrowia powstanie 2 tys.

Ilość łóżek w sanatoriach podwoi się z 7 do 15 tys.

Poważną zdobyczą klasy robotniczej są wczasy robotnicze, znajdujące się pod bezpośrednim kierownictwem Związków Zawodowych.

Przed wojną nie istniały domy wypoczynkowe specjalnie dla robotników. Dziś mamy 439 domów wypoczynkowych, w których jest 19.900 miejsc. W 1946 r. skorzystało z tych domów w okresie urlopu 230 tys. robotników i pracowników umysłowych. Domy te nie zawsze są na odpowiednim poziomie. Podniesienie poziomu tych domów jest jednak sprawą od ruchu zawodowego zależną. Ilość miejsc w domach wypoczynkowych ma się powiększyć do 33 tys. Ponad pół miliona robotników i pracowników umysłowych będzie mogło wypocząć w tych domach w 1949 roku. Są to domy związkowe — poza tym część robotników będzie mogła się leczyć w sanatoriach państwowych i innych domach wypoczynkowych. Piąta część zatrudnionych robotników będzie mogła skorzystać z domów wypoczynkowych w 1949 roku. Jest to procent w porównaniu z innymi krajami wysoki.

Sytuacja aprowizacyjna państwa, jak widzieliśmy, stopniowo w przeciągu trzech lat wybitnie się polepszy.

Tym niemniej przy zakładach pracy powinny powstać gospodarstwa pomocnicze i konsumy fabryczne. Należy ulepszyć i doprowadzić do porządku istniejące stołówki — a tam, gdzie ich nie ma, trzeba je założyć. Dekret o ogródkach działkowych nakłada na zakład pracy obowiązek zakładania ogródków dla robotników. Akcja ogródków działkowych, poparta przez ruch zawodowy, ma znaczenie nie tylko jako czynnik zdrowotny i kulturalny, ale również w okresie trudności aprowizacyjnych — jest dodatkowym źródłem artykułów spożywczych dla rodziny robotniczej.

Realizacja planów w dziedzinie oświaty, kultury i zdrowia podniesie poziom zdrowotny i kulturalny świata pracy.

KLASA ROBOTNICZA BUDUJE WŁASNĄ PRZYSZŁOŚĆ.

Warunkiem wykonania planu i podniesienia poziomu mas pracujących jest czynny udział w konkretyzowaniu i ustalaniu na swoim terenie planów i czynny udział w ich zrealizowaniu.

Pracą własną klasa robotnicza buduje swój dobrobyt. Bez zwiększonej wydajności pracy, bez ulepszenia organizacji pracy i oszczędnego zużycia surowców, narzędzi i materiałów pomocniczych — nie jest możliwy wzrost bogactw i dobrobytu. Każdy robotnik powinien okiem gospodarza obejrzeć swój zakład i namyślić się co trzeba zrobić, by zakład lepiej i więcej produkował, by był czysty i jasny, by miał dobrą stołówkę, dobry żłobek, klub i świetlicę, dobry sklep fabryczny i, by robotnik miał możliwe mieszkanie. Głos robotników, głos rad zakładowych i ruchu zawodowego dużo waży w Nowej Polsce. Na naradach wytwórczych, lub poświęconych planowi, robotnik musi wypowiedzieć swoje ważkie słowo o swojej przyszłości i przyszłości swojego zakładu. Rzeczą ruchu zawodowego będzie energicznie dobijać się zatwierdzenia przemyślanych planów załóg robotniczych i pracowniczych i znalezienia niezbędnych środków dla ich zrealizowania.

Wykonanie nakreślonych planów jest sprawą honoru ruchu zawodowego i całej klasy robotniczej.

Zakł. Graf. „Dźwignia", Warszawa, Widok 24. B-15374

»NOWE DROGI«

DWUMIESIĘCZNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, AL. RÓŻ 2

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . .	8-86-61 wewn.	294
REDAKCJA	„ „ „ „	319
SEKRETARIAT	8-71-27	—

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE
W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 10 — 14

ADMINISTRACJA (Prenumerata i kolportaż):
WARSZAWA, UL. SMOLNA 12, tel. 87-180

PRENUMERATA:

ROCZNIE	450 zł.
PÓŁROCZNIE	250 zł

ZAPRENUMEROWAĆ „NOWE DROGI"
MOŻNA W KAŻDYM URZĘDZIE POCZTOWYM
KONTO CZEKOWE P.K.O. Nr. I-4559.

DRUKOWANO
W ZAKŁ. GRAF. R. S. W. „PRASA".
WARSZAWA, SMOLNA 12.
B-40056

Cena 150 zł